

Rada Naukowa

Udo Arnold (Bad Munstereifel), Teresa Astramowicz-Leyk (Olsztyn),
Wiesław Caban – przewodniczący (Kielce), Piotr Daszkiewicz (Paryż), Rafał Dobek (Poznań),
Volodymyr Dolinovskyi (Lwów), Włodzimierz Włodzimierowicz Gałyga (Kaliningrad),
Witold Gieszczyński (Olsztyn), Rodney John Lokaj (Enna), Roman Jurkowski (Olsztyn),
Norbert Kasperek (Olsztyn), Anatolij Kibysz (Sankt Petersburg), Wołodymyr Komar (Iwano-Frankowsk),
Daniel Koreś (Wrocław), Andrzej Korytko (Olsztyn), Aleksandr Kraucewicz (Grodno),
Igor Krywoszeja (Humań), Mirosław Lenart (Opole), Kazimierz Łatak (Warszawa),
Rimantas Miknys (Wilno), Aram Anatoljewicz Narinjan (Kaliningrad), Dariusz Nawrot (Katowice),
Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Jens E. Olesen (Greifswald), Virgilijus Pugačiauskas (Wilno),
Gianpaolo Romanato (Padwa), Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Tomasz Strzeżek (Olsztyn),
Andrzej Szmyt (Olsztyn), Krzysztof Ślusarek (Kraków), Yaryna Turchyn (Lwów), Aleš Záfický (Ostrawa)

Redakcja

Norbert Kasperek (redaktor naczelny),
Andrzej Korytko (zastępca redaktora naczelnego),
Irena Makarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Miron Wolny (zastępca redaktora naczelnego),
Łukasz Fafiński (sekretarz), Radosław Gross (sekretarz)

Recenzenci

Wiesław Caban (Kielce), Sven Ekdahl (Berlin), Andrzej Skrzypek (Warszawa),
Andrzej Wałkowski (Łódź), Michał Zwierzykowski (Poznań)

Redaktorzy tematyczni

Sławomir Augusiewicz, Barbara Krystopa-Czupryńska, Miron Wolny

Adres Redakcji

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obiża 1, tel./fax 89-527-36-12
e-mail: echaprzeszlosci@wp.pl
www.echaprzeszlosci.pl

Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

Redakcja wydawnicza

Danuta Jamiołkowska

Skład i łamanie

Łukasz Fafiński

ISSN 1509-9873

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Nakład 100 egz.

Ark. wyd. 36,8; ark. druk. 31,25

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 200

Spis treści

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Marek Radoch, <i>Objazd hołdowniczy Ludwika von Erlichshausena w 1450 i 1451 roku</i>	13
Jan Gancewski, <i>Visitationen, Visitatoren, Reformen und Änderungen im Konventsleben des Deutschen Ordens um die Wende zum 16. Jahrhundert, insbesondere in Preußen</i>	33
Krzysztof Łożyński, <i>Handel towarami leśnymi w świetle kowieńskiej księgi wójtowskiej (1561–1564)</i>	45
Ryszard Vorbrich, <i>Dyskurs rozwojowy i praktyki rozwoju w Afryce kolonialnej. Między asymilacją a zasadą rządów pośrednich</i>	57
Andrzej Korytko, <i>Sejm pierwszej połowy XVII wieku – bilans sukcesów i porażek</i> ...	77
Wojciech Zawadzki, <i>Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1618–1780</i>	85
Barbara Krysztopa-Czupryńska, <i>Stanisław Konarski w wybranych dziewiętnastowiecznych publikacjach anglojęzycznych</i>	99
Евгений Глинский, „Статье шляхтой”: бояре несвижско-случского региона в XVIII – начале XIX в.	117
Tomasz Strzeżek, <i>Okoliczności śmierci i pochówku generała Henryka Kamińskiego w bitwie pod Ostrolęką 26 maja 1831 roku</i>	139
Tomasz Ciesielski, <i>Stan techniczny i wykorzystanie zabudowań po klasztorach skasowanych w guberni wołyńskiej w latach 1832–1853 w świetle raportu wołyńskiego gubernatora cywilnego z 1861 roku</i>	153
Janusz Jasiński, <i>Kajka umiera jako Mazur, zarazem jako Polak</i>	177
Paweł Letko, <i>Relacje rosyjsko-etiopskie przed rokiem 1898</i>	203
Krystyna Danuta Kamińska, <i>Jan Dybowski (1856–1928) i jego podróże po północnej Afryce</i>	219
Anna Bujko, Scholastyka Baran, „Przegląd Weterynaryjny” jako forma konsolidacji polskiego środowiska weterynaryjnego we Lwowie. Nie tylko o weterynarii	233

Anna Czerniecka-Haberko, Karolina Studnicka-Mariańczyk, <i>Stanisław Jan Zygmunt Potocki w świetle listów Joanny Potockiej</i>	249
Andrzej Kopiczko, <i>Losy Archiwum Archidiecezji Warmińskiej uwarunkowane dwoma totalitaryzmami</i>	263
Wojciech Marciniak, <i>Obraz Wołynia w wybranych wspomnieniach polskich mieszkańców regionu deportowanych w głąb ZSRR w latach II wojny światowej</i> ...	283
Witold Gieszczyński, <i>Represje komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w powiecie kętrzyńskim (1945–1956)</i>	305
Roman Majka CSMA, <i>Księża michalici w Demokratycznej Republice Konga (1980–1991)</i>	323
Radosław Gross, <i>Rok 1989 w lokalnej perspektywie. Przykład Lidzbarka Warmińskiego</i>	337
Bara Ndiaye, <i>Kształcenie obywateli Senegal w Polsce w kontekście relacji polsko-senegalskich. Zarys problemu</i>	355
Klaudia Ebiś, <i>Sakralne topografie. Miejsca kultu św. Antoniego w przestrzeni kościoła pw. Świętej Trójcy w Opolu</i>	369
Marta Kowalczyk, <i>Celebration of 11 November in the Republic of Poland</i>	379

DOKUMENTY I MATERIAŁY

Sławomir Augustowicz, <i>Komput wojska koronnego z 1 stycznia 1651 roku</i>	391
Piotr Daszkiewicz, <i>Dwa listy polskich misjonarzy w dokumentach Armanda Davida w zbiorach archiwum Zgromadzenia Księża Misjonarzy Lazarystów w Paryżu</i> ...	413
Dariusz Iwan, Piotr Daszkiewicz, <i>Pojedynek uczonych – konflikt użarania Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie w świetle zachowanej korespondencji Jana Sztolcmana (1854–1928) i Benedykta Dybowskiego (1833–1930)</i>	419

POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Pięć błędów Marcina Starzyńskiego. Na marginesie dyskusji nad średniowiecznym skryptorium klasztoru cystersów w Mogile (Andrzej Wałkowski)</i>	433
Maria Korybut-Marciniak, <i>Światy i międzyświaty Artura Dolińskiego. Rekonstrukcja biograficzna carskiego urzędnika, Olsztyn 2019, ss. 355 (Jacek Kowalewski)</i>	449
Radosław Gross, <i>Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956, Olsztyn 2019, ss. 679 (Witold Gieszczyński)</i>	455
Tadeusz Oracki, <i>Twórcy, działacze, pracownicy kultury i oświaty oraz uczeni-humanisci na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990. Zestaw nazwisk. Część I, red. Karol Sęk, Gdańsk 2018, ss. 110 (Radosław Gross)</i>	459

KRONIKA NAUKOWA

Irena Makarczyk, *Promocje Wydziału Humanistycznego w roku akademickim 2018/2019* 465

Irena Makarczyk, *Wykaz osób, które w latach 2001–2019 uzyskały na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie stopień doktora w dyscyplinie historia ...* 469

POŻEGNANIA

Stanisław Achremczyk, *Słowo o Grzegorzu Białuńskim historyku i prorektorze, życzliwym ludziom człowieku* 483

BIBLIOGRAFIE

Witold Gieszczyński, *„Echa Przeszłości” – bibliografia zawartości za lata 2015–2019* 489

Table of Contents

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Marek Radoch, <i>Ludwig von Erlichshausen's homage-taking tour of 1450 and 1451</i>	13
Jan Gancewski, <i>Visitationen, Visitatoren, Reformen und Änderungen im Konventsleben des Deutschen Ordens um die Wende zum 16. Jahrhundert, insbesondere in Preußen (Inspections, inspectors, and reform of monastic life in the Teutonic Order at the turn of the 16th century, in particular in Prussia)</i>	33
Krzysztof Łożyński, <i>Trade in forest commodities based on the chronicles of Kaunas Mayor (1561–1564)</i>	45
Ryszard Vorbrich, <i>Theories and practices of development in colonial Africa. Between assimilation and indirect governance</i>	57
Andrzej Korytko, <i>The Sejm in the first half of the 17th century – a balance sheet of success and failure</i>	77
Wojciech Zawadzki, <i>The history of the Malbork residence of the Society of Jesus 1618–1780</i>	85
Barbara Krysztopa-Czupryńska, <i>Stanisław Konarski in selected English-language publications of the 19th century</i>	99
Евгений Глинский, „Стать шляхтой”: бояре несвижско-случского региона в XVIII – начале XIX в. (Yevgeny Glinsky, “To become nobility”: boyars of the Nesvizh-Slutsk region in the 18 th and early 19 th centuries)	117
Tomasz Strzeżek, <i>Circumstances surrounding the death and burial of General Henryk Kamiński in the Battle of Ostrolęka on 26 May 1831</i>	139
Tomasz Ciesielski, <i>The technical condition and deployment of former monastic buildings in the Volyn Governorate in 1832–1853 in the light of Volyn Civil Governor's report of 1861</i>	153
Janusz Jasiński, <i>Kajka dies as a Masurian and a Pole</i>	177
Paweł Letko, <i>Russian-Ethiopian relations before 1898</i>	203
Krystyna Danuta Kamińska, <i>Jan Dybowski (1856–1928) and his travels in North Africa</i>	219

Anna Bujko, Scholastyka Baran, <i>The contribution of the Veterinary Review journal to the integration of the Polish veterinary community in Lviv. Beyond veterinary science</i>	233
Anna Czerniecka-Haberko, Karolina Studnicka-Mariańczyk, <i>Stanisław Jan Zygmunt Potocki in the letters of Joanna Potocka</i>	249
Andrzej Kopiczko, <i>The influence of two totalitarian regimens on the fate of the Archives of the Archdiocese of Warmia</i>	263
Wojciech Marciniak, <i>The image of Volyn in the memoirs of Polish inhabitants who were deported into the Soviet interior during World War II</i>	283
Witold Gieszczyński, <i>The communist apparatus of repression in the Kętrzyn District (1945–1956)</i>	305
Roman Majka CSMA, <i>The Michaelite Fathers in the Democratic Republic of Congo (1980–1991)</i>	323
Radosław Gross, <i>The year 1989 from the local perspective. The example of Lidzbark Warmiński</i>	337
Bara Ndiaye, <i>Educating Senegalese citizens in Poland in the context of Polish-Senegal relations. General discussion of the problem</i>	355
Klaudia Ebiś, <i>Sacred topography. The cult of St. Anthony in the Holy Trinity Church in Opole</i>	369
Marta Kowalczyk, <i>Celebration of 11 November in the Republic of Poland</i>	379

DOCUMENTS AND MATERIALS

Sławomir Augustiewicz, <i>A report on the military resources of the Royal Army dated 1 January 1651</i>	391
Piotr Daszkiewicz, <i>Two letters of Polish missionaries in Armand David's collection in the archives of the Lazarites Congregation of Priests of the Mission in Paris</i>	413
Dariusz Iwan, Piotr Daszkiewicz, <i>Duel of scholars – conflict at the beginning of the National Nature Museum in Warsaw in the light of the preserved correspondence of Jan Sztolcman and Benedykt Dybowski</i>	419

POLEMICS, REVIEWS AND OVERVIEWS

<i>The five errors made by Marcin Starzyński. An addendum to the discussion on the medieval scriptorium of the Cistercian monastery in Mogiła (Andrzej Wałkowski)</i> ..	433
Maria Korybut-Marciniak, <i>The different worlds of Artur Doliński. A biographical narrative of the life of a clerk in the Russian Empire, Olsztyn 2019, ss. 355 (Jacek Kowalewski)</i>	449

Radosław Gross, <i>Economic transformations in rural areas of the Region of Warmia and Mazury in 1945–1956</i> , Olsztyn 2019, pp. 679 (Witold Gieszczyński)	455
Tadeusz Oracki, <i>Creators, activists, employees of the culture and education sector; and humanists-scholars in the Region of Warmia and Mazury in 1945–1990. List of names. Part I</i> , Ed. Karol Sęk, Gdańsk 2018, pp. 110 (Radosław Gross).....	459

ACADEMIC CHRONICLES

Irena Makarczyk, <i>Promotions at the Faculty of Humanities of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn in the academic year 2018/2019</i>	465
Irena Makarczyk, <i>A list of persons that were awarded a doctoral degree in the discipline of History at the Faculty of Humanities of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn in the years 2001–2019</i>	469

FAREWELLS

Stanisław Achremczyk, <i>A Word on Grzegorz Białuński, a Historian, a Deputy Rector and a Kindly Man</i>	483

BIBLIOGRAPHIES

Witold Gieszczyński, <i>Bibliography of the Echoes of the Past for the Years 2015–2019</i>	489

Artykuły i rozprawy

Marek Radoch

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Objazd hołdowniczy Ludwika von Erlichshausena w 1450 i 1451 roku

Streszczenie: Dzięki zachowanej interesującej relacji, wydany drukiem przez Maxa Toeppena i oprócz tego historyka, przez innych badaczy dotychczas niewykorzystywanej, możliwe było szczegółowe prześledzenie przebiegu objazdu hołdowniczego wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena (przez Prusy Górne i Dolne, ziemię chełmińską i Pomorze) w czasie cztery miesiące w 1450 r. (od pierwszych dni maja do początku września) i podczas tygodnia w lipcu 1451 r. Przebywanie przez wielkiego mistrza w 71 ośrodkach administracyjnych państwa krzyżackiego świadczyć może o ich dużym znaczeniu w owym czasie i takie odwiedziny zwierzchnika Zakonu mogło być dla ich mieszkańców zaszczytem. Natomiast mieszkańcy z okolicznych miejscowości, do których zwierzchnik Zakonu nie przybywał, udawali się dla złożenia hołdu do najbliższego ośrodka odwiedzanego przez Ludwika von Erlichshausena. Wielki mistrz, jak można się domyślać nocował wraz ze swoją świtą, w mijanych zamkach krzyżackich. Hołdy składali rycerze, knechci, wolni wielcy i mali, sołtysi, rajcy, ławnicy pospólstwo miast, a także przy siężni wałowi, sołtysi i członkowie rad wsi żuławskich.

Zachowana relacja, oprócz tego, że ukazuje nam ówczesną sieć miast i wsi, to także pokazuje nam, gdzie zamieszkiwały wówczas na terenie państwa krzyżackiego niektóre większe i aktywne skupiska Prusów, Mazurów i Niemców.

Słowa kluczowe: Ludwik von Erlichshausen, hołd, objazd, wielki mistrz, zakon krzyżacki

Stało się zwyczajem, że wielki mistrz zakonu krzyżackiego w pierwszych dniach po wyborze na urząd przyjmował hołd od przedstawicieli stanów na pierwszym zjeździe zwołanym w tym celu przez namiestnika, natomiast w następnych miesiącach odbywał podróże po wszystkich podległych mu jednostkach administracyjnych (komturstwach, wójtostwach, prokuratorciach), przyjmując osobiście wyrazy posłuszeństwa i czci od rycerzy i knechtów, bardziej i mniej zamożnych wolnych oraz od ludności miast. Ludwik

von Erlichshausen, wybrany na wielkiego mistrza 21 marca 1450 r.¹, poświęcił na swój objazd² blisko cztery miesiące w 1450 r. (od pierwszych dni maja do początku września) i tydzień w lipcu 1451 r.

Zachował się rękopis opisujący ten objazd, wydany drukiem przez Maxa Toeppena³. Należy on niewątpliwie do interesujących źródeł do poznania funkcjonowania państwa krzyżackiego w XV w. Dotychczas, oprócz wspomnianego Maxa Toeppena, który o tym źródle wspominał w swojej pracy pt. *Geschichte Masurens*⁴, nikt z badaczy bliżej się temu objazdowi nie przyglądał. Myślę zatem, że warto z opisem tego objazdu hołdowniczego wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena w całości się zapoznać i drobiazgowo go przeanalizować, tym bardziej że podobna, tak obszerna relacja, dotycząca objazdu hołdowniczego nie zachowała się z czasów funkcjonowania państwa krzyżackiego.

Nim jednak przejdę do analizy objazdu hołdowniczego w 1450 i 1451 r., wydaje się zasadne krótkie prześledzenie – na podstawie rozmaitych źródeł – tego, jak wyglądały hołdy za poprzedników Ludwika von Erlichshausena.

Najstarszy ślad hołdów znajdujemy za czasów Konrada Zöllnera von Rotenstein (1382–1390), który odbierał hołdy z obszaru Natangii i Sambii w Wielkanoc 1383 r.⁵ i w Gdańsku 1 czerwca 1383 r.⁶

Na kartach *Toruńskich recesów* (*Thorner Recesse*) możemy odnaleźć najstarsze formuły przysięgi hołdowniczej stosowanej za wielkich mistrzów:

- Winrycha von Kniprode (1351–1382) – *Ta stara przysięga panu Winrychowi. My składamy hołd wam panie wielki mistrzu jako naszemu prawnemu panu i przysięgamy wam prawa [my jako] ogół panów i zobowiązujemy się, że będziemy wam wierni (oddani, lojalni) i obroną bez żadnego złego podstęp, to nam Bóg niech dopomoże i ci świeci*⁷.

¹ B. Jähnig, *Ludwig von Erlichshausen*, w: *Die Hochmeister des Deutschen Ordens 1190–2012. Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 40, hg. von U. Arnold, wyd. 2, Weimar 2014, s. 134–142; P. Pizuński, *Poczet wielkich mistrzów krzyżackich*, Gdańsk 1997, s. 111–113.

² Objazdy kraju były istotnym czynnikiem zarządzania państwem w średniowieczu. Zob. m.in. A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1973, t. 25, z. 2, s. 41–67 i inne prace tegoż autora. Z kolei itineraria niektórych wielkich mistrzów opracował K. Neitmann – *Der Hochmeister des Deutschen Ordens in Preußen – ein Residenzherrscher unterwegs. Untersuchungen zu den Hochmeisteritineraren im 14. und 15. Jahrhundert*, Köln-Wien 1990.

³ *Geschichten von wegen eines Bundes von Landen und Steten wider den Orden Unser Lieben Frauen und die Bruder desselben Ordens im Lande zu Prussen geschehen*, hrsg. v. Max Toeppen w: *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej SRPr), Bd. 4, Leipzig 1870, przypis 1, s. 82–86.

⁴ M. Toeppen, *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów Krainy i kultury pruskiej* (*Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preußischen Landes- und Kulturgeschichte*, Leipzig 1870) w tłum. M. Szymańskiej-Jasińskiej i opr. G. Jasińskiego, Olsztyn 1995, s. 151–152.

⁵ *Franciscani Thorunensis, Annales Prussici (941–1410)*, wyd. E. Strehlke, w: SRPr, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 124: *Eodem anno post pasce magister visitavit Nathangiam et Sambiam, et fecerunt sibi omagium*.

⁶ *Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 78.

⁷ Wszystkie zamieszczone w języku polskim fragmenty (wcześniej nigdzie nietłumaczone) są moim przekładem. Ibidem, s. 77: *Der alde eydt, her Weynrichen. Wir holden euch heren homeister als unserm rechten*

- Konrada Zöllnera von Rotenstein (1382–1390) – *Panu Konradowi Zöllnerowi przysięga. My zobowiązujemy się i przysięgamy wam jako naszemu prawnemu panu wierni i podlegli być i wam szkód nie czynić, lecz jego bronić (ochraniać, stać na straży) i naprzeciw, i wszystkie inne sprawy czynić, te jeden każdy poddany mąż jemu prawnemu panu z prawem czynić winien, tak nam Bóg niech dopomoże i ci święci*⁸.
- Konrada von Wallenrode (1391–1393) – *Panu Konradowi Wallenrodowi przysięga. My zobowiązujemy się i przysięgamy wam jako naszemu prawnemu panu wielkiemu mistrzowi i temu zakonowi wierni i podlegli być i nie czynić wam szkód, lecz jego bronić (ochraniać, stać na straży) i naprzeciw i także strzec i wszystkie inne sprawy czynić, te jeden każdy poddany mąż jemu prawnemu panu z prawem czynić winien, tak nam Bóg niech dopomoże i ci święci*⁹.

Zachowała się ta oto przysięga z czasów Pawła Bellitsera von Russdorff (1422–1441):

*Więc opiekowanie się tymi ziemiami tą przysięgą stawalo się, tak wielki mistrz hold przyjmuje [od posiadających ziemie]: Panie Pawle von Russdorff. Ja zobowiązuję się i przysięgam wam mojemu prawnemu panu wielkiemu mistrzowi i waszemu całemu zakonowi wiernym i poddanym być i waszym szkodom przeszkodzić (odwracać je, cofać) i do obrony i także tego do strzeżenia według moich możliwości, i wszystkie inne sprawy w wierności do czynienia, te jeden każdy poddany i mąż według jego sposobu z prawną powinnością jest czynienie jego prawnemu panu, tak mi Bóg niech dopomoże i ci święci*¹⁰.

Mieszkańcy Gdańska, Elbląga i Królewca składali Pawłowi Bellitserowi von Russdorff w pełnej formie przysięgę, zaś Chełm i Toruń – w skróconej:

hern und sweren euch rechte manschaft und globen euch truwe und warheit ane alle arge list, das got helffe und die heiligen.

⁸ Ibidem, s. 78: *Hern Conrd Czolner eydt. Wir geloben und sweren euch als unserm rechten hern getruwe und undertenich czu seynde, und euwren schaden nicht czu wissen, sunder en czu weren und czu widdern und alle ander dingk czu thunde, die eyn iglicher underteniger man seynem rechten hern von rechte thun sal, also uns got so helffe und die heiligen.*

⁹ Ibidem, s. 78: *Her Cord Wallenrodors eydt. Wir globen und sweren euch als unserm rechten hern homeister und dem orden getruwe und undertenich czu seyn, und nicht czu wissen euwren schaden, sunder en weren und widdern und ouch czu warnen, und alle ander stücke czu thun, die eyn iglicher underteniger man seynem rechten hern von rechte thun sal, also uns got so helffe und die heiligen.*

¹⁰ Ibidem, s. 78: *Also pflaget man dem lande den yet zcu staben, so eyn homeister die holdunge empfheth. Herren Puwel von Rusdorff. Ich gelobe und swere euch meyme rechten herren homeister und euwerem ganczen orden getruw und undertenig czu seyn und euwren schaden zcu wenden und zcu weren und ouch dovor zcu warnen noch meyme vormogen, und alle ander stücke in truwen zcu thunde, die ein iclicher undirteniger und man nach seyme weszen von rechte pflichtig ist zcu thun seynem rechten herren, als mir got helffe und die heyligen.*

Więc mamy te trzy miasta, w Gdańsku, w drugim mieście w Elblągu i w trzecim mieście w Królewcu temu wielkiemu mistrzowi przysięgali. Lecz Chełm i Toruń ci przysięgali skróconą przysięgą¹¹.

Przysięga mieszkańców miast w pełnej formie wyglądała w ten sposób:

Ja zobowiązuję się i przysięgam wam, panie Pawle von Russdorff, mojemu prawemu panu wielkiemu mistrzowi, waszemu całemu zakonowi i tym [jego dostojnikom], wy mnie rozkazujecie, [wydawajcie polecenia] dla waszych miast, poddanych i wiernym być [przysięgam], waszym szkodom przeszkodzić (odwracać je, cofać) i do obrony i także tego do strzeżenia, i także oprócz tego wam i tym waszym wierności do strzeżenia, czy w jakiś sposób coś powstawać w waszym mieście [...], to przeciw wam, waszemu zakonowi i przeciwko waszym miasto było, od kiedy także jedno takie zdarzy się, to ja to z przemilczeniem potem zostawiać nie zechcę, znowu wokół miłością (umiłowaniem) kieruje się, według jakiegoś nadania albo przyrzeczenia, i wszystkie inne sprawy w wierności do czynienia [zobowiązuje się], te [sprawy jak] jeden każdy poddany według jego sposobu, z prawną powinnością jest ich czynienie jego panu [powinno odbywać się], tak mi Bóg niech dopomoże i ci święci¹².

Dość szczegółowe mamy także takie oto wiadomości o formule hołdowniczej, która zastosowana została po wyborze wielkiego mistrza Konrada von Erlichshausena (12 kwietnia 1441 r.), a hołdowano temu wielkiemu mistrzowi niezwykle późno – mianowicie 23 kwietnia 1441 r.:

My hołdujemy wam, panie Konradzie von Erlichshausen, wielki mistrzu niemieckiego zakonu, jako naszemu panu, i przysięgamy wam jako prawny ogół panów (szlachty) i zobowiązujemy się wam wierni i hołdujemy do bycia, jak jeden prawny poddany jego prawnemu panu winien być bez wszelkiej przebiegłości, to nam Bóg niech dopomoże i wszyscy święci. Dalej zobowiązaliśmy się przy tej samej przysiędze, kiedy jednego wielkiego mistrza

¹¹ Ibidem, s. 78: *Also haben die drey stete zcu Danczk, die czuw stete zcum Elbing und drey stete zcu Konigesberg dem homeister gesworen. Abir Colmen und Thorun die swuren den kurczen eyd.*

¹² Ibidem, s. 78: *Ich gelobe und swere euch, herren Pauwel von Ruszdorff, meynem rechten herren homeister, euweren ganczen orden und den ir mich an euwir stad bevelet, undertanig und getruwe zcu sien, euwirn schaden zcu wenden und zcu weren, dorvor zcu warnen, und ouch sust euch und die euwirn getruwlich zcu warnen, ap in eyngerleyge wise ichts uffstunde in euwir stad N, das wedir euch, euwirn orden und wedir euwir stad were, von weme ouch eyn sulches geschege, das ich das mit nichte vorswyge nach lassen wil wider umb lip, leyth, nach eyngerleyge goben adir gelobden, und alle ander stücke in truwen zcu thuen, die eyn ichlichir undirteniger nach seynem wesen von rechte pflichtig ist zcu thun seynem herren, als mir got helffe und die heyligen. Błędnie tę formułę przysięgi odnosi J. Voigt, (*Geschichte Preussens, von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 8, Königsberg 1838, s. 10) do hołdu składanego wielkiemu mistrzowi Konradowi von Erlichshausen (1441–1449). Zachowała się też formuła hołdownicza składana biskupowi warmińskiemu Franciszkowi [Kuhshmalzowi – 1424–1457]: *Ja przysięgam i hołduję wam panie Franciszku wybrany i zatwierdzony biskupem kościoła na Sambii, wierność, posłusznym i usługnym do bycia i wam dotrzymywać dla mojego prawnego pana, waszności co najlepsze do potrafilenia, szkód do wystrzegania się według wszystkich moich sposobów i możliwości, w takie radzie nie być, tej przeciwko waszej godności (honoru, czci), osobie i kościołowi być, tak mi Bóg dopomoże i wszyscy etc. Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 78.*

zabraknie (odejdzie z tego świata), drugiemu [wobec kolejnego wielkiego mistrza] *nam to hołdowanie wygaśnie, stanie się to z prawem, to my temu zakonowi chcemy posłuszni być, aż jeszcze ten hołd jednemu nowemu wybranemu wielkiemu mistrzowi [stanie się]*¹³.

Ci, którzy z ziem i miast na zjeździe obecni byli, hołdowali i przysięgali temu wielkiemu mistrzowi natychmiast, tak samo winna jedna każda z ziem i miast także czynić, kiedy ten wielki mistrz przeprowadzenie [hołdu] ustanowi. Ten wielki mistrz jego część obiecał ziemiom i miastom > to on tym chce polecać zostać i zatrzymać przy wszystkich ich prawach, przywilejach i wolniznach, te oni mają od wszystkich jego przodków i jego zakonu, i albo on [wielki mistrz] przyznaje] ani nie więcej o jedno to [prawo, przywilej, wolniznę], tak chce on ani nie mniej o jedno to także [prawo, przywilej, wolniznę] <¹⁴.

Relacja o objeździe hołdowniczym Ludwika von Erlichshausena jest wyjątkowa, ponieważ rzuca ona jasne światło na rozwój urbanistyki, stosunki ludnościowe Prus i daje nam geograficzne podstawy do opisywania historii.

Prześledźmy więc krok po kroku zachowany zapis tej relacji:

Winno się wiedzieć, to ten wielce dostojny władca i wielmożny pan, pan Ludwik von Erlichshausen w liczbie roku naszego Pana 1400 i następnie 50 [1450] roku, w sobotę przed niedzielą Judica [5 niedzielą przed Wielkanocą – 21 marca] w Malborku na wielkiego mistrza był wybrany i następnie w środę przed Wielkanocą [1 kwietnia] przybyli na zamek w Malborku rajcy, ci ławnicy i cały ogół miasta Malborka i hołdował jemu, i przysięgali jemu, i jego całemu zakonowi, wiernymi i trzymającymi się [jego] być, jak się przedtem temu staremu wielkiemu mistrzowi czynić miało¹⁵.

Następnie wkrótce jedzie konno on [Ludwik von Erlichshausen] do Lasek [na Żuławach, 9 km od Malborka], wszyscy tam byli, wszyscy sołtysi i członkowie rad tych wsi Żuław Wielkich [Żuław Malborskich], także ci przysiężni wałowi¹⁶, ci hołdowali także

¹³ *Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 79: *Wir holdigen euch, hern Conradt von Erlichshusen, homeister Dewtschs ordens, als unserm hern, und swern euch rechte manschafft, und glonben euch getruwe und holdt zcu seyn als eyn rechter underteniger seyme rechten hern sal seyn ane alle arge list, das uns got so helffe und alle heiligen. Vorbas gelouben wir by demselben eyde, wenn eyn homeister abegeet, adir wir der holdunge erlaszen warden mit rechte, das wir dem orden wellen gehorsam seyn bis noch der holdunge eynes nuwen erwelten homeister.*

¹⁴ *Ibidem*, s. 79: *Diejenigen, welche von Landen und Stadten auf der Tagfahrt anwesend waren, huldigten und schwuren dem Hm sogleich, dasselbe sollte ein jeglicher von Landen und Stadten auch thun, wenn der Hochmeister umziehen wurde. Der Hochmeister seinerseits gelobte Landen und Steten, >das her dy welle laszen bliben und behalden by alle iren rechten, privilegien und fryheiten, dy sy haben von alle synen vorfaren und seyme orden, und ab her en dy nicht meret, so wil her en dy ouch nicht mynnern<.*

¹⁵ *Ibidem*, s. 82: *Men sal wissen, das der hochwirdige furste und groszmechtige herre herre Ludwig von Erlichshuzen in der jorczal unsirs herren thwsent vierhundert und darnach im funffzigsten jare am Sonnabende vor dem Sontage Judica czu Marienburg czu eynem homeister wart gekoren und darnach an der Midwoch vor Ostern qwomen uffs huws Marienburg der rat, die schepen und die gancze gemeyne der stadt Marienburg und holdigeten em, und swuren em und seynem ganczen orden getrw und holdt czu seyn, als men vormals den alden homeistern gethan hatt.*

¹⁶ Chłopi żuławscy dla konserwacji wałów przeciwpowodziowych i rowów posiadali odrębny samorząd, na czele którego stał tzw. dygrawa z przysiężnymi. Czuwali oni głównie nad właściwym podziałem obowiązków chłopskich przy konserwacji wałów, jednak wnikałi również w sprawy wewnętrzne gmin kmiecyh i ich stosunki

w jednakowy sposób i przysięgali według starej przysięgi, jemu [wielkiemu mistrzowi] i jego całemu zakonowi¹⁷.

Następnie pociągnął on [Ludwik von Erlichshausen] do Grabin Zameczka w niedzielę po święcie apostołów Filipa i Jakuba [3 maja], tam holdowali ci przysiężni wałowi, soltysi i członkowie rad tych Żuław Stablewskich, lecz ci przysięgali tę [oto] przysięgę, ta ziemia i miejscowość i oprócz tych zobowiązanych temu wymienionemu panu wielkiemu mistrzowi na zjeździe w Elblągu [do złożenia hołdu], przynaglonych wkrótce przed tym [spotkaniem w Elblągu] mającym się odbyć, i tych ludzie od słowa do słowa więc według tego [ta przysięga] następowała¹⁸:

Ja ... holduję wam panie, panie Ludwiku von Erlichshausen, wielki mistrzu niemieckiego zakonu, jako mojemu prawnemu [panu], i przysięgam wam prawnemu ogółowi panów, i przyrzekam wam uroczyście wierność i prawdę bez żadnej przebiegłości, to niech mi Bóg dopomoże, i ci święci¹⁹.

Dalej przyrzekam ja uroczyście przy tej samej przysiędze, kiedy wielki mistrz umrze, kiedy potem ten zakon dla jednego dostojnika [namiestnika] stanie trzymanie przy ziemiach [ustanowi tymczasowym zarządcą ziem zakonnych], mnie dla tego dotrzymywać i temu posłuszeństwo być aż do hołdu nowemu panu wielkiemu mistrzowi.

W takim brzmieniu holdowali i przysięgali wszyscy rycerze, knechci, miasta, soltysi, chłopci i wszyscy inni w ziemiach pod tym zakonem siedzący, ci jednemu wielkiemu mistrzowi dłużni do holdowania [...] ²⁰.

Również wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen wypowiadał swoją formułę, jak to było niewątpliwie od dawna w zwyczaju, po usłyszeniu słów swoich poddanych:

[...] i gdzie, i kiedy jedno miasto albo rycerstwo jednego obszaru albo oprócz tego ktoś od niego szczególnie (autonomiczny) miał przysięgać, tak dłużny [był zobowiązany]

gospodarczo-własnościowe, reprezentując zarazem wsie wobec urzędników krzyżackich. Zob. M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988, s. 298.

¹⁷ *Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 82: Darnach kurz Reith her kem Leszken, alda woren alle scholczen und ratlewe der dorffer des groszen werders, ouch die teichgesworen, die holdigeten ouch in gleicher weys und swuren den alden eid em und seynem ganczen orden.

¹⁸ Ibidem: Darnach czog her ken Grebyn am Sontge nach Pflippi Jacobi, do holdigeten die teichgesworen, die scholczen und ratlewe des Stobbelauiwischen werders, sunder die swuren den eidt, den land und stete und sunderlich des bundes dem egenanten herren homeister uffim tage czum Elbinge kurz davor gehalden abgedrungen, und der luwtet von wrote czu wrote alse hirnach fulget.

¹⁹ Ibidem: Ich N holdige euch herren, herren Ludwigen von Erlichshwzen, homeister deutsches ordens, als meynem rechten herren, und swere euch rechte manschafft, und gloube euch truwe und worheit ane arge list, das mir got so helfe, und die heiligen.

²⁰ Ibidem, s. 83: Vorbas gloube ich bey demselben eyde, wenne eyn homeister vorstirhet, wen denne der orden vor eynen obirsten wirt halden bynnen landes, mich an den czu halden und dem gehorsam czu seyn bis czu der holdigung eyns nuwen herren homeisters. In solchim luwte holdigeten und swuren alle ritter; knechte, stete, scholczen, gebuwer und alle andere im lande undir dem orden gesessen, die eym homeister pflegen czu holdigen [...].

*ten pan wielki mistrz znowu do mówienia i jego [kolej] do przyrzekania (obiecywania), jak następnie stoi napisane*²¹:

*Drodzy wierni, my dziękujemy wam za wasz hołd i przyrzekamy (obiecuje)my) wam, to my was chcemy pozostawić przy waszych prawach, przywilejach, wolniznach i sądach, te wy macie od nas, naszych poprzedników i naszego zakonu, i chcemy wam te nie umniejszać, lecz znacznie więcej i polepszać i wiernym wam, to wy także jedno takie ze swej strony zobowiązanie do służby wojskowej stronie naszej i naszemu zakonowi [winniście wypełniać]*²².

Po zhołdowaniu Lasek i Grabin Zameczka na Żuławach (leżących w obrębie Prus Górnych) wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen udał się w kierunku Gdańska, aby odebrać hołdy od poddanych z Pomorza:

Ta rada, ci ławnicy i pewni z pospólstwa pełnoprawni z nich miasta Gdańska i w imieniu całego miasta hołdowali w Gdańsku na zamku we wtorek po święcie Znalezienia św. Krzyża [5 maja].

Ta rada, ci ławnicy i pewni z pospólstwa Starego Miasta [Gdańska] hołdowali tam też w tym samym miejscu i dniu.

Ta rada, ci ławnicy i pewni z pospólstwa Młodego Miasta Gdańska hołdowali tam też w tym samym miejscu i dniu.

*Rycerze i knechci, także ci wolni mali i wielcy tego komturstwa gdańskiego hołdowali także w tym samym miejscu w Gdańsku i w tym samym dniu*²³.

Po opuszczeniu Gdańska zwierzchnik Zakonu skierował się do Sobowidza, leżącego w wójtostwie tczewskim (Prusy Górne), gdzie oprócz mieszkańców tego wójtostwa hołdowali także pomorscy poddani ze Skarszew i Kościerzyny:

Rycerze i knechci wójtostwa tczewskiego hołdowali przeważnie w Sobowidzu w czwartek po święcie Znalezienia św. Krzyża [7 maja], który był dniem św. Stanisława.

Podobnie hołdowali także ci wolni i ci sołtysi niemieckich wsi w tym samym miejscu.

Pewni z rad, ławnicy i z pospólstwa ze Skarszew hołdowali także w tym czasie w Sobowidzu.

²¹ Ibidem: [...] und wo und wenne eyne stadt adir die ritterschafft eyns gebietes adir sust imandt von en sunderlich hatte geschworen, so pflag der here homeister wider czu sprechen und en czuczusagen, als hirnach steet geschreiben.

²² Ibidem: Lieben getruwen, wir dancken euch euwerer holdigung und sagen euch czu, das wir euch wellen laszen bey euwirm rechten, privilegien, freyheiten und rechten, die ir habt von uns, unsern vorfarn und unerm orden, unde wellen euch die nicht wenigern, sunder lieber meren und bessern und getruwen euch, das ir ouch eyn solchs widderumb pflichtig seith uns unde unsirm orden.

²³ Ibidem: Der rat, die schepen und eczliche van der gemeynen der rechten stadt Danczk van iren und der ganczen stadt wegen holdigeten czu Danczk uffim huwze am Dinstage nach Invencionis crucis. Der rath, schepen und eczliche van der gemeynen der Aldenstadt holdigeten deselbest eodem die. Rath scheppen und eczliche van der gemeynen der Jungen stadt Danczgk holdigeten ouch daselbest eodem die. Ritter und knechte, ouch die freyen cleyn und gros des gebietes Danczgk holdigeten ouch daselbest czu Danczgk am selben tage.

*Pewni nasi z rady i z pospólstwa z Kościerzyny hołdowali także w tym samym miejscu*²⁴.

Po zhołdowaniu poddanych z Gdańska, Sobowidza, Skarszew i Kościerzyny wielki mistrz podążył do Tczewa, aby tutaj kontynuować odbieranie hołdów od mieszkańców z Prus Górnych:

Rada, ławnicy i z pospólstwa miasta Tczewa hołdowali w tym samym miejscu w Tczewie w piątek po dniu św. Stanisława [8 maja].

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa w Sztumie hołdowali w tym samym miejscu we wtorek najbliższy przed Wniebowstąpieniem Pańskim [12 maja].

Rycerze i knechci, mali i wielcy, także ci wolni i sołtysi wójtostwa sztumskiego hołdowali w tym samym dniu i w tym samym miejscu.

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa w Dzierzgoniu hołdowali w tym samym miejscu w Dzierzgoniu w najbliższy poniedziałek przed Zielonymi Świątkami [18 maja].

Pewni nasi z rady, z tych ławników i z pospólstwa z Zalewa hołdowali w tym samym dniu tamże.

Pewni nasi z rady, z tych ławników i z pospólstwa z Miłomłyna hołdowali także w tym samym miejscu, w tym samym dniu.

Rycerze i knechci, mali i wielcy, także ci wolni i sołtysi komturstwa dzierzgońskiego hołdowali w Przezmarku w środę najbliższą przed Zielonymi Świątkami [20 maja].

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa w Iławie hołdowali w tym samym miejscu w czwartek przed Zielonymi Świątkami [21 maja].

*Rycerze i knechci, mali i wielcy, także ci wolni i sołtysi hołdowali we dworze komornictwa iławskiego w tym samym miejscu*²⁵.

Następnie po zhołdowaniu z Prus Górnych, Tczewa, Sztumu, Dzierzgonia, Zalewa, Miłomłyna, Przezmarka i Iławy, przyszła pora na odebranie hołdów z ziemi chełmińskiej:

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa w Nowym Mieście Lubawskim hołdowali w Zielone Świątki w tym samym miejscu [24 maja].

²⁴ Ibidem: *Ritter und knechte des gebietes Dirschaw holdigeten am meysten czu Subwicz am Donrstage nach Invencionis crucis, que fuit dies sancti Stanislai. Dezgleich holdigndeten ouch die freyen und die scholczten der deutschen dorffer daselbest. Etczliche von dem rate, schepen und gemeyne von Schonecke holdigeten ouch auff die czeit czu Subwicz. Etczliche ussim rathe und von der gemeynen von Beren holdigetem ouch deselbest.*

²⁵ Ibidem: *Rath, schepen und gemeyne der stadt Dirschaw holdigeten daselbest czu Dirschaw am Freitage nach Stanislai. Rath schepen und die gemeyne czum Stume holdigeten daselbest am Dinstage nest vor Ascensionis domini. Ritter und knechte cleyn und gros, ouch die freyen und scholczten des Stumisschen gebietes holdigeten am selben tage daselbest. Rath, schepen und gemeyne czu Cristburg holdigeten daselbest czu Cristburg am nesten Montage vor dem pfingstage. Eczliche ussim rate, von den schepen und der gemeynen von Salefeldt holdigeten am selbigen tage ibidem. Eczliche ussim rate, von den schepen und der gemeynen von Liebenmoele holdigeten ouch doselbest am selben tage. Ritter und knechte cleyn und gros, ouch die freyen und scholczten des gebietes Cristburg holdigeten czum Prewsschen marckte am Midwoch nest vor dem pfingstage. Rath, schepen und gemeyne czur Deutschen Ilaw holdigeten daselbest am Donrstage vor dem pfingstage. Ritter und knechte cleyn und gros, ouch die freyen und scholczten holdigeten im hofe des Ilawsschen camerampts daselbest.*

Rycerze i knechci, mali i wielcy wójtostwa bratiańskiego, także ci sołtysi, hołdowali w Bratianie w Zielone Świątki [24 maja].

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa w Brodnicy hołdowali w tym samym miejscu w niedzielę po Zielonych Świątkach [25 maja].

Rycerze i knechci, mali i wielcy komturstwa brodnickiego, także ci wolni i sołtysi hołdowali w tym samym miejscu, w tym samym dniu.

Pewni z Lidzbarka Welskiego hołdowali także w tym samym miejscu.

Rada, ławnicy i ci z pospólstwa tego miasta Radzyna Chelmińskiego hołdowali w tym samym miejscu w środę po Zielonych Świątkach [27 maja].

Rycerze i knechci tego samego komturstwa [radzyńskiego], mali i wielcy hołdowali w tym samym miejscu w czwartek po Zielonych Świątkach [28 maja].

Rada, ławnicy i pewni z pospólstwa tego miasta Łasin hołdowali w Rogoźnie w piątek przed dniem Trójcy Świętej [29 maja].

Rycerze i knechci tego wójtostwa w Rogoźnie hołdowali w ten sam piątek [przed dniem Trójcy Świętej – 29 maja] w tym samym miejscu.

Rada, ławnicy i z tego pospólstwa w Grudziądzu hołdowali w tym samym miejscu w dniu Trójcy Świętej [31 maja].

Rycerze i knechci tego samego komturstwa grudziądzkiego hołdowali także w tym samym dniu, w tym samym miejscu.

Rycerze i knechci tej samej prokuratorii papowskiej hołdowali w Papowie Biskupim we wtorek najbliższy przed Bożym Ciałem [2 czerwca].

Rada, ławnicy i to całe pospólstwo Starego Miasta Torunia hołdowali w piątek po Bożym Ciele [5 czerwca] na zamku.

Rada, ławnicy i to całe pospólstwo Nowego Miasta Torunia hołdowali w tym samym dniu.

Rycerze i knechci komturstwa toruńskiego i [wchodzącego doń prokuratorii] bierzgłowskiej i ci mieszczanie, na tej ziemi dziedzice i dobra mieli, hołdowali w tym samym miejscu.

Rycerze, ławnicy i pospólstwo w Golubiu hołdowali w Golubiu w sobotę po Bożym Ciele [6 czerwca].

Rycerze i knechci tego samego komturstwa [golubskiego] hołdowali w tym samym dniu, w tym samym miejscu.

Rada, ławnicy i pospólstwo tego miasta Kowalewa Pomorskiego hołdowali w tym samym miejscu w niedzielę podczas oktawy Bożego Ciała [8 czerwca].

Rycerze i knechci tego samego komturstwa [kowalewskiego] hołdowali także w tym samym miejscu w Kowalewie Pomorskim, w tym samym dniu.

Rycerze i knechci komturstwa starogrodzkiego hołdowali w tym samym miejscu w środę podczas oktawy Bożego Ciała [10 czerwca].

*Rada, ławnicy i całe pospólstwo tego miasta Chełmna hołdowali w piątek przed dniem św. Wita i Modesta [12 czerwca] w tym samym miejscu*²⁶.

Po objechaniu całej ziemi chełmińskiej (począwszy od Nowego Miasta Lubawskiego przez Bratian – Brodnicę – Lidzbark Welski – Radzyń Chełmiński – Rogoźno – Grudziądz – Papowo Biskupie – Toruń – Golub – Kowalewo Pomorskie – Starogród, a skończywszy na Chełmnie) wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen wjechał znowu na Pomorze. Odwiedził Świecie, Tucholę, Człuchów, Chojnice, Kiszewo i Starogard Gdański:

Rada, ławnicy i pospólstwo w Świeciu hołdowali w tym samym miejscu, w ten sam piątek [12 czerwca].

Rycerze i knechci, mali i wielcy, podobnie ci wolni tego samego komturstwa hołdowali w tym samym miejscu, w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i pospólstwo w Tucholi hołdowali w tym samym miejscu w dniu św. Wita i Modesta [15 czerwca].

Rycerze i knechci, mali i wielcy, także ci czcigodni ludzie tego samego komturstwa hołdowali, w tym samym dniu, tamże [w Tucholi].

Ci czcigodni ludzie, mali i wielcy, także ci wolni i sołtysi komturstwa człuchowskiego hołdowali w tym samym miejscu w środę po dniu św. Wita i Modesta [17 czerwca].

Pewni z miast Czarne, Biały Bór, Debrzno i Człuchów hołdowali w tym samym miejscu w czwartek po dniu św. Wita i Modesta [18 czerwca].

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Chojnicach hołdowali w Chojnicach w piątek po dniu św. Wita i Modesta [19 czerwca].

Rycerze i knechci, mali i wielcy, także ci wolni wójtostwa kiszewskiego hołdowali w Kiszewie w niedzielę przed dniem św. Jana Chrzciciela [21 czerwca].

Rada, ławnicy i pospólstwo w Starogardzie Gdańskim hołdowali w Starogardzie Gdańskim w wigilię św. Jan Chrzciciela [23 czerwca].

²⁶ Ibidem, s. 83–84: *Rath, scheppen und gemeyne czum Nuwenmarkte holdigeten am pfingstag daselbest. Ritter und knechte kleyn und gros des gebietes Brathean, ouch die scholczen, holdigeten czum Brathean am pfingstag. Rath, schepen und die gemeyne czu Strasberg holdigeten daselbest am Montage czu Pfingsten. Ritter und knechte kleyn und gros des gebietes Strasberg, ouch die freyen und scholczen holdigeten daselbest am selben tage. Eczliche von Luterberg holdigeten ouch daselbest. Rath, schepen und die gemeyne der stad Redin holdigeten daselbest am Midwoch czu Pfingsten. Ritter und knechte desselben gebietes kleyn und gros holdigeten daselbest am Donrstage nach dem pfingstage. Rath, schepen und eczliche von der gemeynen der staadt Lessen holdigeten czu Roghuwszen am Freitage vor Trinitatis. Ritter und knechte des gebietes Roghuwszen holdigeten am selben Freitage daselbest. Rath, schepen und die gemeyne czu Grudencz holdigeten daselbest am tage Trinitatis. Ritter und knechte desselben gebietes Grudencz holdigeten ouch am selben tage daselbest. Ritter und knechte des gebietes czu Papaw holdigeten czu Papaw am Dinstage nehest. Rath, schepen und die gancze gemeine der aldenstad Thorun holdigeten am Freitage nach Corporis Cristi uffim huwsze. Rath, schepen und die gancze gemeyne der nuwenstadt Thorun holdigeten am selben tage. Ritter und knechte der gebiete Thorun und Birgelaw und die burger, die uffim lande erbe und guttir haben, holdigeten daselbest. Rath, scheppen und die gemeyne czur Golaw holdigeten czur Golaw am Sonnabende nach Corporis Cristi. Ritter und knechte desselben gebietes holdigeten ouch daselbest zcu Schonenseh eodem die. Ritter und knechte des gebietes Aldenhuws holdigeten daselbest am Midwoch infra octavas Corporis Cristi. Rath, scheppen und die gancze gemeyne der stad Colmen holdigeten am Freitage vor Viti et Modesti daselbest.*

*Rycerze i knechci komturstwa gniewskiego hołdowali w Starogardzie Gdańskim w dniu św. Jana Chrzciela [24 czerwca]*²⁷.

25 czerwca 1450 r. wielki mistrz dotarł do Nowego położonego na wysokim brzegu Wisły (wchodzącego wówczas w obręb Prus Górnych):

Rada, ławnicy i pospółstwo w Nowem hołdowali w tym samym miejscu w czwartek po dniu św. Jana Chrzciela [25 czerwca].

*Pewni rycerze i knechci i wolni naszego wójtostwa tczewskiego hołdowali w tym samym miejscu, w tym samym dniu*²⁸.

Z kolei 27 czerwca 1450 r. wielki mistrz przebywał w Gniewie na Pomorzu:

*Rada, ławnicy i pospółstwo w Gniewie hołdowali w tym samym miejscu w sobotę przed dniem św. Piotra i Pawła [27 czerwca]*²⁹.

Niewątpliwie z Gniewu Ludwik von Erlichshausen musiał powrócić na około tydzień do Malborka, bowiem dopiero 9 lipca nawiedził Elbląg i 11 lipca Tolkmicko w Prusach Górnych:

Także rada, ławnicy i pospółstwo obu miast [Starego i Nowego] Elbląga hołdowali w tym samym miejscu na zamku, rada w krużganku i pospółstwo więc wtedy na ziemi [na placu przed zamkiem?] w czwartek najbliższy po św. Kilianie [9 lipca].

Także te miasto Tolkmicko, rada, ławnicy i całe pospółstwo [hołdowali] w sobotę przed dniem św. Małgorzaty [11 lipca].

*Rycerze i knechci i także ci pruscy wolni wielcy i mali tego samego komornictwa [hołdowali] w tym samym miejscu, w tym samym dniu*³⁰.

Po pobycie w położonym na Warmii Fromborku i Braniewie, wielki mistrz 12 lipca 1450 r. dotarł do Świątomijsca [dziś Mamonowo w obwodzie kaliningradzkim], rozpoczynając przyjmowanie hołdów od poddanych z Prus Dolnych:

²⁷ Ibidem, s. 84: *Rath, scheppen und die gemeyne czu der Swetzen holdigeten daselbest am selben Freitage. Ritter und knechte kleyn und gros, desgleich die freyen deselben gebietes holdigeten daselbest am selben tage. Rath, scheppen und die gemeyne czum Twchel holdigeten daselbest am tage Viti et Modesti. Ritter und knechte kleyn und gros ouch die erbar lewte desselben gebietes am selben tage ibidem. Die erbar lewthe kleyn und gros, ouch die freyen und scholzen des gebietes Slochaw holdigeten daselbest am Midwoch nach Viti und Modesti. Eczliche us den steten Hamersteyn, Baldenburg, Fredeland und Slochaw holdigeten daselbest am Donrstage nach Viti und Modesti. Rat, schepen und die gancze gemeyne czur Conicz holdigten czur Conicz am Freitage nach Viti und Modesti. Ritter und knechte cleyn und gros, ouch die freyen des gebietes Keysschaw holdigeten czu Keysschaw am Sontage vor Johannis Baptiste. Rat, schepen und gemeyne czu Stargardt holdigten czu Stargardt am abende Johannis. Ritter und knechte des gebietes Mewe holdigten czu Stargardt am tage Johannis.*

²⁸ Ibidem: *Rath, scheppen und die gemeyne czur Nuwenburg holdigeten daselbest am Donrstage nach Johannis. Eczliche ritter und knechte und freyen ussime gebiete Dirssaw holdigten daselbest eodem die.*

²⁹ Ibidem: *Rath, scheppen und die gemeyne czur Mewe holdigeten daselbest am Sonnabende vor Petri und Pauli.*

³⁰ Ibidem: *Item die rethe, die schepen und die gemeynen beyder stete Elbing holdigeten daselbest uffim huwze, die rethe uffim gange und die gemeynen danedene an der erden am Donrstage nehest nach Kyliani. Item die stadt Tolkmiete, rat, schepen und die gancze gemeyne am Sonnabende vor Margarethe. Ritter und knechte und ouch die Prewsschen freyen gros und kleyne desselben cammerampts daselbest am selben tage.*

Miasto Świętomijsce, rada, ławnicy i całe pospólstwo [hołdowali] w niedzielę przed dniem św. Małgorzaty [12 lipca] tamże.

Rycerze i knechci bałgijscy i ci z komornictwa w Cyntach [dziś Korniewo w obwodzie kaliningradzkim], także ci wolni tego samego komornictwa hołdowali w Baldze w dniu św. Małgorzaty [13 lipca].

Miasto Cynty w czwartek po dniu Rozesłania Apostołów [16 lipca] w tym samym miejscu, rada, ławnicy i pospólstwo.

Miasto Krzyżpork [dziś Sławskoje w obwodzie kaliningradzkim], rada, ławnicy i pospólstwo [hołdowali] w tym sam dniu, w tym samym miejscu.

Rycerze i knehci mali i wielcy tego komornictwa w Krzyżporku i Knauten [dziś Prudki w obwodzie kaliningradzkim], podobnie ci wolni, hołdowali w tym sam miejscu, tego samego dnia.

Rycerze i knehci mali i wielcy, przy tym wolni i sołtysi niemieckich wsi, tego komornictwa Pokarmin [dziś Uszakowo w obwodzie kaliningradzkim] i Huntowo [Huntenau – dziś pustkowie w pobliżu miasta Moskowskoje w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w Pokarminie w niedzielę po dniu Rozesłania Apostołów [19 lipca].

Rada, ławnicy i pospólstwo trzech miast Królewca [Stare Miasto, Nowe Miasto, Knipawa] w tym samym miejscu na zamku [hołdowali] we wtorek przed dniem św. Marii Magdaleny [21 lipca].

Rycerze i knehci mali i wielcy, ci wolni i także pewni niemieccy sołtysi z trzech komornictw Wargen [dziś Kotelnikowo w obwodzie kaliningradzkim], Germau [Jerzmowo – dziś Ruskoje w obwodzie kaliningradzkim] i Pobethen [dziś Romanowo w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w tym samym miejscu w Królewcu, w tym samym dniu.

Ci rycerze i knehci i przy tym wolni mali i wielcy komornictw w Szakach [Schaaken – dziś Niekrasowo w obwodzie kaliningradzkim], Kajmach [Kaymen – dziś Zarięcie w obwodzie kaliningradzkim] i Waldowie [Waldau – dziś Niżowe w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w Waldowie w czwartek po dniu św. Marii Magdaleny [23 lipca].

Ci wolni mali i wielcy prokuratorii w Labiawie [Labiau – dziś Polesk w obwodzie kaliningradzkim] i komornictwa w Krzemitach [Kremitten – dziś Łozowoje w obwodzie kaliningradzkim], ci mieszczanie z Labiawy, ci mieszczanie z Tapiawy [Tapiau – dziś Gwardiejsk w obwodzie kaliningradzkim] i także ci wolni mali i wielcy z Tapiawy hołdowali w tym samym miejscu w Tapiawie w niedzielę najbliższą po dniu św. Marii Magdaleny [26 lipca], to był dzień św. Jakuba apostoła [25 lipca].

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Welawy [Wehlau – dziś Snamensk w obwodzie kaliningradzkim] [hołdowali] w poniedziałek po św. Jakubie [27 lipca] w tym samym miejscu.

Ci wolni mali i wielcy tego welawskiego komornictwa i z obszaru Nadrowii hołdowali w tym samym miejscu w Welawie w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i pospólstwo w Alemborku [Allenburg – dziś Drużba w obwodzie kaliningradzkim] w tym samym miejscu [hołdowali] w Alemborku w tym samym dniu.

Ci wolni mali i wielcy tego samego komornictwa hołdowali w tym samym miejscu w Wąsowie [Wohnsdorf – dziś Kurortnoje w obwodzie kaliningradzkim] we wtorek po św. Jakubie [28 lipca].

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Gierdawach [Gerdauen – dziś Żeleznodorożnyj w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w środę po św. Jakubie [29 lipca] w tym samym miejscu w Gierdawach.

Wolni mali i wielcy prokuratorii gierdawskiej hołdowali w tym samym miejscu w tym samym dniu.

Wolni mali i wielcy prokuratorii węgorzewskiej hołdowali w tym samym miejscu, w tym samym dniu.

Pewni nasi z rady, z ławników i z naszego pospólstwa z Nordemborka (Oświna) [Nordenburg – dziś Kryłowo w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w tym samym miejscu w Gierdawach w tym samym dniu.

Pewni nasi z rady, z ławników i z naszego pospólstwa z Węgorzewa hołdowali w tym samym miejscu w Gierdawach w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Domnowie [Domnau – dziś Domnowo w obwodzie kaliningradzkim] hołdowali w tym samym miejscu w piątek najbliższy po św. Jakubie [31 lipca] w tym samym miejscu w Domnowie.

Rycerze i knechci, ci mali wolni i także niemieccy sołtysi hołdowali w tym samym dniu w tym samym miejscu w Domnowie.

Rada, ławnicy i pospólstwo liszek [osad targowych] w Pruskiej Hławie [Preussisch Eylau – dziś Bagrationowsk w obwodzie kaliningradzkim] [hołdowali] w niedzielę po dniu św. Piotra w okowach [2 sierpnia].

Rycerze i knechci komornictw Pruskiej Hławy, Wargielit [Worglitten] i Woryn [Worrien], podobnie także ci wolni z tych samych komornictw mali i wielcy hołdowali także w tym samym miejscu w Pruskiej Hławie w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Bartoszcach hołdowali we wtorek po dniu św. Piotra w okowach [4 sierpnia] w tym samym miejscu.

Rycerze i knechci, ci mali i wielcy i także ci wolni tego komornictwa Bartoszyce hołdowali w tym samym miejscu w Bartoszcach, tego samego dnia.

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Sępopolu hołdowali w czwartek po dniu św. Dominika [6 sierpnia] w tym samym miejscu w Sępopolu.

Rycerze i knechci komornictwa Sątoczna hołdowali w Sątocznie w tym samym dniu.

Ci wolni wielcy i mali, przy tym niemieccy sołtysi i pospólstwo miasta Sątoczna hołdowali w tym samym czasie.

Rycerze i knechci mali i wielcy prokuratorii w Barcianach, podobnie także wolni hołdowali w Barcianach w sobotę przed św. Wawrzyńcem [8 sierpnia].

Pewni z rady i pospólstwa miast Barcian i Dryforta (Srokowa) w tym samym miejscu, w tym sam dniu.

Rada, ławnicy i całe pospólstwo w Kętrzynie w dniu św. Wawrzyńca [10 sierpnia] w tym samym miejscu.

Rycerze i knechci, mali i wielcy i podobnie ci wolni obu [nacji] pruskiej i polskiej, także ci niemieccy sołtysi, prokuratorii w Szestnie hołdowali wszyscy w tym samym miejscu w Szestnie w środę najbliższą po św. Wawrzyńcu [12 sierpnia].

Rada, ławnicy i całe pospólstwo miasta Mrągowa hołdowali w tym samym miejscu w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny [14 sierpnia].

Ci polscy wolni wokół Pisz siedzący wszyscy wielcy i mali hołdowali w Pieckach w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny [14 sierpnia]³¹.

³¹ Ibidem, s. 84–85: *Stadt Heiligebeil, rat, schepen und die gancze gemeyne am Sontage vor Margarethe ibidem. Ritter und knechte des Belgisschen und des Synhenisschen camerampts, ouch die freyen derselben camerampte, holdigten czur Balge am tage Margarethe. Die stadt Synthen am Donrstage nach Divisionis apostolorum daselbest, rath, schuppen und die gemeyne. Stadt Crewczburg, rath, schuppen und die gemeyne am selben tage daselbest. Ritter und knechte kleyn und gros der camerampte Crewczburg und Klawten, dezgleich die freyen, holdigten daselbest eodem die. Ritter und knechte kleyn und gros, dorczu die freyen und die scholczen der Dewtschen dorffer, der camerampte Brandenburg und Hunthenaw holdigten czu Brandenburg am Sontage nach Divisionis apostolorum. Die rete, schuppen und die gemeynen der dreyer stete Koningesberg daselbest uffim hufze am Dinstage vor Marie Magdalene. Ritter und knechte kleyn und gros, die freyen und ouch eczliche Deutsche scholczen der dreyer camerampte Wargen, Girmaw und Pubeten holdigten daselbest czu Koningesberg am selben tage. Die ritter und knechte und darczu die freyen kleyn und gros der camerampte Schoken, Kaymen und Waldaw holdigten czu Waldaw am Donrstage nach Marie Magdalene. Die freyen kleyn und gros des gebietes Labiaw und des camerampts Cremitten, die burger von Labiaw, die burger von Tapiaw und ouch die freyen kleyn und gros czu Tapiaw holdigten daselbest czu Tapiaw am Sontage nest nach Marie Magdalene, das was der tag Jacobi. Rat, schuppen und die gemeyne der stad Welaw am Montage nach Jacobi daselbest. Die freyen kleyn und gros des Welawsschen und des Nadrauwisschen gebietes holdigten daselbest czu Welaw am selben tage. Rat, schuppen und die gemeyne czur Allenburg doselbest czur Allenburg am selben tage. Die freyen kleyn und gros desselben camerampts holdigten daselbest czu Wonsdorff am Dinstage nach Jacobi. Rath, schuppen und die gancze gemeyne czu Gerdauwen holdigten am Midwoch nach Jacobi daselbest czu Gerdauwen. Freyen cleyn und gros des gebietes Girdauwen holdigten daselbest am selben tage. Freyn cleyn und gros des gebietes Angerburg holdigten doselbest am selben tage. Eczliche ussim rathe, von den schuppen und us der gemeynen von Nordenburg holdigten doselbest czu Girdauwen am selben tage. Eczliche ussim rathe, von den schuppen und us der gemeynen von Angerburg holdigten daselbest czu Gerdauwen am selben tage. Rath, schuppen und die gancze gemeyne czu Domenaw holdigten daselbest am Freitage nest nach Jacobi daselbest czu Domenaw. Ritter und knechte, die cleynen freyen und ouch die Dewtschen scholczen holdigten am selben tage doselbest czu Domenaw. Rat, schuppen und die gemeyne der Lischken czur Ilaw am Sontage nach Petri ad vincula. Ritter und knechte des Ilawsschen, des Worgisschen und des Wornisschen kamerampts, desgleich ouch die freyen derselben kamerampte kleyn und gros holdigten ouch daselbest czur Ilaw am selben tage. Rath, schuppen und die gancze gemeyne czu Barthensteyn holdigten am Dinstage nach Petri ad vincula daselbest. Ritter und knechte kleyn und gros und ouch die freyen des kamerampts Barthensteyn holdigten daselbest czu Barthensteyn eodem die. Rat, schuppen und die gancze gemeyne czu Schippenpil holdigten am Donrstage nach dominici daselbest czu Schippenpil. Ritter und knechte des kamerampts Lewnenburg holdigten czu Lewnenburg am selben tage. Die freyen gros und kleyn, darczu die Deutschen scholczen und die gemeyne der stadt Lewnenburg holdigten die czeit doselbest. Ritter und knechte kleyn und gros des gebietes Barthen, desgleich ouch die freyen holdigten czu Barthen am Son nabende vor Laurencii. Eczliche van den reten und gemeynen der stete Barthen und Dringefort daselbest eodem die. Rat schuppen und die gemeyne czu Rastemburg*

Jak widać z powyższego zapisu od 12 lipca do 14 sierpnia 1450 r. szlak podróży wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausen po Prusach Dolnych wiódł od Świętomiej-sca przez Bałgę – Krzyżpork – Pokarmin – Królewiec – Waldowo – Tapiawę – Welawę – Alembork – Wąsowo – Gierdawy – Domnowo – Pruską Iławę – Bartoszyce – Sępopol – Sątoczno – Barciany – Kętrzyn – Szestno – Mrągowo do Piecek³².

15 sierpnia wielki mistrz opuścił Prusy Dolne, bowiem znalazł się w Szczytnie, należącym do komturstwa elbląskiego, a więc powrócił do Prus Górnych. Podróżując przez południowe tereny Prus Górnych tym razem wielki mistrz po opuszczeniu Szczytna (jak widać z poniższego zapisu) odwiedził Małgę, Nidzicę, Działdowo, Dąbrówno, Wierzbi-cę, Olsztynek, Ostródę, Miłomłyn, Morąg, Miłakowo i Pasłęk:

Rada, ławnicy i całe pospólstwo miasta Pasymia hołdowali w Szczytnie w dniu Wnie-bowzięcia Najświętszej Maryi Panny [15 sierpnia].

Rycerze i knechci, podobnie ci wolni obu [nacji] polskiej i pruskiej wielcy i mali hołdowali w Szczytnie w sam dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny [15 sierpnia].

Ci wolni polscy i pruscy, w puszczy wokół Małgi siedzący, hołdowali w Maldze w nie-dzielę po Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny [16 sierpnia].

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Nidzicy hołdowali w Nidzicy w niedzielę po Wnie-bowzięciu Najświętszej Maryi Panny [16 sierpnia].

Ci wolni mali i wielcy, Prusowie i Niemcy, tego samego komornictwa hołdowali w tym samym miejscu w poniedziałek najbliższy potem [17 sierpnia].

Rada, ławnicy i całe pospólstwo miasta Działdowa hołdowali w tym samym miej-scu w Działdowie we wtorek najbliższy po Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny [18 sierpnia].

Ci wolni wszyscy mali i wielcy tego samego komornictwa hołdowali w tym samym miejscu w środę najbliższą po Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny [19 sierpnia] na zamku.

Rycerze i knechci mali i wielcy całego komturstwa ostródzkiego hołdowali wszy-scy w Dąbrównie w czwartek najbliższy po Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny [20 sierpnia]. Ten pan wielki mistrz mówił te wypowiedzanie w takich słowach: Drodzy wierni słudzy, my zapowiadamy wam, to my chcemy dawać wam, pozostawiać was przy waszych prawach, przywilejach, wolniznach i sądach, te wy od naszego zakonu i naszych przodków mieliście, i chcemy wam te nie umniejszać, lecz lepiej (chętniej) polepszać, i wierni wam, to wy nam i naszemu zakonowi z powrotem (ponownie) także pozostaniecie,

am tage Laurencii daselbest. Ritter und knechte, kleyn und gros, desgleich die freyen beyde Prewssch und Polanisch, ouch die Deutschen scholchen des gebietes Seesten holdigten alle daselbest czy *Seesten am Midwoch nehest nach Laurencii. Rat, scheppen und die gancze gemeyne die stadt Seynszburg holdigten daselbist am abende Assumpcionis Marie. [...] Die Polanisschen freyen umhe Johanszburg gesessen alle gros und kleyne holdigten* czy *Peczschendorff am abende Assumpcionis Marie.*

³² M. Toeppen, *Historia Mazur*, s. 151–152.

zostać przy swoich i naszych przywilejach i listach (pismach). Na to odpowiadają oni jemu wszyscy, że oni to chętnie czynią i jemu także i temu zakonowi przy jego przywilejach pozostawać chcą, 20 dnia miesiąca sierpnia roku 50-tego [20 sierpnia 1450].

Ci wolni komornictwa w Wierzbicy [z tamtejszych] łanów hołdowali w piątek przed św. Bartłomiejem [21 sierpnia] w tym samym miejscu w Wierzbicy [wśród tamtejszych] łanów.

Rada, ławnicy i pospólstwo w Olsztynku hołdowali w tym samym miejscu w Olsztynku w sobotę przed św. Bartłomiejem [22 sierpnia].

Ci wolni mali i wielcy komornictwa Olsztynek hołdowali w tym samym miejscu w Olsztynku w wigilię św. Bartłomieja [23 sierpnia].

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Ostródy hołdowali w tym samym miejscu w dniu św. Bartłomieja [24 sierpnia].

Wolni mali i wielcy komornictwa ostródzkiego hołdowali w tym samym miejscu we wtorek po św. Bartłomieu [25 sierpnia].

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Miłomłyn hołdowali w czwartek po św. Bartłomieu [27 sierpnia] w tym samym miejscu.

Pewni z rycerstwa jako herbowi (część, ci ze świecznika?) i oprócz tego jeszcze jeden z nich i przy tym ci wolni wielcy i mali komornictwa Miłomłyn hołdowali w tym samym miejscu w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Morąga hołdowali w tym samym miejscu w piątek po św. Bartłomieu [28 sierpnia].

Rycerze i knechci, i przy tym wolni wielcy i mali komornictwa Morąg hołdowali w tym samym miejscu w tym samym dniu.

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Miłakowa hołdowali w tym samym miejscu w niedzielę przed dniem św. Idziego [30 sierpnia].

Pewni z rycerstwa i pewni z wolnych wielcy i mali komornictw Burdajny i Miłakowo hołdowali w Miłakowie w tym samym dniu.

Pewni z rycerstwa, także pewni z wolnych wielcy i mali tych samych komornictw Burdajny i Miłakowo hołdowali w tym samym miejscu w poniedziałek [31 sierpnia].

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Pasłęk hołdowali w tym samym miejscu w dniu św. Idziego [1 września] na zamku.

Rycerze i knechci, mali i wielcy, i także ci wolni hołdowali w tym samym miejscu w Pasłęku na zamku w tym samym dniu³³.

³³ *Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 85–86: *Rath, scheppen und die gancze gemeyne der stadt Bassenheym holdigeten zcu Ortossburg am tage Assumpcionis Marie. [...] Ritter und knechte, desgleich die freyen beyde Polanisch und Prewsch gros und kleyne holdigeten czu Ortulsburg am selben tage Assumpcionis Marie. Die freyen Polanisch und Prewsch, in der wiltnisse umbe die Malge gesessen, holdigten uff der Malge am Sontage nach Assumpcionis Marie. Rat, scheppen und gemeyne der stadt Neydemburg holdigten czu Neydemburg am Sontage nach Assumpcionis Marie. Die freyen kleyn und gros, Prewsch und Deutsch, desselben kamerapts holdigeten daselbest am Montage nehest darnach. Rat, scheppen und die gancze gemeyne der stadt*

Po odebraniu 1 września 1450 r. w Pasłęku hołdów wielki mistrz Ludwik von Erlichshausen (pewnie już następnego dnia) udał się do swojego zamku w Malborku. Musiały wówczas zwierzchnika zakonu pochłonąć na długi czas ważne sprawy, skoro dopiero w lipcu następnego roku dokończył objazdu hołdowniczego kraju. A pozostały mu jeszcze do objechania miejscowości na Pomorzu (Bytów, Lębork i Puck):

Rada, ławnicy i pospólstwo miasta Bytów hołdowali w tym samym dniu w piątek najbliższy przed św. Małgorzatą [9 lipca] w 1451 roku, wtedy ten pan wielki mistrz nie pociągnął w pierwszym roku.

Rycerze i knechci mali i wielcy i także wolni hołdowali w tym samym miejscu w Bytowie w sobotę [10 lipca] następnie.

Rycerze i knechci mali i wielcy i także wolni mali i wielcy wójtostwa lęborskiego hołdowali w tym samym miejscu w niedzielę najbliższą przed dniem św. Małgorzaty [11 lipca] w 1451 roku.

Rada, ławnicy i te całe pospólstwo miasta Lęborka hołdowali w tym samym miejscu tego samego dnia.

Ci wolni mali i wielcy komornictwa Mirachowo hołdowali w Lęborku w poniedziałek potem, który był w wigilię św. Małgorzaty [12 lipca].

Rada, ławnicy i pospólstwo w Pucku hołdowali w tym samym miejscu w środę najbliższą po św. Małgorzacie [14 lipca].

Soldaw holdigten daselbist czu Soldaw am Dinstage nehest nach Assumpcionis Marie. Die freyen alle kleyn und gros desselben kamerampts holdigten daselbest am Midwoch nehest noch Assumpcionis Marie uffim huwze. Ritter und knechte cleyn und gros des ganczen Osterrodisschen gebietes holdigten alle czu Ilgenburg am Donrstage nest nach Assumpcionis Marie. Der here homeister sprach die zusagunge in solchin worten: Liben getruwen, wir sagen euch czu, das wir euch wellen laszen bey euwern rechten, privilegien, freyheiten und rechten, die ir von unserm orden und unsern vorfarn habet, und wellen euch die nicht weniger sunder lieber bessern, und getruwen euch, das ir uns und unsern orden widderumbe ouch werdet laszen bleiben bey seynen und unsern privilegien und brieffen. Daruff antworten się em alle, das się das gerne thun, und en ouch und den orden bey seynen privilegien lassen welden, XX die mensis Augusti anno L^{mo}. Die freyen des kamerampts czum Vierczig huben holdigten am Freitage vor Bartholomei daselbest czum Vierczig huben. Rath, scheppen und die gemeyne czum Hoensteyne holdigten daselbest am Sonnabende vor Bartholomei. Die freyen cleyn und gros des camerampts Hoensteyn holdigten daselbist czum Hoensteyne am abende Bartholomei. Rat, scheppen und gemeyne der stad Osterrode holdigten daselbist die Bartholomei. Freyen cleyn und gros des camerampts Osterrode holdigten daselbest am Dinstage nach Bartholomei. Rat, scheppen und gemeyne der stad Libemole holdigten am Donrstage nach Bartholomei daselbest. Eczliche von der ritterschaft als Steckel und sust noch eyner mit em und darczu die freyen gros und cleyne des kamerampts Liebemole holdigten daselbest am selben tage. Rat, scheppen und die gemeyne der stad Mornnng holdigten daselbest am Freitage nach Bartholomei. Ritter und knechte und darczu die freyen gros und kleyne des kamerampts Morungk holdigten daselbest am selbigen tage. Rat, scheppen und die gemeyne der stad Liebenstadt holdigten daselbist am Sontage vor Egidii. Eczliche von der ritterschaft und eczliche von den freyen gros und kleyn der camerampte Bordeyn und Libenstadt holdigten daselbist am Montage darnach. Rath, scheppen und gemeyne der stad Hollandt holdigten daselbest am tage Egidii uffim huwsze. Ritter und knechte kleyn und gros und ouch die freyen holdigten doselbist czu Hollandt uffim huwsze am selben tage. M. Toeppen, Historia Mazur, s. 152.

Pewni nasi z rady i z pospólstwa z Helu hołdowali w tym samym miejscu w Pucku w tym samym dniu.

Rycerze i knechci także ci wolni mali i wielcy tego okręgu rybackiego w Pucku hołdowali w tym samym miejscu w tym samym dniu.

Jorge (Jerzy) z Wikrowa (nad Nogatem³⁴) hołdował sam w czwartek [15 lipca] następnie tamże³⁵ [zapewne też w Pucku³⁶].

W sumie objazd hołdowniczy Ludwika von Erlichshausena miał następujący przebieg:

- po odebraniu 1 kwietnia 1450 r. hołdów na zamków malborskim od mieszkańców miasta Malborka udał się w podróż w kwietniu (zapewne w drugiej połowie) 1450 r. po najbliższej okolicy, do Lasek na Żuławach Malborskich, a 3 maja 1450 r. do Grabin Zameczka na Żuławach Stablewskich (Prusy Górne);
- 5–7 maja 1450 r. był w Gdańsku i Sobowidzu;
- 8–23 maja 1450 r. odwiedził Tczew, Sztum, Dzierzgoń, Zalewo, Miłomłyn, Przemk w Prusach Górnych;
- 24 maja–12 czerwca 1450 r. – objazd ziemi chełmińskiej: Nowego Miasta Lubawskiego, Bratiana, Brodnicy, Lidzbarka Welskiego, Radzyna Chełmińskiego, Rogóźna, Grudziądz, Papowa Biskupiego, Torunia, Golubia, Kowalewa Pomorskiego, Starogrodu i Chełmna;
- 12–24 czerwca 1450 r. – podróż do Świecia, Tucholi, Człuchowa, Chojnic, Kiszewa i Starogardu Gdańskiego na Pomorzu;

³⁴ Wikrowo leży przy drodze z Malborka do Elbląga. Kiedyś leżało nad Nogatem. Dziś rzeka ta płynie ok. 4 km dalej. W Wikrowie znajdowało się leprozorium, które opiekowało się wyłącznie członkami zakonu krzyżackiego. Zarządzane było przez podszpitalnika, którym z reguły był brat zakonu krzyżackiego. M. Radoch, *Wydatki wielkich mistrzów na placówki szpitalne w Prusach w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2007, nr 1, s. 17.

³⁵ *Geschichten von wegen eines Bundes*, s. 86: *Rath, scheppen und die gemeyne der stadt Bewtaw holdigten daselbist am Freitage nest vor Margarete im eynundfünffzigsten jare, denne der here homeister czog nicht dohen im irsten jare. Ritter und knechte kleyn und gros und ouch die freyen holdigten daselbest czu Bewthaw am Sonnabende darnach. Ritter und knechte und ouch die freyen kleyn und gros des gebietes Lauwenburg holdigten daselbest am Sontage nest vor Margarethe im LI^{ten} jare. Rath, scheppen und die gancze gemeyne der stadt Lauwenburg holdigten daselbest eodem die. Die freyen cleyn und gros des kamerampts Mirchaw holdigten czur Lauwenburg am Montage darnach, que fuit vigilia Margarethe. Rat, scheppen und die gemeyne czu Puwczk holdigten daselbest am Midwoch nest nach Margarethe. Eczliche ussim rate und von der gemeyne von Heile holdigten doselbest czu Puwczk am selben tage. Ritter und knechte ouch die freyen cleyn und gros des gebietes Puwczk holdigten daselbist am selben tage. Jorge von der Wickeraw holdigte alleyn am Donrstag darnach ibidem.*

³⁶ Jest mało prawdopodobne, aby wielki mistrz (jeszcze 14 VII albo już 15 lipca) z Pucka udawał się do Wikrowa (ok. 120 km), położonego między Malborkiem a Elblągiem. Po odebraniu hołdów w Pucku Ludwik von Erlichshausen niewątpliwie już powracał do Malborka.

- 25 czerwca 1450 r. – pobyt w Nowem nad Wisłą (Prusy Górne);
- 27 czerwca 1450 r. – odwiedziny Gniewa na Pomorzu;
- 9–11 lipca 1450 r. – podróż do Elbląga i Tolkmicka (Prusy Górne);
- 12 lipca–14 sierpnia 1450 r. – objazd Prus Dolnych: Świątomijsca, Krzyżporoka, Pokarmina, Królewca, Wałdowa, Tapiawy, Welawy, Alemborka, Wąsowa, Gierdaw, Domnowa, Pruskiej Hawy, Bartoszyce, Sępole, Sątoczna, Barcian, Kętrzyn, Szestno, Mrągowa i Pieck;
- 15 sierpnia – 1 września 1450 r. – dokończenie hołdowania Prus Górnych: Szczytno, Małg, Nidzica, Działdowa, Dąbrówna, Wierzbica, Olsztyn, Ostróda, Miłomłyn, Morąg, Miłkowo, Burdaj i Pasłęk;
- 9–15 lipca 1451 r. – dokończenie odbierania hołdów na Pomorzu: od mieszkańców Bytowa, Lęborka, Mirachowa, Pucka i Helu.

Wizyty wielkiego mistrza w wymienionych wyżej ośrodkach administracyjnych państwa krzyżackiego świadczyć może o ich dużym znaczeniu w owym czasie i takie odwiedziny zwierzchnika Zakonu mogły być dla ich mieszkańców zaszczytem. Natomiast mieszkańcy z okolicznych miejscowości, do których zwierzchnik Zakonu nie przybywał, udawali się dla złożenia hołdu do najbliższego ośrodka odwiedzanego przez Ludwika von Erlichshausena. Wielki mistrz, jak można się domyślać, nocował wraz ze swoją świtą w mijanych po drodze zamkach krzyżackich. Hołdy składali rycerze, knechci, wolni wielcy i mali, sołtysi, rajcy, ławnicy pospólstwo miast, a także przysiężni wałowi, sołtysi i członkowie rad wsi żuławskich.

Zachowana relacja, oprócz tego, że ukazuje nam ówczesną sieć miast i wsi, to także pokazuje nam, gdzie znajdowały się wówczas na terenie państwa krzyżackiego niektóre większe, aktywne skupiska Prusów (komornictwo Tolkmicko, lizki wokół Pruskiej Hawy, prokuratorie Szestno i Szczytno, puszcza wokół Małgi, komornictwo Nidzica), Mazurów (prokuratorie Szestno, Pisz i Szczytno, puszcza wokół Małgi) i Niemców (komornictwa Pokarmin, Wargen, Germau, Pobethen, Domnowo, Nidzica, prokuratoria Szestno, urząd leśny Sątoczno i wsie z wójtostwa tczewskiego wokół Sobowidza).

Bibliografia

Źródła

Franciscani Thorunensis, Annales Prussici (941–1410), wyd. E. Strehlke, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 13–399.

Geschichten von wegen eines Bundes von Landen und Steten wider den Orden Unser Lieben Frauen und die Bruder desselben Ordens im Lande zu Prussen geschehen, hrsg. v. Max Toeppen w: *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. 4, Leipzig 1870, s. 71–211.

Opracowania

- Biskup M., Labuda G., *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – społeczeństwo – państwo – ideologia*, Gdańsk 1988.
- Gąsiorowski A., *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1973, t. 25, z. 2, s. 41–67.
- Jähnig B., *Ludwig von Erlichshausen*, w: *Die Hochmeister des Deutschen Ordens 1190–2012. Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens*, Bd. 40, hg. von U. Arnold, wyd. 2, Weimar 2014, s. 134–142.
- Neitmann K., *Der Hochmeister des Deutschen Ordens in Preußen – ein Residenzherrscher unterwegs. Untersuchungen zu den Hochmeisteritineraren im 14. und 15. Jahrhundert*, Köln-Wien 1990.
- Pizuński P., *Poczet wielkich mistrzów krzyżackich*, Gdańsk 1997.
- Radoch M., *Wydatki wielkich mistrzów na placówki szpitalne w Prusach w latach 1399–1409 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2007, nr 1(255), s. 3–18.
- Toeppen M., *Geschichte Masurens. Ein Beitrag zur preußischen Landes- und Kulturgeschichte*, Leipzig 1870.
- Toeppen M., *Historia Mazur. Przyczynek do dziejów Krainy i kultury pruskiej*, tłum. M. Szymańska-Jasińska i opr. G. Jasińska, Olsztyn 1995.
- Voigt J., *Geschichte Preussens, von den aeltesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 8, Königsberg 1838.

Ludwig von Erlichshausen's homage-taking tour of 1450 and 1451

Summary: An interesting historical report published by Max Toeppen and left untapped by other historians details the homage tour of the Grand Master Ludwig von Erlichshausen through Upper and Lower Prussia, Chełmno Land and Pomerania during four months of 1450 (from early May to early September), and one week of July 1451. Inspections of 71 administrative centers of the Teutonic state by the Grand Master of the Teutonic Order confirm their importance at the time, and were an honor for the residents. The inhabitants of the villages located off the Grand Master's route paid their homage by visiting the nearest towns. Ludwig von Erlichshausen and his entourage stayed in Teutonic castles along the route. The Grand Master received homage from knights, soldiers, squires, free peasants, landowners, village mayors, councilors, jurors, town folk, councilors, as well as the local administrators from the Żuławy region, including dyke inspectors, village mayors and other village council members. The report presents the network of cities and villages of the Teutonic State, and identifies larger and active clusters of Prussian, Masurian and German populations.

Keywords: Ludwig von Erlichshausen, homage, tour, Grand Master, Teutonic Order

Jan Gancewski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Visitationen, Visitatoren, Reformen und Änderungen im Konventsleben des Deutschen Ordens um die Wende zum 16. Jahrhundert, insbesondere in Preußen

Streszczenie: Wizytacje i próby reform, dążenia części korporacji zakonu krzyżackiego do reform, zostało przeciwstawione dążeniom samych ostatnich dwóch wielkich mistrzów Zakonu w Prusach zmiany *Ordo* w *Deutsche Adels in Prussen*. Większość z Krzyżaków nie chciała lub już nie wierzyła w reformy swojego Zakonu. Doszło do decentralizacji zarządzania państwem i majątkiem krzyżackim na obszarze jego państwa w Prusach. To wprost prowadziło do sekularyzacji, wcześniej również idei i dążeń krzyżackich nad Bałtykiem.

Słowa kluczowe: wizytacje krzyżackie, gospodarka, państwo krzyżackie w Prusach, reforma zakonu

Nach dem Ende des Dreizehnjährigen Krieges und dem Schließen des 2. Thorner Friedens 1466 mussten die Ordensmitglieder immer häufiger – insbesondere in preußischen Konventen – Mangel an Geld in ihren Schatzkammern, Verpfändungen eines Teiles von Immobilien (bspw. Burgen, Vorwerke) sowie steigende Unzufriedenheit mit dem gemeinsamen Konventsleben in Griff nehmen. Nun wollten sie auch die übrig gebliebenen Ordensbesitzungen im preußischen Staat als ihr Eigentum bestätigen¹. Die Hochmeister selbst (beginnend mit Jan von Tiefen) und ein Teil der Komturen trachteten sowohl nach der Besserung des Ordenslebens (als Korporationsganzes) als auch der Einhaltung des Konventsvermögens. Dies sollten die durchgeführten Visitationen von Konventen, verbunden mit der Tätigkeit dieser Gemeinschaften nachweisen. Derartige Handlungen wurden in der Ordensgeschichte bereits in der 1. Hälfte des 15. Jahrhunderts recht

¹ Oft war es der Fall, dass nach dem Tod eines Ordensmitgliedes im Konvent eine Vakanz entstand, die nicht mehr besetzt wurde. (Der Grund war entweder Kandidatenmangel oder Aufgabe der Ordenslebensweise.) Bei höheren Ämtern berief Hochmeister keine Nachfolger mehr, er bildete dagegen immer häufiger neue weltliche Posten (insbesondere nach 1506), wodurch das Antlitz und der Hof des Deutschen Ordens im letzten Jahrhundertviertel dessen Existenz in Preußen geändert wurden.

häufig². Die Visitationen fanden nicht nur in den sog. preußischen Konventen, sondern auch in anderen Ordensbesitzungen europaweit statt. Das Hauptinteresse richtete sich damals verschiedenen Sachen, welche mit dem Vorhandensein und Vermögen einzelner Ordenskonventen verbunden waren. In der Hauptsache ging es um die Erfassung zusammengestellter Vorräte an Lebensmittel- und anderen Produkten (darunter landwirtschaftlichen) in Schlosskomplexen und in Vorwerken (in Vorburgen und Domänen), von Geld in Schlossschatzkammern (insgesamt mit Kassenabrechnungen, das heißt Ausgaben, Einkünfte und Schulden, die nicht von Gläubigern der Konvente zurückgezahlt wurden), von Gewändern und liturgischen Gegenständen, schließlich von sonstigen Vermögen der Konvente, welche als Ordensgemeinschaften betrachtet wurden.

Bei der Analyse der Titelfrage dieses Artikels müssen wir vor allem der spezifischen Eigenschaften einer Ordenskorporation (also des Deutschen Ordens) bewusst sein und zwar seit der 2. Hälfte des 15. Jh., mit gleichzeitiger Berücksichtigung von jeweiligen Zeitabschnitten und Standorten. Ebenso sieht es mit einem breiteren Aspekt der Epoche aus, in der der Deutsche Orden existierte. Dies kann uns zumindest teilweise auf die Ursachen der von Hochmeistern und seinen nächsten Mitarbeitern ergriffenen Maßnahmen hinweisen: Visitationen und Reformen zu beauftragen, deren Umfang und Einführungsart sowie betroffene Konvente zu bestimmen. Andererseits müssen wir den sachlichen Bereich damaliger Urkunden, welche sich mit dieser Frage beschäftigten, bezeichnen. Zu diesen Dokumenten zählten vor allem Protokolle nach den durchgeführten Visitationen, stammend aus den damaligen Ordensbehördenzentren (Inventare von Burgräumen und in ihnen aufbewahrten Gegenständen), Visitationsberichte nach Besuchen auf Anordnung des Hochmeisters, aber auch Pläne zur Reform im Bereich des Schatzes und Vermögens sowie des Rechtes im Deutschen Orden³. Dazu gehörten auch Anweisungen des Hochmeisters zur Durchführung der genannten Visitationen, sowohl für die Visitatoren selbst als auch Personen, bei welchen Besuche abgehalten wurden⁴. Dem gleichen Doku-

² Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter, Teil I, II, III, hrsg. V. M. Biskup und u. Janosz-Buiskupowa, unter der Redaktion v. U. Arnold, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Band 50/II, Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens, Bd. 10/II, hrsg. Im Auftrag des Vorstandes von U. Arnold unter der Patronanz des Deutschen Ordens.

³ *Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter*, Teil II 1450–1519 (cyt. dalej: *Visitationen II*), hrsg. v. M. Biskup u. I. Janosz-Biskupowa, unter der Redaktion v. U. Arnold, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Band 50/ II; Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erforschung des Deutschen Ordens, Bd. 10/ II, hrsg. U. Arnold, s. 266–271, nr 233, als besonders wichtige „Anweisung“ für das Fach Frage. Zob. także: M. Biskup, *Plany reformy zakonu krzyżackiego w Prusach z 1492 roku*, [w:] *Prusy – Polska – Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Hubertowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Tandeckiego, Toruń 1999, s. 277–281, und vor allem die Quellenveröffentlichung von Ressourcen Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, s. 281–285. Ein Versuch einer innerstaatlichen Reform von 1492 schlug fehl.

⁴ Ibidem.

mentbereich lassen sich auch zurechnen: Protokolle⁵ aus durchgeführten Visitationen wie auch andere Informationen⁶ und sog. Mitteilungen aus Visitationen oder anderen administrativen Maßnahmen⁷ während derjenigen sowie Bevollmächtigungen⁸ für diesen Zweck seitens des Hochmeisters erteilt (an seine Beamten). Außerdem gab es hier auch Aufträge⁹ nach Visitationen und diejenigen, um Ordnung zu bringen¹⁰, Empfehlungsbriefe und Denkschriften vom Hochmeister bzw. seinem Kanzler¹¹, gerichtet an Mitglieder einzelner besuchter Konvente.

Seit Anfang des 15. Jahrhunderts lassen sich zunehmenden Zahlen von Visitationen feststellen, u. a. in Ordenszentren in Preußen, noch vor dem Ausbruch des Dreizehnjährigen Krieges. Falls die früheren Visitationen (bspw. in der 1. Hälfte des 15. Jh.) vor allen Inventare nach durchgeführten Visitationen als Inhalt hatten, so erschienen bereits zur Zeit der Zunahme der politischen Spannung zwischen dem Preußischen Bund und den Deutschen Orden (nach 1440) immer häufiger Aufschreibungen, welche die Methoden der Verwaltung einzelner Teile des Ordensstaates und die damit verbundenen Aufgaben für einzelne Konventsmitglieder betrafen. Einerseits war dies durch die sich systematisch verschlechternde innenstaatliche Situation bedingt, andererseits durch die Änderungen selbst, die sich in der Korporation und in Mentalität der Ordensmitglieder verbreiteten. Diese Prozesse waren auch durch die allgemeine ökonomisch-finanzielle Lage des Deutschen Ordens und Veränderungen in Verwaltungsmethoden, Führung und Umsatz mit Immobilien erzwungen, insbesondere in der 2. Hälfte des 15. Jh.

Gegen Ende Januar 1451 hatte Hochmeister Ludwig von Erlichhausen eine Anweisung an seine Visitatoren erlassen, die u. a. die im Livland liegenden und dem Orden unterstellten Schlösser und Burgen besuchen sollten¹². In ihr stand inhaltlich u. a.: *Item das men achtunge hab, ab unßers Ordens buch ouch uff allen hewssern sey, do covent sey und das men allewege noch unßers Ordens außweysunge uff denselben hewseren capittel halde, uff das dy bruder unses Ordens satzung, vasten und venien lernen und sich dornach halden moghen*¹³. Aus der erwähnten Aufschreibung ergibt sich zugleich die Notwendigkeit die Ordensregeln durch alle Mitglieder der Konvente zu verfolgen. Dies musste auch die Bestrebung ausdrücken, Beziehungen in den Ordenskonventen selbst innerlich zu ordnen (In dieser für den Orden schwierigen Zeit). Derartige Anpassung der Anweisung des Hochmeisters sowie an seine Aufträge, übermittelt durch Ordensbeamten

⁵ Ibidem, S. 277, 287, im zweiten Fall nicht in Bezug auf Preußen, sondern Ballei Koblenz.

⁶ Ibidem, u. a. S. 250, 271, 278, 282.

⁷ Ibidem, bspw. S. 193, 283.

⁸ Ibidem, bspw. S. 170, 179, 186.

⁹ Ibidem, bspw. S. 294.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, S. 241.

¹² Ibidem, S. 14 f., 145.

¹³ Ibidem.

während Visitationen, konnte sicher die zentralisierte Verwaltung von Konventen beeinflussen und den Gehorsam im Ordensrittertum zu steigern. (Falls diese von visitierten Ordensangehörigen wahrgenommen wurden). Ähnliche Angelegenheiten (das ist vom ordnendem Charakter) wurden auch in drei weiteren Abschnitten der angeführten Anweisung angesprochen und zwar: *Item das dy bruder im capittel den brudern gevache vorkundigen und leßen, wy sy ire venien in der kirchen zcu allen tzeyten halden sullen und das man sy ouch dortzu halde, das sy sich dornoch fleysen, das sy ire venien eyntrechtlichen halden*, sowie: *Item das eyn itzlich bruder sal seyn in seynem covent, wen man sich berichten sal zu festen*, oder auch: *Item umbe ungewonliche cleyder, das men den bruder ire cleyder und sunderlich ire reytmel mache noch alder gewonheyt und nicht, das sy halp bloß geen*. Die oben angeführten Aufschreibungen weisen eindeutig darauf hin, dass die Ordensregeln unbedingt als Prinzipien der Ordensorganisation beachtet werden und alle aufbewahrten Güter in Konventen als Gemeinwohl aller Korporationsbrüder gelten sollten. Dies war einigermaßen eine Ankündigung der Anweisung für Visitationen im Allgemeinen und Visitationen um die Wende zum 16. Jh. selbst. Gerade damals können wir immer häufiger und mit größerer Stärke die Versuche einer inneren Reform des Deutschen Ordens durch die Visitationen wahrnehmen. Nun nehmen wir die Inhalte dieser Prämisse in Betracht.

Um Anfang des Jahres 1502 wurde in der Kanzlei von Hochmeister Friedrich von Sachsen auf dem Schloss in Königsberg eine Anweisung verfasst, welche die Art und Weise der Visitationendurchführung durch Ordensbeamten in Preußen in einzelnen Konventen sowie Schlosskomplexen und Mittelpunkten verschiedener Einheiten des Ordensstaates bestimmte. Im Allgemeinen ging es um Komtureien, Vogteien sowie sonstige Verwaltungseinheiten des Deutschen Ordens zur betrachteten Zeit. Diese Urkunde enthält kategorische Aufträge für Ordensvisitatoren, wie sie ihre Besuche organisieren und welche Punkte dabei von Wichtigkeit sein sollen¹⁴. In der zitierten Anweisung finden wir einige besonders wichtigen Aufschreibungen, welche für den betrachteten Zeitabschnitt charakteristisch sind. U. a. gibt es dort der folgende Passus: *Item das keyn amptman gtreyde, welichere das sey, an erlewbnis verkauffen sall*, wobei gleichzeitig eindeutig auf das Verbot des Getreideverkaufs hingewiesen wird und das Getreide für spätere Verarbeitung in Ordensmühlen und für Versorgung von Ordensrittern bestimmt sein sollte¹⁵. Derartige Verbote und andererseits auch Genehmigungen traten bereits in der 1. Hälfte des 15. Jh.¹⁶ in Erscheinung, deren Erstellung jedoch eine andere Ursache hatte. Damals galten sie als eine Art Form der Belohnung für „treue Diener des Deutschen Ordens“, welche der Gemeinschaft in verschiedenen Situationen ihre Hilfe leisteten. Diese Umstände

¹⁴ GStAPK Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung, Ordens Folianten (weiter als OF), Nr. 133; *Visitationen II*, S. 266–271, Nr. 233.

¹⁵ OF 133, Sp. Lv.

¹⁶ Z.H.Nowak, *Zezwolenie wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego na wywóz zboża z Prus w latach 1421–1422*, *Zapiski Historyczne TNT in Toruń*, Toruń 1979, Bd. 44, H. 4, S. 125–134.

betrafen auch die Ordenswirtschaft oder schlechthin waren eine Form der verheimlichten Bestechung und des Willens zusätzliche Verbündete und Unterstützer bspw. unter dem Bürgertum großer preußischer Städte zu gewinnen. Ähnliche Anordnungen aus dem 16. Jh. hatten ihre Ursache vornehmlich in wirtschaftlichen und finanziellen Schwierigkeiten des Ordens und dadurch verursachtem Mangel an der Versorgung der Ordenskonvente.

Am 27. Oktober 1518 schrieb der Vogt aus Barten (heute Barciany), Wilhelm von Schaumberg in einem Brief an Hochmeister Albrecht Hohenzollern von Ansbach über in seiner Vogtei vorkommende Schwierigkeiten mit Getreide und dessen Verkauf¹⁷. Danach wurde die Vogtei mit dem Verbot Getreide auszufahren belegt und dazu das Gebot eingeführt dieses Gut zusätzlich von den noch bestehenden Beständen zu kaufen¹⁸. Ein ähnliches Ereignis passierte am 9. November 1518, wovon wir aus einem Brief des Stadtrates von Neidenburg (heute Nidzica) an den Hochmeister erfahren¹⁹. Daraus lässt sich ein Schluss zweierlei Art ziehen: Erstens, es müssen Schwierigkeiten bei der Versorgung mit Getreide im Falle von einigen Konventen bestehen, es war aber sicher auch eine Art Vorsorge seitens des Hochmeister zumal, dass er den Krieg gegen Polen plante (er dauerte von 1519–1521). All das mussten die visitierenden Ordensbeamten beachten und nach vom Hochmeister erlassenen Anweisungen die Tätigkeit der gesammelten Ordenskonventsmitglieder überwachen²⁰.

Darüber hinaus finden wir in der oben zitierten Quelle vom Anfang des 16. Jh. die folgende Aufschreibung: *Item das keyn amptman an erlewbnus kobeln von der grossen stud vergeben sall*, welche untersagt die Abgabe, den Verkauf für eigene Vorteile oder Bestimmung dieser Gäule fürs Schlachten durch Ordensbeamten, welche führende Rolle in der Herde hatten und künftig zur deren Vergrößerung beitragen könnten²¹. In der Anweisung ist auch die andere Aufschreibung zu lesen: *Item das eyn itzlich amptman den nutz von mulen, hofen, pflugkorn und ander notzung an gerichtten, vischerreyen, honig, bibern, ottern, mardern und wie es sey genant, allenthalben in die rechnung brengen und die bruder, weliche yme zugegeben werden, ein gentlich wissen loße haben*²². Diese Information weist darauf hin, dass Hochmeister und seine Beamten, welche einzelne Konvente überprüften, allen Brüdern dankbar dafür sein würden, falls diese (aus unterschiedlichen Gründen bspw. indem sie Mühlen oder andere wirtschaftliche Einrichtungen in Ordens-

¹⁷ GStAPK Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (weiter OBA), Nr. 22 166, Sp. 1, 1v; siehe Nr. 22 236, wo von Getreidebeständen auf dem Burg in Barten sowie in der Bartener Vogtei die Rede ist (im Brief von Ordensvogt Wilhelm von Schaumberg an den Hochmeister vom 28. Dezember 1518, Sp. 1.).

¹⁸ Ibidem, Sp. 1 v.

¹⁹ OBA, Nr. 22 und 179, Sp. 1, 1v.

²⁰ Siehe die vorherige Fußnoten, welche diese Frage betreffen und oben platziert sind. Reg. Fol., *Visitationen II*, S. 266 f.: *Die Visitatoren sollen sich streng nach Ordensrecht verhalten*.

²¹ OF 133, Sp. 1 v.

²² Ibidem, Sp. 1 v.

vorwerken benutzend) diese Tatsache den Visitatoren ehrlich mitteilen und ansonsten jedes Mal den Bestand ihres Inventars und ihrer Vorräte in den selbst geführten Rechnungen von Geschäften verzeichnen. Im Kern betraf diese Information sicher auch ein anderes Problem, welches hinter dieser Aufschreibung steckte und in vielen Konventen vorkam. Es ging nämlich um Machenschaften mit Gütern oder Finanzen sowie der nicht genau abgerechneten Steuern (vor allem für das Pflügen) oder Gebühren für die durchgeführten Leistungen (bspw. Mahlen in Ordensmühlen). Die so gewonnenen Einkünfte wurden oft nicht der Ordenskasse zugeführt und in den eigens geführten Einkunftsbüchern notiert. An einer anderen Stelle der oben zitierten Anweisung trifft man auf die folgende Aufschreibung: *Item das die bruder sich zu wirtschaft als zu tentzen und kyndelbir zu reithen vermeiden. Es war dan so eyn erlich stell, dennach sal man wilde bruder doheyme lassen bleiben, uff das unserm Orden spot ader schande doraus entstehe*²³. Diese Mitteilung hängt mit noch einem anderen Problem zusammen und zwar dem der Insubordination und Arbeitsvermeidung durch die Ordensbrüder sowie Sanktionen für ein derartiges Vorgehen gegen Ordensregeln. Sie stellt fest, dass jeder Ordensmann für sein Fehlverhalten betraft werden soll. Ein solcher Ordensmann soll der Anweisung nach auf dem Schloss bleiben und dem Orden nicht durch die Verhöhnung oder auf eine andere Weise (wenn er draußen agiert) zu schädigen. Dies zeugt davon, dass die damaligen Ordensleute immer mehr einen Lebensstil pflegten, der in vielen Fällen dem weltlichen ähnlich war. Ihre Lebensweise war sicher dezentralisiert und weniger den Korporationsregeln entsprechend als es bspw. noch in der 1. Hälfte des 15. Jh. der Fall war. Ihr Verhalten wich weitaus von den sie bindenden Ordensregeln ab, dabei auch vom Zölibat. Es ist natürlich schwierig nun noch weiter hinausgehende Schlüsse zu ziehen, sicher ist es aber, dass sich jetzt Verweltlichung und Ablehnung der Arbeit für das allgemeine Wohl im Deutschen Orden wie auch zugunsten einzelner Mitglieder intensivieren. Es begannen nun eigene Interesse eine größere Rolle zu spielen. Dies bestätigt die oben zitierte Anweisung, eine Art Zusammenfassung von verfassten Hinweisen, Belehrungen und Geboten: *Item wie sich der amptman Ordenssatzung halde, und ab er eynige bruder wuste, der zu schanden ader schaden dem Orden wider die drey stücke, als keuschheit, ghorsam und an eigenschaft sich halt, das sold uir uns bey gehorsam von ewrn obersten und brudern sagen und nicht vorschweigen, es sey, wo ir wist, das dem Orden nicht zu schaden ader vor acht kome*²⁴. Es galt also als selbstverständlich, dass sich die Ordensbrüder an ihre Korporationsregeln halten müssen. Falls es nun notwendig war, ihnen so oft daran zu erinnern, führt das zum Schluss, dass es zahlreiche Fälle des Verstoßens gegen Prinzipien des Ordenslebens gab. Hier musste der Hauptinhalt dieser Information darauf deuten, dass die Ordensmitglieder verpflichtet

²³ OF 133, SP. 1 v.

²⁴ Ibidem, Sp. 2 v.

waren, die Gelübde der Keuschheit und des Gehorsams sowie die Korporationseinigkeit in jedem besuchten Konvent zu halten. Andererseits wird auch die Formulierung mit der Feststellung wesentlich, dass die Ordensmitglieder eigentlich über ein Wissen um andere Mitbrüder verfügen, welche die Regeln nicht beachten. So entsteht die Meinung, dass dieses Problem eine noch größere Dimension aufwies und die Visitatoren nicht im Stande waren alle Unregelmäßigkeiten während ihrer Besuche zu beseitigen. Dies lässt auch der weitere Teil der analysierten Anweisung bestätigen: *Item ab eyn bruder in diesen artickeln strefflich wurde bfunden, den sol man mit hertlicher bus davon halten*²⁵. Der Bezug auf die Disziplin bei den Korporationsmitgliedern in diesem Fall vorkommend scheint ihnen an die Pflicht der Einhaltung der Ordensregeln zu erinnern und andererseits auch an die Möglichkeit der Bestrafung, falls sie die Ordensregeln und die sich aus ihnen ergebenden Prinzipien des Ordenslebens vergessen hätten.

Im Hinblick auf das Obige wurden innerhalb des Deutschen Orden immer häufiger Versuche unternommen, den Tendenzen der steigenden Verweltlichung des Ordens entgegenzuwirken. Bei der Analyse des 2. Teiles der oben analysierten Anweisung vom Anfang des 16. Jh. finden wir, dass es hier eine Reihe von Aufschreibungen über Ordenspriester und deren Verpflichtungen gibt. So findet sich bspw. eine Information mit diesem Inhalt: *Item das die pristerbruder acht haben auff die leyhebruder, ab sie ir gebiet konnen und das sie zu allen zzeiten vor das Salve Regina zwey Ave Maria bethen*. Und weiter: *Item so man cappittel helt, das die pristere sowoll als die leyen ire zulassen mentel anhaben*. *Item das eyn ytzlicher bruder seyn scholt, welche man yme schuldig ist, auch was er schuldig ist, bekenne*. *Item das eyn itzlicher bruder seyn mentel anhave, wen er in die kirchen gehet aber in die stadt*. Zwei Hauptsachen beeinflussen die oben angeführten Artikel der Visitationsanweisung. Vor allem war es wichtig an geboten Tagen Feste zu feiern und zu beten, indem die richtigen Gebete gewählt mussten (davon besonders an die Hauptpatronin des Deutschen Ordens – die Heilige Jungfrau Maria gerichtet sowie die pflichtgemäße Ordenstracht zu tragen (wenn die Burg- und Kapellenbereich verlassen wird). Gerade dann soll der Ordenspriester die Ordenskleidung anhaben, ebenso wie in der Kirche oder Ordenskapelle. Diese Aufschreibungen scheinen selbstverständlich zu sein, aber zur Zeit der fortschreitenden Säkularisierung des Ordenslebens zu Beginn des 16. Jh. war dies bereits nicht so eindeutig. Man könnte auch auf dieser Grundlage Schlüsse ziehen, dass ein Teil der Deutschordensgeistlichkeit damals wahrscheinlich von den Ordensregeln abwich und ansonsten sich überhaupt nicht mehr mit der Korporation identifizierte.

An dieser Stelle ist noch auf noch eine Art der Information aufmerksam zu machen, welche in der zitierten Anweisung vom Anfang des 16. Jh. enthalten ist und mit der Ordenswirtschaft *sensu largo* zusammenhängt: *Item das allen harnisch, buchsen, polver,*

²⁵ Ibidem, Sp. 2 v.

*gtreide, mit bsatz und umbesatz angezeichnet werde mit allersampt haußnottorff*²⁶. Dazu gehört auch die nächste Sache: *Item das man die buchere und harnisch von den vorsterben brudern in gutte vorwarung brenge, nemlich die bucher in eyne lieberey im haus vorschaff und die gemeynen bruder harnisch bey den heusern bleyben und angtzeichent werde*²⁷ Oder am Schluss: *Item das eyn itzlicher amptman seyn haus mit essen, trincken, korn, polver, gwere noch aller notorfft und was dortzu dynet, bspeiße*²⁸. Die oben angeführten Erwähnungen zeugen eindeutig davon, dass die Aufmerksamkeit der Ordensbrüder unbedingt auf die Sorge um das gemeinsame Gut geleitet werden muss, welches den Rittern alltäglich nötig ist und desto mehr je wertvoller es ist (bspw. Rüstungen, Waffen, Bücher und andere Vorratsbestände wie Lebensmittelartikel in Schlossspeicherkammern). Wichtig ist es auch, dass dies ebenfalls das gemeinsame Gut ist, zugleich anderen Ordensleuten in der Korporation zugehörig und nicht nur dem, der als Erster darauf zugreift. (Wie etwa der Harnisch von einem verstorbenen Ritterbruder.). Die als letzte angeführte Information enthält noch eine wesentliche Mitteilung. Sie besagt nämlich, dass jeder Ordensangehörige verpflichtet ist, entsprechende Vorräte an Lebensmittelprodukten auf Schlössern zu sammeln (oder in Ordensbesitzungen auf der Domäne) sowie dass von diesen jede Zeit genügende Menge zur Verfügung steht. Die letztgenannten Informationen drücken auch die Notwendigkeit aus, die Ordensleute in Konventen zu disziplinieren und sie darauf aufmerksam zu machen, dass sie in Gemeinschaften leben und das Sammeln von Gütern doch allen Mitgliedern des Konvents dienen sollen (dem Orden als Ganzem). Unangemessen ist also die Haltung, wenn jemand bspw. die Rüstung seines getöteten Bruders oder auf die in Speichern gesammelten Bestände zugreift. Somit entsteht der Schluss, dass die Dezentralisierung der Ordensstruktur fortschritt, administrativ-ordensgemäße Bindungen gelockert wurden. Außerdem unternahmen die Visitatoren auf Anordnung des Hochmeisters Versuche diesen Symptomen entgegenzuwirken.

Die analysierten Quellen weisen auch eindeutig darauf hin, dass die wirtschaftliche Situation des Deutschen Ordens in dem besprochenen Zeitraum schwierig war und somit der Gemeinschaft einigermäßen auch ökonomisch nicht gut ging. (Selbstverständlich vor allem in Preußen.) Die genannte Instruktion bezeichnet zwar nicht, welche Territorien besonders betroffen waren, aber aufgrund der nach diesen Richtlinien durchgeführten Visitationen stellt sich mit Gewissheit heraus, dass dies auch in den an Masowien angrenzenden Gebieten der Fall war. Es lässt sich so behaupten u. a. aus dem Grund, dass nach der Erlass dieser Anweisung (insbesondere nach 1505) die ausführlichen Visitationen in den meisten Burgen des damaligen Ordenspreußen durchgeführt wurden. Davon zeugen

²⁶ Ibidem, Sp. 1 v.

²⁷ Ibidem, Sp. 2.

²⁸ Ibidem, Sp. 2.

bereits die vorhandenen Inventare aus den Jahren 1507–1508, erstellt ebenfalls für die erwähnten Mittelpunkte²⁹.

L. Dralle forschte diese Situation nur bis zum Jahr 1497. Ein entscheidender Umbruch und eine wirtschaftlich-ökonomische Krise fanden, wie man annimmt, jedoch etwas später und zwar um die Wende zum 16. Jh. oder Anfang des 16. Jh. statt. Davon zeugen die oben angeführten Versuche des Deutschen Ordens die Lage zu normalisieren und „reformieren“ (*in corporo ordo teutoni*) wie auch die Vorratsbestände in wirtschaftlichen Zentren des Ordens der damaligen Zeit. Dieser Forscher kam zum Schluss, dass sich der schlechte Stand der Ordenswirtschaft nach dem Dreizehnjährigen Krieg auf einem vergleichbaren Niveau dreißig Jahre lang hielt³⁰. Das Gleiche bestätigen auch Inventare in Schlosskomplexen und anderen wirtschaftlichen Zentren des Deutschen Ordens im betrachteten Zeitraum³¹.

Andererseits sollte jedoch die Frage gestellt werden, was eigentlich dieser Stand sowohl der Ordenswirtschaft als auch anderer Strukturen des Ordensstaates in Preußen sowie das Vorhandensein der Korporations- und Staatskrise im Wesentlichen verursachte. Es scheint, dass dies überwiegend durch die Struktur des Ordensstaates selbst und dessen innere Umgestaltungen zumeist die Mentalitätsänderungen der Ordensangehörigen bedingt wurde. (Hiermit werden „neue“ Bestrebungen, Ziele und immer mehr informelle verschiedene Tätigkeiten der Ordensleute gemeint, sowohl im weltlichen, materiellen als auch in anderen Bereichen.) Ein Teil dieser Änderungen galt sicher als Symbol von Wandlungen europäischer Gesellschaften im Allgemeinen und zwar an der Schwelle zum Beginn der Neuzeit – die meisten von ihnen hingen aber mit der allgemeinen Situation des Deutschen Ordens zusammen. Es ging um fehlende Möglichkeiten Ordensbesitzungen effektiver zu verwalten sowie immer geringerer werdende Einflüsse der Ordensvorsetzten auf die Ordensangehörigen. Und in manchen Fällen war es voraussichtlich auch so im Hinblick auf den Hochmeister und andere hohe Würdenträger des Ordens³². Trotz der Unternehmung vieler Maßnahmen durch die Verwaltung des Hochmeisters,

²⁹ L. Dralle, *Der Staat des Deutschen Ordens in Preussen nach dem II. Thorner Frieden. Untersuchungen zur ökonomischen und ständepolitischen Geschichte Altpreußens zwischen 1466 und 1497*, Frankfurter Historische Abhandlungen, hrsg. v. W. Gembruch, P. Herde, P. Kluge, W. Lammers, F. H. Schubert, K. Zernack, Bd. 9, Wiesbaden 1975, S. 13 f.

³⁰ L. Dralle, op. cit., S. 13 f.

³¹ *Das Große Ämterbuch des Deutschen Ordens* (weiter: GÄB), hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921, passim.

³² Während der Tagung des II. Kongresses der Polnischen Mediävisten in Lublin von 19. 09. bis 21. 09. 2005 mit der Teilnahme des Autors dieses Artikels wurde eine Diskussion gehalten, an der sich u. a. Prof. M. Dygo beteiligte. Das Motto war: Reformversuche im Deutschen Orden in der 2. Hälfte des 15. Jh. und Anfang des 16. Jh., mit besonderem Augenblick auf Reformpläne, Möglichkeiten deren Verwirklichung und reale Versuche diese ins Ordensleben einzuführen. Diese Debatte fand im Rahmen der Sektion *Władza terytorialna i społeczeństwo w średniowieczu – na przykładzie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach* statt. Sektionsleiter war Prof. R. Czaja, das Thema des Kongresses lautete: Ideologia władzy zakonu krzyżackiego w Prusach. Ortodoksja a reformy w Zakonie na przełomie XV i XVI w. na podstawie OF i OBA.

insbesondere systematischer Visitationsaktionen in unterstellten Komtureien und Vogteien sowie des Willens innere Strukturen der Korporation zu sanieren und den Stand im Orden zumindest so wiederherzustellen, wie er zur Zeit vor dem Dreizehnjährigen Krieg war, ließen sich unabwendbare Änderungen im Orden nicht verkennen, welche durch die wechselnde Einstellung der Menschen zum Leben und eigenen Aufgaben sowohl in Preußen als auch in ganz Europa in Erscheinung traten. Die fortschreitende Verweltlichung brachte auch keine Möglichkeit mit sich, den Kern der Korporation wiederherzustellen (deren Regeln sowie die enge innenadministrative Abhängigkeit nicht nur in der Korporation selbst, sondern auch im von ihr errichteten Staat³³). Vielen Ordensangehörigen war es damals lieber einer selbstständigen beinahe partikularen weltlichen Tätigkeit als Kaufmann, Landwirt oder Landbesitzer nachzugehen, als Ordensregeln gehorsam in der Rolle eines Ritterbruders oder Geistlicher zu folgen. Immer häufiger kamen die Ordensleute in ihren wirtschaftlichen Bestrebungen auch den Stadtbürgern und anderen Laien gleich. Der Orden als Korporation hörte mit seiner geistlichen Rolle auf und wurde nun mehr eine Organisation, welche sich die irdischen Trachtungen der verweltlichen Geistlichkeit und dazu des Adels deutscher Herkunft aneignete – nun meistens nach nicht konventsartigen Zielen. Man hoffte noch, in Preußen das persönliche und familiäre Kapital zu sammeln. Die für ihre Ämter in der Ordensverwaltung gewählten Komture und Vögte sahen nun eher die Möglichkeiten eigene Vermögen aufzubauen als nach Entwicklung und Wahrung des Ganzen des Ordensstaates in Preußen zu streben. Ihre Aktivitäten einerseits und Gegenmaßnahmen des Hochmeisters andererseits sollten ebenfalls die weitere Existenz des Staates und dessen gute Wirksamkeit aufrechterhalten. Dies war wichtig und zwar desto mehr, dass der Deutsche Orden (oder eher seine führenden Kräfte) die Idee nicht aufgaben, weiter gegen das Königreich Polen zu kämpfen. Davon zeugt der preußische Krieg von 1519–1521.

Die komplizierte Zusammenstellung von Faktoren sowie äußerlichen und innerlichen Handlungen trug zur Verlängerung der Existenz des territorial verkleinerten Deutschordensstaates in Preußen, war aber nicht imstande innere Änderungen zu bremsen und in Konsequenz die freiwillige Säkularisierung und somit das Ende der Existenz des Deutschen Ordens in Preußen zu verhindern.

Soweit die Ziele und die Verwirklichung der Visitationen eine logische Begründung hatten und zu einer guten Zeit in Konventen stattfanden, auch meistens formell und sachlich gut vorbereitet waren, dann erwies sich ihre Wirksamkeit hauptsächlich weit von ge-

³³ Davon zeugt schon der „neue“ Lebensstil der Ordensmitglieder im 16. Jh.: *[...] Am Sonntag zu Fastnacht hatte der Hauscomptur von Königsberg Wirthschaft zu Riesenburg, nahm eines Beckers Tochter. Er hieß mit dem Nahmen Michel von Drahe, ein Heß aus der Wetterau; und ist der ander Ordens-Herr, der ein Weib nahm, Die Chronik Kaspar Platners [in:], Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit*, Bd. 6, S. 258.

wünschtem Resultat entfernt oder sogar ganz ineffektiv. Dieser Stand hatte seine Wurzeln in den oben erwähnten Gründen und vornehmlich über den Verlust durch den Deutschen Ordens seiner Korporationsstabilität wie auch Ziele, welche dem Orden früher eigen waren und ihre Kraft in Gemeinschaftsregeln fanden. Die allgemeinen ordenseigenen Tendenzen innerhalb von Konventen, finanzielle Schwierigkeiten einzelner von ihnen, Bedingungen des 2. Thorner Friedens (insbesondere beachtliche Verkleinerung des Territoriums des Ordensstaates), mentale Änderungen der Ordensmitglieder, partikulare Interessen innerhalb des Ordens, welche das Konventsleben zerstörten, dezentralisierende Tendenzen in Gemeinschaften sowie Aufgabe der Sorge um „gemeinsamen Glauben und gemeinsames Vermögen“ vereitelten die Versuche von Innenreformen in der Ordenskorporation in Preußen.

Visitationen und Reformversuche, die Bestrebung eines Teiles der Ordenskorporation nach Reformen wurden der Trachtung der zwei letzten Hochmeister selbst entgegengestellt, *Ordo in Deutsche Adels in Prussen* umzuwandeln. Die Mehrheit der Mitglieder des Deutschen Ordens wollte keine Reformen ihrer Gemeinschaft oder glaubte bereits gar nicht an deren Verwirklichungschance.

Bibliografia

Biskup M., *Plany reformy zakonu krzyżackiego w Prusach z 1492 roku*, [w:] *Prusy – Polska – Europa. Studia z dziejów średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych. Prace ofiarowane Profesorowi Zenonowi Hubertowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. A. Radziwińskiego i J. Tandeckiego, Toruń 1999.

Die Chronik Kaspar Platners [in:], *Scriptores rerum Prussicarum. Die Geschichtsquellen der Preussischen Vorzeit*, Bd. 6, Wiesbaden 1975.

Dralle L., *Der Staat des Deutschen Ordens in Preussen nach dem II. Thorner Frieden. Untersuchungen zur ökonomischen und ständepolitischen Geschichte Altpreußens zwischen 1466 und 1497*, Frankfurter Historische Abhandlungen, hrsg. v. W. Gembruch, P. Herde, P. Kluke, W. Lammers, F. H. Schubert, K. Zernack, Bd. 9, Wiesbaden 1975.

Das Große Ämterbuch des Deutschen Ordens (weiter: GÄB), hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921.

GStAPK Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv, Nr. 22 und 179.

GStAPK Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv, Nr. 22 166.

GStAPK Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung, Ordens Folianten, Nr. 133.

Nowak Z.H., *Zezwolenie wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego na wywóz zboża z Prus w latach 1421–1422*, Zapiski Historyczne TNT in Toruń, Toruń 1979, Bd. 44, H. 4.

Visitationen im Deutschen Orden im Mittelalter, Teil I, II, III, hrsg. V. M. Biskup und u. Janosz-Buiskupowa, unter der Redaktion v. U. Arnold, Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Band 50/II, Veröffentlichungen der Internationalen Historischen Kommission zur Erfor-

schung des Deutschen Ordens, Bd. 10/II, hrsg. Im Auftrag des Vorstandes von U. Arnold unter der Patronanz des Deutschen Ordens.

Inspections, inspectors, and reform of monastic life in the Teutonic Order at the turn of the 16th century, in particular in Prussia

Summary: Local inspections aiming to reform the Teutonic Order in Prussia, as well as the attempts at self-reform made by selected bailiwicks stood in opposition to the plans of the last two Grand Masters to transform the *Order* into *Deutsche Adels in Prussen*. Most Teutonic knights did not desire or no longer believed in the reform of the Order. The decentralization of the Teutonic State in Prussia and its administration led directly to the secularization of the Order, including the ideals and aspirations of Teutonic knights in the Baltic region.

Keywords: Teutonic inspections, economy, Teutonic State in Prussia, reform of the Teutonic Order

Krzysztof Łożyński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Handel towarami leśnymi w świetle kowieńskiej księgi wójtowskiej (1561–1564)

Streszczenie: Las od zawsze miał duże znaczenie gospodarcze. Dawał okolicznym mieszkańcom i jego użytkownikom przede wszystkim drewno, bez którego nie mogło funkcjonować ówczesne rzemiosło. Surowce leśne były przedmiotem handlu wewnętrznego, a towary leśne odgrywały znaczącą rolę w eksporcie na zachód Europy. Postęp gospodarczy i sprzyjająca koniunktura handlowa dla Litwy na produkty leśne pozwalała rodzimym i obcym kupcom na swobodny wywóz z puszczy leżących wokół Kowna takich towarów, jak drewno, popiół czy smoła.

Słowa kluczowe: Kowno, handel, towary leśne

Kowno to jedno z najstarszych i najważniejszych miast litewskich, któremu w 1408 r. wielki książę litewski Witold nadał prawo magdeburskie. Korzystne położenie nad dwoma rzekami Niemnem i Wilią sprawiło, że już w średniowieczu stało się ono ważnym centrum politycznym, handlowym i produkcyjnym¹.

Przemiany gospodarcze, które miały miejsce w Wielkim Księstwie Litewskim (WKL) w XVI w., wpłynęły znacząco nie tylko na zróżnicowanie gospodarki rolnej, ale również na wykorzystywanie dóbr leśnych jako przedmiotu handlu wewnętrznego i eksportu. Las traktowano jako obszar nieograniczonej eksploatacji gospodarczej a produkcja drewna i jego pochodnych wysunęło się na plan pierwszy. Handel i eksport towarów leśnych, określany w źródłach również przemysłem leśnym miał olbrzymie znaczenie w rozwoju ekonomicznym gospodarki litewskiej. Owym przemysłem leśnym był wyrabiany w budach leśnych popiół, potaż, smoła, dziegieć, węgiel drzewny, wańczos, klepki, gonty itp. Według Henryka Samsonowicza sprzedaż drewna w XV w. stanowiła

¹ Z. Kiaupa, *Kauno istorija, t. 1, Kauno istorija nuo seniausią laikų iki 1655 metų*, Vilnius 2010, s. 41 in., M. Lûbavskij, *Očerki istorii litovsko-russkogo gosudarstva do Lublinskoj unii vkluczitelno*, Moskva 1910, s. 138–142.

około 40% ogółu wywożonych produktów z Litwy, zaś smoła, popiół i dziegieć – 15%. Od XVI w. można zaobserwować stały proces rozszerzania się zaplecza gdańskiego handlu drewnem, w kierunku puszczy litewskich. Związane było to przede wszystkim tym, że na zachodzie Europy ukształtowała się korzystna koniunktura na towary drzewne. Systematyczny wzrost produkcji stoczni zachodnioeuropejskich – wobec niedoboru rodzimego surowca – powodował wzrost dostaw z litewskich obszarów. Dyplomata angielski z XVI w., George Carew, nazwał Rzeczpospolitą Obojga Narodów spichlerzem Europy i magazynem materiałów do budowy statków².

Rosnący popyt na drewno i towary leśne powodował intensywniejsze wykorzystywanie lasów otaczających Kowno. W tych warunkach las okazywał się być dobrem, na którego ochronę i eksploatację należało zwrócić baczniejszą uwagę. Truizmem jest mówienie, że lasy miały duże znaczenie w życiu gospodarczym każdego państwa. Powszechne zrozumienie tego faktu w przeszłości narastało jednak stopniowo. Coraz powszechniej zaczęto sobie uświadamiać, że drzewostany leśne mogą być także źródłem dochodów. Tereny leśne rozciągające się wokół Kowna stanowiły przede wszystkim zaplecze szeroko zakrojonej działalności gospodarczej³.

Celem pracy jest zaprezentowanie potencjału gospodarczego Kowna wykorzystując w tym celu opublikowaną kowieńską księgę wójtowską⁴. Obejmuje ona wpisy z okresu od 1 stycznia 1561 do 10 kwietnia 1564 r. Większość dokumentów pochodzi z 1561 r. – 824, 292 dokumentów pochodzi z roku 1562, 247 dokumentów – z 1563 r., a jedynie 78 dokumentów pochodzi z 1564 r. Księga spisana została przeważnie w języku polskim,

² H. Samsonowicz, *Handel Litwy z Zachodem w XV wieku*, Przegląd Historyczny, t. 90, z. 4, 1999, s. 453–458; S. Hoszowski, *Handel Gdańska w okresie XV–XVIII wieku*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, 1960, nr 11, s. 5; E. Więcko, *Lasy i przemysł leśny w Polsce*, Warszawa 1960, s. 9, zob. również A. Wawrzyńczyk, *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956, s. 43–54; W. Berkowski, *Handel towarem leśnym z Wołynia od XVI do połowy XVII wieku*, w: *Las w kulturze polskiej*, pod redakcją W. Łysiaka, t. 5, Poznań 2007, s. 53–60. O powodach zwiększenia popytu na towary gospodarki leśnej w Europie Zachodniej w XVI w. zob. V. I. Pičeta, *Belorussiâ i Litva XV–XVI vv. (issledovaniâ po istorii social'no-ekonomičeskogo, političeskogo i kul'turnogo razvitiâ)*, Moskwa 1961, s. 551 in. Jako materiał porównawczy w kontekście m.in. kolonizacji i gospodarki leśnej zob. G. Białuński, *Zarys dziejów osadnictwa na Mazurach*, Echa Przeszłości, t. 20, z. 1, 2019, s. 339–342.

³ O gospodarce leśnej i jej znaczeniu zob. M. V. Dovnar-Zapol'skij, *Gosudarstvennoe choziâjstvo Velikogo Knâžestva Litovskogo pri Âgellonah*, t. 1, Kiev 1901. W 2009 roku wyżej podana monografia została wydana ponownie z obszernym wstępem i komentarzem w opracowaniu historyków białoruskich pod tytułem M. V. Doŭnar-Zapol'ski *Dzâržaŭnaâ gaspadarka Vâlikaga knâstva Litoŭskaga pry Âgellonah*; padryhtavali da druku A. Ī. Gruša, R. A. Alâhnovič; Minsk 2009, s. 290–298; A. Nyrek, *Gospodarcze znaczenie lasów w czasach nowożytnych*, w: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–20 września 1979*, cz. 1, Katowice 1979, s. 278; J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji i splawu przemysłowych towarów leśnych z Wielkiego Księstwa Litewskiego do portów Bałtyku za Zygmunta II Augusta (1544–1572)*, wyd. 3, Olsztyn 2016, s. 31.

⁴ *Kauno miesto aktų knygos XVI–XVIII a. Vaito knyga 1561–1564. Acta civilia caunensia. saec. XVI–XVIII. Liber advocatialis 1561–1564*, wyd. Darius Antanavičius, Algirdas Baliulis Vilnius 2013; J. Tandecki, *Dokumenty i kancelarie miejskie*, w: *Dyplomatyka staropolska*, pod redakcją T. Jurka, Warszawa 2015, s. 407–446.

choć zdarzają się także wpisy łacińskie⁵. Analizując poszczególne zapisy uwagę skupiano na tych, które zawierały przede wszystkim wiadomości dotyczące pozyskiwania towarów leśnych i handlu nimi. Zagadnienia te odgrywały bowiem niezmiennie ważną rolę w życiu mieszkańców Kowna i stanowił fundament ich życia oraz stabilizacji od XVI do pierwszej połowy XVII w. W księdze znajdujemy również zapisy informujące o codziennych relacjach między obywatelami; są to m.in. informacje o zaległościach pieniężnych, ustalanie terminów spłaty zadłużenia, umowy na wywóz towarów (w tym leśnych) do Królewca i z Królewca, odszkodowaniach, pracy za długi i wielu innych codziennych sprawach mieszkańców Kowna. Ze względu na stan zachowania księgi nie była ona, do czasu jej wydania, często wykorzystywana przez badaczy zajmujących się historią Kowna w II połowie XVI stulecia. Publikacja źródła zapewne zmieni ten niekorzystny stan i będzie służyć nie tylko historykom, ale również badaczom z innych dyscyplin.

Pożytki płynące z lasu są ważnym elementem dochodów skarbcza królewskiego wobec czego las od zawsze postrzegany był przez władców jako jedno z ważniejszych źródeł zarobku. Puszcze wokół Kowna były rezerwuarem materiału opałowego, budulcowego a przede wszystkim surowca, z którego korzystało szereg różnych gałęzi produkcji opartych na drewnie. Zaliczyć tu należy bednarstwo, kołodziejstwo, meblarstwo i inne rodzaje wytwórczości chałupniczej. Dla tej produkcji podstawą było nie drewno surowe (świeżo ścięte), ale już odpowiednio przygotowane i w większości wypadków suche lub przynajmniej przesuszone⁶.

Rozwój bednarstwa w większych ośrodkach miejskich uzależniony był od rozwoju innych gałęzi produkcji, zużywających wyroby bednarskie w większych ilościach. Zapotrzebowanie na te artykuły wiązało się z handlem rybami oraz wywozem towarów sypkich, jak popiół, potaż, smoła⁷. Smolarstwo rozwijało się w puszczach, zwłaszcza w pobliżu spławnych rzek. Jako surowca do wyrobu mazi smołowej używano szczap i karczy żywicznych, bądź też kory i szczap brzozowych, z których otrzymywano dziegieć. Natomiast potaż produkowano w dwóch gatunkach: 1) wypalany wyłącznie z drzew liściastych i kalcynowany bezpośrednio w piecu potażowym, który był koloru białego

⁵ Zob. krótką informację o w/w wydawnictwie źródłowym w recenzji Jarosława Zawadzkiego opublikowanej w *Miscellanea Historico-Archivistica*, t. XXII, 2015, s. 347–348 (*Acta civilia Caunensis saec. XVI–XVIII. Liber consularis 1555–1564*, ed. Darius Antanavičius, Vilnae 2013; *Liber advocatialis 1561–1564*, ed. Darius Antanavičius, Algirdas Baliulis, Vilnae 2013).

⁶ M. Dembińska, *Formy wykorzystania lasu*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. J. Brody i A. Żabko-Potopowicza, Warszawa 1965, s. 63–65; J. Broda, *Przemysł leśno-drzewny i rzemiosła*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. J. Brody i A. Żabko-Potopowicza, Warszawa 1965, s. 103–105; o produkcji i wykorzystaniu węgla drzewnego przez Krzyżaków zob.: A. Chęć, *Produkcja i zastosowanie węgla drzewnego w komturii malborskiej – przyczynek do badań nad gospodarką leśną w państwie zakonnym w Prusach*, w: *Las w kulturze polskiej*, pod red. Wojciecha Łysiaka, t. 4, Poznań 2006, s. 133–136.

⁷ J. Broda, *Przemysł leśno-drzewny*, s. 105.

i nosił nazwę potażu ziemnego, czyli szmelcugi; 2) popiół z drzew iglastych i liściastych, razem wymieszany, koloru ciemnego, nosił nazwę popiołu próchniastego lub szmelcugi łopatnej⁸. Potaż znajdował zastosowanie w farbiarstwie, garbarstwie, przy wyrobie szkła i mydła⁹. Należy w tym miejscu nadmienić, że kupcy, głównie gdańscy, organizowali i firmowali wyrabianie smoły czy wypalanie potażu. Kołodziejstwo, podobnie jak bednarstwo, rozwijało się we wsiach i w miastach. Produkcję kołodziejów w większości przeznaczano na rynki miejscowe lub potrzeby najbliższej okolicy¹⁰.

Asortyment towarów wysyłanych do Kowna z całego dorzecza Niemna i dalej przewożonych do portów bałtyckich – Gdańska i Królewca – był bardzo zróżnicowany. Były to przede wszystkim towary leśne: воск, смола, потаж, ale także zboże, len, konopie, skóry i inne. W przeciwnym kierunku wysyłano sól, ryby, tkaniny, wyroby metalowe, przyprawy, wino i inne towary, które docierały do Kowna, a następnie rozprowadzane były na pozostałe tereny WKL. Większość kupców z Kowna to wielcy biznesmeni, którzy zajmowali się produkcją towarów leśnych na eksport. Wysyłka stanowiła ważny obszar ich działalności. Mieszkańcy zajmowali się również przewozami ładunków. W Kownie w drugiej połowie XVI w. możemy doliczyć się przedstawicieli reprezentujących około 100 rzemiosł. Wskazuje to na duże zróżnicowanie rzemiosła, a Kowno było ośrodkiem produkcji rzemieślniczej na dużą skalę¹¹.

Dochody skarbu litewskiego u schyłku średniowiecza i początkach epoki nowożytnej opierały się jeszcze w dużej mierze na naturalnych daninach, w tym i powinnościach łowiecko-leśnych. Nad prawidłową eksploatacją puszczy – będących początkowo własnością hospodara – pozyskiwaniem z nich bogactw na potrzeby wielkksiążęce oraz ich kolonizacją, czuwała administracja, w tym i służba łowiecko-leśna, funkcjonująca w państwie Jagiellonów¹². Działalność jej skupiała się do schyłku XV stulecia przede wszyst-

⁸ K. Sarnecki, *Przyczynek do dziejów otrzymywania potażu w dawnej Polsce*, Sylwan, nr 8, 1960, s. 69–81, o znaczeniu handlu towarami leśnymi w życiu ekonomicznym Rzeczypospolitej z uwzględnieniem Wołynia zob. W. Berkowski, *op. cit.*, s. 55–56.

⁹ K. Ślaski, *Leśnictwo i drzewnictwo w dawnej Polsce do XVI w.*, Sylwan, nr 6–7, 1967, s. 18.

¹⁰ E. Więcko, *Lasy i przemysł*, s. 130.

¹¹ Z. Kiaupa, *op. cit.*, s. 237–238; zob. A. Wawrzyńczyk, *op. cit.*, s. 70–71; I.T. Baranowski charakteryzując potencjał gospodarczy przede wszystkim Polski, ale również częściowo Litwy w XVI w. stwierdził: *w epoce zygmuntońskiej wywóz produktów drzewnych z Polski do Gdańska zajmuje bardzo poważną pozycję, jakkolwiek towar leśny, idący z Litwy i Rusi, odgrywa wśród niego rolę dominującą* (zob. I.T. Baranowski, *Przemysł Polski w XVI wieku*, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1919, s. 122).

¹² A. Jabłonowski, *Podlasie*, w: *Źródła dziejowe*, t. 17, cz. 3, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, cz. 3, Warszawa 1910, s. 147 in.; J. Śliwiński, *Grodzieńszczyzna i Podlasie w XV–XVI wieku w Wielkim Księstwie Litewskim (wielkksiążęce puszcze i włości, eksploatacja, pożary)*, Olsztyn 2010, s. 76–96, 154–160; A. Pytasz-Kołodziejczyk, *Zasoby wodne w dobrach wielkksiążęcych zachodniej Grodzieńszczyzny w XVI wieku. Administracja i eksploatacja*, Olsztyn, 2017, s. 91 in.; O. Hedemann, *Dawna administracja leśna*, Echa Leśne, nr 8 i 9, 1932, s. 10–11; M. Biskup, *Lasy Prus Królewskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w. oraz ich gospodarze*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju*, Warszawa 1974, s. 32; W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, s. 23, 122–145.

kim na tzw. „wchodach” oraz sprawach łowieckich. Inne dobra leśne zaczęły nabierać tutaj większego znaczenia dopiero w XVI w. Ich formalną eksploatację zapoczątkował I Statut litewski¹³, wydany przez króla Zygmunta Starego w 1529 roku, wieńczyły zaś go ustawy Zygmunta Augusta z lat 1557–1567¹⁴.

Ostatni z Jagiellonów, mimo posiadania monopolu na handel dobrami leśnymi, a tym samym czerpania dość pokaźnych dochodów z tego tytułu, coraz częściej ulegał tym wszystkim, którzy zabiegali u niego o zgodę na organizowanie wyrobu towarów leśnych na własną rękę. Powodem takich działań było to, że towary leśne i handel nimi (wańcos, klepki, popiół, maszty, deski, smoła, dziegieć i inne wyroby) przynosiły stały dochód. Tereny leśne wokół Kowna, podobnie jak w innych rejonach WKŁ, traktowano głównie jako źródło dochodu niewymagające większych nakładów finansowych. Stały się one zabezpieczeniem surowcowym dla zaspokojenia zapotrzebowania na drewno i jego wyroby, chociaż wiązało się to niekiedy z rabunkowym wycinaniem znacznych ilości drewna, jego przerobem na miejscu bądź wywozem. Towar przygotowany w lasach i przetransportowany do Kowna powodował, że ośrodek ten stał się centrum handlu z całej Litwy. W tzw. przemysłach leśnych pracowało wielu robotników – specjalistów, jak robotnicy leśni (budnicy), drwale, smolarze¹⁵. Schronieniem dla tych robotników były tzw. łaźnie; przypominały one szałaszy czy budy. Otto Hedemann wyjaśnia, że wyraz *buda* oznacza *sklecone naprędcę w lesie pomieszczenie, zakładane przez majstrów potaszných, czyli budników, których praca poza wypalaniem potażu, popiołu, dziegiu i węgla drzewnego, obejmowała też pędzenie smoły, wyrób klepek, dranic itp.*”. Produkcja towarów leśnych z wykorzystaniem tzw. *potaszných bud* wydaje się w tym czasie optymalną formą eksploatacji lasu, bowiem lokalizowano je w wielkich kompleksach leśnych¹⁶. Z tych bud korzystali również bartnicy, rybacy i inni rzemieślnicy.

Splaw znacznych ilości towarów wymagał zatrudnienia sprawnej i fachowej obsługi – flisaków, sterników oraz tzw. *najmitów* do załóg, które w zorganizowany sposób odprowadzały towary rzekami z WKŁ do portów Gdańska, Królewca i Rygi. Należy pamiętać, że sam proces zorganizowania poszczególnych etapów prac był dość długi i przygotowywano się do niego już zimą, ścinając drzewa, dowożąc je do bindug, względnie jakiegoś pola. Tutaj skupiały się place składowe, szopy ze sprzętem flisackim, zabudowania do

¹³ *Primasis Lietuvos Statutos. Tekstai senaja baltarusiu, lotynu iv senaja lenku kalbomis*, cz. 1, Vilnius 1991, s. 61–309; T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku* wydany, Poznań 1843, t. 1, s. 202–263.

¹⁴ *Ustawa na wołoki hospodara Korola Jeho-Miłości [z 1557 r.]*, w: J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*, cz. 2, Wilno 1844, s. 229–276, *Ustawa leśna 1567 roku*, wyd. O. Hedemann, *Echa Leśne*, nr 4, 1936, s. 3–5. Zob. również J. Maroszek, *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013, s. 80–83, 160–166, 345, 359–362.

¹⁵ Zob. *Kauno miesto aktų knygos*, nr 656, *Junelis Kuprelis (...) prowadzić wańcos do Kowna z Wilna*, Z. Kiaupa, *op. cit.*, s. 240; J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 15–19, 31–37, 45.

¹⁶ O. Hedemann, *Dawne puszczę i wody*, Wilno 1934, s. 48, W. Berkowski, *op. cit.*, s. 55.

przechowywania towarów¹⁷. Spław drewna do portów nadbałtyckich odbywał się dwa razy w roku. Rozpoczął się na przełomie marca i kwietnia, a kończył w październiku lub jeszcze później – w zależności od warunków atmosferycznych¹⁸.

O problemach z najmowaniem do pracy wykwalifikowanych brakarzy, sterników na rzeczne statki, wiciny, strugi, szkuty podaje księga wójtowska¹⁹. Wszak zanim towary i produkty leśne umieszczone na placach opuściły składowisko, poddawano je różnym zabiegom, wykonywanym przez fachowych rzemieślników. Do najważniejszych należało brakowanie. Od umiejętności brakarza zależała niekiedy wysokość ceny poszczególnych egzemplarzy drewna. Towar drzewny sortowano według jakości na kilka rodzajów, oznaczając każdy z nich inną cechą. W zakresie obowiązków brakarza leżało prowadzenie odpowiednich ksiąg i rachunków oraz sprawowanie pieczy nad zgromadzonymi i przechowywanymi towarami aż do ich wywozu i sprzedaży²⁰. Owi *najmici*, oprócz ucieczki z miejsca pracy, przysparzali mieszkańcom wiele problemów natury obyczajowej, wszczynając bójki i dopuszczając się rozbojów, najczęściej pod wpływem alkoholu²¹. Zjawiskiem dość powszechnym, jak należy sądzić, odnotowanym w księdze miejskiej Kowna był problem podkupowania, podbierania sobie nawzajem pracowników najemnych przez organizatorów spławu rzecznego, kupców i sprawców towarów leśnych²². Możemy wnioskować, że tego typu zachowania świadczą o dynamice rozwoju gospodarczego.

¹⁷ Zob. J. Burszta, *Materiały do techniki spławu rzecznego na Sanie i średniej Wiśle z XVII i XVIII wieku*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 3, 1955, nr 4, s. 752.

¹⁸ E. Więcko, *Gdańsk ośrodek morskich obrotów drewnem*, Gdańsk 1948, s. 30–31, J. Trzaska, *Gdańsk jako port drzewny w II połowie XVII i XVIII wieku*, Rocznik Gdański, t. 25, 1966, s. 81.

¹⁹ *Kauno miesto akty knygos*, nr 106: *Hanus Wyderis krolewczanin obzalował Symona Synthokopya mieszanina kowieńskiego, ysz mu w Kroliewczu (...) sternika swego Maka Syxnis, ze mu then Makos m[iał] prziprowadzić strugiem beczkę klyfjuu thu do Kowna*, nr 237: *Grigier Sedeykun czynil opowiadanie na Juchna Mikolayunos, ysz go naył na czale lyatho na sthrug (...)* oraz nry 43, 55, 132, 183, 195, 210, 238, 270, 294, 295, 504, 508, 738, 757, 927, 1424. Wicinę (*wyczina, wiciny*) – duży statek rzeczny, używany głównie na Niemnie w indeksie księgi wójtowskiej wymieniono aż 77 razy, J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 46–47.

²⁰ O. Hedemann, *Dawne puszcze*, s. 69–70, J. Śliwiński, *Grodzieńszczyzna i Podlasie w XV-XVI wieku*, s. 154–160, J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 32–35.

²¹ *Kauno miesto akty knygos*, nr 148: *Jan Lawrynowicz czynil opowiadanie na Jakuba Kleppersy budnika, y siego naymithowy, na uliczi Wielkiej pothkawschi, stoph czenowy y z insemi thowarzisi odayl y s pywem y na osthatek zbył. Nyzli ze inscji thowarzisi iego ucziekly, a naymith Janow tego Jakuba dodzierzał [s] y przywyd w noci do urzędu. A chcacz sie z niem prawnie obchodzic, dal go do kazni do rosprawy*, zob. również nr 495, 538, 918, 919, 1023, 1099.

²² *Ibidem*, nr 873: *Sliachetny pan Mikolai Sangailanisstanowssy przed urzędem czynil opowiadanie na Michala Andrzejewicza, isz przesz niego naimował 24 budników do budy na liesna robote, których iemu Michal Andrzejowic wedly pana Mikolaiowy powieszczi ręczic miał. Za którym iego rękoiemstwem pieniądze wssyszczy pobrali, inszy na thrzysta drzewa, oth sta po 50 gr lit., a inszy na thrzy lasty popiołu, ot każdego lastu tesz po 50 gr lit., a iednego budnika tenze Michal Andrzejewic bez wiadomości pana Mikolaiowy s cziemnicze wył. Nad to ieszcze pan Mikolay opowiedział, ze iemu Michal Andrzejewic przed panem Iwanem Ilgowskim młodszym y przed Barthłomiejem Rawem mieszaninem kowieńskim tych budników wrocziec obiecał, których y do dnia dzisieiszego nie wrocziel, w czym sobie mienil Mikolay Sungailanis Jakubowic skode niemalą o kłopotach z budnikami* zob. nry 131, 136, 148, 228, 270, 358, 365, 575, 643, 755, 772, 810, 890, 1018, 1057, 1095, 1105.

Jak już wielokrotnie podkreślano bogata w drewno oraz produkty leśne Litwa stanowiła przedmiot zainteresowania wśród kupców hanzeatyckich – głównie z Gdańska, Królewca i Rygi. Z powodu braku miejscowych specjalistów i rodzimego kapitału, chętnie posilkowano się przybyszami z zewnątrz, którzy wkrótce zdominowali tutejszy handel, sprowadzając przez Kowno różnorodny asortyment artykułów leśnych z całego WKŁ²³. Po utracie dominującej pozycji Gdańska w handlu oraz likwidacji niemieckiego kantoru w Kownie Niemen stał się główną arterią, którą spławiano towary z WKŁ do Królewca. O utrwalonych i wielorakich kontaktach handlowych i biznesowych mieszkańców Kowna z Królewcem dowiadujemy się z księgi wójtowskiej²⁴. Z analizy wpisów można wyciągnąć ogólny wniosek, że eksploatacja lasów w WKŁ pozwalała na uzyskanie dochodów z handlu przez tzw. *hospodarskich sprawców towarów leśnych* w dość krótkim czasie²⁵.

Przykładem takiej kariery niewątpliwie może być Jan Kop, który jest wielokrotnie wymieniany w kowieńskiej księdze wójtowskiej jako sprawca towarów leśnych Jej Królewskiej Mości w WKŁ. Ten kupiec gdański wystąpił w umowie, którą Zygmunt I Stary zawarł z nim już w 1542 r.²⁶ W 1560 r. Kop otrzymał od ostatniego Jagiellona w dzierżawę puszcze nad Niemnem, w tym w całej Żmudzi. Dzięki uzyskanej zgodzie Kop przez 7 lat wyrabiał towary leśne z puszczy Olickiej i Kowieńskiej. Były to głównie: wańczos, popiół i tarcica sosnowa. Jest rzeczą zrozumiałą, że eksploatacja puszczy na tak wielką skalę wymagała zatrudnienia znacznej liczby robotników (budników), którzy nierzadko wywoływali rozmaite konflikty z bójkami i rozbojami włącznie – wskazują na to bezspornie zapisy odnotwane w źródłach²⁷.

²³ J. P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 38–39, M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII–XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973, s. 25, 114 in.

²⁴ *Kauno miesto aktų knygos*, nr 276: *Slachetni Pawel Siesiczki sluzebnik jego milosczi kcyazeczia pruskiego obzalował Baltromieya Soladzius, ys temu dał do Krolewca doniescz dziewiecz tolarow*, nr 342: (...) się naiol drzewo prowadzić do Krolewca, nr 389 gdzie odnotowano, że: *Slawetni pan Hanus Spil lawnik y mieszczanin kowieński stanowszy thy przed urzędem uczinil opowiedanie, ys poslal drzewo do Krolewca wiczinamy, tu w Kownie mytowi doszicz uczyniwszy*, oraz nry: 436, 438, 451, 467, 568, 586, 714, 726, 732, 894, 1000, 1026, 1033, 1095, 1130, 1152, 1161, 1171, 1176, 1178, 1218, 1223, 1230, 1232, 1238, 1269, 1289, 1290, 1345, 1354, 1385, 1388, 110, 1420, 1424.

²⁵ J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 149–150.

²⁶ *Kauno miesto aktų knygos*, nry 111, 115, 128, 131, 136, 227, 228, 246, 249, 329, 339, 482, 484, 575, 629, 693, 722. O Janie Kopie wiele informacji znajdziemy również w Metryce Litewskiej (dalej LM). LM, knyga nr. 25 (1387–1546). Użraśymų knyga 25, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 1998, nr 228, s. 280, LM, knyga nr 251/37 (1555–1558). 37-oji Teismų bylų knyga (XVI a. pabaigos kopija), wyd. I. Valikonytė, L. Steponavičienė, Vilnius 2010, nr 16, s. 38, LM, knyga nr. 37 (1552–1561). Użraśymų knyga 37, wyd. D. Baronas, Vilnius 2011, nr 247, s. 270, nr 555, s. 447, nr 594, s. 472–473, LM, knyga nr 564 (1553–1567). Viešųjų reikalų knyga 7, wyd. A. Baliulis, Vilnius 1996, nr 40, s. 61, nr 55, s. 71, nr 65, s. 77, nr 68, s. 79, LM, knyga nr 531 (1567–1569). Viešųjų reikalų knyga 9, wyd. L. Anužytė, A. Baliulis, Vilnius 2001, nr 62, s. 77–78, nr 89, s. 96, nr 105, s. 107, zob. również J.P. Śliwiński, *Uwarunkowania produkcji*, s. 154.

²⁷ *Reviziā puš i perehodov zvērinyh v' byvšem Velikom Knāžestvė Litovskom s' prisovokupleniem gramot i privilegij na vходы v puši i na zemli sostavlennaā starostoū mstibogovskim Grigoriem Bogdanovičem Volovičem v 1559 godu*, Vilna 1866, s. 38: *W puszczy Oltskoj Ganus Skop, posered samoj puszczy, dla roblenja wanczosu budy postawil*, s. 44: *Tye z osoczniki powedili, iż Ganus Skop w puszczy ego milosti hospodarskoj Ko-*

Istotnym składnikiem dochodów skarbu gospodarskiego i ośrodków miejskich w WKL były cła. Spełniały one ważną rolę w polityce handlowej władcy, przede wszystkim dzięki wpływom z opłat celnych. Rzeczywiste i potencjalne profity w realizowanej przez monarchę polityce handlowej i skarbowej skłaniały go do powoływania w danym miejscu nowych komór mytnych. Jeśli król chciał swoich możnych panów, dworzan, kupców uprzywilejować – najczęściej udzielał im zwolnień celnych. Skutkiem takich działań były ciągle zmiany zarówno co do wysokości uiszczanych cel za dany towar, jak i liczby komór. Komory mytne do początków XVI w. rozlokowane były nie na granicach, lecz w ośrodkach życia gospodarczego. Takim ośrodkiem było Kowno²⁸.

Politykę celną swego ojca kontynuował Zygmunt II August. Prowadzona była dość chaotycznie, niejednokrotnie król rozdawał dochody z cel za zasługi urzędnikom, możnym czy miastom. Dzierżawcami komór mytnych zostawali oprócz Żydów także mieszczanie, szlachta oraz możnowładztwo litewskie. Takim dworzaninem królewskim i poborcą kowieńskim był Abraham Kuncewicz (Kunczewicz), któremu monarcha, na prośbę księcia pruskiego Albrechta, polecił zwolnić na komorze mytnej w Kownie od opłaty myta i innego poboru 200 łasztów potażu przewożonego z WKL rzekami przez mieszcza-
nina z Królewca do Prus Książęcych²⁹. Poborcą myta i pisarzem mytnym w Kownie od 1559 r. do 1564 r. był również Żyd, Kusko Nachimowicz (Nachymowicz)³⁰.

Reasumując, możemy stwierdzić, że mimo wielu niesprzyjających okoliczności związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym oraz zewnętrznym WKL, mieszkańcy Kowna i przybysze aktywnie uczestniczyli w wymianie handlowej. Przegląd poszczególnych dokumentów, tak różnorodnych w swojej treści, dowodzi, że ogromne bogactwa puszczy rozciągającej się wokół Kowna, wobec intensywnego rozwoju gospodarczego Europy Zachodniej, nie zawsze były należycie wykorzystywane i nie przynosiły dochodów zarówno gospodarowi jak i miastu. Pomimo tego Kowno na przestrzeni kolejnych

wenskoj na hospodarka ego milost sem let wanczos, popel i tarticy sosnowye, aż do sego czasu robi. I ne tolko dej na korolja ego milost, ale i na potrebu swoju tarticy i inszoe derewo, na potrebu domowuju, wo wsej puszczi Kowenskoj robi i wypuskaet derewo, jakoż wsju puszczu spustoszył, Kauno miasto aktų knygos, nry: 111, 115, 128, 131, 136, 227, 228, 246, 249, 329, 339, 482, 484, 575, 629, 693, 722, 759, 769, 806, 1065, 1133, 1295, 1385, 1390; Z. Kiaupa, op. cit., s. 240–241; J.P. Śliwiński, Uwarunkowania produkcji, s. 155–158. Jako sprawca towarów leśnych i ławnik kowieński w księdze miejskiej występuje Piotr Tydman, który z ramienia monarchy Zygmunta II Augusta kontrolował roboty leśne w puszczech wielkoksiażeńskich, sprzedaż i produkcję artykułów leśnych, zob. Kauno miesto aktų knygos, nry: 131, 152, 303, 305, 322, 375, 440, 617, 628, 769.

²⁸ *Kauno miesto aktų knygos, nr 10: (...) pisarzowy mitha kowieńskiej komory, nr 241: (...) kthory liezi wedla domu mithnego Jego K. Miloszczi, H. Samsonowicz, Cła nadbałtyckie w późnym średniowieczu, Zapiski Historyczne, t. 33, 1968, nr. 3, s. 151–169, J.P. Śliwiński, Uwarunkowania produkcji, s. 99–101, o komorze mytnej w Kownie za panowania Zygmunta I Starego s. 114 in.*

²⁹ *Kauno miesto aktų knygos, nr 241, 381, 838, 1244, 1429, zob. również J.P. Śliwiński, Uwarunkowania produkcji, s. 193.*

³⁰ *Kauno miesto aktų knygos, nr 10: (...) dal za dług Kuskowy Nachimowyczu pisarzowy mitha kowieńskiej komory, nr 15, 593, 1290: (...) podał mocz zupełną Kussku Nachymowiczu mytniku kowieńskmu, nr 1367: Niewierny Kusko Nachimowicz Żyd, sprawcza y pisarz poboru y myta kowieńskiego uczynił urzędowy arest na wsitkie dobra ruchome y nieruchome, tu w mieszcze kowieńskim y na przedmieszcziu będącze y leżące, nr 1415.*

lat stało się drugim, po Wilnie, miastem WKL pod względem wielkości i wysokości płaconych podatków. Można z całą pewnością rzec, że w omawianym okresie aspirowało do miana centrum handlu i przepływu kapitału.

Bazując na opublikowanych dokumentach nie można jednakże pominąć kwestii braku wykwalifikowanej i wystarczająco licznej kadry specjalistów do eksploatacji tzw. przemysłów leśnych i przygotowania ich do sprzedaży w Europie Zachodniej. Zagadnienie to przebija się w wielu wpisach księgi miejskiej Kowna. Odrębnym zagadnieniem jest ciągły brak środków pieniężnych, z którym borykał się Zygmunt II August. Zmuszało to władcę do wydzierzawiania poszczególnych kwartałów puszczy osobom, które dysponowały odpowiednim kapitałem i umiejętnościami w prowadzeniu tego typu gospodarki. Z perspektywy czasu okazywało się, że owa gospodarka miała bardzo często charakter rabunkowy i była nastawiona na osiągnięcie maksymalnego zysku. Odbывało się to z pogwałceniem obowiązujących przepisów prawa. Doprowadziło to do skupienia w rękach kilku przedsiębiorców-dzierżawców całej produkcji leśnej i jej sprzedaży poza granice WKL. W konsekwencji mamy do czynienia z licznymi nadużyciami finansowymi, źle prowadzoną gospodarką leśną i niepodporządkowaniem się woli monarchy, pozbawiając go należnych dochodów.

Podsumowując, należy zaznaczyć, że historycy zajmujący się m.in. potencjałem gospodarczym Kowna, jak i całego WKL, w kowieńskiej księdze wójtowskiej znajdą odpowiedź na wiele nurtujących ich pytań.

Bibliografia

Źródła

Jabłonowski A., *Podlasie*, w: *Źródła dziejowe*, t. 17, cz. 3, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, cz. 3, Warszawa 1910.

Kauno miesto aktų knygos XVI-XVIII a. Vaito knyga 1561–1564. Acta civilia caunensia. saec. XVI–XVIII. Liber advocatialis 1561–1564, wyd. Darius Antanavičius, Algirdas Baliulis, Vilnius 2013.

Lietuvos Metrika, knyga nr. 25 (1387–1546). Užrašymų knyga 25, wyd. D. Antanavičius, A. Baliulis, Vilnius 1998.

Lietuvos Metrika, knyga nr. 37 (1552–1561). Užrašymų knyga 37, wyd. D. Baronas, Vilnius 2011.

Lietuvos Metrika, knyga nr 251/37 (1555–1558). 37-oji Teismų bylų knyga (XVI a. pabaigos kopija), wyd. I. Valikonytė, L. Steponavičienė, Vilnius 2010.

Lietuvos Metrika, knyga nr 531 (1567–1569). Viešųjų reikalų knyga 9, wyd. L. Anužytė, A. Baliulis, Vilnius 2001.

Lietuvos Metrika, knyga nr 564 (1553–1567). Viešųjų reikalų knyga 7, wyd. A. Baliulis, Vilnius 1996.

Primasis Lietuvos Statutas. Tekstai senąja baltarusiu, lotynu iv senąja lenku kalbomis, cz. 1, Vilnius 1991.

Ustawa leśna 1567 roku, wyd. O. Hedemann, Echa Leśne, nr 4, 1936.

Ustawa na wołoki hospodara Korola Jeho-Miłosti [z 1557 r.], w: J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*, cz. 2, Wilno 1844.

Opracowania

Baranowski I. T., *Przemysł Polski w XVI wieku*, wyd. K. Tymieniecki, Warszawa 1919.

Berkowski W., *Handel towarem leśnym z Wołynia od XVI do połowy XVII wieku*, w: *Las w kulturze polskiej*, pod redakcją W. Łysiaka, t. 5, Poznań 2007.

Białuński G., *Zarys dziejów osadnictwa na Mazurach*, Echa Przeszłości, t. 20, z. 1, 2019.

Biskup M., *Lasy Prus Królewskich w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w oraz ich gospodarkę*, w: *Twórcy i organizatorzy leśnictwa polskiego na tle jego rozwoju*, Warszawa 1974.

Burszta J., *Materiały do techniki spławu rzecznoego na Sanie i średniej Wiśle z XVII i XVIII wieku*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, t. 3, nr 4, 1955.

Broda J., *Przemysł leśno-drzewny i rzemiosła*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. J. Brody i A. Żabko-Potopowicza, Warszawa 1965.

Chęć A., *Produkcja i zastosowanie węgla drzewnego w komturii malborskiej – przyczynek do badań nad gospodarką leśną w państwie zakonnym w Prusach*, w: *Las w kulturze polskiej*, pod red. Wojciecha Łysiaka, t. 4, Poznań 2006.

Czacki T., *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym Statucie dla Litwy 1529 roku* wydany, t. 1, Poznań 1843.

Dembińska M., *Formy wykorzystania lasu*, w: *Dzieje lasów, leśnictwa i drzewnictwa w Polsce*, pod red. J. Brody i A. Żabko-Potopowicza, Warszawa 1965.

Dovnar-Zapoł'skij M. V., *Dzâržaŭnaâ gaspadarka Vâlikaga knâstva Litoŭskaga pry Âgelonah*; padryhtavali da druku A. ĩ. Gruša, R. A. Alâhnovič, Minsk 2009.

Dovnar-Zapoł'skij M. V., *Gosudarstvennoe hoziâjstvo Velikogo Knâžestva Litovskogo pri Âgellonah*, t. 1, Kiev 1901.

Hedemann O., *Dawna administracja leśna*, Echa Leśne, nr 8 i 9, 1932.

Hedemann O., *Dawne puszcze i wody*, Wilno 1934.

Hoszowski H., *Handel Gdańska w okresie XV-XVIII wieku*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Krakowie, nr 11, 1960.

Kiaupa Z., *Kauno istorija*, t. 1, *Kauno istorija nuo seniausią laikų iki 1655 metų*, Vilnius 2010.

Lûbavskij M., *Očerki istorii litovsko-russkogo gosudarstva do Lublinskoi unii vkluczitelno*, Moskva 1910.

Małowist M., *Wschód a Zachód Europy w XIII-XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973.

Maroszek J., *Dzieje województwa podlaskiego do 1795 roku*, Białystok 2013.

Nyrek A., *Gospodarcze znaczenie lasów w czasach nowożytnych*, w: *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–20 września 1979*, cz. 1, Katowice 1979.

- Pałucki W., *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974.
- Pičeta V. I., *Belorussiâ i Litva XV-XVI vv. (issledovaniâ po istorii social'no-ekonomičeskogo, političeskogo i kul'turnogo razvitiâ)*, Moskva 1961.
- Pytasz-Kołodziejczyk A., *Zasoby wodne w dobrach wielkksiążęcych zachodniej Grodzieńszczyzny w XVI wieku. Administracja i eksploatacja*, Olsztyn, 2017.
- Samsonowicz H., *Cła nadbałtyckie w późnym średniowieczu*, *Zapiski Historyczne*, t. 33, nr. 3, 1968.
- Samsonowicz H., *Handel Litwy z Zachodem w XV wieku*, *Przegląd Historyczny*, t. 90, z. 4, 1999.
- Sarnecki K., *Przyczynek do dziejów otrzymywania potażu w dawnej Polsce*, *Sylvan*, nr 8, 1960.
- Ślaski K., *Leśnictwo i drzewnictwo w dawnej Polsce do XVI w.*, *Sylvan*, nr 6–7, 1967.
- Śliwiński J., *Grodzieńszczyzna i Podlasie w XV-XVI wieku w Wielkim Księstwie Litewskim (wielkksiążęce puszcze i włości, eksploatacja, pożary)*, Olsztyn 2010.
- Śliwiński J. P., *Uwarunkowania produkcji i spławu przemysłowych towarów leśnych z Wielkiego Księstwa Litewskiego do portów Bałtyku za Zygmunta II Augusta (1544–1572)*, wyd. 3, Olsztyn 2016.
- Tandecki J., *Dokumenty i kancelarie miejskie*, w: *Dyplomatyka staropolska*, pod redakcją T. Jurka, Warszawa 2015.
- Trzoska J., *Gdańsk jako port drzewny w II połowie XVII i XVIII wieku*, *Rocznik Gdański*, t. 25, 1966.
- Wawrzyńczyk A., *Studia z dziejów handlu Polski z Wielkim Księstwem Litewskim i Rosją w XVI wieku*, Warszawa 1956.
- Więcko E., *Gdańsk ośrodek morskich obrotów drewnem*, Gdańsk 1948.
- Więcko E., *Lasy i przemysł leśny w Polsce*, Warszawa 1960.

Trade in forest commodities based on the chronicles of Kaunas Mayor (1561–1564)

Summary: Forests have always been economically important. They provided local communities with wood, a major resource upon which crafts production was based at the time. Forest raw materials were traded internally, while forest goods played a significant role in exports to Western Europe. The economic progress and a high demand for Lithuanian forest products enabled domestic and foreign merchants to freely export goods such as wood, ash and tar from the forests surrounding the city of Kaunas.

Keywords: Kaunas, trade, forest goods

Ryszard Vorbrich

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Dyskurs rozwojowy i praktyki rozwoju w Afryce kolonialnej. Między asymilacją a zasadą rządów pośrednich

Streszczenie: Niniejsze studium podejmuje próbę przedstawienia dyskursu dotyczącego rozwoju Afryki. Z wąskiej perspektywy nauk ekonomicznych jest on utożsamiany ze wskaźnikami wzrostu. Z szerszej perspektywy jest on jednak ujmowany jako proces przeobrażeń, przechodzenia do stanów lub form bardziej złożonych, doskonalszych. Z tego względu Afryka to obszar, w którym kategoria rozwoju silnie sprzężona jest koncepcją kultury (komparacją o silnym zabarwieniu cywilizacyjnym).

W tym kontekście wykształciło się deprecjonujące podejście do Afryki jako obszaru „niecywilizowanego”, „nierozwiniętego”. Dominujące początkowo w dyskursie rozwojowym kryteria teologiczne (chrześcijanin – niechrześcijanin) zostały zastąpione w epoce oświecenia miernikami „naukowymi”. Wedle nich, Afryka stała się symbolem „dzieciństwa cywilizacji”, a konsekwencji kontynentem (krajem) „czarnej kurateli” (*blackward*). Wtórowały temu tezy o organicznej niedoskonałości społeczeństw niezachodnich (afrykańskich), rzutujące na ideologicznie motywowany imperatyw cywilizowania Afryki, legitymizujące system kolonialny.

Krystalizowanie się systemu kolonialnego zbiegło się z ewolucją dyskursu rozwojowego, w którym wyróżnić można dwa podejścia: asymilacyjne oraz „rządów pośrednich”. Niniejsze studium szerzej charakteryzuje obie koncepcje, wskazując na ich kluczowe komponenty (m.in. kategorię *évolués* – w kontekście asymilacji i znaczenie tradycyjnych wodzów – w kontekście „rządów pośrednich”).

Omawiana jest także ewolucja ram prawnych oraz instytucjonalnych (system mandatowy) służących rozwojowi Afryki w epoce kolonialnej oraz koncepcje (także niezrealizowane plany) dekolonizacji Afryki.

Słowa kluczowe: Afryka, rozwój, system kolonialny, asymilacja, rządy pośrednie

Z perspektywy ekonomicznej rozwój utożsamiany jest ze wskaźnikami wzrostu, powiększaniem potencjału danego kraju do zwiększania zdolności do produkcji dóbr i usług zaspokajających potrzeby ludzkie¹. Na wstępie przyjrzyjmy się zatem, jak kształtuje się dyskurs dotyczący rozwoju Afryki z punktu widzenia dyskursu ekonomicznego.

¹ W tym kontekście miarą rozwoju są takie wskaźniki, jak mierzone w procentach: zwiększona produkcja przemysłowa i rolnicza, kilometry wybudowanych szos, a nawet skala skolaryzacji i likwidacji analfabetyzmu.

W powszechnej świadomości Afryka to pod względem rozwoju gospodarczego naj-słabiej rozwinięty kontynent na świecie, co przekłada się na etykietowanie tamtejszych krajów – *en bloc* – jako „nierozwiniętych” („słabo rozwiniętych”). Ten ostatni termin w języku dyskursu naukowego funkcjonował przez długie dekady XX w. pod postacią „krajów rozwijających się” (*Developing countries, pays en développement*)². Należy zaznaczyć, że według Departamentu Statystycznego Narodów Zjednoczonych, nie ma ustalonych konwencji dla używania określenia „rozwinięty” czy „rozwijający się” w stosunku do krajów należących do ONZ³. Kofi Annan, były sekretarz generalny ONZ zdefiniował „kraje rozwinięte” jako: „te, które pozwalają swoim obywatelom cieszyć się wolnością i zdrowiem w bezpiecznym otoczeniu” (*A developed country is one that allows all its citizens to enjoy a free and healthy life in a safe environment*)⁴.

Oczywiście, nie wszystkie kraje afrykańskie uznać można za „słabo rozwinięte”. Co prawda dane ekonomiczne wskazują, że, w skali kontynentalnej, Afryka ma najniższy PKB na 1 mieszkańca (895 \$). Jak to bywa z ujęciami statystycznymi, podane dane zbyt uśredniają rzeczywistość. Wśród krajów afrykańskich znaleźć można 10 najbiedniejszych krajów świata (zajmujących 10 ostatnich pozycji na liście MFW). Ich PKB na 1 mieszkańca kształtuje się znacznie poniżej lub w okolicach 1000 \$. Wśród 20 państw świata o najniższym PKB na głowę mieszkańca zaledwie dwa znajdują się poza Afryką subsaharyjską. Można jednak wskazać kraje afrykańskie lokujące się w środku globalnej stawki PKB, takie jak Gabon, Namibie i Kongo, z odpowiednio: 16.548 \$, 7.772 \$ i 4.667 \$ PKB na 1 osobę (International Money Fund: Report for Selected Country Groups and Subjects – 2012).

Problemy z zakreśleniem pola semantycznego terminu „kraje rozwijające się” (i jego pochodnych) biorą swój początek w kontrowersyjnej kategorii rozwoju. Sam termin „rozwój” zyskał status słowa kluczowego wielu sfer życia społecznego i gospodarczego.

² Termin „Kraje rozwijające się”, stosowany dawniej w opracowaniach teoretycznych (porównawczych), odnosił się do krajów o niskim poziomie dóbr materialnych. Z braku ogólnej przyjętej definicji „kraju rozwiniętego” oraz z uwagi na to, iż poziom rozwoju poszczególnych krajów „rozwiniętych” i „rozwijających się” może być zróżnicowany, wyszedł on z powszechnego użycia pod koniec XX w. – jako mało precyzyjny i nieadekwatny do rzeczywistości dostępnej empirycznie. Niemniej jeszcze w 2008 r. Bank Światowy wyróżniał kategorię „krajów rozwijających się”. Posługując się kryterium dochodu narodowego *per capita* (PKB) do tej kategorii zaliczył kraje o dochodzie na głowę mieszkańca niższym niż 11905 USD. Obecnie (2019) Bank Światowy odszedł od tej dawnej terminologii. Stosując kryterium PKB wyróżnia on trzy kategorie krajów: „gospodarki o wysokich dochodach” od 3006 do 12 376 USD; „o średnich dochodach” – od 1026 do 3005 USD; oraz „o niskich dochodach” < 1026 USD. Większość krajów Afryki subsaharyjskiej mieści się w tej ostatniej kategorii lub w niższych poziomach kategorii drugiej (World Bank Country and Lending Groups – dostęp: 30.07.2019).

Tak bardzo upowszechnione obecnie pojęcie „dyskursu” (łac. *cursus* – „bieganie do i z”) oznacza w rozumieniu potocznym narrację, opowieść, relację, dobrą znajomość tematu. Tutaj używać go będę w znaczeniu ogółu tez i pytań badawczych w jakiejś dziedzinie wiedzy.

³ ONZ – Statistics Division. Methodology. Standard country or area codes for statistical use (M49) (<https://unstats.un.org/unsd/methodology/m49/> – dostęp 30.07.2019).

⁴ Norbert Juma, *Kofi Annan Quotes On Leadership, Education and Rights* (<https://everydaypower.com/kofi-annan-quotes/> – dostęp 31.07.2019).

Ujmowany jest zwykle jako proces przeobrażeń, przechodzenia do stanów lub form bardziej złożonych lub pod pewnym względem doskonalszych. Oceniany jest pozytywnie, zwłaszcza jeśli utożsamiany jest z „postępem”, co sprzyja ideologizacji tego terminu. Jako główne czynniki procesu rozwoju wskazuje się zazwyczaj zasoby wiedzy i bogactwa.

W analizie dyskursu dotyczącego Afryki warto jednak wykroczyć poza wąską perspektywę ekonomiczną. Współczesna Afryka, zwłaszcza Afryka Subsaharyjska, to obszar, w którym kategoria rozwoju silnie sprzężona jest z koncepcją kultury, lub jeszcze bardziej z komparacją o silnym zabarwieniu cywilizacyjnym (kulturowym). Synonimem rozwoju stawała się w kontekście Afryki zazwyczaj zmiana kulturowa rozumiana jako przekazywanie europejskiej kultury, „zachodnich” urządzeń społecznych i technologii.

Wizje zróżnicowania natury ludzkiej, w tym Afrykanów, odnajdujemy już w dyskursie naukowym i przednaukowym epoki kolonialnej⁵. Pojawiają się wówczas klasy analityczne usytuowane w określonej sekwencji rozwojowej (dzicy, barbarzyńcy, cywilizowani), bądź w binarnym układzie opozycyjnych kategorii.

Rozwinięty – nierozwinięty

Cywilizowany – niecywilizowany

Oświecony – nieoświecony

Zwykle Afrykanie sytuowani byli u podstawy sekwencji rozwojowych lub po tej stronie układów opozycyjnych, które zawierają pertykulę modyfikującą – „nie”.

Deprecjonujące podejście do Afrykanów wykształciło się jednak stopniowo. Relacje z pierwszych spotkań Europejczyków w Afrykanami wskazują, że portugalscy odkrywcy (i kupcy) z XV w. traktowali Afrykanów jako równych sobie. Zbierali informacje przydatne im z praktycznego punktu widzenia, a Afrykanów postrzegali jako godnych pozyskania partnerów. Przedstawicielom afrykańskich elit przypisywali takie przymioty, jak „przyjemny sposób mówienia i naturalną znajomość rzeczy”⁶ (Tymowski 2014: 20). Afrykanie, co należy podkreślić: wolni Afrykanie, docierający wówczas do Europy (Lizbony) przyjmowani byli na dworze portugalskiego króla João II uroczystie i z przezychem⁷.

Takie podejście do Afrykanów podtrzymywane było zwłaszcza w stosunku do osób zainteresowanych konwersją na chrześcijaństwo. W epoce przedoświeceniowej w ocenianiu innych ludzi najważniejsza była bowiem perspektywa teologiczna. Zdolność przyjęcia chrztu była wręcz miarą „człowieczeństwa” (w rozumieniu bycia potomkiem bi-

⁵ Tak bardzo upowszechnione obecnie pojęcie „dyskursu” (łac. *cursus* – „bieganie do i z”) oznacza w rozumieniu potocznym narrację, opowieść, relację, dobrą znajomość tematu. Tutaj używać go będę także w znaczeniu ogółu tez i pytań badawczych jakiejś dziedziny wiedzy.

⁶ M. Tymowski, *Podróże i poselstwa władców zachodnioafrykańskich do Portugalii w XV w.*, „Afryka” 40, 2014, s. 20.

⁷ Ibidem.

blijnych Adama i Ewy). Przykładu takiej narracji dostarcza m.in. Giordano Bruno, który stwierdził, że żadna zdrowo myśląca osoba nie będzie sprowadzała mieszkańców Etiopii (czyli Afryki subsaharyjskiej) do tego samego praprzodka, od którego wywodzą się Żydzi⁸.

W tym kontekście warto podkreślić, że fakt przyjęcia chrztu czynił z Afrykanina człowieka równego Europejczykowi i chronił go przed przypisaniem mu statusu niewolnika. Schemat rozumowania prawno-teologicznego ówczesnych Europejczyków dobrze ilustruje pewne wydarzenie z 1596 r. Do holenderskiego portu Middelburg przybił wówczas portugalski statek „Uyt Gunéa” ze 130 Afrykanami (*Moors*) – mężczyznami, kobietami i dziećmi na pokładzie. Afrykanie zostali początkowo wystawieni na sprzedaż. Lokalne władze zabroniły jednak tego, gdy wyszło na jaw, że wszyscy Afrykanie są „ochrzczone chrześcijanami”. Zachowany dokument stwierdza dobitnie, że „[...] te setki mężczyzn i kobiet, dzieci, byli **wszyscy ochrzczone chrześcijanami** (podkreślenie RV) i z tego powodu nie zasługują na to by być w posiadaniu kogokolwiek lub być sprzedani jako niewolnicy, lecz mają otrzymać wolność bez uznania żadnych roszczeń [sugerujących, że] są czyjąś własnością”⁹.

Właśnie rozwój transatlantyckiego handlu niewolnikami dość szybko zmienił charakter europejskiego dyskursu dotyczącego Afryki i Afrykanów. Pojawienie się, liczonej w tysiące, a potem w miliony, rzeszy czarnych niewolników w Ameryce i w Europie, ludzi, którzy z definicji mieli podrzędny status społeczny, a którym, w konsekwencji, odmawiano przymiotów „wyższej kultury”, na pokolenia utrwaliło pogląd o „niższym” rozwoju mentalnym Afrykanów. Opinie takie legitymizowały (wręcz urasowiały) system niewolniczy¹⁰.

⁸ A. Waliński, *Antropologiczna koncepcja człowieka*, Warszawa 1973, PWN, s. 72. Problem ten, będący przedmiotem sporów teologów, miał w rzeczywistości znaczenie praktyczne, ekonomiczne. Opinia za lub przeciw człowieczeństwu „Negrów” lub Indian rzutowała na sposób ich traktowania przez Europejczyków, w tym o prawnej podstawie obracania ich w niewolników. Kwestii tej dotyczyły nawet bulle papieskie: Aleksandra VI z 1493 r. oraz Pawła III z 1537 r.

⁹ D. Hondius, *Black in Early Modern Europe: New Research from the Netherlands*, w: D. C. Hine, T. D. Keaton, S. Small (eds.), *Black Europe and the African Diaspora*, Boston: University of Illinois Press 2009, s. 33. Według doktryny kalwinizmu chrzest był ekskluzywnym sakramentem, którego mogą dostąpić tylko osoby w pełni świadome i odpowiednio przygotowane mentalnie, a więc posiadające przymioty kolidujące ze statusem niewolnika. Portugalscy handlarze chrzcili przewożonych do Ameryki czarnych niewolników ze względów praktycznych, aby w wypadku zatopienia statku uzyskać wyższą kwotę odszkodowania od ubezpieczyciela. Aby wystąpić z takimi roszczeniami chrzest musiał być odnotowany w księdze okrętowej... i to zgubiło portugalskich kupców.

¹⁰ Odrębną kwestię stanowi tu, na ile system niewolniczy, który zdominował znaczne połacie Afryki we wczesnej epoce nowożytnej, wpłynął na tempo i poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego kontynentu. Opinie są w tym względzie podzielone. Według jednych analityków, mieszkańcy Afryki zostali włączeni („wtłoczeni”) w globalny (europejski, transatlantycki) obieg ekonomiczny. Lecz nie można mówić tu o zrównoważonym partnerstwie. Z jednej strony Afryka oddawała swe siły żywe (nie wspominając o skali tragedii ludzkich) i surowce naturalne, otrzymując w zamian produkty przetworzone (często towary luksusowe, dostępne jedynie dla miejscowych elit, co nie stymulowało rozwoju, a w dłuższej perspektywie sprzyjało ekonomicznemu osłabieniu kontynentu (W. Rodney, *How Europe Underdeveloped Africa*. Bogle L'Ouverture 1972). Można jedna spotkać

Przykładu takiego podejścia dostarcza Carl von Linné (łac. Carolus Linnaeus) – twórca pierwszej naukowej próby systematyki gatunków (*Systema naturae* – 1758)¹¹, który Afrykanina („Człowieka Afrykańskiego”) scharakteryzował jako „flegmatyka, rozluźnionego [...] przebiegłego, gnuśnego, niedbałego [...] (człowieka, którym) „rządzą nim kaprysy”¹².

Charakterystyka Afrykanina, upowszechniona przez twórcę nowożytnej biologii (i w pewnym sensie antropologii), ukazuje zmianę europejskiego dyskursu odnoszącego się do Afryki i Afrykanów. Kryteria teologiczne zaczęły być zastępowane miernikami świeckimi – „naukowymi”. Ważną rolę odegrała tu XVIII-wieczna filozofia postępu – kluczowa idea epoki oświecenia. Znalazła ona swoje naukowe rozwinięcie w skrajnie racjonalistycznej i dialektycznej filozofii hegłowskiej. W swoich sławnych wykładach (prowadzonych w latach 20. XIX w., a opublikowanych w sześć lat po jego śmierci) *Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte* (1837) Georg Wilhelm Friedrich Hegel zmitologizował Afrykę, definiując ją jako kraj dzieciństwa cywilizacji (historii)¹³. Jeśli Afrykanie byli dziećmi, to obowiązkiem Europejczyków było ich wychować. Postawę paternalistyczną ujawniał już sam język kolonizatorów.

W Afryce brytyjskiej na określenie Afrykanów płci męskiej używano terminu *boy*. Byli więc: *houseboys*, *shambaboy*s, *officeboys*, *tonboys*, *mineboys*. Nie inaczej czyniono w Afryce francuskiej, gdzie zwracano się *per ty* do Afrykanów niezależnie od ich wieku¹⁴. Obraz Afrykanów jako wiecznych dzieci nieobcy była także Europejczykom wybitnie zasłużonym w pomocy dla Afrykanów. Powszechnie stawiany za wzór samarytanina Albert Schweitzer, który poświęcił swe życie i karierę muzyka, by nieść ulgę w cierpieniu mieszkańcom Gabonu (gdzie zbudował sławny szpital), był zdania, iż Afrykanin (w oryginale *Negro*) „jest dzieckiem, a jak z dzieckiem, nic zrobić nie można bez autorytetu”¹⁵. Istotną rolę odegrał tu też biologiczny darwinizm, który, mechanicznie przeniesiony na grunt nauk społecznych, legitymizował władzę kolonialną. W ten sposób idee postępu i rozwoju używane były do retorycznego usprawiedliwienia kolonializmu, traktowanego jako swoista forma interwencji, mająca skutkować rozwojem potrzebujących pomocy krajów czarnej kurateli (*backward*)¹⁶.

głosy przeciwnie, wskazujące, że w epoce transatlantyckiego handlu niewolnikami na kontynencie afrykańskim prężnie rozwijały się manufaktury (J. Thomson, *Africa and Africans in the Making of the Atlantic World, 1400–1800*. Cambridge University Press 1998).

¹¹ A zarazem twórcą terminu *homo sapiens*.

¹² W ten sposób Carl von Linné skonstruował antytezę Europejczyka („Człowieka Europejskiego”), którego miała według niego cechować „jasna karnacja”, miał on być „sangwinikiem [...] szlachetnym, przenikliwym, twórczym” (C. Linnaeus, *Systema naturae*, Halae Magdeburgicae, 1758, s. 20–23).

¹³ Hegel G. W. F., *Wykłady z filozofii dziejów*, tłum. A. Landman, J. Grabowski, Warszawa: PWN 1958.

¹⁴ M. Mamdani, *Citizen and subject: contemporary Africa and the legacy of late colonialism*, New Jersey: Princeton University Press 1996, s. 4

¹⁵ A. Schweitzer A., *Wśród wód i lasów dziewiczych*, tłum. Z. Petersowa, Warszawa: Świat 1935, 203.

¹⁶ E. Crewe & E. Harrison, *Whose Development? An Ethnography of Aid*, London: Palgrave Macmillan 1998, s. 28.

W istocie swej system kolonialny, który zdominował Afrykę na przełomie XIX i XX w., polegał na opanowywaniu i kontroli politycznej oraz gospodarczej, a także, co się często pomija, mentalnej jednych krajów przez inne w celu ich eksploatacji. Uzależnienie to objęło sferę polityczną, ekonomiczną oraz symboliczną, w tym także narzucanie tego co jest definiowane jako postępowe, nowoczesne, rozwinięte, a tym co jest postrzegane jako zacofane, tradycyjne, nierozwinięte.

W dyskursie kolonialnym, także tym naukowym, dominowała teza o posłannictwie Europejczyków, o „brzemieniu Białego człowieka”¹⁷, którego przeznaczeniem jest cywilizowanie innych narodów. Obecne w nim było przekonanie o organicznej niedoskonałości społeczeństw niezachodnich (afrykańskich), filozofia kolonializmu, wyrażająca się w ideologicznie motywowanym imperatywie cywilizowania przybierała postać paternalizmu. Choć nauki kolonialne wyróżniały paternalizm władczy, w którym przeważać miały relacje dominacji i paternalizm opiekuńczy, w którym przeważały relacje podległości związane z asymilacją, czyli inaczej mówiąc, przyswojeniem zachodnich wzorów kulturowych, w obu wypadkach kolonizowanym przyznawano podrzędny status.

Rozwój i krystalizowanie się zaawansowanych form kolonializmu w Afryce w XIX i na początku XX w. nieprzypadkowo zbiegły się z ewolucją form dyskursu rozwojowego. Kategoria kolonii jako przestrzeni podlegającej ekspansji, obecna była w myśli teoretycznej i praktyce europejskiej, w tym i w precedensach i aktach prawnych od czasów podboju Ameryki. To jednak na bazie doświadczeń afrykańskich rozwinął się w Europie zespół tez i pytań, a także praktyk oraz metod postępowania, analiz, opisu i przedstawiania rzeczywistości krajów pozaeuropejskich oparty na ujednoliconym podejściu do relacji kolonialnych. Objął on tak różne sfery, jak porządek polityczny, strategia wojkowa, studia naukowe i literatura piękna¹⁸ oraz potoczna frazeologia. Ten rodzaj aktywności intelektualnej określa się mianem dyskursu kolonialnego¹⁹. Dyskurs ten tworzył, co wykazał Edward Said, przeświadczenie o naturalnej wyższości cywilizacji europejskiej, prawie do panowania nad obszarami i ludami pozaeuropejskimi, a także budował po-

¹⁷ Ta sławna już fraza pochodzi od tytułu utworu piewcy brytyjskiego kolonializmu – poematu Rudyarda Kiplinga, opublikowanego pierwotnie w popularnym czasopiśmie „McClure” (R. Kipling, *The White Man’s Burden. The United States and the Philippine Islands*, “McClure’s Magazine”, nr 12 (feb. 1899).

¹⁸ Tutaj, na gruncie polskiej literatury przywołać można powszechnie znaną powieść przygodową H. Sienkiewicza (*W pustyni i w puszczy*) publikowaną w odcinkach w „Kurierze Warszawskim” w latach 1910–1911, a więc w epoce stabilizacji systemu kolonialnego w Afryce, gdzie narracja peternalistyczna znajduje silne odzwierciedlenie. Nie mniej typowym przykładem takiej narracji są wątki afrykańskie w utworach Heleny Janiny Pajzderskiej, (z domu Boguskiej), ps. „Hajota” – np. *Z dalekich łódów. Nowele i opowiadania* (1893), która towarzyszyła mężowi – Stefanowi Szolc-Rogozińskiemu podczas jego pobytu na Fernando Po i w podróżach po Afryce.

¹⁹ P. Humle, 1986, *Colonial Encounters: Europe and the Native Caribbean, 1492–1797*, London–New York: Methuen 1986, s. 2.

czucie misji wobec nich, połączone z reguły z odmawianiem im zdolności i prawa do samoistnego bytu²⁰.

W dyskursie rozwojowym tej epoki wyróżnić można dwa podejścia. Pierwsze nazywać można asymilacyjnym, drugie – zdystansowanego kontaktu lub inaczej – zasadą „rządów pośrednich”.

Dyskurs asymilacyjny dominował w odniesieniu do frankofońskich obszarów Afryki (w tym Konga belgijskiego) oraz częściowo w Afryce luzytańskiej. Koncepcja asymilacji opierała się w tym wypadku przede wszystkim na idei upowszechnienia kultury francuskiej (języka francuskiego) na terenach francuskich kolonii. Koncept asymilacji, którą wywodzić można z Oświecenia, upowszechnił się wraz z ideami Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Ideolodzy rewolucji, przepełnieni duchem republikańizmu postrzegali mieszkańców Afryki (jak i Antyli), znajdujących się pod francuską władzą, jako Francuzów, w każdym razie za osoby mogące dochodzić takich samych praw, jak francuscy obywatele metropolii²¹.

Doktryna asymilacji została rozwinięta przez Arthura Giraulta w jego klasycznej książce *Principes de colonisation et de législation coloniale* (Paris 1894)²². A. Girault postulował, aby „asymilację”, uważać za bezpośrednią spadkobierczynię projektu rewolucji francuskiej, ponieważ Konstytucja Roku III (1795) stanowiła, że kolonie są „integralną częścią Republiki”. Dlatego na podstawie zasad z 1789 r. kolonizację należy utożsamiać z asymilacją. Asymilacja oznaczała w tym kontekście, że ludzie skolonizowani powinni stopniowo przyjmować kulturę i wartości kolonizatora, aby ostatecznie stać się pełnoprawnymi obywatelami. Celem zaś asymilacji było stopniowe tworzenie prawdziwych francuskich departamentów (zamorskich)²³. Koncepcja asymilacji kładła nacisk na aktywną rolę asymilujących. Według jej propagatora, choć Europejczyków „przybywających z metropolii jest bardzo niewiele. Tworzą ścisłą mniejszość tonącą pośród rdzennej ludności, ale ta mniejszość stanowi klasę rządzącą, która dominuje nad wszystkimi inny-

²⁰ E. Said, *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa: PIW 2005.

²¹ Zgodnie z tą zasadą obywatelstwo Francji zostało przyznane mieszkańcom Afryki przez Narodowe Zgromadzenie Ustawodawcze Pierwszej Republiki Francuskiej w dniu 4 kwietnia 1792 r. (16 pluviôse roku II). Związane to było z formalnym (krótkotrwałym) zniesieniem niewolnictwa we Francji oraz w jej posiadłościach zamorskich. Zmiany francuskiego prawa były m.in. skutkiem licznej obecności „Czarnych” i „Kolorowych” osób w gronie rewolucyjnych elit, takich jak: Tomasz Aleksandra Dumasa, Jean-Baptiste’a Belleya, Jean-Louis Annecy, Jean-Baptiste’a Millsa – członków władz rewolucyjnych – Rady Pięciuset lub Rady Starszych za Dyrektoriatu (R. Vorbrich, *Plemienna i postplemienna Afryka. Koncepcje i postaci wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 216–230; R. Vorbrich, *Afroeuropejczy czy Euroafrykanie? Rasa i tożsamość w przestrzeni kulturowego przenikania*, „Afryka”, t. 40, 2014, s. 85–110).

²² Koncepcja asymilacji, sformułowana przez A. Giraulta, na pokolenia zaciążyła nad dyskursem rozwojowym we Francji. Jego książka miała 6 wydań (w tym także uzupełnionych) w latach 1943–1984.

²³ Dla A. Giraulta „asymilacja” „jest najbardziej intymnym związkiem między terytorium kolonialnym a terytorium metropolitalnym” (A. Girault A., *Principes de colonisation et de législation coloniale*, Paris 1894, s. 54).

mi. Europejczycy wnoszą swoją cywilizację, kapitał, odkrycia naukowe i przemysłowe, ale w rzeczywistości ograniczają się do roli nadzorców. Tubylcy zapewniają pracę”²⁴.

W procesie asymilacji kluczową rolę miała odgrywać edukacja, ale prowadzona z dużą dozą ostrożności, uwzględniającą dystans kulturowy pomiędzy asymilowanymi i asymilującymi²⁵.

Z koncepcją asymilacji bezpośrednio związana jest kategoria społeczna *évolués* (fr. „podlegli postępowi”, inaczej mówiąc rozwinięci). W ten sposób „rozwiniętym” stawał się Afrykanin (także Azjata), który „ewoluował” poprzez edukację i przyswojenie europejskich wartości i form zachowań – inaczej mówiąc – poprzez europeizację.

We francuskich posiadłościach w Afryce wszyscy Afrykanie mogli teoretycznie ubiegać się o status „rozwiniętego” (o przymiotach obywatela) po spełnieniu wygórowanych wymogów natury majątkowej. Musieli być posesjonatami, czyli płatnikami podatku od nieruchomości (taki podatek obowiązywał od budynków o wiele solidniejszych niż tradycyjne chaty z gliny), musieli zdać egzamin obywatelski obejmujący znajomość języka francuskiego i podstawowej wiedzy z zakresu prawa republiki. Po spełnieniu tego warunku stawali się formalnie *évolués*. Dawało to im wyższy status niż „tubylcom” – jednostkom niezasymilowanych (tzw. *indigènes*), pozbawionym w zasadzie praw obywatelskich (prawa podróżowania, prawa wyborczego itp.) i mających formalnie status „poddanych”²⁶. W praktyce jednak tylko niewielu, nawet wykształconych, Afrykanów decydowało się poddać tej upokarzającej procedurze, mimo że ułatwiała ona upodmiotowienie polityczne (dawała prawa wyborcze) i obejmowanie stanowisk pracy przypisywanych tzw. białym kołnierzykom – w szkolnictwie i administracji²⁷.

²⁴ A. Girault, op. cit. s. 18.

²⁵ „Jeszcze większe środki ostrożności należy podjąć w zakresie edukacji i szkolenia tubylców. Z żarliwą gorliwością misjonarze i świeccy poświęcili się propagowaniu religii chrześcijańskiej lub języka francuskiego” (A. Girault, op. cit. s. 603). Problem wynikał „z naturalnej nieufności tubylców, którym trudno sobie wyobrazić, że cudzoziemcy działają dla ich dobra, próbując zmienić ich nawyki. Nie rozumieją przydatności zmian, które chce się im wprowadzić. Dlatego należy zachować szczególną ostrożność w dążeniu do tego wysokiego i odległego celu, który nazywa się asymilacją. Często nasze dobre intencje wyrządzają tubylcom znacznie więcej szkody niż pożytku. Materialny kod naszej cywilizacji – ten, który najlepiej rozumieją, ponieważ widzą natychmiastowe i namacalne korzyści – nie zawsze jest dla nich bezpieczny” (A. Girault, op. cit. s. 602).

²⁶ W koloniach portugalskich odpowiednikiem kategorii *évolués* był status *assimilados*. Uzyskanie statusu *assimilados* nie było łatwe. Starający się o ten cenzus, równoważny ze statusem obywatela Portugalii, musiał spełnić wiele wymagań: mieć więcej niż 18 lat (nie mógł być wcześniej uznany za niezdolnego do służby wojskowej), poprawnie mówić po portugalsku, wykonywać zawód pozwalający na utrzymanie jego i członków jego rodziny (lub mieć dobra wystarczające na ten cel), mieć „dobre maniery i zwyczaje oraz wykształcenie i obyczaje, bez których nie można całkowicie stosować publicznego i prywatnego prawa obywateli portugalskich” (P. de Carvalho, *Struktura społeczna społeczeństwa kolonialnego Angoli*, Warszawa: Instytut Socjologii UW 1989, s. 45).

²⁷ W praktyce polityka asymilacji i zasady funkcjonowania kategorii *évolués* była bardzo zróżnicowana w poszczególnych częściach Afryki frankofońskiej. Na przykład w Kongu belgijskim Afrykanin, aby być uważany za „rozwiniętego”, musiał odznaczać się dobrą znajomością języka francuskiego, być chrześcijaninem i mieć wykształcenie wykraczające poza wykształcenie podstawowe (D. N. Gibbs, *The Political Econo-*

Była jednak kategoria Afrykanów, którzy nabywali obywatelstwo francuskie (i związane z nim prawa) z urodzenia. Były to osoby (niezależnie od koloru skóry) urodzone w tzw. starych koloniach, w których proces asymilacji sięgał XVIII wieku²⁸. Były to tzw. cztery gminy (*commune de plein exercice*): Saint-Louis, Rufisque, Gorée i Dakar²⁹.

Metoda asymilacji była praktycznym przełożeniem doktryny „rządów bezpośrednich” stosowanych we francuskich koloniach w Afryce. W ten sposób służyła „rozwijaniu” (czytaj europeizowaniu) jednostek a nie wspólnot definiowanych kulturowo.

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że francuska narracja dotycząca możliwości asymilacji przechodziła różne koleje. Tendencje asymilacyjne opór wraz z narastaniem postaw ksenofobicznych w społeczeństwie francuskim, związanych z pojawieniem się w Europie rasistowskich „teorii naukowych” w drugiej połowie XIX w. Stereotyp Afrykanina jako „bestialskiego”, cechującego się „instynktownością” oraz „brakiem moralności i zdolności intelektualnych”³⁰, wyparł dawną wizję „dobrego dzikiego”, mentalnego dziecka, które może rozwijać swój potencjał. Nawet, gdy przyznawano Afrykanom „inteligencję” i „pracowitość”, to równocześnie zarzucano im „brutalność” (wynikającą z typowego dla nich fetyszyzmu) oraz określano jako „zdegradowanych przez okrucieństwa”³¹.

Koncepcja asymilacji wróciła w nowej odsłonie bezpośrednio po II wojnie światowej, u schyłku epoki kolonialnej, wraz ideą budowy Unii Francuskiej, obejmującej francuskie terytoria zależne (w tym francuskie kolonie i terytoria mandatowe ONZ w Afryce). Unia Francuska (*Union Française*), powołana do życia przepisami konstytucji francuskiej z 27 października 1946 r. była spóźnioną próbą wprowadzenia nowych treści do dyskursu rozwojowego odnoszącego się do Afryki. Ten nowy dyskurs, wyrażony przez akty prawne i projekty tych praw (które nie weszły w życie)³², był niespójny wewnętrznie i zmienny w szczegółach. Według tej nowej doktryny, Francja wraz z narodami zamorskimi tworzyć miała „unię opartą na równych prawach i obowiązkach, bez względu na rasę lub religię”. Składać się miała „z narodów i ludów, które łączą lub koordynują swoje

my of Third World Intervention: Mines, Money, and U.S. Policy in the Congo Crisis, University of Chicago Press 1991, s. 70).

²⁸ A nawet wcześniej, mający początek w kolonizacji portugalskiej w wieku XVII.

²⁹ Afrykańskie miasta (gminy) o statusie (*plein exercice*), nie różniły się uprawnieniami od gmin w metropolii. Posiadały samorząd z merem stojącym na jego czele (R. Vorbrich, *Plemienna...*, 2012).

³⁰ P. Blanchard, *Introduction. Trois siècles de présences en France*, w: P. Blanchard (ed.), *La France Noire. Trois siècles de presences*, Paris: Éditions La Découverte, s. 44.

³¹ J.-C. Fullbert-Dumonteil, *Les Ashatisde l'Afrique équatoriale*, Paris: Jarden zoologique Acclimation, 1887, s. 31 i nast.

³² Takim, zaniechanym projektem była ostatecznie odrzucona ustawa (*Loi n° 46-860 du 30 avril 1946*), ustanawiająca Fundusz inwestycyjny na rzecz rozwoju gospodarczego i społecznego terytoriów zamorskich (Fonds d'investissement pour le développement économique et social des territoires d'outre-mer – FIDES), który miał umożliwić terytoriom zamorskim zaciąganie tanich kredytów, a tym samym tworzenie nowych instytucji lub infrastruktur, dzięki wkładowi metropolii, ale także zainteresowanych krajów (https://www.legifrance.gouv.fr/affichTexteArticle.do?sessionId=237DBFB93FC232734B73AC48CFB2016C.tpdjo10v_3?cidTexte=JORFTEXT000000315341&idArticle=JORFARTI000001867305&dateTexte=19460501&categorieLien=cid).

zasoby i wysiłki na rzecz rozwoju swoich cywilizacji, poprawy ich dobrobytu i zapewnienia bezpieczeństwa”³³.

Co znamienne, nowy dyskurs nawiązywał do XIX-wiecznych tez o misji cywilizacyjnej Francuzów w Afryce (i sięgał do słabo maskowanego dyskursu protekcyjnego), ale zarazem (co stanowiło już pewne *novum*), postrzegał mieszkańców kontynentu nie tylko przez pryzmat jednostki, ale i w kategorii wspólnoty (zborowości)³⁴. Z jednej strony zakładał równość korzystania z praw (statusu) obywatela (Unii), tak kraju macierzystego (Francji), jak i krajów zamorskich. Z drugiej strony, przecząc ideałowi równości utrzymywał w praktyce ograniczone prawa wyborcze, pod postacią podwójnego kolegium³⁵.

Dyskurs wyrażony przez idee Unii Francuskiej przetrwał do 1958 r., do powołania na mocy Konstytucji V Republiki Wspólnoty Francuskiej, który to twór polityczny nie nabral nigdy praktycznego wymiaru, z uwagi na dynamikę procesu dekolonizacji (przyspieszonej likwidacji francuskiego imperium kolonialnego). To jednak może już być przedmiotem odrębnego studium.

Druga z omawianych tu zasad – zasada zdystansowanego kontaktu lub inaczej mówiąc idea „rządów pośrednich” dominowała z kolei w koloniach brytyjskich. Wywodziła się ona z założenia nieprzystawalności kultur i unikalności ras. W tym kontekście kładziono nacisk nie na jednostkę, a na „rozwój” wspólnot definiowanych etnicznie (rasowo) i kulturowo.

Wyrazicielem takiej idei był na przełomie XIX i XX w. m.in. brytyjski (południowoafrykański – pochodzenia burskiego) filozof, mąż stanu, generał Jan Christiaan Smuts. Scharakteryzował on cechy Afrykanina jako właściwe dla psychologii dziecka. A zatem Afrykanin „jako dziecko nie może być złym człowiekiem, co więcej, jest szczęśliwym człowiekiem”. J. C. Smuts (wówczas kanclerz Cambridge University) sprzeciwiał się zastosowaniu, szerzących się w Europie, haseł Wielkiej Rewolucji Francuskiej wobec Afrykanów. Dowodził, że „rasy są unikalne (jedyne w swoim rodzaju)” i że nic gorszego nie można uczynić dla Afryki, niż zastosować wobec niej politykę, polegającą na „dezafrykanizacji Afrykanów i uczynienie z nich w najlepszym wypadku pseudo-Europejczyków”³⁶.

³³ Preambuła konstytucji z 27 września 1946 r. (<https://www.conseil-constitutionnel.fr/le-bloc-de-constitutionnalite/preambule-de-la-constitution-du-27-octobre-1946> – dostęp 28.08.2019).

³⁴ Preambuła wspomnianej konstytucji głosiła: „Wierna swojej tradycyjnej misji, Francja zamierza przedwozić ludziom, którzy przyjęli swobodę samodzielnego administrowania i demokratycznego zarządzania własnymi sprawami, odrzucając każdy system kolonizacji oparty na arbitralności, gwarantuje to wszystkim równy dostęp do funkcji publicznych oraz indywidualne lub zbiorowe korzystanie z praw i wolności”.

³⁵ Pierwsze kolegium obejmowało obywateli według danych francuskiego stanu cywilnego. Drugie kolegium obejmowało „tubylców” (H. Brunshwig, *De l'assimilation à la décolonisation*, w: C.-R. Ageron (dir.), *Les chemins de la décolonisation de l'empire colonial français, 1936–1956*, Paris : CNRS Éditions, 1986, s. 49–53.

³⁶ M. Mamdani, op. cit., s. 4.

Tezy J. C. Smutsa współgrają z koncepcją nieliniowego ewolucjonizmu, wyrosłej na brytyjskich doświadczeniach epoki wiktoriańskiej. Koncepcja znalazła swoją dojrzałą postać po I wojnie światowej właśnie w doktrynie „rządów pośrednich”. Sformułował ją Sir Fredrick John Dealtry Lugard, pierwszy kolonialny gubernator generalny Nigerii, w klasycznej już książce *Dual Mandate in British Tropical Africa* (1922). Według F. J. D. Lugarda podwójny, mandat (tutaj w rozumieniu powinności) Imperium Brytyjskiego polegać miał na otwarciu Afryki na cywilizowany świat i jednocześnie otwarciu afrykańskiego umysłu na cywilizację. Sam mandat określa binarne (społeczne) role angażujące cywilizatora i cywilizowanego³⁷. Niektóre z jego uzasadnień kolonializmu obejmowały szerzenie chrześcijaństwa i zakończenie „barbarzyństwa” (np. ofiary z ludzi). F. J. D. Lugard widział także sponsorowaną przez państwo kolonizację jako sposób na ochronę misjonarzy, lokalnych wodzów i miejscowej ludności przed sobą.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na rolę brytyjskiej szkoły antropologicznej w kształtowaniu dyskursu rozwoju, odnoszącego się do Afryki i konceptualizacji praktyki „rządów pośrednich”. Jak instruował sam F. J. D. Lugard, „(dobry) administrator [...], zwraca się do antropologicznych badań naukowych, aby zgłębić [...] myślenie tubylców i dostosować Afrykanina do cywilizowanych norm (lub dostosowując te normy do jego zrozumienia i potrzeb), zamiast próbować narzucać mu instytucje spoza jego mentalności i nieprzystosowane do jego warunków życia”³⁸.

Brytyjscy badacze ze szkoły B. Malinowskiego, jeszcze w latach 30 XX w., zauważyli, że Afrykanie wykształceni na poziomie europejskim nie są już jednostkami wyprzedzającymi swoich rodaków na ścieżce postępu, ale tubylcami „zdetrybalizowanymi”, to znaczy, że odciepli się od „naturalnego” środowiska plemiennego. Są swego rodzaju „socyologicznymi potworami”, podwójnie nieprzystosowanymi, zarówno do kultury pochodzenia, od której zostali sztucznie oddzielone, ale także do kultury europejskiej, w której nie mogą znaleźć swojego miejsca³⁹.

Oceniając praktyczne znaczenie „reguły pośredniej” Margery Freda Perham (uczenica B. Malinowskiego, pierwsza dyrektor Oxford Institute of Colonial Studies) skłoniła do: „dąży ona do umożliwienia rozwoju, w którym Afrykanie zachowują stabilność i dumę ze swojego życia w społeczności oraz polegają na istniejących formach społecznych w celu zaspokojenia nowych potrzeb [...]. Moje badanie różnych systemów administracyjnych przekonało mnie, że pożądany postęp był rzeczywiście szybszy tam, gdzie Afrykanie przenoszą się ze znanego punktu wyjścia jako grupa społeczna, niż gdzie, jak

³⁷ F. J. D. Lugard, *The dual mandate in British tropical Africa*, Edinburgh, London: W. Blackwood and Sons, 1922.

³⁸ F.J.D. Lugard, *Studying our primitive races. How the administrator gains from anthropology's new insight into tribal life*, „Daily Telegraph”, 30.07.1934, cyt. za: B. de L'Estone, *Au nom des «vrais Africains» Les élites scolaires de l'Afrique coloniale face à l'anthropologie (1930–1950)*, «Terrain. Anthropologie & Sciences Humaines», «Miroirs du colonialism», Nr 28 (1997), p. 87–102

³⁹ A.W. Hoernlé, *The native conception of Education in Africa*, „Africa”, 1932, n° 4, s. 145.

to często bywa z metodą bardziej bezpośrednią, gdy dryfują w obcym kraju jak tłum indywiduów⁴⁰.

Współczesna krytyka ujęcia postkolonialnego zarzuca Autorowi, że Afrykanie (społeczność kolonialna) są przez F. Ludgarda infantylizowani w pewnym stopniu fetyszyzowani, stają się wygodnym konstruktem „obcego” (innego), przedstawiani jako kategoria do opanowania⁴¹. Niemniej kreślony przez F. J. D. Ludgarda ideał „reguły pośredniej” był pewnym *novum* w dyskursie rozwojowym dotyczącym Afryki. F. J. D. Ludgard uznawał, że Afrykanie (społeczeństwa tubylcze) rozwijają się „na swój własny sposób”, zgodnie z tradycjami, które tworzą je jako grupę. W takim ujęciu koncepcja „rządów pośrednich” stanowiła próbę zdefiniowania na nowo celów i metod polityki kolonialnej, która polegała na rozwijaniu społeczeństw afrykańskich z miejscowych instytucji.

Na takim gruncie mentalnym zrodziły się na przełomie XIX i XX w. tzw. nauki kolonialne (*colonial science*), których pojawienie się w krajach europejskich zbiegło się w czasie z ich ekspansją w Afryce. Tworzyły one początkowo mgławicową formację dyscyplin zdominowanych przez prawo, wspomaganych przez nauki przyrodnicze, szeroko pojęte nauki o człowieku, takie jak medycyna (tropikalna) oraz antropologia fizyczna, uzupełnionych wkrótce przez antropologię społeczną i kulturową. Swoją rolę odegrały także nauki edukacyjne. Pierwsze dostarczały doktryn prawnych kolonializmu, legitymizując i regulując formy dominacji politycznej nad Afryką, drugie tworzyły bazę wiedzy teoretycznej i praktycznej użytecznej przy eksploatacji kontynentu, trzecie zaś formowały treści przekazu kulturowego i określały praktyki edukacyjne służące zdominowaniu umysłów Afrykanów.

Instytucjonalno-politycznym wyrazem dyskursu kolonialnego była, powstała po I wojnie światowej, koncepcja terytoriów mandatowych Ligi Narodów. O ile kolonie (i protektoraty) Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii i Portugalii podlegały – prawnie nieograniczonej – władzy mocarstw europejskich, o tyle terytoria afrykańskie (i azjatyckie) będące dotychczas pod panowaniem Niemiec i Turcji, po klęsce tych państw w I wojnie światowej, znalazły się pod okupacją krajów Ententy. Pakt Ligi Narodów, będący integralną częścią traktatu wersalskiego, stanowił, że terytoria zamorskie państw przegranych powierzone będą administrowaniu Francji, Wielkiej Brytanii i Japonii jako tzw. terytoria mandatowe. U podstaw systemu mandatowego leżało, silnie prześięknięte ówczesnym dyskursem rozwoju, przekonanie, że mieszkańcy tych terytoriów mieli być zbyt „ubodzy, niezdolni [...] do samostanowienia” i wymagający opieki w dążeniu do niezależności ekonomicznej i politycznej⁴².

⁴⁰ M. Perham, *A restatement of Indirect Rule*, „Africa”, n° 7, juillet 1934, s. 321–334.

⁴¹ U. Bello, *Colonial Essentialism in Lord Lugard's „The Dual Mandate”, a Critical textual Analysis*, „Advances Social Sciences Research Journal”, vol. 4, No 6, s. 73–90.

⁴² A. Anghie, *Colonialism and the Birth of International Institutions: Sovereignty, Economy, and the Mandate System of the League of Nations*, „New York University Journal of International Law and Politics” Nyujilp,

Mandatariusze mieli sprawować w nich władzę do czasu, gdy ich mieszkańcy „osiągną stopień rozwoju społecznego i gospodarczego” pozwalający na uzyskanie przez nie pełnej suwerenności. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że artykuł 22 Paktu Ligi Narodów, odwołując się do oceny stopnia ich „rozwoju”, dzielił terytoria mandatowe na trzy kategorie⁴³. Były niemieckie kolonie afrykańskie (Kamerun, Rwanda-Burundi, Tanganikę oraz Togo) zaliczono do kategorii „B”. Obejmowała ona kraje, które uznano za wymagające dłuższego i większego poziomu kontroli, mającego doprowadzić do ich dalszego rozwoju. Jedynie była niemiecką Afrykę Południowo-Zachodnią (dzisiejszą Namibię) zaliczono do kategorii C – czyli „obszarów najslabiej rozwiniętych”. Terytoria te przeznaczono do administrowania zgodnie z prawem mandatariuszy (w tym wypadku praktycznie Związku Południowej Afryki) jako integralnej części ich terytorium⁴⁴.

Ustanowienie systemu mandatowego wprowadziło nowy ład w prawie międzynarodowym, dotyczącym podmiotowości krajów i społeczeństw pozaeuropejskich, w tym niektórym terytoriów w Afryce. Nastąpiło formalno-prawne i praktyczne zróżnicowanie statusu poszczególnych części kontynentu. Po II wojnie światowej terytoria mandatowe przekształcono w terytoria powiernicze ONZ⁴⁵. Państwa „opiekuncze” sprawowały tam władzę, nadzorowaną przez misje wizytujące Rady Powierniczej ONZ. Zadaniem Rady było wspieranie rozwoju samorządu z uwzględnieniem politycznych aspiracji ludności. Misje te odegrały dużą rolę w przyspieszeniu przemian politycznych i budowie nastrojów emancypacyjnych wśród mieszkańców tego rodzaju terytoriów.

Okres międzywojenny w Afryce cechowało pojawienie się szeregu koncepcji – często sprzecznych – mających ulepszyć ekonomiczną eksploatację koloniami oraz polepszyć dobrostan ludności je zamieszkujących⁴⁶.

t. 34 (3), December 2002, s. 513–633; A. Anghie, 2004, *Imperialism, Sovereignty and the Making of International Law*, Cambridge: Cambridge University Press 2004, s. 119–123. Warto w tym kontekście zaznaczyć, że główny ideolog systemu mandatowego – wspomniany już południowoafrykański polityk, generał (wówczas także kanclerz Cambridge University) Jan Christiaan Smuts, był zdania, że systemem mandatowym powinny być objęte także terytoria, porosyjskie, z definicji słabo rozwinięte, takie jak Polska (A. Anghie, *Colonialism*.... s. 523).

⁴³ Do kategorii A zaliczono obszary wcześniej kontrolowane przez imperium osmańskie – obecnie Irak, Jordania, Liban i Palestyna. Zostały one uznane za takie, które osiągnęły etap rozwoju, pozwalający im na nieodległe usamodzielnienie się. Zaznaczono, że wola mieszkańców musi być brana pod uwagę przy wyborze mandatariusza, a jego rola ma się sprowadzać do doradztwa i pomocy (M. Sobczyński, *Państwa i terytoria zależne. Ujęcie geograficzno-polityczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2006).

⁴⁴ Do tej samej kategorii zaliczono także były kolonie niemieckie w Oceanii: niemiecką część Nowej Gwinei (dziś Papua-Nowa Gwinea) – Mikronezja (obecnie Stany Federalne Mikronezji), Samoa Zachodnie, Palau, Północne Mariany i Wyspy Marshalla. Terytoria te przypadły Australii, Japonii i Nowej Zelandii (A. Anghie, *Imperialism* ..., s. 119–123; M. Sobczyński, op. cit.).

⁴⁵ Jedynie była niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia (obecna Namibia) pozostała formalnie terytorium mandatowym, gdyż Związek Południowej Afryki zaanektował ją i nie oddał pod powiernictwo ONZ. Pomimo wielu uchwał Zgromadzenia Ogólnego ONZ, RPA nie opuściło tego terytorium aż do roku 1990, gdy ogłosiło ono niepodległość i przyjęło nazwę Namibia.

⁴⁶ Wiele danych źródłowych, dotyczących tego okresu, zawdzięczam pani Katarzynie Meissner, która udostępniła mi niepublikowane opracowanie pt. „Community development” i „animation rurale” – kolonialne początki „rozwoju uczestniczącego” w Afryce.

Z jednej strony w dyskursie rozwojowym funkcjonowała zasada „wyłączności kolonialnej” (*L'exclusif colonial, pacte colonial, colonial pact*). Polegała ona na asymetrycznym układzie gospodarczym. Zmuszała kraje (kolonie) afrykańskie do sprzedaży wszystkich swoich produktów i surowców do metropolii. W konsekwencji, metropolie mogły prowadzić swobodny, praktycznie zmonopolizowany eksport towarów wytwarzanych w jej koloniach oraz kierować do nich wyżej przetworzone dobra (https://fr.wikipedia.org/wiki/Exclusif_colonial – dostęp 8.08.2019), co ograniczało konkurencyjność gospodarki krajów (kolonii) afrykańskich i hamowało ich rozwój.

Z drugiej strony europejscy decydenci sformułowali hasło samowystarczalności kolonii⁴⁷. Z czasem wyprowadzono z niego zasady: samoorganizacji, samorządności, samodzielności i w końcu samodzielnego rozwoju. Sztandarowym przykładem tego typu narracji była brytyjska „Ustawa o rozwoju kolonii” (*Colonial Development Act* – 1929)⁴⁸. Był to akt prawny o przełomowym znaczeniu, który stanowił zwieńczenie nowego postrzegania stopnia i charakteru zaangażowania finansowego metropolii w rozwój kolonii⁴⁹. Utworzony na jego mocy Fundusz Rozwoju Kolonii (*Colonial Development Found*), służył udzielaniu niewielkich pożyczek na realizację projektów wspomagających rozwój rolnictwa i przemysłu z udziałem ludności „tubylczej”⁵⁰. Zgodnie z zasadą samowystarczalności, środki potrzebne do sfinansowania pozostałych potrzeb kolonii (jak edukacja i opieka medyczna) miały pochodzić z nadwyżek handlowych⁵¹. W ten sposób do dyskursu i praktyki rozwojowej przeniknęła koncepcja „rozwoju uczestniczącego”, realizowana jednak szerzej dopiero po II wojnie światowej.

⁴⁷ Ustrojowym rozwinięciem tego hasła była koncepcja rządów pośrednich zastosowana w praktyce w brytyjskich koloniach w Afryce.

⁴⁸ W tym czasie również francuska polityka kolonialna, prowadzona przez ówczesnego sekretarza ds. kolonii Alberta Sarraut, podjęła działania na rzecz promocji „wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego”, tworząc w 1921 r. program rozwoju rolnictwa we Francuskiej Afryce Zachodniej (K. Meissner op. cit.).

⁴⁹ Dyskusja na ten temat toczyła się w parlamencie brytyjskim od końca XIX w. Jeszcze w 1895 r. Joseph Chamberlain (sekretarz stanu do spraw kolonii), ujął problem następująco: „Uważam wiele naszych Kolonii jako będących w stanie nierozwiniętych posiadłości, posiadłości, które nigdy nie będą mogły zostać rozwinięte bez pomocy Imperium [...] Będę przygotowany [...] (aby warunkowo poprzeć) każdy przypadek, w którym za sprawą rozsądnej inwestycji brytyjskich pieniędzy w posiadłości należące do Korony Brytyjskiej będą mogły rozwijać się z korzyścią dla ich populacji i dla większej populacji, zewnętrznej, (G.C. Abbot, *A Re-Examination of the 1929 Colonial Development Act*, „The Economic History Review”, 1971, 24(1), s. 68 (<https://onlinelibrary.wiley.com/doi/pdf/10.1111/j.1468-0289.1971.tb01051.x> – dostęp 29.08.2019).

⁵⁰ G.C. Abbot, op. cit. Istotnym elementem „Ustawy o rozwoju kolonii” było stworzenie możliwości zakładania stowarzyszeń, które były koordynowane przez lokalnych wodzów podległych urzędnikom kolonialnym. Tego typu organizacje powstały np. w Nigerii, gdzie przetrwały do czasów niepodległości kolonii, by szerzyć idee postępu, prowadzić do względnej samowystarczalności, samopomocy i samodzielności wspólnot lokalnych w rozwiązywaniu problemów społecznych oraz polepszaniu własnej przestrzeni życiowej (Y. Asogoba, *Développement communautaire en Afrique. Comprendre la dynamique des populations*. Quebec: Les Presses de l'Université Laval 2008, s. 20; za: K. Meissner, op. cit.).

⁵¹ J. Holford, *Mass Education and Community Development in the British Colonies, 1940–1960: a study in the politics of community education*. „International Journal of Lifelong Education”, 1988, 7(3), s. 166.

W kontekście idei „rozwoju uczestniczącego”, jeszcze w okresie międzywojennym zwrócono uwagę na znaczenie edukacji, jako dźwigni rozwoju społeczeństw afrykańskich. Jest to nieco odrębny temat, ale wymaga zasygnalizowania go jako nowego elementu dyskursu rozwojowego w Afryce. Do lat 20 XX w. działania edukacyjne w Afryce europejscy decydenci pozostawiali w zasadzie na barkach misjonarzy (w tym amerykańskich). Jednak po zakończeniu I wojny światowej postępująca eksploatacja gospodarcza kolonii, która była pochodną wzmożonej konkurencji między metropoliami wykazała, że kapitalistyczne przedsiębiorstwa wymagały afrykańskiej siły roboczej posiadającej pewne podstawowe umiejętności i postawy przydatne w rozwoju gospodarki kolonii.

Co znamienne, sięgnięto wówczas do doświadczeń Afroamerykanów z przełomu XIX i XX w. Idąc tym tropem, administratorzy brytyjskich kolonii przyjęli, zaczerpniętą z doświadczeń USA, tezę, że „Czarni mogą osiągnąć najlepszy postęp dzięki samopomocy i wolnej przedsiębiorczości w gospodarce kapitalistycznej (zamiast agitacji w celu osiągnięcia praw politycznych i obywatelskich)”⁵². Oznaczało to, że rolą edukacji miało być przede wszystkim dostarczanie umiejętności przydatnych w gospodarce chłopskiej i pracy najemnej, co miało dać Afrykanom pewną samodzielność, ale „w ramach istniejącego porządku politycznego i rasowego”⁵³.

Idea samowystarczalności kolonii została podważona przez światowy kryzys gospodarczy lat 30. XX w. Górę wzięła wówczas koncepcja powrotu do ingerencji metropolii w gospodarkę kolonii afrykańskich. Przeważała wówczas opinia, że skoro kolonie (afrykańskie) nie są zdolne do samodzielnego rozwoju, to metropolia powinna przejąć na siebie tę odpowiedzialność. Konsekwencją tej opinii było pojawienie się w dyskursie rozwojowym dotyczącym Afryki idei państwa opiekuńczego (*welfare state*). Jej wyrazem stała się nowa „Ustawa o rozwoju i dobrobycie kolonii” (*Colonial Development and Welfare Act – 1940*)⁵⁴.

Po II wojnie światowej, zwłaszcza po stracie Indii (które uzyskały niepodległość w 1948 r.), czynniki decyzyjne we Francji i w Wielkiej Brytanii zdały sobie sprawę, że kwestia wypracowania zasad przyznania niepodległości koloniom w Afryce staje się coraz bardziej paląca⁵⁵. Zmienił się zatem charakter dyskursu. O ile wcześniej dominowały w nim kwestie: „jak zarządzać koloniami”, o tyle od lat 40. XX w. na plan pierwszy wysunęło się pytanie: „jak, na jakich zasadach i w oparciu o jakie działania doprowadzić do (formalnej) dekolonizacji kontynentu. Uznanie znalazła teza, iż uzyskanie przez kolonie

⁵² J. Holford, op. cit., s. 164.

⁵³ J. Holford, op. cit., s. 163–164.

⁵⁴ D.J. Morgan, *Colonial Development: A factual survey of the origins and history of British aid to developing countries*. London: Overseas Development Institute 1964, s. 27, za: K. Meissner op. cit.

⁵⁵ Na przykład projekt francuskiej konstytucji z 1946 r. przewidywał następujący scenariusz ewolucji Unii Francuskiej. W ciągu 20 lat każdy z jej komponentów („przestrzeni kolonialnej”) będzie musiał wybrać jedną z następujących trzech opcji: 1) niepodległość i secesję; 2) państwo federalne; 3) integrację z narodem francuskim. Ostatecznie ten fragment konstytucji został odrzucony (Ageron, op. cit. s. 23).

afrykańskie niepodległości musi być poprzedzone uzyskaniem przez nie samodzielności w wymiarze społecznym i gospodarczym⁵⁶.

Wówczas to w dyskursie rozwojowym pojawiły się dwie nowe koncepcje: „przystosowania” (*viability*) gospodarczego terytoriów (zależnych) do samodzielności oraz polityki opiekuńczej⁵⁷. Koncepcję zalecającą „opiekę” metropolii nad „niedojrzałymi” jeszcze ludami kolonialnymi uzasadnił zwięźle Arthur Creech Jones, sekretarz stanu Wielkiej Brytanii ds. kolonii: „Sama deklaracja wolności jest bezcelowa, gdy ludność posiadłości jest zbyt słaba, zbyt biedna i zbyt niedoświadczona, by stanąć na swoich własnych nogach”⁵⁸.

Dwa główne mocarstwa kolonialne wypracowały nieco odmienne praktyki (programy działań) odwołujące się koncepcji „przystosowania”.

Działania na rzecz rozwoju brytyjskich kolonii w Afryce, określane w literaturze przedmiotu jako *colonial development and good government*⁵⁹, nabrały tempa po II wojnie światowej. W 1945 r. parlament brytyjski uchwalił poprawioną „Ustawę o rozwoju i dobrobycie kolonii” (D. J. Morgan, 1964, s. 32), na mocy której miano przeznaczyć ogromną (na owe czasy) kwotę 120 mln funtów. Działania te miały odsunąć w czasie (lub choćby zahamować) rozwój ruchów narodowowyzwoleńczych, co jednak nie dało zakładanych efektów. Rzucone w 1957 r. przez Kwame Nkrumaha, (właśc. Francis Nwia-Kofi Ngonloma) hasło „*independece now*” symbolicznie doprowadziło do przyspieszenia dekolonizacji Afryki.

W tym samym czasie w koloniach francuskich zrodziła się koncepcja *animation rurale* (co można przetłumaczyć jako: uaktywnienie obszarów wiejskich). Praktycznym polem działania programu była edukacja na rzecz rozwoju sektora rolniczego gospodarki krajowej⁶⁰. W wymiarze funkcjonalnym i strukturalnym *animation rurale* była zintegro-

⁵⁶ Zmiany dyskursu rozwojowego stymulowało także powołanie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które podejmowały inicjatywy rozszerzenia swojego nadzoru nie tylko nad terytoriami mandatowymi, ale także nad pozostałymi koloniami europejskimi (obszarami nie rządzącymi się samodzielnie). Art. 73 Karty NZ (w rozdziale 11 dotyczącym obszarów nie rządzących się samodzielnie) stanowił, że: „Członkowie Narodów Zjednoczonych, którzy ponoszą odpowiedzialność za zarząd obszarami, których ludność nie dojrzała jeszcze do pełnego stopnia samorządu, uznają zasadę, że interesy mieszkańców tych obszarów górują nad innymi, i przyjmują jako święty obowiązek popierać ze wszystkich sił dobrobyt mieszkańców tych obszarów”. Dalej zobowiązywała (państwa sprawujące władzę na tym terenie do: „zapewnienia, szanując należycie kulturę tych odnośnych ludów, ich postępowanie w dziedzinie politycznej, gospodarczej, społecznej i oświatowej, ich sprawiedliwe traktowanie oraz ich ochronę przed nadużyciami” [...] oraz „pomagać im w stopniowym rozwoju ich wolnych instytucji politycznych, biorąc w rachubę szczególne warunki każdego obszaru i jego ludności tudzież różny stopień ich rozwoju” (<https://www.arslege.pl/karta-narodow-zjednoczonych/k351/s3518/> – dostęp 28.08.2019).

⁵⁷ J. Kiwerska, *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989, s. 300.

⁵⁸ A. Creech Jones, *The Labour Party and Colonial Policy 1945–51*, w: A. Creech Jones (red.), *New Fabian Colonial Essays*, London: Hogarth Press 1959, s. 19–37; cyt. za: K. Meissner, op. cit.

⁵⁹ C. H. Lee, *The British economy since 1700: a macroeconomic perspective*. Cambridge: Cambridge University Press 1986, 32–33.

⁶⁰ W ten sposób można ją określić za amerykańską badaczkę Jeanne Marie Moulton, jako „francuską wersję zasady uczestnictwa w edukacji i rozwoju” (J. M. Moulton, *Animation Rurale: Education for Rural Development*. University of Massachusetts-Amherst 1977, s. VI).

waną na poziomie krajowym strategią edukacji pozaformalnej na obszarach wiejskich, koncentrującą się na rozwoju gospodarczym społeczności (lokalnej; subregionalnej) jako jednostce aktywnej. Działania w ramach *animation rurale* polegały na aktywizacji ludności wiejskiej w celu modernizacji warunków życia, środków produkcji rolnej oraz instytucji gospodarczych i politycznych.

Metoda działania polegała na wyseleksjonowaniu i szkoleniu (w zakresie nowych metod uprawy, marketingu, opieki zdrowotnej i urzędzeń sanitarnych) a następnie wspieraniu „animatorów”, którzy, jak byśmy dzisiaj powiedzieli w terminologii antropologii rozwoju, stawali się w ten sposób „agentami rozwoju”⁶¹. Nie tylko poprzez swój przykład stymulowali oni rozwój swoich społeczności lokalnych i subregionalnych, ale stanowili ogniwo pośrednie sprzyjające udziałowi wieśniaków w kształtowaniu i planowaniu gospodarki krajowej.

Brytyjska koncepcja *community development*, rozwinięta pod koniec lat 40. XX w., stanowiła praktyczne ramy w procesie przygotowania brytyjskich kolonii w Afryce do niepodległości (ale w nieokreślonej przyszłości) poprzez wzmocnienie samorządu i rozwój gospodarczy. W przeciwieństwie do opisanej wyżej koncepcji *animation rurale* uwzględniała jednak w większym stopniu społeczny aspekt rozwoju, a nie koncentrowała się głównie na jego wymiarze gospodarczym.

Wobec narastających po II wojnie światowej tendencji emancypacyjnych w społeczeństwach Afryki, działania prowadzone w ramach koncepcji *community development* miały zapobiegać gwałtownym ruchom „rewolucyjnym”. Zakładano, że promowanie polityki samorządności (*self-governance*), wspieranie demokracji i lokalnych inicjatyw będzie stanowić swoisty „wentyl bezpieczeństwa”. Ogniwnem pośrednim (swoistym „agentem rozwoju”) w inicjatywach rozwojowych miał być, w tym wypadku, nie wyselekcjonowany i specjalnie uformowany (asymilowany do europejskich metod gospodarowania) afrykański „wieśniak”, lecz absorbowany do struktur władzy tradycyjny wódz. Koncepcja *community development*, sprzężona z zasadą samorządności (*self-governance*) współgrała w ten sposób z doktryną „rządów pośrednich”. To ostatnie przynosiły korzyści dwojakiego rodzaju: obniżało koszty zatrudniania dodatkowych funkcjonariuszy administracji brytyjskiej i zarazem podtrzymywało podziały plemienne i opóźniało procesy integracji społecznej między wspólnotami – grupami etnicznymi⁶².

Omówione powyżej koncepcje otwierały już nowy rozdział w dyskursie rozwojowym Afryki. Wypracowane jeszcze w epoce kolonialnej, były wprowadzane bowiem

⁶¹ R. Vorbrich, *Agent kontaktu – agent rozwoju. Od społeczeństwa kolonialnego do społeczeństwa globalnego*, w: *Rozwój a kultura. Perspektywy poznawcze i praktyczne*, red. R. Vorbrich, PTL. Prace Etnologiczne t. 26, Wrocław: PTL, 2012, s. 131–147.

⁶² M.C. Mayo, *Community development, contestations, continuities and change*, w: M. S. G. Craig, K. Popple (red.), *Community Development in Theory and Practice. An International Reader* Nottingham: Spokesman 2008, s. 13–27.

w okresie przyspieszonej dekolonizacji, w kontekście – przebiegającego licznymi meandrami – politycznego i ekonomicznego upodmiotowienia państw afrykańskich. To już jednak, z uwagi na zakres i złożoność problematyki powinno być przedmiotem odrębnego studium.

Bibliografia

- Anghie A., *Colonialism and the Birth of International Institutions: Sovereignty, Economy, and the Mandate System of the League of Nations*, "New York University Journal of International Law and Politics" – NYUJILP, t. 34 (3), December 2002, s. 513–633.
- Anghie A., *Imperialism, Sovereignty and the Making of International Law*, Cambridge: Cambridge University Press 2004.
- Asogoba, Y. *Développement communautaire en Afrique. Comprendre la dynamique des populations*. Quebec: Les Presses de l'Université Laval 2008.
- Bello U., *Colonial Essentialism in Lord Lugard's „The Dual Mandate”, a Critical textual Analysis*, "Advances Social Sciences Research Journal", vol. 4, No 6, s. 73–90.
- Blanchard P., *Introduction. Trois siècles de présences en France*, w: P. Blanchard (ed.), *La France Noire. Trois siècles de presences*, Paris: Éditions La Découverte s. 11–46.
- Carvalho P., *Struktura społeczna społeczeństwa kolonialnego Angoli*, Warszawa: Instytut Socjologii UW 1989.
- Crewe E., Harrison E., *Whose Development? An Ethnography of Aid*, London: Palgrave Macmillan 1998.
- Fullbert-Dumonteil J.-C., *Les Ashatisde l'Afrique équatoriale*, Paris: Jarden zoologique' Acclimation, 1887.
- Gibbs D. N., *The Political Economy of Third World Intervention: Mines, Money, and U.S. Policy in the Congo Crisis*, University of Chicago Press 1991.
- Girault A., *Principes de colonisation et de législation coloniale*, Paris 1894.
- Hegel G. W. F., *Wykłady z filozofii dziejów*, tłum. A. Landman, J. Grabowski, Warszawa: PWN 1958.
- Hajota (Pajzderska H. J.), *Z dalekich lądów. Nowele i opowiadania*, Warszawa: nakład i druk S. Lewentala 1893.
- Hoernlé A.W., *The native conception of Education in Africa*, *Africa*, n° 4, 1932, s. 145–163.
- Holford, J. (1988). *Mass Education and Community Development in the British Colonies, 1940–1960: a study in the politics of community education*. "International Journal of Lifelong Education", 7(3), s. 163–183.
- Hondius D., *Black in Early Modern Europe: New Research from the Netherlands*, w: D. C. Hine, T. D. Keaton, S. Small (eds.), *Black Europe and the African Diaspora*, Boston: University of Illinois Press 2009, p. 29–47.
- Humble P., 1986, *Colonial Encounters: Europe and the Native Caribbean, 1492–1797*, London–New York: Methuen 1986.

- Juma N., *Kofi Annan Quotes On Leadership, Education and Rights* (<https://everydaypower.com/kofi-annan-quotes/>).
- Kipling R., *The White Man's Burden. The United States and the Philippine Islands*, "McClure's Magazine", nr 12 (feb. 1899).
- Kiwerska, J., *Rozpad imperium brytyjskiego w Afryce*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1989.
- Kowalski, M.A., *Dyskurs kolonialny w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Wydawnictwo GIG 2010.
- L'Estone B. de, *Au nom des « vrais Africains » Les élites scolarisées de l'Afrique coloniale face à l'anthropologie (1930–1950)*, „Terrain. Anthropologie & Sciences Humaines”, „Miroirs du colonialism”, Nr 28 (1997), p. 87–102.
- Linneaus C., *Systema naturae*, Halae Magdeburgicae, 1758.
- Lugard F.J.D., *The dual mandate in British tropical Africa*, Edinburgh, London, W. Blackwood and Sons, 1922.
- Lugard F.J.D., *Studying our primitive races. How the administrator gains from anthropology's new insight into tribal life*, "Daily Telegraph", 30.07.1934.
- Mamdani M., *Citizen and subject: contemporary Africa and the legacy of late colonialism*, New Jersey: Princeton University Press 1996.
- Mazurczak W., *Kolonializm i wojna: brytyjskie imperium kolonialne w czasie II wojny światowej*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie 1999.
- Mayo, M.C., *Community development, contestations, continuities and change*. w: M.S. G. Craig, K. Popple (eds), *Community Development in Theory and Practice. An International Reader* (13–27). Nottingham: Spokesman 2008.
- Meissner K., „Community development” i „animation rurale” – kolonialne początki „rozwoju uczestniczącego” w Afryce (maszynopis udostępniony autorowi).
- Morgan D.J., *Colonial Development: A factual survey of the origins and history of British aid to developing countries*. London: Overseas Development Institute 1964.
- Perham M., *A restatement of Indirect Rule "Africa"*, n° 7, juillet 1934, s. 321–334.
- Rodney W., *How Europe Underdeveloped Africa*. Bogle L'Ouverture 1972.
- Said E., *Orientalizm*, tłum. W. Kalinowski, Warszawa: PIW 2005.
- Sienkiewicz H., *W pustyni w puszczy*, Warszawa: Gebethner i Wolf 1911.
- Schweitzer A., *Wśród wód i lasów dziewiczych*, tłum. Z. Petersowa, Warszawa: Świat 1935.
- Sobczyński M., *Państwa i terytoria zależne. Ujęcie geograficzno-polityczne*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2006.
- Thornton J., *Africa and Africans in the Making of the Atlantic World, 1400–1800*. Cambridge University Press 1998.
- Tymowski M., *Podróże i poselstwa władców zachodnioafrykańskich do Portugalii w XV w.* „Afryka”, t. 40, 2014, s. 20.

- Vorbrich R., *Agent kontaktu – agent rozwoju. Od społeczeństwa kolonialnego do społeczeństwa globalnego*, w: *Rozwój a kultura. Perspektywy poznawcze i praktyczne*, red. R. Vorbrich, PTL. Prace Etnologiczne t. 26, Wrocław: PTL, 2012, s. 131–147.
- Vorbrich R., *Plemienna i postplemienna Afryka Koncepcje i postaci wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012, s. 216–230.
- Vorbrich R., *Afro Europejczycy czy Euroafrykanie? Rasa i tożsamość w przestrzeni kulturowego przenikania*, „Afryka”, t. 40, 2014, s. 85–110.
- Waligórski A., *Antropologiczna koncepcja człowieka*, Warszawa PWN 1973.

Theories and practices of development in colonial Africa. Between assimilation and indirect governance

Summary: This study contributes to the discourse on African development. From a strictly economic point of view, development is identified with economic growth. In a broader perspective, development is regarded as a process of transformation and transition to more complex and more perfect states or forms. For this reason, the concept of development in Africa is strongly linked to culture (a comparison emphasizing the civilizational aspects of progress).

The above contributed to the emergence of a depreciative approach towards Africa as an “uncivilized” or an “undeveloped” territory. Theological criteria (Christian – non-Christian) that had been initially predominant in the developmental discourse were replaced with “scientific” measures during the Enlightenment. Consequently, Africa became a symbolic “childhood of civilization”, and a continent (country) of the “black guardianship” (*black ward*). This approach was supported by the premise that non-Western (African) societies are organically flawed, which influenced the ideologically motivated imperative to civilize Africa, and to legitimize the colonial system.

The emergence of the colonial system coincided with the evolution of the developmental discourse, where two approaches can be identified: assimilation and “indirect governance”. This study provides an in-depth characterization of both concepts, indicating their key components (such as the *évolués* category – in the context of assimilation, and the role of traditional chieftains – in the context of “indirect governance”).

The study also discusses the evolution of the legal and institutional framework (the mandate system) for African development in the colonial era, as well as the ideas (and unfulfilled plans) for the decolonization of Africa.

Keywords: Africa, development, colonial system, assimilation, indirect governance

Andrzej Korytko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Sejm pierwszej połowy XVII wieku – bilans sukcesów i porażek

Streszczenie: Artykuł dotyczy funkcjonowania polsko-litewskiego parlamentu w I połowie XVII w. Autor podjął próbę – w oparciu o wybrane przykłady – dokonania bilansu sukcesów i porażek sejmu w analizowanym okresie. Po stronie sukcesów wymienił m.in. bogaty dorobek ustawodawczy czy kulturotwórczą rolę sejmu. Natomiast po stronie porażek zapisał słabą efektywność obrad i brak głębokich reform samego parlamentu.

Słowa kluczowe: polsko-litewski parlament, monarchia mieszana, Wazowie

Analizowany okres w kontekście funkcjonowania polsko-litewskiego parlamentu to czas stanowiący przysłowiową ciszę przed burzą, którą będzie postępująca erozja sejmu. Zanim spróbuję dokonać tytułowego bilansu, warto przytoczyć kilka danych statystycznych, które pozwolą zorientować się, z jaką materią mamy do czynienia. Pierwszą połowę XVII w. traktuję dość literalnie, czyli biorę pod uwagę okres od sejmu zwyczajnego w 1601 r. do drugiego sejmu zwyczajnego w 1650 r. W tym czasie, nie licząc sejmów konwokacyjnych i elekcyjnych, odbyły się 44 sejmy, w tym 11 nadzwyczajnych, czyli 1/4 ogółu¹.

Władysław Czapliński, wybitny znawca problematyki, prawie pół wieku temu zakończył artykuł o sejmie w analizowanym okresie taką konstatacją: „mimo wszystko z sejmem szlacheckim w pierwszej połowie XVII w. nie było tak źle, jak się zazwyczaj przyjmuje”². I trudno się z tym zdaniem nie zgodzić. Wszak już sam fakt częstotliwości zwoływania w omawianym półwieczu zjazdów szlacheckich, wybiegającej poza regulacje znajdujące się w *Artykułach henrykowskich*, może świadczyć o tym, że instytucja ta

¹ W przypadku poszczególnych władców liczby przedstawiają się następująco: 26 sejmów odbyło się za Zygmunta III, 15 za Władysława IV i 3 za Jana Kazimierza.

² W. Czapliński, *Z problematyki sejmu w pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, R. 77, z. 1, s. 45.

postrzegana była przez króla i szlachtę jako jeden z istotnych elementów funkcjonowania Rzeczypospolitej.

Problem sukcesów i porażek będę rozpatrywał w kontekście pewnego subiektywnego wyboru z perspektywy współczesnej oceny. Oznacza to tylko tyle, że to, co według mnie można rozpatrywać w kategorii sukcesu lub porażki, współcześni mogli widzieć zupełnie inaczej, choćby z uwagi na to, że – używając metafory – sejm Rzeczypospolitej był teatrem, na scenie którego grało wielu aktorów, niekoniecznie tę samą sztukę.

Sukcesy

Na pewno swego rodzaju sukcesem, przynajmniej dla szlachty – obawiającej się absolutystycznych zapędów władców – było samo funkcjonowanie parlamentu. Tym bardziej że w analizowanym okresie zapewne dochodziły nad Wisłę informacje o walce monarchów z podobnymi instytucjami we Francji czy Anglii. Tymczasem w Rzeczypospolitej, do momentu zwołania w 1613 r. pierwszego sejmu nadzwyczajnego³, król – oczywiście z wyjątkami – stosował się do *Artykułów henrykowskich* i zwoływał ordynaryjne posiedzenia polsko-litewskiego parlamentu co dwa lata. Za panowania Zygmunta III, nie licząc XVI w., tak było w latach 1601–1605, 1607–1615, 1616–1618, 1621–1625, 1627–1631; za Władysława IV – w latach 1633–1637 i 1641–1645. Przytoczone okresy były przeplatane sejmami zwoływanymi rok po roku, a sama intensywność sejmowania świadczy tylko o tym, że ta forma współdecydowania o państwie – mimo krytycznych głosów – jeśli nie zawsze odpowiadała wszystkim zainteresowanym, to przynajmniej była akceptowana. Nawet na niektóre sejmy nadzwyczajne, do których szlachta odnosiła się z niechęcią, zjeżdżano z dość wysoką frekwencją przewyższającą sejmy zwyczajne⁴.

³ Wśród badaczy istnieją rozbieżności w interpretacji przepisów *Artykułów henrykowskich* dotyczących sejmów nadzwyczajnych. Większość uznaje drugi sejm z 1613 r. za sejm ekstraordynaryjny. Zob. np. J. Byliński, *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984, s. 241–242; E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995, passim; idem, *Sejm srebrnego wieku 1587–1652. Między głosowaniem większością a liberum veto*, Warszawa 2001, s. 15; idem, *Sejm czasów Zygmunta III. Na marginesie pracy Izabeli Lewandowskiej-Malec...*, „Kwartalnik Historyczny”, 2011, R. 118, z. 1, s. 112–114; P. Paradowski, *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005; I. Lewandowska-Malec, *Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 2007, t. 10, s. 60; eadem, *Rola legacji i propozycji królewskiej w procedurze ustawodawczej na sejmach walnych koronnych za panowania Zygmunta III Wazy*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, 2008, t. 2, s. 100; eadem, *Sejmy rozerwane i zerwane w XVII stuleciu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 2009, t. 12, s. 126; eadem, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 50; eadem, *Ewolucja sejmów walnych okresu regnum w latach 1587–1668*, w: *Nil nisi veritas. Księga dedykowana profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak i D. Wiśniewska-Józwiak, Łódź 2016, s. 224; Janusz Dorobisz uznał, że pierwszym dwutygodniowym sejmem nadzwyczajnym był ten z 1624 r. J. Dorobisz, *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994, s. 95.

⁴ Za panowania Władysława IV przykładem może być sejm nadzwyczajny z 1635 r. z ponadprzeciętną liczbą obecnych senatorów. P. Paradowski, op. cit., s. 191.

W analizowanym okresie na 44 sejmy rozeszło się bez uchwalenia konstytucji 6 (1605, 1606, 1615, 1637, 1639, 1645), co stanowiło niecałe 14% wszystkich zwołanych zjazdów. Biorąc więc pod uwagę, co się będzie działo w drugiej połowie XVII w. i w XVIII stuleciu, wynik ten należy uznać za sukces polsko-litewskiego parlamentaryzmu. Tym bardziej że nie każdy niedoszły sejm stanowił ustawodawczą czy polityczną tragedię. Widać to po wpisach naocznego świadka – kanclerza wielkiego litewskiego Albrychta Stanisława Radziwiłła. Po pierwszym zerwanym sejmie za panowania Władysława IV (sejm zwyczajny w 1637 r.), zapisał: „Cóż dziwnego? Często w czasie pokoju sejmy były zrywane i, owszem, dopiero gdy czasem położenie stawało się trudne i nieprzyjaciel sięgał nam karku, dokonywała się powszechna zgoda, a gdy strach minął, wolne umysły burzyły się i nie chciały przystosować się do zewnętrznego pokoju”⁵. To bagatelizowanie przez kanclerza rozejścia się sejmku należy złożyć na karb solidarności między kuzynami i jest próbą usprawiedliwienia działań Krzysztofa Radziwiłła, co pokazuje inny fragment pamiętnika: „Polacy oskarżali Litwinów i nazywali ich zrywaczami. Otwarcie przyznaję, że wszyscy cicho zgodzili się na rozejście się sejmku, a wojewodę wileńskiego niewinnie obarczano zarzutem szkodenia sejmowi; od wielu miesięcy głoszone postanowienie, żeby nie dopuścić do pomyślnego wyniku sejmku”⁶. Nie było też większych emocji u litewskiego kanclerza, kiedy doszło do rozejścia się sejmku w 1639 r., choć na samym sejmie emocji było aż nadto. Radziwiłł, pod datą 16 listopada, skwitował to słowami: „Nadszedł nieszczęśliwy, ostatni dzień sejmku, w czasie którego wobec gorącego pragnienia niektórych, by zerwać publiczne obrady, niczego nie dokonano”⁷. Bardziej emocjonalnie podchodził do ostatniego niedoszonego sejmku w omawianym okresie – zwyczajnego w 1645 r. „To dziwne – pisał – że dotąd sejmy były zrywane krzykiem, a ten rozwiął się w niezwykle sposób przy zamkniętych gębach. [...] Jakkolwiek jest niedobrze się stało, gdyż tak wielkie wydatki bezużytecznie zużyto, a nie obmyślono żadnego bezpieczeństwa dla Rzeczypospolitej. W jednym Bogu jedyny ratunek”⁸.

Po stronie sukcesów należy zapisać te 38 sejmów, które w ciągu pięciu dekad zakończyły się uchwałami. Uchwalono na nich przecież całkiem pokaźny dorobek ustawodawczy. I nie sposób tego dorobku bagatelizować. Nie licząc uniwersałów poborowych, obejmował on ponad 2100 konstytucji⁹. Oczywiście, był to dorobek niejednorodny, o różnym

⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 24–25.

⁶ Ibidem, s. 24. O roli Krzysztofa Radziwiłła w zerwaniu sejmku zob. R. Kołodziej, *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2004.

⁷ A. S. Radziwiłł, op. cit., t. 2, s. 176.

⁸ Ibidem, s. 446.

⁹ Obliczenia własne na podstawie *Volumina Constitutionum* (dalej: *VC*), t. 2: 1550–1609, vol. 2: 1587–1609, oprac. S. Grodziski, Warszawa 2008; *VC*, t. 3: 1611–1640, vol. 1: 1611–1626, oprac. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2010; *VC*, t. 3: 1611–1640, vol. 2: 1627–1640, oprac. S. Grodziski,

ciężarze gatunkowym, z wieloma konstytucjami w sprawach prywatnych, ale pokazujący jednocześnie ogrom pracy ówczesnych parlamentarzystów.

Sejm, przy wszystkich jego ułomnościach, które zasygnalizuję niżej, był niewątpliwie elementem scalającym Rzeczpospolitą. Pomijając fakt, że był jedyną obok władcy instytucją wspólną Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to na jego obrady przyjeżdżali senatorowie i posłowie z odległych od siebie prowincji, reprezentujący często zupełnie różne interesy polityczne i ekonomiczne, które próbowali forsować w czasie obrad. Natomiast po kilkudziesięciu dniach debat i często żarliwych dyskusji, po wypracowaniu wspólnego stanowiska, zapewne znaczna część z nich wyjeżdżała z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku, nawet jeśli nie wszystko poszło po ich myśli. Edward Opaliński właśnie w takim, a nie innym systemie parlamentarnym upatrywał siły wewnętrznej Rzeczypospolitej, która przetrwała w analizowanym okresie różne kryzysy, z rokoszem włącznie. Podkreślał, że system ten umożliwiał „zachowanie wszelkich odrębności prawnych wszystkim stanom i grupom społecznym, a przez obronę praw politycznych szlacheckich obywateli zapewniał w sposób trwały podstawową jedność państwową”¹⁰.

W monarchii mieszanej sejm, co pokazały ostatnie lata panowania Władysława IV, odgrywał bardzo ważną rolę stabilizatora pokoju. Storpedowanie planów drugiego Wazy dążącego do wojny z Turcją, pokazało realizm polityczny szlachty i nie pozwoliło na wciągnięcie nieprzygotowanej Rzeczypospolitej do groźnego konfliktu. Kilkanaście lat wcześniej to również działania polsko-litewskiego parlamentu nie pozwoliły na rzucenie państwa w wir wojny trzydziestoletniej, a sam Zygmunt III musiał się tłumaczyć z interwencji lisowczyków w 1619 r.¹¹

Na pewno sukcesem sejmu była jego kulturotwórcza rola. Nie dość, że był forum nieskrępowanej niejednokrotnie debaty, to była to bardzo dobra szkoła kultury prawnej i politycznej, szkoła aktywności obywatelskiej i myślenia o państwie. Pomijając całkiem liczne przykłady pieniactwa i jałowych sporów, sejm był też areną zmagających oratorskich oraz kształtowania wielu politycznych charakterów. Udział w obradach parlamentarnych kształtował również poczucie obowiązku, o czym pisałem w jednej z poprzednich publikacji¹².

M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013; *VC*, t. 4: 1641–1668, vol. 1: 1641–1658, oprac. S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2015.

¹⁰ E. Opaliński, *Sejm srebrnego wieku...*, s. 252.

¹¹ Zob. R. Lolo, *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty polskiej 1618–1635*, Pułtusk 2003.

¹² A. Korytko, „Pobieże do Warszawy, gdy tego będzie trzeba”. Kwestia motywacji senatorów do uczestnictwa w obradach sejmowych za Władysława IV Wazy, „Echa Przeszłości”, 2018, t. 19, s. 158–161.

Porażki

Na konto porażek sejmu I połowy XVII w. należy zapisać słabą efektywność obrad. Wiadomo, że sześciotygodniowy sejm miał trwać 42 dni. Po odjęciu niedziel i świąt, przypadających na czas sejmu, okaże się, że obrady trwały mniej więcej 3/4 przewidzianego czasu¹³. Najlepiej to widać na przykładzie sejmu z 1638 r., który rozpoczął obrady 10 marca, a zakończył 1 maja. Obradom poświęcono 39 z 52 dni, które sejm trwał. Tak więc prawie dwa tygodnie stany sejmujące strawiły na świętowaniu. W efektywności obrad niejednokrotnie przeszkadzały terminy jego zwoływania. Szczególnie sejmy późnojesienne czy zimowe traciły na efektywności obrad z powodu szybko zapadającego zmroku, co szło w parze z postulatami, żeby „przy świecach” nie obradować i dawało asumpt do tego, żeby kończyć wcześniej obrady.

Na słabą efektywność obrad miało wpływ procedowanie uchwał sejmowych. Szczególnie widoczny był brak regulaminu sejmu, który uporządkowałby procedurę parlamentarną, opierającą się na praktyce i zwyczaju. Historycy analizujący sejm w czasach Jana Kazimierza brak takich przepisów ocenili jednoznacznie: „Tam, gdzie nie ma sformalizowanych reguł dla określonych czynności, wkrada się samowola; i odwrotnie: gdy otwiera się szerokie pole dla samowoli, znika potrzeba ustanawiania i przestrzegania jakichkolwiek norm i reguł działania”¹⁴. Dlatego też niejednokrotnie w obrady wkradał się chaos. Nagminne było zaburzanie porządku obrad przez posłów, którzy w izbie poselskiej wnosili nowe sprawy w momencie, kiedy nie skończyła się praca nad innymi propozycjami. Problem ten dostrzegano, ale propozycje, aby posłowie nie rozpoczynali nowych spraw, dopóki nie zakończy się prac nad aktualnie debatowaną kwestią, nie doczekały się w analizowanym okresie odpowiednich uregulowań.

Sejm był też wrażliwy na zaskakujące sytuacje. Przyjazd króla-elektą tydzień po inauguracji obrad, zaplanowanych na 31 I 1633 r., obnażył słabość funkcjonujących dotychczas procedur na wypadek nieprzewidzianych okoliczności. Skutkowało to uchwaleniem konstytucji nakazującej łączenie się izby poselskiej i senatorskiej na 5 dni przed zakończeniem obrad, „żeby się sejmy ani skracaly, ani prolongowały”¹⁵. Tym sposobem stany sejmujące „nałożyły na siebie gorset sztywnych terminów”, a tym samym prawo, które miało usprawnić działanie sejmu, generowało swoistą pułapkę niemożności¹⁶.

¹³ W. Czapliński, *Sejm w latach 1587–1696*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984, s. 240.

¹⁴ S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevski, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. 2, Wrocław 2000, s. 83. Dopiero sejm w 1690 r. uchwalił konstytucję dotyczącą regulaminu obrad. R. Kołodziej, „Ostatni wolności naszej klejnot”. *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014, s. 153.

¹⁵ *Konkluzja sejmowa*, w: *VC*, t. 3, vol. 2, s. 197. Zob. też A. Korytko, „Na których opiera się Rzeczypospolita”. *Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015, s. 221.

¹⁶ *Ibidem*, s. 222.

I tu pojawia się kolejny problem, który z perspektywy oceny historycznej można uznać i za sukces, i za porażkę – literalne, wręcz formalistyczne trzymanie się stanowionego prawa. To właśnie na rygorystyczne trzymanie się norm prawnych, jako przyczynę rozejścia się sejmu zwyczajnego w 1637 r., zwracają uwagę historycy uważając, że przestrzeganie sześciotygodniowego terminu obrad było swoistym anachronizmem, który nie uwzględniał coraz mniejszej sprawności proceduralnej izby poselskiej¹⁷. Należy się zgodzić, że szlachecki legalizm w XVII w. „zaczął wyraźnie ewoluować ku coraz większemu rygoryzmowi prawnemu, co znajdowało wyraz w upartym trzymaniu się litery (nie zaś ducha) prawa oraz narastających obawach przed wprowadzaniem nowych praw”¹⁸. Z drugiej strony trudno ganić szlachtę za jej przywiązanie do praworządności, stanowiącej przecież fundament demokracji szlacheckiej.

Swoistą porażką polsko-litewskiego parlamentu była niska frekwencja senatorów. Do tego dochodziła jeszcze plaga spóźnień, tych warunkowanych wypadkami losowymi i tych, wynikających z powodów *stricte* politycznych – niechęci do zajmowania stanowiska w trakcie wotów senatorskich. W analizowanym okresie nie było woli politycznej, aby ten fakt zmienić.

Jednak jedną z bardziej spektakularnych porażek sejmu była niechęć stanów sejmujących do głębokich reform zarówno samego parlamentu, jak i polsko-litewskiego państwa. Tkwienie w pewnym decyzyjnym marazmie było cechą charakteryzującą podejście parlamentarzystów do otaczającej rzeczywistości. Współcześni dostrzegali potrzebę zmian, ale byli w zdecydowanej mniejszości, a bieżąca walka polityczna i przywiązanie do wypracowanego systemu oddalały decyzje o reformach. Przywiązanie szlachty do nienaruszalności wolnego głosu i obrona wolności szlacheckich to główne elementy hamujące jakiegokolwiek próby wprowadzenia radykalnych zmian. Ich brak nieuchronnie prowadził do kryzysu polsko-litewskiego parlamentu, ten z kolei powodował sukcesywną erozję mieszanej formy rządów.

Nie jest to rzecz jasna pełen obraz i bilans polsko-litewskiego parlamentu I połowy XVII w. To zaledwie kilka zasygnalizowanych problemów, a ich wachlarz jest o wiele szerszy. Wystarczy przywołać w tym miejscu choćby trudną do jednoznacznego zakwalifikowania zasadę zgody (ewoluującej w stronę jednomyślności), która funkcjonowała w sejmie jako sposób dochodzenia w procesie legislacyjnym do uchwalenia prawa. Warto dokładniej przyjrzeć się też stanowionemu prawu nie tylko w kontekście skuteczności jego uchwalania, ale przede wszystkim jego egzekwowania. Reasumując, mimo różnych

¹⁷ H. Olszewski, *Sejm w dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój i idee*, t. 1: *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii (1652–1763). Prawo – praktyka – teoria – programy*, Poznań 2002, s. 34. R. Kołodziej, *Pierwszy sejm...*, s. 234.

¹⁸ J. Choińska-Mika, *Obywatele u władzy: narodziny, rozkwit i zmierzch szlacheckiej republiki*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, 2013, t. 26, nr 3, s. 50.

niedoskonałości, polsko-litewski parlament w omawianym okresie funkcjonował całkiem poprawnie, a cytowane na początku opinia W. Czaplińskiego nie straciła na swej aktualności.

Bibliografia

Źródła

- Radziwiłł A. S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Volumina Constitutionum*, t. 2: 1550–1609, vol. 2: 1587–1609, oprac. S. Grodziski, Warszawa 2008.
- Volumina Constitutionum*, t. 3: 1611–1640, vol. 1: 1611–1626, oprac. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2010; vol. 2: 1627–1640, oprac. S. Grodziski, M. Kwiecień, A. Karabowicz, Warszawa 2013.
- Volumina Constitutionum*, t. 4: 1641–1668, vol. 1: 1641–1658, oprac. S. Grodziski, M. Kwiecień, K. Fokt, Warszawa 2015.

Opracowania

- Byliński J., *Dwa sejmy z roku 1613*, Wrocław 1984.
- Choińska-Mika J., *Obywatele u władzy: narodziny, rozkwit i zmierzch szlacheckiej republiki*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym”, 2013, t. 26, nr 3.
- Czapliński W., *Sejm w latach 1587–1696*, w: *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, Warszawa 1984.
- Czapliński W., *Z problematyki sejmu w pierwszej połowie XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, R. 77, z. 1.
- Dorobisz J., *Sejm nadzwyczajny z 1624 roku*, Opole 1994.
- Kołodziej R., *„Ostatni wolności naszej klejnot”. Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana III Sobieskiego*, Poznań 2014.
- Kołodziej R., *Pierwszy sejm z 1637 roku*, Toruń 2004.
- Korytko A., *„Na których opiera się Rzeczypospolita”. Senatorowie koronni za Władysława IV Wazy*, Olsztyn 2015.
- Korytko A., *„Pobieżę do Warszawy, gdy tego będzie trzeba”. Kwestia motywacji senatorów do uczestnictwa w obradach sejmowych za Władysława IV Wazy*, „Echa Przeszłości”, 2018, t. 19.
- Lewandowska-Malec I., *Ewolucja sejmów walnych okresu regnum w latach 1587–1668*, w: *Nil nisi veritas. Księga dedykowana profesorowi Jackowi Matuszewskiemu*, red. M. Głuszak i D. Wiśniewska-Jóźwiak, Łódź 2016.
- Lewandowska-Malec I., *Rola legacji i propozycji królewskiej w procedurze ustawodawczej na sejmach walnych koronnych za panowania Zygmunta III Wazy*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa”, 2008, t. 2.

- Lewandowska-Malec I., *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009.
- Lewandowska-Malec I., *Sejmy nadzwyczajne w dziejach polskiego parlamentaryzmu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 2007, t. 10.
- Lewandowska-Malec I., *Sejmy rozerwane i zerwane w XVII stuleciu*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego”, 2009, t. 12.
- Lolo R., *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty polskiej 1618–1635*, Pułtusk 2003.
- Ochmann-Staniszevska S., Staniszevski Z., *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. 2, Wrocław 2000.
- Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652*, Warszawa 1995.
- Opaliński E., *Sejm czasów Zygmunta III. Na marginesie pracy Izabeli Lewandowskiej-Malec...*, „Kwartalnik Historyczny”, 2011, R. 118, z. 1.
- Opaliński E., *Sejm srebrnego wieku 1587–1652. Między głosowaniem większościowym a liberum veto*, Warszawa 2001.
- Paradowski P., *W obliczu „nagłych potrzeb” Rzeczypospolitej. Sejmy ekstraordynaryjne za panowania Władysława IV Wazy*, Toruń 2005.

The Sejm in the first half of the 17th century – a balance sheet of success and failure

Summary: This article analyzes the functioning of the Polish-Lithuanian parliament in the first half of the 17th century. It takes stock of the success and failure of the parliament in the analyzed period, based on selected examples. The author lists examples of successful undertakings, including the rich legislative output or the cultural influence of the Sejm, and juxtaposes them with failures, such as the low efficiency of parliamentary sessions, and the lack of a profound reform of the parliament itself.

Keywords: Polish-Lithuanian parliament, mixed monarchy, House of Vasa

Wojciech Zawadzki

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1618–1780

Streszczenie: W okresie nowożytnym Malbork był ważnym ośrodkiem miejskim w Prusach Królewskich. W latach 1618–1780 działalność duszpasterską w tym mieście prowadzili jezuici. Do zakończenia wojny ze Szwedami w 1660 r. zakon nie posiadał własnej świątyni, lecz wspomagał księży diecezjalnych w kościele parafialnym św. Jana. W 1666 r. rezydencja jezuicka w Malborku otrzymała pokrzyżacki kościół Najświętszej Maryi Panny na Zamku Wysokim wraz z kaplicą grzebalną św. Anny. Poza pracą duszpasterską wśród malborskich katolików jezuici prowadzili także nauczanie młodzieży męskiej i organizowali misje parafialne na Żuławach i Powiślu. Ważnym obszarem ich działalności były próby rekatolizacji zdominowanego przez luteran Malborka i okolicznych miejscowości. Kres istnienia rezydencji malborskiej przyniosło breve papieża Klemensa XIV „*Dominus ac Redemptor*” 21 lipca 1773 r. Ostatni zakonnik opuścił miasto w 1780 r.

Słowa kluczowe: Towarzystwo Jezusowe, Malbork, Żuławy, Prusy Królewskie

W granicach Prus Królewskich powstało osiem placówek jezuickich. Najstarszą fundacją na terenie ówczesnej Rzeczypospolitej było kolegium w Braniewie, utworzone za sprawą biskupa warmińskiego kardynała Stanisława Hozjusza w 1564 r. W XVI w. erygowano domy jezuickie w Gdańsku w 1585 r., w Starych Szkotach koło Gdańska w 1592 r. i w Toruniu w 1593 r. Pomimo wielu starań nie powiodło się osiedlenie w XVI w. jezuitów w Elblągu. Natomiast placówka gdańska przetrwała zaledwie do 1649 r. W XVII w. powstały cztery kolejne fundacje jezuickie: w 1618 r. w Malborku, w 1620 r. w Chojnicach, w 1623 r. w Grudziądzu i w 1626 r. w Reszlu. Utworzona w 1631 r. stacja misyjna w Świętej Lipce, należąca do kolegium w Reszlu i ciężąca ku diecezji warmińskiej, formalnie leżała już na terytorium Prus Książęcych¹.

¹ *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 63–66, 92, 146, 174–176, 198, 402, 567, 679, 697–698; J. Paszenda, *Święta Lipka*, Olsztyn 1996, s. 6, 20–22; S. Kościelak, *Jezuici w trzech wielkich miastach pruskich w XVI–XVIII w.*, „*Hereditas Monasteriorum*” 3, 2013, s. 155–185.

Malborska rezydencja jezuitów, podporządkowana prowincji wielkopolskiej i kolegium gdańskiemu, została utworzona w 1618 r. Erygował ją biskup chełmiński Jan Kuczborski za zgodą króla Zygmunta III. Biskup zapisał nowej placówce zakonnej 10 tys. florenów i dodatkowe 5 tys. na utrzymanie i kształcenie ubogich uczniów. Do miasta nad Nogatem przybyło początkowo dwóch jezuitów, którym przekazano na mieszkanie niewielki dom, dawną szkołę krzyżacką, usytuowaną pomiędzy kościołem parafialnym św. Jana a murem zamkowym. Prawdopodobnie nie wystawiono formalnego aktu erekcyjnego rezydencji. Król Władysław IV aprobował jednak na sejmie w Warszawie w 1635 r. wszystkie istniejące już placówki jezuickie na terenie Rzeczypospolitej².

Sytuacja społeczno-religijna w Malborku na początku XVII w. była podobna, jak w wielu innych ośrodkach miejskich Prus Królewskich. Żył tu od pokoleń ludność zróżnicowana narodowościowo i kulturowo. Bardzo szybko ujawnili się w tym mieście zwolennicy nauki Marcina Lutra. Już w 1526 r. Malbork zatrudnił gdańszczanina Jakuba Knade, pierwszego w historii miasta ewangelickiego pastora. Za nowym wyznaniem poszła znaczna część malborzan i jeszcze w XVI w. luteranie zdominowali całkowicie Radę Miasta. Na przełomie XVI i XVII w. aktywna była w Malborku grupa kalwinów, ale rekrutowała się ona z bogatego mieszczaństwa, podczas gdy rzemieślnicy i pospólstwo tradycyjnie przywiązane było do luteranizmu. Miejscowi katolicy byli mniejszą liczebnie grupą religijną i nie mieli wpływu na zarządzanie miastem, mimo że w ich rękach pozostawała główna świątynia malborska.

Malbork pełnił od XV w. istotną rolę administracyjną w strukturach państwa polskiego. Po 1457 r. utworzono województwo malborskie, a na początku XVI w. ekonomię malborską. Na zamku urzędował podskarbi ziem pruskich i burgrabia a na terenie miasta starosta malborski. Na początku XVII w. biskupi chełmińscy utworzyli oficjalat pomezński i wielu oficjałów było równocześnie proboszczami malborskimi. Malbork był także miejscem zebrań sejmiku generalnego pruskiego, goszcząc nie tylko najwyższych reprezentantów Prus Królewskich, ale także urzędników z Korony. Ponadto w mieście mieli zwyczaj zatrzymywać się królowie polscy podróżujący do Gdańska. Od XVI w. istniało więc w Malborku równocześnie kilka ośrodków władzy świeckiej i kościelnej, a miejscowa ludność stanowiła mozaikę społeczną, narodowościową i religijną³.

² W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalu pomezńskiego w latach 1525–1821*, t. 1. *Studium prozopograficzne*, Elbląg 2009, s. 265–266; idem, *Zakony w Pomezanii od średniowiecza do 1945 roku*, w: *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezńskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014, s. 28–30; S. Kościelak, *Kolegium Braniewskie w relacjach z domami Prowincji Polskiej Towarzystwa Jezusowego w Prusach Królewskich w XVI–XVIII wieku*, w: *Cor Dioecesis. 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565–2015)*, red. A. Kopiczko, P. Rabczyński, Olsztyn 2015, s. 213–234.

³ W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii w XVII–XIX wieku*, Olsztyn-Elbląg 2013, s. 39–44; idem, *Relacje katolicko-luterańskie w Malborku w XVI–XVII wieku*, w: *Społeczeństwo, historia, sztuka. Księga na 30-lecie Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie*, red. A.S. Czyż, Warszawa 2017, s. 295–311.

Jezuici od chwili przybycia do Malborka mieli świadomość, że ich rezydencja ma charakter misyjny. Zdawali sobie sprawę, że będą żyć i pracować w środowisku niechętnym, a niekiedy nawet wrogim religijnie. O poczuciu misji i konieczności obrony katolicyzmu w Pomezanii świadczy uwaga zanotowana przez jezuickiego kronikarza: „Towarzystwo jest w Malborku bardzo potrzebne dla całej diecezji Pomezańskiej, zarazzonej różnymi odszczepieństwami, a tak obszernej, że jest tradycja, iż z niej Krzyżacy zwykli byli wyprowadzać osiem tysięcy pancernych i dlatego Biskup tej Diecezji zwany był Żelazny. W niej zaś bardzo mała liczba kapłanów diecezjalnych, że jeden ma dwie, trzy, niektórzy nawet cztery Parafie. Z Zakonów zaś jedno tylko Towarzystwo osiadłe w Malborku. Słusznie więc Poprzednicy Przewielebnego Ojca gdy sprawy dojrzały, uznali, że należy pozwolić na Kolegium”⁴.

Niewiele wiadomo o warunkach bytowych pierwszych jezuitów malborskich. Bardzo często skarżyli się na trudne warunki lokalowe, ciasnotę i słabe uposażenie. Pierwszy ich dom obok kościoła parafialnego, miał tylko pięć izb. Gdy w 1626 r. wybuchła wojna szwedzka, zakonnicy ratując życie opuścili miasto. Pierwsza rezydencja po jej opuszczeniu spłonęła 16 VI 1628 r.⁵

W połowie XVII w. sytuacja bytowa jezuitów w Malborku była nadal bardzo trudna. Nie mieli na miejscu żadnej własności a w sprawach kościelnych uzależnieni byli od biskupa chełmińskiego i proboszcza malborskiego. Nadal pomagali duszpastersko w kościele parafialnym uzyskując z tego tytułu jakieś wynagrodzenie. Nie posiadali jednak własnej świątyni. Sytuację w tym czasie krótko charakteryzuje kronikarz: „Brak faktycznie dla siedziby miejsca, nie powiem zdatnego, lecz chociaż znośnego. Nie tylko pozostajemy w obcym domu, należącym do Parafii, z którego w każdym czasie możemy być usunięci, podobnie używania świątyni możemy być jako obcy pozbawieni, aż z powodu mieszkania i Kościoła musielibyśmy wyjechać z Malborka. [...] Przez więcej niż trzydzieści lat ani piędzi ziemi zdobyć nie mogliśmy dla ciasnoty przeludnionego miasteczka, a zwłaszcza dla złośliwości błędnowierstwa, które to przyczyny trwają”.

Niepowodzeniem zakończyły się w XVII w. usiłowania przekształcenia rezydencji malborskiej w kolegium. Wprawdzie jezuici nakłonili 25 IV 1647 r. sejmik pruski, by jego przedstawiciele w czasie obrad sejmu Rzeczypospolitej poparli ich starania, ale swój sprzeciw zgłosili pruskie miasta. Stale brakowało także środków finansowych. Pieniądze w kwocie 25 tys. florenów zapisane na ten cel przez Pawła i Elżbietę Kuklińskich z okolic Zakroczymia, nigdy nie dotarły do Malborka.

⁴ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, AB H 11 (dalej: AAWO). *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 5; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 18.

⁵ M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, t. I. *Synteza dziejów*, Malbork 2012, s. 137.

Druga wojna szwedzka zmusiła ponownie zakonników do ucieczki. Do Malborka powrócili dopiero w 1661 r. Zastali na miejscu biedę i ruiny. Jeden z mieszczan przyjął ich na sześć miesięcy do swego prywatnego domu i utrzymywał z własnych środków. Dodatkowe pieniądze przynosiła jałmużna i posługa kapłańska w kościele parafialnym św. Jana⁶.

Na dziejach pierwszych jezuitów malborskich cieniem położył się konflikt o kaplicę nadbramną Najświętszej Maryi Panny, w której od czasów krzyżackich znajdował się otoczony kultem wizerunek Maryi. Zakonnicy, nie mając w mieście własnej świątyni liczyli, że uda się im przejąć tę kaplicę. Pomimo zakazów biskupów chełmińskich i dezaprobaty miejscowych duszpasterzy sprawowali tam liturgię. Wszczęli o nią również proces sądowy, a w dokumenty procesowe zaopatrzyli się u znanego w Prusach fałszerza Janikowskiego, który przy próbie aresztowania został zabity. Niestety, jezuici zdążyli wcześniej przedstawić w kancelarii królewskiej fałszywe dokumenty, mając także poparcie sejmiku generalnego pruskiego. Król Władysław IV, wprowadzony w błąd, w 1647 r. potwierdził dokument i właściwie nie można już było wycofać się z tej niezręcznej sytuacji. Sprawy sądowe przeciwko miastu toczyły się jeszcze kilka lat i doprowadziły do pojawienia się w Malborku dwukrotnie komisji królewskiej. Wyrok komisarzy w 1651 r. przekreślił wszelkie nadzieje na uzyskanie kaplicy nadbramnej i na długie lata podważył wiarygodność malborskich jezuitów. Zakonnicy otrząsnęli się jednak z przegranej i rozpoczęli starania o kościół zamkowy Najświętszej Maryi Panny⁷.

Jezuici w Malborku w latach 1618–1666 nie posiadali własnej świątyni, lecz zatrudnieni byli za zgodą biskupa chełmińskiego i Pomezanii w kościele parafialnym św. Jana. Konsekwentnie odrzucali oferowany im przez rządcę diecezji kościół św. Wawrzyńca na Zamku Niskim. Kolejni superiorzy próbowali natomiast przejąć kościół Najświętszej Maryi Panny na Zamku Wysokim, główną świątynię malborskiej twierdzy. Niechęć Rady Miasta i mieszczan w tej sprawie była naturalna i zrozumiała, ale swoje zastrzeżenia zgłaszali początkowo także polscy urzędnicy związani z zamkiem. Obawiano się, że starania o kościół zamkowy są tylko pretekstem do zajęcia całego Zamku Wysokiego. Jednak już przed wybuchem drugiej wojny szwedzkiej pojawiły się realne szanse przejęcia tego kościoła. Zgodę i wsparcie zadeklarował biskup chełmiński Andrzej Leszczyński. Król Jan Kazimierz wydał 7 XI 1652 r. jezuitom malborskim przywilej na kościół Najświętszej Maryi Panny i znajdującą się pod nim kaplicę św. Anny. Prawdopodobnie jezuici nie zdążyli jednak objąć kościoła, bo musieli uchodzić z miasta przed Szwedami. Do Malborka

⁶ AAWO, AB H 11. *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 5, 10; AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 18–19, 26; M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, s. 137–139.

⁷ AAWO, Malbork 41. *Acta parochialia. Capella BMV supra portam*; AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.; AAWO, Malbork 78. *Legalia*; K. Górski, *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973, s. 159; W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii w XVII wieku*, s. 51–52.

wrócili wprawdzie w 1660 r., ale musieli ponownie zabiegać o zgodę nowego biskupa chełmińskiego. Faktycznie więc zajęli świątynię zamkową dopiero w 1666 r.

Jezuici bardzo cenili sobie przejęcie kościoła na terenie zamku i widzieli w jego lokalizacji szereg atutów. Istotne było dla nich, że świątynia ta nigdy nie była kościołem parafialnym i wolna była od wszelkich zobowiązań z tym związanych. Miała ona monumentalny wygląd, znaczne rozmiary i była „znamienita elegancją i majestatem”. Dużą wygodę stwarzało dobudowanie do kościoła pomieszczeń mieszkalnych. Ponadto pod kościołem znajdowała się kaplica św. Anny, w której krzyżacy grzebali niegdyś swych wielkich mistrzów. Rezydencja zyskała więc także miejsce pochówku dla jezuitów. Niestety, od początku wątpliwe były podstawy prawne zajęcia kościoła zamkowego i domu mieszkalnego na Zamku Wysokim. Spraw tych nie uregulowano aż do kasaty w 1780 r. Jezuici przy różnych okazjach dawali temu wyraz, jak w 1726 r., gdy miejscowy kronikarz w kontekście przybycia nowego proboszcza malborskiego zanotował: „Przybył po raz pierwszy Najprzewielebniejszy Prepozyt, uroczyscie wprowadzony do Kościoła. Od tego wprowadzenia uchylił się Wielebny Ojciec Superior, by może w jego obecności nie zostało ogłoszone wprowadzenie i na Kościół zamkowy, któremu sprzeciwić się byłoby niebezpieczne, by nie został nam wytoczony spór z powodu Kościoła oraz Rezydencji Zamkowej, na słabym prawie opartych. I Wielebny Ojciec Superior myślał raczej w razie wspomnianego ogłoszenia, dokonanego w jego nieobecności, założyć tajny sprzeciw. Lecz nie było żadnej wzmianki Prepozytury zamkowej”⁸.

Prace remontowe w kościele zamkowym trwały kilka lat. W Uroczystość Zesłania Ducha Świętego 1675 r. przeniesiono z kaplicy nadbramnej do ołtarza głównego czczony przez wiernych obraz Matki Bożej. W kolejnych latach fundowano do świątyni nowe wyposażenie, między innymi ołtarze boczne – św. Antoniego Padewskiego, św. Ignacego z Loyoli, św. Franciszka Ksawerego i bł. Stanisława Kostki. Środki finansowe na ten cel przekazywali polscy urzędnicy i szlachta z Powiśla, a nawet, co może zaskakiwać, mal-

⁸ Przywilej króla Stanisława Leszczyńskiego na kaplicę św. Anny jezuita uzyskali 22 XII 1707 r. a 14 I 1708 r. pisemnej zgody udzielił biskup chełmiński Teodor Potocki. Biskup proponował też, by zakonnicy utworzyli przy kaplicy jakieś bractwo. Superior proponował utworzenie Bractwa Dobrej Śmierci. Nie ma jednak dowodów, że bractwo to rzeczywiście erygowano. Por. AAWO, Malbork 40. *St. Annen im Schloß*; AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, s. 1; AAWO, AB H 11. *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 5v, 15v, 88; AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.; Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 8 (dalej: GStA PK). *Die Erörterung der Ansprüche der katholischen Gemeinde zu Marienburg auf die dasige Schloßkirche zum gottesdienstlichen Gebrauch und der katholischen Geistlichkeit zu Marienburg auf die dasige s.g. Jesuiter Residenz zur Pfarrwohnung 1827*; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 19–20, 37, 191; A. Kopiczko, *Świątynie katolickie i duszpasterstwo w Malborku w latach 1525–1772*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1 (2015), z. 1, s. 47–50, 54–55; M. Bury, A. Gołębniak, *Wstępne wyniki interdyscyplinarnych badań archeologicznych krypty „jezuickiej” w kaplicy św. Anny*, w: *Kaplica św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje, wystrój, konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016, s. 183–199; J. Hochleitner, *Dzieje kaplicy św. Anny w czasach staropolskich*, w: *Kaplica św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje, wystrój, konserwacja*, s. 88–93.

borscy innowiercy. W 1684 r. budowa ołtarza bł. Stanisława Kostki była współfinansowana przez akatolickich bogatych mieszczan malborskich i rajców Brausera i Habmana.

Wraz z przejściem w 1666 r. kościoła zamkowego jezuici otrzymali na mieszkanie komnaty dawnych kapelanów krzyżackich w budynku przylegającym do kościoła zamkowego oraz kilka pokoi na Zamku Wysokim. Formalnie rezydencję otwarto tam w 1667 r. Po początkowej euforii zakonnicy uświadomili sobie jednak, że chociaż lokalizacja ich domu dawała bezpieczeństwo w luterańskim mieście, zamykała jednak możliwości dalszego rozwoju. Szybko odczuli też ciasnotę i niewygodę nowej siedziby. Kronikarz odnotował, że nawet szwedzki generał major Magnus Steinbock w 1703 r. nie mógł uwierzyć, iż „Ojcowie Towarzystwa pozostają w tak ciasnym miejscu, ponieważ w Polsce widział wspaniałe Kolegia”. Pomimo więc wcześniejszych zapewnień i ustaleń, jezuici chcieli w przyszłości uzyskać dla siebie cały Zamek Wysoki. Doraźnie natomiast rezydencję przebudowywali. Dnia 2 I 1737 r. uzyskali od starosty malborskiego Michała Ernesta Rexina zgodę na rozbudowę rezydencji od strony fosy zamkowej. Dokument konfirmował 23 IV 1737 r. król August III. Jednak już w 1742 r. rozpoczęto na zasypanej fosie budowę nowego domu pod planowane w przyszłości kolegium jezuickie. Kamień węgielny poświęcono i położono 17 IV 1742 r.

Pewne dochody z tytułu dzierżawy lub wynajmu przynosiły zakonnikom dwa domy mieszkalne na terenie miasta. Jeden z budynków znajdował się gdzieś na peryferiach miasta i przez to był wolny od świadczeń finansowych, obowiązujących właścicieli miejskich posesji. Przypuszczalnie z tego powodu prowadzono z Radą Miasta wieloletni spór sądowy. Drugi budynek wydzierżawiono w 1707 r. od zadłużonego Ludwika Kuleszy. Była to bardzo atrakcyjna posesja, bo wsparta przywilejem królewskim na prowadzenie wyszynku jakichkolwiek napojów. Superior jezuitów podczas licytacji wyłożył najwięcej pieniędzy, zresztą nie własnych, ale ofiarowanych na ten cel przez biskupa chełmińskiego Potockiego, matkę króla Stanisława Leszczyńskiego i wojewodzinę Mariannę Kczewską. W przyszłości planowano zakupienie tego budynku na własność⁹.

Źródłem stałych i znacznie większych dochodów były jezuickie folwarki w okolicach Malborka. Pierwszy z nich znajdował się w Kościeleczkach, po drugiej stronie Nogatu, w odległości zaledwie trzech kilometrów od miasta. Przed 1640 r. wiceekonom malborski i ławnik tczewski Jan Tesmer podarował zakonnikom cztery włóki ziemi w tej miejscowości. Już w 1642 r. jezuici posiadali we wiosce stację misyjną i majątek. W tym samym roku zakupiono dodatkowe cztery włóki ziemi od Jerzego Milenza, które król Władysław IV w 1648 r. zwolnił od wszelkich zobowiązań wobec lokalnych mieszkańców i stacjonujących wojsk. Do końca XVII w. nieuregulowane pozostawało jednak przejście przez jezuitów kościoła parafialnego w Kościeleczkach. Po długich staraniach 11 XI 1700 r. biskup Teodor Potocki przekazał im tamtejszą świątynię. Formalnej in-

⁹ W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii*, s. 56–58, 60.

korporacji kościoła parafialnego w Kościeleczkach do rezydencji malborskiej dopełniło breve papieskie z 12 V 1729 r.

Jezuicką własnością była karczma w Kościeleczkach, zakupiona od Marcina Heina w 1668 r. za 500 florenów. I ta własność przez kilka lat pozostawała prawnie nieuregulowana. Dopiero 10 XII 1671 r. przywilej królewski na prowadzenie karczmy wydał Michał Korybut Wiśniowiecki¹⁰.

Duży majątek posiadała rezydencja malborska w Czerwonym Dworze (*Rubra Aula, Rothof*), w granicach parafii Dąbrówka Malborska. Otrzymali go 7 VII 1641 r. od Anny Zofii z Plemięckich Kostki, wdowy po staroście malborskim Mikołaju Rafale Kostce. W skład tego uposażenia wchodziły też majątki w pobliskich Grzymałach i Liebenthal (nieistniejący). Po procesach sądowych ze spadkobiercami rodziny Kostków, zapadł w Piotrkowie Trybunalskim w 1671 r. ostateczny wyrok, przyznający jezuitom dobra w Czerwonym Dworze.

Dokumenty archiwalne wspominają niekiedy o posiadłościach w Śledziówce, w parafii Kalwa i osadzie Hamer (Hamry) koło Ryjewa. Śledziówkę odkupił przypuszczalnie w 1646 r. superior Stanisław Kukliński od Jana Zawadzkiego za kwotę dwóch tysięcy florenów. Jezuici gospodarowali tam na dwóch włókach ziemi uprawnej i pastwisk, ale nie zbudowali żadnego budynku mieszkalnego. Jakies zabudowania były natomiast w osadzie Hamer, którą archiwalia nazywają „miejscowością bezdrożną i bez daniny”. Król August III specjalnym przywilejem przekazał w 1739 r. majątek Hamer jezuitom z Malborka¹¹.

Jezuici malborscy posiadali także stację misyjną w Fiszewskim Polu (Fischauerfelde), leżącą na granicy terytorium ziemskiego Elbląga. Urządzono tam w XVIII w. bazę wypadową dla zakonników dojeżdżających z posługą duszpasterską do tego miasta. Niestety nie jest znana lokalizacja budynku, a osada Fiszewskie Pole w przeszłości zupełnie zaginęła¹².

W malborskiej rezydencji – w zależności od sytuacji mieszkaniowej i potrzeb duszpasterskich – przebywało do dwunastu jezuitów. Wspólnotą zarządzał superior, który

¹⁰ AAWO, Malbork 62. *Rezydencja jezuitów w Malborku – folwark Koźliczki 1552–1703*; AAWO, Malbork 63. *Rezydencja jezuitów w Malborku – sprawy sporne dotyczące wsi i parafii Koźliczki (Kościelec) 1538–1797*; GStA PK, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 7, Bd II. *Die katholische Kirche und die Anstellung der Pfarrer und Kirchenbedienten zu Marienburg 1826–1830*, k. 13–14v; M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, s. 144; idem, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVIII wieku*, t. I. *Synteza dziejów*, Malbork 2015, s. 88–89; W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii*, s. 66, 73.

¹¹ AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.; AAWO, AB H 11. *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 52v, 81–81v, 91v, 113v–114; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 43, 113, 172–173, 201, 255; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 163, 402; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, s. 266–267; M. Józefczyk, *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, s. 141.

¹² S. Kościelak, *Jezuici w Elblągu w XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Elbląski” 19, 2004, s. 65; M. Józefczyk, *Elbląskie duchowieństwo katolickie na tle dziejów miasta 1246–1945*, Elbląg 2005, s. 170.

do pomocy dobierał sobie zastępcę. Duszpasterstwo spoczywało na czterech kaznodziejach, dwóch spowiednikach i dwóch nauczycielach. Gospodarstwo domowe prowadziło dwóch braci jezuickich. Zatrudniano także za wynagrodzeniem czterech służących. Dwie inne osoby pracowały w kościele zamkowym jako organista i dzwonnik.

Znane są nazwiska 154 jezuitów, którzy w latach 1618–1780 związani byli z rezydencją malborską. Wśród nich 45 zakonników było superiorami domu malborskiego. Sześciu superiorów pełniło ten urząd dwukrotnie. W malborskiej placówce przebywało 32 kaznodziejów, 7 operariuszy (duszpasterzy), 19 prefektów szkolnych i 42 jezuitów pełniących bliżej nieokreślone funkcje. Niektórzy zakonnicy obejmowali kolejno różne obowiązki zakonne w tym samym domu. W Malborku zmarło 27 jezuitów, w tym 25 ojców i 2 braci zakonnych. Spoczęli oni w krypcie kaplicy św. Anny.

Kilkudziesięciu jezuitów pracowało w obydwu żuławskich stacjach misyjnych. W Kościeleczkach było ponad 39 zakonników, a w Fiszewskim Polu 12. Niestety, znane są nazwiska zaledwie dwóch jezuickich braci zakonnych. Dokumenty archiwalne niemal zupełnie pomijają te osoby milczeniem.

Z rezydencją malborską związani byli jezuici pochodzący z terenu niemal całej ówczesnej Rzeczypospolitej i kilku państw europejskich. Byli wśród nich przybysze z Wielkopolski, Małopolski, Śląska, Mazowsza, Polesia, Podkarpacia, Krajny, Wołynia, Podola, Prus Królewskich (w tym Warmii), Litwy, Łotwy, Białej i Czerwonej Rusi, Brandenbursii, Bawarii, Westfalii, Moraw, Czech i Belgii¹³.

Uruchomiono w Malborku dwie szkoły jezuickie. W 1680 r. powstała szkoła gramatyki w domu ofiarowanym przez króla Jana Kazimierza poza murami zamkowymi. W latach 1686–1705 wprowadzono też naukę poetyki i retoryki. Podczas wojny północnej ograniczono szkołę do gramatyki, ale w 1720 r. ponownie rozszerzono ofertę edukacyjną.

Pod datą roczną 1647 kronikarz jezuicki zanotował uwagę o potrzebie katolickiej edukacji młodzieży w Pomezanii: „Była kiedyś szkoła przy Świętym Wawrzyńcu. Była podczas wojny przy Świętej Annie szkoła szwedzka, mogłaby więc i teraz być albo tam, albo gdzieś indziej, w odpowiednim miejscu poza czworobokiem warowni, szkołka jedna lub druga. Nie należy bowiem spodziewać się licznych szkół wśród błędnowierstwa. Potrzebne zaś są z tego powodu, że nie ma skuteczniejszego i pewniejszego sposobu do nawracania błędnowierców, niż katolickie nauczanie młodzieży. Byłyby one też posiewem duchowieństwa na użytek Diecezji Pomezańskiej, cierpiącej brak kapłanów. Lecz

¹³ AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, s. 269, 340–341; idem, *Pochówki jezuickie w kaplicy św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku*, w: *Kaplica św. Anny*, s. 156–165; S. Kościelak, *Rezydencja jezuitów w Malborku i jej międzynarodowa obsada duszpasterska*, w: *Mniejszości narodowe i religijne na Żuławach*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016, s. 69–90.

i rodzice katolicy nie byliby zmuszeni swoich synów na naukę oddawać błędnowierczym kierownikom szkół, z niebezpieczeństwem odstępstwa”¹⁴.

Zgodnie z oczekiwaniami jezuickie nauczanie przynosiło wymierne owoce duszpasterskie. Dużą popularnością wśród mieszkańców miasta, okolicznej szlachty i urzędników zamkowych cieszyły się w okresie karnawału spektakle organizowane przez uczniów jezuickich szkół. Niektórzy uczniowie wybierali także drogę życia kapłańskiego lub zakonnego.

W zachowanej kronice jezuickiej z lat 1647–1744 odnajdujemy wiele informacji o rozmiarach i formach pracy duszpasterskiej w Malborku i okolicy. Prowadzono całoroczną statystykę i przedstawiano ją systematycznie na kartach kroniki domowej, tak jak w 1698 r., gdy zanotowano, że w rezydencji było dziewięciu kapłanów, „których liczbie odpowiadał również plon dusz. Spowiedzi, których liczbę sam Bóg lepiej zna, wysłuchanych do 9537, z nich Generalnych około 100. Świętokradzkich od wielu lat naprawionych 43, od Błędnowierstwa rozgrzeszonych 38, rozpaczających o swym zbawieniu i chwiałających się w wierze utwierdzonych 2. Przewrotnych dwóch znowu do prawdziwej wiary przyprowadzonych. Przygotowanych na śmierć i zaopatrzonych sakramentami 118. Ponad 200 chorym sakramentów udzielono. Zastarzałe niechęci i nieprzyjaźnie uśmierzone między 7 parami. Mający zapisać się demonowi odsunięty od złego przełożonego. Od bliskiego czynu sztuki magicznej odsuniętych dwóch. Od nałogu popadłych w cielesność nawróconych około 20. Ochrzczonych niemowląt 22. Zmarłych pogrzebanych 10”.

Trzeba odnotować, że do jezuickiej świątyni szybko docierały najnowsze formy kultu religijnego wprowadzane w innych częściach Rzeczypospolitej. W 1707 r. odprawiono w Warszawie, według dotychczasowych ustaleń, po raz pierwszy nabożeństwo Gorzkich Żalów. Kronika jezuicka odnotowała jednak, że jezuici w Malborku wprowadzili to nabożeństwo już w 1703 r. Zapisano w tym roku uwagę: „W okresie Wielkiego Postu, na życzenie Najdostojniejszej Wojewodziny Chełmińskiej, Działyńskiej, wprowadzono nabożeństwo piątkowe, jakie praktykowano w Warszawie. Odśpiewywano w zamkowej kaplicy Pasję a i egzorty królewskiego kaznodziei, Przewielebnego ojca Kożuchowskiego, były o Męce Pańskiej”.

Parafia św. Jana i jezuici malborscy systematycznie organizowali w Malborku nabożeństwa ogólnomiejskie. Szczególnie uroczyście sprawowano liturgię Wielkiego Piątku. Procesja wędrowała do czterech kościołów stacyjnych, gdzie wygłaszano kazania w języku polskim i niemieckim oraz biczowano się. Wielu kapłanów i wiernych ściągały do świątyni zamkowej także doroczne wspomnienia liturgiczne jezuickich świętych, przede wszystkim zaś św. Ignacego z Loyoli i św. Stanisława Kostki. Organizowano też

¹⁴ AAWO, AB H 11. *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 2v; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 11; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 402, 661–662; *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, opr. J. Paszenda, Kraków 1994, s. 17.

z wielkim rozmachem w protestanckim mieście okolicznościowe nabożeństwa z okazji beatyfikacji lub kanonizacji nowych świętych i błogosławionych. Ponieważ w obchody wplatano elementy zabawy, uczestniczyło w nich również wielu luteran¹⁵.

Dużym wyzwaniem duszpasterskim dla jezuitów z Malborka były wyjazdy do parafii żuławskich i powiślańskich. Obok katolików, mieszkało tam wielu luteran, kalwinów i mennonitów. Parafie wiejskie w Pomezanii cierpiały na stały brak kapłanów, stąd chętnie widziano okresową pomoc zakonników z pobliskich klasztorów.

Każdego roku organizowano misje w parafiach oficjalatu pomezańskiego. Były to doraźne akcje jednodniowe lub kilkudniowe rekolekcje. Z niektórymi parafiami nawiązano stałą współpracę i wysyłano tam zakonników kilkakrotnie w ciągu roku. Kronika jezuicka odnotowała obecność jezuitów w ponad dwudziestu pomezańskich parafiach: Borętach, Dąbrówce Malborskiej, Dzierzgoniu, Fiszewie, Gnojewie, Kalwie, Koniewaldzie, Kończewicach, Kościeleczkach, Krasnej Łące, Królewie, Lasowicach, Lichnowach, Lubieszewie, Mątowach Wielkich, Nowej Cerkwi, Nowym Stawie, Nowym Targu, Pogorzałej Wsi, Postolinie, Starym Targu, Świerkach, Sztumie, Tychnowach i Żuławce Sztumskiej.

Szczególne znaczenie miały wyjazdy do parafii graniczących z protestanckimi Prusami Książęcymi. Po drugiej stronie granicy nie było bowiem żadnej świątyni katolickiej. W tym kontekście kościół parafialny w Tychnowach spełniał rolę placówki misyjnej, często odwiedzanej przez jezuitów. Przybywało tam bardzo wielu katolików z protestanckich okolic Kwidzyna.

Innym wyzwaniem była praca duszpasterska w luteranckim Elblągu. Katolicy w tym mieście żyli w diasporze, chociaż posiadali główną świątynię, kościół staromiejski św. Mikołaja. Wszelkie próby rekatolicyzacji Elbląga prowadzone od XVI w. nie przynosiły żadnych rezultatów. Nie powiodła się też próba osadzenia w mieście na stałe jezuitów.

Od lat dwudziestych XVIII w. regularnie przybywali do Elbląga malborscy jezuiti. Niektórzy mieszkali w stacji misyjnej w Fiszewskim Polu, inni powracali do rezydencji w Malborku. W 1728 r. dowódca garnizonu, Jan Jerzy Flemming, zatrudnił nawet ojca Franciszka Heintza jako kapelana polskich żołnierzy. Odtąd przez kilka lat jezuita stałe przebywał w mieście, pomagając także w miejscowej parafii katolickiej. Szczególnym promotorem jezuitów w środowisku elbląskim był prepozyt i dziekan elbląski baron Bernard Teodor Schenk. W 1732 r. z powodu zatargów z dowódcą garnizonu, zapewne in-

¹⁵ *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 71–72, 101; W. Zawadzki, *Zakony w Pomezanii*, s. 88–95; A. Kopiczko, *Posługa duszpasterska jezuitów w Malborku w świetle kroniki Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, w: *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014, s. 83–102; J. Wojtkowski, *Konwertyci w kronice jezuitów malborskich 1647–1744*, w: *Jezuici w Malborku*, s. 121–132.

spirowanych przez miejscowych rajców, zrezygnowano z posługi malborskich jezuitów w Elblągu¹⁶.

Jezuici na tle innych zakonów katolickich mieli zawsze charakter ofensywny, a prowadzone przez nich duszpasterstwo i akcje misyjne cechowała duża dynamika. W środowisku innowierczym Prus Królewskich musiało to wcześniej czy później prowadzić do konfrontacji. Sytuacja taka miała również miejsce w Malborku, gdzie zdarzały się czynne napaści na miejscową rezydencję. Prawie zawsze miały one jednak podłoże ekonomiczne, a dopiero w drugiej kolejności wyznaniowe. Niekiedy sami zakonnicy dawali impuls do wrogich zachowań, gdy popierali niezdrową konkurencję i lokalnych partaczy. Gdy w 1650 r. zakon prowadził wyszynk napojów alkoholowych ze szkodą dla dochodów miasta, burmistrz Michał Rayman napadł 7 IV na jezuicki ogród „przez podesłanych przez siebie wyrobników. Wyrobnicy przemocą wkroczywszy do ogrodu Rezydencji, siłą wrywając zamek piwnicy, tłumnie wkroczyli do tej piwnicy, gdzie rozbiwszy beczki część piwa wylali na ziemię, część jak się spodobało wypili, pozostałe w beczce, wielkim krzykiem i śpiewami napelniając place i ulice, przebiegle zanieśli do Burmistrza”. Nazajutrz ci sami ludzie pobili jezuicką służącą, a „samyh Ojców Rezydencji przeciwstawiających się napastnikom obrzucili obelżywymi słowami, na wzgardę duchowieństwa nazywając Popami”.

Podobne akty czynnej napaści na zakonny majątek należały do rzadkości. Poza podłożem ekonomicznym miały one niekiedy swą przyczynę w gorliwej pracy misyjnej jezuitów wśród innowierców, którzy każdego roku nawracali w mieście na katolicyzm kilkadziesiąt osób. To naturalnie musiało budzić niepokój i reakcję protestantów. Trzeba jednak przyznać, że w całej historii rezydencji malborskiej, mimo licznych napięć, nie doszło nigdy do bezpośredniego aktu przemocy wobec jezuitów i naruszenia nietykalności osobistej. Zachowało się natomiast wiele źródeł archiwalnych, świadczących o dobrych relacjach i współpracy jezuitów w Malborku z miejscowymi innowiercami¹⁷.

Działalność rezydencji malborskiej jezuitów przerwało papieskie breve kasacyjne z 13 VIII 1773 r. Na terenie dawnych Prus Królewskich, które znalazły się pod pruskim zaborem, likwidację placówek jezuickich przeprowadzono dopiero w 1780 r. Fryderyk II utworzył w Prusach na bazie byłych jezuitów *Institutum Litterarium Regium*, zapewniające im dalszą pracę w szkolnictwie i przy kościołach diecezjalnych. Instytucja ta z powodu trudności finansowych przetrwała zaledwie do 1800 r. Część jezuitów przeniosła

¹⁶ E. Paprocka, *Tolerowani, nielubiani. Katolicy w Elblągu w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Warszawa 2009, s. 84–86; W. Zawadzki, *Duchowieństwo katolickie oficjalu pomezńskiego*, s. 284–296; idem, *Zakony w Pomezanii*, s. 95–100.

¹⁷ AAWO, AB H 11. *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 9v; *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, s. 25; W. Zawadzki, *Relacje katolicko-luterańskie w Malborku w XVI–XVII wieku*, w: *Społeczeństwo, historia, sztuka. Księga na 30-lecie Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie*, red. A.S. Czyż, Warszawa 2017, s. 303.

się wówczas do Polski, a szkoły prowadzone przez byłych jezuitów upadły. Administrację majątku jezuickiego w Prusach przejął urząd *Königliche Allgemeine Schulenamts-Verwaltung*.

Nie ma dotąd syntetycznego opracowania dotyczącego losów jezuitów z terenu dawnych Prus Królewskich po kasacie ich zakonu. Niekompletne informacje zachowały się również o pokasacyjnych losach ostatnich jezuitów malborkich. Kilku z nich przez jakiś czas przebywało w Malborku i okolicy, inni przeszli do duchowieństwa diecezjalnego diecezji chełmińskiej lub włocławskiej.

Pod koniec XVIII w. dawny budynek rezydencji jezuickiej został przejęty przez miejscowych księży diecezjalnych. W 1800 r. proboszcz malborski Józef Grąbczewski prosił króla o formalne przekazanie miejscowej parafii katolickiej budynku pojezuickiego, gdzie zamierzał urządzić publiczną szkołę dla katolickiej młodzieży. Szkoła ta funkcjonowała przez około 30 lat. W latach trzydziestych XIX w. pruscy urzędnicy definitywnie odebrali katolikom pojezuicką własność na zamku malborskim¹⁸.

Bibliografia

AAWO (Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie), AB H 11, *Hausbuch der Jesuiten-Mission in Marienburg von 1647 bis 1744*, k. 5.

AAWO, Malbork 40. *St. Annen im Schloß*.

AAWO, Malbork 41. *Acta parochialia. Capella BMV supra portam*.

AAWO, Malbork 62. *Rezydencja jezuitów w Malborku – folwark Koźliczki 1552–1703*.

AAWO, Malbork 63. *Rezydencja jezuitów w Malborku – sprawy sporne dotyczące wsi i parafii Koźliczki (Kościelec) 1538–1797*.

AAWO, Malbork 64. *Die Jesuiten Residenz in Schloss*, b.p.

AAWO, Malbork 78. *Legalia*.

Bury M., Golembnik A., *Wstępne wyniki interdyscyplinarnych badań archeologicznych krypty „jezuickiej” w kaplicy św. Anny*, w: *Kaplica św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje, wystrój, konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016, s. 183–199.

Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744, przeł. J. Wojtkowski, Olsztyn 2013, s. 18.

¹⁸ AAWO, Malbork 40 *St. Annen im Schloß*; GStA PK, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 7, Bd I. *Die katholische Kirche und die Anstellung der Pfarrer und Kirchenbedienten zu Marienburg 1808–1826*, k. 95–105v, 107–108v, 153; GStA PK, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 7, Bd IV. *Die katholische Kirche und die Anstellung der Pfarrer und Kirchenbedienten zu Marienburg 1834–1844*, k. 4–7, 10–13v; GStA PK, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 8. *Die Erörterung der Ansprüche der katholischen Gemeinde zu Marienburg*, k. 2, 5–6, 8; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach*, s. 169, 271, 545; W. Zawadzki, *Zakony w Pomezaniu*, s. 121–127; idem, *Forschungsstand zum Marienburger Jesuiten-Erbe*, (w druku); M. Jodkowski, *Dawne kolegium jezuickie w okresie przynależności do parafii katolickiej w Malborku*, w: *Wieża Klesza i domek dzwonnika na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje i konserwacja*, Malbork 2016, s. 51.

- Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, red. L. Grzebień, Kraków 1996, s. 63–66, 92, 146, 174–176, 198, 402, 567, 679, 697–698.
- Górski K., *Dzieje Malborka*, Gdańsk 1973, s. 159.
- GStA PK (*Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz*, Berlin), Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 7, Bd II. *Die katholische Kirche und die Anstellung der Pfarrer und Kirchenbedienten zu Marienburg 1826–1830*, k. 4–7, 10–14v, 95–105v, 107–108v, 153.
- GStA PK, Rep. 76 IV, Kultusministerium, Sekt. 3, Abt. VII, Nr 8. *Die Erörterung der Ansprüche der katholischen Gemeinde zu Marienburg auf die dasige Schloßkirche zum gottesdienstlichen Gebrauch und der katholischen Geistlichkeit zu Marienburg auf die dasige s.g. Jesuiter Residenz zur Pfarrwohnung 1827*, s. 2, 5–6, 8.
- Hochleitner J., *Dzieje kaplicy św. Anny w czasach staropolskich*, w: *Kaplica św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje, wystrój, konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016, s. 88–93.
- Jodkowski M., *Dawne kolegium jezuickie w okresie przynależności do parafii katolickiej w Malborku*, w: *Wieża Klesza i domek dzwonnika na Zamku Wysokim w Malborku. Dzieje i konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016, s. 51.
- Józefczyk M., *Elbląskie duchowieństwo katolickie na tle dziejów miasta 1246–1945*, Elbląg 2005, s. 170.
- Józefczyk M., *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVII wieku*, Tom I. Synteza dziejów, Malbork 2012, s. 137.
- Józefczyk M., *Z dziejów religijnych Pomezanii w XVIII wieku*, Tom I. Synteza dziejów, Malbork 2015, s. 88–89.
- Kopiczko A., *Posługa duszpasterska jezuitów w Malborku w świetle kroniki Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1647–1744*, w: *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezkańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014, s. 83–102.
- Kopiczko A., *Świątynie katolickie i duszpasterstwo w Malborku w latach 1525–1772*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1 (2015), z. 1, s. 47–50, 54–55.
- Kościelak S., *Jezuici w Elblągu w XVI–XVIII wieku*, „Rocznik Elbląski” 19, 2004, s. 65.
- Kościelak S., *Jezuici w trzech wielkich miastach pruskich w XVI–XVIII w.*, „Hereditas Monasteriorum” 3, 2013, s. 155–185.
- Kościelak S., *Kolegium Braniewskie w relacjach z domami Prowincji Polskiej Towarzystwa Jezusowego w Prusach Królewskich w XVI–XVIII wieku*, w: *Cor Dioecesis. 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565–2015)*, red. A. Kopiczko, P. Rabczyński, Olsztyn 2015, s. 213–234.
- Kościelak S., *Rezydencja jezuitów w Malborku i jej międzynarodowa obsada duszpasterska*, w: *Mniejszości narodowe i religijne na Żuławach*, red. J. Hochleitner, Malbork 2016, s. 69–90.
- Paprocka E., *Tolerowani, nielubiani. Katolicy w Elblągu w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, Warszawa 2009, s. 84–86.

- Paszenda J., *Święta Lipka*, Olsztyn 1996, s. 6, 20–22.
- Wojtkowski J., *Konwertyci w kronice jezuitów malborskich 1647–1744*, w: *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014, s. 121–132.
- Zawadzki W., *Duchowieństwo katolickie oficjalatu pomezańskiego w latach 1525–1821*, Tom I. Studium prozopograficzne, Elbląg 2009, s. 265–266.
- Zawadzki W., *Forschungsstand zum Marienburger Jesuiten-Erbe*, w: *Castrum sanctae Mariae. Die Marienburg als Burg, Residenz und Museum*, hrsg. A. Mentzel-Reuters, S. Samerski, Göttingen 2019, s. 399–412.
- Zawadzki W., *Pochówki jezuickie w kaplicy św. Anny na Zamku Wysokim w Malborku*, w: *Kaplica św. Anny. Dzieje, wyposażenie i konserwacja*, red. J. Hochleitner, M. Mierzwiński, Malbork 2016, s. 156–165.
- Zawadzki W., *Relacje katolicko-luterańskie w Malborku w XVI–XVII wieku*, w: *Spółeczeństwo, historia, sztuka. Księga na 30-lecie Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych UKSW w Warszawie*, red. A.S. Czyż, Warszawa 2017, s. 295–311.
- Zawadzki W., *Zakony w Pomezanii od średniowiecza do 1945 roku*, w: *Jezuici w Malborku a życie religijne na terytorium diecezji pomezańskiej w okresie nowożytnym*, red. J. Hochleitner, Malbork 2014, s. 28–30.
- Zawadzki W., *Zakony w Pomezanii w XVII–XIX wieku*, Olsztyn-Elbląg 2013, s. 39–44, 66, 73.
- Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, opr. J. Paszenda, Kraków 1994, s. 17.

The history of the Malbork residence of the Society of Jesus 1618–1780

Summary: In modern history, Malbork played the role of an important urban center in Royal Prussia. In 1618–1780, the Jesuits were responsible for pastoral care in the city. Until the end of the war with Sweden in 1660, the Jesuits did not have their own temple, and they supported priests from the local diocese in the parish church of St. John. In 1666, the Jesuits of Malbork were granted rights to the former Teutonic Church of the Blessed Virgin Mary at the High Castle and St. Anne's burial chapel. In addition to the pastoral care provided to Catholics in Malbork, the Jesuits educated young men and organized parish missions in the Regions of Żuławy and Powiśle. The bulk of their work focused on converting the predominantly Lutheran population of Malbork and the surrounding towns to Catholicism. The papal brief entitled "Dominus ac Redemptor", issued by Pope Clement XIV on 21 July 1773, brought about the demise of the Malbork residency. The last monk left the town in 1780.

Keywords: Jesuits, Malbork, Żuławy, Royal Prussia

Barbara Krysztopa-Czupryńska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Stanisław Konarski w wybranych dziewiętnastowiecznych publikacjach anglojęzycznych

Streszczenie: Przegląd wybranych dziewiętnastowiecznych publikacji anglojęzycznych dowodzi, że ówczesny czytelnik władający językiem angielskim miał możliwość zetknięcia się z nazwiskiem Stanisława Konarskiego wielokrotnie podczas lektury książek czy periodyków, zarówno tych opublikowanych na Wyspach Brytyjskich, jak i po drugiej stronie Atlantyku. Wzmianki dotyczące pijara pojawiały się stosunkowo często. Był on przedstawiany jako postać wybitna, wielce zasłużona dla polskiego oświecenia. Przywołując dokonania Konarskiego zwracano przede wszystkim uwagę na prace reformatorskie w zakresie edukacji oraz na jego osiągnięcia publicystyczne. Z reguły informacje na temat założyciela Collegium Nobilium pozbawione były głębszej analizy jego dokonań. Najwyraźniej na ową głębię nie było zapotrzebowania. Najpełniejsze i najrzetelniejsze informacje na temat Konarskiego czytelnik anglojęzyczny pozyskiwał z prac, które wychodziły spod piór rodaków pijara. Były to zarówno tłumaczenia i przedruki fragmentów dzieł, które wcześniej ukazały się w języku polskim, jak też prace, które oryginalnie ukazały się w języku angielskim.

Słowa kluczowe: Stanisław Konarski, publikacje anglojęzyczne, XIX wiek

Stanisław Konarski, uważany za prekursora polskiego oświecenia, to postać bez wątpienia wybitna. Był człowiekiem o ogromnej ciekawości świata i ludzi, obdarzonym otwartym i chłonnym umysłem, w dodatku osobą niezwykle rzutką i pracowitą. Człowiek wyposażony w takie przymioty, o mocno kształtowanym od wczesnej młodości kręgosłupie moralnym, jest niejako skazany na czynienie rzeczy wielkich. Przypadek Konarskiego nie stanowił wyjątku od reguły. Trudno przecenić jego zasługi zarówno na niwie publicystycznej, jak też w zakresie reformy i organizacji szkolnictwa. Wdzięczność swą wyraził sam król Stanisław August Poniatowski, odznaczając „patriarchę polskich pijarów” medalem z napisem *Sapere auso*. Jego rodacy i ci mu współcześni, i ci żyjący w stuleciu następnym, którym los ojczyzny nie był obojętny, dobrze orientowali się w dokonaniach Konarskiego.

W tym miejscu warto postawić pytania: Co o dokonaniach Konarskiego wiedziała Europa? Czy jakieś informacje o wybitnym pijarze wychodziły poza kontynent europejski? Spróbujmy na nie odpowiedzieć z perspektywy czytelnika anglojęzycznego żyjącego w XIX w.

Szukając odpowiedzi na powyższe pytania analizie poddałam kilkadziesiąt publikacji. Wśród nich były wydawnictwa, które ukazały się na Wyspach Brytyjskich, jak też pozycje wydane w Stanach Zjednoczonych. Niektóre prace, przywołane w niniejszym artykule jako wydawnictwa brytyjskie, były publikowane również w Ameryce i odwrotnie. Nie doprecyzowywałam tego, uznawszy to za kwestię mniej istotną. Celem moim nie było śledzenie historii poszczególnych publikacji, ale ukazanie spektrum informacji dotyczących Konarskiego, do których miał możliwość dotarcia czytelnik anglojęzyczny.

Zacznijmy od wydawnictw encyklopedycznych. W tych z reguły znajdujemy krótkie wzmianki – w postaci zdania bądź tylko jego części – odnoszące się do Konarskiego, zazwyczaj informujące, że był on pisarzem i reformatorem szkolnictwa, niekiedy dodatkowo zawierające daty jego życia. Jednak postaci pijara nie poświęcano osobnych haseł, jego nazwisko pojawiało się tylko w artykułach omawiających polską literaturę bądź historię Polski.

I tak w jednej z najważniejszych anglojęzycznych encyklopedii XIX w. *Chambers's Encyclopaedia*¹ krótka wzmianka na temat Konarskiego pojawiła się w haśle *Polish language and literature*. Poza rocznymi datami życia pijara znalazła się tam informacja, że rysem charakterystycznym polskiego piśmiennictwa w okresie od połowy XVIII w. do końca pierwszego ćwierćwiecza XIX w. była m.in. reforma szkolnictwa rozpoczęta właśnie przez Konarskiego². Te same informacje, wyrażone identycznymi słowami, zostały powtórzone w wydanych na drugiej półkuli *The Columbian Cyclopaedia* oraz *The International Cyclopaedia*³.

Z kolei *Encyclopaedia Americana* w obszernym haśle *Poland*, w części zatytułowanej *Polish literature*, stwierdzała, że Konarski był wybitnym pisarzem wypowiadającym się w kwestiach związanych z polityką oraz edukacją⁴. Natomiast *Encyclopaedia Britannica* zauważała, że Konarski wraz z grupą innych – niewymienionych z nazwiska – pisarzy walczył o czystość języka polskiego skażonego mnóstwem łacińskich wtrętów⁵.

¹ Jej pierwsza edycja ukazała się w latach 1859–1868, potem encyklopedia była wielokrotnie wznawiana.

² *Chambers's Encyclopaedia: A dictionary of universal knowledge for the people*, ed. W. & R. Chambers, London 1868, Vol. 7, s. 645.

³ *The Columbian Cyclopaedia*, Buffalo 1897, Vol. 24; *The International Cyclopaedia: A compendium of human knowledge*, H.T. Peck, S.H. Peabody, Ch.F. Richardson, New York 1899, Vol. 11, s. 861.

⁴ *Encyclopaedia Americana: A popular dictionary of arts, sciences, literature, history, politics and biography, brought down to the present time; Including a copious collection of original articles in American biography; On the basis of the seventh edition of the German Conversations-Lexicon*, ed. F. Lieber, E. Wigglesworth, T.G. Bradford, Philadelphia 1832, Vol. 10, s. 210.

⁵ *The Encyclopaedia Britannica, or dictionary of arts, sciences, and general literature*, Edinburgh 1859, Vol. 18, s. 159.

Wyjątkowo wiele informacji dotyczących Konarskiego przekazywała odbiorcy anglojęzycznemu *Penny Cyclopaedia*. Co prawda w tej publikacji również nie poświęcono naszemu bohaterowi odrębnego biogramu, jednakże w haśle *Slavonians* i podhaśle *Polish language and literature* zainteresowani mogli znaleźć trafną i satysfakcjonującą charakterystykę jego postaci, jak też działalności. Autor artykułu informował, że Konarski urodził się w szlacheckiej rodzinie. Mało precyzyjnie wskazywał, że w wieku 17 lat wstąpił do zakonu pijarów⁶. I dalej już poprawnie omówił pokrótce jego dalszą edukację, odnotowując czteroletni pobyt w Rzymie oraz wyjazd do Paryża. Podkreślał, że po powrocie do kraju Konarski zderzył się ze smutną rzeczywistością, w jakiej pogrążona była jego ojczyzna. Jedną z podstawowych bolączek był brak pełnego zbioru ustawodawstwa polskiego, więc pijar zabrał się z wielką pieczołowitością do pracy. Jej efektem było wydanie wielotomowej publikacji *Volumina Legum*, która obejmowała akty ustawodawcze od czasów Kazimierza Wielkiego po rok 1739⁷. Twórca hasła omawiającego polską literaturę wspominał o sympatii Konarskiego dla Stanisława Leszczyńskiego i związaniu się pijara z jego stronnictwem w okresie interregnum po śmierci Augusta II. Natomiast niezgodnie z rzeczywistością autor ów utrzymywał, że Konarski podążył za Leszczyńskim do Lotaryngii, skąd powrócił w 1738 r.⁸ Niedokładnie również określił lata pełnienia przezeń urzędu prowincjała pijarów w Polsce, gdyż według piszącego był to okres od roku 1742 do 1744⁹. Atoli zgodnie z prawdą wyłożył oddane w tym okresie zasługi zakonnika, tj. reformę szkolnictwa pijarskiego. Z *Penny Cyclopædia* czytelnik dowiadywał się o utworzeniu przez Konarskiego Collegium Nobilium. I choć nazwa tej zacnej instytucji nie padła w tekście, to nie zabrakło zapewnienia, że wykształciła ona wielu światłych obywateli. Odbiorca publikacji uzyskiwał również informację, iż pragnienie pijara poprawy sytuacji w ojczyźnie nie ograniczało się do piętnowania zanieczyszczonego łacińskimi wtrętami języka literackiego oraz publicznego. Konarski odważył się krytykować słabość ustrojową państwa, a szczególnie nieszczęsne *liberum veto*. Ta bezkompromisowa postawa zyskała mu równie wielu przyjaciół co wrogów. Był postacią, wokół której skupiali

⁶ W wieku 17 lat Konarski złożył śluby zakonne, podczas gdy do zakonu wstąpił 2 lata wcześniej. Porzucił wówczas swe świeckie imię Hieronim i przyjął imię zakonne Stanisław od św. Wawrzyńca. J. Michalski, *Konarski Hieronim*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967–1968, t. 13, s. 471; J. Nowak-Dłużewski, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989, s. 25.

⁷ "Resolving therefore to obviate that defect, he collected with great care all the laws of Poland from the time of Casimir the Great to the year 1739, which he published under the title of »Volumina Legum« with a learned preface on the legislation of Poland". *The Penny Cyclopædia of the society for the diffusion of useful knowledge*, London 1841, Vol. 22, s. 120.

⁸ W rzeczywistości Konarski odbył w latach 1735–1736 podróż do Francji u boku Jerzego Ożarowskiego jako sekretarz poselstwa, które udało się do Ludwika XV szukać pomocy dla Leszczyńskiego. Natomiast w Luneville u Leszczyńskiego spędził trzy miesiące w 1747 roku. J. Michalski, op. cit., s. 472, 474; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 38–39, 61.

⁹ Konarski prowincjałem zakonu został w roku 1741, a już w 1742 roku złożył urząd. J. Michalski, dz. cyt., s. 472; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 49–50.

się oświeceni patrioci. Na koniec autor artykułu zapewnił, że Konarski był człowiekiem skromnym, całkowicie oddanym swej pracy. Kilkakrotnie odrzucał nominację biskupią, obawiając się, że objęcie tak wysokiej godności odciągnie go od realizowanych celów. Ponadto wskazał swym współpracownikom z zakonu drogę, którą ci z sukcesami podążali¹⁰.

Informacje dotyczące sławnego pijara czytelnik anglojęzyczny mógł znaleźć w publikacjach zwartych poświęconych literaturze polskiej – albo szerzej słowiańskiej – oraz pracach odnoszących się do historii Polski. Inną grupą publikacji anglojęzycznych, w których można było natknąć się na wzmianki dotyczące Konarskiego, były czasopiśma. Pomiędzy różnego rodzaju artykułami zamieszczanymi w periodykach pojawiały się i takie, których ambicją było zapoznanie czytelników z piśmiennictwem europejskim minionych epok. W artykułach nawiązujących do osiemnastowiecznej literatury czy kultury polskiej nie mogło zabraknąć odniesień do wybitnego prekursora oświeconych. Informacje odnoszące się do Konarskiego pojawiające się w obu wspomnianych powyżej rodzajach publikacji – książkach oraz periodykach – miały podobny ciężar gatunkowy. Często były to jedynie króciutkie napomknięcia, przywołujące nazwisko znakomitego pijara, przypominające o jego zasługach na niwie pisarskiej, ale pojawiały się też notki całkiem obszerne. Zdarzało się, że fragmenty książki były w niezmienionej prawie formie przedrukowywane w periodykach i odwrotnie.

Dobrym przykładem przedrukowywania tych samych treści może być obszerny artykuł niemieckiej pisarki Therese Albertine Luise von Jakob-Robinson pod tytułem *The historical view for the Slavic language in its various dialects: With special reference to theological literature* zamieszczony (anonimowo) w 1834 r. w wydawanym w Stanach Zjednoczonych przez jej męża Edwarda Robinsona periodyku "The Biblical Repository"¹¹. Szesnaście lat później rozszerzony tekst ukazał się pod pseudonimem Talvj w formie książkowej ze zmienionym podtytułem – *With a sketch of their popular poetry*¹². We wstępie z 1834 r. wydawca zapewnił, że artykuł został przygotowany z ogromną starannością, w oparciu o wszelkie dostępne źródła, z których część była osiągalna jedynie dla autora, który miał możliwość pracować nad tematem zagranicą¹³. Robinson podkreślił, że "the information here given is no where else accessible to the English reader"¹⁴.

¹⁰ *The Penny Cyclopædia*..., s. 120.

¹¹ [T.A.L. von Jakob-Robinson], *The historical view or the Slavic language in its various dialects: With special reference to theological literature*, "The Biblical Repository", ed. E. Robinson, Vol. 4, No. 14 i 15, Andover-New York 1834.

¹² Talvj, *Historical view of the language and literature of the Slavic nations: With a sketch of their popular poetry*, New York 1850.

¹³ Therese von Jakob poślubiła Edwarda Robinsona w roku 1828, ale dopiero dwa lata później porzuciła Europę dla Ameryki. I.E. Voigt, *The life and works of Mrs. Therese Robinson (Talgj)*, [Chicago] 1913, s. 33, 35–36.

¹⁴ [T.A.L. von Jakob-Robinson], op. cit., No. 14, s. 328.

Talvj zamieściła w swojej pracy stosunkowo dużo informacji o Konarskim. Autorka – wzorem Felixa Bentkowskiego, posiłkując się jego *Historią literatury polskiej*¹⁵ – podzieliła literaturę polską na pięć okresów, ostatni określiła mianem: *From Stephen Konarski, A.D. 1760, to the present time*. Dziś z tą periodyzacją nie zgodzimy się i przesuniemy cezurę o dwie dekady wstecz, przy czym nie jest to szczególnie istotne dla naszych rozważań. Może nas razić błędnie podane imię pijara, ale i tego potknięcia nie należy demonizować – dalej w tekście pojawia się również poprawne imię Stanisław. Warto natomiast zwrócić uwagę na wyeksponowanie postaci Konarskiego i docenienie jego znaczenia dla polskiego piśmiennictwa oświeceniowego. Autorka przybliżyła czytelnikowi anglojęzycznemu postać pijara, kreśląc jego krótki biogram niepozabawiony jednak niedokładnościami¹⁶. Pisząc o zasługach Konarskiego, Talvj uwypukliła jego dokonania na polu edukacji, wskazując, że był założycielem szeregu szkół w Warszawie, Wilnie oraz we Lwowie, które w zasadniczy sposób różniły się od placówek prowadzonych przez jezuitów. Podkreśliła, że zwycięstwo szkolnictwa pijarskiego nad nauczaniem jezuickim możliwe było właśnie dzięki talentom i wytrwałości Konarskiego, którego roli na tej niwie nie sposób przecenić. Autorka odnotowała również ogromne zaangażowanie pijara w uzdrowienie moralne społeczeństwa Rzeczypospolitej. Nadmieniła – co prawda w przypisie – że był pierwszym, który miał odwagę krytykować otwarcie *liberum veto*. Odnosząc się do spuścizny literackiej i publicystycznej Konarskiego, zaznaczyła, iż spod jego pióra wychodziły zarówno wiersze, jak i sztuki, jednakże największy ciężar gatunkowy miały prace dotyczące edukacji oraz życia politycznego. Wyliczyła (niestety, mało precyzyjnie), że spośród 28 wydanych dzieł znamienitego pijara połowa została napisana po polsku. Talvj stwierdziła, że szczęśliwym zrządzeniem losu w otoczeniu Konarskiego znalazło się wiele świątłych i otwartej osób, które podobnie postrzegały rzeczywistość i sekundowały jego działalności. Niemiecka pisarka wskazała najbardziej znaczące postaci z tego grona, tj.: Stanisława Augusta Poniatowskiego, Stanisława Leszczyńskiego oraz Józefa Andrzeja Załuskiego¹⁷.

Odminną sytuację obserwujemy w przypadku książki Jamesa Fletchera *The history of Poland* wydanej w Londynie¹⁸, z której informacje – często w postaci dosłownie brzmiących zdań – zostały wykorzystane w anonimowym artykule *History and present condition of Poland* zamieszczonym w „The American Quarterly Register”. Autor arty-

¹⁵ F. Bentkowski, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, Warszawa-Wilno 1814, t. 1, s. 162–176.

¹⁶ Pojawiły się nieścisłości, o których wspominałam już wcześniej, mianowicie: miał wstąpić do zakonu pijarów w wieku lat 17, wyruszyć za Leszczyńskim do Lotaryngii, ponadto według autorki w 1747 roku udał się po raz trzeci do Francji, skąd wrócił po trzech latach. Faktycznie wyjechał w marcu 1747 r. zaś powrócił do kraju w maju 1748 r. Zob. J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 60–62.

¹⁷ [T.A.L. von Jakob-Robinson], dz. cyt., No. 15, s. 495–496, 503–504; por. Talvj, op. cit., s. 254, 264–265.

¹⁸ J. Fletcher, *The history of Poland, from the earliest period to the present time*, London 1831 [wyd. 2].

kułu w notce bibliograficznej przyznał, że korzystał m.in. z pracy Anglika, którą ocenił jako porywającą i bardzo przychylną Polakom¹⁹.

Według Fletchera Konarski oraz biskup kijowski Załuski, którzy podążyli za Leszczyńskim do Francji, zarazili się tam "an ardent enthusiasm for studious pursuits"²⁰ i zapragnęli przeszczepienia go na grunt polski. To oni podnieśli z upadku literaturę narodową. Bezdyskusyjną i ogromną zasługą Załuskiego było utworzenie wspaniałej biblioteki i udostępnienie jej zbiorów społeczeństwu. Natomiast w odniesieniu do osoby Konarskiego Fletcher wyeksponował założenie przezeń Collegium Nobilium, przy czym błędnie przypisał mu uczynienie tego własnym sumptem. Ponadto zaakcentował charakteryzujące pijara, silne pragnienie poprawiania zastanej rzeczywistości, co przejawiało się w całej jego publicystyce. Zwrócił uwagę na wprowadzenie przez Konarskiego do programu nauczania przedstawień teatralnych. Wyraził ponadto przekonanie, iż to głównie jemu szkolnictwo Rzeczypospolitej zawdzięczało przezwytyczanie przestarzałych metod i treści nauczania praktykowanych przez jezuitów. Anglik utrzymywał, że Konarski był ojcem oświeceniowych reform przeprowadzonych w państwie polsko-litewskim w zakresie literatury oraz w sferze polityki²¹.

Ukazujące się w publikacjach anglojęzycznych krótkie wzmianki na temat Konarskiego, z reguły w zwięzły sposób odnotowywały albo jego zasługi pisarskie, albo jego prace reformatorskie w zakresie edukacji²². Angielski pisarz George Burnett²³, który 10 miesięcy (na przełomie lat 1804 i 1805) spędził nad Wisłą u boku ordynata Stanisława Kostki Zamoyskiego, napisał książkę pt. *View of the present state of Poland*²⁴. Była to publikacja interesująca na brytyjskim rynku księgarskim owego czasu, bowiem w całości poświęcona była Polsce i jej mieszkańcom. Ukazała się pod koniec roku 1807, a więc

¹⁹ *History and present condition of Poland*, "The American Quarterly Register", Vol. 4, No. 2, Nov. 1831, ed. B.B. Edwards, Boston 1832, s. 111. Na marginesie warto dodać, iż Fletcher napisał *The history of Poland* jako bardzo młody człowiek. Niestety, dobrze zapowiadającą się karierę literacką zakończył w wieku 22 lat popełniając samobójstwo. „The Spectator”, No. 189, 11 II 1832, s. 129.

²⁰ J. Fletcher, op. cit., s. 202; por. *History and present...*, s. 106.

²¹ J. Fletcher, op. cit., s. 202–203, 295, 347; por. *History and present...*, s. 106.

²² "[...] must first mention some of those who have laboured in the less brilliant career of prose. At the head of those is Konarski". "The Foreign Monthly Review and Continental Literary Journal", London 1839, Vol. 1, No. 2, s. 210. W "The Foreign Quarterly Review" [Vol. 30, No. 60, London 1843, s. 527] zamieszczono zestawienie najważniejszych postaci dla polskiego piśmiennictwa. Wśród nich znalazło się nazwisko Konarskiego, obok którego poprawnie podano rok urodzenia (1700), natomiast błędnie zapisano datę śmierci, przesuwając ją o ponad miesiąc (8 IX 1773). Przy nazwisku znalazło się też krótkie wyjaśnienie zasług: "Polish legislation. Organized the public schools".

²³ Żył w latach 1776–1811, z wykształcenia był lekarzem. T. C[oooper], Burnett George, w: *Dictionary of National Biography*, ed. L. Stephen, New York-London 1886, Vol. 7, s. 411; K. Ajewski, *Ordynat Stanisław Kostka Zamoyski oczami Anglika widziany*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2005, Nr 1–2, s. 7–8.

²⁴ G. Burnett, *View of the present state of Poland*, London 1807. Trudno określić charakter pobytu Burnetta w majątku Zamoyskiego. Informacji, którą podaje *Dictionary of National Biography*, jakoby Burnett był nauczycielem dzieci ordynata, sam zainteresowany nie potwierdził w przedmowie do swej książki, gdzie wyłuszczył powody jej napisania oraz wspominał o znajomości z Zamoyskim.

w szczególnym momencie – nazwa kraju zamieszczona w tytule nie funkcjonowała na mapie Europy, ale właśnie pojawiła się na niej namiastka państwa polskiego – Księstwo Warszawskie. W rozdziale poświęconym edukacji Burnett nie mógł nie wspomnieć pijara, jednak uczynił to dość ogólnie. Stwierdził, iż zepsucie obyczajów, spowodowane niewłaściwym systemem edukacji, zmusiło do działania Konarskiego, który powołał do życia kolegium dla młodzieży szlacheckiej w Warszawie (nazwa Collegium Nobilium nie padła). Zaznaczył, iż szkoła kształciła wszechstronnie, obowiązywał w niej odmienny model nauczania od obowiązującego do tego momentu w Polsce. Mało precyzyjnie Burnett stwierdził, że miało to miejsce w połowie XVIII stulecia²⁵.

Angielski pisarz, ekonomista, dyplomata sir John Bowring w książce *Wybór poezji Polaków. Specimens of the Polish Poets*²⁶, uznał Konarskiego za uzdrowiciela polskiej literatury, za człowieka, który przywrócił jej właściwe oblicze. Jednocześnie podkreślał, że pijarowi udało się to nie tylko dzięki jego wyjątkowemu dorobkowi pisarskiemu, ale też poprzez wspieranie i rozwój oświaty, a co za tym idzie przygotowanie intelektualne młodego pokolenia²⁷.

Konieczne należy też wspomnieć o wydanej w Stanach Zjednoczonych książce amerykańskiej poetki i pisarki Anne Charlotte Lynch Botta zatytułowanej *Hand-book of universal literature*²⁸. Co prawda Konarskiemu nie poświęcono tu zbyt wiele miejsca, jednakże była to pozycja bardzo popularna i w wielu amerykańskich szkołach wykorzystywana jako podręcznik²⁹. O dokonaniach pijara wspomniano w rozdziale poświęconym literaturom słowiańskim. Pojawiły tam lata życia Konarskiego oraz informacja, że był pisarzem skoncentrowanym na kwestiach politycznych i na edukacji oraz że bardzo mocno zaangażował się w intelektualną naprawę swej ojczyzny³⁰.

W końcu XIX w. w Ameryce ukazała się publikacja *Report of the Commissioner of Education for the year 1894–95*. W podrozdziale *Higher education in Poland during in her independence*, którego zakres tematyczny obejmował nie tylko uniwersytety, ale też szkoły średnie, stwierdzono, iż reforma systemu nauczania oraz oczyszczenie polskiego

²⁵ G. Burnett, dz. cyt., s. 302–303.

²⁶ J. Bowring, *Wybór poezji Polaków. Specimens of the Polish Poets; with notes and observations on the literature of Poland*, London 1827. Bowring także korzystał z periodyzacji zaproponowanej przez Bentkowskiego i o czasach czwartego okresu w literaturze polskiej pisał: "From thence [od 1622 r. – B.K.C.] to the formation and improvement of the national literary taste under Stanislaus Konarski in 1760", ibidem, s. 25–26.

²⁷ "Stanislaus Konarski must be deemed the regenerator of the literature of his country. Not only by his own elaborate writings but by his great exertions in the promotion of education, he gave a new impulse to improvement, and established a renovating aera in the intellectual cultivation of Poland", ibidem, s. 33.

²⁸ A.C.L. Botta, *Hand-book of universal literature, from the best and latest authorities*, Boston 1869.

²⁹ Botta Vincenzo, w: *Appleton's Cyclopaedia of American Biography*, ed. J.G. Wilson. J. Fiske, New York 1887, Vol. 1, s. 325. Książka Botty ukazała się w 1860 roku, a 11 lat później miała już dziesięć wydań.

³⁰ A.C.L. Botta, op. cit., s. 378.

języka z licznych makaronizmów to zasługa pijara Stanisława Konarskiego. Dzięki niemu polska literatura otrzymała bodziec, umożliwiający jej dalszy rozwój³¹.

Nazwisko Konarskiego pojawiało się też w pracach, które były tłumaczone na język angielski z innych języków. Warto w tym miejscu wskazać poczytne i popularne w owym czasie wspomnienia francuskiego dyplomaty Louisa Antoine'a Fauveleta de Bourrienne opowiadające o jego przyjaźni z Napoleonem Bonaparte³². Francuz opierając się na pamiętnikach Michała Kleofasa Ogińskiego³³ przywołał w swej pracy nazwisko księdza Stanisława. Jest to co prawda jedno zdanie, ale jednoznacznie podkreślające rolę pijara jako modernizatora szkolnictwa polskiego oraz jego zasługi pisarskie³⁴. Pamiętnikami Ogińskiego podpierał się także w swym dziele dotyczącym historii XVIII i XIX wieku niemiecki historyk Friedrich Christoph Schlosser³⁵. Praca ta została przetłumaczona na język angielski i tu także pojawiła się postać Konarskiego (choć tylko w przypisie) – podkreślono jego dokonania organizacyjne oraz reformatorskie na polu edukacji³⁶. W periodykach również można było znaleźć tłumaczenia fragmentów publikacji obcojęzycznych, w których występował nasz bohater. Przykładowo artykuł *Polish language and literature* zamieszczony w tygodniku "Virginia Literary Museum and Journal of Belles Lettres, Arts, etc" napisany w oparciu o niemiecki *Conversations-Lexikon mit vorzüglicher Rücksicht auf die gegenwärtigen Zeiten*³⁷ utrzymywał, że "Konarski is meritorious as a political writer"³⁸. Czytelnik władający językiem angielskim miał także do dyspozycji publikacje oferujące przeglądy prasy zagranicznej, do takich należał m.in. *American Eclectic*. W jednym z tomów znalazł się artykuł Henryka Kałusowskiego *The Slavi and their literature. Polish literature*. Konarski został tu przywołany jako szermierz walki o czystość języka polskiego. Autor wspomniał, że pijar opublikował dzieło (nie podał jego tytułu), które ów bój zwieńczyło. W artykule znalazła się też konstatacja, że Polak wyprzedzał epokę, w której przyszło mu żyć³⁹.

³¹ *Report of the Commissioner of Education for the year 1894–95*, Washington 1896, Vol. 1, s. 740.

³² M. de Bourrienne, *Memoirs of Napoleon Bonaparte*, London 1836, Vol. 1–4.

³³ [M. K. Ogiński], *Mémoires de Michel Oginski sur la Pologne et les Polonais, depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815*, éd. L.J.B. Chodźko, Paris-Genève 1826–1827, 4 vol.

³⁴ "Konarski organized »les écoles pies« reformed the methods of instruction, and published several useful works". M. de Bourrienne, op. cit., Vol. 3, s. 231.

³⁵ F.Ch. Schlosser, *Geschichte des 18. Jahrhunderts und des 19. bis zum Sturz des französischen Kaiserreichs*, Heidelberg 1823, Bd. 1–2.

³⁶ "At that period Konarski organized schools for the poor, and improved the methods of instruction". F.Ch. Schlosser, *History of the eighteenth century and of the nineteenth till the overthrow of the French Empire: With the particular reference to mental cultivation and progress*, London 1845, Vol. 6, s. 206.

³⁷ Do roku 1830, w którym ukazał wspomniany artykuł, *Conversations-Lexikon* miał siedem wydań. Wydawnictwo to cieszyło się dużą popularnością. Było traktowane jako źródło rzetelnej wiedzy i wielu autorów chętnie je wykorzystywało w swoich publikacjach. Por. przypis czwarty.

³⁸ "Virginia Literary Museum and Journal of Belles Lettres, Arts, etc", Vol. 1, No. 43, 7 IV 1830, s. 676.

³⁹ "Stanislaus Konarski, a man in advance of the age in which he lived, published a work that completed the revolution in this respect". H. Kałusowski, *The Slavi and their literature. Polish literature*, "The American

Najwięcej i najrzetelniejszych informacji na temat osoby Konarskiego czytelnik anglojęzyczny pozyskiwał z prac, które wychodziły spod piór rodaków pijara. Były to zarówno tłumaczenia i przedruki fragmentów dzieł, które wcześniej ukazały się w języku polskim, jak też prace, które oryginalnie ukazały się w języku angielskim.

Na początek warto wspomnieć o pracy, która co prawda nie przynosiła czytelnikowi anglojęzycznemu zbyt wielu informacji o Konarskim, jednakże była niezwykle istotna, gdyż uznawana jest za „pierwszą w języku angielskim syntezę dziejów kultury i literatury polskiej i słowiańskiej”⁴⁰. Chodzi mianowicie o książkę Krystyna Lacha Szyrmy⁴¹ zatytułowaną *Letters, literary and political, on Poland*⁴². Dzieło to zostało bardzo pozytywnie odebrane przez literatów brytyjskich zainteresowanych problematyką polską⁴³. Lach Szyrma – przywołując zasługi Konarskiego – pokreślił przede wszystkim jego rolę jako organizatora i reformatora szkolnictwa, zaznaczając przy tym, że swoją działalnością na tym polu zasłużył na wdzięczność kolejnych pokoleń swoich rodaków⁴⁴.

Wiele informacji dla czytelnika anglojęzycznego przyniósł obszerny artykuł Stanisława Egberta Koźmiana⁴⁵ zamieszczony w „The Athenaeum” w 1838 r. Autor zapewnił na wstępie, że Konarski z wielką przykrością patrzył na intelektualne ciemności, w których pograżała się jego ojczyzna, a zwłaszcza na zanieczyszczony łacińskimi wtrętami język polski oraz wypaczony przez szlachtę ustrój. Po odebraniu edukacji w Polsce i po odbyciu podróży zagranicznych Konarski z energią zabrał się za reformę zakonu pijarów, którego był członkiem. Zmodernizował pozostający pod wpływem jezuitów system nauczania. Wprowadził na poczesne miejsce filozofię, matematykę oraz nauki przyrodnicze. Według Koźmiana pierwszą liczącą się pracą Konarskiego była wydana w 1741 r. książka dotycząca „the correction of defects in oratory”⁴⁶, w której autor zwrócił uwagę na konieczność pielęgnowania języka polskiego i przywrócenia jego dawnego piękna

Eclectic: Or, selections from the periodical literature of all foreign countries”, Vol. 3, No. 9, New York-Boston-London 1842, s. 563.

⁴⁰ W. Chojnacki, W. Zajewski, *Lach Szyrma Krystyn*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, t. 16, s. 390.

⁴¹ Krystyn Lach Szyrma (1790–1866) był filozofem, tłumaczem, pisarzem i publicystą. Wziął czynny udział w powstaniu listopadowym, po upadku którego osiadł w Wielkiej Brytanii. Publikował swe teksty na łamach różnych brytyjskich czasopism. Przetłumaczył m.in. z języka polskiego na angielski kilka utworów, które znalazły się we wspomnianej wcześniej pracy Bowringa *Specimens of the Polish Poets*. W. Chojnacki, W. Zajewski, op. cit., s. 390–392.

⁴² [K. Lach Szyrma], *Letters, literary and political, on Poland: Comprising observations on Russia and other Slavonian nations and tribes*, Edinburgh 1823.

⁴³ W. Chojnacki, W. Zajewski, op. cit., s. 390.

⁴⁴ [K. Lach Szyrma], op. cit., s. 135.

⁴⁵ Stanisław E. Koźmian (1811–1885) był poetą i tłumaczem utworów Williama Szekspira. Uczestniczył w powstaniu listopadowym, po upadku którego udał się na emigrację, gdzie spędził niemal dwie dekady, z czego znaczną część na Wyspach Brytyjskich. W końcu lat czterdziestych osiadł w Poznaniu. Zob. S. Kieniewicz, *Koźmian Stanisław Egbert*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, t. 15, s. 59–60.

⁴⁶ S. Koźmian, *Literature of the nineteenth century. Poland*, „The Athenaeum”, No. 559, London 14 VII 1838, s. 492.

oraz czystości. W artykule nazwa dzieła nie padła, ale chodzi naturalnie o *De emendandis eloquentiae vitiis* (*O poprawie wad wymowy*) wydane w Warszawie⁴⁷. Kolejne ważne dzieło, które Koźmian uznał za stosowne przywołać, odnosiło się do zasad ustrojowych, a konkretnie do ciała ustawodawczego Rzeczypospolitej, czyli sejmu. W tym wypadku również nie pojawił się w artykule tytuł pracy, jednak możemy wywnioskować, że chodziło o czterotomowy traktat polityczny *O skutecznym rad sposobie*⁴⁸. Dalej Koźmian przekonywał angielskiego czytelnika, że Konarski przygotowawszy w kraju grunt dwiema powyższymi publikacjami zabrał się za kolejne niezwykle ważne przedsięwzięcie wydawnicze, mianowicie ośmiotomowy zbiór prawa polskiego⁴⁹. Była to informacja nieścisła. Koźmian cały trud pracy nad *Volumina Legum*⁵⁰, bo o tej publikacji mowa, przypisał Konarskiemu, zupełnie pomijając udział najmłodszego z braci Załuskich, Józefa Andrzeja. Co prawda zasadniczy trud kwereńdy oraz główny ciężar prac redakcyjnych istotnie przyjął na siebie pijar, jednakże jeśli chodzi o narodziny pomysłu, rozwiązania koncepcyjne, gromadzenie materiałów, finansowe wsparcie projektu nie można tu pominąć zaangażowania Załuskiego, co zresztą sam Konarski przyznawał. Przypisywanie ośmiu tomów naszemu bohaterowi również jest pewnym nadużyciem. Istotnie tyle ich ukazało się do roku 1838, jednakże dwa ostatnie wyszły prawie dekadę po jego śmierci. Wydaje się, że Konarskiemu należy przypisać w całości dwa pierwsze tomy, podczas gdy przygotowywanie kolejnych spadło na barki innych księży pijarów, nad pracą których Konarski sprawował pieczę. Wreszcie całkowicie błędnie Koźmian przedstawił chronologię dokonań publicystycznych pijara. Sześć pierwszych tomów *Volumina Legum* wydano w latach 1732–1739, a zatem pojawiły się wcześniej niż *De emendandis eloquentiae vitiis* oraz *O skutecznym rad sposobie*, które rzekomo miały przetrzeć szlak polskiemu zbiorowi prawa⁵¹.

W dalszej części artykułu Koźmian stwierdził, iż podjęcie przez Konarskiego tego rodzaju działań w kraju zdominowanym przez jezuitów wymagało nie lada odwagi, stąd został on przez króla odznaczony medalem *Sapere auso*. Atoli nie były to jedyne zasługi pijara. Cały swój majątek oraz pensję otrzymaną od Ludwika XV przeznaczył on na tłumaczenia najwartościowszych dzieł francuskich oraz na wysyłanie na zagranicze

⁴⁷ S. Konarski, *De emendandis eloquentiae vitiis liber I*, Warszawa (1741).

⁴⁸ Idem, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, Warszawa 1760–1763, t. 1–4.

⁴⁹ W tym miejscu Koźmian podzielił się z czytelnikiem angielskim swoim zdaniem na temat ustawodawstwa Rzeczypospolitej szlacheckiej, które – ogólnie mówiąc – w jego ocenie nie wypadło najlepiej: “the numerous and anomalous customs, and acts of the diets, and the whole of that absurd and heterogeneous mass, scarcely worthy the name of a national code”. S. Koźmian, op. cit., No. 559, s. 492.

⁵⁰ *Volumina legum: leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum, a Committis Visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia*, Warszawa 1732–1739, t. 1–6.

⁵¹ *Volumina Constitutionum*, red. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, t. 1: 1493–1549, vol. 1: 1493–1526, s. 10–12.

wojaże najbardziej obiecujących i utalentowanych młodych ludzi. Takie działania szybko przyniosły pożądane rezultaty. Koźmian zwrócił ponadto uwagę na docenienie przez Konarskiego wartości dydaktycznej sztuk teatralnych, które zostały wprowadzone do kanonu nauczania w Collegium Nobilium⁵².

W roku 1840 w "The Foreign Quarterly Review" ukazał się artykuł *Polish literature*⁵³, który zgodnie ze wskazówkami bibliograficznymi autora powstał m.in. w oparciu o wspomnianą już *Historię literatury polskiej* Bentkowskiego. Wydaje się jednak, że autor *Polish literature* w znacznym stopniu korzystał z dwa lata wcześniej opublikowanego artykułu Koźmiana. W tekście zamieszczonym w "The Foreign Quarterly Review" Konarski został przedstawiony jako człowiek niezwykle inteligencji oraz niespożytej energii. Autor artykułu stwierdził, że jego bezpardonowa walka wydana obowiązującemu wówczas systemowi edukacji podporządkowanemu jezuitom, zakończyła się reformą szkolnictwa i zwycięstwem pijarów. Pomijane w modelu nauczania forsowanym przez jezuitów nauki takie jak: historia, polityka, filozofia przyrody, matematyka dzięki Konarskiemu zajęły należne im miejsce w procesie kształcenia młodzieży. Wielkość i odwaga pijara przejawili się również w tym, iż ośmielił się on zaatakować *liberum veto*, czym ściągnął na siebie niechęć rzesz szlacheckich. Atoli praca jego została doceniona i nagrodzona przez króla Polski, który odznaczył go medalem z wypisaną dewizą: *Sapere auso*. W artykule odnotowano trud wydawniczy Konarskiego i opracowanie przezeń 8 tomów zbioru konstytucji i praw sejmowych. Podkreślono, że nie dbał on o dobra materialne, gdyż swój majątek oraz pensję otrzymaną od Ludwika XV przeznaczył na tłumaczenia najlepszych utworów obcojęzycznych oraz wysyłanie uzdolnionej młodzieży do szkół zagranicznych. Uwypuklono wreszcie rolę, jaką Konarski przeznaczył dla sztuk teatralnych w procesie nauczania, podkreślając, że w odróżnieniu od przedstawień okolicznościowych wystawianych w szkołach prowadzonych przez jezuitów, w placówkach zreformowanych przez pijara stały się one integralnym elementem procesu nauczania⁵⁴.

Osoba Konarskiego pojawiła się w książkach polistopadowego emigranta hrabiego Waleriana Krasińskiego, który osiadł w Wielkiej Brytanii i tu publikował swoje prace⁵⁵. W książce *The Polish question and Panslavism* Krasiński podkreślał przede wszystkim zasługi Konarskiego położone na polu edukacji. Zwracał uwagę na jego działania zmierzające do zmiany nieefektywnego nauczania propagowanego przez jezuitów. Utrzymywał, iż Konarski własnym sumptem założył Collegium Nobilium. Wskazywał na stanow-

⁵² S. Koźmian, op. cit., No. 559, s. 492 i No. 561, London 28 VII 1838, s. 533.

⁵³ *Polish literature*, "The Foreign Quarterly Review", Vol. 25, No. 49, London 1840, s. 159–187. Tekst ten został przedrukowany również w amerykańskiej edycji periodyku: "The Foreign Quarterly Review", Vol. 25, No. 49, April 1840, American Edition, New York 1840.

⁵⁴ *Polish literature*, London 1840, s. 173–174, 180; *Polish literature*, New York 1840, s. 92, 96.

⁵⁵ Walerian Skorobohaty Krasiński (1795–1855) był historykiem reformacji, działaczem politycznym, publicystą, tłumaczem. Zmarł w Edynburgu. M. Paszkiewicz, *Krasiński Walerian Skorobohaty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15, s. 193–195.

czość i konsekwencję pijara w zmaganiach o przywrócenie piękna i czystości polskiego języka literackiego. Przekonywał, że reforma szkolnictwa podjęta przez zakon pijarów, której głównym motorem był właśnie Konarski, w sposób zasadniczy wpłynęła na poprawę stanu nauczania oraz poziom literatury w Polsce⁵⁶. W innej pracy zatytułowanej *Sketch of the religious history of the Slavonic nations* Krasieński wyjaśniał, że istotną zasadą systemu edukacji wdrażanego przez Konarskiego była dbałość o rozwój intelektualny uczniów, co było zasadniczą różnicą w stosunku do nauczania w szkołach jezuickich, gdzie właśnie intelekt młodzieży próbowano ograniczać⁵⁷. Krasieński podkreślał, że reformatorskie dążenia pijara wykraczały poza sferę edukacji. Wskazywał, iż Konarski głośno piętnował wady ustroju Rzeczypospolitej oraz nieład panujący w kraju, ponadto wraz ze swym współbratem z zakonu, Jordanem, przeprowadził reformę własnej kongregacji⁵⁸.

Pełniejszy życiorys oraz kompletniejszy opis dokonań Konarskiego czytelnik angielskojęzyczny mógł znaleźć w wydanej po drugiej stronie Atlantyku pracy innego polskiego emigranta, weterana powstania listopadowego Pawła Sobolewskiego (Paula Soboleskiego)⁵⁹. W książce zatytułowanej *Poets and poetry of Poland* wśród 60 biogramów poetów znalazło się również miejsce dla naszego bohatera⁶⁰. Konarski rzeczywiście parał się także poezją, atoli umieszczenie go w gronie najwybitniejszych polskich poetów może wydawać się sporym nadużyciem. Sobolewski wyjaśnił, dlaczego uznał za zasadne opublikowanie w swej pracy sylwetki Konarskiego: "Although not a poet was a man of eminent literary talents, and having created a new epoch in Polish literature deserves an honored place here"⁶¹. Dalej z całą stanowczością przekonywał, że to Konarski odmienił oblicze systemu nauczania w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, że to jego wszechstronny i otwarty umysł potrafił dostrzec ciasnotę i zacofanie modelu edukacji panującego w kraju. Według Sobolewskiego zasługą pijara była zmiana sposobu myślenia młodzieży polskiej, a w konsekwencji skierowanie jej na drogę wiodącą do moralnego uzdrowienia narodu. Jako najważniejsze prace Konarskiego Sobolewski wskazał *De emendandis eloquentiae vitiis* oraz *Volumina Legum*. Wyjaśnił, że pierwsza traktuje o popełnianych błędach w sztuce oratorskiej oraz języku pisanym. Podkreślił, iż jedną z zalet rozprawy jest sposób egemplifikacji owych błędów, bowiem autor – wykazując się dużym dystansem do siebie i swojej twórczości – nierzadko odwoływał się do swych wcześniejszych prac,

⁵⁶ V. Krasinski, *The Polish question and Panslavism*, London 1855, s. 65.

⁵⁷ Idem, *Sketch of the religious history of the Slavonic nations*, Edinburgh 1851, s. 239.

⁵⁸ Idem, *The Polish question...*, s. 65.

⁵⁹ Paweł Sobolewski (1816–1884) był działaczem polonijnym, poetą, wydawcą. Zmarł w Chicago. Zob.: S.S. Sokol, S.F. Mrotek Kissane, A.L. Abramowicz, *The Polish biographical dictionary: Profiles of nearly 900 Poles who have made lasting contributions to world civilization*, Wauconda 1992, s. 379; B. Klimaszewski, *Sobolewski Paweł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Kraków 1999–2000, t. 39, s. 589–590.

⁶⁰ P. Soboleski, *Poets and poetry of Poland: A collection of Polish verse, Including a short account of the history of Polish poetry, with sixty biographical sketches of Poland's poets and specimens of their composition*, Chicago 1881.

⁶¹ Ibidem, s. 88.

w których wskazywał potknięcia. Natomiast *Volumina Legum*, według Sobolewskiego, było dziełem tak wartościowym i cennym dla społeczeństwa, tak potrzebnym, że w zasadzie praca nad nim wystarczyła, aby nazwisko Konarskiego utrwalić dla potomnych⁶². Kolejną rozprawą, którą Sobolewski uznał za konieczne przedstawić amerykańskiemu czytelnikowi, była *Art of correct thinking, without which there cannot be correct speaking*⁶³. Wyjaśniał, że w pracy tej Konarski: "straightens out the mind of the Polish youth by numerous and well-selected examples, adducing also specimens of beautiful and perfect oratory"⁶⁴. Sobolewski uważał, że niezaprzeczalną wartością dzieła był fakt, iż wychodziło ono naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu, zawierało treści bardzo wówczas aktualne i potrzebne. Pracą pijara, która – według autora *Poets and poetry of Poland* – przynosiła chlubę polskiemu narodowi, był traktat polityczny *Of successful way and manner of advising*⁶⁵. Przez pryzmat tego dzieła najlepiej widać oddanie Konarskiego dla kraju, troskę o los ojczyzny i dobro współobywateli. Sobolewski podkreślił, iż pisząc traktat kierowany do ludzi niewyrobionych politycznie, przesiąkniętych pewnymi fałszywymi przekonaniem i uprzedzeniami, Konarski musiał użyć całego wachlarza środków, by przezwyciężyć te ograniczenia i by stał się on zrozumiały dla wszystkich. Ostatnią publikacją, o której Sobolewski uznał za konieczne wspomnieć nieco szerzej, była *Of religion, of honest people, and against the doctrines of Deism*⁶⁶. W tej książce – wyjaśniał – Konarski z całą mocą przekonywał, że aby wysiłek człowieka przynosił dobre efekty, musi być poparty głębokimi przekonaniem religijnymi⁶⁷.

Sobolewski zapewniał czytelnika, że cała twórczość Konarskiego świadczy o jego geniuszu. Dogłębna znajomość poruszanej tematyki, znakomite jej przedstawienie w publikowanych pracach, rażąca siła argumentacji zapewniły Konarskiemu poczesne miejsce w panteonie polskich pisarzy⁶⁸.

Autor *Poets and poetry of Poland* przekonywał czytelnika, iż zasługi Konarskiego nie ograniczały się wyłącznie do osiągnięć pisarskich. Ważnym dokonaniem pijara było powołanie do życia Collegium Nobilium, przy czym Sobolewski podał błędny rok założenia szkoły – według niego miało to miejsce w 1743 r. Faktycznie szkoła została otwarta 1 IX 1740, podczas gdy w 1743 r. rozpoczęto budowę nowej, okazałej siedziby specjalnie dlań przeznaczonej. Sobolewski poprawnie wskazał natomiast rok ukończenia budowy nowego lokum (1754)⁶⁹. Nie pokusił się jednak o dokładniejszy opis funkcjonowania Collegium.

⁶² Ibidem, s. 27, 88.

⁶³ S. Konarski, *De arte bene cogitandi, ad artem dicendi bene, necessaria*, Warszawa 1767, cz. 1–3.

⁶⁴ P. Soboleski, op. cit., s. 89.

⁶⁵ S. Konarski, *O skutecznym rad sposobie, albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, Warszawa 1760–1763, t. 1–4.

⁶⁶ S. Konarski, *O religii pociwowych ludzi*, Warszawa 1769.

⁶⁷ P. Soboleski, op. cit., s. 89.

⁶⁸ Ibidem, s. 89–90.

⁶⁹ J. Michalski, op. cit., s. 472–473.

Podał jedynie, że była to szkoła z internatem dla młodej szlachty, ponadto podkreślił rolę przedstawień teatralnych wystawianych w jej murach. Nie do końca zaś zgodne z rzeczywistością było stwierdzenie, że podobne szkoły Konarski założył w Wilnie oraz we Lwowie. Sobolewski podkreślił ponadto rolę Konarskiego w kwestii zniesienia *liberum veto* zaznaczając, że ta aktywność ściągnęła na pijara nienawiść prowincjonalnej szlachty⁷⁰.

W książce *Poets and poetry of Poland* znalazło się nieco więcej informacji dotyczących życia Konarskiego niż w publikacjach omówionych powyżej, aczkolwiek biogram tu zamieszczony także daleki był od kompletności oraz bezbłędności. Zainteresowani mogli przeczytać, że Konarski w wieku lat 17 wstąpił do zakonu pijarów wbrew życzeniu swych możliwych krewnych. Wkrótce potem został profesorem filozofii w warszawskim kolegium pijarów⁷¹. W roku 1725 za namową swego wuja Tarły⁷², biskupa poznańskiego, udał się do Rzymu, gdzie prowadził wykłady z retoryki oraz historii⁷³. Odnosząc się do pierwszego pobytu Konarskiego w Paryżu, który miał miejsce po zakończeniu włoskiego etapu edukacji, Sobolewski odnotował jego bliską znajomość z francuskim filozofem, pisarzem i poetą Bernardem Fontenellem. Po powrocie do kraju Konarski miał nauczać historii najpierw w Krakowie, a następnie w Rzeszowie⁷⁴. W 1748 r. miał ponownie udać się do Francji, a w czasie tej podróży miał przyjrzeć się funkcjonowaniu najśłynniejszych uniwersytetów. Sobolewski bardzo ogólnie informował, iż w roku następnym ksiądz Stanisław został wysłany przez prymasa (Adama) Komorowskiego do Rzymu z ważkim poruczeniem, które wypełnił znakomicie⁷⁵. Sobolewski uznał za zasadne odnotować, że Konarski przyjaźnił się z pierwszoplanowymi postaciami epoki, a na poparcie swych słów wymienił: papieża Benedykta XIV oraz władców Rzeczypospolitej – Augusta II, Augusta III oraz Stanisława Leszczyńskiego, za którym pijar miał się udać do Lotaryngii. Nadmieniał, że Konarski zaskarbił sobie również przychyłność króla Francji Ludwika XV, który ofiarował mu stały dopływ gotówki w postaci wpływów z dwóch opactw. Sobolewski podkreślił, że pijar był zupełnie niezainteresowany godnościami i odrzucał oferowaną mu kilkakrotnie infułę biskupią. Na koniec autor *Poets and poetry of Poland* odnotował fakt nadania Konarskiemu przez króla medalu z dewizą *Sapere Auso*⁷⁶.

⁷⁰ P. Soboleski, op. cit., s. 90.

⁷¹ W rzeczywistości Konarski prowadził tam wykłady z retoryki od 1722 roku. Zob. J. Michalski, op. cit., s. 471; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 25.

⁷² Chodzi o Jana Joachima.

⁷³ Katedrę wymowy w rzymskim Collegium Nazarenum objął w 1727 r. Zob. J. Michalski, op. cit., s. 471; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 28.

⁷⁴ Konarski we wrześniu 1736 r. w Krakowie podjął trud nauczania młodzieży pijarskiej języków nowożytnych oraz nauk politycznych, zaś latem następnego roku został przeniesiony na podobne stanowisko do Rzeszowa. J. Michalski, op. cit., s. 472.

⁷⁵ Chodziło o uzyskanie wsparcia generała pijarów do przełamania oporu prowincjała Walentego Kamińskiego niechętnego reformie szkolnictwa pijarskiego proponowanej przez Konarskiego. Zob. J. Michalski, op. cit., s. 474; J. Nowak-Dłużewski, op. cit., s. 62–64.

⁷⁶ P. Soboleski, op. cit., s. 91.

Jak wynika z powyższej – dość pobieżnej – analizy dziewiętnastowiecznych publikacji anglojęzycznych czytelnik władający tym językiem miał możliwość zetknięcia się z nazwiskiem Stanisława Konarskiego wielokrotnie, zarówno podczas lektury książek, jak i periodyków, tych wydanych na Wyspach Brytyjskich, jak i po drugiej stronie Atlantyku. Wzmianki dotyczące pijara pojawiały się stosunkowo często, jakkolwiek próżno w nich szukać głębszej analizy jego dokonań. Z drugiej strony wydaje się, że na ową głębię nie było zapotrzebowania. Przywołując dokonania Konarskiego zwracano przede wszystkim uwagę na prace reformatorskie w zakresie edukacji oraz na jego osiągnięcia publicystyczne. Konkludując należy stwierdzić, iż w dziewiętnastowiecznych wydawnictwach anglojęzycznych Konarski był przedstawiany jako postać wybitna, wielce zasłużona dla polskiego oświecenia.

Bibliografia

Źródła

- Bentkowski Feliks, *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, Warszawa-Wilno 1814, t. 1.
- Botta Anne C. Lynch, *Hand-book of universal literature, from the best and latest authorities*, Boston 1869.
- Botta Vincenzo, w: *Appleton's Cyclopaedia of American Biography*, ed. J.G. Wilson. J. Fiske, New York 1887, Vol. 1.
- Bourrienne M. Fauvelet de, *Memoirs of Napoleon Bonaparte*, London 1836, Vol. 1–4.
- Bowring John, *Wybór poezji Polskiéy. Specimens of the Polish Poets; with notes and observations on the literature of Poland*, London 1827.
- Burnett George, *View of the present state of Poland*, London 1807.
- Chambers's Encyclopaedia: A dictionary of universal knowledge for the people*, ed. W. & R. Chambers, London 1868, Vol. 7.
- The Columbian Cyclopaedia*, Buffalo 1897, Vol. 24.
- C[ooper] Thompson, Burnett George, w: *Dictionary of National Biography*, ed. L. Stephen, New York–London 1886, Vol. 7.
- Encyclopaedia Americana: A popular dictionary of arts, sciences, literature, history, politics and biography, brought down to the present time; Including a copious collection of original articles in American biography: On the basis of the seventh edition of the German Conversations-Lexicon*, ed. F. Lieber, E. Wigglesworth, T.G. Bradford, Philadelphia 1832, Vol. 10.
- The Encyclopaedia Britannica, or dictionary of arts, sciences, and general literature*, Edinburgh 1859, Vol. 18.
- Fletcher James, *The history of Poland, from the earliest period to the present time*, London 1831.
- “The Foreign Monthly Review and Continental Literary Journal”, London 1839, Vol. 1, No. 2.

- "The Foreign Quarterly Review", London 1843, Vol. 30, No. 60.
- History and present condition of Poland*, "The American Quarterly Register", Vol. 4, No. 2, Nov. 1831, ed. B.B. Edwards, Boston 1832.
- The International Cyclopaedia: A compendium of human knowledge*, H.T. Peck, S.H. Peabody, Ch.F. Richardson, New York 1899, Vol. 11.
- [Jakob-Robinson T.A.L. von], *The historical view or the Slavic language in its various dialects: With special reference to theological literature*, "The Biblical Repository", ed. E. Robinson, Vol. 4, No. 14, 15, Andover-New York 1834.
- Kalusowski Henry, *The Slavi and their literature. Polish literature*, "The American Eclectic: Or, selections from the periodical literature of all foreign countries", Vol. 3, No. 9, New York-Boston-London 1842.
- Konarski Stanisław, *De arte bene cogitandi, ad artem dicendi bene, necessaria*, Warszawa 1767, cz. 1–3.
- Konarski Stanisław, *De emendandis eloquentiae vitiis liber I*, Warszawa (1741).
- Konarski Stanisław, *O skutecznym rad sposobie albo o utrzymaniu ordynaryjnych sejmów*, Warszawa 1760–1763, t. 1–4.
- Koźmian Stanisław, *Literature of the nineteenth century. Poland*, "The Athenaeum", No. 559, London 14 VII 1838.
- Krasinski Valerian, *The Polish question and Panslavism*, London 1855.
- Krasinski Valerian, *Sketch of the religious history of the Slavonic nations*, Edinburgh 1851.
- Lach Szymra Krystyn, *Letters, literary and political, on Poland: Comprising observations on Russia and other Slavonian nations and tribes*, Edinburgh 1823.
- Ogiński Michal Kleofas, *Mémoires de Michel Oginski sur la Pologne et les Polonais, depuis 1788 jusqu'à la fin de 1815*, éd. L.J.B. Chodźko, Paris- Genève 1826–1827, 4 vol.
- The Penny Cyclopædia of the society for the diffusion of useful knowledge*, London 1841, Vol. 22.
- Polish language and literature*, "Virginia Literary Museum and Journal of Belles Lettres, Arts, etc", Vol. 1, No. 43, 7 IV 1830.
- Polish literature*, "The Foreign Quarterly Review", Vol. 25, No. 49, London 1840.
- Polish literature*, "The Foreign Quarterly Review", Vol. 25, No. 49, April 1840, American Edition, New York 1840.
- Report of the Commissioner of Education for the year 1894–95*, Washington 1896, Vol. 1.
- Schlosser Friedrich Christoph, *Geschichte des 18. Jahrhunderts und des 19. bis zum Sturz des französischen Kaiserreichs*, Heidelberg 1823, Bd. 1–2.
- Schlosser Friedrich Christoph, *History of the eighteenth century and of the nineteenth till the overthrow of the French Empire: With the particular reference to mental cultivation and progress*, London 1845, Vol. 6.
- Soboleski Paul, *Poets and poetry of Poland: A collection of Polish verse, Including a short account of the history of Polish poetry, with sixty biographical sketches of Poland's poets and specimens of their composition*, Chicago 1881.

„The Spectator”, No. 189, 11 II 1832.

Talvj [Robinson Therese], *Historical view of the language and literature of the Slavic nations: With a sketch of their popular poetry*, New York 1850.

Volumina Constitutionum, red. S. Grodziski, I. Dwornicka, W. Uruszczak, Warszawa 1996, t. 1: 1493–1549, vol. 1: 1493–1526, s. 10–12.

Volumina legum: leges, statuta, constitutiones et privilegia Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae omniumque provinciarum annexarum, a Commitiis Visliciae anno 1347 celebratis usque ad ultima regni comitia, Warszawa 1732–1739, t. 1–6.

Opracowania

Ajewski Konrad, *Ordynat Stanisław Kostka Zamoyski oczami Anglika widziany*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 2005, Nr 1–2.

Chojnacki Władysław, Zajewski Władysław, *Lach Szyrma Krystyn*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1971, t. 16.

Kieniewicz Stefan, *Koźmian Stanisław Egbert*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970, t. 15.

Klimaszewski Bolesław, *Sobolewski Paweł*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Warszawa-Kraków 1999–2000, t. 39.

Michalski Jerzy, *Konarski Hieronim*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967–1968, t. 13.

Nowak-Dłużewski Juliusz, *Stanisław Konarski*, Warszawa 1989.

Paszkiewicz M., *Kraśiński Walerian Skorobohaty*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 15.

Sokol Stanley S., Mrotek Kissane Sharon F., Abramowicz Alfred L., *The Polish biographical dictionary: Profiles of nearly 900 Poles who have made lasting contributions to world civilization*, Wauconda 1992.

Voigt Irma Elizabeth, *The life and works of Mrs. Therese Robinson (Talvj)*, [Chicago] 1913.

Stanisław Konarski in selected English-language publications of the 19th century

Summary: A review of selected English-language publications of the 19th century indicates that Stanisław Konarski was a familiar figure to the readers of books or periodicals published in English in the British Isles and on the other side of the Atlantic. Printed materials made frequent references to this Piarist monk. Konarski was portrayed as an eminent figure and an honored champion of the Polish Enlightenment. His work as an education reformer and his journalistic achievements attracted the greatest attention. However, very few published reports provided an in-depth analysis of his accomplishments. Evidently, there was little demand for more detailed information about the founder of *Collegium Nobilium*. English-language readers could glean the most exhaustive and reliable information about Konarski from the publications penned by Polish authors, including translations and reprints

of fragments of his works that had been previously published in Polish, as well as the works originally published in English.

Keywords: Stanisław Konarski, the 19th century, English-language publications

Евгений Глинский

Национальный исторический архив Беларуси, Минск, Беларусь

«Стать шляхтой»:**бояре несвижско-случского региона в XVIII****– начале XIX в.**

Streszczenie: Artykuł omawia proces przeniesienia боярów (хлопцов odpowiedzialnych za dostawę towarów i korespondencji) do ziemiańskich obowiązków w prywatnych i kościelnych majątkach regionu nieświesko-słuckiego w XVIII wieku. Autor wyznacza i analizuje możliwości takich przemian, zauważa, że w posiadłościach książąt Radziwiłłów większość боярów przeszła na służbę ziemiańską w połowie XVIII wieku. W majątkach kościelnych бояры jako odrębna grupa ludności przetrwali do końca XVIII wieku, chociaż stopniowo łączyli się względem obowiązków z chłopstwem czynszowym. Pomimo przeważnie chłopskiego pochodzenia боярów osiągnięcie przez nich statusu ziemiańskiego pozwoliło im ubiegać się o uznanie za szlachtę pełnoprawną. W XIX wieku podczas „rozbiór szlachty” przeprowadzonego przez władze rosyjskie pewna część боярów zdążyła otrzymać urzędową legitymację (*dworianstwo*), z reguły drogą mistyfikacji własnego pochodzenia i fałszowania dokumentów potwierdzających przynależność do szlachty. W niektórych przypadkach z tych przyczyn rody pochodzenia боярского zmieniały nawet własne nazwiska.

Słowa kluczowe: бояры, ziemianie, szlachta, Radziwiłłowie, inwentarze, „rozbiór szlachty”, legitymacja

В XVII–XVIII вв. в частновладельческих и костельных имениях Великого Княжества Литовского крестьяне-слуги, основной повинностью которых являлась доставка грузов и корреспонденции в другие имения, преимущественно назывались боярами¹. Подобных бояр крестьянского происхождения следует отличать от бояр-шляхты, также проживавших в панских имениях и, как правило, несших военную службу. В этот период наиболее распространенным наименованием для обозначения последних стал термин «земяне»². Территорией со значительной до-

¹ А. Б. Доўнар, *Сяляне-служы Беларусі другой паловы XVI – сярэдзіны XVIII ст.*, Мінск 2007, с. 47–48.

² Т. І. Забела, *Панская гаспадарка на Беларусі ў другой палавіне XVIII веку і быт падданага сялянства*, Менск 1928, с. 119–121; А. П. Грицкевич, *Хозяйственное и правовое положение военно-*

лей землянского и боярского населения являлись владения князей Радзивиллов в Центральной Беларуси – Несвижская ординация, Слуцкое, Копыльское и Клецкое княжества, Тимковичское графство. На протяжении XVII–XVIII вв. на этих землях наблюдался достаточно интенсивный процесс перехода бояр на землянскую службу. Более того, уже в XIX в., после разделов Речи Посполитой, во время проводимого российскими властями «разбора шляхты» часть бояр смогла даже утвердиться в дворянском сословии, доказав свое шляхетское происхождение.

В имении Островницы³ Клецкого княжества в середине XVII в. бояре жили в селе Мороч⁴, а также в ряде отдельных боярских сел (будущих застенках). Комплекс повинностей всех бояр в то время был одинаков. Прежде всего, к ним относились доставка писем (листов) и участие в облавах на зверя⁵. Ситуация изменилась в конце XVII – начале XVIII в. Традиционные боярские обязанности сохранились за жителями Морочи, в то время как бывшие бояре из застенков стали землянами и были освобождены от листовной повинности и отработки гвалтов. Новая раскладка повинностей была отражена уже в инвентаре от 1713 г. Более того, в нем отмечалось, что ранее жители застенков доставляли корреспонденцию и выполняли другие повинности в соответствии со «старой уставой», которая теперь утратила силу. С этого момента новые земляне выплачивали только чинш в 30 злотых с волоки земли. Этот налог был больше боярского чинша (последний насчитывал 20 злотых)⁶. В условиях восстановления разрушенных во время Северной войны имений увеличение числа чиншевых хозяйств было достаточно распространенным явлением⁷. Очевидно, подобные мотивы (получение готовых денежных средств в виде чинша) и обусловили отказ от традиционных повинностей в отношении части бояр. При этом даже некоторые роды, жившие в середине XVII в. в селе Мороч (Турчиновичи и Евхимовичи), к началу XVIII в. переселились в застенок Узнога⁸, что повлекло за собой превращение их в землян еще в этот период. Таким образом, из традиционных

служилого населения в Слуцком княжестве в XVI–XVIII вв., „Ежегодник по аграрной истории Восточной Европы. 1962 г.”, Минск 1964, с. 243–244; W. Sienkiewicz, *Ziemiaństwo zależni w Wielkim Księstwie Litewskim od połowy XVII do połowy XVIII wieku. Studium z dziejów feudalizmu litewskiego: maszynopis pracy doktorskiej*, Warszawa 1982, s. 13–20; А. Б. Доўнар, *Сяляне-слугі Беларусі...*, с. 28–33; A. Vasiliauskas, *Local Politics and Clientage in the Grand Duchy of Lithuania 1587–1632: Ph. D. Thesis*, London 2001, p. 185–189.

³ Ныне Островницы (белорус. Астроўчыцы) – деревня Заостровечского сельсовета Клецкого района Минской области Республики Беларусь.

⁴ Ныне Морочь (белорус. Морач) – агрогородок, центр Морочского сельсовета Клецкого района Минской области Республики Беларусь.

⁵ Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (далее: НГАБ), фонд 694, вопіс 2, справа 6085, аркушы 12 адв.–14.

⁶ Ibidem, ф. 694, воп. 2, спр. 6089, арк. 16 адв.–18, 41 адв.

⁷ *Гісторыя сялянства Беларусі*, Мінск 1997, т. 1, с. 150–151.

⁸ Ныне Узнога (белорус. Узнога) – деревня Морочского сельсовета Клецкого района Минской области Республики Беларусь.

бояр в Морочи остались только две сильно разветвленные фамилии – Жибуртовичи и Кореневичи (со временем превратившиеся в Корневских). Боярский статус они сохраняли даже в середине XVIII в., а на земянскую службу были окончательно переведены только во второй половине этого столетия⁹.

Также в начале XVIII в. на земянские повинности начали переводиться бояре в имении Могильно¹⁰, входившем в состав Несвижской ординации. Здесь крестьяне-слуги впервые названы боярами в инвентаре от 1602 г. В нем одновременно фигурируют бояре Луцевичи, проживавшие возле деревни Литва¹¹, и земяне, находившиеся в деревне Подшацы (Подсадские)¹². Разница между ними в данном случае ярко прослеживается по повинностям. Если обязанностью земян являлась только военная служба, то Луцевичи выплачивали чинш, должны были доставлять корреспонденцию, участвовать в охотах в пользу двора и сдавать половину собранного меда¹³. Боярский статус деревня Луцевичи сохраняла на протяжении большей части XVII в., в XVIII в. она уже считалась застенком, повинности жителей которого полностью соответствовали земянским¹⁴. Трансформация статуса сопровождалась изменениями в составе населения Луцевичей. До этого его жителями были преимущественно носители данной фамилии, затем на опустевшие во время Северной войны наделы начали переселяться как выходцы из других населенных пунктов Могильнянского имения (Жагалковичи), так и земяне из иных владений (например, Татуры)¹⁵.

⁹ Lietuvos valstybės istorijos archyvas (далее: LVIA), f. 1280, ap. 1, b. 1217, l. 2–2 v.; b. 1218, l. 78, 85.

¹⁰ Ныне Могильно (белорус. Магільна) – агрогородок, центр Неманского сельсовета Узденского района Минской области Республики Беларусь.

¹¹ Ныне Литва (белорус. Літва) – деревня Неманского сельсовета Узденского района Минской области Республики Беларусь. В дальнейшем боярское поселение стало отдельной деревней с названием Луцевичи (иначе Лазаровщина; см. В. В. Урублеўскі, *Інвентар маёнтка Святы Двор Наваградскага ваяводства за 1756 г.*, „Архіварыус” 2011, Вып. 9, с. 102).

¹² Ныне Подсадские (белорус. Падсадскія) – деревня Узденского сельсовета Узденского района Минской области Республики Беларусь. О ранней истории могильнянских земян-шляхты см. М. М. Siekierski, *Landed Wealth in the Grand Duchy of Lithuania. The Economic Affairs of Prince Nicholas Christopher Radziwiłł: Dissertation of Doctor of Philosophy*, Berkeley 1984, p. 154–158.

¹³ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2484, арк. 2–3. «Половинный мед» был типичной крестьянско-боярской повинностью (П. А. Лойка, *Прыватнаўласніцкія сяляне Беларусі. Эвалюцыя феадальнай рэнты ў другой палове XVI–XVIII ст.*, Мінск 1991, с. 43–44; А. Б. Доўнар, *Сяляне-слугі Беларусі...*, Мінск 2007, с. 93–94). Явственно неземянский характер «половинного меда» определен в инвентаре имения Койданов Минского повета от 1657 г., где отмечалось, что мед должны выдавать только бояре, а земяне к исполнению этой повинности никогда не привлекались и привлекаться не будут (НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 4014, арк. 40).

¹⁴ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2489, арк. 29; спр. 2491/1, арк. 19.

¹⁵ Татуры чрезвычайно часто встречались среди жителей радзивилловских владений в Новогрудском воеводстве. В конце XVII ст. ближайшим к Могильному местом их компактного проживания было имение Старица Копыльского княжества (НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 4070, арк. 65, 67, 69; W. Sienkiewicz, *Ziemiańskie zależni...* s. 324).

Что касается древних луцевичских бояр, то наиболее разветвленным родом среди них являлись собственно Луцевичи¹⁶. Возможно, земянами они стали в конце XVII в. По крайней мере, в 1692 г. представители рода получили привилей подканцлера ВКЛ князя Кароля Станислава Радзивилла на застенек Лазаровщина (Луцевичи) с условием несения с него военной (земянской) службы¹⁷. В конце XVIII ст. Луцевичи внесли в актовые книги квиты о выставлении в 1684 и 1698 гг. «похолка» в надворную хоругву К. С. Радзивилла, а в 1703 г. вообще о прибытии на посполитое рушение¹⁸, что должно было бы свидетельствовать об их принадлежности к земянам уже в 80-х гг. XVII в. Этому, однако, противоречит то, что в инвентаре от 1690 г. они по-прежнему назывались боярами, сидящими на чинше¹⁹. Так или иначе, в XVIII ст. Луцевичи были бесспорными земянами. Достижение земянского статуса содействовало увеличению их мобильности. После Северной войны представитель рода Самуэль осел в застенке Кочановичи²⁰ Несвижской ординации, его потомки продолжали там жить в начале XIX в. При этом они не утратили чувства родового единства с могильнянскими Луцевичами и в 1802 г. производили совместный с ними вывод (доказательство) шляхетства в Российской империи²¹.

Кроме Луцевичей, в инвентарях XVII в. в числе луцевичских бояр упоминались Кисели. При «разборе шляхты» в 1802 г. могильнянские Кисели делали общий вывод шляхетства с носителями той же фамилии, жившими в застенке Свериново (Свираново)²² в размещенном поблизости имении Миколаевщина²³. В это время своими предками они выставляли господарскую шляхту Киселей, в конце XVII в. проживавшую в Мстиславском и Минском воеводствах²⁴. Это определенно не соответствовало действительности. В Луцевичах Мартин Кисель был показан еще в 1646 г.²⁵ Однако единое происхождение луцевичских и свериновских Кисе-

¹⁶ В 1602 г. в деревне насчитывалось 6 отдельных хозяев с такой фамилией (НГАБ., КМФ 5, воп. 1, спр. 2484, арк. 2).

¹⁷ НГАБ, фонд. 319, воп. 1, спр. 32а, арк. 335 адв.; ф. 694, воп. 4, спр. 1343, арк. 208–208 адв.; ф. 1727, воп. 1, спр. 32, арк. 290–291 адв. В тексте привилея, вписанном в 1795 г. в книги Минского градского суда, Иван, Базылий и Ян Луцевичи называются «земянами». Не исключено, что этот документ и отражал момент их перехода на земянскую повинность. В 1690 г. те же люди (обозначенные соответственно как Иван, Васька и Яська) еще показаны боярами (Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2489, арк. 29).

¹⁸ Ibidem, ф. 319, воп. 2, спр. 1869, арк. 354–357.

¹⁹ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2489, арк. 29.

²⁰ Ныне Кочановичи (белорус. Качановічы) – деревня Ланского сельсовета Несвижского района Минской области Республики Беларусь.

²¹ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2672/2, арк. 10; спр. 2675/2, арк. 12–13, 56–57; ф. 319, воп. 1, спр. 32, арк. 335–337 адв.; воп. 2, спр. 1869, арк. 10–13, 358, 361–366; ф. 694, воп. 4, спр. 1343, арк. 87–88.

²² Ныне Свериново (белорус. Свєрынава) – деревня Миколаевщинского сельсовета Столбцовского района Минской области Республики Беларусь.

²³ Ныне Миколаевщина (белорус. Мікалаеўшчына) – деревня, центр Миколаевщинского сельсовета Столбцовского района Минской области Республики Беларусь.

²⁴ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 32, арк. 58 адв.–59.

²⁵ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2485, арк. 23.

лей выглядит достаточно вероятным. Во второй половине XVIII в. из Сверинова в имении Негорелое²⁶ Минского повета переселился Михал Кисель, в начале следующего столетия его сын Казимир называл своими родственниками Киселей из имения Могильно²⁷. Свериновские Кисели на конец XVII в. находились на землянской службе²⁸, а их луцевичские сородичи в это время только проходили стадию трансформации из бояр в земяне. При этом в первой половине XVII в. Кисели из застенка Сверинова вообще выполняли повинности чиншевых крестьян²⁹. Зато в 1587 г. носители этой фамилии были радзивилловскими земянами в Сержане³⁰. Таким образом, социальное положение Киселей в этот период было весьма неопределенным. Возможно, оно зависело от статуса (земянского или боярского) того населенного пункта, где они проживали.

В отличие от деревни Луцевичи, другое боярское поселение – Головачи³¹ – не превратилось в земянский застенок и до конца XVIII в. сохраняло боярский статус³². Более того, в первой половине XVII в., до войны 1654–1667 гг., местные жители были даже не боярами, а относились к иной группе крестьян-слуг – их повинностью являлся надзор за состоянием лесов³³. Затем они стали писаться боярами, а комплекс их обязанностей оставался отличным от земянского. Например, в 1730 и 1756 гг. все могильнянские земяне платили чинш (поконщину), а жители Головачей, кроме денежного оброка, должны были выдавать мед, а также выходить на гвалты и толоки³⁴. Как и в случае Луцевичей, большинство жителей деревни Головачи носило соответствующую фамилию. Несмотря на стабильно боярский характер родового гнезда, отдельные представители рода достигали земянского положения. В 1722 г. Ян Головач вместе с другими земянами получил подтвердительный привилей княгини Анны Катерины Радзивилл на 5 волок земли в ординатском застенке Затурья³⁵ (с условием несения с него военной службы)³⁶. Такое социальное возвышение на-

²⁶ Ныне Негорелое (белорус. Негарэлае) – агрогородок, центр Негорельского сельсовета Дзержинского района Минской области Республики Беларусь.

²⁷ НГАБ, ф. 694, воп. 4, спр. 1421, арк. 29. В этот период Кисели в имении Могильно жили уже не в деревне Луцевичи, а в застенке Подсадские (Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 4316/1, арк. 28).

²⁸ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2401, арк. 11.

²⁹ Ibidem, спр. 2666, арк. 303–307.

³⁰ M. M. Siekierski, *Landed Wealth...*, p. 156.

³¹ Ныне Головачи (белорус. Галавачы) – деревня Неманского сельсовета Узденского района Минской области Республики Беларусь.

³² НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 4316/1, арк. 22–25.

³³ Ibidem, спр. 2485, арк. 45.

³⁴ Ibidem, спр. 2491/1, арк. 15; спр. 2492/1, арк. 28–29; В. В. Урублеўскі, *Інвентар маёнтка Святы Двор...*, с. 106–107.

³⁵ Ныне Затурья (белорус. Затур'я) – деревня Сейловичского сельсовета Несвижского района Минской области Республики Беларусь.

³⁶ НГАБ, ф. 694, воп. 4, спр. 1352, арк. 69 адв.–70 адв.; *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2016, т. 4, с. 63. Еще в 1690 г. в Затурье не было земян Головачей (впрочем, как и иных адресатов привилея от 1722 г. – Лукьяновичей, Невяровских, Лазовских, Ожегалских, Некрашевичей; НГАБ, КМФ 5, воп. 1,

шло символическое продолжение в XIX в. От получателя документа на землянский надел начали выводиться Головачи, не являвшиеся его прямыми потомками и продолжавшие жить на боярских волоках в одноименной деревне. Например, в выводе ад 1802 г. сыном Яна назывался Бенедикт, в действительности этот человек был сыном Леона, по состоянию на 1756 г. державшего 2/9 боярской волоки в Головачах³⁷. Такие манипуляции с родословием объяснимы – «происхождение» от землянина Яна предоставляло боярам Головачам основания для доказательства шляхетства.

Однако Ян Головач (как и его настоящие, а также воображаемые потомки) был не единственным представителем рода, достигшим в XVIII в. землянского статуса. В 10-х гг. XVIII в. Андрей Головач-Русецкий приобрел у земян Занкевичей застенки Котлубаевский возле местечка Могильно³⁸. Уже в инвентаре от 1730 г. держатели этого застенка показаны исключительно как Русецкие, а в дальнейшем с этой фамилией фигурировали земяне из застенка Язвины³⁹. Таким образом, род Головачей настолько разросся, что некоторые его члены начали употреблять придомки, затем преобразовавшиеся в самостоятельные фамилии. То же произошло еще с несколькими ветвями «широкого» рода Головачей. Например, в инвентаре от 1730 г. в деревне Головачи были показаны жители с фамилией «Балтрушук». В данном случае это патронимик. В 1690 г. в Головачах жил Балтроем Головач, имевший сыновей Семена и Федора (Хведора). В свою очередь, дым Балтрушиков в 1730 г. возглавлял именно Хведор⁴⁰. Несомненно, что это был младший сын Балтроема Головача, фамилия которого была создана от уменьшительной формы имени отца (Балтроем – Балтрук). Получается, что Балтрушики⁴¹ являлись еще одним ответвлением боярского рода Головачей. В XVIII в. землянского статуса они так и не достигли – до разделов Речи Посполитой остались на боярской службе. Неизменный социальный статус, однако, сопровождался еще одной сменой фамилии. В инвентаре от 1789 г. и ревизских сказках 1795 и 1811 гг. Балтрушики стали фигурировать как «Боровские». Например, в 1795 и 1811 гг. в соседних дворах показаны семьи Андрея и Томаша Михаловичей Боровских, а в инвентаре от 1756 г. среди детей Ми-

спр. 2670/2, арк. 51). Вероятно, они получили в ленное держание наделы, обезлюдевшие в результате Северной войны.

³⁷ НГАБ, ф. 319, воп. 2, спр. 790, арк. 111–112 адв. (вывод от 1802 г., где Бенедикт (с детьми Григорием, Игнатием и Стефаном) назван сыном Яна из застенка Затурья); ф. 333, воп. 9, спр. 210, арк. 195 (ревизская сказка ад 1811 г., в которой Бенедикт (с теми же детьми) показан сыном Леона); КМФ 5, воп. 1, спр. 2492/1, арк. 28–29 (инвентарь от 1756 г., где среди сыновей Леона Головача фигурирует Бенедикт).

³⁸ НГАБ., ф. 694, воп. 4, спр. 1352, арк. 85–86.

³⁹ Ныне Язвины (белорус. Язвіны) – деревня Неманского сельсовета Узденского района Минской области Республики Беларусь. НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2491/1, арк. 10, 20; спр. 4316/1, арк. 26.

⁴⁰ Ibidem, спр. 2489, арк. 24–25; спр. 2491/1, арк. 15.

⁴¹ В 1756 г. они названы «Бутрушиками» (Ibidem, спр. 2492/1, арк. 28–29).

хала Балтрушика записаны Андрей и Томаш. В 1795–1811 гг. в Головачах жил Ян Алексеевич Боровский, а в 1756 г. среди сыновей Алексея Балтрушика были Янка и Ян – соответственно, кто-то из этих двух указан в ревизских сказках. В 1806 г. в Головачах умер Габрусь, сын Деньки (!) Боровского, а в 1756 г. в семье Данилы Балтрушика значился сын Габриэль⁴².

В контексте «разбора шляхты» смысл замены фамилии «Балтрушик» на «Боровский» представляется достаточно прозрачным. В выводе от 1812 г. бывшие Балтрушики выставляли себя потомками Боровских, в первой половине XVIII ст. владевших имением Козельщина Минского воеводства⁴³. В действительности же Балтрушики в XVIII в. были могильнянскими боярами, поэтому никаких документов о владении имениями не могли иметь. В таком случае ради подкрепления шляхетского происхождения и потребовалось изменение фамилии. Тем не менее, само по себе оно не было инспирировано российским «разбором шляхты». Как уже отмечалось, Балтрушики превратились в Боровских еще в 1789 г., то есть до занятия Российской империей данных территорий. Вероятно, в случае Балтрушиков толчком для смены фамилии стали внутренние ревизии, проводившиеся администрацией имения Могильно. Во время одной из них Балтрушики могли попробовать скрыть свои боярские корни и при помощи манипуляций с фамилией войти в состав более престижного землянского сообщества.

Судьба бояр деревень Луцевичи и Головачи отражает два пути включения бояр в число земян. Первый из них (Луцевичи) предусматривал постепенное уравнивание бывшей боярской деревни с землянскими поселениями в повинностях и обязанностях. Это, в целом, соответствует прослеженному в научной литературе процессу формирования в XVIII св. единой повинностной группы землянско-боярского населения⁴⁴. Во втором случае (Головачи) деревня до конца существования Речи Посполитой оставалась на боярской службе, только отдельные выходцы из нее получали землю на землянском праве или переселялись в землянские застенки. В значительной степени необходимость пополнения землянских рядов была связана с катастрофическими последствиями войн середины XVII – начала XVIII в. Так, после московского нашествия в войну 1654–1667 гг. в землянском застенке Подсадские пустовало 25 из 30 волок⁴⁵. В такой ситуации требовалось привлекать на землянскую службу новых

⁴² Ibidem, спр. 2492/1, арк. 28–29; спр. 4316/1, арк. 22–25; ф. 333, воп. 9, спр. 210, арк. 195 адв.–196.

⁴³ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 812, арк. 32–33 адв.; воп. 2, спр. 224, арк. 128–131; *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2007, т. 2, с. 172–174 (например, в поколенной росписи № 17 – Андрей Михалович – это упомянутый выше сын Михала Балтрушика, в выводе от 1812 г. сыновьями Андрея показаны Ян, Леон и Юзеф, из них Ян и Леон значатся в ревизской сказке 1795 г., ср.: НГАБ, ф. 333, воп. 9, спр. 210, арк. 196 адв.).

⁴⁴ Наиболее подробный анализ см. А. Б. Доўнар, *Сяляне-служы Беларусі...*, с. 53–55, 70.

⁴⁵ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2487, арк. 3.

людей. Естественно, близкие к земянам в плане обязанностей бояре стали одним из главных источников при восстановлении численности земянского сообщества.

В начале XVIII в. бояре проживали также в застенке Отцеда⁴⁶ (8 семей), относившемся к одноименному фольварку Несвижской ординации⁴⁷. Часть его жителей (Довнары⁴⁸, Живицы, Прибыткевичи, Трусевичи) определенно происходила из соседних радзивилловских владений, где носители данных фамилий к этому времени уже считались земянами. Гнездом рода Живиц были находившиеся в Минском повете Рубежевичи⁴⁹. Уже в 1620 г. среди тамошних земян значился Ян Живица⁵⁰. Трусевичи, кроме Отцеды, проживали в имении Ишкольд⁵¹ и находившемся возле него фольварке Лысица⁵². В них они относились к земянам уже во второй половине XVII в.⁵³ Кроме того, они в 1699 г. получили подтверждающий привилей князя Кароля Станислава Радзивилла на землю в застенке Копцевский⁵⁴ (фольварк Лысица) с условием несения земянской службы⁵⁵. Однако на их сородичах из Отцеды эти изменения никак не отразились – они по-прежнему считались боярами.

Повышение статуса отдельных боярских родов Отцеды пришлось на середину XVIII в. Первыми на земянские повинности были переведены Прибыткевичи (Прибытки). В 1756 г. Доминик Прибыткевич получил привилей князя Михала Казимира Радзивилла на 5 волок с условием выставления 1 земянского коня⁵⁶. Несмотря на то, что фактическим адресатом документа являлся лишь один из представителей фамилии, инвентарь того же года называет земянами всех Прибыткевичей⁵⁷. Более того, в нем отдельно отмечено, что они отделяются от бояр и находятся на земянской службе в соответствии со «старым привилеем». Действительно в инвентаре имения Койданов Минского повета от 1620 г. упоминается земянин Петр Прибыток, державший по листу от князя Радзивилла 20 волок земли⁵⁸. Вероятно,

⁴⁶ Ныне Отцеда (белорус. Атцэда) – деревня Заямновского сельсовета Столбцовского района Минской области Республики Беларусь.

⁴⁷ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2812, арк. 6.

⁴⁸ Об этом исключительно разветвленном земянско-боярском роде см. *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2018, т. 5, с. 413–496.

⁴⁹ Ныне Рубежевичи (белорус. Рубяжэвічы) – агрогородок, центр Рубежевического сельсовета Столбцовского района Минской области Республики Беларусь.

⁵⁰ Ibidem, спр. 1697, арк. 256; ф. 694, воп. 7, спр. 994, арк. 107–108 адв.

⁵¹ Ныне Ишкольд (белорус. Ішкалдзь) – деревня Крошинского сельсовета Барановичского района Брестской области Республики Беларусь.

⁵² Ныне Великая Лысица (белорус. Вялікая Лысіца) – деревня Городейского сельсовета Несвижского района Минской области Республики Беларусь.

⁵³ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 1385, арк. 18 адв.; W. Sienkiewicz, *Ziemiaństwo zaleźni...*, s. 326.

⁵⁴ Ныне Коптещина (белорус. Копцеўшчына) – деревня Городейского сельсовета Несвижского района Минской области Республики Беларусь.

⁵⁵ НГАБ, Ф. 319, воп. 2, спр. 3269, арк. 28.

⁵⁶ Ibidem, ф. 694, воп. 4, спр. 1352, арк. 10–11.

⁵⁷ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2814/2, арк. 5–7.

⁵⁸ Ibidem, спр. 1697, арк. 121.

именно этот документ и стал тем «старым привилеем», на основании которого Прибыткевичи из Отцеды были переведены в земяне. Действительно ли отцедовские Прибыткевичи происходили от указанного койдановского земянина, установить не представляется возможным. Так или иначе, именно Прибыткевичи первоначально стали единственными земянами в Отцедо.

Однако инвентарь, датированный следующим (1757) годом, рисует несколько иную картину. В качестве держателей земянских наделов указаны не только Прибыткевичи, но также один из Богданкевичей (Ежи) и оба Трусевича (Кароль и Александр). Все они охарактеризованы как «участники⁵⁹ земянского грунта, пожалованного привилеем пану Доминику Прибыткевичу»⁶⁰. Сложно сказать, что именно предопределило фактический переход на земянскую службу не только Прибыткевичей, но также Трусевичей и одного из Богданкевичей⁶¹. Все остальные жители Отцеды по-прежнему относились к боярам.

Следующим боярским родом, переведенным на земянские повинности, стали Живицы. В инвентаре от 1750 и 1756 гг. их фамилия передавалась в форме «Жи-вицкие», именно она стала доминирующей в дальнейшем⁶². Перевод Живиц (Жи-вицких) в земяне относится к 1761 г., когда представитель рода – Петр – получил привилей на 5 волок в застенке Отцедо на условиях, идентичных с обозначенными в документе для Прибыткевичей⁶³. Однако, в отличие от Прибыткевичей, в данном случае апелляции к более ранним документам не производилось. При этом Петр Живицкий в привилее назван «благородным», что свидетельствовало о признании радзивилловской администрацией его шляхетского достоинства. В начале XIX в. во время производившегося российскими властями «разбора шляхты» отцедовские Живицкие выводили свое происхождение из Брестского воеводства – от рода Жи-вицких, действительно проживавшего на Брестчине⁶⁴. Вероятно, именно необходимость подтвердить свою принадлежность к шляхетскому сословию (что в случае бояр было далеко не очевидно) и вынудило Живиц изменить свою фамилию.

Не только Живицы стремились продемонстрировать общее происхождение с родами, относившимся к поветовой шляхте или хотя бы являвшимися земянами. Прибыткевичи еще в 1751 г. получили свидетельство о родстве от Прибытков из

⁵⁹ То есть имеющие часть.

⁶⁰ НГАБ, КМФ 5, воп. 1, спр. 2815/2 арк. 8. Ежи Богданкевич показан как держатель 3/4 «земянской» волоки уже в 1756 г., но тогда он по-прежнему описывался как «боярин» (Ibidem, спр. 2814/2, арк. 5).

⁶¹ Второй Богданкевич – Ян – по состоянию на 1757 г. оставался боярином.

⁶² Ibidem, спр. 2813, арк. 10; спр. 2814/2, арк. 5. При этом в инвентаре от 1757 г. они по-прежнему именовались Живицами (Ibidem, спр. 2815/2, арк. 8.).

⁶³ Ibidem, ф. 694, воп. 4, спр. 1352, арк. 57–58.

⁶⁴ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 809, арк. 57–61; Е. К. Анищенко, *Шляхта Брестского воеводства. Список XVIII ст.*, Минск 2011, с. 96.

Минского повета⁶⁵. Более того, уже во время российского «разбора шляхты» отцедовские Прибытки (Прибыткевичи) подавали документы (производили вывод шляхетства) вместе со своими минскими однофамильцами⁶⁶. Не исключено, что они действительно были родственниками. Однако степень их родства, указанная в выводе шляхетства, была несомненно фальсифицирована. Упоминаемый в инвентаре фольварка Отцеда от 1702 г. Ян Прибыткевич (отец Доминика – адресата привилея от 1756 г.) в выводе выступал сыном Михала Прибытки, который на рубеже XVII–XVIII вв. сам еще был молодым человеком⁶⁷ и не мог иметь взрослого сына.

Трусевичи из Отцеды во время легитимации в Российской империи в 1815 г. ссылались на родство с одноименными землянами из Ишколди и Лысицы (в 1787 г. получили от последних соответствующее свидетельство⁶⁸), что является достаточно вероятным. Но они на этом не остановились – при «разборе шляхты» Трусевичи выводили себя от благородного Самуэля Трусевича (по состоянию на 1680 г. находившегося на службе у подкомория полоцкого Януша Зеновича) и его сыновей Самуэля и Фабиана⁶⁹. Документы на этих лиц были целенаправленно взяты из актов Главного Трибунала ВКЛ Минской каденции и Минского гродского суда незадолго до начала процесс легитимации. Сыновьями вышеупомянутого Фабиана будто бы являлись отцедовские бояре, а затем земле Александр, Кароль и Ежи Трусевичи (двое первых упоминаются в инвентарях 1750–1757 гг.⁷⁰). В действительности их отцами были Базылий или Ян Трусевичи, показанные в инвентаре от 1702 г.⁷¹

Данные примеры иллюстрируют, какими способами жители Отцеды стремились скрыть свое боярское родословие. Позже всех подобные манипуляции были осуществлены представителями рода Богданкевичей. Во время «разбора шляхты» они превратились в Богдановичей⁷². Это было необходимо для того, чтобы выве-

⁶⁵ НГАБ, Ф. 319, воп. 2, спр. 2631, арк. 97–97 адв.

⁶⁶ Ibidem, арк. 96–99 адв.

⁶⁷ В 1696 г. он вместе с братьями и матерью продал застенки Дашковский чашнику минскому Казимиру Матушевичу (Ibidem, арк. 96 адв.) – деду известного мемуариста Мартина Матушевича.

⁶⁸ Ibidem, ф. 319, воп. 2, спр. 3271, арк. 86. Примечательно, что практически в то же время (в 1788 г.) Живицкие (бывшие Живицы) получили свидетельство залогового держателя фольварка Отцеда судьи земского новогрудского Францишка Яблонского об утрате оригинала привилея Петру Живицкому. Очевидно, такая активность в подтверждении собственного происхождения и прав была связана с проверками шляхетского происхождения, проводившимися радзивиловской администрацией.

⁶⁹ Ibidem, арк. 1–2, 85 адв.

⁷⁰ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2813, арк. 10; спр. 2814/2, арк. 5; спр. 2815/2, арк. 8.

⁷¹ Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2812, арк. 6.

⁷² Богдановичами в редких случаях они назывались и во времена Речи Посполитой (Ibidem, ф. 694, воп. 4, спр. 1352, арк. 57–58), но в подавляющем большинстве случаев они писались именно «Богданкевичами». Даже в ревизской сказке 1795 г. их фамилия передана в традиционной форме (Ibidem, ф. 333, воп. 9, спр. 164, арк. 351–358).

сти род от Ежи Богдановича, который в 1662 г. продал (вместе с Яном Богдановичем) имение Низ Минского повета⁷³. Как и в случае Трусевичей, выпись документа из Минского гродского суда была получена достаточно поздно – в 1794 г. В итоге именно форма «Богданович» использовалась представителями рода в дальнейшем.

В целом, большинство жителей Отцеды перешло с боярской на земянскую повинность в 50–60-е гг. XVIII в. Это не вызвало сопротивления со стороны радзивилловской администрации. Более того, в случае Прибыткевичей (Прибытков) и Жи-виц (Живицких) бывшие бояре получили привилеи, закреплявшие их новоприобретенный земянский статус. Переход в земяне, кроме фактора социального престижа, имел и материальный аспект. В соответствии с инвентарями 50-х гг. XVIII в. земяне в Отцедѣ платили меньший чинш (поконщину) за пользование землей, чем бояре⁷⁴. Однако и владельцам фольварка уже не нужен был традиционный боярский функционал – в те же 50-е гг. они были освобождены от стандартных боярских повинностей (в том числе, доставки грузов и корреспонденции) и переведены на денежный налог, дополняемый традиционной для бояр сдачей части меда на господский двор.

Крестьяне-слуги фольварка Быстрица⁷⁵, относившегося к Тимковичскому графству, также еще в 40–50-е гг. XVIII в. находились на боярских повинностях. Как и в случае Отцеды, большинство местных бояр к этому времени находилось на достаточно внушительном чинше (60 злотых с волоки), а доставкой корреспонденции не занималось⁷⁶. В инвентарях 70–80-х гг. XVIII в. большая часть быстрицких бояр уже считалась земянами⁷⁷. При этом переход на земянскую службу, очевидно, не сопровождался получением каких-либо документов для отдельных родов. В данном владении наблюдалась ситуация, когда часть рода находилась на земянских повинностях, а другая относилась к чиншевым крестьянам. Например, в 1783 г. в таком положении пребывали бывшие бояре Есьманчики (Есьманы)⁷⁸. Однако в XIX в. обе ветви рода – и земяне, и чиншевые крестьяне – вместе претендовали на шляхетство и производили в 1802 г. общий вывод. В нем упомянуты потомки как земян Янки и Семѣна Есьманчиков, так равно и крестьянина Микиты (последний,

⁷³ Ibidem, ф. 319, воп. 2, спр. 194, арк. 21–22 адв., 81–84.

⁷⁴ Например, в 1757 г. с земянской волоки брался налог в размере 24 злотых, а с боярской – в 35 злотых (Ibidem, КМФ 5, воп. 1, спр. 2815/2, арк. 8). Естественно, земяне должны были в случае необходимости также выставлять по 1 конному воину с каждых пяти волок земли.

⁷⁵ Ныне Быстрица (белорус. Быстрыца) – агрогородок Блевчицкого сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

⁷⁶ Небольшая группа бояр, по-прежнему занимавшаяся перевозками, платила меньше – по 20 злотых. В отличие от отцедовских бояр, их быстрицкие собратья не были освобождены от натуральных податей и гвалтов (НГАБ, ф. 694, воп. 2, спр. 568, арк. 37–37 адв., 50 адв.).

⁷⁷ Ibidem, ф. 694, воп. 2, спр. 567, арк. 48 адв.–51; спр. 8437, арк. 38 адв.–40, 45 адв.

⁷⁸ Ibidem, арк. 49 адв.–50. Более того, один из Есьманчиков (Яков) вообще относился к тяглым поданным.

правда, именован на более «шляхетский» манер – Никодемом)⁷⁹. Естественно, в выводе единственным вариантом родовой фамилии стала более подходящая для шляхты форма «Есьман». Отсутствие документов вынудило Есьманов воспользоваться выводом панского рода Есьманов, произведенным в Литовской губернии в 1799 г., и приписать себе происхождение от жившего в конце XVII в. полоцкого городничего Владислава Есьмана⁸⁰, что, безусловно, не соответствовало действительности. Такой подход оказался успешным: бывшие бояре достаточно рано – в 1836 г. – получили указ об утверждении их в дворянском достоинстве Герольдией⁸¹.

В отличие от Есьманчиков (Есьманов), еще одни местные бояре, ставшие впоследствии землянами, Шушкевичи легитимации в Российской империи не удостоились. Документы они предоставили достаточно поздно – в 1843–1844 гг. – и стремились доказать, что в XVIII в. их предки владели имением Быстрица и сами являлись собственниками крепостных крестьян⁸². Проситель Павел Шушкевич в 1844 г. называл соответственно своим прадедом, дедом и отцом Андрея-Себастьяна, Доминика-Вавжинца и Габриэля-Базылия, каждый из которых будто бы был помещиком. Такое родословие соответствовало действительности в части имен – в 1740 г. в деревне Быстрица жил боярин Константин Шушкевич, среди сыновей которого упомянут Андрей. В 1753 г. сам Андрей был главой дыма и имел сыновей, одного из которых звали Доминик (Домка). В середине 70-х гг. XVIII в. Доминик и его сын Габриэль уже считались землянами⁸³. Однако никаких подданных они не имели, а держали стандартные боярские наделы – от 1/2 до 3/4 волоки.

Если в магнатских (панских) владениях региона бояре как отдельная социальная группа практически исчезли уже к середине XVIII в., то в костельных (церковных) имениях они просуществовали до разделов Речи Посполитой. Правда, в ряде случаев в них бояре к тому времени были практически неотличимы от чиншевых крестьян. Постепенное слияние бояр с чиншевым крестьянством отмечалось в историографии⁸⁴. В экономическом отношении объединение бояр и чиншевых крестьян в одну хозяйственную группу явственно проступает в инвентарях вла-

⁷⁹ НГАБ ф. 319, воп. 1, спр. 32, арк. 776–777 адв.

⁸⁰ Ibidem; НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 10, арк. 402–407 адв.

⁸¹ Ibidem, ф. 319, воп. 2, спр. 1046, арк. 306–306 адв.

⁸² Ibidem, спр. 3590, арк. 61–62.

⁸³ Ibidem, ф. 694, воп. 2, спр. 567, арк. 50 адв.–51; спр. 568, арк. 6 адв., 46 адв.; спр. 8437, арк. 38 адв.–39, 45 адв.

⁸⁴ W. Wiczcerek, *Z dziejów ustroju rolnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.*, Poznań 1929, s. 88–90; O. Hedemann, *Historja powiatu brasławskiego*, Wilno 1930, s. 83–84; Д. Л. Похилевич, *Крестьяне-слуги в Великом Княжестве Литовском в XVII–XVIII веках*, в: Средние века: сборник, Москва 1962, вып. 21, с. 159–162; Ibidem, *Крестьяне Белоруссии и Литвы во второй половине XVIII века*, Вильнюс 1966, с. 101–107, 115–116; П. Г. Козловский, *Крестьяне Белоруссии во второй половине XVII–XVIII в. (по материалам магнатских вотчин)*, Минск 1969, с. 116–118; Ibidem, *Магнатское хозяйство Белоруссии во второй половине XVIII в.*, Минск 1974, с. 111.

дений Несвижского женского бенедиктинского монастыря – имений Велешин⁸⁵ и Телядовичи⁸⁶ – за 80–90-е гг. XVIII в. Так, в инвентаре Велешина от 1789 г. принадлежность жителей ряда застенков к боярам прослеживается по описаниям их повинностей, где они названы «боярскими». Однако наделы этих бояр уже именуются «чиншевыми»⁸⁷. То же наблюдается в инвентаре имения Телядовичи от 1794 г. Более того, в нем отмечается, что ранее присутствовала неоднородность в повинностях «чиншевиков» – «одни служили гвалты, другие только ездили в дорогу, а иные единственно платили чинш»⁸⁸. Под второй из категорий чиншевых крестьян легко угадываются бояре. По состоянию на 1794 г., они, однако, должны были не только ездить с грузами (прежде всего, в неблизкий Могилев), но также вносить чинш, выполнять гвалты и другие дополнительные повинности⁸⁹. В качестве обыкновенных крепостных велешинские и телядовичские бояре воспринимались и локальным полноправным шляхетским сообществом. По крайней мере, так они характеризовались в 1785 г. во время судебного процесса между Несвижским монастырем и владельцами соседнего фольварка Кунцевщина⁹⁰ Миккульскими⁹¹.

При этом экономическое сближение с чиншевым крестьянством, по-видимому, не отражалось на самосознании и самоопределении бояр костельных и церковных имений. Как и в случае Отцеды, в имениях Несвижского монастыря существовала прослойка бояр, имевших определенные привилегии, полученные от владельцев. В имении Велешин жители застенка Шамы⁹² распоряжались «записью на вольность, утвержденной нынешней игуменью»⁹³. В данном случае она не превращала их в земян, но освобождала от большинства обязанностей, свойственных боярам. Льготу также имел Ян Гедринович из застенка Млынари, чем брат Базылий служил экономом в монастырских владениях⁹⁴. Главным образом, однако, отличие местных бояр от крепостных крестьян проявилось в том, что уже в XIX в., при Российской империи, большинство из них получило признание во дворянстве. Этому не помешало даже то, что в 1825 г. против легитимации некоторых из них выступил собственнo Несвижский монастырь бенедиктинок, считавший их своими крепостными

⁸⁵ Ныне Велешино (белорус. Вялешына) – деревня Копыльского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

⁸⁶ Ныне Телядовичи (белорус. Цялядавічы) – деревня Бобовненского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

⁸⁷ НГАБ, ф. 694, воп. 2, спр. 1208, арк. 4–5.

⁸⁸ НГАБ, ф. 694, воп. 2, спр. 8986, арк. 13 адв. – 18 адв.

⁸⁹ Ibidem, арк. 18 адв.–19.

⁹⁰ Ныне Кунцевщина (белорус. Кунцаўшчына) – деревня Бобовненского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

⁹¹ LVIA, f. 1280, ap. 1, b. 592, l. 47–49 v.

⁹² Ныне Шамы (белорус. Шамы) – деревня Бобовненского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

⁹³ НГАБ, ф. 694, воп. 2, спр. 1208, арк. 6 адв.

⁹⁴ *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2016, т. 4, с. 319.

крестьянами. Владелец земли непосредственно высказал сомнения в шляхетстве Гедриновичей (ставших к тому времени Гедроновичами), Ничиперовичей и Тереховичей (Череховичей)⁹⁵. Гедроновичи⁹⁶ и Ничиперовичи стремились вывести себя от шляхты Вилькомирского повета. Вторые из них обладали интересным набором сфальсифицированных документов: при «разборе шляхты» они подавали привилей Жигимонта I от 1502 г. на землю в Вилькомирском повете и лист князя Юрия Олельковича-Слуцкого от 1508 г. на землю Лавы в «Клецкой парафии»⁹⁷. Несложно заметить, что эти документы характеризуются наличием грубых анахронизмов. В 1502 г. великим князем литовским был старший брат Жигимонта I Александр, а Клецкая земля в этот период принадлежала не Олельковичам, а князьям Ярославичам⁹⁸. Интересно, что название Лавы⁹⁹ носил застенек в имении Телядовичи, в котором Ничиперовичи массово проживали¹⁰⁰. Очевидно, они таким образом стремились продемонстрировать свои права на данный застенек. Непонятным, однако, остается, почему он были перенесен в Клецкую парафию. В целом, телядовичские и велешинские бояре, как и представители данной социальной группы из других имений, не могли похвастаться развитым комплексом семейных документов, способных доказать их шляхетское происхождение. Поэтому они прибегали к использованию даже таких грубых подделок. Иногда такая стратегия соединялась с манипуляциями формами фамилий. Кроме отмеченных ранее Гедриновичей (Гедроновичей), Вологи из застенка Голеевщина (имение Велешин) при «разборе шляхты» придали собственной фамилии форму «Воложинские» и, среди прочего, также обратились к несомненному фальсификату – привилею на имение Воложицы, будто бы пожалованному Жигимонтом III в 1589 г.¹⁰¹ Еще одни местные бояре Тереховичи (Череховичи) использовали более сложный способ доказательства принадлежности к благородному сословию. Они позаимствовали схему ранних поколений (за середину XV – первую половину XVIII в.) из родословия носившего ту же фамилию мелкошляхетского рода из околицы Омневичи¹⁰² Новогрудского повета¹⁰³. Как видно, даже отсутствие действительных документов и фактическое

⁹⁵ НГАБ, ф. 319, воп. 2, спр. 2251, арк. 100–111; *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2016, т. 4, с. 319–327.

⁹⁶ Ibidem, с. 324–325.

⁹⁷ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 915, арк. 244–248 адв.; воп. 2, спр. 2251, арк. 108–111.

⁹⁸ J. Wolff, *Kniaźowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 155–157.

⁹⁹ Ныне Лавы (белорус. Лавы) – деревня Бобовненского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

¹⁰⁰ НГАБ, Ф. 694, воп. 2, спр. 8986, арк. 15 адв.–16; спр. 8987, арк. 7 адв.–8.

¹⁰¹ *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2014, т. 3, с. 119–122.

¹⁰² Ныне Омневичи (белорус. Амневічы) – деревня Брольнянского сельсовета Новогрудского района Гродненской области Республики Беларусь.

¹⁰³ НГАБ. Ф. 319, воп. 1, спр. 130, арк. 737–744 адв.; воп. 2, спр. 3208, арк. 150–150 адв.

нахождение в положении чиншевых крестьян не воспрепятствовало тому, что местные бояре начали в XIX в. процедуру доказательства собственного шляхетского происхождения.

Еще одним церковным владением, населенным боярами, являлось Печуранское войтовство, в которое входили две деревни – собственно Печураны¹⁰⁴ и Левнищевичи (иначе Мысли)¹⁰⁵. В XVIII в. оно относилось к «столовым имениям» униатских митрополитов. Сохранились два инвентаря войтовства – за 1748 и 1786 гг.¹⁰⁶, позволяющие проследить состав населения и его повинности в значительный период существования Речи Посполитой. В 1748 г. единственной упомянутой повинностью печуранцев являлся чинш, выдаваемый ими коллективно (300 злотых с 34 дымов в Печуранах и 7 в Левнищевичах)¹⁰⁷, в 1786 г. – чинш был разверстан на отдельные хозяйства (по 40 злотых с каждого), кроме того, бояре должны были участвовать в транспортировке грузов из Кенигсберга в расположенный на Киевщине Радомышль (до Печуран их довозили бояре из другого митрополичьего имения – Руты)¹⁰⁸.

В ряду жителей Печуран и Левнищевичей выделяются несколько наиболее разветвленных родов – Денисевичи, Ермаковичи, Журиды, Мысли и Тарасевичи. Представители большинства из них совершили первый шаг в деле закрепления в шляхетском сословии в 1796 г., когда были внесены в список шляхты Несвижского уезда Минской губернии¹⁰⁹. Тарасевичи с традиционной формой фамилии были записаны в нем как чиншевая шляхта, Денисевичи в этот перечень не попали, а другие роды «подкорректировали» свои фамилии, что, как показано ранее, было широко распространено в боярской среде. Журиды стали Жавридами (дети и внуки Данилы и Стефана в 1786 г. показаны в инвентаре как Журиды, а в 1796 г. уже как Жавриды). В свою очередь, Мысли в 1796 г. были записаны как Мусницкие, а Ермаковичи обозначили себя как Ярмолинские¹¹⁰. Кроме одинакового места жительства (все они продолжали числиться в Печуранах и Левнищевичах), тождественность этих людей проявляется в именах и составе семей. Например, в 1786 г. в Левнищевичах жил боярин Ян Мысля с сыновьями Алесем и Юзефом, в 1796 г. там же фикс-

¹⁰⁴ Ныне Печураны (белорус. Печураны) – деревня Потейковского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

¹⁰⁵ Ныне Мысли (белорус. Мыслі) – деревня Потейковского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

¹⁰⁶ НГАБ, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1260 адв.–1261, 1300 адв.–1303.

¹⁰⁷ Ibidem, арк. 1260 адв.–1261.

¹⁰⁸ Ibidem, арк. 1303 адв.–1304 адв.

¹⁰⁹ После 1797 г. Печураны и Левнищевичи вошли в состав Слуцкого уезда.

¹¹⁰ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 6, арк. 38 адв.–45, 85 адв.–88, 136–139, 161 адв.–162

сируется чиншевой шляхтич Ян Сильвестрович Мусницкий с такими же старшими сыновьями¹¹¹. В 1786 г. в Печуранах показан боярин Теодор Ермакович с сыном Прохором, в 1796 г. это уже чиншевой шляхтич Тодор Стефанович Ярмолинский (с таким же старшим сыном)¹¹².

Список шляхты 1796 г. составлялся во время подачи местной шляхтой сведений о себе на рассмотрение уездных предводителей дворянства (маршалков), для включения в него требовалось представить документы о благородном происхождении. Очевидно, печуранские бояре ими не располагали. В инвентаре от 1748 г. отмечалось, что землю они держат не на основании документов, а «со слов местного войта»¹¹³. В XIX в. Ярмолинские (бывшие Ермаковичи) и Тарасевичи при «разборе шляхты» в качестве доказательства апеллировали к свидетельству администратора митрополичьих имений Францишка Ростockого, данному 15 сентября 1795 г. печуранским боярам, что они являются «шляхтой по рождению», а их документы утеряны¹¹⁴. Это свидетельство известно только в выписи из книг Слуцкого земско-поветового суда, поэтому нельзя исключать возможности, что оно могло быть сфальсифицировано. Но сам факт отсутствия у печуранцев любых действительных документов, подтверждавших их шляхетское происхождение, несомненен. Именно нехватка доказательств вынуждала их искажать родовые фамилии. Это явно прослеживается на примере Ермаковичей-Ярмолинских. При легитимации в 1815 г. они выводили себя от Яна Ярмолинского, получившего в середине XVII в. королевские пожалования в Черниговском воеводстве¹¹⁵. Больше никаких документов у них не имелось. Сложно сказать, откуда они взяли документы на имя Ярмолинских, но именно их наличие вызвало изменение фамилии. Похожую схему применили земляне Ярмолицкие, проживавшие в радзивилловском Слуцком княжестве (преимущественно в застенках Радково¹¹⁶ Прусского двора и Сороги¹¹⁷ Уречского двора). Они также начали выводить себя от Яна Ярмолинского и в итоге модифицировали фамилию¹¹⁸. Общая стратегия смены фамилии печуранскими боярами Ермаковичами и слуцкими землянами Ярмолицкими вынуждает поднять вопрос о возможности

¹¹¹ Ibidem, арк. 85 адв.–86.

¹¹² Ibidem, арк. 40 адв.–41.

¹¹³ НГАБ, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1260 адв.

¹¹⁴ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 62, арк. 571 адв.–572; спр. 82, арк. 4–5.

¹¹⁵ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 62, арк. 567 адв.–568.

¹¹⁶ Ныне Радково (белорус. Радкава) – деревня Краснодворского сельсовета Солигорского района Минской области Республики Беларусь.

¹¹⁷ Ныне Сороги (белорус. Сорагі) – деревня, центр Сорогского сельсовета Слуцкого района Минской области Республики Беларусь.

¹¹⁸ НГАБ, ф. 319, воп. 2, спр. 3790, арк. 1–10 адв., 142–145 адв., 200.

их общего происхождения. Он становится еще более актуальным, если принять во внимание, что в конце XVII в. в расположенном недалеко от Печуран копыльском застенке Каменка¹¹⁹ жили земляне Ярмолицкие, а после Северной войны они там не упоминаются¹²⁰. Возможно, копыльские Ярмолицкие переселились в Печураны, где по каким-то причинам их фамилия трансформировалась в «Ермаковичи». Однако такая версия вызывает сомнения. Уже в 1748 г. Ермаковичи были в Печуранах необычайно разветвленным родом – они обозначены хозяевами в 16 дымах (впрочем, некоторые дымы могли принадлежать одним и тем же людям)¹²¹. Такая многочисленность, вероятно, свидетельствует об их традиционном и продолжительном проживании в Печуранах.

Несколько сложнее происходила смена фамилии в случае рода Мыслей. Как уже отмечалось, в 1796 г. они записались Мусницкими, но при подаче вывода в 1806 г. уже фигурировали как Мыслицкие¹²². В этом случае изменение фамилии обуславливалось тем, что вывод они производили сообща с Мыслицкими, относившимися к землянам Клецкого княжества. В качестве своего предка левнищевичские Мысли-Мыслицкие называли клецкого землянина Яна Мыслицкого и его сыновей Миколая, Александра и Антония. Такое родословие имело искусственный характер. Так, сыном Миколая Яновича Мыслицкого в выводе назван левнищанин Павел Мысля-Мыслицкий. В действительности, как явствует из шляхетских списков от 1796 г., он являлся сыном Сильвестра Мысли. Последний в 1748 г. (с именем в форме Сильвей) держал меньше волоки земли в Левнищевичах. То же наблюдается в случае Базылия Мысли – в выводе он назывался сыном того же Миколая, на самом деле его отцом был Константин, в 1748 г. державший половину волоки в Левнищевичах (записан как Костусь)¹²³. Однако нельзя исключать, что клецкие Мыслицкие были как раз ответвлением печуранских Мыслей. В инвентарях Клецкого княжества XVII в. носители этой фамилии не встречаются¹²⁴, возможно, они перебрались в Клецкое княжество именно из Печуранского войтовства.

Менее сложный способ легитимации избрали Журиды. В 1802 г. они представили общий вывод с землянами Жавридами (фамилию которых и взяли) из соседнего

¹¹⁹ Ныне Каменка (белорус. Каменка) – деревня Копыльского сельсовета Копыльского района Минской области Республики Беларусь.

¹²⁰ НГАБ, ф. 27, воп. 6, спр. 2, арк. 61 адв.–62.

¹²¹ Ibidem, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1260 адв.–1261.

¹²² Ibidem, Ф. 319, воп. 1, спр. 40, арк. 135–140 адв.

¹²³ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 6, арк. 85 адв.–86; ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1261.

¹²⁴ В. С. Пазднякоў, *Клецкая шляхта XVI–XVII стст. (списы)*, „Беларускі археаграфічны штогоднік” 2014, вып. 15, с. 289–293; НГАБ, ф. 694, воп. 2, спр. 6085, арк. 11 адв.–14.

имения Грозов¹²⁵ и в итоге были утверждены во дворянстве¹²⁶. Сами грозовские Жавриды являлись выходцами из панцирного боярства¹²⁷ и только в XVII в. достигли земьянского статуса, поэтому определенные ветви рода могли так и остаться на боярской службе.

В выводе Тарасевичей от 1817 г. четыре брата (Григорий, Антоний, Симон и Прохор) назывались сыновьями речичского шляхтича, залогового держателя фольварка Петровичи Яна Тарасевича¹²⁸. То, что они были сыновьями Яна, подтверждается списком шляхты от 1796 г.¹²⁹. Однако в действительности их отцом являлся показанный в инвентаре от 1748 г. печуранский боярин Ян (Янко) Тарасевич¹³⁰. Еще одной достойной внимания особенностью легитимации Тарасевичей из Печуран был выбор человека, от имени которого производился вывод (иными словами, лица, фактически ходатайствовавшего о признании рода во дворянстве). В случае Тарасевичей им стал Ян Антониевич¹³¹. Его отец Антоний в 1786 г. занимал должность печуранского войта¹³². Вероятно, именно их семья считалась неформальным лидером всего клана, поэтому ее представитель занялся сбором документов для подтверждения шляхетства в Российской империи.

В свою очередь, Денисевичи выводили себя от соответствующего рода, происходящего с Подляшья (на что указывают представленные ими метрические выписи из подляшских костелов)¹³³. На самом деле Денисевичи (Пилип и Петрусь) были печуранскими боярами уже в 1748 г.¹³⁴.

Таким образом, все наиболее разветвленные роды печуранских бояр в первой трети XIX в. удостоились первичной легитимации и, тем самым, вошли в состав шляхетского сообщества Минской губернии¹³⁵. Показательно, что соседствующими землянами они воспринимались как близкие или даже равные себе по статусу. На это указывает то, что бояре, как в случае Журидов и Мыслей, доказывали шляхетство совместно с землянами.

¹²⁵ Ныне Грозово (белорус. Грозава) – агрогородок, центр Грозовского сельсовета Копыльского района Минской области.

¹²⁶ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 32а, арк. 235–238 адв.; воп. 2, спр. 1056, арк. 218; Я. С. Глінскі, *Зям'янская супольнасць вёсак Вужа і Пракоаўшчына Слуцкага княства ў другой палове XVII – першай трэці XIX ст.*, „Архіварыус” 2017, вып. 15, с. 202–204.

¹²⁷ W. Sienkiewicz, *Ziemiaństwo zależni...*, s. 180.

¹²⁸ НГАБ, ф. 319, воп. 1, спр. 82, арк. 444 адв.–445; воп. 2, спр. 3194, арк. 1.

¹²⁹ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 6, арк. 136 адв.–138.

¹³⁰ Ibidem, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1260 адв.

¹³¹ Ibidem, ф. 319, воп. 1, спр. 82, арк. 444.

¹³² Ibidem, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1301 адв.–1302.

¹³³ *Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2018, т. 5, с. 279–280.

¹³⁴ НГАБ, ф. 531, воп. 1, спр. 161, арк. 1240 адв.

¹³⁵ Впрочем, не все сумели в нем закрепиться. Например, Тарасевичей не утвердил во дворянстве Департамент Герольдии Сената Российской империи (см. Ibidem, ф. 319, воп. 2, спр. 3206).

Как видно, на протяжении XVIII в. значительная часть боярского населения несвижского-случцкого региона была переведена на земянскую службу, что уже в XIX в. открыла для нее путь в состав шляхетского сословия¹³⁶. Со стороны администрации имений, в которых проживали бояре, мероприятия по их переводу в земяне обуславливались постепенной утратой необходимости в повинностях, традиционно выполняемых боярами. Нередко их обязанности сливались с земянскими, в свою очередь, в конце XVIII в. часть бояр уже мало отличалась от чиншевого крестьянства. Для закрепления в рядах земян, а затем и полноправной шляхты боярам приходилось прибегать к мистификации собственного происхождения, которая проявлялась в приписывании себя к другим родам, изменении фамилий, использовании сфальсифицированных документов.

Библиография

Архивные источники

Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA), f. 1280, ap. 1, b. 592, 1217, 1218.

Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ), фонд 27, вопіс 6, справа 2; фонд 319, вопіс 1, справы 6, 10, 32, 32а, 40, 62, 82, 130, 809, 812, 915; вопіс 2, справы 194, 224, 790, 1046, 1056, 1869, 2251, 2631, 3194, 3206, 3208, 3269, 3271, 3590, 3790; фонд 333, вопіс 9, справы 164, 210; фонд 531, вопіс 1, справа 161; фонд 694, вопіс 2, справы 567, 568, 1208, 6085, 6089, 8437, 8986, 8987; вопіс 4, справы 1343, 1352, 1421; вопіс 7, справа 994; фонд 1727, вопіс 1, справа 32; КМФ 5, вопіс 1, справы 1385, 1697, 2401, 2484, 2485, 2487, 2489, 2491/1, 2492/1, 2666, 2670/2, 2672/2, 2675/2, 2812, 2813, 2814/2, 2815/2, 4014, 4070, 4316/1.

Литература

Hedemann O., *Historja powiatu brasławskiego*, Wilno 1930.

Siekierski M. M., *Landed Wealth in the Grand Duchy of Lithuania. The Economic Affairs of Prince Nicholas Christopher Radziwiłł: Dissertation of Doctor of Philosophy*, Berkeley 1984.

Sienkiewicz W., *Ziemiaństwo zależni w Wielkim Księstwie Litewskim od połowy XVII do połowy XVIII wieku. Studium z dziejów feudalizmu litewskiego: maszynopis pracy doktorskiej*, Warszawa 1982.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995.

Vasiliauskas A., *Local Politics and Clientage in the Grand Duchy of Lithuania 1587–1632: Ph. D. Thesis*, London 2001.

¹³⁶ Сословная политика Российской империи традиционно и небезосновательно характеризуется как враждебная по отношению к мелкой, часто безземельной шляхте (см. J. Sikorska-Kulesza, *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995, s. 5–8; В. С. Макаревич, *Разбор шляхты ў беларускіх губернях Расійскай імперыі (канец XVIII – XIX ст.)*, Мінск 2018, с. 113–170). Тем не менее, пример бояр показывает, что «разбор шляхты» мог давать возможность для закрепления в составе высшего сословия представителей групп населения с весьма сомнительным шляхетским родословием.

- Wieczorek W., *Z dziejów ustroju rolnego Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVIII w.*, Poznań 1929.
- Wolff J., *Kniaziowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895.
- Анищенко Е. К., *Шляхта Брестского воеводства. Список XVIII ст.*, Минск 2011.
- Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2007, т. 2.
- Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2014, т. 3.
- Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2016, т. 4.
- Гербоўнік беларускай шляхты*, Мінск 2018, т. 5.
- Гісторыя сялянства Беларусі*, Мінск 1997, т. 1.
- Глінскі Я. С., *Зямлянская супольнасць вёсак Вужа і Пракоаўшчына Слуцкага княства ў другой палове XVII – першай трэці XIX ст.*, „Архіварыус” 2017, вып. 15, с. 197–233.
- Грицкевич А. П., *Хозяйственное и правовое положение военно-служилого населения в Слуцком княжестве в XVI–XVIII вв.*, „Ежегодник по аграрной истории Восточной Европы. 1962 г.”, Минск 1964, с. 242–253.
- Доўнар А. Б., *Сяляне-слугі Беларусі другой паловы XVI – сярэдзіны XVIII ст.*, Мінск 2007.
- Забела Т. І., *Панская гаспадарка на Беларусі ў другой палавіне XVIII веку і быт падданага сялянства*, Менск 1928.
- Козловский П. Г., *Крестьяне Белоруссии во второй половине XVII–XVIII в. (по материалам магнатских вотчин)*, Минск 1969.
- Козловский П. Г., *Магнатское хозяйство Белоруссии во второй половине XVIII в.*, Минск 1974.
- Лойка П. А., *Прыватнаўласніцкія сяляне Беларусі. Эвалюцыя феадальнай рэнты ў другой палове XVI–XVIII ст.*, Мінск 1991.
- Макарэвіч В. С., *Разбор шляхты ў беларускіх губернях Расійскай імперыі (канец XVIII – XIX ст.)*, Мінск 2018.
- Пазднякоў В. С., *Клецкая шляхта XVI–XVII стст. (спісы)*, „Беларускі археаграфічны штогоднік” 2014, вып. 15, с. 275–294.
- Похилевич, Д. Л. *Крестьяне Белоруссии и Литвы во второй половине XVIII века*, Вильнюс 1966.
- Похилевич Д. Л., *Крестьяне-слуги в Великом Княжестве Литовском в XVII–XVIII веках, в: Средние века: сборник*, Москва 1962, вып. 21, с. 141–169.
- Урублеўскі В. В., *Інвентар маёнтка Святы Двор Наваградскага ваяводства за 1756 г.*, „Архіварыус” 2011, Вып. 9, с. 100–108.
- “To become the gentry”: bojars of the Niasviž-Sluck region in the eighteenth and early nineteenth centuries

“To become nobility”: boyars of the Nesvizh-Slutsk region in the 18th and early 19th centuries

Summary: The article explores the process of the adoption by bojars (peasants-servants responsible for the delivery of goods and correspondences) of ziemianie duties in private and church estates in the Niasviž-Slutsk region in the eighteenth century. It examines the possibilities of the transition and reveals

that in the estates of Dukes Radziwiłłs the majority of the bojars changed to ziemianie duties in the mid-eighteenth century. In the church estates bojars as a separated group remained until the late eighteenth century while their duties gradually merged with the quit-rent peasantry. Despite the predominantly peasant origin of bojars, their attainment of the ziemianie status allowed them to be recognised as the fully-fledged gentry. In the nineteenth century, during “the verification of the gentry” carried out by Russian authorities, some part of the bojars managed to secure the gentry status, usually due to the mystification of their own origin and falsification of the documents confirming their affiliation to the gentry. In some cases families of bojar origin had to change their last names.

Keywords: bojars, ziemianie, gentry, the Radziwiłłs, inventories, “the verification of the gentry”, legitimisation

Tomasz Strzeżek

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Okoliczności śmierci i pochówku generała Henryka Kamieńskiego w bitwie pod Ostrołką 26 maja 1831 roku

Streszczenie: Artykuł przedstawia wydarzenia z okresu wojny polsko-rosyjskiej 1831 roku (powstanie listopadowe). Przybliża postać generała Henryka Ignacego Kamieńskiego. Skupia się na jego służbie w armii powstańczej w maju 1831 roku. Wyjaśnia okoliczności śmierci Kamieńskiego i wskazuje nowe nieznane miejsce jego pochówku we wsi Żebry.

Słowa kluczowe: powstanie listopadowe, wojna polsko-rosyjska 1831 r., generał Henryk Kamieński, Ostrołka

Powstanie listopadowe, wbrew powszechnej opinii historyków, nadal skrywa wiele tajemnic. Nawet na polu działań militarnych 1831 r. znajdujemy wydarzenia, które dzięki szerszej bazie źródłowej i nowej interpretacji źródeł znanych od wielu lat, nabierają innego kształtu. Już sam fakt, że żaden współczesny polski historyk powstania listopadowego¹ nie przekopał się przez zbiory Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historyczno-Wojskowego w Moskwie wskazuje, jak wiele jeszcze jest niewiadomych przed badaczami powstania i wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r. Bitwę pod Ostrołką zaliczyć można do tych wydarzeń, które czekają na nowy odświeżony obraz².

W bitwie pod Ostrołką poległo dwóch polskich generałów. Obydwaj do niedawna mieli swoje groby w pobliżu pobojuwiska. Ludwik Kicki zachował swoją mogiłę, a Hen-

¹ Wyjątkiem nie był Wacław Tokarz. Ludwik Mierosławski w XIX w. korzystał z odpisów dokumentów sporządzonych przez Zygmunta Sierakowskiego.

² W drugiej dekadzie XXI wieku ukazały się następujące prace poświęcone bitwie pod Ostrołką: M. Leszczyński, *Ostrołka 1831*, Warszawa 2011; N. Kasperek, *Dni przełomu powstania listopadowego. Bitwa pod Ostrołką (26 maja 1831)*, Ostrołka 2012; T. Strzeżek, *Kawaleria w bitwie pod Ostrołką 26 maja 1831r.* [w:] *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, ss. 163–213; id., *Między domanickim triumfem a ostrołęcką tragedią. Generał Ludwik Kicki i „biali ulani” w powstaniu listopadowym*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, t. XXXII, 2018, ss. 69–83.

ryk Kamiński ją stracił³. Śmierć tych generałów była szczególnie dotkliwa dla sprawy powstania. Obydwaj należeli do wąskiego grona wyższych dowódców polskich, którzy bezwarunkowo je poparli i walczyli w nim nie szczędząc sił i środków. Kicki, „polski Achilles”⁴, był najjaśniejszą gwiazdą polskiej kawalerii od początku wojny z Rosją, ale nie miał szans na osiągnięcie najwyższego stanowiska jakim było naczelne dowództwo armii powstańczej. Kamiński⁵ wprost przeciwnie, mimo że czynny udział w wojnie, w szeregach armii polowej, brał dopiero od końca kwietnia 1831 r. Miesiąc służby potwierdził jego umiejętności nabyte na polach bitew epoki napoleońskiej. Wiedzę wojskową zdobył we francuskich szkołach wojskowych i na drodze samokształcenia⁶. Umiejętności praktyczne przyniosła mu służba w armii francuskiej⁷ i polskiej (od stycznia 1807 r.). Pierwszą wojnę polską (1806–1807) zakończył ze złotym krzyżem Orderu Virtuti Militari i krzyżem Legii Honorowej. Od marca 1808 roku w stopniu szefa szwadronu walczył w szeregach Pułku Szwoleżerów Gwardii. Odbył z nim kampanię w Hiszpanii (1808–1809). Niewiele brakowało, a poprowadziłby słynną szarżę pod Somosierrą. Z pułku odszedł w 1809 r. w następstwie zatargu i pojedynku z Wincentym Krasieńskim⁸. Po krótkim epizodzie służby w 2. Legii Nadwiślańskiej (koniec 1809 r., szef batalionu) pożegnał się z wojskiem. Ożenił się i osiadł na wsi na Lubelszczyźnie (Ruda w powiecie chełmskim). Wrócił do szeregów w 1812 r.⁹ Objął dowództwo 10. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego, z którym odbył kampanię w Rosji w X Korpusie marszałka E. Macdonalda (1812 r.), a następnie uczestniczył w obronie Gdańska (1813 r.)¹⁰. Miał imponujący straż bojowy, obejmujący kilka kampanii i kilkanaście bitew. Nie ma się więc co dziwić, że wielki książę Konstanty, naczelny wódz armii Królestwa Polskiego, chciał go zatrzymać w wojsku (oferował mu podobno dowództwo Pułku Strzelców Konnych Gwardii)¹¹.

³ W 2012 r. w trakcie badań domniemanego grobu zamiast na szczątki generała natrafiono na kości zwierzęce, zob. *Gdzie jest grób gen. Henryka Kamińskiego – poległego w bitwie pod Ostrołęką*: <https://ostroleka1.wordpress.com/2014/05/21/197/> [dostęp 2019 03 19].

⁴ Strzeżek, *Miedzy domanickim*, s. 69–74.

⁵ Biogramy generała opublikowali m.in. Jan Pachonński (*Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, Kraków 1964–1965, s. 533–534) i Robert Bielecki (*Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 2, Warszawa 1996, s. 243).

⁶ Gimnazjum w Le Fleche funkcjonowało do 1793 r. (obecnie szkoła wojskowa Prytanée Militair). *Dziennik Powszechny Krajowy*, nr 153, 5 VI 1831; K. S. Bodzantowicz [Kajetan Suffczyński], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1883, s. 134, 139.

⁷ W 1806 r., w stopniu kapitana, pełnił służbę adiutanta u boku marszałka N. Ch. Oudinota.

⁸ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 135–136; J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 136; M. Brandys, *Kozietulski i inni*, Warszawa 1982, s. 142, 193.

⁹ Skłoniły go do tego „należąca kolegów, zamilowanie w stanie wojskowym, a szczególnie świetne dla kraju nadzieje”, Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 136.

¹⁰ Dowódcą jego brygady piechoty był Michał Radziwiłł (w styczniu i lutym 1831 r. naczelny wódz w powstaniu listopadowym). Możliwe, że poznał też Władysława Ostrowskiego dowódcę 1. Kompanii Artylerii Konnej (w 1831 r. marszałek sejmu) oraz por. Józefa Bema (w 1831 roku w maju dowódca Baterii 4. Artylerii Konnej). Udział w obronie Gdańska przyniósł Kamińskiemu kolejne odznaczenie – krzyż oficerski Legii Honorowej.

¹¹ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 139.

Kamieński nie skorzystał z propozycji. Podał się do dymisji i otrzymał ją 26 XII 1815 r. Prawie 15 lat później, gdy wybuchło powstanie listopadowe, aktywnie włączył się w proces mobilizacji polskich sił zbrojnych. Najpierw tworzył Straż Bezpieczeństwa, a następnie piechotę w województwach lubelskim (był też szefem sztabu siły zbrojnej w województwie lubelskim i podlaskim). Nie poprzestał jednak tylko na tym. Około 11 XII 1830 r. przedstawił rządowi swoje uwagi na temat mobilizacji sił zbrojnych powstania oraz przyszłych działań wojennych¹². Na początku stycznia 1831 r. ponownie poruszył te kwestie. Postulował jeszcze przed wkroczeniem armii rosyjskiej do Królestwa Polskiego (spodziewał się tego na wiosnę) związać ją walką na terenie dawnych ziem polskich (w tzw. guberniach zachodnich Rosji obejmujących obecnie Litwę, Białoruś i Ukrainę). W tym celu chciał wysyłać do „dawnych prowincji” małe oddziały z zadaniem prowadzenia „śmielszych i gęstszych napadów”¹³.



Ryc. 1. Generał Henryk Kamieński. Dwa wizerunki tej samej postaci

W lutym 1831 r., z chwilą wybuchu wojny, Kamieński opuścił województwo lubelskie¹⁴. Utracił swoją dawną funkcję, ale nie pozostał bez przydziału. Zadbął o to jego dawny zwierzchnik, gen. Michał Radziwiłł, od 20 stycznia naczelny wódz armii polskiej (do 26 II 1831 r.). Ulokował dawnego podkomendnego i towarzysza bojów z lat 1812–

¹² Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 231a, k. 170. Rząd przekazał te uwagi Sztabowi Głównemu w dniu 11 XII 1830 r.

¹³ Archiwum Muzeum Wojska Polskiego (dalej AMWP), teka 41H, papiery gen. H. Kamieńskiego, sygn. 15559/84. H. Kamieński przedstawiając plan działań prewencyjnych na terenie prowincji polskich rosyjskiego imperium dołączył do Dezyderyego Chłapowskiego i Wojciecha Chrzanowskiego, którzy wystąpili z podobnymi propozycjami.

¹⁴ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 70.

–1813 w Komisji Rządowej Wojny na stanowisku Dyrektora Generalnego (w Dyrekcji II). Kamieński odpowiedzialny był za sprawy kadrowe (personalne) oraz funkcjonowanie prokuratury wojskowej¹⁵. Zasłużył sobie na ten awans pracą na polu organizacji wojsk¹⁶ oraz propowstańczą postawą. Dla rządu było to za mało, aby awansować Kamieńskiego na stopień generała brygady¹⁷. Jednak bardzo szybko prezes rządu, ks. Adam Czartoryski, zmienił zdanie. Kamieński wykazał swoje zdolności w drugiej połowie kwietnia 1831 r. Po porażce gen. Juliana Sierawskiego na prawym brzegu Wisły (bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym) przeprowadził inspekcję pobitego korpusu, zbadał jego stan i wskazał środki niezbędne do odbudowy potencjału bojowego. Jego raport i ocena sytuacji militarnej w górnym biegu Wisły uspokoiły alarmistyczne nastroje w stolicy¹⁸. W ciągu kilku dni Kamieński opuścił ministerstwo wojny i zasilili armię polową. 27 kwietnia naczelny wódz, gen. Jan Skrzynecki, wystosował do rządu wnioski w tej sprawie. Kamieński awansował na stopień generała brygady i objął dowództwo nowej 5. Dywizji Piechoty. Bardzo się z tego cieszył¹⁹. Michał Radziwiłł przekazał mu własne szlify generalskie. Skrzynecki prawdopodobnie nie zdawał sobie sprawy z faktu, iż wynosił na wyższe stanowisko potencjalnego konkurenta do naczelnego dowództwa armii powstańczej.

W drugiej połowie kwietnia i na początku maja 1831 r. prezes rządu, ks. Czartoryski, usiłował skłonić Skrzyneckiego do działań zaczepnych, czym wzbudzał jedynie irytację naczelnego wodza, który realizował konsekwentnie odporną strategię wojny. Tymczasem tylko stanowcze zwycięstwa mogły skłonić mocarstwa (Francję i Wielką Brytanię) do dyplomatycznej interwencji w sprawie polskiej. Powoli stawało się jasne, że Skrzynecki takich zwycięstw zapewnić nie może. Zwracał na to uwagę, w sposób nieoficjalny i zakulisowy, propagator działań ofensywnych, wybitny sztabowiec, kwatermistrz generalny armii gen. Ignacy Prądzyński. Sam przyznał, że jego „szczególnymi przyjaciółmi” w tym czasie byli generałowie Kamieński i Kicki oraz kpt. Florian Komierowski (Komierowski), szef sztabu 5. Dywizji Piechoty. Wspomniani generałowie, godni spadkobiercy napoleońskiej sztuki wojennej, z pewnością należeli do zwolenników działań zaczep-

¹⁵ AMWP, teka 41H, sygn. 15559/53 i 15559/54; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 30–31, 90.

¹⁶ H. Golejewski, *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971, s. 266: Kamieński „to był człowiek w całym znaczeniu tego słowa”. Zdaniem pamiętnikarza to on powinien zajmować się organizacją sił zbrojnych w prawobrzeżnych województwach Królestwa Polskiego, a nie Roman Sołtyk. Słowo uznania Kamieńskiego „więcej dawało energii i ochoty, jak przeciągle, a czcze zachęty gen. Sołtyka”. Golejewski stwierdził, że „u nas nigdy taki nie zajmował odpowiedniego miejsca, komu się to rzeczywiście i wedle wartości należało” (s. 260). Czas mija, a miernoty zawsze rządzą.

¹⁷ Tarczyński, op. cit., s. 90.

¹⁸ AMWP, teka 41 H, sygn. 15599/59, 15599/85, 15599/86; T. Strzeżek, *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku. Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017, s. 398, 406, 409–410.

¹⁹ L. Sapieha, *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914, s. 130.

nych²⁰. Nieprzypadkowo więc osoby związane z Czarotoryskim w czasie powstania lub na emigracji wychwalały Kamińskiego i wskazywały na zdolności predysponujące go do naczelnego dowództwa²¹. W trakcie wyprawy na gwardie przydzielono go do kolumny gen. Tomasza Łubieńskiego, którego obarczono bardzo trudnym zadaniem. Energiczny Kamiński miał dopingować do działania ostrożnego i wiecznie wahającego się dowódcę korpusu²². W bojach toczonych między 17 a 26 maja Kamiński nie zawiódł. Odznaczył się w bitwie pod Nurem i w trakcie walk pod Ławami. Władysław Zamoyski szef sztabu korpusu chwalił go za umiejętności i odwagę, przytomność umysłu i „znajomość rzeczy”. Łubieński także nie skąpił mu pochwał i zasięgał u niego opinii na temat działań korpusu²³.

Wysoka ocena zdolności wojskowych Kamińskiego była powszechna i zgodna. Dla Stanisława Barzykowskiego był „generałem wyższych nauk i wyższych zdolności”. Henryk Dembiński zauważył, iż „miał i ognia wiele, i przezorność potrzebną, a nade wszystko doświadczenie nabyte w wojnach napoleońskich”. Marek Tarczyński, autor monografii o generalicji powstania, umieścił go na pozycji czwartej wśród ośmiu ocenianych dowódców dywizji. Uwzględnił jednak przy ocenie doświadczeń i umiejętności wojskowych czas służby w okresie wojennym i w dobie pokoju. Kamiński służył w armii tylko w tym pierwszym. Gdy weźmiemy to pod uwagę okaże się, że spośród siedmiu naczelnych wodzów powstania lepszą ocenę praktyki wojennej miało od niego trzech, ani jeden z sześciu generałów szefów sztabu głównego, jeden z ośmiu dowódców korpusów oraz dwóch z ośmiu dowódców dywizji piechoty. Nie bez przyczyny M. Tarczyński uznał Kamińskiego za jedną „z najwybitniejszych postaci wśród generalicji powstania”²⁴. Z pewnością nie pasował do wzorca idealnego dowódcy, jaki odpowiadał Skrzyneckie-

²⁰ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 682 przypis. Komierowski wedle Prądzyńskiego był jednym z najzdolniejszych oficerów kwatermistrzostwa.

²¹ H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 230, „Nieszczęście Polski chciało, że jedyny generał, który mógł być Skrzyneckiego wtedy zastąpić, zginął pod Ostrołęką”, „miał on i talenty i zalety na wodza go kwalifikujące”; W. Zamoyski, *Generał Zamoyski 1803–1868*, t. 2, Lwów 1882, s. 225, „wojskowy największych nadziei”; S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1883, s. 50, „zapewne byłby miejsce wodza zajął”. Stanisław Barzykowski członek rządu kierował pracami wydziału wojny, zwolennik Czarotoryskiego, utrzymywał z Kamińskim prywatną korespondencję. Jego brat, Antoni, pełnił służbę adiutanta u boku Kamińskiego. Szwagier Prądzyńskiego płk Jan Krasicki, dowodził brygadą piechoty w 5. dywizji.

²² J. Lewiński, *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895, s. 45; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 198, Zamoyski 18 V pisał do ks. Czarotoryskiego: „Wczoraj, o czwartej z rana, opuścił [Łubieński – T.S.] Brok, w zamiarze dojścia do Nura przed południem, uprzedzenia Dybicza i zniszczenia tam przygotowań, już porobionych do budowy mostu. Wszystko nam każe spodziewać się, a zwłaszcza żywo pragnąć, ażeby mu się udało. Jest z nim Kamiński.....”.

²³ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego, (dalej Oss.) mikrofilm 89b, nr 564, raport gen. Tomasza Łubieńskiego z 1 VI 1831 r.: „Generał Henryk Łubieński obecny wszędzie, gdzie niebezpieczeństwo groziło zwykłą mu przytomnością umysłu, wśród gęstego ognia najsukuteczniejsze wydawał dyspozycje”; Zamoyski, op. cit., t. 2, s. 221, 224, 225.

²⁴ Tarczyński, op. cit., s. 207, 236–252.

mu²⁵. Cieszył się autorytetem wśród podwładnych. Jego adiutanci pozostawili dokładną charakterystykę postaci generała. Opinia Kajetana Suffczyńskiego jest bardziej znana²⁶ niż Michała Modzelewskiego zawarta w pierwotnej, jeszcze nie poddanej patriotycznej cenzurze, wersji pamiętników. W 1831 r. Kamieński, w wieku 54 lat, był „wyższy jak średniego wzrostu, dość szczupły, a nie chuderlawy, dość w siebie wierzący, przyzwoity bez bratania się, umiał sobie zjednać uszanowanie, [...] twarz pociągła, nieco krost na niej, hulaka za młodu, kobieciarz, krew zepsuta, robił w wojnie swoje, z rozważą i odważnie, przytomny, nie widziałem w nim jednak osobliwych zdolności wojskowych, ale mogę się mylić, sam nic nie posiadłszy rozumów wojskowych, zdaje się że wołał na pewne obliczać! Nie miał wozów swoich, jedna bryka w trzy konie, a na niej potrzebne efekta i kredens złożony z talerzy blaszanych, także sztucce [...] stół wojskowy nasz posilny, żadnego zbytku, sztab co dzień jego kosztem [s]pożywał, wódki mało używał, piwo czasem, woda zawsze, mięso szło z repartycji, chleb lub suchary, dobrze było, zdrowo było, małoż my też dbali o wykwalki [luksusy – T.S.], ale służba miała iść ostro, to grunt”²⁷.

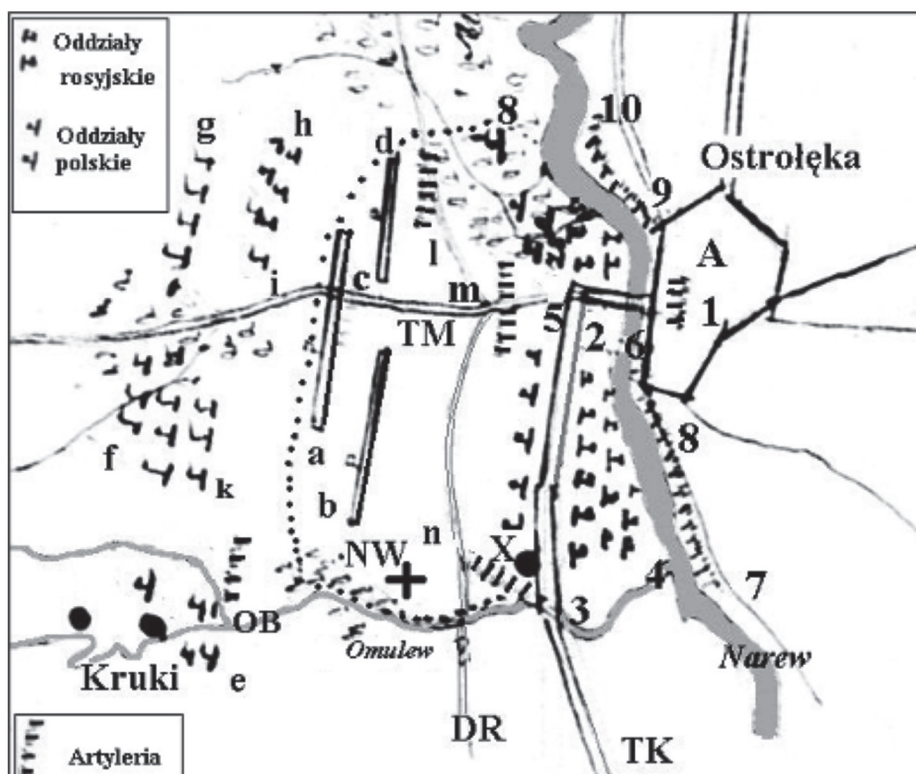
Odtworzenie ostatnich godzin życia Kamieńskiego utrudnia duża rozbieżność źródeł. Po walkach na wschodnim przedpolu Ostrołęki przeprowadził znużoną dywizję na prawy brzeg Narwi. Wycofał ją prawie 2 km na zachód od mostów ostrołęckich. Gdy po godz. 11 dwie polskie dywizje piechoty (1. i 3.) wykrwawiały się w bezowocnych atakach na opanowane przez Rosjan przedmoście na prawym brzegu Narwi, Kamieński był tylko obserwatorem wydarzeń. Jego dywizja stała na tyłach „z bronią u nogi” jako ostatnia rezerwa. Na pozycje wyjściowe do ataku ruszyła po godz. 14, gdy Skrzynecki zbliżył do placu boju Korpus Rezerwowy Jazdy²⁸. Na nowych stanowiskach dolatywały do dywizji kule rosyjskiej piechoty. Właśnie wykrwawiała się w szaleńczych szarżach kawaleria gen. Kazimierza Skarżyńskiego. Zniesiono z placu boju ciężko rannego gen. Ludwika

²⁵ Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, t. 4, Warszawa 1935, s. 337. Idealny dowódca, zdaniem Skrzyneckiego, „jest roztropny, nie nie ryzykuje, a to jest wszystko czego ja żądam”.

²⁶ Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 136: „jeden z najzawziętszych ludzi, jakich znałem”, pod Gdańskiem odznaczył się „wielką odwagą, i trafnym sądem w ocenie wypadków”, s. 139–140 „wychowany w Paryżu, zachował on wiele francuskiego: mówił najczęściej tym językiem, a w żywych jego ruchach, w całym układzie, przebiegało coś Francuzom właściwego. Wesoły, żartobliwy poza obrębem służby, był wymagający przed frontem; obok najlepszych form towarzyskich, w rozmowie jego była jakaś swoboda żołnierska, która nie obrażając przyzwoitości, wywoływała niemniej rumieniec na twarzy kobiety. Słowem był to typ tych wojskowych z czasów cesarstwa, co odwagą na polu bitwy, a w salonie pełnym powabu układem zwracali wszystkich uwagę na siebie”; Lewiński, op. cit., s. 62, „wysokiego ukształcenia i prawego serca”. Marek Tarczyński w swoim opracowaniu podsumował opinie pamiętnikarzy o Kamieńskim słowami: „łagodny, zrównoważony, pracowity i sumienny, a jednocześnie doskonały organizator” (Tarczyński, op. cit., s. 208).

²⁷ Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 951, *Jeden Rok z Mego życia, Pamiętnik Modzelewskiego Michała*, k. 55. Wspomniana przez pamiętnikarza „krew zepsuta” przyczyniła się ostatecznie do śmierci Kamieńskiego. Chodzi prawdopodobnie o następstwa kiły (syfilisu) – dolegliwości swawolnej młodości.

²⁸ T. Strzeżek, *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831 roku*, w: *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, s. 173–176.



Ryc. 2. Szkic sporządzony w oparciu o mapkę bitwy pod Ostrołęką narysowaną przez Michała Modzelewskiego

Legenda (Modzelewskiego): 1. Ostrołęka; 2. Załamanie szosy w kąt prosty między 3, 4, 5, 6, 2. [widoczne na tym obszarze oddziały to piechota rosyjska – T. S.];

7, 8, 9, 10 artyleria Moskiewska rozstawiona na wysokim brzegu nie mogła nas kartaczować boby swoich wystrzelała, kule i granaty przenosiły piechotę naszą a, b, c, d i dostawały się do Jazdy naszej nie naruszonej e, f, g, h, i, k; 8. pułk w lesie Myszyńskim; l. Bateria pozycyjna Bielicki; m Bateria lekko konna Łapińskiego; n Bateria Nejmanowskiego; OB Bateria konna Bema przybyła w wieczór; + NW [Naczelny Wódz – T.S.] między 3 a 5. Naczelny Wódz zsiadł z konia i w tym punkcie stał do końca Batalii. Gł. Kamiński przy nim i my obok; X domy murowane fabrykantów; A działa moskiewskie wyrzucane na uciekających przez most Moskali i sami ich kartaczowali;

Plac boju oznaczony kropkami [.....] nie obejmował nad ćwierć mili kwadratowej.

Legenda T. Strzeżek: TM – trakt myszyński, DR – droga do Różana, TK – trakt kowieński przez Różan na Warszawę

Źródło: Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5143, Michał Modzelewski *Wspomnienia z Wojny 1830 i 1831 r. O ludziach i wypadkach przed, podczas i po tych latach*, k. 105.

Kickiego²⁹. Polscy ułani (nacierali kolejno trzy pułki) zepchnęli masy rosyjskiej piechoty do defensywy. O godz. 16 lub 16.30 Kamiński odebrał rozkaz ataku siłami całej swojej dywizji, aby wyprzeć ostatecznie rosyjską piechotę na lewy brzeg i odzyskać kontrolę nad mostami. Henryk Dembiński zapamiętał zdziwienie Kamińskiego tą decyzją. Generał „dobył zegarka i z zimną krwią rzekł do mnie: »Godzina 4, słońce wysoko, a ostatnia rezerwa już idzie w ogień, czym że on chce dzień zakończyć«”³⁰. Skrzynecki działał w desperacji. Nie myślał racjonalnie, na zimno. Utrata kontroli nad mostami oznaczała dla niego porażkę, wręcz klęskę. Walił się w gruzy jego plan operacyjny, przyjęty do realizacji w Tykocinie i Ostrołęce (22 i 25 V). Sromotny odwrót pod Warszawę oznaczałby koniec kariery i ruinę wygórowanych ambicji Skrzyneckiego³¹. Zawsze był bardziej politykiem niż wojskowym.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że pod wpływem opinii Kamińskiego³² Skrzynecki rozkazał „uderzyć na bagnety” tylko pierwszej brygadzie z 5. dywizji na której czele stał płk Jan Krasicki. Drugą brygadę gen. Walentego Zawadzkiego zachował w rezerwie, „ażeby miał jeszcze co świeżego wojska, co nie było w ogniu”³³. Czy była to błędna decyzja, pokazał dalszy przebieg bitwy. Atak brygady Krasickiego poprowadzony wzdłuż traktu myszyńskiego był najbardziej efektywny spośród wszystkich jakie wykonała polska piechota w bitwie pod Ostrołęką 26 maja. Niestety zabrakło wsparcia, które pozwoliłoby na ostateczne wyparcie Rosjan z prawego brzegu Narwi. Nie wiadomo czy Polacy byłiby w stanie po tym sukcesie utrzymać kontrolę nad przyczółkiem mostowym pod zmasowanym ogniem artylerii rosyjskiej z lewobrzeża. W każdym bądź razie bardzo długo panował pogląd, że Kamiński osobiście prowadził do natarcia brygadę Krasickiego i poległ w jego trakcie³⁴. Nie wydaje się to prawdopodobne. Kula dosięgnęła go w zupełnie innym miejscu i czasie. Kamiński wraz ze swoimi adiutantami znajdował się u boku Skrzyneckiego (patrz ryc. 2 punkt +). Michał Modzelewski, adiu-

²⁹ Ibidem, s. 177–185.

³⁰ Dembiński, op. cit., s. 258, 260: o godz. 16.30, „na otrzymany rozkaz wydobywa zegarek i mówi do mnie: wpół do piątej, słońce wysoko, ostatnia rezerwa idzie do ognia; czym że on chce bitwę zakończyć”.

³¹ Tak przynajmniej sądził pod koniec bitwy. Nie mógł przewidzieć, że elity arystokratyczno-konserwatywne bardziej będą przejęte dojściem do władzy bezwzględnych zwolenników wojny („partii jakobińskiej”, „demokratów”, „szaleńców”) niż dobrem kraju. Utrzymają go na stanowisku aż do początku sierpnia 1831 r.

³² R. Wybranowski, *Pamiętniki generała*, t. 1, Lwów 1882, s. 223, twierdzi, że w trakcie bitwy Skrzynecki ciągle przywoływał do siebie gen. Łubieńskiego i Kamińskiego na konsultacje.

³³ Oss: mf 89d, nr 1141; Źródła, t. 3, s. 160, 169, 170.

³⁴ Barzykowski, op. cit., t. 3, s. 49: „poległ od kuli działowej wtenczas, gdy przewodząc swoim, na groblę wpadał”; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 151, opis przygotowań do natarcia, wskazówki taktyczne Kamińskiego i przebieg, aż do odparcia brygady przez Rosjan. Znamienne, że Kamiński nie ginie! W raporcie gen. Zawadzkiego relacjonującego działania 5. dywizji w dniu 26 V gen. Kamiński nie pojawia się ani razu (Oss: 89d, nr 1141). Dopiero w dokumentach ze zbiorów płk. Marcina Klemensowskiego, p.o. kwatermistrza generalnego w dniu bitwy, pojawiają się wzmianki o śmierci generała w trakcie ataku brygady Krasickiego (Źródła, t. 3, s. 160, „w tym ataku poległ generał Kamiński”, s. 169 powtórka powyższego zdania, s. 170: „Generał Kamiński dowódca dywizji, który szedł na czele kolumny do ataku – zginął”).

tant generała³⁵, miał wątpliwości, dlaczego generał nie prowadził do natarcia dywizji, ale – jak sam przyznał – „nie wypadało go zapytać” na polu bitwy. Kolejna okazja już się nie nadarzyła³⁶. W ostatniej fazie ostrołęckiej batalii Kamiński odniósł śmiertelną ranę. Stało się to w trakcie słynnej szarży artyleryjskiej ppłk. Józefa Bema.

Skrzynecki „nad samym wieczorem” podjął ostatni wysiłek, aby odrzucić rosyjską piechotę za groblę traktu kowieńskiego. Od zachodu nacierała ku niej polska piechota w szyku rozproszonym, a jej trzon stanowiła 2. brygada 5. dywizji. Kamiński pojawił się wśród swoich żołnierzy i właśnie wtedy trafiła go kula rosyjskiej artylerii, ostrzeliwującej zajadłe baterię Bema³⁷. Czy szukał w tym momencie śmierci, jak sugeruje Napoleon Sierawski? Czy też usiłował wesprzeć ostatnie desperackie wysiłki polskiej piechoty, aby mimo wszystko zmienić bieg już przegranej bitwy. Większość źródeł potwierdza, że zsiadł z konia narażając się tym samym na kalectwo lub śmierć.

Z relacji ppor. Jaroszyńskiego, zawartej w nieopublikowanych i nieocenzurowanych fragmentach pamiętników M. Modzelewskiego, wynika, że Kamiński dał się sprowokować Skrzyneckiemu. Naczelny wódz był rozdrażniony przebiegiem bitwy. Kamiński zmęczony wydarzeniami dnia (walczył od rana) „na chwilę odjechał od Naczelnego Wodza, aby uwolnić się w naturalnej potrzebie. Naczelny Wódz obejrzał się i nie zobaczysz Generała zapytał »Co się z nim stało?«. Odpowiedziano. To nie zadowoliło Naczelnego Wodza i gdy generał wrócił zaczął mu robić wyrzuty, że odjeżdża od niego z pola bitwy. Dotknięty do żywego tym generał zsiadł z konia i pieszo stanął blisko Naczelnego Wodza”³⁸.

Wcześniejsza wersja pamiętników zawiera brutalniejsze słowa Skrzyneckiego. Powiedział Kamińskiemu, że „go już chyba bitwa znużyła, gdy jej unika. Obeszło to do żywego generała, jakby mu przypisywał Naczelny Wódz tchórzostwo, tym więcej, gdy Naczelny Wódz woła »Niech Generał stanie przy mnie!«. Wtedy oburzony generał Ka-

³⁵ W skład sztabu Kamińskiego wchodziło kilkunastu oficerów m.in. adiutanci połowi kpt. Walerian Jabłkowski, kpt. Antoni Barzykowski (brat Stanisława członka rządu), por. Michał Modzelewski, por. Skarżyński, adiunkt sztabu Adam Modzelewski (dostał się do niewoli pod Nurem), ppor. Antoni lub Edward Jaroszyński (Szejewski). Przy sztabie był też por. Kajetan Suffczyński (26 V był w Łomży, ale wrócił do Warszawy w czerwcu z raportami gen. Giełguda zmierzającego na Litwę po bitwie pod Rajgrodem). BJ, rkps 5143, k. 89v, BN, rkps 951, k. 55.

³⁶ BN, rkps 951, k. 123, 67v i 69; BJ, rkps 5143, k. 103.

³⁷ J. B., *Dodatek do epizodu wojennego z roku 1831*, Dziennik Literacki, 1862, nr 8–9, autor podporucznik Pułku 6. Piechoty Linowej twierdzi, że w trakcie ostrzału artyleryjskiego, który polskim piechutom w ogóle nie szkodził nadjechał gen. Kamiński „o jakieś 20 kroków od nas schodzi na chwilę z konia, kiedy nadchodzi granat i obydwie nogi mu urywa”; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 158; N. Sierawski, *Pamiętniki oficera konnego pułku gwardii z czasów ks. Konstantego*, Lwów 1907, s. 220, twierdzi, że Kamiński świadomie szukał śmierci, gdyż „zsiadł z konia, poszedł pieszo na pierwszy łańcuch swych tyralierów, założył ręce na piersiach i tak stał nie dając się uprowadzić, aż przyszła kula działowa i na wpół rozdarła”; F. S. Gawroński, *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916, s. 181, „pod samym wieczorem, kiedy prowadząc raz jeszcze swoją dywizję..”.

³⁸ BJ, rkps 5143, k. 104v.

mieński zsiada z konia i stanął jak cień przy Skrzyneckim³⁹. Chwilę potem rykoszetująca kula rosyjska strzaskała kości piszczelowe nóg generała, który padł natychmiast jak podcięty⁴⁰. Równie dobrze można przyjąć, że po obrazie osobistej Kamieński odjechał do brygady Zawadzkiego, aby poprowadzić jej natarcie wypełniając rozkaz naczelnego wodza. Zawzięty szedł pieszo na czele kolumny pomimo upomnień Skrzyneckiego, który chyba się zreflektował jaką gafę popełnił (bo nie sądzimy, mimo wszystko, iż świadomie posłał Kamieńskiego na śmierć)⁴¹.

Kamieński nie zmarł na miejscu. Nie wygłaszał patriotycznych sentencji co wielu mu przypisywało⁴². Gdy dotarł do niego Michał Modzelewski leżał na ziemi. Był przy nim ppor. Jaroszyński, któremu Kamieński podarował swoje szlify generalskie. Modzelewski usłyszał wypowiedziane półprzytomnie słowa: „Myślałem, że naczelnny wódz to tęgi człowiek, ale to dureń! dureń!”⁴³. Jeszcze na placu boju zjawił się przy rannym lekarz sztabu głównego dr Andrzej Wołowski⁴⁴, ale nie przeprowadził amputacji kikutów. Modzelewski i Jaroszyński nalegali, ale pan doktor „obejrzał i odrzekł na nic się nie zda, bo już gangrena w ranach skutkiem dawnych wenerii wywiązała się i żyć nie może i taki wyrok wydawszy najobojętniej odjechał”. Żołnierze, których Modzelewski sprowadził z Kruk, na prowizorycznych noszach z karabinów i płaszczy wynieśli go z placu boju. Kamieński cierpiał i okropnie jęczał z bólu. Smutny kondukt widział Leopold Szumski, Franciszek Gawroński, ale zapewne i wielu innych żołnierzy⁴⁵. W Krukach Modzelewski szukał bryki generała, ale bezskutecznie. Wieś przepełniona była maruderami polskiej armii,

³⁹ BN, rkps 951, k. 69 i 69v. Prądzyński opisuje tę sytuację w sposób bardziej wyważony. Kamieński umierał „utyskując na Naczelnego Wodza, który przed kilku chwilami zgromił go za to, że jak mu się zdawało, nie dzielił chwilami jego gorączkowego zapału i wedle niego nie dosyć chyżo na nieprzyjaciela pędził” (Prądzyński, op. cit., s. t. 2, s. 682).

⁴⁰ BJ, rkps 5143, k. 104v.

⁴¹ Gawroński, op. cit., s. 181, 184: „prowadził on dywizję piechotę, idąc przed nią, wodzowi się to nie podobało, ganił mu ten sposób prowadzenia i radził wsiąść na konia. Kiedy się tego dopełnić nie spieszył, kula armatnia odejmuje mu obydwie nogi; oczywiście będąc na koniu, koniowi by się dostało, co jego samego spotkało!!! Dziwną zapobiegliwość wykazał Skrzynecki. Nie tylko Kamieński prowadził pieszo swoich żołnierzy w tej bitwie. Pod wieczór trudno było zmusić ich do wysiłku. W tym momencie bitwy przykład osobisty dowódcy był jak najbardziej uzasadniony. Skrzynecki tego nie rozumiał, albo też F. S. Gawroński blisko związany z naczelnym wodzem ukrył tym zapisem afront, jaki Skrzynecki wyrządził Kamieńskiemu.

⁴² Kurier Polski, nr 156, 11 VI 1831: „Miło za kraj umierać”; Kurier Warszawski, nr 148, s. 743, 3 VI 1831, „Nie żal, że umieram bo umieram za moją ojczyznę”; Barzykowski, op. cit., t. 3, s. 49: „umieram i nie żałuję, bo dla dobra ojczyzny, ale ze smutkiem umieram bo i bitwa haniebna i bez zwycięstwa”.

⁴³ BJ, rkps 5143, k. 106; BN, rkps 951, k. 69v. Wybranowski przekazał złagodzoną wersję: „Boli mnie, że ginę pod takimi rozkazami” (Wybranowski, op. cit., s. 225). W opublikowanych pamiętnikach Modzelewskiego dzięki czujnemu oku cenzora patrioty, znalazły się następujące słowa: „Myślałem, że naczelnny wódz to tęgi człowiek, ale się zawiodłem (M. Modzelewski, *Pamiętniki*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania listopadowego (1830–1831)*, Lwów 1882, s. 382–383).

⁴⁴ F. Giedroyc, *Służba zdrowia w dawnym Wojsku Polskim*, Warszawa 1927, s. 541 (biogram Wołowskiego). Opinia Modzelewskiego brutalna: „Wołowski przechrzta z nosem do góry jak każdy renegat, a do tego Żydziak zarozumiały” (BN, rkps 951, k. 68), „cały przejęty żydowską arogancją” (BJ 5143, k. 103).

⁴⁵ BN, rkps 951, k. 69 i 69v; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 154; L. Szumski, *Wspomnienia o Trzecim Pułku Ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1882, s. 114; Gawroński, op. cit., s. 184.

którzy wyrwali się z rygorów dyscypliny. Kamińskiego ulokowano w jakiejś chałupie. Ponownie zjawił się dr Wołowski. Modzelewski i Jaroszyński nalegali na amputację, ale lekarz odmówił. Obejrzał rany i stwierdził, „już gangrena na pięknie – niebawem umrze”⁴⁶.

Modzelewski nie zostawił generała, ale tak jak inni spodziewał się, że lada moment kawaleria rosyjska rozpocznie pościg traktem kowieńskim na Różan. Dlatego też wraz z setkami maruderów postanowił oddalić się od traktu. Żołnierze wzięli nosze i kawalkada ruszyła „przez las w górę do wsi Żebry”. Po drodze Modzelewski odnalazł swojego ordynansa Orłowskiego z końmi. Wierzchowce Kamińskiego przepadły tak jak jego bryka z rzeczami osobistymi.

Do wsi Żebry grupa przybyła około godz. 10 w nocy. Wszyscy oficerowie i żołnierze towarzyszący generałowi w ostatniej drodze byli tak zmęczeni, że zasnęli na ziemi, gdzie kto mógł. O świcie ordynans obudził Modzelewskiego z wieścią, że generał Kamiński umarł w nocy. Orłowski już go pochował „wykopawszy mu grób koło płotu przy drodze, zaraz blisko tego miejsca gdzieśmy spali”⁴⁷. Z późniejszej wersji pamiętnika Modzelewskiego zniknęła wieść Żebry. Jest w niej wzmianka, że członkowie grupy padli ze zmęczenia „na drodze lub gdzie bądź we wsi Kruki” i tam w nocy Orłowski „z kilkoma ludźmi i żołnierzami już zgasłego ujściem krwi generała H. Kamińskiego pochował przy drodze koło parkanu. Dla walecznego wszędzie zaszczytne miejsce”⁴⁸.

Następnego dnia Modzelewski dogonił cofającą się armię polską między Różanem i Pułtuskim i „zdał sprawę ze śmierci generała”⁴⁹. Prawdopodobnie w jego relacji nie pojawiła się nazwa Żebry, gdyż przez ponad 180 lat uczestnicy wydarzeń wskazywali różne lokalizacje grobu. Najwcześniej, bo już na początku czerwca 1831 r., w „Kurierze Warszawskim” pojawiła się wieść Nożewo na trakcie kowieńskim. Utrwaliła się na tyle, że podawali ją biografowie Kamińskiego⁵⁰. Aleksander Kociatkiewicz wspomniał o Różanie, Roman Wybranowski o ładnym pagórku na ustroniu dominującym nad Ostrołęką. Kajetan Suffczyński „pochował” Kamińskiego we wspólnej mogile z płk. Józefem Gajewskim niedaleko mogiły gen. Kickiego dzielącego grób z kpt. Ignacym Ołtarzewskim. Stanisław Barzykowski wskazał miejsce pod „drzewem jednym”, gdzie grób wykopali Kamińskiemu adiutanci Sawczyński (chyba miał na myśli Kajetana Suffczyńskiego), Barzykowski, Skarżyński i inni⁵¹.

⁴⁶ BN, rkps 951, k. 69v; BJ, rkps 5143, k. 104: „obejrzał ciało, jak był wpierw na placu tego dokonał i powiedział, »na próżno, żyć nie może, krew tak zepsuta weneryją, że już gangrena się wdała, amputacja na nic się nie przyda«, Generał tak cierpieć musiał, ale krótko”.

⁴⁷ BN, rkps 951, k. 69v, 70; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 151: „w parę godzin potem najprzymniej rozmawiając z otaczającymi go, skonał”.

⁴⁸ BJ, rkps 5143, k. 106v.

⁴⁹ Gawroński, op. cit., s. 186. Modzelewski przyjechał „powozem”. Możliwe, że była to zaginiona bryka z rzeczami osobistymi Kamińskiego.

⁵⁰ Kurier Warszawski, nr 148, s. 743, 3 VI 1831.

⁵¹ Kociatkiewicz, op. cit., s. 82; Wybranowski, op. cit., s. 225; Bodzantowicz [Suffczyński], op. cit., s. 154: „Posiadam obraz pędzla Januarego Suchodolskiego, naocznego świadka bitwy ostrołęckiej, przedsta-

Z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć dzisiaj, że gen. Kamiński zmarł w Żebrych. Nie wiadomo tylko w których, gdyż na zachód i południe od Ostrołęki w odległości 5–6 km znajdujemy Żebry–Chudek, Żebry–Ostrowy, Żebry–Pieczyska, a dalej na południe Żebry–Stara Wieś i Żebry–Sławki itd. Najbliżej Ostrołęki są Żebry–Chudek, które tak jak obecnie, były dobrze skomunikowane z wsią Kruki. Możliwe więc, że nadal, gdzieś przy drodze wojewódzkiej 544 spoczywają zwłoki gen. Kamińskiego. Miejmy nadzieję, że wcześniej czy później ktoś je znajdzie, a wtedy spełnią się słowa Stanisława Barzykowskiego, iż „zapewne kiedyś Polska jemu tam pomnik postawi”⁵².

Bibliografia

Rękopisy

Archiwum Główne Akt Dawnych, Władze Centralne Powstania Listopadowego, rkps 231a.

Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, teka 41-H, papiery generała Henryka Kamińskiego.

Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 5143, Michał Modzelewski *Wspomnienia z Wojny 1830 i 1831 r. O ludziach i wypadkach przed, podczas i po tych latach*.

Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Ordynacji Zamoyskich, rkps 951, *Jeden Rok z Mego życia, Pamiętnik Modzelewskiego Michała*.

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Archiwum Pawlikowskich, Powstanie listopadowe 1831, zbiory Jana Dąbrowskiego, mikrofilmy 89b i 89d.

Źródła drukowane

Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831, t. 3, Warszawa 1933, t. 4, Warszawa 1935.

Czasopisma współczesne

Dziennik Powszechny Krajowy

Kurier Polski

Kurier Warszawski

Pamiętniki

Bodzantowicz K.S. [Suffczyński K.], *Boje polskie i przygody żołnierskie*, Poznań 1883.

Dembiński H., *Pamiętnik o powstaniu w Polsce 1830–1831*, Kraków 1877

Gawroński F.S., *Pamiętnik R. 1830/31 i kronika pamiętnikowa (1787–1831)*, Kraków 1916.

wiający ten mogielnik”. Ostatnio autor znalazł zdjęcie, na którym napis brzmi: „Kaplica na cmentarzu parafialnym w Ostrołęce, w którym złożono w roku 1924 szczątki zwłok generała Jabłonowskiego [?] poległego w roku 1831”.

⁵² Symboliczny pogrzeb Henryka Kamińskiego odbył się 7 VI 1831 r. w kościele Kapucynów w Warszawie. Dwa dni wcześniej w Dzienniku Powszechnym Krajowym ukazała się krótka biografia generała autorstwa Wacława Suffczyńskiego (Gazeta Polska nr 152, 8 VI 1831; Kurier Polski nr 532, 9 VI 1831, Dziennik Powszechny Krajowy nr 153, 5 VI 1831).

- Golejewski H., *Pamiętnik*, t. 1, Kraków 1971.
- J. B., *Dodatek do epizodu wojennego z roku 1831*, Dziennik Literacki, 1862, nr 8–9
- Kociatkiewicz A., *Historia 3-go pułku piechoty liniowej Wojska Polskiego z czasów kampanii przeciw najazdowi moskiewskiemu w r. 1831*, Lwów 1879.
- Lewiński J., *Pamiętniki z roku 1831*, Poznań 1895.
- Modzelewski M., *Pamiętniki*, [w:] *Zbiór pamiętników do historii powstania listopadowego (1830–1831)*, Lwów 1882.
- Prądyński I., *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909.
- Sapieha L., *Wspomnienia (z lat 1803 do 1863)*, Lwów 1914.
- Sierawski N., *Pamiętniki oficera konnego pułku gwardii z czasów ks. Konstantego*, Lwów 1907.
- Szumski L., *Wspomnienia o Trzecim Pułku Ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1882.
- Wybranowski R., *Pamiętniki generała*, t. 1, Lwów 1882.
- Załuski J., *Wspomnienia*, Kraków 1976.
- Zamoyski W., *Jenerał Zamoyski 1803–1868*, t. 2, Poznań 1913.
- Opracowania
- Barzykowski S., *Historia powstania listopadowego*, t. 3, Poznań 1884.
- Brandys M., *Kozietulski i inni*, Warszawa 1982.
- Strzeżek T., *Bitwy pod Wronowem i Kazimierzem Dolnym 17–18 kwietnia 1831 roku. Preludium fiaska wyprawy wołyńskiej w powstaniu listopadowym*, Oświęcim 2017.
- Strzeżek T., *Między domanickim triumfem a ostrołęcką tragedią. Generał Ludwik Kicki i „biali ułani” w powstaniu listopadowym*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, t. XXXII, 2018, ss. 69–83.
- Strzeżek T., *Kawaleria w bitwie pod Ostrołęką 26 maja 1831r.*, [w:] *Do szarży marsz, marsz. Studia z dziejów kawalerii*, t. 7, pod redakcją Aleksandra Smolińskiego, Toruń 2018, ss. 163–213.
- Tarczyński M., *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988.

Circumstances surrounding the death and burial of General Henryk Kamiński in the Battle of Ostrołęka on 26 May 1831

Summary: This article examines several events during the Polish-Russian war of 1831 (November Uprising). It highlights the achievements of General Henryk Ignacy Kamiński, describes his service in the insurgent army in May 1831, explains the circumstances of Kamiński's death, and stipulates that the general's burial site could be located in the village of Żebry.

Keywords: November Uprising, Polish-Russian war of 1831, General Henryk Kamiński, Ostrołęka

Tomasz Ciesielski

Uniwersytet Opolski

Stan techniczny i wykorzystanie zabudowań po klasztorach skasowanych w guberni wołyńskiej w latach 1832–1853 w świetle raportu wołyńskiego gubernatora cywilnego z 1861 roku

Streszczenie: W trakcie XIX-wiecznych kasat klasztorów na obszarze cesarstwa rosyjskiego względy ekonomiczne stanowił istotny, może najważniejszy, ale niejedyny czynnik, uwzględniany przy podejmowaniu decyzji o zniesieniu domu zakonnego. Oficjalnie władze rosyjskie głosiły, że cały majątek klasztorny miał być wykorzystany na utrzymanie szkół oraz instytucji opiekuńczych i charytatywnych. W rzeczywistości przejęte ziemskie dobra klasztorne zasiły skarb publiczny, a mienie z różnych powodów niezbywalne powiększyło majątek, pozostający w dyspozycji władz gubernialnych oraz Cerkwi prawosławnej.

Władze długo nie doceniały znaczenia zabudowań poklasztornych. Dla większości z nich nie znaleziono nowego użytkownika. Opustoszałe zabudowania niszczały. Postawa ta zmieniła się dopiero w 1850 r., w trakcie przygotowań do kolejnych kasat. Przygotowano plany zagospodarowania uzyskanych zabudowań, jednakże w praktyce znaczna część z nich nie znalazła użytkowników. W tej sytuacji, w celu zorientowania się, które z zabudowań poklasztornych stanowiących własność państwa i pozostających pod zarządem władz gubernialnych nadawały się jeszcze do dalszego użytkowania, 31 VII 1854 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło ich zinwentaryzowanie. Administracji cywilnej w generał-gubernatorstwie kijowskim, podolskim i wołyńskim wykonanie tego zarządzenia zajęło ponad 6 lat. W guberni wołyńskiej efektem prac inwentaryzacyjnych był wykaz 28 obiektów. Zawiera on następujące informacje: 1. pierwotny użytkownik obiektu (budynek/zespół); 2. data jego ufundowania i wzniesienia budowli; 3. zwięzły opis architektoniczny; 4. stan prawno-własnościowy, użytkownicy; 4. stan techniczny; 5. zalecenia odnośnie dalszych losów obiektu, gdy wymagał remontu wskazanie źródeł finansowania. W chwili przeprowadzania inwentaryzacji 8 zespołów poklasztornych znajdowało się w zarządzie wołyńskiej gubernialnej Izby Dóbr Państwowych, co oznaczało w praktyce, że budynki klasztorne były nieużytkowane i popadały w coraz to większą ruinę. Cerkiew prawosławna administrowała 11 zespołami klasztornymi. Jednak tylko dla 4 budynków klasztornych znaleziono sposób użytkowania, który jeżeli nie zapobiegał procesowi dewastacji, to znacznie go spowolnił. Wojsko wykorzystywało 4 dawne klasztory, w przypadku jednego dzieliło go z parafią katolicką. Cztery klasztory oddano organom administracji lokalnej i sądom powiatowym. Stan techniczny wszystkich 28 budynków/zespołów wzbudzał zastrzeżenia i ponad połowę z nich zakwalifikowano jako nadające się tylko do rozbiórki. Jednak tylko w przypadku nielicznych obiektów, jak klasztoru dominikańskiego

we Włodzimierzu, wykonano te zalecenia. Inne zrujnowane klasztory pozostawiono swojemu losowi i ich resztki dotrwały do odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Słowa kluczowe: Rosja, Gubernia Wołyńska, katolickie klasztory męskie, budynki klasztorne, Cerkiew prawosławna, wojsko rosyjskie, rosyjska administracja cywilna, sądy, kasaty klasztorne XIX w.

W trakcie kolejnych faz akcji kasacyjnej w latach 30.–50. XIX w. względy ekonomiczne stanowiły istotny, może najważniejszy, ale nie jedyny czynnik uwzględniany przy podejmowaniu decyzji o zniesieniu domu zakonnego. Oficjalnie władze rosyjskie głosiły, że cały majątek klasztorny miał jedynie przejść pod zarząd skarbu państwa, a pozyskiwane z niego dochody miały być użyte „na korzyść zakładów miłosiernych, między innymi na zakładanie szkół mających zastąpić szkoły, które były utrzymywane przez klasztory”¹. W rzeczywistości przejęte dobra klasztorne poprzez ich wyprzedaż lub dzierżawę zasilały skarb publiczny, a w przypadku mienia z różnych powodów niezbywalnego, powiększyły majątek państwowy pozostający w dyspozycji władz gubernialnych oraz Cerkwi prawosławnej.

Przystępując u progu czwartej dekady XIX w. do akcji kasacyjnej administracja rosyjska miała dobrą orientację o zasobach materialnych klasztorów katolickich dzięki raportom tworzonemu na podstawie akt wizytacyjnych. Ukazy cesarskie z 3 XI 1798 r. i 13 XI 1801 r. nakładały na prowincjałów obowiązek corocznego wizytowania podległych klasztorów i przesyłania „opisu” generalnego wizytacji do Rzymskokatolickiego Kolegium Duchownego w Sankt Petersburgu². Od 1817 r. obowiązek corocznego wizytowania klasztorów, „osobiście lub przez delegatów”, sędowano na biskupów (administratorów diecezji), którzy w „opisie” generalnej wizytacji mieli przedstawić „pełny” i „dostateczny” raport o stanie każdego z klasztorów³. Wymagane było, aby zawierał on następujące informacje, charakteryzujące majątek klasztorny: 1) opis budynków klasztornych, kościoła i plebanii z omówieniem ich stanu technicznego, 2) charakterystykę zabudowań gospodarczych, 3) opis majątków ziemskich i fundacji, 4) ilość i wielkość zapisów „obligacyjnych” na kościół i klasztor, 4) wykaz sprzętów kościelnych i klasztornych,

¹ *Ukaz względem zniesienia klasztorów uznanych za nieużyteczne lub niekompletne w stronach zachodnich Cesarstwa, Luty 1832*, w: *Zbiór wiadomości o kościele i religii katolickiej w Cesarstwie Rosyjskiem a szczególnie w prowincjach od Polski przyłączonych od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do końca panowania cesarza Alexandra I i początków panowania Mikołaja I / Wiadomości do dziejów Kościoła i religii katolickiej w krajach panowaniu rosyjskiemu podległych*, cz. 2, wyd. S. Szantyr, Poznań 1843, s. 88; projekt ukazu zatwierdzony przez Senat 19/31 VII 1832 r. w języku rosyjskim: *Полное собрание законовъ Россійской Имперіи* (dalej: ПСЗРИ 2), т. 7: 1832, Санкт Петербургъ 1833, nr 5506, s. 510; *O zniesieniu niekompletnych klasztorów katolickich w guberniach zachodnich* (art. urzędowy), za: M. Radwan, *Zakony męskie na ziemiach zabranych w XIX wieku*, Lublin 2004, s. 96–97.

² *Полное собрание законовъ Россійской Имперіи съ 1649 года*, [Санкт Петербургъ] 1830, т. 25: 1798–1799, nr 18734, s. 436–438; т. 26: 1800–1801, nr 2053, s. 827–829.

³ *Ibidem*, т. 34: 1817, nr 26660, s. 59–61: ukaz z 5 II 1817 r.

5) opis zawartości biblioteki i archiwum, 6) szacunkową ocenę wartości majątku klasztorowego i uzyskiwanego z niego rocznego dochodu⁴. O tym, że biskupi starali się spełnić wymagania władz carskich, świadczą zachowane akta wizytacyjne z lat 1820–1831⁵.

Zdaniem Mariana Radwana, na podstawie materiałów wizytacyjnych stosowne organy ministerialne opracowały najpóźniej na początku 1832 r. raport o stanie majątkowym klasztorów katolickich w guberniach zachodnich. W diecezji łucko-żytomierskiej, która sprawowała opiekę duszpasterską na terenie guberni wołyńskiej, majątek samych tylko klasztorów męskich oszacowano na 592 325 rubli srebrnych i 28 kopiejek oraz 4521 „dusz pańszczyźnianych”⁶. Dane te dobrze oddają wartość majątku, który w następnych dekadach uszczuplały kolejne akcyjne kasacyjne, gdyż w latach 30.–50. XIX w. objęte nimi zostały na Wołyniu tylko trzy żeńskie domy zakonne mariawitek: w Berdyczowie zniesiony w 1850 r. oraz w Olyce i Zdołbicy, które nie istniały – zdaniem Jana Marka Giżyckiego – już przed 1842 r. Były to przy tym zgromadzenia bardzo słabo uposażone⁷. W diecezji łucko-żytomierskiej ubył jeszcze jeden klasztor żeński, także słabo uposażonych wizytek, ale ten nie został zlikwidowany, ale przeniesiony z Romanowa do Kamieńca Podolskiego⁸. W tym samym okresie, od 1832 do 1854 r. zostało zlikwidowanych 49 klasztorów męskich, z tego aż 35 w trakcie pierwszej akcji kasacyjnej 1832 r. (do tego można doliczyć dwa klasztory zniesione z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem – zob. Aneks 1)⁹.

M. Radwan wyliczył, że w wyniku przeprowadzonej w 1832 r. akcji kasacyjnej skarb państwa przejął w diecezji łucko-żytomierskiej 55,5% dusz pańszczyźnianych oraz 48,7% nieruchomego majątku przebadanych przez niego klasztorów męskich. W swoich szacunkach oparł się na wyliczeniach dokonanych przez urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy oszacowali wartość majątku klasztorowego na 288 334 ruble srebrne. Jeżeli jednak przyjąć przytoczoną także przez M. Radwana wycenę, dokonaną w Rzymskokatolickim Kolegium Duchownym, to wartość odebranego zakonowi męskiemu majątku wynosiła 364 418 rubli, czyli 61,5% stanu wyjściowego¹⁰.

⁴ P. P. Gach, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984, s. 61. Gach powołuje się także na nie występujący w ПСЗРІ drugi ukaz z 31 VII 1820 r.

⁵ Российский Государственный Исторический Архив, Санкт Петербург (dalej: RGIA), f. 822, op. 12, d. 168–1868 (porównane akta wizytacji klasztorów karmelitów bosych w Berdyczowie z lat 1828 i 1831 – d. 1406 i 1834, bernardynów w Łucku z lat 1828 i 1830 – d. 1412 i 1700 oraz trzynitarzy z Beresteczka z lat 1828 i 1831 – d. 1427 i 1854).

⁶ M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 39–40, 48–50.

⁷ Wołyniak [J. M. Giżycki], *Zniesione kościoły i klasztory rzymskokatolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX w diecezji łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej)*, „Nova Polonia Sacra”, 1, Kraków 1928, s. 163–164, 208–209, 211.

⁸ Ibidem, s. 209–211.

⁹ Ibidem, s. 16–33, 45–75, 77–125, 129–145, 167–190, 195–208; P. P. Gach, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin 1999, *passim*; M. Radwan, *Zakony męskie, passim*.

¹⁰ M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 39–40, 48–50.

Te rozbieżności mogły wynikać z przyjęcia różnej podstawy bazowej wyceny majątku skasowanych klasztorów. M. Radwan, odwołując się do ukazu carskiego o zniesieniu „niekompletnych” klasztorów z sierpnia 1832 r., uważa, że wycena ministerialna ograniczyła się tylko do kapitałów (aktywów i zapisów finansowych) i majątków ziemskich, czyli folwarków, gruntów rolnych, łąk, lasów oraz wsi włościańskich (czyli dochodów osiąganych z tytułu świadczeń pieniężnych i materialnych od ludności zależnej). Nie uwzględniono w niej wartości kościołów, zabudowań klasztornych wraz z przyległymi do nich budynkami gospodarczymi, ogrodami i sadami, a także majątku ruchomego¹¹. Należy się zgodzić z tezą M. Radwana, gdyż dla władz cesarskich istotne były te składniki majątku klasztornego, które gwarantowały szybkie i przy tym znaczące przychody do skarbu publicznego. To zaś zapewniała, obok przejęcia wszelkich aktywów finansowych, sprzedaż lub dzierżawa poklasztornych folwarków, wsi z duszami oraz ziemi. Sytuacja ekonomiczna południowo-zachodnich guberni sprawiała, że w latach 30.–50. XIX w. nie było problemów ze znalezieniem chętnych na zakup lub dzierżawę ziemi i to mimo dużej podaży wywołanej akcjami konfiskaty majątków ziemskich szlachty polskiej. Pozostałe składniki majątku klasztornego były z punktu widzenia interesu państwa i jego skarbu niemal całkowicie bezwartościowe, gdyż początkowo uważano, że wykluczona lub wątpliwa była ich sprzedaż lub dzierżawa.

Majątek ruchomy klasztorów miał w większości przypadków znikomą wartość materialną, zwłaszcza po odliczeniu przedmiotów wykorzystywanych w posłudze duszpasterskiej, które po akcji kasacyjnej z 1832 r. przekazane zostały działającym parafiom katolickim¹². Niewielką przy tym wagę przywiązywano do posiadających wymierną wartość materialną bibliotek klasztornych, gdyż zapewne ze względu na katolicki i „polski” charakter ich zasobów, władze carskie nie były zdecydowane, czy należy wystawiać książki poklasztorne na sprzedaż. W przypadku zarówno bibliotek, jak i archiwaliów klasztornych nie było przy tym instytucji zainteresowanych ich przejmowaniem. Biblioteki publiczne na terenach Ukrainy, Wołynia i Podola nie istniały, a archiwa powiatowe i magistrackie zajmowały się przede wszystkim przechowywaniem ksiąg i akt sądowych oraz dokumentów wytworzonych przez carską administrację lokalną¹³.

¹¹ Ibidem, s. 39–40.

¹² Центральний державний історичний архів України, м. Київ (dalej: CDIAUK), f. 442, op. 65, d. 370; f. 442, op. 69, d. 154 i 203.

¹³ J. Gwoździak, *Pokasacyjne losy księgozbiorów klasztornych na obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. M. DERWICH, t. III: *Źródła. Skutki kasat XVIII i XIX w. Kasata w latach 1954–1956*, Wrocław 2014, s. 140–144; T. CIESIELSKI, *Książki poddane w 1841 r. cenzurze prewencyjnej. Przyczynek źródłowy do dziejów bibliotek klasztorów skasowanych na mocy ukazu z 1832 r. w guberniach zachodnich Imperium Rosyjskiego*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 4, 2014, s. 235–237. W odniesieniu do bibliotek skasowanych klasztorów dominikańskich zob. artykuł o. Marka Miławickiego pt. *Inwentarze i spisy bibliotek klasztorów dominikańskich skasowanych w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w. Stan źródeł i miejsca ich przechowywania*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 1, 2012, s. 141–154.

W przypadku bibliotek klasztornych ich wartość materialną latem 1834 r. dostrzegli urzędnicy Grodzieńskiej Izby Skarbowej i w raportach do Departamentu Majątku Państwowego Ministerstwa Finansów przestrzegli przed stratami, jakie poniesienie skarb państwa, gdy dopuści się do zniszczenia księgozbiorów poklasztornych. Wzbudziło to zainteresowanie ministra finansów losami bibliotek, a także wyposażeniem prowadzonych przez klasztory kolegiów jako źródłem pozyskania określonych korzyści finansowych. W 1836 r. polecił on podległym agendom (przede wszystkim izbom skarbowymi) sporządzenie wykazu bibliotek poklasztornych w guberniach zachodnich. Ujętych w nim zostało 120 bibliotek dysponujących łącznie 37 538 książkami. Administracji skarbowej nie udało się spisać bibliotek po kolejnych 68 klasztorach skasowanych do 1832 r., ale na podstawie akt wizytacyjnych z 1820 r. oceniła, że mogło w nich być ponad 10 000 książek¹⁴. Oprócz administracji skarbowej losem bibliotek poklasztornych zainteresowały się też władze Kościoła rzymskokatolickiego i Ministerstwo Oświecenia Publicznego. Pierwsze biblioteki poklasztorne władze kościelne zamierzały rozdzielić między seminaria i parafie. Natomiast Ministerstwo Oświecenia Publicznego od 1834 r. zaczęło zabiegać o przekazywanie księgozbiorów oraz instrumentów naukowo-dydaktycznych działającym na terenie guberni zachodnich szkołom szlacheckim¹⁵.

Archiwami klasztornymi zainteresowała się dopiero powstała z inicjatywy kijowskiego generał-gubernatora Dymitra Bibikowa w 1843 r. „Kijowska tymczasowa komisja do wyszukiwania starych akt”, której członkowie podjęli na terenie guberni kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej kwerendę w poszukiwaniu „starożytnych”, czyli powstałych przed 1794 r. dokumentów i akt¹⁶. Już latem i jesienią 1843 r. zapoznali się z zawartością niektórych archiwów klasztornych, stwierdzając w odniesieniu do łuckich domów zakonnych, że nie posiadały żadnych „starych akt” (takimi dysponowało archiwum Łuckiego Zarządu Duchownego). „Zabytki przeszłości” znajdowały się natomiast w niewymienionych z nazwy w raporcie V. Dombrowskiego klasztorach położonych w pobliżu Ostroga i Owrucza oraz u dominikanów we Włodzimierzu Wołyńskim. Członkowie komisji zalecili administracji carskiej zabezpieczenie takich spuścizn archiwalnych, a także wykorzystanie budynków poklasztornych na cele archiwalne¹⁷.

Pierwsze z zaleceń przez prawie dekadę było praktycznie niewykonalne, gdyż na terenie całego generał-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego nie istniała placówka archiwalna o charakterze historycznym. Co więcej, powstałe w 1852 r. „Kijowskie centralne archiwum dla starych akt z guberni kijowskiej, podolskiej i wo-

¹⁴ RGIA, f. 821, op. 125, d. 3019, k. 1–3, 34, 38–54v.

¹⁵ Ibidem, k. 4–22; T. CIESIELSKI, *Książki poddane*, s. 237–239.

¹⁶ O. I. Журба, *Київська археографічна комісія 1843–1921. Нарис історії і діяльності*, Київ 1993, s. 34–340, 132–135, 141–147.

¹⁷ List D. Bibikowa z 30 IV 1843 r., raporty V. Dombrows'kogo z 14 i 20 IX 1843 r., akt zawiązania komisji z 19 XI 1843 r., protokół pierwszego posiedzenia komisji z 8 XII 1843 r., zob. O. I. Журба, *Київська археографічна комісія*, s. 135–140 (zob. też 40–42).

łyńskiej” dopiero od 1882 r. zaczęło przejmować spuścizny archiwalne po klasztorach i monastyrach¹⁸.

Większy oddźwięk zyskało drugie zalecenie wykorzystania budynków poklasztornych na cele archiwalne. Wychodziło ono naprzeciw potrzebom administracji lokalnej, przede wszystkim sądów powiatowych, które borykały się z problemem przechowywania ksiąg ziemskich i grodzkich z czasów Rzeczypospolitej oraz narastającego zasobu księgowego i aktowego wytwarzanego od końca XVIII w.¹⁹ Administracja pozwalała też zagospodarować zabudowania zespołów poklasztornych, z których większość nie była użytkowana od czasów kasaty i stopniowo popadała w ruinę.

Taki stan rzeczy był konsekwencją braku pomysłu na wykorzystanie (zagospodarowanie) zespołów poklasztornych, widocznego już w chwili zarządzenia pierwszej akcji kasaty domów zakonnych. W ukazie cesarskim z sierpnia 1832 r. nakazano bardzo ogólnie „przeznaczyć budowle i gmachy klasztorów suprymowanych na zakłady publicznej użyteczności”²⁰. Taki sam los przewidziano dla kościołów przyklasztornych, które przy braku odpowiedniej liczby wiernych miały zostać bezwzględnie zamknięte. Gdy jednak w pobliżu nie było innej świątyni katolickiej, a liczba wiernych była odpowiednio duża, to „kościół zniesionych klasztorów” miano przekształcić w kościoły parafialne lub filialne (pomocnicze).

Ukaz kasacyjny z 1832 r. nie przewidywał likwidacji szkół oraz przytułków i innych „zakładów miłosiernych” prowadzonych przez klasztory. O ich dalszym losie miały zdecydować: w odniesieniu do szkół Ministerstwo Oświecenia Publicznego, a w przypadku „zakładów miłosiernych” lokalne władze duchowne. W ukazie zapowiedziano przy tym, że na utrzymanie tego typu placówek skarb państwa będzie wydzielał środki finansowe, pochodzące z dochodów uzyskiwanych z majątku skasowanych klasztorów²¹. Teoretycznie więc przyklasztorne szkoły i „zakłady miłosierne” powinny były przetrwać kasatę, ale w praktyce, z wyjątkiem pojedynczych szpitali, wszystkie zostały zlikwidowane.

Z utworzeniem nowych, świeckich przytułków czy szkół władze państwowe się nie kwapiły, choć można było wykorzystać w tym celu budynki poklasztorne. Jednak w budżecie państwa i gubernialnych nie wydzielono na ten cel żadnych środków finansowych. W rezultacie w guberni wołyńskiej aż do ostatniej ćwierci XIX w. nikt nawet nie pomyślał o powołaniu świeckich przytułków. Do początku lat 60. XIX w. nie utworzono też szkół państwowych w większości z 29 miejscowości, w których przed 1832 r. działały

¹⁸ Київський центральний Архів давніх актів 1852–1943. Збірник документів у двох томах, т. 1: 1852–1921, Київ 2002, s. 3 n. (zarys historii archiwum autorstwa I. M. Kamanina podzielony na cztery części).

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Zbiór wiadomości, cz. 2, s. 88; ПСЗРІ 2, т. VII, nr 5506, s. 510.

²¹ Zbiór wiadomości, cz. 2, s. 86–88; ПСЗРІ 2, т. VII, nr 5506, s. 508–510; M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 94–97.

szkoły klasztorne²². Tylko w Korcu, w pomieszczeniach po klasztorze franciszkanów, funkcjonowała szkoła podległa Ministerstwu Oświecenia Publicznego²³. Wyjątkowe było też wykorzystanie środków pozyskanych dzięki likwidacji klasztoru ma działalność oświatową lub dobroczynną – działo się tak jedynie w przypadku szkół w Dorohostajach i Młynowie, które pod koniec lat 30. XIX w. funkcjonowały za pieniądze pozyskane z majątku byłego klasztoru karmelitów w Dorohostajach. Fundusze nie były jednak właściwie wykorzystywane, co oprotestowała w 1838 r. rodzina Chodkiewiczów²⁴.

Większość kościołów poklasztornych została oddana katolickiemu duchowieństwu diecezjalnemu lub Cerkwi prawosławnej. Tylko kilka przejęło państwo – zostały one wkrótce albo rozebrane, albo „skazane na stopniowe samounicestwienie się, gdyż nie podjęto żadnych decyzji co do ich przyszłości, choć uległy one kasacie”²⁵. Jak wynika z zestawienia sporządzonego przez M. Radwana, w którym uwzględniono losy 39 kościołów klasztorów skasowanych w diecezji łucko-żytomierskiej na przestrzeni całego XIX w., na cerkwie prawosławne zaadaptowano 15 dawnych świątyń klasztornych, duchowieństwo katolickie przejęło 19 kościołów, jeden został przekształcony w obiekt świecki, jeden zburzono, a w przypadku trzech nie podjęto decyzji, czyli zapewne po pewnym czasie uległy one zniszczeniu²⁶. Oznacza to, że w przypadku 90% świątyń podjęto i wcielono w życie konkretne decyzje, które zapewniły im użytkowników i tym samym przetrwanie.

Znacznie gorszy był los właściwych budynków klasztornych i towarzyszących im obiektów gospodarczych. W przypadku 35 klasztorów skasowanych na mocy ukazu z 1832 r. tylko pięć zagospodarowano i to nie zawsze w całości. Klasztor dominikański w Starym Konstantynowie i franciszkański w Szumsku przekazano policji, pierwszy już w 1832 r., a drugi w 1840 r.²⁷ W Warkowiczach dawne budynki przyklasztorne po zakonnie bernardynów użytkowały policja i poczta²⁸. Klasztor po zlikwidowanych w 1842 r. w Łucku bonifratrach przejęła w zarząd w 1846 r. administracja lokalna, ale nie potrafiła znaleźć dla niego sensownego sposobu użytkowania²⁹. W latach 30. XIX w. wojsko przejęło klasztor trynitarzy w Beresteczku i częściowo franciszkanów w Korcu – oba

²² L. Zasztowt, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1997, s. 405–420.

²³ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 2v–3.

²⁴ L. Zasztowt, *Kresy*, s. 406, 409.

²⁵ M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 33.

²⁶ Ibidem.

²⁷ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 3v–4, 6v–7.

²⁸ Ibidem, k. 8v–9.

²⁹ Ibidem, k. 15v–16. W latach 50. XIX w. przymierzano się do przekazania budynku klasztorowego wojsku. Po ustanowieniu w lutym 1860 r. nowej dyslokacji armii carskiej jej dowództwo odrzuciło propozycję, gdyż garnizon łucki nie został powiększony, a tym samym nie potrzebował nowych obiektów koszarowych; RGIA, f. 821, op. 125, d. 2526, k. 1.

skasowane w 1832 r.³⁰ Ponadto do lat 30. XIX w. wojsko wykorzystywało jako magazyn niezniszczone budynki zamkniętego jeszcze w 1809 r. klasztoru karmelitów trzewickowych w Ostrogu³¹. Następnie magazyny wojskowe zostały przeniesione do pobliskiego, skasowanego w 1832 r. klasztoru kapucynów. I jego stan szybko przestał zadowalać armię, która najpierw zmieniła sposób jego użytkowania na zaplecze magazynowe dla ostrogskiej kompanii inwalidów, a następnie porzuciła klasztor z ogrodem i sadem, które przez kilkadziesiąt lat były nieużytkowane. I choć w 1861 r. władze gubernialne uznały, że stan techniczny budynku nie kwalifikuje go do remontu, to w 1865 r. przekazały cały zespół o powierzchni 3,1 ha hrabinie Antoninie Błudowej, córce hr. Dmitrija Błudowa, która utworzyła w nim, aby uczcić pamięć zmarłego ojca, zakład oświatowo-opiekuńczy prawosławnego Bractwa św. św. Cyryla i Metodego, a kościół przekształciła w cerkiew³². Administracja wojskowa zarządzała też klasztorem bernardynów w Cudnowie, przekazany jej po kasacie w 1832 r. Nie potrafiła jednak znaleźć dla niego zastosowania i w 1834 r. bliska była jego przekazaniu władzom cywilnym. Wiosną 1838 r. zmieniła jednak zdanie, zapowiadając przebudowanie obiektów poklasztornych na koszary dla oddziałów inżynieryjnych. Planów tych jednak wojsko nie zrealizowało i w 1866 r. klasztor był już na wpół ruiną, jak to określono w raporcie administracji kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatorstwa do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³³.

Były to wszystkie obiekty przejęte przez skarb państwa do początku lat 40. XIX w., które zgodnie z zaleceniem, zawartym w ukazie cesarskim, przekształcono w „zakłady użyteczności publicznej”.

Cerkwi prawosławnej przekazano 11 klasztorów, ale z kilkuletnim, a nawet ponad dwudziestoletnim opóźnieniem. Dla większości z nich władze cerkiewne nie potrafiły znaleźć sensownego sposobu wykorzystania lub też zwyczajnie nie były finansowo w stanie utrzymać dużych obiektów. W skasowanym w 1832 r. i przejętym przez Cerkiew w 1852 r. obiekcie pokapucyńskim w Uściługu urządzono mieszkanie dla prawosławnego duchowieństwa świeckiego i ulokowano szkołę parafialną³⁴. W budynkach po zlikwidowanym także w 1832 r. klasztorze karmelitów w Horodyszczu dopiero w 1858 r. postanowiono ulokować żeński monastyr³⁵. Najdłużej użytkowane były budynki pojezuickie w Ostrogu, w których od 1806 r. mieściło się prawosławne seminarium³⁶. W innych

³⁰ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 2v–4.

³¹ Ibidem, k. 4v–5 – podany 1806 r. jako roku odebrania karmelitom klasztoru. Giżycki twierdzi, że dopiero po zniszczeniu zabudowań klasztornych w trakcie wielkiego pożaru Ostroga w lipcu 1809 r., zakonnicy opuścili miasto i przenieśli się do Horodyszcza, zob. Wołyniak [J. M. Giżycki], *Zniesione kościoły*, s. 110.

³² RGIA, f. 821, op. 125, d. 2747, k. 1–4.

³³ RGIA, f. 821, op. 125, d. 2509, k. 5–30.

³⁴ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 20v–22.

³⁵ Ibidem, k. 10v–11.

³⁶ Ibidem, k. 4v–5.

przejętych zespołach poklasztornych Cerkiew użytkowała dawne kościoły, a budynki poklasztorne i gospodarcze stały opustoszałe i niszczały.

Pozostałe zespoły poklasztorne przejęła w zarząd gubernialna wołyńska Izba Dóbr Państwowych i nieużytkowane stopniowo niszczały, zamieniając się w ruiny. W jednym z takich obiektów poklasztornych, którego stan – używając współczesnej terminologii – groził katastrofą budowlaną, w Niewirkowie jeszcze w latach 60. XIX w. mieszkał ksiądz dominikanin, który obsługiwał kościół zamieniony po kasacie klasztoru w 1832 r. w parafialny³⁷. Było to zgodne z ukazem cesarskim, który dopuszczał możliwości wydzielenia w przejętych przez skarb państwa obiektach klasztornych mieszkań dla duchownych obsługujących kościół parafialny³⁸.

Najczęściej władze nie potrafiły znaleźć sensownego sposobu zagospodarowania zdecydowanej większości przejętych w latach 30. i 40. XIX w. zespołów klasztornych. Jako przykład mogą posłużyć losy wielkiego obiektu po klasztorze i szkole pijarów w Dąbrowicy, mającego wewnątrz budynku ponad 50 pomieszczeń, porzuconego po likwidacji na pastwę losu³⁹. Jego ruiny straszyły jeszcze na początku lat 80. XIX w., gdy pojawił się chętny do ich rozbiórki i sprzedaży pozyskanych w jej trakcie cegieł⁴⁰. W 1853 r. skasowany został także drugi klasztor pijarów, przy którym do 1832 r. działało gimnazjum – w Międzyrzeczu Koreckim. Obdarowane nim wojsko nie potrafiło znaleźć zastosowania dla obiektu i już w 1854 r. zwróciło go skarbowi państwa, którego agendy następnie jedynie nadzorowały proces stopniowej dewastacji nieużytkowanego obiektu⁴¹.

Taka postawa administracji publicznej wynikała po pierwsze z tego, że w kwestii sposobu postępowania z budynkami poklasztornymi zabrakło konkretnych rozporządzeń, które w pragmatyce urzędowej imperium rosyjskiego były nieodzowne. Gdy brakowało zaleceń płynących „z góry”, organy administracyjne niższego szczebla – w tym przypadku gubernialna wołyńska Izba Dóbr Państwowych – uznawały się za zwolnione z obowiązku troski o obiekty poklasztorne. Drugi powód to brak zapotrzebowania na tego typu budynki w guberni wołyńskiej. Większość skasowanych klasztorów znajdowała we wsiach lub małych ośrodkach typu miejskiego, a tylko nieliczne zlokalizowane były w miastach powiatowych. Nie było więc organów administracji państwowych, chętnych do ich przejęcia. Także wojsko nie było zainteresowane przejęciem budynków poklasztornych, gdyż rozlokowane w guberni wołyńskiej oddziały wojskowe zabezpieczone były już przed 1832 r. w wystarczającą liczbę obiektów pełniących funkcje stałych kwater, koszar i magazynów. Przy tym zgodnie z ówczesną polityką obronną imperium

³⁷ Ibidem, k. 12v–13. Według Giżyckiego dominikanie zachowali w Niewirkowie jurydykę z 13 poddanych, przynoszącą 13 rubli srebrnych rocznego dochodu, zob. Wołyniak [J. M. Giżycki], *Zniesione kościoły*, s. 66.

³⁸ *Zbiór wiadomości*, cz. 2, s. 88; M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 97.

³⁹ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 14v–14.

⁴⁰ RGIA, f. 821, op. 125, d. 2825.

⁴¹ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 11v–12.

rosyjskiego, na Wołyniu stacjonowały stosunkowo słabe siły wojskowe. Trudno było też liczyć na znalezienie osób prywatnych zainteresowanych dzierżawą czy kupnem zespołów poklasztornych⁴². Wchodzące w ich skład budynki klasztorne miały specyficzny wewnętrzny podział architektoniczny wynikający z ich pierwotnego zastosowania. Adaptacja takich obiektów na inne cele (rezydencjonalne czy mieszkalne) wymagała przeprowadzenia gruntownej przebudowy, co z ekonomicznego punktu widzenia było całkowicie bezsensowne. Zwłaszcza że spora część budynków miała XVIII-, a nawet XVII-wieczną metrykę i znajdowała się w złym stanie technicznym⁴³. Dotyczy to zwłaszcza obiektów wzniesionych z mniej trwałych materiałów budowlanych, np. z dużym udziałem drewna. Były to przy tym budynki stosunkowo niewielkie, dwukondygnacyjne z kilkunastoma czy też z nieco ponad 20 niewielkimi izbami. Miały przy tym z reguły skromną zewnętrzną bryłę architektoniczną, pozbawioną ciekawszego detalu i ozdób. Do tego dochodziło często integralne powiązanie ich ze świątyniami, użytkowanymi przez duchowieństwo parafialne katolickie i prawosławne⁴⁴.

W efekcie Izba Dóbr Państwowych nie przywiązywała wagi do właściwych budowli klasztornych, a w pełni zadowalała się skromnymi dochodami uzyskiwanymi z dzierżawy niewielkich budynków gospodarczych, a przede wszystkim wchodzących w skład zespołów klasztornych ogrodów i sadów. Przynosiło to jednak bardzo niewielkie kwoty rzędu kilkunastu lub kilkudziesięciu srebrnych rubli rocznie – przykładowo z Wiśniowca (dawny klasztor karmelitów bosych) 10 rubli, z Dąbrowicy (zespół popijarski) 40 rubli⁴⁵.

Dopiero w 1850 r., przystępując do kolejnej akcji kasacyjnej, władze cesarskie uwzględniły fakt, że zabudowa klasztorna posiadała wymierną wartość materialną i stanowiła element przejmowanego majątku. Dlatego też zadbały zawczasu o określenie przeznaczenia budynków klasztornych. W guberni wołyńskiej było to o tyle łatwe, że większość wyznaczonych do skasowania klasztorów zlokalizowanych było w miastach, w tym trzy w Łucku. Urzędy miejskiej i powiatowej administracji miały przejąć budynki po klasztorach dominikańskich w Łucku i Włodzimierzu Wołyńskim, poddominikańskie w Jałowiczach przeznaczono dla parafii łacińskiej i wojska, a potrynitarские w Łucku pla-

⁴² Dotychczasowa kwerenda pozwala mi wskazać tylko na jeden taki przypadek. W 1862 r. chęć zakupienia budynku po klasztorze trynitarzy w Beresteczku wyraził miejscowy ziemianin Wiktor Witosławski, deklarując, że po niezbędnym remoncie część obiektu odda parafii katolickiej, a resztę zaadaptuje na własne potrzeby. Mimo opłakanego stanu technicznego budynku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych latami zwlekało z ustosunkowaniem się do oferty Witosławskiego, który w końcu wycofał się z pomysłu zakupu klasztoru, zob. RGIA, f. 821, op. 125, d. 2839, k. 6–24. Por. M. SOBCZYŃSKA-SZCZEPAŃSKA, *Wybrane źródła do dziejów skasowanych klasztorów trynitarzy*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 4, 2014, s. 227–228 (autorka mylnie w tzw. inwentarzu jednostki tytułuje Witosławskiego hrabią – nie posiadał on tego tytułu).

⁴³ Dobitnie dowodzi tego opis budynków w raporcie wołyńskiego gubernatora cywilnego z 1861 r., zob. CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 1v–17, 20v–25.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem, k. 6 i 13.

nowano zaadaptować na szkołę. Jedyne dla budynków karmelitów łuckich początkowo nie znaleziono zastosowania⁴⁶.

Plany te po wdrożeniu procedury kasacyjnej zostały utrzymane tylko w odniesieniu do Włodzimierza i Jałowicz⁴⁷. W Łucku wojsko do 8 VI 1855 r. przejęło klasztor karmelitański, trynitański i dominikański⁴⁸. W zamian za ten ostatni administracja cywilna i policja w Łucku otrzymała budynek zniesionego w 1853 r. klasztoru bernardynów. Początkowo znajdowały się w nim: więzienie miejskie, komenda policji, magazyn prowiantu oraz archiwum łuckiego sądu powiatowego⁴⁹. Ponadto władze cywilne przejęły klasztor bonifratrów i bazylianów⁵⁰.

W połowie lat 50. XIX w. administracja gubernialna w końcu zainteresowała się też losami i aktualnym stanem technicznym budynków po klasztorach zamkniętych i skasowanych w guberni wołyńskiej pomiędzy 1806 a 1853 r. Powodów tego było niewątpliwie kilka. Pierwszy to konieczność dokonania oceny dotychczasowych efektów materialnych kasat w kontekście przygotowań do ostatecznej likwidacji domów zakonnych na Wołyniu – administracja gubernialna niewątpliwie dostrzegła konieczność staranniejzego przygotowania tej akcji, aby nie tracić sporej części przejmowanego majątku, które tworzyła zabudowa i wyposażenie klasztorów. Drugi powód to opłakany stan techniczny budynków poklasztornych, z których większość popadła w ruinę i zaczynały stanowić zagrożenie dla okolicznej zabudowy. Dalej jednak miały pewną wartość i władze gubernialne postanowiły z tego skorzystać finansowo poprzez wystawienie ich na sprzedaż z przeznaczeniem na rozbiórkę („сломь”). Trzecim powodem była zmiana polityki szkolnej władz cesarskich. W końcu uznały one za konieczne stworzenie odpowiednio gęstej sieci szkolnej, którą tak łatwo przed ponad 20 lat zlikwidowano, realizując rozporządzenia Ministerstwa Oświecenia Publicznego z 15 IV 1832 r. o zniesieniu 182 szkół parafialnych. Pod koniec lat 50. doszedł do tego kolejny czynnik, jakim był oczekiwany przez administrację cywilną wzrost zainteresowania dużymi budynkami ze strony wojska. Powodem tego była zmiana dyslokacji armii carskiej, wymuszona przegraną wojną krymską oraz skorygowaną polityką obronną państwa. Spodziewano się, że na terenie generał-gubernatorstwa kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego zostanie rozlokowanych znacznie więcej niż do tej pory oddziałów, które potrzebowały budynków i obiektów zdalnych do zaadaptowania na koszary, lazarety czy magazyny. Tak też się stało, ale dopiero w latach 60. i 70. XIX w., a przed 1860 r. potrzeby armii były znacznie mniejsze i ograniczyły się do zajęcia wspomnianych już trzech klasztorów w Łucku.

⁴⁶ M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 35–36.

⁴⁷ Ibidem, s. 36; CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 23v–25.

⁴⁸ RGIA, f. 821, op. 125, d. 2789; CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 14v–15. Budynek klasztoru trynitańskiego początkowo współdzieliły szpital wojskowy i szkoła szlachecka, ale ta ostatnia została z niego przeniesiona na przełomie 1853 i 1854 r., RGIA, f. 821, op. 125, d. 2682, k. 23.

⁴⁹ CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 15v–17; RGIA, f. 821, op. 125, d. 2682, k. 23v–28.

⁵⁰ RGIA, f. 821, op. 125, d. 2619.

Aby zorientować się, które budynki stanowiące własność państwa i pozostające pod zarządem władz gubernialnych nadają się do dalszego użytkowania, 31 VII 1854 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło ich zinwentaryzowanie. Administracji cywilnej w generał-gubernatorstwie kijowskim, podolskim i wołyńskim wykonanie tego zarządzenia zajęło ponad sześć lat⁵¹, co tylko częściowo można wytłumaczyć rozległością zakresu zadania. Inwentaryzacją objęto przede wszystkim zespoły poklasztorne: katolickie i bazylikańskie, gdyż zdecydowanie dominowały one wśród obiektów „państwowych”. W guberni wołyńskiej oprócz nich zwrócono uwagę jeszcze tylko na dawne zamki w Krzemieńcu i Łucku⁵², a w podolskiej – na dawny zamek starościński w Barze⁵³. Efektem zakończonych w guberni wołyńskiej w 1861 r. prac inwentaryzacyjnych było sporządzenie wykazu, który zawierał następujące informacje: 1) pierwotny użytkownik obiektu (budynek/zespół); 2) data jego ufundowania i wzniesienia budowli; 3) zwięzły opis architektoniczny; 4) stan prawno-własnościowy, użytkownicy; 4) stan techniczny; 5) zalecenia wobec dalszych losów obiektu, a gdy wymagał remontu wskazanie źródeł finansowania. Urzędnicy carscy przeprowadzający inwentaryzację oprócz zebrania tych informacji starali się też pozyskać dokumentację techniczną, zwłaszcza plany budynków poklasztornych, z których kilka zachowało się w kopii raportu przesłanej do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, przechowywanej wspólnie w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu (są to plany klasztorów bernardynów w Dubnie i Łucku, karmelitów bosych w Starym Wiśniowcu, bazylianów w Owruczu)⁵⁴.

Wołyńska administracja cywilna zinwentaryzowała w sumie 28 klasztorów katolickich. Nie objęto nią części skasowanych w latach 30., 40. i na początku 50. XIX w. klasztorów. Niektórych z nich mogło już po upływie 30 lat po prostu nie być, jak w przypadku zabudowań skromnego domu zakonnego franciszkanów w Iwnicy⁵⁵. Inny klasztor tego zgromadzenia, znacznie bardziej okazały, w Krzemieńcu użytkowała armia i zrezygnowano z jego zlustrowania, co nie do końca było zasadne, skoro w latach 1862–1863 rozpatrywano możliwość jego przejęcia przez władze cywilne⁵⁶.

W chwili przeprowadzania inwentaryzacji na 28 zespołów osiem znajdowało się w zarządzie wołyńskiej gubernialnej Izby Dóbr Państwowych, co oznaczało, że budynki klasztorne były nieużytkowane i popadały w coraz większą ruinę. Cerkiew prawosławna administrowała 11 zespołami klasztorowymi. Jednak tylko dla czterech budynków klasztornych znaleziono sposób użytkowania, który jeżeli nie zapobiegał procesowi dewa-

⁵¹ RGIA, f. 821, op. 125, d. 546, k. 20–57v, 86–115.

⁵² CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 6v–8, 16v–17.

⁵³ RGIA, f. 821, op. 125, d. 546, k. 32.

⁵⁴ Ibidem, k. 86–115; CDIAUK, f. 442, op. 57, d. 207, k. 1v–17, 20v–25.

⁵⁵ Klasztor w Iwnicy bardzo szybko popadł w zapomnienie. Nie wspomina o nim wydawany w ostatnich dekadach XIX w. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich*. Pominął go też w swoim spisie J. M. Giżycki.

⁵⁶ CDIAUK, f. 442, op. 93, d. 284.

stacji, to znacznie go spowolnił. Wojsko po oddaniu dwóch obiektów wykorzystywało dla swoich celów pięć dawnych klasztorów, przy czym w przypadku jednego obiektu współgospodarzyło nim z parafią katolicką. Cztery klasztory oddano organom administracji lokalnej i sądom powiatowym. Stan techniczny wszystkich 28 budynków/zespołów wzbudzał zastrzeżenia i ponad połowę z nich zakwalifikowano jako nadające się tylko do rozbiórki. Jednak tylko w przypadku nielicznych obiektów, jak klasztoru dominikańskiego we Włodzimierzu czy trynitarского w Beresteczku, wykonano te zalecenia. Inne zrujnowane klasztory pozostawiono swojemu losowi i ich resztki dotrwały do odzyskania przez Polskę niepodległości jako świadectwo, „że rozbiory niosły ze sobą ruinę i dewastację”⁵⁷. Na obecnym etapie badań nie sposób wyjaśnić powodu pominięcia w inwentaryzacji przeprowadzonej na przełomie szóstej i siódmej dekady XIX w. 20 innych obiektów poklasztornych. Wyjaśnienie tej kwestii wymaga dalszych żmudnych poszukiwań naukowych opartych na kwerendzie archiwalnej i przynajmniej sondażowych badaniach archeologicznych.

Aneks 1

Klasztory męskie skasowane w guberni wołyńskiej w latach 1831–1854⁵⁸

L.p.	Zgromadzenie zakonne	Miejscowość	Rok kasaty
1	augustianie	Kodnia	1832
2		Radziechów	1832
3		Zaturzec	1832
4	bernardyni	Cudnów	1832
5		Dubno	1854
6		Janówka	1832
7		Kustyń	1832
8		Łuck	1853
9		Warkowicze	1832
10		Żytomierz	1842
11	bonifratrzy	Łuck	1842

⁵⁷ M. Radwan, *Zakony męskie*, s. 64.

12	dominikanie	Czartorysk	1832
13		Jałowicze	1850
14		Kamień Koszyrski	1832
15		Kozin	1832
16		Kulczyny	1832
17		Lachowce ⁵⁹	1857
18		Łuck	1850
19		Niewirków	1832
20		Owruż	1831
21		Stary Konstantynów	1832
22		Targowica	1832
23		Włodzimierz Wołyński	1850
24	franciszkanie	Drużkopol	1832
25		Iwnica	1832
26		Korzec	1832
27		Krzemieniec	1832
28		Szumsk	1832
29	kapucyni	Ostróg	1832
30		Uściług	1832
31		Włodzimierz Wołyński	1832
32	karmelici bosi	Wiśniowiec	1832
33	karmelici trzewickowi	Annopol	1832
34		Dorohostaje	1832
35		Horodyszcze	1832
36		Kisielin	1832
37		Łabuń	1832
38		Łuck	1850
39		Olews	1832
40		Toporzyszcze	1832
41		Uzomierz	1832

⁵⁹ Obecnie Biłohirja (ukr. Білогір'я).

42	marianie	Berezdów	1832
43	misjonarze	Zasław	1842
44	pijarzy	Dąbrowica	1831/1832
45		Międzyrzec Korzecki	1853
46	trynitarze	Beresteczko	1832
47		Łuck	1850
48		Szumbar	1832
49		Teofilpol (Teofipol)	1832

Aneks 2

Informacje o stanie zabudowań 28 skasowanych klasztorów w raporcie z 1861 r.⁶⁰

Beresteczko (powiat dubieński) – klasztor trynitarzy. Wzniesiony w 1711 r. Od 1832 r. użytkowany przez Korpus Inżynierów Wojennych i zgodnie z decyzją stosownych władz podjętą w 1839 r. miał zostać przebudowany na potrzeby Sztabu Batalionu i Kompanii Budowlanej. W momencie inwentaryzacji część pomieszczeń zajmowała komenda policji i wydzielone były dwa mieszkania oficerskie. Stan budynku: zniszczone tynki i dach. Konieczna wymiana dachu i remont kapitalny wnętrza: wymiana pieców i stolarki okiennej, naprawa podłóg, odnowienie ścian. Szacowany koszt prac budowlanych 10 tys. rubli srebrnych pochodzących ze środków państwowych. Docelowy użytkownik – wojsko.

Cudnów (powiat żytomierski) – klasztor bernardynów. Wzniesiony w 1813 r. z cegły. Budowla bez specjalnych ozdób architektonicznych z podziałem wewnętrznym na 22 izby. Obok klasztoru drewniany dom kryty słomą, sad i ogród. Zespół użytkowany do 1832 r. przez zakonników, o późniejszym jego wykorzystaniu brak wiadomości. Administrowany przez wołyńską gubernialną Izbę Dóbr Państwowych. Budynek opuszczony, brak części drzwi i okien, dach zgniły. Nie było pomysłu na jego zagospodarowanie i z tego powodu remont nie był zalecany – budynek zakwalifikowano do sprzedaży na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Czartorysk (powiat łucki) – klasztor dominikanów. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia, dwukondygnacyjny. Administrowany przez Cerkiew prawosławną. Budynek był w fatalnym stanie technicznym, bez dachu, nieużytkowany, prowadzono już na jego terenie prace rozbiórkowe pozyskując materiał budowlany. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Dąbrowica (powiat rówieński) – klasztor pijarów. Ufundowany w XVII w. przez „Sanguszkę” (tak w źródle, w rzeczywistości fundatorem klasztoru był marszałek wiel-

ki litewski Jan Karol Dolski). Wzniesiony z kamienia, bez ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny; wewnątrz ponad 50 pomieszczeń. Do 1832 r. w budynku mieściła się szkoła prowadzona przez pijarów. Następnie kościół przekształcono w parafialny, a klasztor przekazano w zarząd Izbie Dóbr Państwowych. Jedyne dochód pochodził z dzierżawy sadu – 40 rubli srebrnych rocznie. Budynek klasztoru zniszczony, niezdatny do użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Dubno (powiat dubieński) – klasztor bernardynów. Wybudowany w latach 1717–1729. Wzniesiony z kamienia, bez ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny. W skład zespołu wchodziły ponadto: jednoizbowy dom kamienny z kuźnią, dom kamienny z trzema wielkimi komnatami i pomieszczeniem gospodarczym; dom drewniany z trzema izbami, sad. Do 1855 r. zespół użytkowany przez bernardynów. W listopadzie 1855 r. przekazany Cerkwi prawosławnej pod zarząd dubieńskiego protopiera. Klasztor: osiem pomieszczeń wykorzystywanych w celach mieszkalnych przez duchownych prawosławnych, pozostałe stały puste. Trzy domy wchodzące w skład zespołu wynajmowane były rzemieślnikom wojskowym (z pułku stacjonującego w Dubnie) – czynsz 100 rubli srebrnych rocznie. Cała zabudowa była w dobrym stanie, choć klasztor wymagał wymiany dachu oraz wyremontowania wewnątrz: wymiany pieców i stolarki okiennej. Koszt remontu – 15 tys. rubli pochodzących ze skarbu. W razie remontu zalecana była zmiana użytkownika – przekazanie zespołu klasztoru administracji powiatowej.

Drużkopol (powiat włodzimierski) – klasztor franciszkanów. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty jego ufundowania i budowy. Wzniesiony został z kamienia, dwukondygnacyjny, pokryty gontem. Od 1852 r. administrowany przez Cerkiew prawosławną. Budynek był w fatalnym stanie technicznym, nieużytkowany. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Horodyszcz (powiat zasławski) – klasztor karmelitów trzewickich. Ufundowany w 1670 r. przez Lubomirskich. Wzniesiony z kamienia i cegły, brak szczególnych ozdób architektonicznych. Do 1832 r. użytkowany przez karmelitów. Kościół od 9 X 1848 r. był cerkwią prawosławną. Cerkiew przejęła także klasztor, w którym na mocy rozporządzenia Świętego Synodu ulokowano żeński monastyr. Budynek wymagał remontu. Nie zalecano zmiany sposobu użytkowania – cały zespół miał pozostać w gestii Cerkwi prawosławnej.

Kniahinin (powiat dubieński) – klasztor jezuitów⁶¹. Prawdopodobnie został zbudowany przed 200 laty z cegły i kamienia, nie miał ozdób architektonicznych. Wymiary: długość 28 sążni (ok. 60 m), szerokość 6 sążni (ok. 13 m). Użytkowany przez jezuitów do 1773 r. Następnie pod zarządem osób prywatnych – dzierżawców majątku. W chwili inwentaryzacji pod zarządem Izby Dóbr Państwowych. Użytkowany, zniszczony, nie

⁶¹ W rzeczywistości była to podległa pod klasztor w Ostrogu misja jezuicka z kościołem, domem zakonnym i szpitalem – wzniesionymi w latach 1707–1715.

przynosił dochodu. Remont klasztoru był możliwy, ale szacunkowo wymagał nakładów finansowych w wysokości 15 tys. rubli srebrnych i nie było szans na zwrot poniesionych wydatków. Bardziej realny i uzasadniony rachunkiem ekonomicznym był remont budynku przyklasztornego, który był w dobrym stanie, choć pozbawiony dachu – szacowany koszt to ok. 2000 rubli pochodzących z kasy powiatowej i wkładu miejscowej ludności. Przeznaczenie budynku przyklasztornego: siedziba zarządu wiejskiego. Zalecenie odnoszące się do klasztoru: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Korzec (powiat Nowogród Wołyński) – klasztor franciszkanów. Ufundowany przez Samuela Koreckiego. Wzniesiony z cegły, dwukondygnacyjny, bez ozdób architektonicznych. W skład zwartej zabudowy wchodziły kościół i wydzielone „skrzydło”. Część budynku nie była ukończona, brakowało dachu; reszta pokryta była gontem. Obok klasztoru znajdował się sad. W latach 1832–1852 klasztor użytkowało wojsko, a „skrzydło” – Ministerstwo Oświecenia Publicznego; znajdowała się w nim szkoła elementarna. W 1855 r. obiekt przekazano Cerkwi prawosławnej. Kościół miał zostać zaadaptowany na cerkiew, ale władze miejskie nie sfinansowały koniecznych prac, o czym generał-gubernator kijowski, podolski i wołyński został zawiadomiony pismem nr 1978 z 27 II 1860 r. Część klasztoru była w fatalnym stanie technicznym i nadawała się tylko do rozbiórki. Także skrzydło było poważnie zniszczone – uszkodzony dach i część ścian działowych, brakowało okien i drzwi, ale zalecano jego remont.

Kozin (powiat dubieński) – klasztor dominikanów. Według relacji miejscowej ludności wybudowany przez właścicieli Kozina, Tarnowskich, przed około 100 laty. Wzniesiony z kamienia, brak ozdób architektonicznych. Wymiary: długość 25 sążni (53,25 m), szerokość 5 sążni (10,65 m). Do 1832 r. użytkowany przez dominikanów. W 1838 r. przekazany Cerkwi prawosławnej. Budynek w fatalnym stanie technicznym, brak koncepcji dotyczącej jego dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Kustyn (powiat rówieński) – klasztor bernardynów. Ufundowany w XVII w. Wzniesiony z kamienia i cegły, brak ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny. Do 1832 r. użytkowany przez bernardynów, a od 22 XI 1832 r. przez Cerkiew prawosławną. W 1837 r. kościół klasztoru zamieniono w cerkiew, ale w sierpniu 1853 r. – z powodu złego stanu technicznego – świątynię przeniesiono do pierwotnego, drewnianego budynku. Władze cerkiewne nakazały jednak remont murowanej świątyni. Klasztor nieużytkowany, w fatalnym stanie technicznym. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Luck (powiat łucki) – klasztor karmelitów trzewickowych. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia, trzykondygnacyjny. Liczba pomieszczeń na kondygnacjach: parter – siedem, pierwsze piętro – osiem, drugie piętro – siedem. Od 8 VI 1856 r. w użytkowaniu wojska. Całkowicie znisz-

czony i do niczego nieprzydatny. Zalecenie: sprzedać na licytacji publicznej do rozbiórki.

Łuck (powiat łucki) – klasztor dominikanów. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia, trzykondygnacyjny. Liczba pomieszczeń na kondygnacjach: parter – dziewięć, pierwsze piętro – dziesięć, drugie piętro – dziesięć. W skład zespołu wchodził sad, całość otoczona była kamiennym murem ozdobionym detalem architektonicznym. Od 8 VI 1856 r. w użytkowaniu wojska. Klasztor w dobrym stanie. Zalecono utrzymywać go z pieniędzy państwowych.

Łuck (powiat łucki) – klasztor trynitarzy. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia, dwukondygnacyjny, 56 pomieszczeń. Do bryły klasztoru przylegała kamienna przybudówka. W skład zespołu wchodził sad, całość otoczona była kamiennym murem. Od 8 VI 1856 r. w użytkowaniu wojska. Klasztor w dobrym stanie. Zalecono utrzymywać go z pieniędzy państwowych⁶².

Łuck (powiat łucki) – klasztor bonifratrów. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia. Do klasztoru dostawiono trzy kamienne przybudówki z sześcioma, dwoma i dwoma pomieszczeniami. W skład zespołu wchodził też sad, cały teren był nieogrodzony. Od 1846 r. zarządzany przez administrację lokalną. Klasztor zniszczony, nie nadawał się do dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Łuck (powiat łucki) – klasztor bernardynów. Osoba sporządzająca inwentaryzację nie ustaliła daty ufundowania i budowy. Wzniesiony z kamienia, pokryty gontem, trzykondygnacyjny. Liczba pomieszczeń na kondygnacjach: parter – 27, pierwsze piętro – 27, drugie piętro – siedem. W skład zespołu wchodziły: drewniana przybudówka z dwoma izbami, dwie komórki (szopy) oraz sad. Całość ogrodzona z trzech stron kamiennym murkiem. Kościół zamieniony w parafialny. W klasztorze jedno skrzydło zajmowało miejskie więzienie, drugie – policja, magazyn prowiantu oraz archiwum łuckiego sądu powiatowego. Budynek w złym stanie technicznym, trzecia kondygnacja całkowicie zdewastowana. Cały budynek wymagał remontu, w pełni uzasadnionego możliwościami jego dalszego wykorzystania, a sfinansowanego ze środków państwowych. Sposób dalszego użytkowania: urzędy administracji cywilnej lub wojsko.

Międzyrzec Korecki (powiat rówieński) – klasztor pijarów. Ufundowany w 1703 r. Wzniesiony z cegły i kamienia, bez ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny; wewnątrz ponad 50 pomieszczeń. Do 1832 r. mieściła się w budynku szkoła prowadzona przez pijarów, mająca od 1809 r. status gimnazjum. W 1832 r. szkoła została zlikwidowana, ale utrzymano klasztor pijarów pierwszej klasy. Po kasacie przeprowadzonej w 1853 r. kościół przekształcono w parafialny, a klasztor przekazano wojsku, które jed-

⁶² Na początku lat 60. XIX w. kancelaria generał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego prowadziła korespondencją, dotyczącą ewentualnego remontu klasztoru, zob. CDIAUK, f. 442, op. 91, d. 364, k. 1–26.

nak zrezygnowało z niego już w 1854 r. Budynek klasztorny był zniszczony, niezdatny do użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji do rozbiórki.

Niewirków (powiat rówieński) – klasztor dominikanów. Ufundowany w 1698 r. przez Lubomirskich. Wzniesiony z cegły i kamienia, bez ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny. Do 1832 r. użytkowany przez dominikanów, następnie kościół został przekształcony w parafialny, a klasztor stał opustoszały z wyjątkiem części pomieszczeń, w których mieszkał obsługujący parafię ksiądz dominikanin. Nie nadawał się do remontu i dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Ostróg (powiat ostrogski) – klasztor karmelitów trzewickowych. Wzniesiony na początku XVII w. z fundacji Anny Alojzy z Ostrogskich Chodkiewiczowej. Dwupiętrowy, z cegły i kamienia, bez specjalnych ozdób architektonicznych. Do 1806 r. użytkowany przez karmelitów, następnie wykorzystywany przez wojsko jako magazyn. Od 1840 r. pod zarządem Izby Dóbr Państwowych. Dochód: 15 srebrnych rubli rocznej opłaty z tytułu wynajmu budynku gospodarczego na magazyn „prywatny”. Budynek klasztoru spalił się w 1835 r., na parterze zostały się na wpół zniszczone ściany. Nie nadawał się do remontu i dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Ostróg (powiat ostrogski) – klasztor jezuitów. Wybudowany w XVII w. Dwupiętrowy, wzniesiony z cegły i kamienia, posiadał detal architektoniczny – pilastry w stylu korynckim. Od 1806 r. użytkowany przez Cerkiew prawosławną; mieściło się w nim seminarium. Poważnie uszkodzony w wyniku pożaru w 1832 r. – nie miał dachu, ale w dobrym stanie zachowały się ściany i stropy. Zalecano przeprowadzenie kosztownego remontu i pozostawienie budynku Cerkwi prawosławnej.

Ostróg (powiat ostrogski) – klasztor kapucynów. Ufundowany przez Janusza Aleksandra Sanguszkę w 1750 r. Dwupiętrowy, wzniesiony z cegły i kamienia, dach pokryty gontem i dachówką, bez ozdób architektonicznych. W skład zespołu klasztornego wchodził sad. Klasztor nieużytkowany od 1832 r. Pozbawiony stolarki okiennej i drzwi, ściany i stropy były zmurzałe, a podłogi przegniłe. Nie nadawał się do remontu. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Stary Konstantynów (powiat starokonstantynowski) – klasztor dominikanów. Ufundowany w 1610 r. przez Janusza Ostrońskiego i użytkowany przez dominikanów do 1832 r. Budynek dwupiętrowy z cegły i kamienia, bez szczególnych ozdób architektonicznych. Od 1832 r. użytkowany przez policję miejską, ale nie było ani dokumentów związanych z przejęciem budynku, ani stosownego zarządzenia władz. Od 1846 r. znajdowało się w nim miejskie więzienie, które w 1851 r. przeniesiono w inne miejsce w związku ze złym stanem technicznym budynku. Część pomieszczeń na parterze w momencie inwentaryzacji zajmował arsenał miejscowego oddziału inwalidów. Budynek był

zrujnowany – dach pokryty częściowo dachówką, częściowo słomą, a na części pozostały jedynie gołe belki; brak stolarki i pieców; ściany zewnętrzne i wewnętrzne w fatalnym stanie. Klasztor nie nadawał się do remontu i dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

Szumsk (powiat krzemieniecki) – klasztor franciszkanów. Wzniesiony z 1827 r. z kamienia, parterowy, pokryty słomą, bez szczególnych ozdób architektonicznych. Wymiary budynku: długość 23 arszyny (16,33 m), szerokość 17 arszynów (12 m). Wewnątrz 11 pomieszczeń. Kościół przekształcony w parafialny. Proboszczem był Barszczewski. Klasztor częściowo użytkowała parafia, a częściowo od 1840 r. naczelnik miejscowej policji jako mieszkanie. Budynek w dobrym stanie, wymagał niewielkiego remontu, którego koszt oszacowano na około 160 rubli srebrnych. Środki: kasa powiatowa. Sposób dalszego użytkowania: kwatery urzędnicza lub przekazać duchowieństwu parafialnemu.

Uściług (powiat włodzimierski) – klasztor kapucynów. Wybudowany w 1705 r. Dwukondygnacyjny, wzniesiony z kamienia, pokryty dachówką, bez ozdób architektonicznych. W skład zespołu wchodziły ponadto trzy budynki kamienne pokryte dachówką (jeden z nich o rozmiarach 12 na 8,5 m). Częścią zespołu klasztornego było blisko 2,5 ha ziemi. Do 1831 r. użytkowany przez kapucynów, następnie pod zarządem Izby Dóbr Państwowych. W 1852 r. przekazany Cerkwi prawosławnej. Część pomieszczeń użytkowała szkoła parafialna. Budynek wymagał remontu, a pozostać miał we władaniu Cerkwi prawosławnej.

Warkowicze (powiat dubieński) – klasztor bernardynów. Ufundowany w 1729 r. przez Jakuba i Marię Ledóchowskich. Wzniesiony z kamienia, bez szczególnych ozdób architektonicznych, dwukondygnacyjny. Wymiary: długość 19 sążni (36 m), szerokość 8,5 sążni (18 m). W skład zespołu wchodziły: trzy domy drewniane kryte słomą, jeden dom kamienny oraz sad. Bernardyni rezydowali w Warkowiczach do 1834 r. Od 1837 r. budynek klasztorny użytkowany był przez duchowieństwo prawosławne. W domu wzniesionym z kamienia mieszkał naczelnik miejscowej policji. Domy drewniane i sad znajdowały się pod zarządem Izby Dóbr Państwowych – jeden dom wydzierżawiony za 50 rubli srebrnych rocznie na stanicę pocztową. Budynek klasztorny nie miał dachu, a użytkowanych było tylko dziewięć izb (siedem na parterze, dwa na piętrze). Jego zły stan techniczny powodował, że konieczne było przeprowadzenie remontu, ale przy kosztach szacowanych na 12 tys. rubli było to nieuzasadnione przedsięwzięcie. Dlatego zalecenie w sprawie klasztoru: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki. Budynek kamienny mógł być dalej użytkowany w celach mieszkalnych, ale po wymianie więźby i pokrycia dachowego, stolarki okiennej, drzwi, podłóg itp. Można go było przekazać wojsku na trzy kwatery podoficerskie.

Wiśniowiec (powiat krzemieniecki) – klasztor karmelitów bosych. Wybudowany w 1726 r., ufundowany przez ks. Michała Serwacego Korybuta Wiśniowieckiego. Dwu-

kondygnacyjny, wzniesiony z kamienia, pokryty gontem, bez szczególnych ozdób architektonicznych. Na piętrze 11, na parterze 14 pomieszczeń. W skład zespołu klasztornego wchodził sad. Do 1832 r. użytkowany był przez karmelitów. Od 1850 r. znajdował się pod zarządem Cerkwi prawosławnej, część pomieszczeń zajmowali duchowni parafialni, a pozostałe stały puste. Sad dzierżawiony był za 10 rubli srebrnych rocznie, które pobierał pop. Budynek był w dobrym stanie i mógł być dalej użytkowany po wykonaniu prac remontowych obejmujących wymianę dachu, naprawę podłóg, pieców, sztukaterii, stolarki okiennej itp. Remont miał zostać przeprowadzony na koszt skarbu państwa. Docelowo użytkownik: wojsko, który mogło zaadaptować budynek poklasztorny na koszary.

Włodzimierz Wołyński (powiat włodzimierski) – klasztor dominikanów. Ufundowany w 1497 r. przez Aleksandra Jagiellończyka. W 1707 r. wzniesiono nowy budynek klasztorny z kamienia, dwukondygnacyjny, bez ozdób architektonicznych. Do 13 XI 1850 r. w klasztorze przebywali dominikanie. W skład zespołu wchodziły drewniany dom i sad. Zespół klasztorny został przejęty przez administrację lokalną na podstawie zarządzenia z 31 VII 1850 r. W dawnym klasztorze mieściły się władze miejskie, sąd powiatowy oraz archiwum powiatowe. Stan budynku był na tyle zły, że wymagał remontu. Jeżeli nie znalazłyby się na to środki, to zalecano rozbiórkę gmachu.

We wcześniejszym raporcie, sporządzonym przez administrację kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego generał-gubernatora, późnym latem 1859 r. doprecyzowano, że w budynku klasztornym było 19 izb i 2 kuchnie. Do tego dochodziła dobudówka (może tylko szopa) i sad. Budynek klasztorny był na tyle duży, że pomieściła się w nim cała administracja tzw. dworiańskiej opieki z archiwum, ponadto swoje archiwalia przechowywały w niej inne urzędy samorządu lokalnego wraz z kancelarią jednego z nich. Część pomieszczeń zajmowała szwalnia, piekarnia, a także kuchnia i arsenał włodzimierskiej kompanii inwalidów. Stan techniczny budynku oceniono jako dobry, naprawy wymagał jednak dach, a koszt niezbędnych remontów, które pozwoliłyby pomieścić w klasztorze jeszcze inne instytucje, szacowano między 3525 a 5646 rubli⁶³.

Włodzimierz Wołyński (powiat włodzimierski) – klasztor kapucynów. Ufundowany w 1752 r. przez biskupa włodzimierskiego Adama Woynę-Orańskiego. Dwukondygnacyjny z 24 pomieszczeniami. W skład zespołu ogrodzonego murem wchodził sad. Zespół był zarządzany przez Izbę Dóbr Państwowych, nie przynosił żadnego dochodu. Budynek klasztorny poważnie zniszczony przez pożar w 1833 r., pozbawiony dachu, był „półruiną”. Budynek nie nadawał się do remontu i dalszego użytkowania. Zalecenie: sprzedać na publicznej licytacji z przeznaczeniem do rozbiórki.

⁶³ RGIA, f. 821, op. 125, d. 546, k. 48–51 i 52–57.

Bibliografia

- Центральный державный історичний архів України, м. Київ, ф. 442, оп. 57, д. 207; оп. 1, д. 364; оп. 93, д. 284
- Российский Государственный Исторический Архив, Санкт Петербург, ф. 821, оп. 125, д. 546, 2509, 2526, 2609, 2619, 2682, 2747, 2789, 2825, 2839, ф. 822
- Київський центральний Архів давніх актів 1852–1943. Збірник документів у двох томах, т. 1: 1852–1921, Київ: Центральний державний історичний архів України, м. Київ, 2002.
- Полное собрание законов Российской Империи сь 1649 года, т. 25: 1798–1799; т. 26: 1800–1801; т. 34: 1817, [Санкт Петербург]: Тип. II Отделения Собственной Его Императорского Величества Канцелярии, 1830.
- Полное собрание законов Российской Империи. Собрание второе, т. 7: 1832, Санкт Петербург: Тип. II Отделения Собственной Его Императорского Величества Канцелярии, 1833.
- Ciesielski Tomasz, *Książki poddane w 1841 r. cenzurze przewencyjnej. Przyczynek źródłowy do dziejów bibliotek klasztorów skasowanych na mocy ukazu z 1832 r. w guberniach zachodnich Imperium Rosyjskiego*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 4, 2014, s. 235–259.
- Gach Piotr Paweł, *Kasaty zakonów na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska 1773–1914*, Lublin 1984.
- Gach Piotr Paweł, *Struktury i działalność duszpasterska zakonów męskich na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i Śląska w latach 1773–1914*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1999.
- Gwoździk Jolanta, *Pokasacyjne losy księgozbiorów klasztornych na obszarze Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, w: *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, red. Marek Derwich, t. III: *Źródła. Skutki kasat XVIII i XIX w. Kasata w latach 1954–1956*, Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2014, s. 137–150.
- Miławicki Marek, o. OP, *Inwentarze i spisy bibliotek klasztorów dominikańskich skasowanych w guberniach zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w XIX w. Stan źródeł i miejsca ich przechowywania*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 1, 2012, s. 141–172.
- Radwan Marian, *Zakony męskie na ziemiach zabranych w XIX wieku*, Lublin: Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, 2004.
- Rosowski Witalij, *Losy zakonników z klasztorów rzymskokatolickich na Ukrainie Prawobrzeżnej*, w: *Kasaty klasztorów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów i na Śląsku na tle procesów sekularyzacyjnych w Europie*, t. I: *Geneza. Kasaty na ziemiach zaborów austriackiego i rosyjskiego*, red. Marek Derwich, Wrocław: Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii, 2014, s. 287–301.
- Sobczyńska-Szczepańska Monika, *Wybrane źródła do dziejów skasowanych klasztorów trynitarzy*, „Hereditas Monasteriorum”, vol. 4, 2014, s. 221–234.

- Ukaz względem zniesienia klasztorów uznanych za nieużyteczne lub niekompletne w stronach zachodnich Cesarstwa, Luty 1832, w: Zbiór wiadomości o kościele i religii katolickiej w Cesarstwie Rosyjskiem a szczególnie w prowincjach od Polski przyłączonych od czasu pierwszego rozbioru Polski aż do końca panowania cesarza Alexandra I i początków panowania Mikołaja I / Wiadomości do dziejów Kościoła i religii katolickiej w krajach panowaniu rosyjskiemu podległych, cz. 2, wyd. Stanisław Szantyr, Poznań: Wydanie i druk Walentego Stefańskiego 1843.*
- Wołyniak [Jan Marek Giżycki], *Zniesione kościoły i klasztory rzymskokatolickie przez rząd rosyjski w wieku XIX w diecezji łuckiej, żytomierskiej i kamienieckiej (gub. wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej)*, „Nova Polonia Sacra”, 1, Kraków 1928, s. 1–312.
- Zasztowt Leszek, *Kresy 1832–1864. Szkolnictwo na ziemiach litewskich i ruskich dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Historii Nauki, 1997.
- Журба Олег Иванович, *Київська археографічна комісія 1843–1921. Нарис історії і діяльності*, Київ: Наукова думка“ НАН України, 1993.

The technical condition and deployment of former monastic buildings in the Volyn Governorate in 1832–1853 in the light of Volyn Civil Governor's report of 1861

Summary: Economic factors played the most important role in the dissolution of monasteries in the Russian Empire in the 19th century, but other factors were also considered. Officially, the Russian authorities claimed that all monastic property was to be used for the upkeep of schools, board and care facilities, and charitable institutions. In reality, however, the land owned by monasteries was confiscated by the public treasury, while monastic property that could not be sold for various reasons was transferred to local governorates and the Orthodox Church.

For a long time, the authorities did not recognize the value of monastic properties. Most property did not find new users, and deserted buildings fell into disrepair. The situation changed in 1850, when another wave of monastery closures was underway. Detailed plans were developed to turn the confiscated buildings to new uses, but even then, a significant number of buildings remained vacant. On 31 July 1854, the Ministry of the Interior ordered an inventory of State-owned monastery buildings to determine which properties were suitable for further use. The civil administration in Kiev, Podolia and Volyn Governorates took more than 6 years to implement this order. The Volyn Governorate inventory lists 28 objects and provides the following information: 1. original user of the object (building/complex); 2. date of foundation and construction; 3. concise architectural description; 4. legal and ownership status, users; 5. technical condition; 6. recommendations concerning the object's future, sources of funding for renovation work. At the time of the inventory, 8 former monastic complexes were managed by the Volyn Governorate Chamber of State Property, which in practice meant that monastery buildings were defunct and ruined. Eleven monastery estates fell under the management of the Orthodox Church, but only 4 monastery buildings were actively used, which considerably slowed down their damage. The army used 4 former monaster-

ies, one of which was shared with a Catholic parish. Four monasteries were handed over to the local administration and county courts. All 28 buildings/building complexes were in poor condition, and more than half of them were qualified for demolition. However, only several objects, such as the Dominican monastery in Vladimir, were torn down. Other ruined monasteries were left to their fate, and their ruins survived until Poland regained its independence.

Keywords: Russia, Volyn Governorate, Catholic male monasteries, monastery buildings, Orthodox Church, Russian army, Russian civil administration, courts, dissolution of monasteries in the 19th century

Janusz Jasiński

Profesor emeritus

Instytut Historii Polska Akademia Nauk w Warszawie

Kajka umiera jako Mazur, zarazem jako Polak

Streszczenie: Michał Kajka ur. w 1858 r., uczęszczał do szkoły ludowej w połowie polskiej, w połowie niemieckiej. Zaczął pisać wiersze od 1884 r. zawsze po polsku. Początkowo czuł się Mazurem – Prusakiem, ale do pełnej polskiej świadomości narodowej doszedł w 1918 r. Tymczasem Jerzy Łapo z Węgorzewa stwierdził (2018), że chociaż kochał język polski, a zwłaszcza gwarę mazurską, nie utożsamiał się w pełni z narodem polskim. Jednak badania naukowe wykazały, że od 1918 r. do śmierci w 1940 r. czuł się Polakiem. Nawet, gdy Polska przegrała wojnę w 1939 r., pozostał Mazurem-Polakiem.

Słowa kluczowe: Michał Kajka (1858–1940), Mazury, przemiany narodowe, mazurski Prusak, mazurski Polak

Zarysowanie problemu

W 2018 r. pracownik Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzowie, dr Jerzy Łapo, opublikował w pracy zbiorowej obszerny artykuł o mazurskim poecie z Ogródka¹.

Dotychczas najwięcej uwagi poświęcano jego narodowo-politycznym przemianom. Jako symbol mazurskiej polskości ukazywała go w okresie międzywojennym i później redaktorka Emilia Sukertowa-Biedrawina, a po roku 1945 dr Władysław Gębik. Dzięki jego zaangażowaniu Kajka stał się własnością – by powiedzieć z pewną przesadą – całej Polski, zwłaszcza od obchodów stuletniej rocznicy urodzin (1858–1958).

Jednakże w tymże roku jubileuszowym doszedł do głosu inny pogląd o Kajce. Janusz Jasiński wraz z Tadeuszem Orackim, wówczas młodzi pracownicy nauki, w oparciu o nowe źródła udowodnili, że Kajka od etnicznej polskości, od polsko-mazurskiej kultury i od pruskiego patriotyzmu przeszedł długą drogę, zanim w 1918 r. zaczął się utożsamiać

¹ J. Łapo, *Michał Kayka (Kajka) – Mazur z krwi i kości*, w: *Oblicza polskości. Warmia, Mazury i Powiśle w obliczu niepodległej Polski*, pod red. J. Kielbika, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn 2018, s. 171–199.

nie tylko z polskim narodem, ale i z polską państwowością, co udowodnił słowem i czynem w latach 1918–1920².

Tymczasem profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Zbigniew Chojnowski, uznał, że poeta nie czuł się ani Niemcem, ani Polakiem, a tylko Mazurem³. Właśnie ten punkt widzenia przyjął dr Łapo, co mocno podkreślił w podsumowaniu artykułu:

Michał Kajka, głęboko wierzący luteranin, piewca języka i kultury polskiej, doskonały obserwator oddający piękno Mazur poezją, a jednocześnie twardo i konsekwentnie broniący swoich poglądów kulturowo-społecznych rymem i prozą, umiejący rozbawić towarzystwo, ale częściej zadumany... to Mazur z krwi i kości. Mazur „zatrzymany” w epoce przednarodowej, kiedy pytano nie kim jesteś, ale komu służysz? Mazur zakochany w polskości kulturowej i historii „szczepu polskiego”. Niemcy nie mieli wątpliwości: to Polak! Ale czy Michał Kajka umierał z poczuciem, że jest Polakiem. Polskość niejedno ma imię⁴.

Ostatnie pytanie ma charakter retoryczny, autor nie ma wątpliwości: nie czuł się Polakiem. Przypis do mojej pracy o Kajce niejako obliguje mnie do zabrania głosu. Chciałbym zatem spojrzeć na problem z kilku punktów widzenia.

I. Kajka w oczach Niemców

Władze wschodniopruskie dostrzegły polskość drobnego rolnika z Ogródka już u schyłku XIX w., gdy został członkiem Związku Wyborczego Mazurskiej Partii Ludowej. Niemcy podzielili Mazurów związanych z Mazurską Partią Ludową na trzy kategorie: Polacy, prawdziwi Polacy, zawzięci Polacy. Kajka otrzymał najwyższą ocenę: „chałupnik” (Käthner), dwie morgi w Ogródku, troje dzieci, bez służby, nie należy do żadnego stowarzyszenia politycznego, nie uczestniczył w wyborach, abonuje gazetę [„Gazetę Ludową”], z a w z i ę t y P o l a k ” [podkr. – J. J.]. Przypuszczalnie ostatnią uwagę wpisano z powodu prenumeraty czasopisma⁵ oraz zachęcania do jego czytania.

W 1907 r. grupa Wielkopolan zainteresowana ruchem polskim na Mazurach spotkała się w Szczytnie z działaczami Mazurskiej Partii Ludowej, wśród nich z Bogumiłem

² M. Kajka, *Zebrałem snop plonu... Wybór utworów w setną rocznicę poety*, opracowali i wstępem poprzedzili J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958; J. Jasiński, *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej KMW), 1958, nr 3, s. 197–210.

³ M. Kajka, *Mały kancjonał mazurski i pieśni ucieczne*, opracowanie filologiczne i wstęp Z. Chojnowski, Olsztyn 2008, tam: *Rozmowa Leszka Oświecimskiego ze Zbigniewem Chojnowskim o Michale Kajce*, s. 417–424; zob. też biogram Kajki pióra Z. Chojnowskiego, w: *Mazury. Słownik stronniczy ilustrowany*, pod red. W. Mierzwę, Dąbrówno 2008, s. 65–66.

⁴ J. Łapo, op. cit., s. 199.

⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie, Naczelne Prezydium, sygn. IV 540, pismo rejencji gabińskiej z 5 II 1898 r.; E. Sukertowa-Biedrawina, T. Grygier, *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur*, Olsztyn 1956, s. 60.

Labuszem, Michałem Kajką i innymi. O Kajce niemiecki szpicel Hermann Falkenberg raportował: „Michał Kajka z Ogródka, pow. ełcki, uważa się go za poetę, który przy różnych okazjach wręczał nam swoje utwory”. Innym razem nazwał go „zdolnym poetą” (tüchtiger Dichter)⁶. Słusznie zatem Niemcy widzieli w nim Polaka, skoro wraz z przedstawicielami ruchu polskiego na Mazurach spotykał się z wielkopolskimi rodakami.

W czasie plebiscytu był już dla sporej części zgermanizowanej lokalnej społeczności zdrajcą. Zaś w roku 1931, gdy zamierzał udać się z grupą Mazurów, należących do Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, do Polski, nie otrzymał paszportu, na co skarżył się redaktorce Emilii Sukertowej-Biedrawinie⁷, natomiast inni Mazurzy pojechali bez przeszkód.

Od połowy lat trzydziestych inwigilacja jego domostwa, a zarazem szykany stosowane wobec rodziny zdecydowanie się zaostrzyły. Bund Deutscher Osten w Ełku z ulgą raportował w 1936 r., że niejaki Gustaw Mischnikowski, syn Polki, dobrze mówiący po polsku, nie odwiedza Kajki⁸. Tegoż roku ostrzeżono Kajkę, że jeśli nadal będzie drukował swoje teksty w szczecińskim „Mazurze” i będą go odwiedzać Polacy, jak na przykład Walenty Habandt, nie otrzyma „żadnej roboty”⁹.

Zgoła inaczej spozrzał na Kajkę przed blisko 20 laty Andreas Kossert, młody Niemiec pochodzenia mazurskiego. Bynajmniej nie widział w nim Niemca, a tylko pruskiego Mazura, co częściowo jest słuszne, bo pruskim Mazurem i jednocześnie czuł się etnicznym Polakiem tylko do momentu upadku Cesarstwa Niemieckiego i jednoczesnego odrodzenia Polski. Udział Kajki w plebiscycie – uważa Kossert – był jedynie chwilową zmianą jego poglądów¹⁰. Tymczasem w ogóle nie wziął pod uwagę życia Kajki w latach 1921–1940, kiedy to pozostał wierny Polsce, także po jej klęsce w 1939 r.; nigdy po roku 1918 – mocno podkreślam – nie uważał się za pruskiego patriotę. Wprawdzie czytał nadal antypolski „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” (redagowany przez superintendenta Paula Hensla), a to gwoili ciekawości, gdyż w gruncie rzeczy głosił, że kalendarz „ogłupia w dalszym ciągu lud mazurski”, w ogóle oficjalnie twierdził, że jest to wydawnictwo „gadzinowe”¹¹. Wyrażenie „gadzinowe” przejął od Polaków. Tak więc zgadzam się z doktorem Łapo, że Niemcy, oprócz Kosserta, widzieli w Kajce Polaka, i to niemal przez pół wieku.

⁶ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Prezydium Policji, sygn. (dawna), 2795, H. Falkenberg z 14V 1907; J. Jasiński, *Wycieczka Wielkopolan na Mazury w 1907 r.*, „Warmia i Mazury”, 1971, nr 5, s. 13–14, 28.

⁷ „Gazeta Mazurska”, 1931, nr 18.

⁸ Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, BDO, sygn. 725/1/50, BDO w Ełku z 27 X 1936 r.

⁹ W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1975, wyd. 2, s. 266–267.

¹⁰ A. Kossert, *Preussen. Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001, s. 153; idem, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przełożyła B. Ostrowska, Warszawa 2004, s. 186.

¹¹ „Mazurski Przyjaciel Ludu”, 1927, nr 8.

II. Mazurzy o Michale Kajce

Anna Rafalska urodziła się w Ogródku około 1880 r., знаła poetę przynajmniej od 10-go roku życia, a może wcześniej. Recytowała w 1953 r. jego krótkie wierszyki, których nie ma w żadnym drukowanym zbiorze poety. Oto jeden z nich:

Wzionem kose i śmieie
Dziś posieke parcele.
Wzionem kose na plecy
Niech się chorób zabecy¹²
Natomiast drugi zapamiętany przez nią tekst Kajki jest obecnie powszechnie znany:
Podnieś się ludu
Z kałuży brudu
Choć terror wciąż nas bije
Twórzmy organizacje¹³.

Fragment ten pochodzi z wiersza *Do braci rodaków* wydrukowanego w „Kalendarzu dla Mazurów” na rok 1933. Może Kajka wypożyczył go Rafalskiej, może podarował. Faktem jest, że powyższe kalendarze dyskretnie kolportował współpracując z olsztyńskim konsulem Józefem Gieburowskim. Konsul wysłał do Elku 50 egzemplarzy, a do redakcji „Mazura” w Szczytnie 300¹⁴.

Dziennikarka Zofia Dudzińska w następujący sposób oddała, po długiej rozmowie, opinię Rafalskiej o poecie:

Dobry sąsiad, wierny przyjaciel, niezwykle zdolny człowiek – poeta. Takim jest w oczach dwudziestoletniej Anny Rafalskiej. Ale z biegiem lat wyrasta nowy Kajka. Rafalska ma 4 hektarowe gospodarstwo. Michał Kajka chodzi „za robotą”. Minął Bismarck, przyszedł Hitler. Kajka „już nie śpiewa wesołych piosenek”. Anna Rafalska i młodzież mazurska coraz ciszej mówią po polsku na ulicach. Po niemiecku uczą się dzieci w szkole, po niemiecku mówi pastor w zborze [...]. Michał Kajka pisze w dalszym ciągu swe wiersze, ale brzmią one już inaczej, coraz mniej w nich akcentów wesołych, humorystycznych, a brzmi wezwanie do walki [...]. Codziennie wieczorem w chacie Kajki gromadzić się będą sąsiedzi: Dębowski, Dąbrowscy, Naporowie, Kulikowie. Ale nie dla gadki, nie dla rozrywki. Wyciągnął Kajka książkę *Pana Tadeusza*, *Latarnika*, a była

¹² Kajka w innym wierszu tłumaczy, że „zabecy” jest to pobudka bydła do „gizdzenia” [od gzić się].

¹³ Z. Dudzińska, *Takim jest w oczach Anny Rafalskiej*, „Świat i My” (dodatek „Głosu Olsztyńskiego”), 1952, nr 40.

¹⁴ J. Jasiński, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, KMW, 1971, nr 2–3, s. 209.

ich pełna polica [gwar. – półka]. Mijają lata, a Kajka nie ustaje w swej twórczości. Czas bieli mu skronie szronem, coraz więcej zmarszczek ciśnie się na twarz. Chodzi jak zwykle na murarkę czy ciesielkę, bo w chacie jest dużo gęb do wyżywienia. A często przy kładzeniu „wierzchu” cisną się mu gwałtowne słowa. Sieduje wtedy na uboczu i skrobie je na gładkiej desce. A potem wieczorem przynosi je na papier. Długo w nocy pali się mała naftowa lampka¹⁵.

W sumie są to bardzo ważne relacje, dotychczas niewykorzystane. Sąsiadka patrzyła na poetę przez kilka dziesięcioleci: od czasów wilhelmińskich, poprzez weimarskie aż do lat nazistowskich. W jego życiu, poczynaniach, cały czas widziała poetę Polaka. Jej prawdopodobność potwierdza fakt, że w Ogródku w 1932 r. żył zamożny gospodarz posiadający 42 ha ziemi – Wilhelm Napora¹⁶, którego wymieniła jako uczestnika spotkań u Kajki. Tu dochodzimy do interesującego rodowodu Rafalskiej. Oto w 1550 r. starosta majątku Grzegorz, pow. piski, Rafał kupił od księcia Albrechta 5 włók sołeckich, w których założył wieś Grzegorz położoną wokół jezior Kraksztyn i Druglin¹⁷. Więcej niż pewne, że Anna Rafalska pochodziła w prostej linii od przodka Rafała.

Franciszek Milewski urodził się w 1883 r. we wsi Raczki Wielkie, pow. olecki. Jako cieśla pracował przez kilka lat z Kajką. W 1969 r. wspominał:

„A toż znałem go dobrze. Był cieślą. Razem pracowałem z nim na »wiórze«. Chodziłszy od wsi do wsi podczas wielkiej spiekoty, w jesienną szarugę.

Pamiętam, to było w Katrynowie koło Wiślewa. Robiliśmy pospołu. Wtedy Michał zaczął pisać. Czytał nam swoje wiersze. Szurki [wyrutki] się z niego wyśmiewali, ale kiedy majster powiedział, że ten ma łeb, bo szkoły nijakiej nie ukończył, oni wnet zmienili zdanie. Kajka zawsze był cichy i spokojny. Nie lubił nikomu w kaszę dmuchać. Taki już był. Kiedyś, nie pamiętam w jakiej wiosce, nie miał ołówka. Wtenczas wynaleziono akurat ołówki chemiczne, kupiłem sobie taki ołówek, by zaimponować innym. Kajka siedział na rusztowaniu i dumał. Miał jakąś myśl. Zauważyłem to i podałem ołówek. On na desce gładkiej, wyheblowanej pisał linijkę po linijce. Wreszcie się zamyślił. Koniec ołówka wziął do ust ... i barwnie sobie je umazał. Śmiechu było co niemiara [...]. Kajkę spotkałem jeszcze kilka razy. A ostatni raz chyba w Elku, gdzieś w 1938 roku. Szedł bardzo powoli, nieco przygarbiony – idziem Franc na piwko – powiedział. Wypiliśmy wtedy i po kielichu. Michał rozgaądał się na dobre. Z tej rozmowy pozostało mi to w pamięci zdanie: Ty doczekasz się Polski, bo ja chyba to nie, ale wierzę, że ona wróci do nas na Mazury”¹⁸ [podkr. – J. J.].

¹⁵ Z. Dudzińska, op. cit.

¹⁶ R. Weber, *Die Landgemeinden des Grenzkreises Lyck, Hochland* 1988, s. 219.

¹⁷ W. Kętrzyński, *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wstępem poprzedził G. Białuński, Olsztyn 2009, s. 393.

¹⁸ J. Chłosta, *Poeta na „wiórze”*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1961, nr 12.

Muszę dodać, idąc za Tadeuszem Orackim, że Milewski ma za sobą piękną kartę patriotyczną. Wzięty do niemieckiego wojska w 1914 r., przedarł się do Francji, gdzie wstąpił do armii generała Hallera. Wrócił do Polski, zapisał się do Mazurskiego Związku Ludowego założonego przez Fryderyka Leyka (1919). W czasie plebiscytu kierował obwodem składającym się z trzech parafii: Kalinowo, Borzymy i Pisanica. Był szykanowany przez BDO; do 1939 r. mieszkał w Kalinowie, dzięki czemu mógł się łatwo spotykać z Kajką. Był więc kolejną osobą, która widziała w nim Polaka¹⁹.

Cenne są też opowieści o Kajce Augusta Druby z Różyńska. Jego przodek Daniel Druba prenumerował w 1842 r. „Przyjaciela Ludu Łeckiego” współredagowanego przez Gustawa Gizewiusza²⁰. August urodził się u schyłku XIX w. W 1968 r. mówił o Kajce:

On stawiał u mego ojca chlew, a ja mu pomagałem przy pracy. Dużo nie rozmawiał przy pracy, mówił tylko co mu podać czy przynieść – kielnię, glinę, deski itd. Pracował 10 godzin. Przychodził do naszego mieszkania na obiad. Nim zabrał się do jedzenia, zawsze modlił się. Wieczorem po pracy i kolacji, siadałem z nim do łódki i płynęliśmy jeziorem Druglin do Zawalnego Rogu, półwyspu, tam Kajka wysiadał i siedł do Ogródka. Płynąc łodzią Kajka przysłuchiwał się, jak „mówi przyroda”. Pamiętam, jak raz powiedział do mnie „słyszysz jak ten słowik po polsku śpiewa, słyszysz” [...]. To były ciężkie czasy dla Mazurów. Żandarm niemiecki, gdy zobaczył w domu Mazura polską Biblię, mówił, że to jest niedozwolona propaganda. W czasie plebiscytu Niemcy organizowali zebrania, podczas których wygłaszali w języku polskim przemówienia, aby nie głosować za Polską²¹.

Druba i syn poety byli honorowymi gośćmi w czasie otwarcia Muzeum Regionalnego Michała Kajki w Ogródku w 1968 r.

Na główne uroczystości jubileuszowe został zaproszony dawny mieszkaniec Ogródka Gustaw Penski urodzony w 1871 r., doskonale pamiętający Kajkę, który mu zbudował dom i budynki gospodarskie. W 1958 r. ich właścicielem był osiedleniec Jaroszewicz. Mówił Penski: „Niech on dobrze pilnuje chaty i ją szanuje, bo budował ją Michał Kajka”²². Dodajmy, że Kajka ułożył o sąsiedzie wiersz pt. *U pana Penskiego*, dotychczas nie drukowany.

¹⁹ T. Oracki, op. cit., s. 217. – BDO dopytywał się w 1937 r., czy „polski agitator Quella” odwiedził Milewskiego mieszkającego wówczas w Marcinowie, pow. elcki.

²⁰ *Przyjaciel Ludu Łeckiego* (elcki). *Rocznik 1842 i 1844 wraz z „Przydatkiem”*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Ostróda 2010, s. 97.

²¹ J. H., *Tam, gdzie żył i pracował Michał Kajka*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1968, nr 32; zob. J. Kawecki, *Zawitajcie do Różyńska*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 1.

²² *Kajkowe uroczystości w Ogródku i Elku*, „Słowo Powszechnie”, 1958, nr 41.

Leciwa Anna Strupko [recte Strupek] pamiętała poetę, gdy chodził zamyślony i czasami znajomych ludzi nie poznawał. Zagadnięty rzucał powiedzonko krótkie i dowcipne „Kajka nie gada, bo pieśni układa”. Również jej przodek gospodarz Jakub Strupek z Ogródka abonował Gizewiuszowego „Przyjaciela Ludu Łeckiego”²³.

W 1969 r. młody dziennikarz „Głosu Olsztyńskiego” Erwin Kruk przeprowadził wywiad z grupą Mazurów, w swoim czasie działaczy ruchu polskiego w powiecie szczycieńskim. Kajka, jak wynika z ich wspomnień, spotkał się z nimi w 1927 r. w Burdągu i Małszewie²⁴; był wśród nich Franciszek Kozłowski. Jego polską świadomość narodową wykazał Tadeusz Oracki²⁵. W Małszewie poetę gościł Olszewski. Kajka wszędzie był przyjmowany z dużą estymą jako Mazur zasłużony dla sprawy polskiej, jako ich nauczyciel, mentor.

Dużą rolę w ruchu polskim na Mazurach odgrywał Walenty Habandt, Mazur z powiatu ostródzkiego. Aktywnie działał w czasie plebiscytu, należał do Zjednoczenia Mazurskiego, do IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, do Komisji Szkolnej Związku Polaków w Niemczech na Okręg Mazurski. Właśnie w tejże organizacji współpracował z Kijką. Gdy samochód Habandta odjeżdżał z Ogródka, natychmiast pojawiał się u Kajki przedstawiciel Bund Deutscher Osten i próbował go przepytować o cel wizyty gościa. Habandt zginął w 1940 r. w Stutthofie²⁶.

Dr Łapo dostrzegł coraz większe wyalienowanie poety na Mazurach²⁷. Niewątpliwie, gdy porównuje się okres wilhelmiński z hitlerowskim, autor ma rację. Jednak Wańkiewicz ukazał sytuację poety w krzywym zwierciadle. Kajka miał w Ogródku całkiem liczne grono przyjaciół Mazurów, podobnie w Szczytnie i powiecie szczycieńskim, także bardzo dobrze czuł się na zgromadzeniach Polaków w hotelu „Concordia” (obecnie w tym budynku mieści się siedziba Instytutu Północnego), o czym za chwilę.

W 1938 r. odwiedził Kijkę gość spoza kordonu, z Działdowszczyzny, Mazur-Polak, nauczyciel Karol Małłek²⁸. Natomiast Hieronim Skurpski, również mieszkaniec Działdowszczyzny, chociaż nie miał okazji osobistego zetknięcia się z poetą, także był nim zafascynowany. W listopadzie 1944 r. wspólnie z Karolem Małłkiem – jako przedstawiciele Związku Mazurów erygowanego w czasie okupacji – rozmawiali w Lublinie z Bolesławem Bierutem²⁹. Symbolicznym wyrazem zrozumienia dla problemu mazurskiego

²³ *Młodzież Ogródka czci pamięć Kajki, poety mazurskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1953, nr 41; *Przyjaciół Ludu Łeckiego*..., op. cit., s. [97], (*Spis czytelników*).

²⁴ E. Kruk, *Tu, gdzie spotkali się po raz pierwszy*, „Głos Olsztyński”, 1969, nr 248.

²⁵ T. Oracki, op. cit., s. 169.

²⁶ Ibidem, s. 124–125.

²⁷ J. Łapo, op. cit., s. 191.

²⁸ K. Małłek, *80-lecie urodzin Michała Kajki, poety mazurskiego*, „Kalendarz dla Mazurów”, 1938, s. 49–58.

²⁹ W. Wrzesiński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Warszawa 1984, s. 414.

ze strony tworzących się nowych władz było przyznanie Kajce w lipcu 1945 r. orderu Polonia Restituta IV klasy. Dokument podpisał w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej właśnie Bolesław Bierut³⁰.

Niniejszy rozdział zamykam opinią Mazura Gustawa Leydinga (juniora)³¹ o Michale i Adolfie Kajkach.

Oświadczenie

Niniejszym oświadczam, że ob. Adolf Kajka, z zawodu murarz, zamieszkały w Orzyszu, ul. Polna nr 4, powiat piski, urodzony dnia 8. maja 1901 r. w Ogródku, powiat elcki, syn znanego poety mazurskiego i cieśli Michała Kajki i jego żony Wilhelminy, jest mi osobiście znany od 1923 r. Znana mi też jest działalność ob. Adolfa Kajki również z okresu plebiscytowego w 1920 r. na rzecz Polski. Jako dorastający młodzieniec współdziałał wówczas z ojcem w akcji propagandowej, roznosił po okolicznych wsiach prasę polską, kalendarze i odezwy wzywające do głosowania za przyłączeniem terenów etnicznie polskich do swej Macierzy. Działalność ta odbywała się w warunkach wysoce niebezpiecznych. Nad każdym działaczem polskim, oddającym w samym plebiscycie (11 VII 1920) swój głos za Polską lub też podejrzanym o sympatię do polskości zawisła groźba pozbawienia życia, trwałego kalectwa lub też spalenia zabudowań. Wtenczas trzeba było naprawdę posiadać żelazny charakter i niezłomną wolę do przetrwania tej tragikomedii politycznej. A taki właśnie charakter i taką wolę posiadał ob. Adolf Kajka wraz ze swym zasłużonym ojcem i przetrwali.

W okresie po plebiscycie obaj Kajkowie (ojciec i syn Adolf), nie zważając na różnego rodzaju dyskryminacje ze strony władz i szowinistycznych organizacji niemieckich, jak bojkot, napady fizyczne i groźby, w dalszym ciągu kontynuowali swoją działalność dla utrzymania polskości na terenie Mazur. Włączyli się ofiarnie do akcji na rzecz listy polskiej w czasie różnych wyborów, rozpowszechniali drukowane słowo polskie (prasę, książki, kalendarze, śpiewniki, elementarze).

Warto jeszcze wspomnieć, że ob. Adolf Kajka przygarnął swego ojca do siebie i go pochował, gdy był zmuszony opuścić swoje domostwo, gdzie mu przysługiwało dożywocie, wskutek prześladowania ze strony drugiej synowej, która stała się współwłaścicielem jego krwawo zapracowanej spuścizny.

Ob. Adolf Kajka żyje obecnie w bardzo nędznych warunkach, toteż ze względu na jego działalność zasługuje w pełni na przyznanie mu renty specjalnej.

Powyższe stwierdzam zgodnie z prawdą świadom odpowiedzialności z art. 140 k. k.³²

G. Leyding.

³⁰ T. Oracki, op. cit., s. 147 (biogram Kajki). Kopia w posiadaniu autora.

³¹ Idem, op. cit., s. 187–188 (biogram G. Leydinga, juniora).

³² Instytut Północny im. W. Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, sygn. R. 276.

III. Kajka o sobie

Artykuł dr. Jerzego Łapo ukazał się z okazji 100-letniej rocznicy odzyskania niepodległości. Wielka szkoda, że autor nie wykorzystał okazji i nie przypomniał mniej znanego utworu Kajki ułożonego właśnie w 1918 r., a zatytułowanego *Polska*. Brak ten obecnie nadrabiam, tym bardziej że posiada istotne znaczenie dla niniejszej polemiki:

Polska

Polsko, coś wyposażona
W pomniki tortury!
Niby cierniowa korona,
Co tłoczyła Ciebie z góry.

Ty, która rozdarta byłaś
Na trzy części po tej stracie,
Łzami boleści broczyłaś,
Chodziłaś w żałobnej szacie!

Coś niewinną krwią broczyła,
Bielą się Twych przodków kości,
Bo caryzmu moc i siła
Kruszyła Cię bez litości!

Krew niewinna Twa się lała
Ze zbrodniczej wrogów ręki,
Która do Boga wołała,
Aby pomścił wasze męki.

Lud na Sybir był wgnany,
Nie miał swobody, ni siły,
Zatem stryczki i kajdany,
Na porządku dziennym były!

Wzdychaliście dniem i nocą
Jak niegdyś lud Izraela,
Aby Bóg wam był pomocą,
Zesłał oswobodziciela.

Bóg rozwiązał na was więzy.
Prysły na was wsze okowy,
Więcej was wróg nie ciemieży,
Macie własny swój rząd nowy.

Pan Bóg stłumił okrutników
I ukrócił wam niewolę,
Macie swoich przewodników,
Więc zdajecie się na ich wolę!

Zatem my, wasi sąsiedzi,
Prosim, by w miłości hojny
Bóg, który na niebie siedzi,
Bronił nas od krwawej wojny!

Niechaj zatem pokój błogi
Jak po nocy ranna zorza,
A niech wojny i pożogi
Toną gdzieś w otchłani morza!

Jest to właściwie prywatny manifest Kajki, który świadczy, że autor nie tylko należy do polskiej wspólnoty narodowej z uwagi na polską mowę, pochodzenie i kulturę, ale również ze względu na utożsamianie się z odrodzoną polską państwowością (choć tymczasowo nie objęła Mazur). Jeszcze przed głosowaniem plebiscytowym stawiał retoryczne pytania w rodzaju: „A czegoż żałujecie nam się złączyć z naszą narodowością?”, „Właśnie dziś sama myśl połączenia się z narodem polskim rozwesela twarze nasze”³³. Gdy zabiegał o zwolnienie syna i innych Mazurów z francuskiej niewoli w 1919 r., argumentował „że nie są oni Niemcami, lecz Polakami”³⁴. Nie było to fałszywe, koniunkturalne świadectwo o synach; polską tożsamość narodową udowodnili po zwolnieniu z obozu jenieckiego w czasie plebiscytu³⁵. Jednak dr Łapo przypomina, że 11 lipca 1920 r. nie padł za Polską ani jeden głos. To prawda, ale zagadkę wyjaśnił w 1923 r. sam poeta. Otóż

³³ „Mazur”, 1920, nr 57, 58.

³⁴ Ibidem, 1919, nr 8.

³⁵ Wbrew Kazimierzowi Brakonieckiemu kwestionującemu polskość Adolfa Kajki (1999), ponieważ wyjechał do Niemiec, uważam, że wychowany przez ojca w duchu polskim, pozostał Polakiem do końca życia (J. Jasiński, *Z życia Adolfa Kayki syna mazurskiego poety*, w: *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005, s. 1135–1141).

polskie organizacje w wielu punktach plebiscytowych nie potrafiły przełamać przeszkód stwarzanych przez Niemców. Kajka pisał: „My świadkiem, że ludność szła do głosowania bez cetłów [kartek], bo nie dopuszczono, aby kto miał polski cetel dostać”³⁶ [podkr. – J. J.].

Jeśli Kajka, według dr Łapo, nie czuł się Polakiem, a tylko „Mazurem z krwi i kości”, to dlaczego nie wykorzystał okazji i nie wstąpił do Samopomocy Mazurskiej (1922), która głosiła hasło „Mazury dla Mazurów”, albo do Związku Mazurów. Jego przywódcy Kurt Obitz i Gustaw Sawicki protestowali przeciwko germanizacji, ale chcieli zachować mazurską odrębność kulturową. Otóż Kajka patrzył na te ruchy z boku, natomiast włączył się do ruchu polskiego (nie wiem dlaczego autor rozważnia ruch polski nazywając go „propolskim” (tym terminem posługiwał się Andreas Kossert), jakim było Zjednoczenie Mazurskie (1923). Poeta przez pewien czas pełnił nawet funkcję jego prezesa. To było autentyczne stowarzyszenie polskie, a nie pseudopolskie. Tak je widzi w klasycznej już dziś monografii Wojciech Wrzesiński³⁷. W 1931 r. powołano Kajkę do Komisji Szkolnej Polsko-Ewangelickiego Towarzystwa Szkolnego na Mazurach; odwiedził wówczas polskiego nauczyciela Jerzego Lanca w Piasutnie³⁸.

Z uwagi na swój wiek poeta nie należał do Związku Towarzystw Młodzieży w Prusach Wschodnich, ale wspierał go sercem, układał na jego cześć odpowiednie wiersze, od czasu do czasu jako honorowy gość uczestniczył w jego zebraniach lub akademiach. W 1930 r. przypadła 100 rocznica powstania listopadowego. Towarzystwo Młodzieży zorganizowało wspaniałą akademię, w której uczestniczyli Warmiacy, Mazurzy (54 osoby), wśród nich Michał Kajka („[...] widać sędziwego poetę mazurskiego, 70-letniego starca Michała Kajkę z Ogródka koło Łku”). Uroczystość miała charakter patriotyczny, częściowo religijny, a jednocześnie państwowy. Podkreślano zarazem 10-letni jubileusz wielkiego zwycięstwa, triumf oręża polskiego pod Warszawą (1920). Chór olsztyński im. Feliksa Nowowiejskiego wykonał szereg polskich pieśni, m.in. „Jak to na wojence ładnie”, „W krwawym polu srebrne ptasze”, „Pieśń rycerską” (Czy w radzie, czy w zwadzie); recytowano Mickiewicza *Śmierć pułkownika* (Emilia Plater), fragmenty *Nocy listopadowej* Wyspiańskiego. Uroczystość zakończono pieśnią „Boże coś Polskę”³⁹.

Redaktorka Emilia Sukertowa-Biedrawina drukowała wiersze Kajki od 1924 r. zarówno w „Kalendarzu dla Mazurów”, jak i w „Gazecie Mazurskiej”. Kontakty między nią a poetą były bardzo żywe, zawiązała się między nimi prawdziwa przyjaźń, niestety nigdy się nie spotkali⁴⁰. W 1933 r. poeta dedykował jej osobny wiersz *Do Pani Emilii*

³⁶ „Mazurski Przyjaciel Ludu”, 1923, nr 39.

³⁷ W. Wrzesiński, *Ruch polski na Warmii i Mazurach*, passim.

³⁸ J. Boenigk, *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957, s. 245.

³⁹ „Mazur”, 1930, nr 93.

⁴⁰ E. Sukertowa-Biedrawina, *Kulisy wydawnicze „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”*, KMW, 1965, nr 3, s. 382–430.

Sukertowej-Biedrawiny redaktorki „Kalendarza”. Chwalił bardzo wiele czasopism mazurskich i polecał ich prenumeratę, ale wśród redaktorów wyróżnił jedynie Sukertową-Biedrawinę:

Związany węzłem szacunku
Posłałem cnej Pani w dzięce,
W mym serdecznym podarunku
Najszczerzej przyjaźni wieńce
A na dowód zyczliwości
Ślę serdeczne pozdrowienia
Z mego serca uprzejmości
Szczerej dziękczynności tchnienia (fragment)

Tak pisał Mazur-Polak wdzięczny za to, że redaktorka widzi w nim Polaka i wspomaga go w polsko-mazurskim pisarstwie.

Pamiętajmy, że gdy Kajka walczył o mowę polską, to jednocześnie literalnie walczył nie tylko o nią. Przyswoił sobie termin „hakatyzm” stosowany w całym zaborze pruskim. Gdy śpiewano w słynnej pieśni *Rota* słowa „Nie damy pogrześć mowy” nie miano na myśli wyłącznie języka, ale i cały naród. Tak czuli wszyscy Polacy. Przypomnijmy strajk dzieci rozpoczęty we Wrześni w 1901 r.; chodziło tam nie tylko o język i o religię, ale w ogóle o tożsamość narodową.

Słusznie dr Łapo przypomina, że Kajka znał polską literaturę dzięki Janowi Karolowi Sembrzyckiemu; dodajmy, że również dzięki Zenonowi Lewandowskiemu, który założył u niego punkt biblioteczny. Docierały też do niego za czasów Kazimierza Jaroszyka książki ze Lwowa wydawane przez Macierz Polską. Kajka pamiętał, że księgozbiór ten nie jest przeznaczony wyłącznie dla niego. Jak relacjonowała Anna Rafalska, czytał na głos dla mazurskich ziomków, a syn Adolf dopowiedział, że czytał także dla nich, synów. Redaktor „Gazety Ludowej” Karol Bahrke ocenił:

A historyk urodzony
Zna on Polski dawne dzieje
Zna jej męki, króle, skargi
Walk dzisiejszych zna koleje.

Specjalnie przejął się powstaniem styczniowym, może wiele o nim słyszał od dorosłych, od ojca. Przez powiat ełcki przemycano broń, tu chronili się insurgenci przed kozakami. W swoim księgozbiórce posiadał przynajmniej 4 pozycje o powstaniu 1863 r. Najbardziej zapadła w jego pamięci *Czarna księga* Władysława Czaplickiego,

właśnie według niej ułożył długi wierszowany epos, który odnosił się do okrucieństwa i represji stosowanych przez kozaków⁴¹. Bardzo żywo interesował się Sienkiewiczem, w domu miał 3 jego pozycje na czele z *Krzyżakami*. Mało tego, w 1930 r. opublikował wiersz pt. *Grunwald*, który właściwie jest streszczeniem powieści⁴².

Dr Łapo zwraca uwagę na to, że po I wojnie światowej coraz częściej zaczęto mówić o Mazurach jako o polskim szczepie. Jednak według Wojciecha Wrzesińskiego opinia ta dotyczyła ogółu Mazurów, i nie ma żadnego dowodu, że odnosiła się do Kajki⁴³. Poeta posłużył się tym terminem bodajże raz, ale w jaki sposób:

Ty mazurski ludu mój
Chrobrego szczepu plemię
Czcij ojczysty język twój
I tę mazurską ziemię.

Wspomniałem wyżej, że Kajka znał dobrze dzieje Polski. Kojarzenie Mazurów ze szczepem czy plemieniem Chrobrego może dowodzić, że poeta łączył Mazurów z początkami polskiego państwa. Późniejsza emigracja do Prus Książęcych nie była dla niego przeszkodą we wspólnotowym pojmowaniu ich z przeszłością Polski. Tak widział problem w latach międzywojennych. Tu znowu kłania się *Rota*, zresztą znana Kajce.

Polski my naród, polski ród
Królewski szczep Piastowy.

Czy mazurski poeta bez pełnego poczucia narodowego mógł pisać:

Wnet Polonia powstanie jak przed laty
Wnet będą uwolnieni Sarmaty
Wolności zalśni poranek⁴⁴

Utwór ten mógł powstać u schyłku I wojny światowej, termin „Sarmaty” przyswoił sobie z literatury polskiej.

Jednak Kajka nie idealizował Polski. Porównywał wolność w świecie przyrody z brakiem „naszej wolności narodowej”, mając na myśli aktualną ciężką sytuację Mazu-

⁴¹ Z. Chojnowski, *Michał Kajka poeta mazurski*, Olsztyn 1992, s. 134–156.

⁴² M. Kajka, *Grunwald*, „Nasz Świat”, 1930, nr 27, 28 (Dodatek do „Gazety Mazurskiej”).

⁴³ W. Wrzesiński, *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, KMW, 1962, nr 1, s. 107.

⁴⁴ M. Kajka, *Gdzie wieczna zima...*, „Posłaniec Warmiński”, 2003, nr 17.

rów, ale nie tylko. Zastanawiał się, czy ucisk Mazurów („katowanie naszych uczuć”) nie jest „pokutą za grzechy naszych ojców, za grzechy całej Polski”⁴⁵. Z powyższego wywodu wynika, że Mazurów i Mazury uważał – ponownie podkreślam – za część polskiego narodu i polskiego państwa.

Wspomniany już dziennikarz Leon Sobociński w 1936 r. postawił mu prowokacyjne pytanie:

A jak myślicie ojciec, długo się tu [tzn. na Mazurach] Polska utrzyma? A Kajka spojrzal si-
wymy oczami z pełnym zgorzknieniem, że takie małoduszne słowa polskie z polskich ust wyjść
mogą i odpalił z takim przekonaniem, które mnie dziś po dziesięciu latach zdumiewa, a które wten-
czas brzmiały sztucznym proroctwem: „Co też mówicie? Polska się tu poszerzy [podkr.
– J. J.]. Zbrodnie niemieckie kiedyś muszą być pokarane, chyba Boga nie byłoby na niebie”⁴⁶.

Sobociński pytał o Polskę „tu”, czyli na Mazurach i otrzymał odpowiedź adekwatną do pytania. Mazury staną się częścią państwa polskiego. Powyższe świadectwo Mazura-Polaka jest kolejnym dowodem, że państwo polskie jest jego państwem, chociaż Mazury nadal znajdują się poza granicami Polski.

Aż proszą się o przypomnienie cytowane już słowa plebiscytowca Franciszka Milewskiego, Kajka w ostatnich latach przed II wojną światową powiedział: „Ty doczekasz się Franz Polski, bo ja chyba to nie, ale wierzę, że ona wróci na Mazury”.

Najbardziej znana jest wypowiedź Kajki, zanotowana przez syna Adolfa po klęsce wrześniowej w 1939 r. Gdy Niemcy pytali go z wyraźną Schadenfreude, co z Polską, odpowiedział z pozornym spokojem: „Jeszcze nie koniec wojny”. Syn dodał swój komentarz: „Jego serce jednak bolało, lecz wiara na pewno widziała świtanie zorzy porannej dla Polski”. Są to słowa małomównego sędziwego człowieka (Kajki seniora), w których dostrzega się cichy smutek, więcej, prawdziwe udręczenie, łagodzone ufnością w Bożą sprawiedliwość⁴⁷.

Natomiast całkowicie przeszły bez echa wspomnienia o Kajce polskiego robotnika przymusowego Czesława Malborskiego z Grajewa, pracującego w 1940 r. wraz z całą grupą Polaków w Ogródku. Nazwał on wieś Kalgendorf, co przemawia za wiarygodnością jego relacji. Chodzi o to, że przemianowanie nazwy nastąpiło niedawno, bo w 1938 r., posługiwały się nią oczywiście władze hitlerowskie, odpowiedni napis umieszczono na wiejskiej tablicy. Oto tekst Malborskiego:

⁴⁵ M. Kajka, *Zebrałem snop plonu...*, s. 370.

⁴⁶ L. Sobociński, *Na gruzach Smętka*, Warszawa 1947, s. 46.

⁴⁷ Instytut Północny im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Zbiory Specjalne, sygn. PTH R 36. Adolf Kajka, *Krótkie urywki z życia poety mazurskiego Michała Kajki*. Jest to rękopis najprawdopodobniej kilkunastoletniej córki Katarzyny, podpisany przez ojca.

Robotnicy, ponieważ pochodzili niemal wszyscy z jednej miejscowości, mówili do siebie po polsku. Zając pracę nie spostrzegli jak koło nich stanął starzec, przyglądał się im z bliska, kiedy przerwali pracę – obejrzał się poza siebie i odezwał się do nich pierwszy: „Jo jestem Kajka” – podszedł do najbliższych robotników, przywitał się z nimi. Z kiluosobowej grupy niestety nikt nie słyszał o poecie mazurskim, który „sam wśród obcego języka, bez wszelkich ożywczych zachętów, mocą jedynie miłości powołania swego strzegł mowy ojczystej i wzbogacił swoją ludową twórczość”.

Kilku wygłodniałych robotników, stojących najbliżej Kajki, chętnie skorzystało z zaprosin gościnnego rodaka i weszło od strony obejścia do domu, zarosłego dzikim winem. Kajka sam pełnił honory gospodarza. Rozpalili ogień pod płytą, podgrzał garnek z kawą, wyjął z kredensu bochen chleba, ukroił kilka skib, posmarował je masłem, obłożył pajdy chleba wędliną, ułożył je na talerzu i rozpoczęła się uczta w kajkowym domu!

Goście jedli i coraz to spoglądali na okna, czy któremuś z Niemców nie przyjdzie ochota przerwając tę biesiadę. W izbie było bardzo czysto. Przy ścianie stał ułożony stos książek polskich, drukowanych szryftem gotyckim. Wśród nich były też wiersze pisane ręką cieśli mazurskiego. Skarżył się starzec, natchniony poeta ludowy Mazur, że nie otrzymuje czasopism polskich z Olsztyna[!].

My wszyscy tęsknimy za Polską [podkr. – J. J.] mówił przyciszonym głosem, ale teraz jak Hitler tu się panoszy ...A potem mówił o swoim zdrowiu, że już niedomaga, że jeszcze próbuje murarki i ciesielki, ale sił już brakuje. Kiedy goście wypili kawę i zjedli chleba z masłem i wędliną, Kajka każdemu wręczył zawiniętą w papier kanapkę i powiedział: jak będziecie tu w Ogródku i będziecie głodni, to przyjdźcie do mojej izby. Potem sam wyszedł z izby, obejrzał się dookoła, wskazał na podwórze i powiedział: No, tera możecie wracać już do roboty⁴⁸.

Warto zwrócić uwagę na to, że Kajka mówił nie tylko o sobie, konstatował, że wszyscy tęsknią za Polską. Oczywiście była to wyraźna przesada, może miał na myśli tę grupę Mazurów-Polaków, która nie zerwała z nim kontaktów do końca życia. Malborski po roku 1945 mieszkał w Elku, stąd mógł się odwoływać do świeżej pamięci z 1940 r., przy czym nie ukrywał przed czytelnikami, że sporo dowiedział się o poecie w latach powojennych.

IV. Polacy spoza Prus Wschodnich o Kajce (od 1918 roku)

Bodajże pierwszą liczącą się osobowością, która dostrzegła w Kajce Polaka po 1918 r. był generalny superintendent w Warszawie Juliusz Bursche. O roli Sukertowej-Biedrawiny dwa zdania już skreśliłem. Dodam, że podobnie jak Bursche zainteresowała się Mazurami w czasie plebiscytu, należała do zarządu warszawskiego Komitetu

⁴⁸ F. Borowski, *Spotkanie z Kajką*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1967, nr 22.

Mazurskiego⁴⁹. To głównie ona w całym piętnastolecu (1924–1939) konsekwentnie upowszechniała problematykę mazurską, chociaż nie zdołała zainteresować nią głównego nurtu kulturalnej polskiej polityki zagranicznej. Uczynił to dopiero Melchior Wańkowicz słynnym reportażem *Na tropach Smętka*. Ale zanim się wybrał w 1935 r. do Prus Wschodnich, Emilia Sukertowa-Biedrawina udzieliła mu dokładnych informacji o Mazurach, a specjalnie o Kajce. Jego księga *Na tropach Smętka*, jak obliczył Tadeusz Oracki, doczekała się w latach 1936–1939 aż 10 wydań⁵⁰. Na temat jej popularności przytoczę tylko kilka przykładów. Odwołuję się też do własnych wspomnień. Mój ojciec, z wykształcenia muzyk, który specjalnie nie interesował się Warmią i Mazurami, jednak w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej kupił książkę Wańkowicza w odległym Zamościu. Nie twierdzę, że akurat zapamiętał, kim był Kajka. Podobnie nie słyszeli o nim robotnicy spod Grajewa. Niemniej można sądzić, że tysiące osób w Polsce zainteresowało się sprawami Prus Wschodnich, Mazurami, zwłaszcza w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej. Przykładem najnowszej generacji, który zajął się Mazurami pod wpływem *Smętka*, jest warszawiak, Władysław Chojnacki⁵¹.

Poetę zaczęli nawiedzać dziennikarze z Polski, również z III Rzeszy, jak wspomniany już Leon Sobociński, a z Opola student Wojciech Wawrzyczek⁵², przypuszczalnie również za sprawą lektury *Smętka*. Z tego samego powodu odwiedził poetę harcemistrz Aleksander Kamiński, z czasu okupacji wsławiony redagowaniem „Biuletynu Informacyjnego” – organu ZWZ, następnie AK, współorganizowaniem małego sabotażu, współtworzeniem Szarych Szeregów, a po wojnie autor licznych monografii dotyczących Powstania Warszawskiego. O wizycie w Ogródku opowiedział swojemu przyjacielowi z przedwojennego harcerstwa, Janowi Kaweckiemu⁵³. Urodzony w 1883 r. Tadeusz Turkowski interesował się Warmią, Mazurami i Kaszubami jeszcze przed I wojną światową, także w okresie międzywojennym, wówczas współpracował z Instytutem Bałtyckim. W czasie okupacji został założony w Wilnie tajny Komitet Polski, w skład którego wchodził głównie wykładowcy Uniwersytetu Stefana Batorego, wśród nich znany filolog profesor Konrad Górski. Wykład o Kajce wygłosił tam właśnie Tadeusz Turkowski⁵⁴. Po wojnie Turkowski przyczynił się do zabezpieczenia części zbiorów literackich Kajki

⁴⁹ J. Jasiński, *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny ...*, s. 188.

⁵⁰ T. Oracki, op. cit., s. 322.

⁵¹ J. Jasiński, *Profesor Władysław Chojnacki, historyk i bibliograf Mazur (1920–1991)*, KMW, 1992, nr 3–4, s. 401–405.

⁵² W. Wawrzyczek, *Wspomnienia opolanina*, Katowice 1965, s. 158–161.

⁵³ J. Jasiński, *Michał Kajka 1851–1940*, Elk 2008, s. 85.

⁵⁴ Zob. wspomnienia T. Turkowskiego w „Słowie na Warmii i Mazurach” 1960, nr 46; 1961, nr 2.

w Bibliotece PAN w Krakowie⁵⁵. Był to więc kolejny dowód, że postać Kajki nie została zapomniana przez polskie elity humanistyczne.

A co z innymi środowiskami? W 1942 r. inżynier Romuald Koziół założył z upoważnienia białostockiego okręgu Armii Krajowej wojskową organizację Pomorze Wschodnie (w skrócie PE-WE), która w rejonie Kolna i Grajewa utworzyła własny Korpus Bezpieczeństwa. Korpus Bezpieczeństwa miał na celu ochronę obywateli Prus Wschodnich (czyli Mazurów) w momencie wkroczenia Armii Czerwonej „przed rabunkiem i zabójstwami”. Obawiano się bowiem odwetu ze strony polskiej za zbrodnie hitlerowców, do których wówczas generalnie zaliczano i Niemców, i większość Mazurów. Bardzo często do Polski ze względu na znajomość języka polskiego wysyłano mazurskich żandarmów. Do organizacji Pomorze Wschodnie wstąpiło wielu Mazurów-Polaków, by wymienić najbardziej znanego po roku 1945 leśniczego z Pisza, Gustawa Optacego⁵⁶. Mazurzy ci rekrutowali się z okolic Turośli, Turowa, Jeży. Organizacja wydawała w nakładzie 200 egzemplarzy pismo „Echo”. Nakład kolportowano po połowie w Polsce i na Mazurach w rejonie Pisza⁵⁷. W piśmie tym drukowano wiersze Kajki.

V. Po roku 1945

Wskutek przyłączenia Ziem Zachodnich i Północnych do Polski (początkowo zwanych Ziemiami Odzyskanymi)⁵⁸, „stara Polska” intensywnie podjęła badania nad nimi nie tylko z pobudek politycznych. Obecnie chcę zwrócić uwagę na zainteresowanie Mazurami, a specjalnie Kajką, ze strony ludzi nauki oraz naukowych instytucji.

Niektórzy z uczonych mieli w ręku *Pieśni mazurskie* wydane przez Emilię Sukertową-Biedrawinę, a także – jak wspomniałem – Wańkowiczowego *Smętka*. Należał do nich historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, a następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Pigoń, zajmujący się – niezależnie od wielkiej literatury – również poezją ludową. Nie miał on żadnych oporów, aby wśród polskich pisarzy ludowych umieścić Kajkę. Pisze o nim, że drukował swoje utwory w „Gazecie Olsztyńskiej”, w szczecińskim „Mazurze”, w „Gazecie Mazurskiej”⁵⁹. Mało tego, Pigoń w drugim wydawnictwie przytoczył kilka jego utworów, wśród nich *Tęskność za ojczyzną*

⁵⁵ J. Jasiński, *Losy spuścizny literackiej Michała Kajki*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Karolaka, K. Ruchniewicza i J. Tyszkiewicza, Toruń 2004, s. 300–301.

⁵⁶ Piękny jego życiorys napisał T. Oracki, op. cit., s. 238. – Natomiast jego polskość ostatnio została zakwestionowana, pytanie czy słusznie (R. W. Pawlicki, *Mniej znany Gustaw Optacy*, w: *Księga Puszczy Piskiej*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2018, s. 140–142.

⁵⁷ S. Bystry, „Pomorze Wschodnie”, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 48.

⁵⁸ J. Jasiński, *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskanej*, w: *Ziemi Odzyskane/Ziemi Zachodnie i Północne 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, praca zbiorowa pod red. A. Saksona, Poznań 2006, s. 15–25.

⁵⁹ S. Pigoń, *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946, s. 85.

mową, Prośbę do Boga o zachowanie mowy ojczystej, a także całą *Przedmowę do Braci narodowości polskiej* w zbiorze *Pieśni mazurskie* (1927). Wybór poprzedził poruszającym komentarzem, dostrzegając odmienną poezję mazurskiego twórcy od ogółu ludowej literatury polskiej, ale nie odcinając się od rodzowego pnia polskiego:

Jak ów osadnik polski (z noweli Sienkiewicza) w puszczach Maripozy żył on w zalewie niemych i nie chciał zapomnieć mowy ojców. Odświeżał ją w sobie czytaniem starych kancjonałów polskich z XVI czy XVII w. i Psalterza: to była jego strawa duchowa: religijna i artystyczna. Toteż na kształt tych śpiewów staropolskich składał i on swe pieśni, przejmując po trosze tematykę, a z nią także ułomną często kadencję wierszową, frazeologię, a w znacznym stopniu i słownictwo. Toteż wiersze jego czyta się jakby dawne utwory Reja czy Trzecieckiego i w tym związku bezpośrednim mogą one być dopiero należycie oceniane. Dwa tory tej prostej poezji wybijają się najgłośniej: uwielbienie wszechmocy Bożej i umiłowanie mowy polskiej. Są to dwa ostatnie korzenie, którymi poeta, jak i jego ziomkowie, trzymają się jeszcze gruntu ojczystego⁶⁰.

Najważniejszym, podstawowym wydawnictwem ciągłym, dotyczącym wybitnych zmarłych Polaków jest *Polski słownik biograficzny*, ukazujący się sukcesywnie już od 1935 r. Redakcja, zanim gotowy tekst przekaże do druku, zwraca się wcześniej do profesjonalistów o przygotowanie wydawniczej opinii. Autorem biogramu Kajki jest krakowski uczony Józef Dużyk, od lat badający historię Mazur w XIX–XX w. Dla niego wiersz Kajki *Polska* to utwór „patriotyczny”; dalej, pamiętał, że poeta odwiedził polskiego nauczyciela Jerzego Lanca w Piasutnie na Mazurach. W ogóle nie miał żadnych wątpliwości, że „dumac” z Ogródka był Polakiem⁶¹. O Władysławie Chojnackim więcej napiszę w ostatnim rozdziale. Tutaj tylko wspomnę, że był on największym autorytetem po II wojnie światowej w zakresie historii Mazur XIX–XX w., a w szczególności drukarstwa polskiego w Prusach Książących i Wschodnich. Otóż opracował on pierwszą w miarę pełną biografię Kajki, umieszczając ją na tle ówczesnej mazurskiej kultury piśmienniczej⁶².

Natomiast Tadeusz Oracki i Janusz Jasiński – przypominam – skupili się na drukowaniu rozmaitych tekstów Kajki wybranych z kilkudziesięciu czasopism oraz znajdujących się w rękopisach. Tadeusz Oracki zajął się ponadto charakterystyką jego literackiej twórczości oraz elementami folkloru⁶³. Oczywiście należne mu miejsce poświęcił w swoim niezwykle popularnym regionalnym słowniku biograficznym (I wyd. 1963; II wyd.

⁶⁰ *Wybór pisarzy ludowych*, opracował S. Pigoń, cz. II. *Poeci i gawędziarze*, Wrocław 1948, s. 84–90.

⁶¹ J. Dużyk, *Kajka Michał*, w: *Polski słownik biograficzny*, Warszawa–Wrocław–Kraków 1965, s. 422–424.

⁶² Życiorys Kajki napisał już w 1955 r., ale wydany został dopiero 6 lat później (W. Chojnacki, *Michał Kajka*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy, S. Hoszowskiego, Warszawa 1961, s. 94–116).

⁶³ T. Oracki, *Rozmówiłbym kamień ... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa ludowego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, s. 228–238.

1983). Ktokolwiek chce naprędce znaleźć podstawowe informacje o poecie, ten zagląda do leksykonów gdańskiego uczonego; są one dostępne także w Polsce powiatowej Warmii i Mazur, i nie tylko. W 1984 r. Państwowe Wydawnictwo Naukowe opracowało ważne dwutomowe dzieło pt. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, obejmujący dzieje całej Polski poczynając od Galla Anonima, a skończywszy na schyłku XX w. Na czele Komitetu Redakcyjnego stanęli profesorowie Julian Krzyżanowski, po nim Czesław Hernas. Otóż dla tego monumentalnego wydawnictwa Tadeusz Oracki przygotował obszerny biogram Kajki łącznie z podstawową bibliografią, liczącą 50 wierszy!⁶⁴ Również względnie obszerny życiorys z fotografią i bibliografią poety znalazł się w *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN w 1965 r., powtarzam: w powszechnej.

VI. Kajkowo

Do bardzo ważnej sprawy państwowej oraz integracyjnej po roku 1945 należały nie tylko badania historyczne sensu stricto, ale również ustalenie nazw miejscowości na Ziemiach Odzyskanych chociażby dla potrzeb administracyjnych i nie tylko. Chodziło o potwierdzenie starych polskich, o usankcjonowanie gwarowych, częściowo spolonizowanych nazw staropruskich oraz niemieckich, wreszcie o przemianowanie niemieckich na polskie. W związku z tym na początku 1946 r. powołana została Komisja Ustalania Nazw Miejscowych, w skład której weszli uczeni cieszący się autorytetem: językoznawcy, geografowie, krajoznawcy, historycy, przedstawiciele Instytutu Zachodniego. Natomiast Gustaw Leyding z Instytutu Mazurskiego pełnił funkcję eksperta dla Okręgu Mazurskiego i trzech powiatów mazurskich, wchodzących w skład województwa białostockiego. Na czele Komisji stanął b. konsul generalny z Królewca, dr Stanisław Srokowski, świetnie znający geografię Prus Wschodnich, zabytki, architekturę, ale również stosunki narodowościowe. Do Komisji należał językoznawca, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kazimierz Nitsch, który badał dialekty: mazurski, warmiński oraz kaszubski już przed I i II wojną światową. Redaktorem drukowanego *Słownika nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej* został profesor Stanisław Rospond, językoznawca.

Oczywiście nazwisko Kajki było znane całej Komisji. Jednakże uczczenie poety miejscowością sprawiło pewien kłopot. Przemianowanie Ogródka na Kajkowo nie wchodziło w grę. Po pierwsze – Ogródek swoją piękną polską nazwę, jak wspominałem, wywodzi z połowy XVI w.; po drugie – przez całe dziesięciolecia Kajkę kojarzono z Ogródkiem, tak na Mazurach, jak i w całej Polsce; i po trzecie – historycy, dziennikarze, przewodnicy itd. musieliby nieustannie tłumaczyć, że jednak miejscowość nazywała się dawniej Ogródkiem.

⁶⁴ Idem, *Kajka, Kayka Michał*, w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. I, Warszawa 1984, s. 407–408.

Niektóre zmarłe osoby zasłużone dla Warmii i Mazur uhonorowano przez przyznanie im patronatu miejscowości. Na cześć księdza Barczewskiego Wartenburg został Barczewem; na cześć Wojciecha Kętrzyńskiego Rastenburg (Rastembork) nazwano Kętrzynem. Natomiast Drengfurt (Dryfort) otrzymał nazwę Białobród. Dopiero po śmierci Stanisława Srokowskiego (20 VIII 1950) został Srokowem. Ostatecznie Kajkowem został Buchwałd, położony w pobliżu Ostródy, ale – jak dotychczas – nikt nie wyjaśnił z jakiego powodu. Spróbuję przeto zagadkę rozwiązać.

Na wstępie zaznaczę, że Kajka otrzymał „swoją wieś” w powiecie ostródzkim dzięki Władysławowi Chojnackiemu, Emilii Sukertowej-Biedrawinie oraz Gustawowi Leydingowi-juniorowi. O Chojnackim już wspomniałem, obecnie dopowiem jeszcze kilka słów. Urodził się w roku 1920; pod wpływem Wańkowiczowskiego *Smętka* w 1937 r. zainteresował się Mazurami, chociaż na początku głównie Wojciechem Kętrzyńskim. W antykwariacie nabył jego dzieło *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* (1882), w 1938 r. świeżo wydany przez Tadeusza Czapelskiego we Lwowie tomik wierszy *Aus dem Liederbuch eines Germanisierten*. Niemieckich wierszy Kętrzyńskiego nauczył się nawet na pamięć. Jeszcze przed maturą zaczął zbierać materiały celem opracowania polskiego słownika nazw miejscowości w Prusach Wschodnich. Wówczas nawiązał kontakt z redaktorem „Gazety Olsztyńskiej” Sewerynem Pieniżnym, który przysyłał mu pojedyncze numery, ponieważ właśnie wówczas trwała kolejna akcja przemiany nazw polskich na niemieckie. Może jednak powstać pytanie: Kętrzyński tak, ale gdzie tu Kajka? Otóż Seweryn Pieniżny przysyłał Chojnackiemu regularnie wydawane przez jego oficynę egzemplarze „Gazety Olsztyńskiej”, „Mazura” oraz „Twierdzy Ewangelickiej”. Właśnie we wszystkich tych czasopismach Kajka nieustannie drukował swoje utwory. Ponadto Chojnacki w 1939 r. odwiedził w Działdowie Emilię Sukertową-Biedrawinę, która „przyjęła mnie i ugościła bardzo serdecznie”⁶⁵. Wówczas wiele dowiedział się o poecie z Ogródka, całkiem możliwe, że wręczyła mu tomik *Pieśni mazurskich*. Ponadto wtedy Chojnacki zainteresował się od strony bibliograficznej polskimi drukami ewangelickimi i natychmiast zaczął je poszukiwać na Działdowszczyźnie. Systematyczna ta praca zaowocowała w 1966 r. ogłoszeniem niezwykle potrzebnego dzieła bibliograficznego, obejmującego 2755 pozycji⁶⁶.

Impulsem do zainteresowania się kolejną postacią mazurską, Gizewiuszem, była źródłowa rozprawa Andrzeja Wojtkowskiego z 1933 r., z którą mógł się bez trudu zapoznać jako uczeń gimnazjum⁶⁷. W 1955 r. ogłosił cenną, nowatorską rozprawę o działal-

⁶⁵ W. Chojnacki, *Wojciech Kętrzyński w okresie mojej młodości 1937–1952*, KMW, 1992, nr 3–4, s. 360–367.

⁶⁶ Idem, *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966.

⁶⁷ A. Wojtkowski, *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszewicza, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczyńskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855*. Księga pamiątkowa pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933, s. 265–323.

ności germanizacyjnej Marcina Gerssa, przeciwnika Gizewiusza⁶⁸. Opublikował także pierwszy syntetyczny artykuł naukowy o polskim kaznodziei z Ostródy⁶⁹. Wreszcie dotarł do ważnego artykułu o nim rosyjskiego autora Nila Popowa⁷⁰. Jednak najważniejszym osiągnięciem Chojnackiego, dotyczącym Gizewiusza, było fototypiczne wydanie *Die polnische Sprachfrage in Preussen* (Leipzig 1845), które zachowało się w Polsce zaledwie w jednym egzemplarzu⁷¹.

Chojnacki, szukając druków polsko-ewangelickich, udał się już w 1945 r. do powiatu ostródzkiego. Być może w Buchwałdzie znalazł książeczkę nauczyciela Wilhelma Roschkowskiego⁷², który na karcie tytułowej umieścił swój wierszyk:

Miłuj Jezusa, chrześcijanie miły
Miłuj go z serca i całej swej siły
Bo kto Zbawcę lubi i kocha Chrystusa
Tego w życiu i śmierci wesoła jest dusza⁷³

Również Kajka jeden z religijnych utworów zatytułował *Jutrznia na Mazurach*⁷⁴. Niewykluczone, że inny przejmujący wiersz, *Sierota* (1930), zapożyczył z książeczki Roschkowskiego, w której występują nieszczęśliwe sierotki. Na ową zbieżność tematyczną mogła zwrócić uwagę Chojnackiemu Sukertowa-Biedrawina. Z Chojnackim była w stałym kontakcie. Oczywiście są to tylko przypuszczenia. Poza tym kierowniczka Instytutu Mazurskiego odkryła parafialne archiwum w Ostródzie, które natychmiast sprowadziła do Olsztyna i wkrótce napisała jedną z najbardziej interesujących prac o Gizewiuszu⁷⁵. Jednocześnie w tym samym czasie szukała grobu Gizewiusza, o czym infor-

⁶⁸ W. Chojnacki, *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „Tek”*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 5, 1955, s. 102–135.

⁶⁹ Idem, *Gustaw Gizewiusz*, w: *Pomorzanie na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961, s. 72–83.

⁷⁰ Idem, *Popow Nil Aleksandrowicz „Polacy w Prusach”*, Rocznik Olsztyński, t. 3, 1961, s. 157–188.

⁷¹ *Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen*. Wybór materiałów zebranych i opatrzonej komentarzem przez Gustawa Gizewiusza. Reedycję przygotował i przedmowę oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961.

⁷² Wilhelm Roschkowski (Roszkowski) ur. się w 1855 r. w Waszulkach, pow. nidzicki, w których uczęszczał do szkoły elementarnej. Nauczanie odbywało się tam niemal całkowicie po polsku. Do zawodu nauczycielskiego przygotowywał się w seminarium królewieckim. Jako nauczyciel pracował w kilku szkołach mazurskich, by w 1893 r. objąć stanowisko pierwszego nauczyciela w Buchwałdzie. Drukował swoje utwory w „Prusko-Polskim Kalendarzu dla Ewangelików”, wydawanym przez Karola Salewskiego (Zalewskiego) w Ostródzie (W. Roschkowski, *Na Gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich do wzbudzenia miłości ku Zbawicielowi naszemu*, do druku przygotował G. Jasiński, Olsztynek 2014, s. VI–VII).

⁷³ W. Chojnacki, *Bibliografia...*, s. 166. Autor zaznaczył, że druk W. Roschkowskiego jest w jego posiadaniu.

⁷⁴ „Życie Młodzieży”, 1928, nr 1. – Motywy *Jutrzni na Gody* znajdujemy i w innych utworach poety z Ogródka.

⁷⁵ E. Sukertowa-Biedrawina, *Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródzie*, Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, 1947, nr 9.

mowała na bieżąco Chojnackiego. O Buchwałdzie znalazła dla obojga rzecz rewelacyjną. W 1844 r., gdy trwała ostra akcja germanizacyjna, jeden z członków rady szkolnej w Ostródzie, aptekarz Lange, wystąpił z zarzutem: „wieś Buchwałd już od dawna stałaby się niemiecka, gdyby nie Gizewiusz”. Jednak radca szkolny rejencji królewieckiej Dieckmann zdecydowanie stanął w jego obronie: „skoro Gizewiuszowi powierzono nadzór nad szkolnictwem, to już on najlepiej musi wiedzieć, jak ma postępować”⁷⁶. Ponadto Chojnacki niewątpliwie dotarł do egzemplarza *Sprachfrage* znajdującego się w Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, w którym wyczytał, że w 1827 r. w Buchwałdzie było 120 dzieci polskich i tylko 6 niemieckich⁷⁷. Dwóch jego mieszkańców – sołtys Nowakowski i gospodarz Marchlewic prenumerowało w 1842 r. Gizewiuszowiego „Przyjaciela Ludu Łeckiego”⁷⁸. Warto dodać, że Kajka wiedział, kim był Gizewiusz.

W sumie przemianowanie Buchwałdu na Kajkowo nie było rzeczą przypadku, lecz mądrze przemyślaną decyzją. Wieś miała polskie tradycje, w tym Gizewiuszowe. Natomiast Wilhelm Roschkowski, jak widać, był zbliżony do Kajki i religijnie, i kulturowo. Inicjatywę Władysława Chojnackiego poparła Emilia Sukertowa-Biedrawina, a Gustaw Leyding – ekspert, członek Instytutu Mazurskiego – ich uzasadnioną propozycję z pozytywnym skutkiem przedstawił Komisji Ustalania Nazw Miejscowości. W ten sposób Kajkowo, obecnie miejscowość zapomniana, symbolizuje dwóch wielkich Mazurów, Gizewiusza i Kajkę, o czym warto pamiętać.

Bibliografia

- Boenigk J., *Minęły wieki a myśmy ostali*, Warszawa 1957.
- Borowski F., *Spotkanie z Kajką*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1967, nr 22.
- Bystry S., *Pomorze Wschodnie*, „Słowo na Warmii i Mazurach”, 1971, nr 48.
- Chłosta J., *Poeta na „wiórze”*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1961, nr 12.
- Chojnacki W., *Bibliografia polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych 1530–1939*, Warszawa 1966.
- Chojnacki W., *Działalność Marcina Giersza w świetle jego kórnickich „Tek”*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, z. 5, 1955.
- Chojnacki W., *Gustaw Gizewiusz*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy i S. Hoszowskiego, Warszawa 1961.
- Chojnacki W., *Michał Kajka*, w: *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, pod red. T. Cieślaka, G. Labudy, S. Hoszowskiego, Warszawa 1961.
- Chojnacki W., *Popow Nil Aleksandrowicz „Polacy w Prusach”*, „Rocznik Olsztyński” 1961, t. 3.

⁷⁶ Ibidem, s. 13.

⁷⁷ *Die polnische Sprachfrage in Preussen*, op. cit., s. 339.

⁷⁸ *Przyjaciel Ludu Łecki (elcki)*, op. cit. (*Spis czytelników*).

- Chojnacki W., *Wojciech Kętrzyński w okresie mojej młodości 1937–1952*, KMW, 1992 nr 3–4.
- Chojnowski Z., *Michał Kajka poeta mazurski*, Olsztyn 1992.
- Dudzińska Z., *Takim jest w oczach Anny Rafalskiej*, „Świat i My” (dodatek „Głosu Olsztyńskiego”), 1952, nr 40.
- J. H., *Tam, gdzie żył i pracował Michał Kajka*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1968, nr 32.
- Jasiński J., *Kwestia pojęcia Ziemię Odzyskaną*, w: *Ziemię Odzyskaną/Ziemię Zachodnią i Północną 1945–2005. 60 lat w granicach państwa polskiego*, praca zbiorowa pod red. A. Saksona, Poznań 2006.
- Jasiński J., *Losy spuścizny literackiej Michała Kajki*, w: *Wokół historii i polityki. Studia z dziejów XIX i XX wieku dedykowane Profesorowi Wojciechowi Wrzesińskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. S. Ciesielskiego, T. Karolaka, K. Ruchniewicza i J. Tyszkiewicza, Toruń 2004.
- Jasiński J., *Michał Kajka 1851–1940*, Etk 2008.
- Jasiński J., *Profesor Władysław Chojnacki, historyk i bibliograf Mazur (1920–1991)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1992, nr 3–4.
- Jasiński J., *Rozwój świadomości narodowej Michała Kajki*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1958, nr 3.
- Jasiński J., *Wycieczka Wielkopolan na Mazury w 1907 r.*, „Warmia i Mazury”, 1971, nr 5.
- Jasiński J., *Z działalności Emilii Sukertowej-Biedrawiny*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1971, nr 2–3.
- Jasiński J., *Z życia Adolfa Kayki syna mazurskiego poety*, w: *Nad Bałtykiem. W kręgu polityki, gospodarki, problemów narodowościowych i społecznych w XIX i XX wieku. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Mieczysławowi Wojciechowskiemu*, zbiór studiów pod red. Z. Karpusa, J. Kłaczkowa, M. Wołosa, Toruń 2005.
- Kajka M., *Zebrałem snop plonu... Wybór utworów w setną rocznicę poety*, opracowali i wstępem poprzedzili J. Jasiński i T. Oracki, Warszawa 1958.
- Kajka M., *Gdzie wieczna zima...*, „Posłaniec Warmiński” 2003.
- Kajka M., *Grunwald*, „Nasz Świat” 1930, nr 27.
- Kajka M., *Mały kancjonał mazurski i pieśni uciechowe*, opracowanie filologiczne i wstęp Z. Chojnowski, Olsztyn 2008.
- Kajkowe uroczystości w Ogródku i Elku*, „Słowo Powszechne” 1958, nr 41.
- Kawecki J., *Zawitajcie do Różyńska*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1971, nr 1.
- Kętrzyński W., *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich*, wstępem poprzedził G. Białuński, Olsztyn 2009.
- Kossert A., *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przełożyła B. Ostrowska, Warszawa 2004.
- Kossert A., *Preussen. Deutsche oder Polen? Die Masuren im Spannungsfeld des ethnischen Nationalismus 1870–1956*, Wiesbaden 2001.
- Kruk E., *Tu, gdzie spotkali się po raz pierwszy*, „Głos Olsztyński” 1969, nr 248.

- Łapo J., *Michał Kayka (Kajka) – Mazur z krwi i kości*, w: *Oblicza polskości. Warmia, Mazury i Powiśle w obliczu niepodległej Polski*, pod red. J. Kiełbika, Olsztyn 2018.
- Małek K., *80-lecie urodzin Michała Kajki, poety mazurskiego*, „Kalendarz dla Mazurów”, 1938.
- Mazury. Słownik stronniczy ilustrowany*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2008.
- Młodzież Ogródka czci pamięć Kajki, poety mazurskiego*, „Słowo na Warmii i Mazurach” 1953, nr 41.
- Oracki T., *Rozmówiłbym kamień ... Z dziejów literatury ludowej oraz piśmiennictwa ludowego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976.
- Pawlicki R.W., *Mniej znany Gustaw Optacy*, w: *Księga Puszczy Piskiej*, pod red. W. Mierzwy, Dąbrówno 2018.
- Pigoń S., *Zarys nowszej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946.
- Polska kwestia językowa w Prusach. Die polnische Sprachfrage in Preussen*. Wybór materiałów zebranych i opatrzonych komentarzem przez Gustawa Gizewiusza. Reedycję przygotował i przedmową oraz skorowidzem opatrzył W. Chojnacki, Poznań 1961.
- Przyjaciel Ludu Łecki (ełcki). Rocznik 1842 i 1844 wraz z „Przydatkiem”*, wstęp i opracowanie G. Jasiński, Ostróda 2010.
- Roschkowski W., *Na Gody. Jutrznia w domach, szkołach i kościołach chrześcijańskich do wzbudzenia miłości ku Zbawicielowi naszemu*, do druku przygotował G. Jasiński, Olsztynek 2014.
- Sobociński L., *Na gruzach Smętka*, Warszawa 1947.
- Sukertowa-Biedrawina E., *Gizewiusz w świetle archiwum parafialnego w Ostródmie*, „Komunikaty Działu Informacji Naukowej Instytutu Mazurskiego w Olsztynie” 1947, nr 9.
- Sukertowa-Biedrawina E., Grygier T., *Walka o społeczne i narodowe wyzwolenie ludności Warmii i Mazur*, Olsztyn 1956.
- Sukertowa-Biedrawina E., *Kulisy wydawnicze „Gazety Mazurskiej” i „Kalendarza dla Mazurów”*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1965, nr 3.
- Wawrzyczek W., *Wspomnienia opolanina*, Katowice 1965.
- Weber R., *Die Landgemeinden des Grenzkreises Lyck, Hochland* 1988.
- Wojtkowski A., *Gustaw Gizewiusz i jego listy do Józefa Łukaszewicza, Andrzeja Niegolewskiego i Edwarda Raczyńskiego*, w: *Krzysztof Celestyn Mrongowiusz 1764–1855. Księga pamiątkowa* pod red. W. Pniewskiego, Gdańsk 1933.
- Wrzesiński W., *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1962, nr 1.
- Wrzesiński W., *Ruch polski na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920–1939*, Olsztyn 1975.
- Wrzesiński W., *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864–1945*, Warszawa 1984.
- Wybór pisarzy ludowych*, opracował S. Pigoń, cz. II. *Poeci i gawędziarze*, Wrocław 1948.

Kajka dies as a Masurian and a Pole

Summary: In 1858, Michał Kajka attended a part-Polish, part-German public school. He began to write poems in 1884, always in Polish. Initially, he identified himself as a Prussian Masurian, but by 1918, his

Polish national identity gained a full voice. Jerzy Łapo of Węgorzewo (2018) claims that although Kajka loved the Polish language, in particular the Masurian dialect, he did not fully identify with the Polish nation. And yet, based on scientific evidence, Kajka was recognized as a Pole by the Germans, Masurians, Warmians and Poles in 1919–1940. Kajka himself claimed to be Polish. He remained a Masurian-Pole even after Poland had lost the war in 1939.

Keywords: Michał Kajka (1858–1940), Masurian region, national identity, Masurian Prussian, Masurian Pole

Paweł Letko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Relacje rosyjsko-etiopskie przed rokiem 1898

Streszczenie: Zbliżenie między Rosją a Etiopią pod koniec XIX w. stało się faktem, ponieważ obie strony były nim zainteresowane. Po otwarciu Kanału Sueskiego Etiopia zaczęła odgrywać ważną rolę w planach mocarstw europejskich. Strona rosyjska kierowała się przesłankami strategicznymi i gospodarczymi – zdobycia punktów oparcia na morskich szlakach handlowych, zapewnienia połączenia europejskiej części Imperium z Dalekim Wschodem, a także zdobyciem potencjalnie chłonnego rynku zbytu. Addis Abeba w Petersburgu szukała patrona i wsparcia w zabiegach o zachowanie niepodległości. Celem artykułu jest przedstawienie w ujęciu chronologicznym działań o charakterze religijnym, naukowym, wojskowym i politycznym, które doprowadziły do nawiązania oficjalnych relacji dyplomatycznych między Rosją i Etiopią.

Słowa kluczowe: Rosja, Etiopia, Abisynia, stosunki rosyjsko-etiopskie, Menelik II, Czerwony Krzyż

Za początek oficjalnych relacji rosyjsko-etiopskich uznaje się 5 lutego 1898 r., kiedy stojący na czele rosyjskiej misji dyplomatycznej Piotr Własow przekazał cesarzowi Mennelikowi II list od cara Mikołaja II. Jednak pierwsza, jeszcze nieoficjalna wymiana korespondencji między władcami Rosji i Etiopii miała miejsce 9 lat wcześniej, w roku 1889, zaś najwcześniejsze, pośrednie kontakty można datować na drugą połowę XVII stulecia.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie w ujęciu chronologicznym działań o charakterze religijnym, naukowym, wojskowym i politycznym, które doprowadziły do nawiązania relacji dyplomatycznych między Rosją i Etiopią. Zakres czasowy obejmuje przede wszystkim dwie ostatnie dekady XIX w. Autor podjął próbę odpowiedzi na pytania o przyczyny zaangażowania zarówno Rosji, jak i Etiopii w nawiązanie stosunków dwustronnych, a także o konsekwencje tychże dla samych zainteresowanych oraz dla układu sił w Europie na przełomie XIX i XX w.

Do połowy XIX w. kontakty rosyjsko-etiopskie były sporadyczne i z reguły pośrednie, a dla większości Rosjan Etiopia funkcjonowała bardziej w sferze mitu niż rzeczywi-

stości. Pielgrzymi z Rusi, Kaukazu i Armenii spotykali się z etiopskimi chrześcijanami w Ziemi Świętej od XIV w., jako pierwszy opisał to Wasilij Pozniakow, który w 1558 r. w Jerozolimie zetknął się z mnichami etiopskimi służącymi u Grobu Chrystusa¹. Dla Rosji Etiopia jako realny uczestnik sceny politycznej pojawiła się za pośrednictwem niemieckiego orientalisty i filologa, autora pierwszej w Europie historii tego kraju, Hioba Ludolfa. W roku 1674, gdy do Saksonii przybyło rosyjskie poselstwo, Ludolf przedstawił projekt zawarcia sojuszu między Moskwą a Etiopią, będącego częścią koalicji antytureckiej. Jednak po zapoznaniu się z treścią projektu, realizację odłożono na „lepsze czasy”. Dokładnie pół wieku później Piotr I planował wysłanie do Etiopii poselstwa, lecz po jego śmierci w następnym roku ten projekt również upadł².

Także do Etiopii docierały za pośrednictwem pielgrzymów, udających się do Jerozolimy, informacje o potężnym prawosławnym kraju, którego pielgrzymi są liczni jak „morski piasek”. Rosjanie cieszyli się opinią obrońców prawosławia. Dlatego władcy Abisynii starali się nawiązać formalne więzi z Rosją (w oparciu o wspólne wyznanie) już w XVII i XVIII w. Próby te stały się jeszcze częstsze w wieku XIX, ale znów kończyły się niepowodzeniem, ponieważ inicjatywy najczęściej podejmowano w trudnym dla Rosji momencie³.

W połowie XIX stulecia widać intensyfikację kontaktów rosyjsko-etioipskich w sferze religii i kultury. Kiedy na początku wieku Rosja odniosła wiele sukcesów w walkach z Turcją, rosyjska cerkiew zaczęła domagać się roli patronki wszystkich kościołów wschodnich, w tym opieki nad prawosławnymi Etiopczykami. Gdy w 1847 r. powołano Rosyjską Misję Duchowną w Jerozolimie, otworzył się nowy etap relacji między Rosją a Etiopią. Na czele misji stanął Porfirij (Uspienski), któremu udało się nawiązać kontakt z przebywającymi w Jerozolimie etiopskimi mnichami. Ich sytuacja, podobnie jak egipskich Koptów, była trudna – w toczących się sporach o dostęp do miejsc świętych byli w mniejszości. Zauważywszy to, Porfirij wystąpił z projektem roztoczenia opieki nad Koptami i Etiopczykami przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Pomysł wspierany był przez rosyjski rząd – czego świadectwem może być postawa oberprokuratora Świętobliwego Synodu Rządzącego, który w 1856 r. przekonywał do niego Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W 1860 r. Porfirij udał się do Egiptu, aby negocjować mechanizmy stowarzyszenia. Jednak jego śmierć w tym samym roku doprowadziła do upadku projektu, tym bardziej, że budził on kontrowersje wśród rosyjskiego duchowieństwa. Je-

¹ К. В. Виноградова, *Из истории российско-эфиопских церковных связей XV–XIX вв.*, „Проблемы всеобщей истории” (Армавир) 2000, Вып. 6, s. 49–50; С. А. Агуреев, *Из истории становления русско-эфиопских культурных и общественных связей в конце XIX – начале XX веков*, „Вестник Московского Городского Педагогического Университета”, Серия: Исторические науки, 2016, № 1 (21), s. 90.

² А. В. Хренков, *Россия – Эфиопия. Сто лет дипломатических отношений*, „Азия и Африка сегодня” 1998, № 4, s. 52–53.

³ Российско-эфиопские отношения в XIX – начале XX в. Сборник документов, сост. А. В. Хренков, Москва 1998, s. 27, 431.

den z najbardziej wpływowych biskupów, metropolita moskiewski Filaret (Drozdow), wypowiadał się o nim z dużą dozą sarkazmu. Nawet gdy na czele Misji w Jerozolimie (1865–1894) stał przychylny monofizytom archimandryta Antonin (Kapustin), bardzo sceptycznie odnosił się do pomysłu Porfirija. Etiopczykom i Koptom zależało na dobrych relacjach z rosyjską cerkwią – o czym świadczyć może fakt, że jako pierwsi złożyli na ręce archimandryty Antonina kondolencje po zabójstwie cara Aleksandra II⁴.

Innym przykładem dobrych relacji między cerkwią rosyjską a kościołem etiopskim może być obecność dwóch etiopskich księży (wysłanych przez cesarza Jana IV) podczas uroczystości z okazji 900-lecia chrztu Rusi (1888 r.)⁵.

Propozycje Uspienskiego, mimo iż spotkały się z zainteresowaniem rosyjskiej dyplomacji, nie zostały zrealizowane także z powodu porażki Rosji w wojnie krymskiej. Ale nie zostały zapomniane – w latach 80. były podejmowane przez konsula generalnego w Kairze Michaiła Chitrowo, który zauważył, że rosyjskie zaangażowanie w Etiopii w zasadzie nie wiąże się z żadnymi kosztami oraz ryzykiem jakichkolwiek komplikacji, a może dać nowe narzędzie do realizacji własnej polityki. Wskazywał zwłaszcza na możliwość uzupełniania węgla przez rosyjskie okręty wojenne przepływające przez wody Zatokі Adeńskieј. Miało to związek z uruchomieniem w 1869 r. Kanału Sueskiego i chęcią wzmocnienia pozycji Rosji na Morzu Czerwonym⁶.

W drugiej połowie XIX w. Rosja nie prowadziła jednolitej polityki afrykańskiej. Zwolennicy zbliżenia z Niemcami postrzegali zaangażowanie w Afryce jako środek nacisku na Wielką Brytanię, zaś środowiska probrytyjskie uważały, że Afryka nie leży w kręgu zainteresowań Rosji. Wśród zwolenników polityki afrykańskiej także nie było jednomyślności co do celów, możliwości i konkretnych posunięć. Pod uwagę były brane dwie opcje. Ministerstwo Morskie i Ministerstwo Wojny optowały na rzecz założenia na wybrzeżu Morza Czerwonego i Śródziemnego oraz południowych i południowo-zachodnich wybrzeżach Afryki rosyjskich baz w celu zabezpieczenia szlaku między Odessą a Władywostokiem. Działania takie oznaczałyby ekspansję kolonialną w Afryce i z kolei z punktu widzenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych były niewłaściwe, a wręcz niebezpieczne. MSZ widziało Afrykę raczej jako element rozwiązywania problemów dyploma-

⁴ Архимандрит Августин (Никитин), *Вопросы христианского единства в деятельности Петербургской – Ленинградской Духовной школы (1809–1984)*, „Богословские труды” юбилейный сб. посвящ. 175-летию Ленингр. дух. акад, 1986, s. 57–59; idem, *Епископ Порфирий (Успенский) и эфиопская церковь*, „Христианское чтение” 2016, № 6, s. 102, 104, 106–109; С. С. Бороздин, *Абиссинская церковь в контексте российско-эфиопских отношений второй половины XIX – начала XX века*, w: *Международные отношения в XIX–XXI веках: Сборник трудов молодых исследователей*, Вып. 4, Екатеринбург 2008, s. 62–63.

⁵ Архимандрит Августин (Никитин), *Вопросы...*, s. 57.

⁶ Н. В. Малыгина, *Российско-эфиопские дипломатические и культурные связи в конце XIX – начале XX веков*, Владимир 2004, s. 36; С. А. Агурьев, *op. cit.*, 90.

tycznych w Europie i Azji⁷. Jeszcze w latach 80. XIX w. brany był pod uwagę projekt zdobycia portu nad Morzem Czerwonym, z którego można by zagrozić pozycji Anglii w Egipcie, prowadzić aktywną politykę w Etiopii, a nawet zająć część afrykańskiego wybrzeża Morza Czerwonego⁸.

Także wzmożone zainteresowanie państw europejskich północno-wschodnią Afryką, zwróciło uwagę rosyjskiej opinii publicznej na Etiopię. „Московские ведомости” (wyrażające opinię środowisk związanych z Ministerstwami Wojny i Morskim) wskazywały, że Abisynia ma szczególne znaczenie dla Rosji i dlatego należy włączyć się do walki o wpływy na równi z Anglią, Francją i Włochami. Według redaktorów gazety Rosja miała wszelkie powody i środki, aby przeciwstawić się Londynowi w jego planach budowy drogi do Indii⁹.

Idea rosyjskiej obecności na wybrzeżu Morza Czerwonego nie była obca opinii publicznej – na łamach prasy głoszono możliwość nawiązania z Etiopią stosunków handlowych, nawrócenia na prawosławie i za pomocą jej armii przeciwstawienia się Anglii, Turcji i Włochom. O zainteresowaniu Etiopią mogą świadczyć szczegółowe relacje z wyprawy kozaka Nikołaja Aszinowa z lat 1888–1889. To, co rosyjska prasa nazwała później „przygodą Aszinowa”, w rzeczywistości było pierwszą próbą stworzenia rosyjskiego strategicznego przyczółka w Afryce¹⁰.

Aszinow był znany jako inicjator projektu kolonizacji przez Kozaków wybrzeży Morza Czarnego. Doświadczenia kozackich osiedli wojskowo-rolniczych, które powstawały na terenie zachodniego Kaukazu, Kubania i wybrzeżach Morza Czarnego, miało zostać wykorzystane w Afryce. W styczniu 1886 r. w rosyjskiej prasie pojawiły się informacje, że Aszinow został przyjęty na audiencji przez cesarza Jana IV. Nie była to prawda – Aszinow faktycznie był w Etiopii i starał się o spotkanie, ale nie został przyjęty przez władcę, ponieważ nie miał oficjalnej rekomendacji od cara (co zresztą przyczyniło się do wydalenia Kozaka z Abisynii). Po powrocie z Abisynii Aszinow zaproponował rosyjskiemu rządowi założenie kozackiej osady w Afryce na wybrzeżu Morza Czerwonego. Projekt ten poparli m.in. minister spraw wewnętrznych Dmitrij Tołstoj i minister morski Iwan Szeszestakow, ale nie uzyskał oficjalnego poparcia ze strony cara Aleksandra III. Kolejna wyprawa Aszinowa do Etiopii cieszyła się dużym zainteresowaniem już na etapie przygotowań. „Московские ведомости” zebrały nawet ponad 1000 rubli darowizn na

⁷ Е. В. Яковлева, *Политика России в Африке по материалам российской периодической печати конца XIX в.*, „Вестник Нижегородского университета им. Н. И. Лобачевского” 2016, № 5, s. 113–114.

⁸ Е. В. Морозов, *Англо-французское колониальное соперничество в конце XIX века и его влияние на перегруппировку европейских держав*, „Успехи современного естествознания. Исторические науки” 2014, № 9, s. 11.

⁹ Е. В. Яковлева, *op. cit.*, s. 114–115.

¹⁰ *Ibidem*, s. 115.

organizację ekspedycji. W tym samym czasie przygotowywano także prawosławną misję na czele z archimandrytą Paisijem¹¹.

Aszinow, wraz ze 150 kolonistami, na początku 1889 r. pojawił się na brzegu Zatoki Tadzurskiej, gdzie zajął porzucony fort Sagallo (formalnie należący do Francji), który nazwał Nową Moskwą i ogłosił wszystkie ziemie wzdłuż wybrzeża na odcinku 100 km i na 50 km w głąb lądu za rosyjskie. Francuzi, zaniepokojeni aktywnością Aszinowa, wysłali do Petersburga liczne noty protestacyjne. Aleksander III odciął się w tym momencie od ekspedycji, twierdząc, że była to inicjatywa prywatna i nakazał jej natychmiastowe zakończenie. Do Sagallo został wysłany rosyjski oddział, aby aresztować Aszinowa, ale Francuzi ostatecznie rozwiązali problem sami – francuska eskadra zbombardowała Nową Moskwę, która po 10 pociskach skapitulowała. Większość kolonistów została internowana, chociaż kilkudziesięciu udało się uciec – później przez pewien czas służyli w armii etiopskiej. Wyprawa zakończyła się porażką, a Aleksander III, aby uniknąć międzynarodowego skandalu, wysłał Aszinowa do Jakucji. Mimo to w Rosji wzmoгло się zainteresowanie Etiopią, a rząd carski doszedł do wniosku, że do politycznego i kulturowego zbliżenia z Etiopią trzeba zrezygnować z usług poszukiwaczy przygód, a raczej sięgnąć po środki dyplomatyczne¹².

Pod koniec XIX w. współpracą zainteresowane były obydwie strony. Rosja, niemająca żadnych kolonii w Afryce, nie stanowiła zagrożenia dla niepodległości Abisynii. Zaś klęska Włoch (do której przyczyniły się dostawy rosyjskiej broni dla Etiopii), wspieranych przez Londyn, ostro rywalizujący z Petersburgiem w Azji Środkowej, wzbudziła wzmożone zainteresowanie rosyjskich elit politycznych osłabieniem pozycji Wielkiej Brytanii. Jednocześnie Rosja wspierała Francję w jej zabiegach o zwiększenie wpływów w Etiopii. Ale tak dla Paryża, jak i Petersburga istnienie silnej i niezależnej Etiopii było środkiem do ograniczenia aktywności Londynu w regionie i osłabienia jego roli na szlakach morskich wiodących w rejon Morza Czerwonego. Obydwa kraje były przekonane, że wcześniej czy później dojdzie do wojny angielsko-etiopskiej i były zainteresowane tym, by armia etiopska była w stanie efektywnie się bronić. Abisynia mogłaby się także stać rynkiem zbytu dla rosyjskich towarów¹³.

Jednym z pierwszych przejawów rosyjskiego wsparcia dla Etiopii była kwestia włosko-etiopskiego układu w Ucciali z 2 maja 1889 r. Punkt 17 miał różne brzmienie w tekście włoskim i amharskim. Tekst amharski mówił, że Etiopia „może” korzystać z włoskiego aparatu dyplomatycznego, zaś tekst włoski informował, że Etiopia „zgadza się” na

¹¹ Ibidem; S. Golichenko, A. Holiczenko, *Ukraińcy w Afryce*, w: *Spółczesność obywatelska w Afryce. Historia powstania oraz wpływ na procesy społeczno-polityczne*, red. P. Letko, Olsztyn 2012, s. 98.

¹² Ibidem; E. B. Яковлева, op. cit., s. 115–116.

¹³ С. С. Бороздин, op. cit., s. 66; А.Б. Давидсон, *Почему Африка? Почему Абиссиния? (к 125-летию со дня рождения Николая Гумилева)*, „Вестник истории, литературы, искусства”, т. 8 (2012), s. 401.

prowadzenie jej polityki zagranicznej przez dyplomację włoską. Petersburg od początku nie uznał treści punktu 17 w wersji włoskiej¹⁴.

Wzmocnieniu relacji rosyjsko-etiopskich służyły dwie ekspedycje porucznika Wiktora Maszkowa w latach 1889–1892. Młody porucznik już w 1887 r. starał się zainteresować Ministerstwo Wojny swoją wyprawą do Etiopii, która miała wzbogacić wiedzę na temat tego kraju i roli, jaką może on odegrać w rosyjskiej polityce. W grudniu 1888 r. udało mu się spotkać z ministrem wojny Piotrem Wannowskim, na którym zrobił dobre wrażenie, dzięki czemu dyplomata zarekomendował Aleksandrowi III celowość wyprawy, uzasadniając ją słowami: *Z powodu naszej nieznajomości Abisynii i roli jaką to państwo może odegrać w przyszłości na wybrzeżu Morza Czerwonego, celowe jest zebranie dokładnych danych na temat składu i wartości abisyńskich sił zbrojnych*. Nie chcąc, aby misja Maszkowa doprowadziła do perturbacji dyplomatycznych, ustalono, że oficer pojedzie z ekspedycją Aszinowa, ale jako osoba prywatna. Ostatecznie Maszkow podróż odbył na własną rękę (przez Turcję i Egipt) w całkowitej tajemnicy (początkowo nawet Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie wiedziało o jej prawdziwym celu), udając dziennikarza gazety „Новые времена”, jednego ze sponsorów wyprawy Aszinowa. To, że Maszkow nie dołączył do Aszinowa, okazało się zbawienne dla jego misji – gdy w lutym 1889 r. dotarł do portu Obock we francuskim Dżibuti, ostatnia partia uczestników wyprawy została deportowana do Rosji. Z Menelikiem II Maszkow po raz pierwszy spotkał się w sierpniu 1889 r. (do końca pobytu Maszkowa spotkali się jeszcze kilka razy). Władca Etiopii z zainteresowaniem rozmawiał o Rosji, a gdy w połowie września oficer wyruszył w drogę powrotną, miał ze sobą list Menelika do cara Aleksandra¹⁵. Wynikami podróży Maszkowa zainteresowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Święty Synod oraz towarzystwa naukowe. Zdecydowano, że list Menelika II wymaga odpowiedzi, którą miał dostarczyć Maszkow. Tym razem stanął na czele ekspedycji zorganizowanej pod auspicjami Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Oprócz przekazania odpowiedzi Aleksandra III Maszkow miał także zapoznać się z geografią Etiopii, jej stosunkami politycznymi z sąsiadami i państwami europejskimi oraz zbadać strukturę polityczną państwa i jego wewnętrzną konsolidację. W skład misji wszedł także reprezentujący Synod prcietnik Grigorij, który miał nawiązać relacje między cerkiewiami rosyjską i abisyńską.

¹⁴ П. В. Мультатули, „Дай Бог, только не втянуться в войну!” Император Николай II и предвоенный кризис 1914 года. Факты против мифов, Москва 2014, s. 35; G. Podeszwa, *Wprowadzenie*, w: A. Bułatowicz, *Z wojskami Menelika II. Zapiski z podróży do Etiopii*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła G. Podeszwa, Warszawa 2000, s. 17.

¹⁵ А. В. Хренков, *Машков в Эфиопии (между подвигом и авантюрой)*, „Вопросы истории” 1999, № 2, s. 123–124; И. Антанасевич, *История о Дон-Кихоте Кубанском, его абиссинских приключениях и о том, как он стал защитой для славян Косово и Македонии*, w: *Опаленные революцией. Великая русская революция в судьбах российских соотечественников*, ред.-сост. Е. В. Лукин, Санкт-Петербург 2017, s. 38–39.

Misja, mimo że realizowała interesy państwa, nie miała charakteru oficjalnego poselstwa¹⁶.

Ekspedycja wyruszyła w kwietniu 1891 r. W Kairze, dokąd dotarła 22 maja, konsul Aleksandr Kojander zapoznał Maszkowa z kopią okólnika rządu brytyjskiego (dostarczoną mu przez Francuzów), w której nakazywano wszelkimi możliwymi sposobami nie dopuścić, aby Rosjanie dotarli do Etiopii. Mieli się tym zająć specjaliści wysłani do Aleksandrii, Port Saidu i Suez, aby zatrzymać bagaże ekspedycji oraz brytyjskie władze na wybrzeżu Morza Czerwonego i konsulowie w Saylac (miasto w północno-zachodniej Somalii) i Adenie. Rosjanie, podobnie jak w roku 1889, dotarli do Obocku, korzystając z wsparcia francuskiego. Z drugiej jednak strony „sojusznicy” także starali się utrudnić Rosjanom zadanie, np. poczta do Maszkowa została przetrzymana w Dżibuti trzy miesiące. Szczególne obawy żywiła francuska misja katolicka (działająca już od 50 lat w Harerze), która w obecności prawosławnych widziała zagrożenie dla swojej działalności¹⁷.

W drodze do Hareru Maszkow dowiedział się o zasadzce przygotowanej przez Włochów, zmienił zatem trasę i ostatecznie dotarł do celu. Wyprawie w dalszej drodze do Entonto jak cień towarzyszył Leopoldo Traversi, stojący na czele stacji naukowej Włoskiego Towarzystwa Geograficznego Let Marefià, który także otrzymał polecenie, by monitorować ruchy Rosjan i przeszkadzać im. Włoch rozpuszczał plotki na temat Maszkowa (m.in. że w jego ojczyźnie zjada się dzieci), a nawet próbował go otruć¹⁸.

Mimo tych wszystkich przeszkód Maszkow w końcu dotarł do cesarza. Gdy wręczał Menelikowi II pismo cara, ten wstał z tronu, a na zewnątrz pałacu został oddany salut artyleryjski. W dotychczasowej historii kontaktów Etiopii z Europą żaden kraj nie został tak uhonorowany. 18 marca 1892 r. cesarz wręczył Maszkowowi kolejny list do Aleksandra III, w którym prosił o pomoc w rozwiązaniu konfliktu z Włochami. Ponadto Maszkow miał przekazać list do ministra obrony z prośbą, którą usłyszał także podczas prywatnej rozmowy – o przysłanie do Etiopii kilku instruktorów wojskowych, a jeśli byłoby to niemożliwe, to przynajmniej jednego do szkolenia w posługiwaniu się bronią¹⁹.

W 1894 r. na tron rosyjski wstąpił Mikołaj II. Nowy monarcha nie wykazywał ostrożności swojego ojca i był gotowy do bardziej aktywnej polityki zagranicznej, także w Afryce północno-wschodniej. Jej przejawem były ekspedycje do Etiopii czy dostawy

¹⁶ *Российско-эфиопские...*, s. 525–528.

¹⁷ И. И. Васин, *Политика капиталистических держав в Эфиопии (80–90-е годы XIX века)*, Москва 1974, s. 206–207.

¹⁸ *Ibidem*, s. 207–209.

¹⁹ *Российско-эфиопские ...*, s. 158–163.

dużych ilości broni dla walczącego z Włochami Menelika II. Etiopia stała się miejscem pierwszego poważniejszego starcia między Rosją a Anglią (wspierającą Włochów)²⁰.

Polityka Menelika II zakładała współpracę z państwami europejskimi, ale w taki sposób, aby wpływy żadnego z nich nie zagroziły niepodległości kraju. Na początku lat 90. XIX w. doszedł też do wniosku, że nie będzie tylko obserwatorem, jeżeli państwa z Europy zaczną dzielić między siebie ziemie etiopskie – a za takie uważał tereny położone daleko na południe i zachód – aż do Jeziora Wiktorii i prawego brzegu Nilu Białego. Chodziło zwłaszcza o Anglię, pragnącą zbudować imperium ciągnące się od Kairu po Kapsztad²¹.

Wiosną 1894 r. Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne zatwierdziło i objęło opieką ekspedycję Aleksandra Elisiejewa. Jej celem miała być penetracja Sudanu, ale dokonana przez terytorium Abisynii oraz zwięzłe i kompleksowe opracowanie dotyczące Etiopii. Wśród uczestników wyprawy znalazło się kilku emerytowanych oficerów oraz archimandryta Efrem. Od strony wojskowej ekspedycją kierował Nikołaj Leontiew. Wyprawa była wspierana nie tylko przez Towarzystwo Geograficzne, ale także Ministerstwo Wojny, Akademię Nauk i osoby prywatne, zainteresowane zbadaniem warunków dla handlu między Rosją a Etiopią. Wyruszenie ekspedycji z Odessy w grudniu 1894 r. wywołało duże zaniepokojenie wśród krajów Europy Zachodniej; na łamach prasy pojawiły się nawet wezwania do „położenia kresu rosyjskim ekspedycjom naukowym”. Pod koniec stycznia 1895 r. wyprawa wkroczyła do Abisynii, gdzie została przyjęta jako misja oficjalna, co było na rękę Leontiewowi²².

Elisiejew opuścił Etiopię w lutym 1895 r., natomiast Leontiew zdecydował się wstąpić na służbę cesarza Menelika II. Został jego bliskim współpracownikiem, doradcą politycznym i wojskowym (wszedł do cesarskiej rady wojennej i pomagał planować działania podczas wojny z Włochami), dodatkowo wykonując różne, czasami poufne misje w Rosji, Europie i Turcji. Za swoją lojalność otrzymał od Menelika II tytuł „ras” (jeden z najważniejszych tytułów arystokratycznych w Etiopii, w zasadzie przysługujący osobom z rodu arystokratycznego lub rodziny cesarskiej) i ziemię w południowej prowincji Borana (okręgi Ubo i Bako). Pamiętniki Leontiewa, wydane pod pseudonimem J. A. Jelec miały duży wpływ na kształtowanie się obrazu Menelika II i Etiopii wśród rosyjskiej opinii publicznej²³.

²⁰ E. В. Морозов, *op. cit.*, s. 112; П. В. Мультатули, *Внешняя политика императора Николая II (1894–1917)*, Москва 2012, s. 147.

²¹ G. Podeszwa, *op. cit.*, s. 14–16; E. В. Морозов, *op. cit.*, s. 112.

²² К. В. Виноградова, *Поездки российских путешественников в страны Ближнего Востока и Африки в конце XIX – начале XX вв. (на примере экспедиций капитана А. В. Элисеева)*, „Научный альманах” 2015, № 8 (10), s. 1356–1357.

²³ С. В. Григорьева, *Образ эфиопского императора Менелика II в российской мемуарной литературе рубежа XIX–XX вв.*, „Вестник Нижегородского университета им. Н. И. Лобачевского” 2003, № 2, s. 44; R. Caulk, „Between the Jaws of Hyenas”. *A Diplomatic History of Ethiopia (1876–1896)*, Wiesbaden 2002, s. 470.

Pierwsza delegacja etiopska, na czele której stał kuzyn Menelika II fitaurari Damto, przybyła do St. Petersburga 23 czerwca 1895 r. Tydzień później przedstawiciel Menelika II został przyjęty w Carskim Siole przez Mikołaja II. Efektem tego spotkania oraz rozmów z rosyjskimi kręgami wojskowymi, było udzielenie Etiopii pomocy politycznej i militarnej. Delegacja zabrała do domu z 135 skrzyń z karabinami i amunicją, jak również dużą partię szabel kawaleryjskich. Mikołaj II ze swoich środków przekazał Menelikowi II 400 tys. rubli. Już w czasie wojny kolejnych 130 tys. karabinów zostało dostarczonych z Rosji i Francji przez port w Dżibuti. Misja została wysłana przez Menelika II w całkowitej tajemnicy. Nawet stojący na jej czele Damto początkowo sądził, że udaje się tylko do Hareru, dopiero tam dowiedział się o prawdziwym celu podróży, czym zresztą był bardzo zaskoczony²⁴.

W trakcie wojny włosko-etiopskiej społeczeństwo rosyjskie wyraźnie opowiedziało się po stronie słabszej²⁵. Ta sympatia przejawiała się w konkretnej postaci – ze wszystkich stron Imperium płynęły znaczne środki finansowe, przeznaczone na pomoc Abisyńczykom. Z inicjatywy wielu gazet udało się zebrać kilka tysięcy rubli, aby pomóc chorym i rannym. W dużej mierze pod wpływem tych nastrojów w marcu 1896 r. Rosyjskie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża zdecydowało o wysłaniu do Etiopii misji i przeznaczyło na ten cel 100 tys. rubli. Na czele misji stanął gen. Nikołaj Szwedow. Włosi, mimo poniesionej 1 marca 1896 r. klęski pod Aduą, nie stracili jeszcze wówczas nadziei na zachowanie wpływów w Abisynii, a obawiali się, że przybycie misji rosyjskiej tylko pogorszy ich sytuację – krążyły pogłoski, że oprócz lekarzy i pielęgniarek w skład oddziału Czerwonego Krzyża wchodzić będą oficerowie i 200 żołnierzy, mających wstąpić do armii etiopskiej. W związku z tym Włosi zabronili misji przejazdu przez Massauę. Ostatecznie Rosjanie dotarli angielskim parowcem 18 kwietnia 1896 r. do francuskiego Dżibuti. Na miejscu okazało się, że w związku z wojną nigdzie nie można zdobyć wielbłądów. Mimo tych przeciwności członkowie Czerwonego Krzyża dotarli do Hareru, gdzie zostali zatrzymani. Wtedy członek ekspedycji, podporucznik kawalerii Aleksander Bułatowicz, udał się do Addis Abeby i został przyjęty przez Menelika II; po audiencji rosyjska misja otrzymała zgodę na dalszą podróż. Powodem zatrzymania była najprawdopodobniej, jak informował Petersburg gen. Szwedow, nieznamość idei Czerwonego Krzyża, ale również obawa przed „obrażeniem” Rosjan (w stolicy było wówczas niewiele żołnierzy i władca obawiał się, że przywitanie gości byłoby zbyt skromne) oraz wątpliwości, czy Europejczycy są w stanie pokonać trudną drogę w porze deszczowej. Ostatecznie 26 lipca Rosjanie dotarli do Addis Abeby i otworzyli tam szpital. Przyjmowano do 200 pacjentów dziennie; sam cesarz interesował się jego działalnością, nawet obser-

²⁴ Ibidem, s. 470–471; Н. В. Малыгина, *op. cit.*, s. 35–36.

²⁵ С. А. Агуреев, *Итало-эфиопская война 1895–1896 гг. глазами русского офицера Н. С. Леонтьева и италийского майора Джованни Гамерра*, „Военно-историческая антропология” 2005/2006, s. 73–74.

wował 5 operacji. 8 października większość Rosjan opuściła stolicę, na miejscu pozostali lekarze, dwóch studentów, felczer i sanitariusz. Cesarz osobiście odprowadził oddział poza miasto i z uznaniem wypowiadał się o jego działalności²⁶. W tym momencie rozpoczęła się, trwająca do dziś, praktyka edukacji Etiopczyków w Rosji. Wśród opuszczających Etiopię Rosjan, znalazło się 5 młodych Etiopczyków, których na prośbę Menelika II wysłano do St. Petersburga – trzech z nich umieszczono w wojskowej szkole medycznej, a dwóch w szkole zawodowej księcia Mikołaja²⁷. Jeden z członków misji, Piotr Szczusew, został zobligowany przez Menelika II do napisania ilustrowanego podręcznika medycznego, który mógłby być wykorzystany w Etiopii. Szczusew po powrocie do St. Petersburga wywiązał się z zadania i w 1897 r. opublikował „Porady medyczne dla Abisyńczyków”, przetłumaczone następnie na język amharski przez Elyasa Bazzabeha. Było to pierwsze tego typu dzieło w języku amharskim, zawierające lokalne środki zaradcze połączone z próbą wprowadzenia zasad europejskiej higieny i pierwszej pomocy²⁸.

Na miejscu pozostał Aleksander Bułatowicz, który poprosił rosyjski Sztab Generalny, aby udzielono mu urlopu, w trakcie którego mógłby dotrzeć do niezbadanych przez Europejczyków terenów. Po uzyskaniu zgody przełożonych został przyjęty przez Menelika II, który również udzielił mu pozwolenia na wyprawę. Trwała ona od października 1886 r. do kwietnia 1887 r. W efekcie wyprawy Bułatowicz naniósł na mapę znaczną część systemu rzeczno-południowo-zachodniej części Wyżyny Abisyńskiej, a odkryte przez niego pasmo górskie, oddzielające zlewiska rzek Omo i Sobat zostało nazwane, zgodnie z życzeniem Menelika, imieniem Mikołaja II²⁹.

Bułatowicz po raz drugi udał się do Etiopii wraz z misją Piotra Własowa, której celem było nawiązanie oficjalnych stosunków dyplomatycznych. Jako osoba znająca język i zwyczaje wyruszył przodem, aby uprzedzić o przybyciu poselstwa i zapewnić mu życzliwe przyjęcie. Przez Paryż, Marsylię i Dżibuti Bułatowicz dotarł w październiku 1897 r. do Addis Abeby. W tym czasie cesarz ogłosił mobilizację wojsk, dążąc do rozszerzenia granic swojego państwa. Menelik przyjął Bułatowicza na audiencji, podczas której pytał o stosunek do swoich planów wojennych. Podróżnik stwierdził, że Rosjanie nie mogą nie popierać dążeń władcy Etiopii do umacniania państwa. Cesarz pod koniec spotkania zaproponował Bułatowiczowi wzięcie udziału w jednej z kampanii. Rosjanin zdecydował się ruszyć razem z rasem Uelde Gijorgisem do Keffy – krainy, której do tej

²⁶ Idem, *Из истории...*, s. 91; G. Podeszwa, op. cit., s. 17–19; А. Б. Давидсон, op. cit., s. 405.

²⁷ С. А. Агуреев, *Из истории...*, s. 93.

²⁸ Е. В. Васильева, *Знания о гуманитарной деятельности Российского общества Красного Креста в формировании мировоззренческой и гражданской позиции*, w: *Современное образование: векторы развития. Роль социогуманитарного знания в формировании духовно-нравственной культуры выпускника педагогического вуза*, ред. М. М. Мусарский, Е. А. Омельченко, А. А. Шевцова, Москва 2017, s. 187–188; З. А. Семенова, *Роль русских медико-географов и врачей в укреплении здоровья населения зарубежных стран*, „Ползуновский Альманах” 2017, № 4., т. 1., ч. 1, s. 145.

²⁹ Н. В. Малыгина, op. cit., s. 95; G. Podeszwa, op. cit., s. 20.

pory nie widział żaden Europejczyk i rozwiązać zagadkę, gdzie kończy bieg największa rzeka Etiopii – Omo. Po trwającej cztery miesiące podróży po Etiopii Bułatowicz w lipcu 1898 r. powrócił do St. Petersburga, gdzie przedstawił ministrowi spraw zagranicznych Michaiłowi Murawjowowi sprawozdanie ze swojej wyprawy, wskazując, jakie korzyści może odnieść Rosja z przyjacielskich kontaktów z Etiopią³⁰.

Obok Piotra Własowa rosyjską misję dyplomatyczną tworzyli m.in. Leonid Artamanow, Arkadij Orłow, A. Bułatowicz i I. Babiczew. W instrukcji, którą Własow otrzymał od ministerstwa spraw zagranicznych, znalazło się stwierdzenie, że głównym celem jest zdobycie zaufania Menelika i w miarę możliwości ochrona przed „machinacjami naszych politycznych przeciwników, zwłaszcza Anglików”. Ponadto Własow miał także dostarczyć informacje na temat francuskich postępów w rejonie górnego Nilu³¹.

Cesarz z niecierpliwością oczekiwał rosyjskiego wysłannika – członkowie ekspedycji zostali powitani tak uroczyście, że wzbudziło to komentarze Europejczyków przebywających w Addis Abebie. 5 lutego 1898 r. Menelik przyjął Rosjan na oficjalnym przyjęciu, podczas którego Własow przekazał list od Mikołaja II. Datę tę uznaje się za początek oficjalnych relacji rosyjsko-etiopskich³².

Rosyjski dyplomata zdobył zaufanie władcy, który nie tylko dzielił się z nim informacjami z życia rodzinnego, ale także treścią ważnych porozumień Etiopii z Francją, Wielką Brytanią i Włochami. Dyplomaci z tych krajów z niepokojem patrzyli na rosnący wpływ Rosjan na dworze Menelika II, którego postępowanie miało charakter pragmatyczny – chciał pokazać, że Etiopia uzyskała potężne wsparcie³³.

Rosjanie odegrali ważną rolę w przezwyciężeniu politycznego rozbicia Etiopii. Na ten temat dość często Menelik II rozmawiał z Własowem, który nawet udzielił pożyczki na realizację tego celu w wysokości 25 tys. talarów, w sytuacji, gdy cesarz nie mógł zdobyć funduszy we Francji. Pod koniec 1897 r. zostały zorganizowane trzy ekspedycje, które doprowadziły do podporządkowania Jimmy, Wollegi, Kaffy. Aktywny udział wzięli w nich A. Bułatowicz, L. Artamanow i G. Czertkow³⁴.

W ustanowieniu relacji z Menelikiem II ważną rolę odegrał czynnik religijny. Podczas pierwszej audyencji rosyjski poseł poruszył problem sytuacji etiopskich pielgrzymów w Palestynie. Własow obiecał nie tylko chronić Etiopię od intryg mocarstw (Włoch i Wielkiej Brytanii), ale również mówił, że w razie potrzeby rosyjski rząd mógłby chronić abisyńskich pielgrzymów („wyznających tę samą wiarę”) w Palestynie poprzez swoich konsulów w Turcji. Strona francuska starała się wspierać ideę zjednoczenia cerkwi rosyj-

³⁰ Ibidem, s. 21–22; C. B. Григорьева, op. cit., s. 44.

³¹ Н. В. Малыгина, op. cit., s. 85.

³² Л. К. Артамонов, *Через Эфиопию к берегам Белого Нила*, Москва 1979, s. 27–33.

³³ И. И. Васин, op. cit., s. 187; Н. В. Малыгина, op. cit., s. 89.

³⁴ Ibidem, s. 93.

skiej i etiopskiej, Giscard Marchand w rozmowie z Bułatowiczem stwierdził, że projekt ten jest głównym argumentem za rozszerzeniem obecności rosyjskiej w Etiopii³⁵.

Niejako równolegle do oficjalnej misji dyplomatycznej biegła działalność w Etiopii Nikołaja Leontiewa. Jako zarządca ziem przydzielonych mu przez cesarza Etiopii poprosił rosyjski rząd o fundusze w wysokości 400 tys. rubli (na stworzenie administracji złożonej z Europejczyków, sił zbrojnych do ochrony prowincji, zakup dwóch parowców do żeglugi po rzekach i jeziorach, karabinów maszynowych i innej broni), jednak jego pomysły nie spotkały się z zainteresowaniem rządu. W związku z tym Leontiew zaczął działać na własną rękę i o pomoc poprosił znanego awanturnika, księcia Henryka Filipa Orleańskiego (1867–1901), który wiosną 1897 r. przebywał w Addis Abebie. Po powrocie do Europy księciu udało się stworzyć francusko-belgijskie konsorcjum z kapitałem 1,8 mln franków, w którym udziały miał król Belgii Leopold II. Leontiew próbował także uzyskać wsparcie kapitału angielskiego. Aby pomóc mu pozyskać pieniądze od europejskich inwestorów na eksploatację dolnego dorzecza Omo, cesarz podpisał 10 czerwca 1897 r. edykt nadający mu w lenno te jeszcze niezbadane ziemie. Ale działalność i wpływy Leontiewa nie podobały się ambasadorowi Własowowi, który informował Petersburg, że nadużywa on uprawnień udzielonych przez Menelika II³⁶, a jego jedynym celem jest zysk. Leontiew nie był dłużny – próbował przekonać Menelika II, że rosyjski dyplomata jest angielskim szpiegiem, ponieważ był żonaty z Angielką³⁷.

Aby poznać dokładniej otrzymane ziemie, Leontiew zorganizował wielką ekspedycję (50 Arabów, 2 tys. Etiopczyków i Senegalczyków) na czele której stali Iwan Babczew, N. Szreder i książę Orleański. Członkowie ekspedycji dotarli w sierpniu 1899 r. do jeziora Rudolfa, zostawiając w kluczowych punktach wojskowe garnizony. Na ziemiach kontrolowanych przez Leontiewa rosły kawa, tytoń, zboża i kukurydza. Znajdowały tam się także złoża żelaza, cynku i miedzi. Dlatego zachęcał on francuskich przedsiębiorców do budowy kolei z Dżibuti, dzięki której eksploatacja równinowych prowincji Etiopii przyniosłaby duże korzyści. Początkowo Menelik II nie widział w jego działalności niczego, co zagrażałoby Etiopii, o czym zresztą poinformował Własowa. Jednak, gdy zorientował się w całości ambitnych planów Leontiewa oraz w jego machinacjach za swoimi plecami, w kwietniu 1902 r. wysłał do rosyjskiego rządu ostrą notę protestacyjną. W związku z tym Leontiew opuścił Etiopię, aby więcej do niej nie powrócić. Wydaje się,

³⁵ C. C. Бороздин, op. cit., s. 66.

³⁶ Była to prawda, świadczył o tym choćby fakt, że Leontiew przekupił sekretarza Menelika II, Ato Gabriela Gobana, by cesarz podpisał francuskie tłumaczenie dekretu, w którym Leontiew otrzymał koncesję na poszukiwanie złota w całym państwie.

³⁷ R. Caulk, op. cit., s. 648; S. Imbert-Vier, *Tracer des frontières à Djibouti. Des territoires et des hommes aux XIX^e et XX^e siècles*, Paris 2011, s. 80; E.В.Морозов, *Деятельность Н. С. Леонтьева на посту генерал-губернатора экваториальных провинций Эфиопии в 1897–1902 гг.*, „Вестник Орловского государственного университета”, seria: Новые гуманитарные исследования, 2011, № 6 (20), s. 61.

iz pomimo krytyki, jaka na niego spadła za niezbyt przejrzystą działalność, sam Leontiew sądził, że działa na korzyść Etiopii, jednocześnie dbając o interesy Rosji i Francji (które według niego były tożsame). Był jednym z architektów zbliżenia rosyjsko-etiopskiego, a zbiory (etnograficzne, botaniczne, zoologiczne), które zgromadził i przesłał do Francji i Rosji są do dziś wysoko cenione przez ekspertów³⁸.

Zbliżenie między Rosją a Etiopią pod koniec XIX w. stało się faktem, ponieważ obie strony były nim zainteresowane. Etiopia, po otwarciu Kanału Sueskiego, zaczęła odgrywać ważną rolę w planach mocarstw europejskich. Niski poziom rozwoju i słabość pozycji międzynarodowej dawały mocarstwom podstawy do przypuszczeń, że łatwo będzie można ją przekształcić w kolonię. Dla Rosji Etiopia była miejscem rywalizacji z Wielką Brytanią, ale także Włochami i Francją. Podporządkowanie Addis Abeby przez którekolwiek państwo wzmocniłoby jego wpływy w regionie, dlatego Petersburg zdecydował się na zaangażowanie w tej części Afryki. Strona rosyjska kierowała się przesłankami strategicznymi i gospodarczymi – zdobycia punktów oparcia na morskich szlakach handlowych, zapewnienia połączenia europejskiej części Imperium z Dalekim Wschodem, a także zdobycia potencjalnie chłonnego rynku zbytu. Opinię publiczną przyciągało do Etiopii także jej prawosławie. W przeciwieństwie do innych państw europejskich, Rosja mogła budować relacje nie tylko w oparciu o pragmatyczne interesy, ale także dzięki rozwojowi współpracy religijnej, naukowej i kulturalnej, co zresztą było także celem polityki etiopskiej.

Z punktu widzenia własnych interesów Addis Abeba w Petersburgu szukała patrona i wsparcia w zabiegach o zachowanie niepodległości. Menelik II był również zainteresowany rosyjskim zaangażowaniem handlowym i przemysłowym, mając nadzieję na poparcie w przypadku ewentualnej wojny z Anglią. Po klęsce Włoch pod Aduą Etiopia zdobyła międzynarodowy autorytet i sławę pierwszego afrykańskiego kraju, który pokonał Europejczyków. Klęska Włoch zaktywizowała działalność dwóch pozostałych konkurentów w regionie – Francji i Wielkiej Brytanii. Tylko ich zacięta rywalizacja o wpływy uratowała niepodległość Etiopii – obydwie strony wołały, aby kraj zachował suwerenność, a nie stał się kolonią przeciwnika. Także Włochy, utraciwszy szansę na podbój Etiopii, były zainteresowane jej niepodległością, nie chcąc, aby inne państwa europejskie podporządkowały sobie terytoria między Erytreą a Somali Włoskim³⁹.

Po wojnie etiopsko-włoskiej, w której Rosja udzieliła politycznego, wojskowego i moralnego wsparcia, zaufanie do Imperium wyraźnie się umocniło, a efekt ten spotęgowała misja Czerwonego Krzyża, która przyczyniła się do powstania etiopskiej służby zdrowia. W efekcie w lutym 1898 r. nawiązano oficjalne stosunki dyplomatyczne.

³⁸ Ibidem, s. 62–63.

³⁹ C. C. Бородин, *op. cit.*, s. 66.

Bibliografia

- Caulk R., *„Between the Jaws of Hyenas”. A Diplomatic History of Ethiopia (1876–1896)*, Wiesbaden 2002.
- Golichenko S., Holiczenko A., *Ukraińcy w Afryce*, w: *Spółeczeństwo obywatelskie w Afryce. Historia powstania oraz wpływ na procesy społeczno-polityczne*, red. P. Letko, Olsztyn 2012, 95–103.
- Imbert-Vier S., *Tracer des frontières à Djibouti. Des territoires et des hommes aux XIX^e et XX^e siècles*, Paris 2011.
- Podeszwa G., *Wprowadzenie*, w: A. Bułatowicz, *Z wojskami Menelika II. Zapiski z podróży do Etiopii*, przełożyła, wstępem i komentarzem opatrzyła G. Podeszwa, Warszawa 2000, 7–28.
- Агуреев С. А., 2016, *Из истории становления русско-эфиопских культурных и общественных связей в конце XIX – начале XX веков*, „Вестник Московского Городского Педагогического Университета”, Серия: Исторические науки, № 1 (21), 90–99.
- Агуреев С. А., *Итало-эфиопская война 1895–1896 гг. глазами русского офицера Н. С. Леонтьева и итальянского майора Джованни Гамерра*, „Военно-историческая антропология” 2005/2006, 73–82.
- Антанасиевич И., *История о Дон-Кихоте Кубанском, его абиссинских приключениях и о том, как он стал защитой для славян Косово и Македонии*, w: *Опаленные революцией. Великая русская революция в судьбах российских соотечественников*, ред.-сост. Е. В. Лукин, Санкт-Петербург 2017, 36–48.
- Артамонов Л. К., *Через Эфиопию к берегам Белого Нила*, Москва 1979.
- Архимандрит Августин (Никитин), *Вопросы христианского единства в деятельности Петербургской – Ленинградской Духовной школы (1809–1984)*, „Богословские труды” юбилейный сб. посвящ. 175-летию Ленингр. дух. акад, 1986, 35–95.
- Архимандрит Августин (Никитин), *Епископ Порфирий (Успенский) и эфиопская церковь*, „Христианское чтение” 2016, № 6, 99–117.
- Бороздин С. С., *Абиссинская церковь в контексте российско-эфиопских отношений второй половины XIX – начала XX века*, w: *Международные отношения в XIX–XXI веках: Сборник трудов молодых исследователей*, Вып. 4, Екатеринбург 2008, 62–67.
- Васильева Е. В., *Знания о гуманитарной деятельности Российского общества Красного Креста в формировании мировоззренческой и гражданской позиции*, w: *Современное образование: векторы развития. Роль социогуманитарного знания в формировании духовно-нравственной культуры выпускника педагогического вуза*, ред. М. М. Мусарский, Е. А. Омельченко, А. А. Шевцова, Москва 2017, 185–191.
- Васин И. И., *Политика капиталистических держав в Эфиопии (80–90-е годы XIX века)*, Москва 1974.
- Виноградова К. В., *Из истории российско-эфиопских церковных связей XV–XIX вв.*, „Проблемы всеобщей истории” (Армавир) 2000, Вып. 6, 49–52.

- Виноградова К. В., *Поездки российских путешественников в страны Ближнего Востока и Африки в конце XIX – начале XX вв. (на примере экспедиций капитана А. В. Элисеева)*, „Научный альманах” 2015, № 8 (10), 1355–1358.
- Григорьева С. В., *Образ эфиопского императора Менелика II в российской мемуарной литературе рубежа XIX–XX вв.*, „Вестник Нижегородского университета им. Н.И. Лобачевского” 2003, № 2, 43–52.
- Давидсон А. Б., *Почему Африка? Почему Абиссиния? (к 125-летию со дня рождения Николая Гумилева)*, „Вестник истории, литературы, искусства”, т. 8 (2012), 389–409.
- Малыгина Н. В., *Российско-эфиопские дипломатические и культурные связи в конце XIX – начале XX веков*, Владимир 2004.
- Морозов Е. В., *Англо-французское колониальное соперничество в конце XIX века и его влияние на перегруппировку европейских держав*, „Успехи современного естествознания. Исторические науки” 2014, № 9, 110–114.
- Морозов Е. В., *Деятельность Н. С. Леонтьева на посту генерал-губернатора экваториальных провинций Эфиопии в 1897–1902 гг.*, „Вестник Орловского государственного университета”, серия: Новые гуманитарные исследования, 2011, № 6 (20), 61–63.
- Мультатули П. В., *„Дай Бог, только не втянуться в войну!” Император Николай II и предвоенный кризис 1914 года. Факты против мифом*, Москва 2014.
- Мультатули П. В., *Внешняя политика императора Николая II (1894–1917)*, Москва 2012.
- Российско-эфиопские отношения в XIX – начале XX в. Сборник документов*, сост. А. В. Хренков, Москва 1998.
- Семенова З. А., *Роль русских медико-географов и врачей в укреплении здоровья населения зарубежных стран*, „Ползуновский Альманах” 2017, № 4., т. 1., ч. 1, 144–147.
- Хренков А. В., *Машков в Эфиопии (между подвигом и авантюрой)*, „Вопросы истории” 1999, № 2, 123–137.
- Хренков А. В., *Россия – Эфиопия. Сто лет дипломатических отношений*, „Азия и Африка сегодня” 1998, № 4, 52–58.
- Яковлева Е. В., *Политика России в Африке по материалам российской периодической печати конца XIX в.*, „Вестник Нижегородского университета им. Н. И. Лобачевского” 2016, № 5, 113–118.

Russian-Ethiopian relations before 1898

Summary: The rapprochement between Russia and Ethiopia at the end of the 19th century had been pursued by both sides. After the opening of the Suez Canal, Ethiopia began to play an important role in the plans of the European powers. Russian strategic and economic rationale dictated the acquisition of footholds along maritime trade routes to connect the European part of the Russian Empire with the Far East. Access to a potentially important market was factored in as well. At the same time, Addis Abeba

regarded St. Petersburg as a potential patron and supporter in its efforts to preserve Ethiopian independence. The article discusses religious, scientific, military and political activities that led to the establishment of official diplomatic relations between Russia and Ethiopia.

Keywords: Russia, Ethiopia, Abyssinia, Russian-Ethiopian relations, Menelik II, Red Cross

Krystyna Danuta Kamińska

Wrocław

Jan Dybowski (1856–1928) i jego podróże po północnej Afryce

Streszczenie: Jedną z pierwszych wypraw afrykańskich Jana Dybowskiego była podróż do Algierii w 1889 roku. Ponownie przybył do Algierii rok później. Obie jego podróże były bardzo wysoko ocenione z punktu widzenia poznawczego ze strony francuskich badaczy. Wyniki algierskich eksploracji i poszukiwań badawczych opublikował Dybowski w kilku ówczesnie wydanych książkach. Zarówno jego sukcesy naukowe, jak i znajomość zagadnień agrotechnicznych sprawiły, że w tamtym okresie Dybowski był uznawany za wybitnego znawcę rolnictwa tropikalnego.

Słowa kluczowe: Jan Dybowski, Algieria, etnologia, eksploracja Afryki

Wprowadzenie

Jan Dybowski przez lata podróżował po Afryce, odkrywając i eksplorując (nieznane wcześniej Europejczykom obszary) oraz utrwalając dla potomnych tamtejszy świat fauny i flory. Ponadto w swoich licznych publikacjach i w zbieranych przez siebie kolekcjach artefaktów (w tym etnograficznych), dawał świadectwo nie tylko warunków życia tubylczej ludności Afryki, lecz także przybliżał świat ich kultur, opisując z jednej strony tradycje i wierzenia, z drugiej zaś obyczajowość i codzienność. Jego sukcesy naukowe oraz znajomość zagadnień agrotechnicznych budziły uznanie naukowców. Świat francuskiej polityki był jednak najbardziej zainteresowany wynikami jego eksploracji Afryki. Natomiast rzesze jego czytelników szukały w jego artykułach informacji, pozwalających lepiej poznać ten pełen kontrastów kontynent nie do końca jeszcze w tamtym czasie jeszcze odkryty.

Wraz z upływem lat ten naturalizowany we Francji potomek polskiego emigranta (uczestnika powstania 1830 r.) oraz kuzyn znanego w świecie przyrodnika i badacza Syberii Benedykta Dybowskiego¹ został zapomniany zarówno przez Polaków,

¹ Benedykt Dybowski (1833–1930) – stryjeczny brat Jana zasłynął w świecie nauki jako badacz Syberii. Początkowo jeszcze jako zesłaniec w latach 1965–1879 (w ramach represji za udział w powstaniu 1963 r.) pro-

jak i przez Francuzów, chociaż to dzięki niemu i jego wiedzy Afryka odegrała znaczącą rolę w polityce i gospodarce (kolonialnej) Francji, stanowiąc podstawę jej ówczesnego dobrobytu. Dybowski jako wysłannik francuskiego rządu na przełomie XIX i XX w. wielokrotnie eksplorował różne obszary tego kontynentu. Pokłosie jego prac badawczych, prowadzonych w czasie kolejnych afrykańskich wypraw (poza raportami składanymi francuskiej administracji), stanowią – jakkolwiek zapomniane – liczne publikacje w periodykach naukowych i popularyzatorskich oraz afrykańskie kolekcje etnograficzne w wielu francuskich muzeach, w tym w Narodowym Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu (*Muséum national d'Histoire naturelle*).

Jedną z pierwszych podróży Jana Dybowskiego do Afryki była wyprawa do Algierii w 1889 r. Ponownie przebywał tam rok później. Wyniki swoich (algierskich) perygrynacji i prowadzonych badań opublikował Dybowski w kilku wydanych w tamtym czasie artykułach i książkach². Obie jego podróże do Algierii były wówczas bardzo wysoko ocenione z punktu widzenia poznawczego tak ze strony francuskich badaczy, jak i ze strony przedstawicieli ówczesnych francuskich władz. Jego zainteresowania badawcze dotyczące zwłaszcza terenu Sahary, m.in. z zakresu paleontologii, geologii, hydrologii czy klimatologii, wychodziły daleko poza sferę podstawowej dla niego dziedziny badań: agrotechniki.

W 1896 r., pozostając w dyspozycji francuskich ministrów: spraw zagranicznych (*Affaires Etrangères*) i rolnictwa (*Agriculture*), Dybowski został wysłany do północnej Afryki (obszar dzisiejszej Tunezji)³, by objąć stanowisko dyrektora do spraw rolnictwa i handlu francuskiego protektoratu w Tunisie. Zwieńczeniem tego pobytu było najpierw opracowanie planów, a następnie założenie w okolicach miasta Tunis Kolonialnej Szkoły Rolniczej (*Ecole Coloniale d'Agriculture de Tunis*). Inaugurację szkoły, jej dzieje oraz dalsze losy absolwentów opisał Georges Boué w swojej książki poświęconej temu zagadnieniu przywołując równocześnie na jej kartach postać Jana Dybowskiego i rolę jaką odegrał w jej utworzeniu⁴.

Jan Dybowski – rys biograficzny

Jan Tadeusz Dybowski (*franc. Jean Thaddée Dybowski*) urodził się 28 kwietnia 1856 r. w Charonne we Francji w rodzinie polskich emigrantów. Dybowski, świadom

wadził badania naukowe dotyczące fauny w rejonie jeziora Bajkał, a potem dobrowolnie na Kamczatce przez kolejne lata aż do 1883 r. Po powrocie do Polski został profesorem zoologii Uniwersytetu we Lwowie.

² J. Dybowski, *Le Sahara algérien entre Biskra et El Goléa*, „Revue de Géographie” 1890, 6, vol. 26; J. Dybowski, *L'extême Sud algérien. Contributions à l'histoire naturelle de cette région*. Angers, Impr. Burdin, 1892; J. Dybowski, *Les oasis du sud de la province de Constantine et la culture du dattier*, „Annales Agronomiques” Vol. XV. s. 433–466.

³ Tunis – miasto, stolica dzisiejszej Tunezji, wówczas nazwa obszaru w Afryce Północnej pozostającego pod patronatem Francji od 1881 do 1956 r.

⁴ G. Boué, *L'École Coloniale d'Agriculture de Tunis et ses anciens élèves*, Toulouse 1991, s. 27–35.

polskich korzeni – zawsze bowiem podkreślał swoje polskie pochodzenie – a przy tym bardzo dobrze władając językiem polskim, dopiero w 1893 r. zdecydował się na przyjęcie francuskiego obywatelstwa. Jednak, niezależnie od decyzji o naturalizacji i własnej aktywności naukowej (powiązanej z wieloletnią eksploracją obszarów Afryki), Dybowski działał także na rzecz odrodzenia się Polski na mapie Europy. Po odzyskaniu przez nią niepodległości w 1918 r. zabiegał m.in. na arenie międzynarodowej o przyznanie Polsce mandatu kolonialnego przez Ligę Narodów⁵.

W 1875 r. (zaraz po ukończeniu nauki w paryskim liceum (*Lycée Charlemagne*) Dybowski rozpoczął studia w Ecole Nationale d'Agriculture w Grignon. Dwa lata później (zaraz po otrzymaniu dyplomu) rozpoczął staż w Narodowym Muzeum Historii Naturalnej (*Muséum national d'Histoire naturelle*). Po jego zakończeniu w 1879 r. Dybowski powrócił na swoją macierzystą uczelnię, gdzie dalej rozwijał swoje podróżnicze pasje i zainteresowanie światem fauny i flory. Jego kompetencje zawodowe oraz predyspozycje pedagogiczne zostały szybko dostrzeżone, bo z myślą o nim zostało utworzone stanowisko Maître de Conference d'Horticulture.

Jego kariera naukowa, szczególnie cenionego znawcy roślinności tropikalnej przeplatana zarówno szczeblami nominacji politycznych, jak i licznymi podróżami nie tylko do Afryki, lecz także do Azji rozwijała się bardzo dynamicznie. W 1883 r. został sekretarzem Krajowego Towarzystwa Ogrodniczego (*Société Nationale d'Horticulture*), a wydana w 1889 r. publikacja naukowa zatytułowana *Guide de jardinage* (pol. *Przewodnik ogrodnictwa*)⁶ przez wiele lat wyznaczała nowe trendy w tej dziedzinie badań. Ponadto w 1893 r. powołano Dybowskiego najpierw na stanowisko profesora Krajowego Instytutu Agronomii (*Institut National Agronomique*), a kilka lat później w 1889 r. został dyrektorem tegoż instytutu. Piastował tę funkcję aż do przejścia na emeryturę w 1927 r.

Natomiast ukoronowaniem jego działalności (zarówno w zakresie wiedzy o Afryce, jak i doświadczeń podróżnika oraz odkrywcy niektórych obszarów tego kontynentu) było członkostwo w licznych naukowych towarzystwach geograficznych i przyrodniczych oraz kierowanie francuskim Ministerstwem do spraw Kolonii. Dybowski w trakcie swoich licznych podróży po Afryce, podczas których realizował nie tyle zlecone mu misje – np. w Gwinei, na terytorium dzisiejszej Republiki Środkowoafrykańskiej – co rozwijał własne pasje i poszukiwania badawcze, m.in. w Kamerunie czy w Kongu.

W międzyczasie Dybowski przyczynił się do powstania ogrodu botanicznego (*Jardin Colonial de Nogent*), uwzględniającego różne strefy klimatyczne w Vincennes pod Paryżem. Dzięki jego inicjatywie w 1902 r. utworzono również we Francji Krajową Wyższą

5 P. Daszkiewicz, Afrykańskie badania i kolonialne wyprawy Jana Dybowskiego „Konspekt” 2005, 4 (24) <http://www.up.krakow.pl/konspekt/24/daszkiewicz.html> [data dostępu: 01.10.2016].

6 J. Dybowski, *Guide de jardinage*, C. Mapronet et E. Flammarion, Paris 1889.

Szkołę Rolnictwa Kolonialnego (*Ecole Supérieure d'Agriculture Coloniale de France*). Za swoje zasługi na polu naukowym i niwie politycznej został też odznaczony orderem Legii Honorowej w 1905 r.

Zainicjowana w 1924 r. współpraca z Państwowym Instytutem Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zaowocowała w 1925 r. objęciem przez Dybowskiego stanowiska profesora w Zakładzie Warzywnictwa na Wydziale Ogrodniczym. Dzięki podjętym przez niego inicjatywom m.in. w zakresie przeniesienia do Polski uprawy roślin tropikalnych, zwiększył się prestiż puławskiego ośrodka w polskim środowisku naukowym. Jednak nie wpłynęło to na większe zainteresowanie Dybowskim jako wybitnym znawcą Afryki ze strony polskiego środowiska naukowego (choć już wtedy był przecież uznanym badaczem o międzynarodowej renomie), ani opinii publicznej mimo, że był także autorem licznych publikacji, w których opisywał swoje afrykańskie podróże⁷. Zawsze bowiem pozostawał w cieniu swojego kuzyna Benedykta. Jan Dybowski zmarł nagle 18 kwietnia 1928 r. w Mandres-les-Roses we Francji.

Podróże do Algierii w latach 1889–1890⁸

Prowincja Konstantyna (Constantine⁹)

Podróże Dybowskiego do Algierii w latach 1889–1890 zapoczątkowały całą późniejszą serię jego wypraw badawczych do Afryki. Dybowski zarówno w swoją pierwszą podróż do Algierii, jak i w kolejną rok później został wysłany z ramienia dwóch ministerstw: oświecenia publicznego, czyli oświaty (*Instruction Public*) oraz rolnictwa (*Agriculture*). Pierwsza wyprawa w 1889 r. dotyczyła rozpoznania przyrodniczego terenów na wschodzie Algierii na obszarze mało znanego wówczas terytorium prowincji Konstantyny (Constantine) pod kątem ewentualnego zwiększenia areалу uprawy palmy daktylowej. Wyniki prowadzonych w tym zakresie badań przedstawił Dybowski m.in. w artykule

⁷ W Polsce zamieszczał swoje artykuły m.in. w popularnym czasopiśmie ilustrowanym „Wędrowiec”. Był autorem m.in. cyklu tekstów, które ukazały się pod wspólnym tytułem: *W krainie ludożerców*.

⁸ W artykule zachowano świadomie francuskie nazewnictwo algierskich miejscowości opisanych w publikacjach Jana Dybowskiego i użytych przez niego nazw geograficznych, ponieważ wiele z nich w tamtym czasie tak właśnie nazywano lub niektóre ich współczesne nazwy nie mają polskich odpowiedników (J. Dybowski, *W krainie ludożerców* „Wędrowiec”, s. 573nn., 589nn., 605nn., 621nn.).

⁹ Na terytorium zamorskim Francji prowincja Constantine została wydzielona na wschodzie kraju w 1848 r. jako region administracyjny rozpościerający się na obszarze wynoszący 192 tys. km² oraz podzielony na 6 prefektur. Pod koniec XIX w. był to ważny obszar pozostający w gestii francuskiej armii, zwłaszcza tereny przylegające bezpośrednio do Sahary. W 1905 r. dokonano pomniejszenia obszaru prowincji do 87,6 tys. km². Wraz z odzyskaniem przez Algierię niepodległości i wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego prowincja Constantine uległa likwidacji w 1962 r. Nie należy jej zatem utożsamiać z terenem wilajatu obecnej Konstantyny.

Les oasis du sud de la province de Constantine et la culture du dattier, który ukazał się na łamach paryskiego „Annales Agronomiques”¹⁰.

Podczas podróży po terenie Konstantyny Dybowski prowadził badania w regionie północnym w okolicach Biskiry (Biskri)¹¹, w części środkowej w pobliżu miejscowości Mraïer i Ourlna oraz na południu niedaleko Tukkurt (Tougourt) i Suf (Souf). Początkowo Dybowski koncentrował się na różnorodnych odmianach palmy daktylowej (*phoenix dactylifera*¹²) i możliwościach jej uprawy, w każdym z trzech powyższych rejonów. Na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań, uwzględniających różne uwarunkowania – m.in. jakość i strukturę gleby, stosunki hydrologiczne czy panujący klimat – mające wpływ na pozyskiwanie odpowiedniej jakości daktyli Dybowski skonstatował, że uprawę palmy daktylowej można z powodzeniem upowszechnić w rejonie Biskiry. Oczarowany Biskirą, klimatem i pięknem doliny, w której miejscowość była położona, Dybowski szczegółowo analizował nie tylko jej walory, lecz także możliwości dalszego osadnictwa na jej terenie, któremu sprzyjało wybudowanie linii kolejowej. Biskira w tamtym czasie bardzo szybko przeistaczała się z małej oazy zamieszkałej przez ludność tubylczą, określaną przez Dybowskiego mianem Arabów, w duże, tętniące życiem miasto, ośrodek administracji terytorialnej i dynamicznie rozwijających się przedsiębiorstw.

Natomiast sąsiadujący z Biskirą region tzw. Szott Mraïer (Chott Mraïer), zdaniem Dybowskiego, o wiele mniej nadawał się do uprawy, chociaż był to obszar podobny do niej pod względem klimatycznym, lecz plantacje palm daktylowych spotykano na tym terenie bardzo rzadko. W swoich raportach wskazywał, że okolice Mraïer bardziej nadają się pod warzywnictwo, bo tradycja takich upraw jest w nich od dawna zakorzeniona ze względu na lepszą jakość gleb niż w Biskirze. Ponadto podkreślał, że na tym właśnie terenie odnotowuje się dużą liczbę opadów, co w znaczący sposób wpływa na wielkość zbiorów i jakość upraw.

W Tukkurt (Tougourt) – oazie, która w trakcie kolejnego etapu podjętej wyprawy wyłoniła się nagle z „powodzi” piasku, Dybowski odkrył z pewnym zaskoczeniem (w odległości zaledwie kilometra od zabudowań mieszkalnych) ogrody porośnięte drzewkami morelowymi i tereny obsadzone kilkoma tysiącami palm daktylowych. Zwłaszcza jedna z odmian palmy daktylowej spełniała europejskie oczekiwania wobec jej owoców. W dolinie Oued-Rirh odnalazł on najlepsze warunki do uprawy palmy daktylowej, ponieważ na całym obszarze panował ciepły klimat oraz odczuwana była duża wilgotność powietrza, dzięki czemu roślinność nie wymagałaby dodatkowego nawadniania.

¹⁰ J. Dybowski, *Les oasis du sud de la province de Constantine et la culture du dattier* «Annales Agronomiques» 1889, 15, s. 433–466.

¹¹ Nazwy w nawiasach odzwierciedlają pisownię stosowaną przez Dybowskiego. Nie zawsze była ona zgodna z oficjalną nazwą francuską.

¹² *Phoenix dactylifera* to roślina hermafrodytyczna, lecz w uprawie daktyli wykorzystuje się jedynie jej wariant męskonasienny.

Dybowski badając wszystkie aspekty uprawy owej palmy na większą skalę zwracał przede wszystkim uwagę na dostępność do wody (podskórnej) i jej źródeł podziemnych, których zasoby pozwoliłyby na terenach pustynnych, okalających oazy, na zwiększenie areалу już istniejących tam upraw, by można było wprowadzić płody rolne na rynek europejski. W związku z tym proponował budowę i rozbudowę dróg wodnych w postaci kanałów łączących wybrane algierskie miejscowości (zwłaszcza te, w których budowano w tamtym czasie połączenia kolejowe) leżące na trasie ich wysyłki do Europy, by ułatwić transport towarów skracający czas ich podróży.

Ponadto postulował, by ze względu na doskonałe warunki w rejonie Tukkurta, sprzyjające zwłaszcza uprawie winorośli, rozpropagować tworzenie winnic. Byłaby to kultura lepiej znana przybyłym do Algierii osadnikom z Europy. Już wtedy Dybowski przewidywał też – z racji walorów krajobrazowych doliny, w której leżała oaza Tukkurta oraz dzięki pozostałościom dawnych budowli w obrębie jej murów świadczących o niegdysiejszej świetności tych terenów – dynamiczny rozwój ruchu turystycznego, który nastąpi w tych stronach w przyszłości.

Sahara i jej algierskie obrzeża

W trakcie obu wypraw do Algierii Dybowski badał możliwości zagospodarowania tego zamorskiego terytorium Francji, ale podczas drugiej podróży zajmował się głównie obszarami pustynnymi, w tym zarówno piaskami Sahary, jak i okalającymi ją terenami półpustynnymi. Jego zainteresowania wychodziły daleko poza sferę upraw afrykańskich roślin. Rozległość zainteresowań oraz ogromną wiedzę Dybowskiego – nie tylko z dziedzin pokrewnych agronomii, lecz także z geografii, historii, etnografii czy architektury – można dostrzec w opisach poznawanych przez niego rejonów Algierii, zawartych w raporcie skierowanym do francuskich władz¹³. Podczas pobytu w Algierii Dybowski zgromadził także bogate zbiory przyrodnicze fauny i flory afrykańskiej oraz stworzył zręby swojej przyszłej kolekcji etnograficznej.

Druga wyprawa Dybowskiego do Algierii w 1890 r. miała na celu przeprowadzenie badań naukowych, które pozwoliłyby na lepsze poznanie Sahary z jednej strony jako zjawiska przyrodniczego, z drugiej natomiast miała służyć odkryciom, które w przyszłości miały pomóc w zagospodarowaniu tych terenów. W trakcie swojej misji Dybowski miał skupić się na topografii i na geodezji obszarów pustynnych, w tym na zjawiskach tzw. epizodycznych cieków wodnych wypływających z gór Atlas, znajdujących się w północnej części Algierii, a później zanikających na terenie Sahary oraz poznać tamtejsze stosunki wodne, m.in. badając zagłębienia, które wypełniały się wodą

¹³ J. Dybowski, *L'extrême Sud Algérien entre Contribution à l'histoire naturelle de cette région, rapport Nouvelles Archives de Mission*, Paris 1989, t.1, t.2., s. 319–372.

deszczową zamieniając się powoli z płytkiego zbiornika w wysychające błota, niekiedy o dużym zasoleniu (szoty), a także skoncentrować swoją uwagę na aspektach przyrodniczych tych terenów, które potem można byłoby wykorzystać gospodarczo. Szczegółowy opis podróży przez Saharę (podczas której przemieszczał się od jednej do drugiej oazy wraz z karawaną) zawarł w publikacji *Le Sahara algérien entre Biskra et El Goléa: ses oasis – son aspect*.

W tej publikacji na szczególną uwagę zasługują opisy odwiedzanych przez niego saharyjskich oaz, w których przywoływał zarówno ich historię, jak i obrazowo kreślił ich ówczesny wygląd. W swoich opisach przedstawiał nie tylko pozostałości dawnej architektury, często opuszczonych już budowli czy sterczących ruin, lecz także koncentrował się na przekazaniu obrazu domostw ludzi, którzy w nich żyli i ich otoczenia. W narrację o uprawach interesującej go roślinności niejako w naturalny sposób wplatał również wiadomości o codziennym życiu tamtejszych mieszkańców, ich tradycjach czy zachowaniu. Dybowski portretował też słowem ich wygląd zewnętrzny: posturę ciała, kolor skóry czy strój.

Dybowski podczas wyprawy w 1890 r. prowadził na Saharze różnorodne prace badawcze, m.in. z zakresu paleontologii, geologii, hydrologii, klimatologii i zoologii, pozwalające mu lepiej poznać naturalne środowisko pustynnych obszarów Afryki. Efekt owej eksploracji Sahary z jednej strony był przedstawiony przez Dybowskiego w raporcie *L'extrême Sud algérien. Contribution à l'histoire naturelle de cette région* przygotowanym dla przedstawicieli delegujących go francuskich organów państwowych, a z drugiej – w publikacji popularnonaukowej o tym samym tytule, w której opisał swoje doświadczenia¹⁴.

Przygotowany przez Dybowskiego raport składał się z dwóch części. Pierwsza to opracowanie zawierające szczegółowy opis terenów, po których się przemieszczał, w tym miejscowości na saharyjskich rubieżach Algierii oraz pustynnych oaz. Odległości dzielące owe miejsca od siebie wyznaczały kolejne etapy jego wyprawy. Druga część raportu stanowiła swego rodzaju rejestr eksponatów przywiezionych przez niego z Algierii tworzących rodzaj kolekcji, która została podzielona pomiędzy paryskie muzea: Muséum d'Histoire naturelle i Musée Ethnographique du Trocadéro. Opis kolekcji podzielony zgodnie z obowiązującą ówczesnie systematyką fauny i flory zawarł Dybowski na ponad 40 stronach swojego raportu.

Początkowo trasa drugiej wyprawy biegła podobnym szlakiem jak poprzednia – od doliny Oued Rirh i poznane już przez Dybowskiego tereny na obrzeżach Sahary. Potem jednak droga wiodła od oazy Tukkurt, w której zakończył swoją pierwszą podróż, dalej w kierunku południowym w głąb Sahary poprzez oazę Al-Kulaja (El-Goléa) aż do doliny Mguidaine¹⁵, tj. Makidan (L'Oued Meguiden).

¹⁴ J. Dybowski, *L'extrême Sud Algérien entre Contribution à l'histoire naturelle de cette région*, Angers 1892.

¹⁵ Błędna nazwa geograficzna podana przez Dybowskiego.

Dla Dybowskiego wraz z opuszczeniem oazy Tukkurat pustynia stawała się coraz trudniej dostępna. Już oddalając się od Biskiry opisywał charakterystyczną dla Sahary monotonię krajobrazu, czyli bezkresność rozległych wydym poprzecinanych korytami albo wyschniętych rzek (uedów), albo kawałkami ostrych skał wystających gdzieś z piaszczystego płaskowyżu. Dybowski, jakkolwiek mając świadomość nieprzydatności mijanych terenów dla rolnictwa oraz doświadczając braku dostępu do wody pitnej, był jednak z jednej strony zafascynowany Saharą, czego dowodem było zobrazowanie zjawiska fatamorgany (złudzenia optycznego będącego wynikiem załamывania się promieni słonecznych), a z drugiej poszukiwał rozwiązania pozwalającego na przywrócenie tego pustynnego obszaru do życia.

W związku z prowadzonymi przez Dybowskiego obserwacjami saharyjskiej fauny i flory zrezygnowano podczas wyprawy z podążania utartym szlakiem karawanowym i przemieszczano się wzdłuż rzadziej uczęszczanych dróg (począwszy od oazy Bled-el Amar, mijając Nikawusę (N'goussa) dotarto do Warkali, będącej jedną z ważniejszych oaz na południu Algierii). Oaza ta za czasów Dybowskiego, chociaż pozostawała nadal dużym centrum handlowym, do którego licznie przybywały karawany z Maroka i Trypolitanii czy grupy saharyjskich nomadów (głównie Berberów), to po upadku powstania w 1881 r.¹⁶ jej wielkość i znaczenie powoli malało.

Kolejne etapy wyprawy Dybowskiego były związane z coraz większym ryzykiem. Droga do oazy Al-Kulaja wiodła nie po piaszczystych wydymach jak poprzednio, lecz po skalistym płaskowyżu, a karawana Dybowskiego miała do pokonania trasę liczącą 380 kilometrów. W przeciwieństwie do Warkali, oaza Al-Kulaja, zdaniem Dybowskiego, nie miała już tak dużego potencjału handlowego czy rolniczego. Al-Kulaja to dawna forteca, z której już w czasie wyprawy Dybowskiego zostały jedynie górujące nad okolicą, opuszczone mury. U ich podnóża znajdowała się jedynie wioska o prymitywnej zabudowie, wciśniętej w okalający oazę dawny mur obronny, na zewnątrz którego pozostały resztki dawnych ogrodów i plantacji.

Myśląc o rozwoju gospodarczym tego regionu oraz o realnym zagrożeniu francuskiego panowania na tym terenie przez Tuaregów, Dybowski proponował z jednej strony powiązanie mijanych przez siebie oaz z jednej strony siecią posterunków wojskowych, z drugiej natomiast wspieranie ich rozwoju nie tyle poprzez działania wspomagające handel, który się w nich odbywał, ile poprzez stworzenie obszaru ziem uprawnych i wykorzystanie do pracy odbitych z rąk arabskich handlarzy niewolników. Zdaniem Dybowskiego to właśnie do tych oaz przybywali licznie Tuaregowie, by dokonać wymiany towarowej.

¹⁶ Powstanie wzniecone w kwietniu 1881 roku przez ludność tubylczą pod wodzą Ammâmy Bou (Bou-Ammana) na obszarze Sud-Oranais na terytorium dzisiejszej Algierii przeciwko francuskiej dominacji, P. Wachi, *L'insurrection de Bou Amama (1881–1882)*, Tunis 1901.

Dybowski w czasie tej wyprawy dokonał wielu odkryć świadczących o tym, że obszar Sahary nie zawsze był pustynią, lecz kiedyś stanowił akwen wodny, czego potwierdzeniem były znalezione w piasku muszle skorupiaków. Wyjaśnił także zjawisko występowania zarybienia, które pojawiało się w występujących okresowo na Saharze zagłębieniach wodnych. Zaprzeczył panującemu powszechnie przekonaniu o istnieniu tzw. sieci cieków wodnych, którymi przepływają ryby. Dybowski był bowiem autorem innej hipotezy, w której przekonywał, że ikra jest przenoszona przez ptaki, które przelatują nad Saharą, zdążając do miejsc lęgowych na innych kontynentach. Pokonując jedynie te niewielkie połacie Sahary dostrzegł też m.in., że wiele istniejących tam studni było utrzymywanych przez miejscową ludność w tajemnicy.

Wysoko oceniono zwłaszcza podejście do badanych przez Dybowskiego zjawisk przyrodniczych oraz jego propozycje praktyczne dotyczące nowatorskich rozwiązań, poprawiających możliwości zagospodarowania m.in. obszarów Sahary poprzez budowę studni artezyjskich. Obie misje Dybowskiego zapoczątkowały w pewien sposób powstanie nowej dyscypliny naukowej, czyli badań porównawczych w dziedzinie rolnictwa w kontekście posiadanych przez Francję kolonii, których terytoria różniły się pod względem nie tylko geologicznym, hydrologicznym czy klimatycznym, lecz także przyrodniczym.

École Coloniale d'Agriculture de Tunis (EACT)

Jan Dybowski przybył w 1896 r. do Tunisu jako wysłannik rządu francuskiego, obejmując funkcję dyrektora do spraw rolnictwa i handlu, zachowując przy tym jednocześnie swoje stanowisko zarządzającego Krajowym Instytutem Agronomii we Francji. Wówczas zaczął też realizować jedną ze swoich idei, czyli utworzenie w Afryce Północnej szkoły rolniczej, która kształciłaby przyszłych techników i inżynierów, znających się na rolnictwie tzw. ciepłych krajów.

Zdaniem Dybowskiego Tunis spełniał wszelkie wymogi stawiane przez metropolię, by można było w nim powołać kolonialną szkołę rolniczą. Jednak jego dążenie do otwarcia kolonialnej szkoły agrotechnicznej właśnie w Tunisie spotkały się z ostrym sprzeciwem zarówno francuskich władz Algierii, sąsiadującej i konkurującej z Tunisem objętym protektorem Francji, jak i większości europejskich osadników, którzy nie widzieli potrzeby utworzenia takiej szkoły rolniczej w Afryce Północnej. Ponadto jedni i drudzy w odniesieniu do projektu Dybowskiego o utworzeniu tejże szkoły w Tunisie wskazywali na brak jakichkolwiek tradycji edukacyjnych w tym zakresie w tym rejonie Afryki.

Niezrażony przeciwnościami Dybowski zaczął wdrażać swój projekt w życie i już 16 listopada 1896 r. przedstawił plan stworzenia szkoły rolniczej w Tunisie. Rozpoczął swoje przygotowania od wybrania lokalizacji dla szkoły. Projekt umieszczenia szkoły

w odległości kilku kilometrów od Tunisu na drodze do l'Ariana uzasadnił działającymi tam od kilku lat rolniczymi ośrodkami badawczymi (istniejącą od 1889 r. eksperymentalną fermę specjalizującą się w hodowli zwierząt¹⁷ oraz utworzonym w 1891 r. ogrodzie doświadczalnym¹⁸).

Dybowski czuwał nad każdym elementem realizowanego przez siebie projektu. Interesował się architekturą przyszłych budynków szkoły. Prowadził rozeznanie wśród specjalistów z różnych dziedzin agronomii, by podczas naboru przyszłej kadry pozyskać jak najlepszych nauczycieli. Samodzielnie też opracowywał programy nauczania oraz zainicjował wprowadzenie tygodniowych praktyk zawodowych, które miały być uzupełnieniem kształcenia teoretycznego. Absolwenci szkoły mieli być przede wszystkim rolnikami, a nie pracownikami administracji rządowej.

Wbrew różnym przeciwnościom Kolonialna Szkoła Rolnicza w Tunisie (*Ecole Coloniale d'Agriculture de Tunis* – EACT) została otwarta 17 października 1898 r., przyjmując pierwszych studentów (41 osób wybranych spośród 118 kandydatów)¹⁹. EACT została powołana do życia na mocy dekretu z 5 sierpnia 1898 r. wydanego przez beja Ali paszę. (Zachował się dokument skierowany do rezydenta generalnego Francji w Tunisie René Millet sygnowany przez Jana Dybowskiego informujący go o przygotowaniu budynku bursy przeznaczonego dla przyszłych studentów EACT.)

Oficjalna inauguracja EACT miała miejsce 11 maja 1899 r. Uczestniczył w niej Jan Dybowski (jako gość honorowy). Nie zmienia to faktu, że Dybowski został odsunięty od prowadzenia szkoły ze względu na zakulisowe rozgrywki miejscowych przedstawicieli francuskiego rządu. Działalność szkoły została jednak oparta na przygotowanej przez Dybowskiego dokumentacji. Z jego rekomendacji została zatrudniona większość kadry profesorskiej. Na przekór niechętnym Dybowskiemu ludziom, nadana przez niego nazwa szkoły przetrwała aż do 1955 roku. Wówczas wraz z odzyskaniem przez Tunezję niepodległości EACT została przekształcona w Institut National d'Agronomie de Tunis (INAT).

Zamiast zakończenia

„Wydaje się więc, że postrzeganie Jana Dybowskiego jedynie jako człowieka nauki wyrosłego z epoki, w której żył i pracował, to swego rodzaju odebranie mu tych

¹⁷ Ferma eksperymentalna składała się z wydzielonych stanowisk dla zwierząt hodowlanych (obory, chlewni i owczarni) oraz pasieki. Na obszarze fermy prowadzono także doświadczalną uprawę roślin z przeznaczeniem na paszę i eksperymentalną hodowlę winorośli.

¹⁸ Ogród położony był na obszarze 30 ha i podzielony na liczne szkółki drzew owocowych. Uprawiano w nim odmiany drzewek pomarańczowych, migdałowych czy morelowych oraz zasadzono gaj oliwny, złożony z licznych odmian tych drzew.

¹⁹ Większość studentów pochodziła z Francji, tylko troje z Tunezji oraz jedna osoba z Austrii.

sukcesów, które nie tylko wtedy, ale i dziś mają znaczenie”²⁰. Przedstawiony powyżej krótki zarys początkowych poszukiwań badawczych Jana Dybowskiego i prowadzonej przez niego eksploracji obszarów północnej Afryki w latach 1889–1890, zwieńczonej stanowiskiem dyrektora do spraw rolnictwa i handlu w Tunisie (*Directeur de l'Agriculture et du Commerce de la Régence de Tunis*) pozwolił na nakreślenie nieco innego jego wizerunku. Ukazanie Dybowskiego w roli pedagoga, a nie tylko podróżnika, polityka czy badacza ułatwia zrozumienie jego późniejszej decyzji, dotyczącej powołania do życia już we Francji w 1902 r. Krajowej Wyższej Szkoły Rolnictwa Kolonialnego (*Ecole Supérieure d'Agriculture Coloniale de France*), a następnie zatrudnienia go w 1925 r. w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach.

Nie wiadomo, w jaki sposób zaowocowałaby w dłuższym czasie współpraca Dybowskiego z tym polskim ośrodkiem naukowym, bo zaledwie po kilkunastu miesiącach została ona przerwana przez jego śmierć. Jednak nawet wprowadzone wówczas przez niego zmiany administracyjne oraz modernizacja Zakładu Warzywnictwa, działającego w ramach Wydziału Ogrodniczego i przeorientowanie na nowe tory poszukiwań badawczych (odwołujących się do jego wcześniejszych doświadczeń) przyniosły szybko bardzo korzystne efekty²¹.

Konsekwencja i upór w dążeniu do celu (na przekór przeciwnościom) widziana przez pryzmat tworzenia szkoły dla potrzeb tzw. rolnictwa kolonialnego kreśli obraz Dybowskiego jako człowieka o silnej osobowości, ale równocześnie pełnego inicjatywy i wizjonerstwa, które z czasem sam lub z pomocą innych przekuwał w konkretne przedsięwzięcia. W tym kontekście podejmowane przez Dybowskiego działania w celu utworzenia w Tunisie szkoły rolniczej świadczą z jednej strony o jego bardzo dobrym przygotowaniu merytorycznym jako pedagoga i znawcy zagadnienia, z drugiej natomiast pokazują, że podejmowane przez niego inicjatywy były niezbędne. Kształcenie przyszłych kadr dysponujących wiedzą i doświadczeniem w zakresie upraw tropikalnych i hodowli zwierząt w tzw. ciepłych strefach klimatycznych, nie tyle wyprzedzało realne potrzeby ówczesnych osadników europejskich, ile przygotowywało ich do pracy w niełatwych przecież warunkach, dodatkowo tak odmiennych od europejskich.

Bibliografia

Arnera, A., 2002, *Sciences et colonisation: la mission Dybowski (1891–1892)*, „Outre-mer”, t. 89, no 336–337, 2^e semestre. Traités et esclavages: vieux problèmes, nouvelles perspectives?, s. 321–332.

²⁰ K. Kamińska, *Jan Dybowski (1856–1928) – zapomniany odkrywca Afryki*, w: *Bilad as-Sudan*, red. W. Cisło, J. Różański, M. Ząbek, Warszawa 2017, Bernardinum, s. 210.

²¹ Z. Wróblewska, *Warzywnictwo i ogrodnictwo w Instytucie Puławskim*, „Pamiętnik Puławski” Zeszyt Jubileuszowy 1862–1962, 1965, s. 412–413.

- Boué, G., 1991, *L'Ecole Coloniale d' Agriculture de Tunis et ses anciens élèves*, Toulouse: Paragraphe.
- Daszkiewicz, P., 2005, *Afrykańskie badania i kolonialne wyprawy Jana Dybowskiego* „Konspekt”, 4 (24) <http://www.up.krakow.pl/konspekt/24/daszkiewicz.html> [data dostępu: 01.10.2016].
- Daszkiewicz, P., 1993, *Ogród kolonialny Jana Dybowskiego* „Kultura” nr 12, s.127–129.
- Daszkiewicz, P., 2002, *Afrykańskie wyprawy Jana Dybowskiego i badania fauny w świetle jego korespondencji z Alphonsem Milne-Edwardsem* „Przegląd Zoologiczny”, 46(3/4), s. 217–222.
- Dumas, E., 1845, *Le Sahara algérien études géographiques, statistiques et historiques sur la région au sud des établissements français en Algérie*, Alger.
- Dykowski, J., 1889a, *Guide de jardinage*, Paris C. Mapronet et E. Flammarion.
- Dykowski, J., 1889b, *Les oasis du sud de la province de Constantine et la culture du dattier* „Annales Agronomiques”, 15, s. 433–466.
- Dykowski, J., 1890, *Le Sahara algérien. Entre Biskara et El Goléa: ses oasis – son aspect* „Revue de Géographie” vol. 26, s. 411–421.
- Dykowski, J., 1891, *L'extrême Sud algérien. Contribution à histoire naturelle de cette région*, raport Nouvelles Archives de Mission, Paris, t.2, s. 319–372.
- Dykowski, J., 1892, *L'extrême Sud algérien. Contribution à histoire naturelle de cette région*, Angers.
- Dykowski, J., 1893a, *La route du Tchad. Du Loango au Chari*, Paris.
- Dykowski, J., 1893b, *Les races et moeurs des populations de L'Afrique centrale*, „Bulletins de Société d' anthropologie de Paris”, vol. 4, no 1, s.104–111.
- Dykowski, J., 1893c, *W krainie ludożerców*, „Wędrowiec”, s. 573nn., 589nn., 605nn., 621nn.
- Dziubiński, A., 1994, *Historia Tunezji*, Warszawa: Ossolineum.
- Froidevaux, H., 1893, *Etudes nouvelles sur le Sahara algérien*, „Annales de géographie”, 6, s. 255–256.
- Hess, J., 1897, *L' extrême-sud algérien et touat*, „Annales de géographie”, 26, s. 147–168.
- Hommes et Destin*, 2011, ed. Cornevin R., Niarinze, Vialle J., Paris.
- Kamińska, K., 2017, *Jan Dykowski (1856–1928) – zapomniany odkrywca Afryki*, w: red. Cisło W., Różański J., Ząbek M., *Bilad as-Sudan*, Warszawa: Bernardinum, s. 197–213.
- Kasznik-Christian, A., 2006, *Algieria*, Warszawa: Wydawnictwo TRIO.
- Knopek, J., 2013, *Stosunki polsko-kameryuńskie. Geneza, struktura, funkcjonowanie*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” nr 14, s. 20–42.
- Wachi, P., 1901, *L'insurrection de Bou Amama (1881–1882)*, Tunis.
- Wróblewska, Z., 1965, *Warzywnictwo i ogrodnictwo w Instytucie Puławskim*, „Pamiętnik Puławski” Zeszyt Jubileuszowy 1862–1962.

Jan Dybowski (1856–1928) and his travels in North Africa

Summary: A journey to Algeria in 1889 was one of the first expeditions undertaken by Jan Dybowski in Africa. He returned to Algeria a year later. Both journeys were highly praised for their scientific merit by French researchers. Dybowski described his Algerian explorations and research in several books that were published at the time. Dybowski's scientific achievements and knowledge of agronomy earned him the reputation of an outstanding expert in tropical agriculture.

Keywords: Jan Dybowski, Algeria, ethnology, exploration of Africa

Anna Bujko

Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

Scholastyka Baran

Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

„Przegląd Weterynaryjny” jako forma konsolidacji polskiego środowiska weterynaryjnego we Lwowie. Nie tylko o weterynarii¹

Streszczenie: Celem artykułu jest przedstawienie historii, struktury i tematyki czasopisma naukowego „Przegląd Weterynaryjny” wydawanego w latach 1886–1939 we Lwowie. Konsolidacja polskiego środowiska weterynaryjnego na ziemiach polskich nastąpiła dość późno. Dopiero w 1886 roku udało się powołać we Lwowie piątą w Europie i pierwszy na ziemiach polskich pod zaborami periodyk o tematyce weterynaryjnej (dotychczas istniały branżowe czasopisma we Francji, Anglii, Niemczech oraz Rosji). Należy podkreślić, że jest to pierwsze naukowe czasopismo weterynaryjne wydawane w języku polskim. Do 1886 roku przedstawiciele środowiska weterynaryjnego publikowali w prasie ogólnej, czasopismach medycznych, przyrodniczych, lekarskich oraz czasopismach weterynaryjnych za granicą.

„Przegląd Weterynaryjny” stanowi dziedzictwo polskiej myśli weterynaryjnej XIX i XX wieku. Posiada ogromną wartość zarówno historyczną, jak również archiwalną. Dokumentuje drogę kształtowania się tożsamości zawodowej polskich lekarzy weterynarii. Jest nieocenioną skarbnicą wiedzy z szeroko rozumianej medycyny weterynaryjnej. Wiedza ta jest tym cenniejsza, iż dotyczy weterynarii na ziemiach polskich pod zaborami. Autorami artykułów w „Przeglądzie Weterynaryjnym” byli przeważnie wybitni lekarze weterynarii – Polacy, stosujący opisywane metody leczenia w praktyce zawodowej (z czasem popularność periodyku przyciągnęła także autorów zagranicznych). Zawiera cenne informacje również z zakresu medycyny, prezentując nowoczesne metody leczenia człowieka. Ale nie tylko. „Przegląd Weterynaryjny” to także doskonałe źródło do historii społecznej i gospodarczej. Zawiera bowiem informacje na temat ówczesnych zagrożeń dla człowieka, liczne dane statystyczne, informacje na temat bieżących wydarzeń (także kulturalnych), sytuacji gospodarczej i społecznej na ziemiach polskich pod zaborami oraz w innych krajach.

Słowa kluczowe: historia polskiej weterynarii, pierwsze polskie czasopismo weterynaryjne, piśmiennictwo weterynaryjne, szkolnictwo weterynaryjne, weterynaria na ziemiach polskich

¹ Tekst jest skróconą wersją artykułu A. Bujko, S. Baran, *Zarys dziejów „Przeglądu Weterynaryjnego” (historia, tematyka, redaktorzy)*. Pobrało 10 kwietnia 2018 z <<http://wmbc.olsztyn.pl/Content/5467/Przegl%C4%85d%20Weterynaryjny%2015%20II%202018.pdf>>.

Konsolidacja polskiego środowiska weterynaryjnego na ziemiach polskich nastąpiła dość późno, co jest oczywiście zrozumiałe. Dopiero bowiem w 1886 r. udało się powołać pierwszy na ziemiach polskich i wydawany w języku polskim organ powstałego we Lwowie Towarzystwa Weterynaryjnego – „Przegląd Weterynaryjny”, które było szóstym czasopismem branżowym w Europie. Celem artykułu jest przedstawienie etapów konsolidacji polskich weterynarzy – od rozwoju szkolnictwa weterynaryjnego, poprzez utworzenie Towarzystwa i wreszcie czasopisma branżowego. W niniejszym artykule dokonano analizy i systematyzacji treści publikowanych na jego łamach, które z jednej strony dokumentowały drogę kształtowania zawodowej tożsamości polskich lekarzy weterynarii, z drugiej natomiast przedstawiały przejawy życia gospodarczego, społecznego, politycznego, itp. na ziemiach polskich i na świecie. Celem artykułu jest jedynie zarysowanie tematyki periodyku oraz wskazanie problemów z innych dziedzin. Dowodzi to bowiem różnorodności poruszanych tematów oraz otwartości redaktorów tego ukazującego się przez ponad 53 lata czasopisma branżowego. Jest również wyrazem ewoluujących w XIX i na początku XX w. konwencji i standardów w ówczesnym prasoznawstwie.

Szkolnictwo weterynaryjne

Rozwój szkolnictwa weterynaryjnego na świecie zapoczątkowały szkoły francuskie. Do końca XVIII w. w Europie powstało 27 szkół wyższych. Z kolei rozwój polskiej weterynarii w XIX w. umożliwiły trzy ośrodki naukowe: wileński, warszawski, lwowski. W 1806 r. przy Uniwersytecie Wileńskim powstał zakład weterynarii, a w 1823 r. Instytut Praktycznej Weterynarii. Była to jednak szkoła niższego szczebla. Po zamknięciu Uniwersytetu w 1832 r. zadania Instytutu kontynuował oddział weterynaryjny przy Akademii Medyko-Chirurgicznej, gdzie utworzono Oddział Weterynaryjny. W pierwszej połowie XIX w. powstała również placówka w Warszawie, która zastąpiła zamkniętą po powstaniu listopadowym niższą szkołę weterynarii w Burakowie. W 1840 r. utworzono Szkołę Weterynarzy w Królestwie Polskim jako szkołę niższą. Do rangi szkoły wyższej została podniesiona dopiero w 1889 r. z językiem wykładowym rosyjskim². Na terenie Galicji

² G. Staśkiewicz, *Szkolnictwo weterynaryjne*, w: *Zarys historii polskiej weterynarii z podstawami deontologii*, red. S. Tarczyński, Warszawa 1990, s. 102, 106, 107, 108, 110–114. Na temat rozwoju szkolnictwa weterynaryjnego zob. także S. Brzozowski, *Zabór austriacki*, w: *Historia nauki polskiej*, t. IV. 1863–1918, cz. I i II, red. B. Suchodolski, red. tomu Z. Skubała-Tokarska, Wrocław 1987, s. 322; A. Chrószcz, M. Janeczek, *Weterynaria na ziemiach polskich*, w: *Historia weterynarii i deontologia*, red. M. Janeczek i in., Warszawa 2012, s. 240–318; S. T. Sroka, *Nauki weterynaryjne we Lwowie do roku 1945*, Rzeszów 1999, s. 13–21.

Konieczność kształcenia lekarzy weterynarii miała duże znaczenie dla funkcjonowania armii, której główny trzon stanowiła kawaleria. Pod koniec XIX w. zapotrzebowanie na konie dla armii austriacko-węgierskiej wynosiło prawie 50 tys. zwierząt w czasie pokoju i 175 tys. w czasie wojny. Armia Cesarstwa Niemieckiego potrzebowała w czasie pokoju ponad 80 tys. koni, a w czasie wojny prawie 400 tys. We Francji

tradycje szkolnictwa weterynaryjnego były jeszcze dłuższe, bo już w 1784 r. powołano katedrę weterynarii przy Wydziale Lekarskim Uniwersytetu lwowskiego. W 1871 r. Sejm Krajowy przyjął uchwałę w sprawie utworzenia samodzielnej szkoły we Lwowie. Istotny dla rozwoju polskiej weterynarii był fakt, że językiem wykładowym miał być język polski. Na ziemiach znajdujących się pod panowaniem austriacko-węgierskim była to druga wyższa szkoła weterynaryjna (pierwsza istniała w Wiedniu, trzecią utworzono w Budapeszcie³). W 1881 r. we Lwowie powołano trzyletnią Szkołę Weterynarii, przy której działała niższa szkoła kucia koni⁴. Jednym z założycieli szkoły był Piotr Seifman, który energicznie przystąpił do uruchamiania sześciu katedr i zakładów oraz dwóch klinik. Od 1894 r. Szkołą Weterynarii kierował Józef Szpilman. Poza nim związani z nią byli tacy wybitni uczeni, jak: Henryk Kadyi, Antoni Barański, Gustaw Piotrowski (wraz z Seifmanem i Szpilmanem stanowili grono uznanych medyków), Stanisław Królikowski, Paweł Kretowicz (weterynarze), Józef Nusbaum-Hilarowicz i Jan Prus (zoolodzy). Część pracowników szkoły pochodziła z Galicji (głównie z Uniwersytetu Jagiellońskiego), część z ziem zaboru rosyjskiego. Niedobory kadrowe spowodowały, że do współpracy zaproszono również wykładowców z Uniwersytetu Lwowskiego, który kształcił studentów na kierunku weterynaryjnym⁵. W 1896 r. przekształcono Szkołę Weterynarii w Akademię Weterynarii, która od 1908 r. otrzymała uprawnienia do nadawania stopni doktora oraz doktora habilitowanego⁶. Po pierwszej wojnie światowej Akademia Weterynarii we Lwowie kontynuowała swoją działalność. W 1922 r. jej nazwę zmieniono na Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Jej działalność zaburzył wybuch

było w tym czasie zapotrzebowanie na prawie 130 tys. koni w czasie pokoju i 420 tys. w czasie wojny. – *Ilość koni w armii*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1887, nr 5, s. 108. Więcej na temat lecznictwa zwierząt w wojsku zob. A. Chrószcz, M. Janeczek, op. cit., s. 316–318.

Poza obrażeniami podczas działań wojennych konie narażone były na choroby zakaźne, jak węglik, nosaczyna, choroby weneryczne, wścieklizna, bruceloza czy końska grypa (influenza). – M. Janeczek, A. Chrószcz, *Choroby zakaźne i ich zwalczanie*, w: *Historia weterynarii i deontologia*, s. 365. Przykładowo w 1886 r. odnotowano znaczny wzrost zachorowań na węglik. – *Rocznik Statystyki Galicji 1887 i 1888*. R. 2, s. 178. Ale nie chodziło przecież tylko o kwestie militarne. Nie można zapominać o roli konia w życiu gospodarczym, społecznym, czy – ogólnie mówiąc – codziennym ówczesnych społeczeństw. Stąd na łamach czasopisma ukazywało się wiele artykułów poświęconych tematyce koni. – W. Kulczycki, *Wykaz statystyczny chorób u koni tramwajowych we Lwowie za rok 1892*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 11 i 12, s. 128 i in.

³ Więcej na temat rozwoju nauk weterynaryjnych na ziemiach pod panowaniem monarchii austriackiej i austro-węgierskiej zob. S. T. Sroka, op. cit., s. 21–32, 34; G. Staśkiewicz, op. cit., s. 135.

⁴ Jak podaje A. Zakrzewski dokładna nazwa szkoły brzmiała „Szkoła weterynarii i szkoła kucia, w połączeniu z zakładem leczenia zwierząt”. – A. Zakrzewski, *Z dziejów Przeglądu Weterynaryjnego*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 11. Według Stanisława Sroki nazwa szkoły brzmiała „Szkoła Weterynarii i połączona z nią szkoła kucia koni we Lwowie”. – S. T. Sroka, dz. cyt., s. 46. Na temat historii szkoły lwowskiej zob. także S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, „Przegląd Weterynaryjny” („Przegląd Weterynaryjny”) jako odzwierciedlenie medycyny weterynaryjnej, nauki i edukacji, maszynopis, s. 3; A. Chrószcz, M. Janeczek, op. cit., s. 268–269.

⁵ G. Staśkiewicz, op. cit., s. 132.

⁶ S. Brzozowski, op. cit., s. 322, 323, 324; G. Staśkiewicz, op. cit., s. 132.

II wojny światowej. Na skutek zmiany granic po II wojnie światowej⁷ wielu polskich pracowników lwowskich uczelni wyjechało do Lublina, Krakowa, Puław, Warszawy. Najwięcej osób trafiło do Wrocławia, dzięki czemu Uniwersytet Wrocławski i Politechnika Wrocławska stały się kontynuatorami lwowskiej uczelni weterynaryjnej⁸.

W 1911 r. rektorem Akademii Weterynaryjnej we Lwowie został Stanisław Królikowski. Następnie funkcję tę pełnili: Mieczysław Grabowski, Stanisław Fibich, Włodzimierz Kulczycki, Kazimierz Panek, Zygmunt Markowski, Stanisław Niemczycki, Wacław Moraczewski, Bronisław Janowski i Jerzy Aleksandrowicz. Ostatnim rektorem uczelni był Kazimierz Szczudłowski.

Galicyjskie Towarzystwo Weterynaryjne i „Przegląd Weterynaryjny”

Konsolidacja polskiego środowiska naukowego w Galicji bez wątpienia wpłynęła na rozwój XIX-wiecznej weterynarii. Kolejnym ważnym krokiem było utworzenie organizacji branżowej zrzeszającej wybitnych specjalistów, dzięki którym powstał „Przegląd Weterynaryjny”⁹, będący organem działającego od 1886 r. Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego¹⁰. Było to pierwsze polskie towarzystwo weterynaryjne na ziemiach polskich pod zaborami. W tym samym roku ukazał się pierwszy numer czasopisma¹¹. Jego założycielami byli A. Barański, H. Kadyi, S. Królikowski, Józef Kubicki,

⁷ Tragiczny był los lwowskich profesorów podczas II wojny światowej, którzy zostali zamordowani w lipcu 1941 r. przez Niemców. Podczas tych wydarzeń życie stracił również pracownik Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie profesor Edward Hamerski. – Z. Albert, *Każdy profesorów lwowskich w lipcu 1941 r.* <http://www.lwow.com.pl/albert/albert-pl.html> [dostęp: 2.10.2017 r.]. Więcej na temat losów lwowskich profesorów w czasie wojny oraz po jej zakończeniu zob. S. T. Sroka, op. cit., s. 247–259.

⁸ K. Millak, *Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych 1394–1918*, Lublin 1960–1963, s. 144; S. T. Sroka, op. cit., s. 261–268. Do Wrocławia trafili również pracownicy Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie, ratując wiele cennych polskich zbiorów.

⁹ W opracowaniu używana jest nazwa „Przegląd Weterynaryjny”, także dla „Przeglądu Weterynarskiego”. Różnica w nazewnictwie nie wynikała ze zmian formalnych, organizacyjnych, administracyjnych itp. czasopisma, a jedynie z obowiązujących wówczas zasad języka polskiego.

¹⁰ Galicyjskie Towarzystwo Weterynarskie w pierwszym roku działalności zrzeszyło prawie wszystkich lekarzy weterynarii na terenie Małopolski (63 członków). W 1903 r. Towarzystwo, które liczyło 153 członków, dążyło do „rozbudowy ruchu naukowego, walczyło o reformy szkolnictwa weterynaryjnego, zwalczało partactwo, starało się o poprawę bytu zawodu oraz o rozszerzenie zasięgu działalności lekarsko-weterynaryjnej”. – A. Perenc, *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce*, Toruń 1936, s. 396. Perenc podaje, że z chwilą utworzenia „Przeglądu Weterynaryjny” był organem Kółka Weterynarzy Lwowskich, które działało od 1865 r. Dopiero w lipcu 1886 r. przyjęto statut Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego. – Ibidem, s. 395. Według Aleksandra Zakrzewskiego Galicyjskie Towarzystwo Weterynarskie powstało wcześniej i w marcu 1886 r. przejęło od Kółka „Przegląd Weterynaryjny”. – A. Zakrzewski, op. cit., s. 13. Więcej na ten temat zob. S. Gajewski, *Pół wieku Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych w Małopolsce*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 23–65; S. T. Sroka, op. cit., 238. Faktycznie Galicyjskie Towarzystwo Weterynarskie mogło zawiązać się wcześniej, a dopiero w lipcu 1886 r. oficjalnie jego władze mogły zwrócić się do władz austro-węgierskich o zatwierdzenie statutu organizacji.

¹¹ Faktycznie założenie czasopisma miało miejsce pod koniec 1885 r. – K. Millak, *Historia prasy weterynaryjnej w Polsce*, „Medycyna Weterynaryjna”, 1959, nr 7, s. 395, 396.

Aleksander Littich, P. Seifman oraz J. Szpilman. Od 1918 r. wydawca przyjął nazwę Małopolskie Towarzystwo Lekarzy Weterynaryjnych, zmieniając także nazwę periodyku na „Przegląd Weterynaryjny. Miesięcznik poświęcony medycynie weterynaryjnej i hodowli”. Od 1924 r. miesięcznik był organem Małopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynarii i Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych Województwa Krakowskiego i Śląskiego (periodyk stał się również organem Krakowsko-Śląskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych). W 1930 r. doszło do zjednoczenia towarzystw lokalnych – od tego momentu wydawcą „Przeglądu Weterynaryjnego” było Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych Rzeczypospolitej Polskiej. W 1937 r. ponownie zmieniono tytuł na „Przegląd Weterynaryjny. Miesięcznik poświęcony naukom weterynaryjnym”¹².

Czasopismo zostało założone na terenie Galicji w 1886 r., a więc w okresie zaborów. Pomimo że konsolidacja środowiska weterynaryjnego nastąpiła dość późno, udało się we Lwowie powołać do życia szósty w Europie i pierwszy na ziemiach polskich pod zaborami periodyk o tematyce weterynaryjnej (w 1824 r. utworzono we Francji czasopismo weterynaryjne „Recueil de médecine vétérinaire”, w Anglii w 1828 r. powstał „The Veterinarian”, w Niemczech w 1834 r. „Zeitschrift für die gesammte Thierheilkunde und Viehzucht”, w Rosji „Журнал вѣтѣринарной мѣдицины”¹³, we Włoszech „Giornale di medicina veterinaria”¹⁴). Było to pierwsze naukowe czasopismo weterynaryjne wydawane w języku polskim. Do momentu utworzenia periodyku przedstawiciele polskiego środowiska weterynaryjnego publikowali w prasie ogólnej, czasopismach medycznych, przyrodniczych, lekarskich oraz czasopismach weterynaryjnych za granicą¹⁵. Były to przeważnie prace obcojęzyczne – w większości w języku niemieckim, co wiązało się z pobytami Polaków na zachodnich uczelniach. Należy podkreślić, iż zdecydowana większość zabytków polskiego piśmiennictwa weterynaryjnego, pochodząca z XIX w., jest tłumaczeniem autorów obcych¹⁶. Dlatego też tak ważną rolę odegrał wówczas „Przegląd Weterynaryjny”, który jest ogromną skarbnicą wiedzy. Jest ona tym cenniejsza, iż dotyczy weterynarii na ziemiach polskich. Autorami artykułów w „Przeglądzie Weterynaryjnym” byli przeważnie lekarze weterynarii – Polacy, stosujący często opisywane metody leczenia w praktyce zawodowej.

¹² Ibidem s. 398, 401, 402; G. Wrona, *Polskie czasopisma naukowe w Polsce w latach 1918–1939*, Kraków 2005, s. 288.

¹³ K. Millak, *Historia prasy...*, s. 394; S. T. Sroka, op. cit., s. 237, 238.

¹⁴ Ibidem, s. 238.

¹⁵ Na terenie Galicji „Przegląd Weterynaryjny” był w 1886 r. jednym siedmiu periodyków o tematyce medyczno-przyrodniczej. – *Rocznik Statystyki Galicji 1887 i 1888*. R. 2, s. 116. Więcej na temat prasy naukowej wydawanej we Lwowie zob. J. Jarowiecki, *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 119–130.

¹⁶ K. Millak, *Słownik polskich lekarzy*. O piśmiennictwie weterynaryjnym wspominają A. Chrószcz, M. Janeczka, op. cit., s. 219–233.

Redaktorzy czasopisma

Pierwszym redaktorem czasopisma był Antoni Barański. Jak podaje Konrad Millak, między członkami redakcji istniały różnice co do charakteru czasopisma. Barański miał wizję stworzenia periodyku o charakterze popularyzatorskim, tymczasem środowisko naukowe lwowskiej Szkoły Weterynarii uważało, że to pierwsze polskie czasopismo branżowe powinno mieć charakter ściśle naukowy. To spowodowało, że od numeru trzeciego objął „Redakcję Dr. Szpilman [...] do którego należy się odtąd zwracać w sprawach dotyczących »Przeglądu Weterynarskiego«. Skład komitetu redakcyjnego [pozostał] niezmieniony”¹⁷. Szpilman redagował periodyk do 1898 r. Kolejnymi redaktorami głównymi byli: S. Królikowski (1899–1911), K. Panek (1911–1914), który współpracował z Karolem Malsburgiem i Stanisławem Przybylkiewiczem. Po przerwie spowodowanej I wojną światową „Przegląd Weterynaryjny” wznowił działalność w niepodległej Polsce. Choć po odzyskaniu niepodległości kontynuowały działalność lub pojawiły się nowe towarzystwa weterynaryjne, które zaczęły wydawać własne – można powiedzieć – konkurencyjne czasopisma („Wiadomości Weterynaryjne”, „Rozprawy Biologiczne z Zakresu Medycyny Weterynaryjnej, Rolnictwa i Hodowli”, „Życie Weterynaryjne”, „Wojskowy Przegląd Weterynaryjny”¹⁸), „Przegląd” pełnił nadal bardzo ważną rolę. Uchwałą Małopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych od stycznia 1919 r. wznowiono wydawanie czasopisma. Nie obyło się jednak bez problemów. Z powodu napiętej sytuacji międzynarodowej we Lwowie (wojna polsko-ukraińska) wydano wówczas tylko jeden numer czasopisma. Jego redaktorem był K. Panek, współredaktorem Stanisław Runge. W 1920 r. ukazały się cztery numery czasopisma, których redakcję powierzono Zygmuntowi Markowskiemu. W 1921 r. wydano jeden zeszyt, w 1922 – dwa, w 1923 – trzy, 1924 r. – siedem. Od 1925 do 1938 r. każdy rocznik zawierał 12 numerów. Głównym redaktorem czasopisma nadal był Z. Markowski, którego jako współredaktor wspierał Alfred Trawiński. W 1929 r. redaktorem został Aleksander Zakrzewski i funkcję tę pełnił do końca istnienia czasopisma¹⁹. W 1939 r. wydano osiem numerów (do sierpnia 1939 r.).

¹⁷ A. Barański, *Od redakcji*, „Przegląd Weterynarski”, 1886, nr 1, s. 1; S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, op. cit., s. 6; K. Millak, *Historia prasy...*, s. 396. „Doradzał [Zakrzewski] raczej kierunek popularyzacyjny, z głównym naciskiem na sprawy hodowlane, celem zjednania pismu poczytności również w kołach rolników i hodowców. Plany te wywołały jednak tak żywy sprzeciw w ambitnym komitecie redakcyjnym, że prof. Barański musiał złożyć w marcu 1886 kierownictwo w wytrawne ręce prof. Szpilmana, pozostając jednakże nadal w komitecie redakcyjnym”. – A. Zakrzewski, op. cit., s. 13. Zainteresowania Barańskiego koncentrowały się w dużej mierze wokół spraw praktycznych, być może stąd jego zacięcie popularyzatorskie. „Nieziemiennie lubiany przez studentów nie mógł znaleźć porozumienia z profesorami i kierownictwem” Akademii Weterynaryjnej, co było przyczyną odejścia nie tylko z redakcji „Przeglądu”, ale także przejścia na wcześniejszą emeryturę. – K. Millak, *Słownik polskich lekarzy...*, s. 7.

¹⁸ Idem, *Historia prasy...*, s. 396–404; G. Wrona, op. cit., s. 288, 289.

¹⁹ K. Millak, *Historia prasy...*, s. 398, 402.

Struktura czasopisma

Redakcja „Przeglądu Weterynaryjnego” przeznaczyła „jedną część łamów dla artykułów z dziedziny weterynarii, drugą dla hodowli zwierząt domowych [oraz] sprawozdania z ważniejszych prac obcych, jako też wiadomości bieżące, dotyczące tak dobrze weterynarzy, jak i hodowców”²⁰. Dalej pisano: „W czasopiśmie tem znajdzie weterynarz i postępowy hodowca wszelkie wiadomości dotyczące ich zawodu”²¹. Zamieszczone artykuły miały być napisane językiem przystępnym, zachowując odpowiedni poziom naukowy. Redakcja miała nadzieję, że to pierwsze czasopismo naukowe, wydawane w języku polskim, „odpowie rzeczywistej potrzebie, przyczyniając się do rozwoju tak ważnej gałęzi literatury specjalnej, zjednoczy ludzi fachowych pod jeden sztandar nauki i odda tym sposobem należyte usługi naszemu krajowi”²². W skład redakcji weszli „znakomici profesorowie Kady i Szpilman, naczelny weterynarz miejski Kubicki i c[esarsko].k[rólewski]. weterynarz krajowy z namiestnictwa Littich”²³.

Jeżeli chodzi o strukturę czasopisma, można wyodrębnić następujące działy: prace oryginalne, streszczenia i oceny (dział z recenzjami), wiadomości bieżące, rozmaitości, od redakcji, wiadomości policyjno-weterynaryjne (np. doniesienia na temat zagrożeń epidemiologicznych), sprawy Towarzystwa Naukowego (później także innych towarzystw naukowych z dziedzin pokrewnych), nowości wydawnicze, reklamy, ogłoszenia oraz nekrologi. W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia struktura czasopisma ulegała pewnym zmianom poprzez dodawanie nowych lub likwidowanie istniejących działów²⁴.

Artykuły z zakresu medycyny weterynaryjnej

Jak już wspomniano na łamach „Przeglądu Weterynaryjnego” ukazało się szereg artykułów naukowych, których autorami byli pracownicy szkoły lwowskiej. Zgodnie z intencją redaktorów w czasopiśmie publikowano materiały z weterynarii oraz dziedzin pokrewnych. Druga część tzw. prac oryginalnych była poświęcona hodowli – w dziele tym pojawiały się często porady praktyczne²⁵. W 1925 r. zmieniono nieco formułę

²⁰ A. Barański, *Od redakcyi*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 1.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

²³ A. Zakrzewski, op. cit., s. 12.

²⁴ Więcej na ten temat zob. S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, op. cit., s. 6, 11; A. Zakrzewski, op. cit., s. 19.

²⁵ A. Barański, *Historia bydła krajowego (Badania dotyczące ras i hodowli bydła w ubiegłych wiekach)*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1887, nr 1, s. 6–9, nr 2, s. 30–33; nr 3, s. 52–55, nr 4, s. 69–74; nr 5, s. 100–104; nr 6, s. 121–124; nr 7, s. 135–137; nr 8, s. 162–168; nr 9, s. 192–198; nr 10, s. 217–223; nr 11, s. 241–251; nr 12, s. 274–281; idem, *Maści bydła rogatego*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 11, s. 232–234; idem, *Świnia rasy polskiej*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 10–11.

– podtytuł czasopisma brzmiał: „Miesięcznik poświęcony medycynie weterynaryjnej”²⁶, co wskazywałoby na zmianę profilu czasopisma z periodyku teoretyczno-praktycznego na miesięcznik o bardziej naukowym charakterze²⁷. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu działalności przyjęto konkretne rozwiązania organizacyjne, jak regulamin publikowania prac w „Przeglądzie Weterynaryjnym”. Ustalono również honoraria dla autorów²⁸.

Dużo miejsca poświęcano także nowinkom medycznym – lekom, szczepionkom, ówczesnym metodom leczenia. Publikowano także wyniki prowadzonych badań i eksperymentów²⁹. Prezentowano nowinki technologiczne, jak na przykład nowoczesny mikroskop „7.000 razy powiększający”³⁰. Pojawiały się także informacje epidemiologiczne w ujęciu statystycznym – dotyczące na przykład chorób zwierząt, epidemii, rodzaju i liczby szczepień itp. Stałym elementem były publikacje wyników badań żywności³¹. „Przegląd” stanowił również źródło informacji bieżących. Na jego łamach ukazywały się teksty, które miały informować o zagrożeniach, jak choroby i epidemie, informowano o zakazie przywożenia produktów z pobliskich terenów, na których pojawiały się groźne dla ludzi i zwierząt zachorowania³². Czytelnik mógł także zaczerpnąć informacji na temat sytuacji i wydarzeń na świecie. Publikowano statystyki dotyczące ras zwierząt³³, a nawet

²⁶ S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, op. cit., s. 11. Jak podaje Aleksander Zakrzewski, profil czasopisma uległ zmianie już w 1910 r. Rozwój szkolnictwa weterynaryjnego i wykształcenie nowych kadr skutkowało większym zainteresowaniem publikowania w miesięczniku. Umożliwiło to wybór do druku tekstów o wysokim poziomie merytorycznym. – A. Zakrzewski, op. cit., s. 14.

²⁷ Ten kierunek zmian jest uzasadniony, jeżeli weźmiemy pod uwagę rozwój szkolnictwa weterynaryjnego w II połowie XIX w., wzrost liczby lekarzy weterynarii zwłaszcza tych, którzy wybierali ścieżkę naukową. Pomimo zmiany nazwy sama struktura periodyku nie uległa tak wielkim zmianom – nadal zamieszczano w nim treści o charakterze praktycznym.

²⁸ Do końca 1936 r. na łamach „Przeglądu” ukazało się około 1250 prac oryginalnych. – A. Zakrzewski, op. cit., s. 20. Łącznie w latach 1886–1939 na jego łamach ponad 350 autorów opublikowało 1293 prace. – S. T. Sroka, op. cit., s. 242.

²⁹ Nie wszystkie były wynikami badań *stricto* weterynaryjnych, a informowanie o nich miało na względzie zdrowie człowieka. W jednym z numerów pisano: „Doktor Bourrier następujące robił doświadczenia. Cztery funty pokrajanego mięsa pozostawił działaniu dymu tytoniowego. Mięso otrzymało ciemną powierzchnię. Głodny pies nie chciał żadną miarą tego mięsa ruszyć. Pomieszane z innym jedzeniem zjadł, lecz wkrótce zdechł wśród objawów widocznego otrucia [!]. Mięso pieczone jeszcze łatwiej pochłaniało dym tytoniowy. Bourrier ostrzega, aby w tych miejscach, w których mięso przechowuje się, gotuje lub je, również przy zabijaniu bydła, dymu tytoniowego nie było. – [Incipit] *Mięso a dym tytoniowy*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 71.

³⁰ [Incipit] *Mikroskop 7.000 razy powiększający*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 9, s. 238.

³¹ [Incipit] *Drobnoustroje w maśle*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 11, s. 287; [Incipit] *O bakterjach spotykanych w wędlinach*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 4, s. 97.

³² Jedno z takich ogłoszeń, opublikowane w 1892 r. brzmiało: „Przywóz produktów zwierzęcych z powodu obawy zawleczenia cholery z Rosji został przez c[esarsko]. k[rólewskie]. Namiestnictwo galicyjskie zakazany. – [Incipit] *Przywóz produktów zwierzęcych*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 10, s. 240. Ten rodzaj informacji zamieszczono w rubryce „Wiadomości weterynaryjno-policyjne i statystyczne”. Tytuł działu wynikał z ówczesnego programu studiów – na wyższych uczelniach wykładano bowiem przedmiot o podobnej nazwie („Policja weterynaryjna dla medyków”). – K. Millak, *Słownik polskich lekarzy...*, s. 207.

³³ [Incipit] *Ardeny*, „Przegląd Weterynarski”, 1900, nr 1, s. 28; [Incipit] *Rasowe bydło zarodowe*, „Przegląd Weterynarski”, 1908, nr 12, s. 451; [Incipit] *Knurki i loszki rasy krajowej*, „Przegląd Weterynarski”, 1904, nr 4, s. 181; [Incipit] *Świń Yorshirów czystej rasy*, „Przegląd Weterynarski”, 1896, nr 11, s. 26.

informacje na temat wyścigów koni³⁴ lub wystaw zwierząt³⁵. W periodyku ukazało się również wiele tekstów o tematyce niezwiązanej ściśle z lecznictwem lub hodowlą zwierząt³⁶. Niezwykle ciekawe są teksty dotyczące historii weterynarii w Polsce oraz historii hodowli zwierząt Antoniego Barańskiego, jak również historii szkolnictwa weterynaryjnego we Lwowie autorstwa Piotra Seifmana³⁷. Na łamach czasopisma ukazywały się bieżące informacje dotyczące nie tylko szkolnictwa weterynaryjnego we Lwowie oraz na ziemiach polskich pod zaborami, ale także w Europie (zarówno wyższego, jak i niższych szczebli). Informowano o promocjach kolegów „po fachu”, pojawiały się gratulacje dla absolwentów weterynarii i kierunków pokrewnych. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę niewielką liczbę studentów i absolwentów uczelni weterynaryjnych. W jednym z numerów uwagę poświęcono „weterynarce”: „Panna Dobrowolskaja ukończyła studia weterynaryjne w Zurychu, zarząd zaś instytutu weterynaryjnego w Charkowie przypuścił ją do powtórzenia egzaminu. Koleżance tej jakieś ziemiaństwo w południowej Rosji zaproponowało posadę. Nie wątpimy, że pani ta nie znajdzie wiele naśladowniczek”³⁸ – pisano uszczypliwie.

Miscellanea

Różnorodność treści publikowanych na łamach „Przeglądu Weterynaryjnego” była ogromna. Jak już wspomniano tematyka periodyku dotyczyła spraw ściśle związanych z takimi dziedzinami, jak weterynaria czy hodowla, ale pojawiało się również szereg informacji dotyczących – mówiąc najogólniej – zdrowia człowieka. Na łamach „Przeglądu” publikowano m.in. informacje, mające charakter porad lekarskich. I tak na przykład

³⁴ [Incipit], *Wyścigi lwowskie*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1888, nr 6, s. 157–158; [Incipit] *Wyścigi na boniach Jonowskich*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1887, nr 7, s. 151, 152; [Incipit], *Wyścigi w Nicei*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1887, nr 5, s. 106.

³⁵ [Incipit] *Wystawy koni*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1907, nr 10, s. 378; [Incipit] *Z pierwszej wystawy rybackiej w Warszawie*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1901, nr 4, s. 149; [Incipit] *Z wystawy drobiu i królików w Galicji*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1907, nr 11, s. 411.

³⁶ Ciekawie została opisana sytuacja aprowizacyjna w Londynie, która stanowiła przedruk z czasopisma „Medycyna”: „Dla zaopatrzenia Londynu w mleko, masło krowie i ser potrzeba 600.000 krów, w tej liczbie 84.000 wyłącznie do dostarczenia mleka. Przy rozwożeniu go pracuje 4.000 koni. 1.000 dojnych krów, stanowiących własność 385 osób, znajduje się w samym mieście”. – [Incipit] *Apro wizacja Londynu*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 12, s. 328. Dla porównania w 1890 r. liczba krów Galicji wynosiła ponad 1800 tys. [!]. – *Rocznik Statystyki Galicji 1892–1893*. R. 4, s. 241.

³⁷ A. Barański, *Weterynaryja w dawnej Polsce*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 2–6; P. Seifman, *Dzieje założenia we Lwowie Szkoły Weterynaryjnej*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 5, s. 102–150.

³⁸ [Incipit] *Weterynarka*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1893, nr 3, s. 85. „Weterynarka” ta – biorąc pod uwagę rolę i sytuację kobiety w ówczesnym świecie – musiała wzbudzać ogromną sensację. Zrozumiałe, że było ich niewiele – na początku XX w. w Anglii były tylko trzy. – [Incipit] *Lekarzki weterynaryjne w Anglii*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 1, s. 29. Dla porównania w Królestwie Polskim w Guberni Warszawskiej było 24 lekarzy-weterynarzy i 15 felczarów weterynaryjnych (chodzi tylko o mężczyzn). – [Incipit], *Weterynaryja w guberni warszawskiej*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 1, s. 29.

znajdziemy porady dotyczące domowych sposobów pozbycia się czkawki, odrobaczenia dzieci lub sposoby na odmrożenia³⁹. Zamieszczano nawet zalecenia bardziej specjalistyczne, na przykład doniesienia o nowym leku na padaczkę wraz z informacjami dotyczącymi jego dawkowania⁴⁰, przepis maści na ukąszenia owada⁴¹ lub płyn na ukąszenie żmii⁴². Wynikało to z posiadanego wykształcenia medycznego niektórych redaktorów pisma. Z periodyku można było dowiedzieć się także o cenach leków dostępnych w aptekach⁴³.

Jako że „Przegląd Weterynaryjny” był organem Towarzystwa Weterynaryjnego, na jego łamach ukazywały się także programy zebrań oraz sprawozdania. Przedstawiano w ten sposób zmiany organizacyjne Towarzystwa, jego sprawy bieżące oraz relacje i sprawozdania z prowadzonych przez jego członków badań⁴⁴. Publikowano informacje z życia towarzyskiego i działalności kulturalnej jego członków (na przykład o spotkaniach towarzyskich i istniejącym we Lwowie w latach 30. XX w. chórze)⁴⁵.

Na łamach „Przeglądu” ukazywały się recenzje i omówienia wydawnictw branżowych. Z czasem zaczęto zamieszczać nowości wydawnicze, a także najnowsze akty prawne dotyczące weterynarii. Specjalną rubrykę przeznaczono na nekrologi osób związanych z weterynarią, hodowlą i dziedzinami pokrewnymi zgodnie z obowiązującą konwencją. Należy pamiętać, że „Przegląd Weterynaryjny” ukazywał się w państwie, które jako monarchia miało ściśle scentralizowaną formę, więc nie może dziwić, że pomimo branżowego charakteru czasopisma, ukazywały się w nim również nekrologi członków cesarskiej rodziny (arcyksięcia Rudolfa albo cesarzowej Elżbiety⁴⁶). Źródłem wiedzy są także reklamy towarów lub usług niekoniecznie związanych z charakterem branżowym miesięcznika⁴⁷.

Trudno ocenić liczbę odbiorców czasopisma. Wspomniano, że w początkach istnienia Galicyjskie Towarzystwo Weterynarskie liczyło 63 członków, dla których prenume-

³⁹ [Incipit] *Czkawka*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 67; [Incipit] *Odmrożenie*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 71.

⁴⁰ [Incipit] *Bromek rapidowo-amonowy*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 69.

⁴¹ „Kakaowe masło z 2% chlorku kokainy według Dra Norman Porit, ma być dobrym środkiem kojącym wszelkie swędzenie skóry przy jej wrażliwości i po ukąszeniu owadów”. – [Incipit] *Kakaowe masło 2%*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 69.

⁴² [Incipit], *Kwas chromowy” przeciw ukąszeniu żmii*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 11, s. 288.

⁴³ [Incipit] *Nowy cennik leków*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 74.

⁴⁴ W latach 30. XX w. na łamach czasopisma zaczęły ukazywać się sprawozdania lwowskiej uczelni.

⁴⁵ [Incipit] *Z życia Lwowskiego Chóru*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1936, nr 5, s. 260–262.

⁴⁶ [Incipit] *Najdostojniejszy następca tronu*, „Przegląd Weterynarski”, 1889, nr 2, s. 44. „Dnia 10 września br. lotem błyskawicy obiegła cała ziemię przerażająca swą grozą wieść o strasznej zbrodni popełnionej w Genewie na osobie Monarchini austriackiej. Cały świat zadrgał oburzeniem na straszną wiadomość o niegodziwym czynie, na którego określenie brak nazwy i dla którego rozum ludzki nie może wynaleźć jakiegokolwiek motywu”. – [Incipit] *Cesarzowa Elżbieta*, „Przegląd Weterynarski”, 1898, nr 10, s. 325.

⁴⁷ Różnorodność reklam była ogromna. Były oferty aptek, które reklamowały najnowsze środki medyczne, oferty innych czasopism (na przykład poznańskiego „Ziemianina”) lub opaski i ochraniacze gumowe dla koni „szarej, czarnej brunatnej i białej barwy”. – [Incipit] *Strychulce gumowe*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 3, s. 88.

rata była obowiązkowa. Prawie trzydzieści lat później liczba ta wynosiła 153 osoby⁴⁸. Prenumeratorem byli nie tylko członkowie Towarzystwa. Pod koniec wieku „Przegląd Weterynaryjny” abonowało około 200 osób. W pierwszym dziesięcioleciu XX w. „osiągnięciem redakcji za czasów prof. Królikowskiego [czyli w latach 1899–1911] było zdobycie poczytności i współpracy wśród weterynarzy–Polaków w Królestwie Polskim i w całej Rosji, nawet azjatyckiej”⁴⁹. Pochodzenie ówczesnego redaktora głównego (był to „wierny syn Mazowsza”), przyciągnęło „rzesze kolegów »zakordonowych«”⁵⁰. Należy podkreślić, że w piśmie publikowali nie tylko polscy autorzy⁵¹.

Podsumowanie

W 1936 r. ukazał się jubileuszowy numer czasopisma. Jego redaktorzy pisali wówczas: „Nie ma już wśród żywych nikogo z Tych, którzy pismo to do życia powołali. Trwa jednak wola Ich, przekazywana kolejno długiemu łańcuchowi następców, wola zapładniająca, której dorobek urósł w długich pięćdziesięciu latach w dzieło pełne wartości”⁵². Bez wątpienia należy się zgodzić z autorami powyższych słów. „Przegląd” jest nieocenioną skarbnicą wiedzy z szeroko rozumianej medycyny weterynaryjnej: z zakresu XIX- i XX-wiecznego leczenia zwierząt, anatomii patologicznej, fizjologii, hodowli, patologii, mikrobiologii i parazytologii, farmakologii i toksykologii oraz epizootologii. Zawiera cenne informacje także z zakresu medycyny, prezentując nowoczesne metody leczenia. Jako że zbiór stanowi dziedzictwo polskiej myśli weterynaryjnej XIX i XX w., posiada ogromną wartość zarówno historyczną, jak również archiwalną. Ale nie tylko. „Przegląd Weterynaryjny” to także doskonałe źródło historii społecznej i gospodarczej, zawiera bowiem informacje na temat ówczesnych zagrożeń dla człowieka, liczne dane statystyczne, informacje na temat bieżących wydarzeń na świecie⁵³ (także kulturalnych), sytuacji gospodarczej i społecznej na ziemiach polskich pod zaborami oraz w innych krajach⁵⁴. Dużo miejsca poświęca sprawom lokalnym oraz z obszaru monarchii austro-

⁴⁸ A. Perenc, op. cit., s. 396.

⁴⁹ A. Zakrzewski, op. cit., s. 14.

⁵⁰ W 1910 r. „Przegląd Weterynaryjny” prenumerowało 190 osób pochodzących z Galicji, 8 z Austrii, 7 z zaboru pruskiego (Poznańskie) i 150 z Królestwa Polskiego i Rosji. – Ibidem.

⁵¹ S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, op. cit., s. 8.

⁵² [Incipit], *Dnia 1 stycznia 1936 roku minęło*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 2.

⁵³ Należy podkreślić, że w „Przeglądzie Weterynaryjnym” wydarzenia przedstawiane były na bieżąco, co wskazuje na bardzo dobry przepływ informacji w XIX w. (przykładowo w numerze marcowym z 1893 r. informowano o posiedzeniu jednego z rosyjskich towarzystw weterynaryjnych, na którym prezentowano nowoczesny oftalmoskop i mikroskop). – [Incipit] *Petersburg 2. lutego 1893 r.*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1893, nr 3, s. 84.

⁵⁴ W jednym z numerów donoszono na przykład o preferencjach żywnościowych mieszkańców Paryża: „Ubożsi mieszkańcy Paryża chętnie spożywają mięso końskie, mule i osły, sprzedawane w specjalnych jatkach [kramach rzeźniczych]. Popyt na to mięso wzrósł tak w ostatnich czasach w stolicy Francji, że okazała się

-węgierskiej lub tzw. bliskiej zagranicy, co jest zrozumiałe. „Przegląd Weterynaryjny” może także stanowić podstawę badań prasoznawczych XIX w.. Poza danymi na temat formuły czasopisma, podejmowanej tematyki, kierunków jego rozwoju, periodyk zawiera dokładne informacje na temat wydawnictwa, jak nakład, dystrybucja, kwestie finansowe itp.⁵⁵

Bibliografia

Źródła

Rocznik Statystyki Galicyi 1887 i 1888. R. 2.

Rocznik Statystyki Galicyi 1892–1893. R. 4.

Opracowania

Albert Z., *Każń profesorów lwowskich w lipcu 1941 r.* <http://www.lwow.com.pl/albert/albert-pl.html> [dostęp: 2.10.2017 r.].

Baran S., Lutsyk L., Levytska L., „Przegląd Weterynaryjny” („Przegląd Weterynaryjny”) jako odzwierciedlenie medycyny weterynaryjnej, nauki i edukacji, maszynopis.

Chrószcz A., Janeczek M., *Weterynaria na ziemiach polskich*, w: *Historia weterynarii i deontologia*, red. M. Janeczek, A. Chrószcz, T. Ożóg, N. Pospieszny, Warszawa 2012, s. 199–318.

S. Brzozowski, *Zabór austriacki*, w: *Historia nauki polskiej*, t. IV. 1863–1918, cz. I i II, red. B. Suchodolski, red. tomu Z. Skubała-Tokarska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987, s. 68–360.

potrzeba wybudowania w dzielnicy Vaugirard drugiego szlachtuza [rzeźni] końskiego. Z powodu otwarcia tej instytucji zarząd jej wydał bankiet, którego wszystkie dania złożone były z mięsa koni, mułów i osłów, w najrozmaitszy sposób przyrządzonego. W bankiecie brał udział minister marynarki”. – [Incipit] *Mięso końskie*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 1, s. 82, 83. Dzięki lekturze periodyku możemy również poznać ceny wybranych towarów w poszczególnych krajach. – [Incipit] *Ceny targowe*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 3, s. 132.

⁵⁵ Z kwestii finansowych dowiadujemy się np., że jeden rocznik „Przeglądu” kosztował w latach 90. XIX w. 2 zł (rocznik oprawiony – 2 zł 70 centów). Za 1 zł osobno można było nabyć bibliografię prof. Stanisława Królikowskiego, która ukazała się w tomie z 1891 r. – [Incipit] *Od Administracji Przeglądu weterynaryjnego*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1893, nr 2, s. 55. Koszt wydawnictwa był niezmienny do 1911 r. – S. Baran, L. Lutsyk, L. Levytska, op. cit., s. 5. Wówczas cenę czasopisma dla czytelników w Królestwie Polskim i Rosji „podniesiono z 3 na 5 r[ubli]s[rebrnych]” (podwyżka cen tylko w Królestwie Polskim prawdopodobnie wynikała z dużej liczby czytelników). Ceny te uległy zmianie po odzyskaniu niepodległości i zmianach gospodarczych w II RP. Ciekawe informacje na temat spraw finansowych podaje Aleksander Zakrzewski. Otóż początkowo „Przegląd Weterynaryjny” był wydawany ze składek członków Galicyjskiego Towarzystwa Weterynaryjnego. W 1892 r. czasopismo prenumerowało około 200 osób, spośród których kilku nie opłacało składek. Środki na wydanie periodyku pochodziły również od Towarzystwa, zaś od 1890 r. „Przegląd” otrzymywał subwencję Wydziału Krajowego. – A. Zakrzewski, op. cit., s. 13. Dzięki przyznaniu przez Sejm Krajowy subwencji, do 1914 r. organ nie miał większych problemów finansowych. Te pojawiły się po odzyskaniu niepodległości. W 1925 r. opłata za prenumeratę wynosiła 16 zł rocznie dla członków Małopolskiego Towarzystwa Lekarzy Weterynarii i 18 zł dla osób niezrzeszonych. W 1929 r. ceny te wzrosły odpowiednio do 24 i 30 zł. – K. Millak, *Historia prasy*, s. 398; A. Zakrzewski, op. cit., s. 17, 18.

- Janeczek M., Chrószcz A., *Choroby zakaźne i ich zwalczanie*, w: *Historia weterynarii i deontologia*, red. M. Janeczek, A. Chrószcz, T. Ożóg, N. Pospieszny, Warszawa 2012, s. 365–372.
- Jarowiecki J., *Dzieje prasy polskiej we Lwowie do 1945 roku*, Kraków–Wrocław 2008, s. 119–130.
- Millak K., *Słownik polskich lekarzy weterynaryjnych 1394–1918*, Lublin 1960–1963.
- Perenc A., *Historia lecznictwa zwierząt w Polsce*, Toruń 1936.
- Sroka S. T., *Nauki weterynaryjne we Lwowie do roku 1945*, Rzeszów 1999.
- Staśkiewicz G., *Szkolnictwo weterynaryjne*, w: *Zarys historii polskiej weterynarii z podstawami deontologii*, pod red. S. Tarczyńskiego, Warszawa 1990.
- Wrona G., *Polskie czasopisma naukowe w latach 1918–1939*, Kraków 2005.

Artykuły z „Przeglądu Weterynaryjnego”

- Barański A., *Historia bydła krajowego (Badania dotyczące ras i hodowli bydła w ubiegłych wiekach)*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1887, nr 1, s. 6–9; nr 2, s. 30–33; nr 3, s. 52–55; nr 4, s. 69–74; nr 5, s. 100–104; nr 6, s. 121–124; nr 7, s. 135–137; nr 8, s. 162–168; nr 9, s. 192–198; nr 10, s. 217–223; nr 11, s. 241–251; nr 12, s. 274–281.
- Barański A., *Maści bydła rogatego*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 11, s. 232–234.
- Barański A., *Od redakcji*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 1.
- Barański A., *Świnia rasy polskiej*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 10–11.
- Barański A., *Weterynaryja w dawnej Polsce*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1886, nr 1, s. 2–6.
- Gajewski S., *Pół wieku Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych w Małopolsce*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 23–65.
- [Incipit] *Aprowizacja Londynu*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 12, s. 32.
- [Incipit] *Ardeny*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1900, nr 1, s. 28.
- [Incipit] *Bromek rupidowo-amonowy*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1890, nr 3, s. 69.
- [Incipit] *Cesarzowa Elżbieta*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1898, nr 10, s. 325.
- [Incipit] *Ceny targowe*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 3, s. 132.
- [Incipit] *Czkawka*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1890, nr 3, s. 67.
- [Incipit] *Dnia 1 stycznia 1936 roku minęło*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 2.
- [Incipit] *Drobnoustroje w maśle*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 11, s. 287.
- [Incipit] *Ilość koni w armii*, Przegląd Weterynaryjny, 1887, nr 5, s. 108.
- [Incipit] *Kakaowe masło 2%*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1890, nr 3, s. 69.
- [Incipit] *Knurki i loszki rasy krajowej*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1904, nr 4, s. 181.
- [Incipit] *Kwas chromowy przeciw ukąszeniu żmii*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 11, s. 288.
- [Incipit] *Lekarki weterynaryjne w Anglii*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1905, nr 1, s. 29.
- [Incipit] *Mięso a dym tytoniowy*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1890, nr 3, s. 71.
- [Incipit] *Mięso końskie*, Przegląd Weterynaryjny, 1905, nr 1, s. 82, 83.
- [Incipit] *Mikroskop 7.000 razy powiększający*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1892, nr 9, s. 238.

- [Incipit] *Najdostojniejszy następca tronu*, „Przegląd Weterynarski”, 1889, nr 2, s. 44.
- [Incipit] *Nowy cennik leków*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 74.
- [Incipit] *O bakterjach spotykanych w wędlinach*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 4, s. 97.
- [Incipit] *Od Administracyi Przeglądu weterynarskiego*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 2, s. 55.
- [Incipit] *Odmrożenie*, „Przegląd Weterynarski”, 1890, nr 3, s. 71.
- [Incipit] *Petersburg 2. lutego 1893 r.*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 3, s. 84.
- [Incipit] *Przywóz produktów zwierzęcych*, „Przegląd Weterynarski”, 1892, nr 10, s. 240.
- [Incipit] *Rasowe bydło zarodowe*, „Przegląd Weterynarski”, 1908, nr 12, s. 451.
- [Incipit] *Strychulce gumowe*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 3, s. 88.
- [Incipit] *Świń Yorshirów czystej rasy*, „Przegląd Weterynarski”, 1896, nr 11, s. 26.
- [Incipit] *Weterynarka*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 3, s. 85.
- [Incipit] *Weterynarzy w guberni warszawskiej*, „Przegląd Weterynarski”, 1905, nr 1, s. 29.
- [Incipit] *Wojskowi konowali w szkole weterynaryi*, „Przegląd Weterynarski”, 1886, nr 1, s. 14.
- [Incipit] *Wyścigi na boniach Jonowskich*, „Przegląd Weterynarski”, 1887, nr 7, s. 151, 152.
- [Incipit] *Wystawy koni*, „Przegląd Weterynarski”, 1907, nr 10, s. 378.
- [Incipit] *Wyścigi lwowskie*, „Przegląd Weterynarski”, 1888, nr 6, s. 157–158.
- [Incipit] *Wyścigi w Nicei*, „Przegląd Weterynarski”, 1887, nr 5, s. 106.
- [Incipit] *Z pierwszej wystawy rybackiej w Warszawie*, „Przegląd Weterynarski”, 1901, nr 4, s. 149.
- [Incipit] *Z wystawy drobiu i królików w Galicyi*, „Przegląd Weterynarski”, 1907, nr 11, s. 411.
- [Incipit] *Z życia Lwowskiego Chóru*, „Przegląd Weterynaryjny”, 1936, nr 5, s. 260–262.
- Kulczycki W., *Wykaz statystyczny chorób u koni tramwajowych we Lwowie za rok 1892*, „Przegląd Weterynarski”, 1893, nr 11 i 12, s. 128–133.
- Seifman P., *Dzieje założenia we Lwowie Szkoły Weterynarii*, „Przegląd Weterynarski”, 1886, nr 5, s. 102–150.
- Zakrzewski A., *Z dziejów Przeglądu Weterynaryjnego*, „Przegląd Weterynaryjny. Wydanie jubileuszowe”, 1936, [brak numeru], s. 11–22.

The contribution of the *Veterinary Review* journal to the integration of the Polish veterinary community in Lviv. Beyond veterinary science

Summary: This article examines the history, structure and topics discussed by *Veterinary Review*, a scientific journal published in 1886-1939 in Lviv. The Polish veterinary community became integrated relatively late after the partition of Poland. The *Veterinary Review* was the first veterinary journal to be published after the partition of Poland, and the fifth veterinary journal in Europe (after the journals published in France, England, Germany and Russia). It is worth noting that it was the first scientific veterinary journal in the Polish language. Before 1886, the Polish veterinary community could only publish articles in general press, in medical and natural science journals, or in foreign veterinary journals.

The *Veterinary Review* is an important legacy of Polish veterinary science of the 19th and 20th centuries, and it has considerable historical and archival value. The journal documents the evolution the professional identity of Polish veterinarians. It remains an invaluable repository of veterinary medical knowledge, whose significance is underscored by its depiction of veterinary medicine on the territories of partitioned Poland. The articles in the *Veterinary Review* were written mostly by outstanding Polish veterinarians, who deployed the described methods of treatment in their practice. The journal was able to attract foreign contributors as its popularity increased over time. Human medicine and modern treatment methods also fell within the scope of the journal. The *Veterinary Review* is an excellent resource for research into social and economic history. It describes public health risks at the time, provides access to a wealth of statistical data, information about current events (also cultural), and portrays the economic and social situation on the territories of partitioned Poland and in other countries.

Keywords: history of Polish veterinary science, first Polish veterinary journal, veterinary literature, veterinary education, veterinary science on the territories of partitioned Poland

Anna Czerniecka-Haberko

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Karolina Studnicka-Mariańczyk

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

Stanisław Jan Zygmunt Potocki w świetle listów Joanny Potockiej

Streszczenie: Zakochana kobieta potrafi się skupić jedynie na ukochanym mężczyźnie. Zatem jest on pierwszą myślą po przebudzeniu i ostatnią przed zaśnięciem. Ukochany mężczyzna jest bowiem centrum jej świata. Tak też było w przypadku uczucia Joanny Potockiej (Pilawa Srebrna) z pałacu w Krzeszowicach do Stanisława Potockiego (Pilawa Złota) z Chrząstowa.

Zakochana Joanna pisze listy do Stanisława. Należy podkreślić, że to korespondencja z okresu ich narzeczeństwa. Zatem ukazuje nam Stanisława jako mężczyznę idealnego. Nie bez znaczenia jest fakt, iż przyszli małżonkowie znali się już wcześniej, a ich rodziny były ze sobą spokrewnione. Stanisław Potocki to mężczyzna przystojny, świetnie zbudowany, a przede wszystkim majątny i doskonale wykształcony. Planowane małżeństwo miało przynieść splendor obu rodzinom, a do tego było długo wyczekiwany wydarzeniem towarzyskim wśród bliższej i dalszej rodziny. Stanisław Potocki jest wzorcem mężczyzny, narzeczonego, a w końcu męża, jaki przyjęto w rodzinach ziemiańskich o podobnym pochodzeniu i statusie majątkowym.

Słowa kluczowe: Stanisław Potocki, Joanna Potocka, korespondencja, listy, miłość

*Zanurzona w duszy,
zadurzona w byciu,
zaintrygowana charakterem,
zafascynowała ciałem,
zakochana w nim¹*

Portret może mieć różne oblicza. Słownik Języka Polskiego wyróżnia ich trzy:

1. dzieło sztuki plastycznej, przedstawiające określoną osobę albo grupę osób z zachowaniem podobieństwa;

¹ <https://szukaj.cytaty.info/mysli/zakochana+kobieta.htm> [dostęp: 1.09.2018].

2. fotografia przedstawiająca twarz jakiejś osoby;
3. charakterystyka, opis jakiejś postaci w utworze literackim lub filmie².

Na szczególną uwagę zasługuje trzeci wariant. Przedstawiono w nim bowiem portret jako charakterystykę postaci.

Skonstruowany w niniejszym tekście portret Stanisława Potockiego (Pilawa Złota)³ z Chrzastowa powstał na podstawie korespondencji Joanny Potockiej (Pilawa Srebrna)⁴ do wspomnianego już Stanisława Potockiego. Listy te, stanowią zasób Archiwum Państwowego w Łodzi. Zostały zamieszczone w zespole zatytułowanym Archiwum Ostrowskich i Potockich z Maluszyna. W zespole tym odnajdziemy korespondencję prywatną Stanisława Potockiego, a wśród niej listy od Joanny Potockiej. Korespondencja ta została zatytułowana *Listy Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego 11. X. 1935 – 30. VIII. 1937 r.*⁵.

Tytuł zatem nie tylko wskazuje nadawcę oraz odbiorcę listów, ale również określa czas ich powstania. Jednak głębsza ich analiza wskazuje, że tytuł wymaga wyjaśnienia. Zbiór ten rzeczywiście zawiera listy Joanny do Stanisława. Wedle tytułu zawiera listy powstałe między: 11 października 1935 r., a 30 grudnia 1937 r. Data początkowa tego zbioru jest zgodna z datowaniem pierwszego listu w nim zawartego. Problematyczna jest cezurą końcowa. Z tytułu wynika, że zbiór powinien kończyć list z 30 grudnia 1937 r., ale nie kończy, gdyż w opisywanym zbiorze go nie ma. Ostatni datowany list pochodzi bowiem z 30 sierpnia 1937 r. Wskazane rozbieżności pozwalają postawić hipotezę, że korespondencja jest niekompletna. Jednak dziś bardzo trudno jednoznacznie wskazać, dlaczego ta korespondencja nie jest kompletna. Jedną z przyczyn może być zniszczenie dokumentów w czasie wojny lub w czasie pożaru pałacu. Kolejna może być kradzież. Należy brać również pod uwagę błędne odczytanie przez archiwistę daty na ostatnim liście⁶. Jednak to tylko hipotezy.

Mimo że nie dysponujemy całością korespondencji, to posiadamy znaczną jej część. Należy podkreślić, że to korespondencja szczególna, gdyż pisana w okresie narzeczeńskim. Zatem są to listy będące pośrednikiem, ale zarazem i powiernikiem uczuć zakochanej kobiety.

² <https://sjp.pwn.pl/slowniki/portret.html> [dostęp: 1.09.2018].

³ M.J. Minakowski, Genealogia potomków Sejmu Wielkiego, <http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.23938.16> [dostęp: 1.09.2018].

⁴ Idem, Genealogia potomków Sejmu Wielkiego, <http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.23938.15> [dostęp: 1.09.2018].

⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna [dalej: APL, APiOM], Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103.

⁶ K. Studnicka-Mariańczyk, *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszynie*, Warszawa 2014, s. 63–65.

Zakochana kobieta to osoba, która potrafi się skupić jedynie na ukochanym mężczyźnie. Zatem jest on pierwszą jej myślą po przebudzeniu i ostatnią przed zaśnięciem. Ukochany mężczyzna jest bowiem centrum jej świata. Tak też było w przypadku uczucia Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego⁷.

Zakochana Joanna w swoich listach ukazuje Stanisława jako mężczyznę idealnego. Nie bez znaczenia jest fakt, iż przyszli małżonkowie znali się już wcześniej, a ich rodziny były ze sobą spokrewnione. Stanisław Potocki to mężczyzna przystojny, świetnie zbudowany, a przede wszystkim majątny i doskonale wykształcony. Planowane małżeństwo miało przynieść splendor obu rodzinom, a do tego było długo wyczekiwanym wydarzeniem towarzyskim wśród bliższej i dalszej rodziny. Stanisław Potocki jest wzorcem mężczyzny/narzeczonego, a w końcu męża, jaki przyjęto w rodzinach ziemiańskich o podobnym pochodzeniu i statusie majątkowym⁸.

Listy Joanny są bardzo emocjonalne. Wskazuje na to już apostrofa rozpoczynająca list. Nie należy zapominać, że Joanna adresuje listy do narzeczonego. Stąd też nagłówek stanowił nie tylko zwrot grzecznościowy, ale wyrażał uczucia. Joanna pisała: „Stasiu mój bardzo kochany”⁹, „Stasiu mój najdroższy”¹⁰, „Mój najdroższy Stasiu”¹¹, „Staśku mój najdroższy”¹², „Stasiu mój bardzo kochany”¹³, „Stasiu mój najdroższy”¹⁴, „Stasiu najmilszy”¹⁵, „Stasiu Ty mój najdroższy”¹⁶, „Stasiu mój bardzo drogi”¹⁷, „Stasiu mój bardzo drogi”¹⁸, „Stasiu mój jedyny”¹⁹, „Mysto moja najlepsza!”²⁰, „Stani mój najmilszy”²¹, „Stanibuli moje najdroższe”²², „Stani mój najdroższy”²³, „Stani mój ukochany”²⁴, „Mój

⁷ APL, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103.

⁸ S. Rudnicki, *Ziemiaństwo polskie w XX w.*, Warszawa 1996; D. Kałwa, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, [w:] *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2005, s. 242–250; M. i J. Łoziński, *W przedwojennej Polsce: życie codzienne i niecodzienne*, [Warszawa] [2011]. Vide: A. Kwilecki, *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998, s. 144–163; J. Żarnowski, *Polska 1918–1939. Praca-Technika-Społeczeństwo*, Warszawa 1999.

⁹ APL, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103, Zator, 11 X 1935.

¹⁰ Ibidem, Krzeszowice, 12 X 1935.

¹¹ Ibidem, Krzeszowice, 7 XI 1935.

¹² Ibidem, 10 XII 1935.

¹³ Ibidem, Krzeszowice, 2 XI 1935.

¹⁴ Ibidem, Krzeszowice, 29 XII 1935.

¹⁵ Ibidem, Krzeszowice, 19 XII 1935.

¹⁶ Ibidem, Krzeszowice, 9 XI 1935.

¹⁷ Ibidem, Krzeszowice, 14 X 1935.

¹⁸ Ibidem, Krzeszowice, 21 X 1935.

¹⁹ Ibidem, 26 XI 1935.

²⁰ Ibidem, Maluszyn – Siłniczka – Radomsko, Piątek 24 IV 1937.

²¹ Ibidem, Maluszyn, 25 IV 1937.

²² Ibidem, Maluszyn, 29 VI 1937.

²³ Ibidem, Goldene Kugel, 16 VIII 1937.

²⁴ Ibidem, Marienbad, 18 VIII 1937.

Stanibuli bardzo drogi”²⁵. Ta wielość form wskazuje, że Joanna bardzo się starała, by każdy z listów był wyjątkowy.

Emocjonalność listów wskazuje również umieszczany na końcu każdego z nich podpis. Joanna listy do Stanisława podpisywała różnie: Twoja Joanna²⁶, Twój. J.²⁷, Twoja Jania²⁸, T.J.²⁹, Jania³⁰, Twoja Jania³¹, Twoja zawsze Jania³², J.³³.



Fot. 1. Joanna Potocka

Źródło: APL, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109.

Joanna zarówno nagłówkom, jak i podpisom nadawała osobisty charakter. Zatem ich formy to nie są figury retoryczne. Nie są pisane ze względów grzecznościowych. Mają one charakter emotywny.

²⁵ Ibidem, Marienbad, 30 VIII 1937.

²⁶ Ibidem, Zator, 11 X 1935.

²⁷ Ibidem, Warszawa, Sobota 14 XII 1935.

²⁸ Ibidem, Krzeszowice, 29 XII 1935.

²⁹ Ibidem, Maluszyn, 29 VI 1937.

³⁰ Ibidem, Marienbad, 18 VIII 1937.

³¹ Ibidem, Krzeszowice, 21 X 1935.

³² Ibidem, Krzeszowice, 28 XI 1935.

³³ Ibidem, Maluszyn – Silniczka – Radomsko, Piątek 24 IV 1937.



Fot. 2. Stanisław Potocki

Źródło: APL, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów – rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109.

List to forma, która ma trójdzielną kompozycję. Można w niej bowiem wyróżnić: wstęp, rozwinięcie oraz zakończenie. Pierwszy element listu, czyli wstęp ma za zadanie nawiązanie kontaktu z adresatem. Najczęściej było to podziękowanie za list lub za zainteresowanie³⁴. Jednak odnajdziemy też takie, które wskazują, że pisze w odpowiedzi na otrzymany list³⁵. Niektóre listy rozpoczynają przeprosiny (Joanna przeprasza w nich Stanisława, że tak długo nie pisała)³⁶. Obecna w nich jest bardzo wyraźnie tęsknota³⁷. Jednak wstęp, to element listu, który nie pozwala na wzbogacenie obrazu/portretu Stanisława.

Po wstępie następowała właściwa część listu, czyli rozwinięcie. Ta część listów stanowi zapis faktów z życia Joanny. Odnajdziemy w niej również elementy pozwalające na konstrukcję portretu Stanisława.

W pierwszym z listów Joanna zapisała: „Stasiu mój bardzo kochany – usadowiwszy Twoją fotografię przed sobą będę Ci opowiadać moje błahe dzieje od Twojego wyjazdu”³⁸. Warto się zatem zastanowić, jak wyglądał Stanisław Potocki?

³⁴ Ibidem, Krzeszowice, 8 XII 1935.

³⁵ Ibidem, Krzeszowice, 12 X 1935.

³⁶ Ibidem, Warszawa, Sobota 14 XII 1935.

³⁷ Ibidem, Krzeszowice, 29 XII 1935.

³⁸ Ibidem, Zator, 11 X 1935.

Z analizowanej korespondencji wynika, że Stanisław był przystojnym mężczyzną³⁹. Niestety w listach nie odnajdziemy bardziej szczegółowych informacji dotyczących jego wyglądu fizycznego. Zatem nie dowiemy się od Joanny: jakiego był wzrostu, jaki reprezentował rodzaj sylwetki, jaką miał fryzurę, jak wyglądała jego twarz...

Należy podkreślić, że z listów Joanny wynika jednak, że wygląd zewnętrzny Stanisława wzbudzał zachwyt nie tylko Joanny, ale również i innych kobiet. Joanna pisała bowiem:

znów siostry wciągnęły mnie do rozmowy – dopiero teraz więcej rozgadały się o Tobie – bardzo im do serca przypadłeś i pozyskałeś. Choć lubią dobrze to jeszcze nie znają, obie mówiły to dawno, że nie można się pomylić, że jesteś [...] prostopadły, męźny i bardzo dobry⁴⁰.

Być może właśnie zainteresowanie innych kobiet Stanisławem, powodowało niepewność Joanny. Joanna boi się, czy spełni oczekiwania narzeczonego?, czy spełni oczekiwania jego bliskich?. Pisała:

Wracałam do domu przez pola, rozmyślając ciągle w kółko o tym samym jednym miłym człowieku i o tym, czy potrafię dać mu to szczęście, którego się spodziewa, bo coraz bardziej trapi mnie myśl, a szczególnie jak Cię blisko mnie nie ma, że Ty i Twoi bliscy spodziewają się dużo po mnie i może nie zdają sobie sprawy, że jestem tylko bardzo średnio mądrą, średnio dobrą i często nieznosną starą panną. Nie mówię tego dla frazesów, ani na pewno żeby usłyszeć zaprzeczenie, ale nie zmienię faktów, tak jest. Rozmyślając nad tym wszystkim doszłam już po ciemku do domu, gdzie do kolacji przegadałam czas z siostrami⁴¹.

Dowiadujemy się zatem, że Joanna postanowiła wyjść za Stanisława, gdyż uważała, iż jest „prawy i prawdziwy”. Jednak równocześnie napisała, że to był to tylko jeden z wielu powodów. Kolejnym był:

choćby ten, że jak Cię widzę to czuję się lepsza, spokojniejsza, że wszystko w Tobie mnie cieszy, że czy daleko jesteś, czy blisko, czuję się przy Tobie i myślą gonię wciąż za Tobą, że jesteś taki, jaki jesteś, dobry i pewny przyjaciel, jeśli to miłość to Cię bardzo kocham⁴².

³⁹ Ibidem, Zator, 11 X 1935.

⁴⁰ Ibidem, Zator, 11 X 1935.

⁴¹ Ibidem, Zator, 11 X 1935.

⁴² Ibidem, Zator, 11 X 1935.

Joanna uważała Stanisława za mądrego i inteligentnego mężczyznę. Mężczyznę znacznie mądrzejszego od niej samej. Stąd też pisała:

I chociaż, jak sam wiesz, mądra nie jestem, myślę, że Ty musisz być mądry i za mnie, a przecież mądrość i inteligencja, choć jest bardzo dużo warta, przecież wszystkim w życiu nie jest i że potrafisz przejść ponad to i mimo wszystko pokochać mnie z czasem taką, jaką jestem. Okropnie pogmatwany frazes i idiotyczny, ale jakoś nie mogę dziś zebrać myśli, cokolwiek do sensu zrobić⁴³.

Stanisław bez wątpienia był także mężczyzną błyskotliwym. Potrafił bowiem tak pokierować Joanną, że ta zgodziła się na bliżej nieokreślone ustępstwa, które spowodowały „by życie gładko się [im – uzup. A.C-H. i K.S-M.] potoczyło”. Co więcej, przekonywała Stanisława, że nie będą to żadne ustępstwa, „bo te mogą przyjść tylko wtedy, jak się coś robi bez przekonania i ochoty lub gdy się spotka z wielkimi trudnościami i przykrościami, o czym w naszym wypadku mowy nie ma”⁴⁴.

Stanisław to również osoba o jasno sprecyzowanych pasjach. Potocki wykazywał szczególne zamiłowanie do jazdy konnej. Fascynowały go polowania. Warto zaakcentować, że z doskonałej jazdy konnej i zamiłowania do polowań słynęła również Joanna. Stąd też w listach odnajdziemy fragmenty na ten temat⁴⁵.

Joanna docenia również pracowitość Stanisława. Z jej listów wynika, że Potocki rzetelnie wykonywał swoje obowiązki. Czytelnik odnosi wrażenie, że praca jest najważniejszym aspektem życia Stanisława. Joanna pisała:

Bardzo za list dziękuję i mnie też dobrze jest z Tobą, a byłoby jeszcze lepiej, gdyby Twoje przyjazdy nie były takie dorywcze, pełne gości i ruchu. Jadę już do Warszawy (przepraszam za pismo, ale piszę w Trzebini na walizce czekając na pociąg) i przykro mi bardzo, że Twoje plany tak się ułożyły, że dopiero 19 będziesz w Warszawie – nas już tam nie będzie. Najdalej 17 musimy być w domu z powrotem. Z chłopcem od koni nie rozmówiłam się jeszcze, list Twój dostałam parę godzin przed wyjazdem i już czasu nie miałam. Zrobię to jak tylko wrócę do domu. Czy Renia zmartwiona, że ma córkę? Mam nadzieję, że jest zdrowa i wszystko tam w porządku, chyba będę Ją mogławidzieć podczas mojego pobytu. Słyszałam też, że Twoja Matka jest w Warszawie, bardzo się na zobaczenie Jej cieszę – to nie frazesy, ale jak Ty z moją Matką, tak ja z Twoją, lubię ją widzieć i sprawia mi to rzeczywistą radość.

⁴³ Ibidem, Krzeszowice, 2 XI 1935.

⁴⁴ Ibidem, Krzeszowice, 30 XI 1935.

⁴⁵ Ibidem, Zator 5 XI 1935. Vide: K. Studnicka-Mariańczyk, op. cit., s. 208.

Jadę już pociągiem, więc pismo będzie jeszcze gorsze, bo trzęsie, kapnęła mi kropla z dachu na list (verte) i jeszcze więcej rozpaskudziła moje gryzmoły. Stasiu mój bardzo kochany, czy nie możesz przelożyć swoich terminów, tak żeby być przed 17 w stolicy? Smętnie będzie mi tam samej cały czas i zobaczylibyśmy się dopiero na Boże Narodzenie w Krzeszowicach, to bardzo długie czekanie. Naturalnie, jak się nie da, to coś robić, ale piszę to słówko z myślą, że im wcześniej znasz moje projekta, tym łatwiej będzie Ci zmienić Twoje daty⁴⁶.

Stanisław to także mężczyzna „pewny siebie”. Joanna pisała:

Masz zupełną rację mówiąc, że zdrowszą zasadą jest Państwo bogate, gdy obywatele bogaci, ale mnie się wydaje, że te dwa czynniki tak się ściśle łączą i zlewają, że prawie wszystko jedno od którego końca się zacznie. Nie można sobie wystawić państwa bogatego z obywatelami ubogimi, o ile się odrzuci rządy bolszewickie. [...] i zasadę upaństwowienia i monopolów. Jednym słowem nawet jeszcze z naszym regimem. Tak samo jak nie mogą istnieć obywatele bogaci w państwie ubogim. To znaczy mogą i istnieli, ale były to zawsze czasy przejściowe, które się kończyły kryzysem obu czynników. Najgorsze, kiedy oba nic nie mają, wtedy żadna teoria nie jest dobrą⁴⁷.

Joannie imponuje, że jej narzeczony odważnie wyraża swoje poglądy. Zapewne – jeżeli cieszy się sympatią Joanny oraz innych osób – nie był arogancki, nie był narcyzem. Zarozumiały egocentryk nie wzbudziłby niczyjej sympatii.

Stanisław był też mężczyzną odpowiedzialnym za swojej życiowe wybory. Nie uchyla się od odpowiedzialności za nie. Nie ucieka od ich skutków. Najbardziej jest to widoczne w tych fragmentach korespondencji, które dotyczą adaptacji Maluszyna do oczekiwania nowych mieszkańców, czyli Joanny i Stanisława.

Maluszyn⁴⁸ – siedziba rodziny Ostrowskich Korabitów – po śmierci Józefa Ostrowskiego przeszedł w spadku na Augusta Potockiego, po którym dziedziczył jego syn, czyli Stanisław Potocki⁴⁹. Stąd też Maluszyn miał stać się domem dla Joanny. Oto jak wyglądały jej wrażenia z pobytu w Maluszynie:

Tak się cieszę, że mogłam być w Maluszynie i choć trochę oglądać dom i otoczenie. Wrażenia moje są za chaotyczne i nawet nie potrafię Ci powiedzieć czy mi się Maluszyn

⁴⁶ APL, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103.

⁴⁷ Ibidem, Krzeszowice, 9 XI 1935.

⁴⁸ Vide: P. S. Łoś, *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005, s. 79–108.

⁴⁹ K. Studnicka-Mariańczyk, op. cit., s. 64.

podobał. Właściwie miałam cały czas uczucie zdziwienia i niedowierzenia, że ja mam rzeczywiście tam mieszkać i żyć, że to będzie mój dom. Wciąż trudno mi się do tej myśli przyzwyczaić, tylko nie myśl, żeby to było przykre uczucie. Daleko od tego, ale czegoś właściwie nierealnego, czegoś trochę jak z bajki⁵⁰.

Był to czas remontu Maluszyna. Stanisław postanowił bowiem odnowić pałacowe pomieszczenia⁵¹. W listach Joanny odnajdziemy informacje o modernizacji łazienek:

Majster od kafelek przyjechał, zabiera się dość ostro do roboty. Może się to nareszcie skończy, choć Twoja do powrotu z pewnością nie będzie gotowa. Monter też się zjawiał, po dłuższym wyklócaniu się stanęło na tym, że płaci ½ kosztów naprawy kotła i przerobiwszy na swój koszt. (...) Mama K. telefonowała, pewno przyjedzie tu we wtorek, ale boję się, że jej będzie bardzo niewygodnie z powodu W.C. – jedyny teraz jest u mnie – Jutro rozwalamy Twoją łazienkę⁵².

Remont łazienek stał się tematem kilku listów. W kolejnym Joanna pisała:

Przysyłam parę projektów do Twojej łazienki, tamten co Ci kiedyś pokazywałam, zdaje mi się za niespokojny, trzeba bardzo uważać, żeby się nie znudził. Wybierz coś lub wykoncypuj nowy i daj mi zaraz znać co chcesz. Najwyższy czas sprowadzić kafelki, żeby majster nie stanął z robotą⁵³.

W następnym:

Czekam niecierpliwie odpowiedzi na pytania w poprzednich listach, a specjalnie co do Twojej łazienki. Nie mogę obliczyć, ile kafli będzie potrzeba a tak się boję, żeby kaflarz nie został bez roboty. Łazienka szaro – zielona ma już ściany skończone, a biało-niebieska jest już też rozpoczęta. Stelmach kończy układać deski w pokojach, jutro się bierze do korytarza⁵⁴.

To ostatni fragment dotyczący łazienek. Joanna informuje Stanisława przede wszystkim o przebiegu prac. Jednoznacznie wskazuje, że czeka na wytyczne dotyczące jego

⁵⁰ APL, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103.

⁵¹ Joanna pisała: „Mam nadzieję, że nie będziesz dużo przeróbek w domu robił, naprawę zbyt wiele to jest całkiem. Wszędzie mi dobrze będzie. Czy nie przyjemniej będzie zwolna wspólnie doprowadzić dom do perfekcji, ale wtedy, jak będziesz mógł sobie na to pozwolić” – ibidem, Krzeszowice, 9 XI 1935.

⁵² Ibidem, Maluszyn – Silniczka – Radomsko, Piątek 24 IV 1937.

⁵³ Ibidem, Maluszyn, 25 IV 1937.

⁵⁴ Ibidem, Maluszyn, 29 VI 1937.



Fot. 3. Joanna Potocka

Źródło: APL, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów rodzin spokrewnionych, sygn. IV/109.

łazienki. Powyższy cytat pokazuje na ogrom podjętych prac. Czytamy w nim, nie tylko o remoncie łazienek, ale i o układaniu nowych desek na posadzkach pałacu⁵⁵.

Z listów wynika, że nad modernizacją pałacu czuwała Joanna. W tym czasie podejmowała już decyzje dotyczące całego majątku⁵⁶. Choć wydaje się, że Joanna nie miała w tej kwestii oparcia w Stanisławie, to nie znaczy, że nie odczuwała go na innych płaszczyznach.

Z listów wynika, że Joanna uważała Stanisława za mężczyznę troskliwego. Stanisław potrafił bowiem zadbać⁵⁷, przytulić, pocieszyć, podnieść na duchu⁵⁸.... Zatem potrafi

⁵⁵ Vide: D. Kałwa, op. cit., s. 250–258.

⁵⁶ APL, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103, Maluszyn, 25 IV 1937.

⁵⁷ Joanna pisała: „jak ten Staś jest właśnie taki jaki jest – bardzo i bardzo dobry i który też dba o swego Janika! Nie bój się nigdy uczuć gorących ani poparzenia nimi drugich. Tylko z gorącym sercem i z gorącymi uczuciami można twórczo pracować i tylko tak warto żyć – a pokazując je możesz” – ibidem, Krzeszowice, 7 XI 1935.

⁵⁸ Joanna pisała: „Pusto i smętno tu bez Ciebie i dni się bardzo dłużą. Na twój rozkaz zmogłam chandrę i już nie śmie wrócić. Taka byłam głupia i tak Cię niepotrzebnie tym dręczyłam. Przykro mi teraz ponieważ i bardzo przepraszam. Powiedziałam Ci też, jak mnie zapytałeś, dlaczego za Ciebie wychodzę, że z powodu że Ty jesteś taki prawy i prawdziwy – to niezupełna prawda może to był jeden z powodów pierwszych, ale teraz

uszcęśliwić swoją kobietę⁵⁹. Wydaje się, że troskliwość, to cecha, która stanowi zwieńczenie, a zarazem dopełnieniem wszystkich cech wcześniejszych.

Listy przedstawiają Stanisława jako mężczyznę idealnego. Ten wyidealizowany obraz powstał niewątpliwie pod wpływem chwili. Joanna pisała bowiem listy w okresie narzeczeńskim. Zatem w czasie, gdy była bardzo zakochana, zauroczona Stanisławem. Należy mieć jednak świadomość, że ten wyidealizowany obraz Stanisława był daleki od rzeczywistości. Potwierdzenie tej tezy może stanowić wiersz pt. *Pokój Stasia*.

Jak pełno tu sprzętów rozlicznych dookoła:
Dwie szafy, komoda, trzy szafki i stół,
W flaszeczkach gałązki, rozkwitłe na pół,
Nad stołem się świnka uśmiecha wesoło.
Gablotki z kaflami, za szkłem amonity,
Dwie półki na ścianie, a nań rzędy ksiąg,
Szkolna ławka żółta, zgięty szpadel, drag,
A w komodzie wielki, wielki skarb ukryty.
Na wierzchu kaktusy i narcyz w doniczce,
Którego leczyliśmy trzy przeszło dni,
I foks na fotelu o ..., pewnie śni
Bo drapie się w ..., jak ... po potyczce
Na ławce winjety, wyrżnięte nożykiem,
Atrament w postaci promienistych plam,
Na szafce, ____ lecz próżno kurzy bo tam
Miliony figurek rozwiniętym szykiem.
A co jest w tej szafce? O tego na pewno
Nie zliczyłbym nawet w kilkanaście lat,

dużo, dużo mam innych. Choćby ten, że jak Cię widzę to czuję się lepsza, spokojniejsza, że wszystko w Tobie mnie cieszy, że czy daleko jesteś, czy blisko, czuję się przy Tobie i myślą gonię wciąż za Tobą, że jesteś taki, jaki jesteś, dobry i pewny przyjaciel, jeśli to miłość to Cię bardzo kocham” – ibidem, Krzeszowice, 29 XII 1935.

⁵⁹ Joanna pisała: „Bardzo, bardzo dziękuję, za kochany list, jaki Ty dobry jesteś, że tak do mnie piszesz, rozjaśnia mi dni chmurne i szare, bo wciąż odczytuję Twój list i za każdym razem lepiej mi się na sercu robi. Nie myśl o tym, żeby mi dać szczęście, ani tym nie trap – nie możesz sobie wystawić, ile już mi go dałeś. Jakim szczęściem i radością jestem przepełniona. Nigdy w marzeniach, ani nawet nie przypuszczałam, że kiedykolwiek będę tak szczęśliwa, jak teraz jestem i jak z pewnością zawsze z Tobą będę. Już sam fakt, że jest mój Staś, o którym myśleć i o którego dbać mi wolno, jest radością niewymowną a cóż dopiero powiedzieć, jak ten Staś jest właśnie taki jaki jest – bardzo i bardzo dobry i który też dba o swego Janika! Nie bój się nigdy uczuć gorących ani poparzenia nimi drugich. Tylko z gorącym sercem i z gorącymi uczuciami można twórczo pracować i tylko tak warto żyć – a pokazując je możesz tylko rozniecać uczucia u drugich, ale nigdy sparzyć. Jako dowód tego masz mój list. Nigdy bym Ci nie napisała, ani nie powiedziała tego, co teraz tak otwarcie piszę, głównie przez nieśmiałość i przez strach, że Cię tym tylko znudzę, a po Twoim liście tak mi to łatwo przychodzi i tyle więcej bym na papier przelać chciała, wszystkie moje uczucia, które też nie są zimne i całą moją wdzięczność dla Ciebie – ale tego to już nie potrafię, choćbym nie wiem jaja chciała” – ibidem, Krzeszowice, 7 XI 1935.

Bo czego tam niema? ____ chyba mam i tak
Porządek __ jak świat przed stworzeniem zapewne
Tam książek w oprawach wytwornych szeregi
Zabawek, narzędzi, flaszeczek tam stos
Jeżeli przypadkiem wsadziłeś tam nos
To kichniesz na pewno, bo kurzu po brzegi.
Komody nie ruszam, gdyż to ponad siły,
Zawartość tych szuflad obejrzyć do dna,
Bo kto wie, co kładzie tam rączuchna owa,
Jeszczeby się do mnie przypadkiem zraziła.
Lecz zresztą dyskrecję zachować należy,
Ot wiercie na słowo, że sprzętów tam moc,
Jest wiele, co kryła zapomnienia noc
Niech zresztą właściciel tam o ten się zmierzy.
Lecz, ha! zapomniałem, muzeum wojenne:
Pomiędzy zabawek i książek tam tkwi,
Czerwone gazety, jakby ślady krwi
W kopertach papiery i przepustki cenne.
[...] i gilz wystrzelonych tam szereg
I kul metalowych prawdziwych dum dum
Pamiątka z tych czasów, gdy ze wschodu kum,
Ze szwagrem znad Szprewy tańczyli oberek
Komoda znów dzwiga na barkach swych brzemie
Przeróżnych doniczek z kwiatami lub bez,
Komódka z pieniędzmi ... Myślicie że kres
Już mojej litanji, ____ o jeszcze wymienię:
[...] z turkawką , papierowe kwiaty,
Ze środka ich wznosi się pęk pawich piór,
Kamienne jajeczka, tam zajęce czy szczur
Na miękkiej podściółce niedzwiadek kosmaty.
Naprzeciw komody, pod ścianą łóżeczko
Po nad nim na ścianie wisi Anioł Stróż,
Kroczy po kładce przez wąwóz, a tuż
Za złotym krzyżykiem czerwona szafeczka.
W wezgłowie stoliczek, a na nim książeczka,
Szkłanka z kwasem bornym do płukania ust,
Na gwoździu różaniec, znać że dobry gust,
Bo różaniec ładny, z eukaliptu kółeczka

Zakączyć ten przegląd wypada mi skromnie
Chociaż wymieniałem tylko setną część,
Życzeniem najszczerszem, Panie Boże
Temu, co tu mieszka ... Może Panu wspomni⁶⁰

Przedmiot rozważań niniejszego wiersza jest złożony. Pozornie zawiera jedynie opis pokoju Stanisława, jednak ponowna jego analiza pozwala na budowanie charakterystyki jego bohatera. Charakterystyki, która znacznie odbiega od tej, która została skonstruowana w listach Joanny.

Czytanie cudzych listów, a w szczególności korespondencji miłosnej jest niezwykle emocjonalnym doznaniem. To intymne doznanie. Trzeba mieć bowiem świadomość, że poznajemy uczucia, które są zarezerwowane tylko dla jednej osoby. A mimo, to – i to po wielu latach od ich powstania – mamy możliwość czytania oraz analizowania ich.

Listy Joanny do Stanisława mają charakter intymny. Najważniejszym ich aspektem – oczywiście w kontekście analizy listów miłosnych – są uczucia. Joanna bowiem niemal w każdym liście pisze, że tęskni, że kocha. W listach tych odnajdziemy jednak nie tylko uczucia, ale emocje i pragnienia Joanny. Analiza listów pozwoliła również na skonstruowanie obrazu mężczyzny w oczach zakochanej kobiety.

Powyższe zestawienie wskazuje, że Stanisław był postrzegany przez Joannę jako „prawdziwy mężczyzna”. Należy podkreślić, że trudno podać definicję tegoż pojęcia. Oznacza ono bowiem dla każdej kobiety co innego. Niewątpliwie Joanna oceniała Stanisława nie tylko poprzez pryzmat własnego charakteru, własnych potrzeb, własnego systemu wartości, ale również przez pryzmat obowiązujących ówczesnie kanonów. Ogromny bowiem wpływ na kształtowanie ideałów, miała/ma również kultura oraz środowisko rodzinne⁶¹.

Bibliografia

- Archiwum Państwowe w Łodzi, Archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna [dalej: APŁ, APiOM],
Papiery osobiste Stanisława Potockiego syna Augusta 1902–38, sygn. II/102.
APŁ, APiOM, Korespondencja prywatna Stanisława Potockiego, syna Augusta, 1926–1936, Listy
Joanny Potockiej do Stanisława Potockiego 11.10.1935–30.08.1937, sygn. II/103.
APŁ, APiOM, Zbiór fotografii i albumów Ostrowskich, Potockich, Morsztynów rodzin spokrewnio-
nych, sygn. IV/109.
<https://szukaj.cytaty.info/mysli/zakochana+kobieta.htm> [dostęp: 1.09.2018].
<https://sjp.pwn.pl/slowniki/portret.html> [dostęp: 1.09.2018].
Łoś P. S., *Szkice do portretu ziemian polskich XX wieku*, Warszawa 2005, s. 79–108.

⁶⁰ APŁ, APiOM, Papiery osobiste Stanisława Potockiego syna Augusta 1902–38, sygn. II/102.

⁶¹ D. Kałwa, op. cit., s. 242–250. Vide: A. Kwilecki, op. cit., s. 144–163.

- Łoziński M. i J., *W przedwojennej Polsce: życie codzienne i niecodzienne*, [Warszawa] [2011].
- Kałwa D., *Polska doby rozbiorów i międzywojenna, [w:] Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, pod red. A. Chwalby, Warszawa 2005.
- Kwilecki A., *Ziemiaństwo wielkopolskie*, Warszawa 1998.
- Minakowski M.J., *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.23938.16> [dostęp: 1.09.2018].
- Minakowski M.J., *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/psb.23938.15> [dostęp: 1.09.2018].
- Rudnicki S., *Ziemiaństwo polskie w XX w.*, Warszawa 1996.
- Studnicka-Mariańczyk K., *Siedziba ziemiańska Korabitów Ostrowskich w Maluszynie*, Warszawa 2014.
- Żarnowski J., *Polska 1918–1939. Praca-Technika-Społeczeństwo*, Warszawa 1999.

Stanisław Jan Zygmunt Potocki in the letters of Joanna Potocka

Summary: The world of a woman in love revolves around her beloved man. The beloved man is her first thought when she wakes up and the last thought before she falls asleep, because he is the centre of her universe. These words hold true for Joanna Potocka (family crest Pilawa Srebrna) of Krzeszowice and her beloved Stanisław Potocki (family crest Pilawa Złota) of Chrzastowo.

Joanna's letters to Stanisław document her feelings. Their correspondence covers the period of their engagement, and Stanisław is portrayed as the ideal man. The fact that the future spouses had known each other previously and that their families were related played a significant role. Stanisław Potocki was a handsome man who was well built and, above all, wealthy and educated. The planned marriage would bring splendor to both families, and was a long-awaited social event. Stanisław Potocki served as a model of an ideal man, fiancé, and husband, and he set the benchmark for males in families of landed gentry with similar origin and wealth.

Keywords: Stanisław Potocki, Joanna Potocka, correspondence, letters, love

Andrzej Kopiczko

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Losy Archiwum Archidiecezji Warmińskiej uwarunkowane dwoma totalitaryzmami

Streszczenie: Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie ma długą i skomplikowaną historię. W 1243 r. zostało założone Archiwum Biskupie, a w 1260 r. – Warmińskiej Kapituły Katedralnej. W 1933 r. doszło do ich połączenia i nadania nazwy „Archiwum Diecezjalne we Fromborku”. Jednak już w czasie wojen krzyżacko-polskich zbiory były narażone na niebezpieczeństwa, stąd chroniono je m.in. w Gdańsku i Olsztynie. Straty poniosło także w czasie „potopu” i wojny północnej. Jednak największe zniszczenia powstały pod koniec II wojny światowej, gdy we Fromborku żołnierze Armii Czerwonej spalili tzw. pałac Ferbera, a wraz z nim archiwum bieżące z dokumentami od połowy XIX w. Dużą liczbę zbiorów Rosjanie wywieźli też do Moskwy, a ich zwrot nastąpił dopiero w połowie lat pięćdziesiątych XX w.

Szczególnie trudnymi okresami w dziejach archiwum były czasy nazizmu i komunizmu. W okresie panowania Hitlera zbiory zaczęto traktować instrumentalnie, wykorzystując je przede wszystkim do potwierdzania pochodzenia aryjskiego i realizowania polityki „czystej rasy”. Wówczas też nastąpiła koncentracja ksiąg metrykalnych z parafii diecezji warmińskiej w Archiwum Diecezjalnym we Fromborku, a w 1943 r. przetransportowano je do zachodnich Niemiec. Zbiorami opiekowała się pierwsza w dziejach tej instytucji kobieta – Anneliese Birch-Hirschfeld. Po II wojnie światowej centralne instytucje diecezjalne przeniesiono z Fromborka do Olsztyna i wówczas pojawił się problem ze znalezieniem odpowiedniego budynku na archiwalia. Wiele trudności nastręczyło też ich przewiezienie, ponieważ Wzgórze Fromborskie aż do połowy 1946 r. zajmowały wojska sowieckie. W 1947 r. już prawie wszystkie zbiory znajdowały się w Olsztynie w gmachu przy ul. Mariańskiej, gdzie umieszczono Kurię Biskupią i Niższe Seminarium Duchowne, a od 1949 r. także Wyższe Seminarium Duchowne. Jednak w 1961 r. lokalne władze państwowe zabrały ten budynek, a w zamian udostępniły dla seminarium inny, dużo mniejszy, przy pl. Bema. To spowodowało, że archiwalia znalazły się w aż w trzech miejscach. Dopiero na początku lat siedemdziesiątych XX w. diecezja warmińska – po wielu latach starań – uzyskała zgodę na budowę gmachu dla biblioteki i archiwum przy ul. Kopernika. Dzięki temu od 1977 r. Archiwum Diecezji (od 1992 r. – Archidiecezji) Warmińskiej posiada dobre warunki do przechowywania i udostępniania zbiorów.

Słowa kluczowe: Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie, diecezja warmińska, Warmińska Kapituła Katedralna, Frombork, Olsztyn

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie ma długą i skomplikowaną historię. Zostało założone równocześnie z diecezją, czyli w 1243 r. Przez pierwsze stulecie miało charakter ruchomy i zmieniało lokalizację w zależności od siedziby biskupów. Stabilizacja nastąpiła w 1350 r., gdy rządcy diecezji warmińskiej osiedli w Lidzbarku Warmińskim. Wybudowany tam zamek gwarantował bezpieczeństwo i dobre warunki przechowywania dokumentów aż do początków XIX w.

Obok Archiwum Biskupiego od 1260 r. funkcjonowało także Archiwum Warmińskiej Kapituły Katedralnej, które od początku aż do 1945 r. znajdowało się we Fromborku. Nie zawsze jednak w przeszłości zbiory diecezjalne i kapitulne były bezpieczne. Wiemy, że Kapituła na czas wojen, zwłaszcza z zakonem krzyżackim na początku XVI w., cenniejsze zbiory przewoziła na zamek w Olsztynie, który zapewniał lepsze warunki. Dzięki temu zachowały się cenne spisy dokumentów z 1508 i 1520 r. Ten drugi sporządził własnoręcznie kanonik Mikołaj Kopernik¹. Ale Kapituła chroniła też swoje akta w Gdańsku. Tak było w 1655 r., gdy w obawie przed inwazją szwedzką przewieziono zbiory Archiwum Biskupiego i kapitulnego do tego miasta. Opiekował się nimi kanonik, ks. Giovanni Battista Jacobelli², a w 1661 r. odebrał przechowywany skarbiec katedralny i archiwalia inny kanonik, ks. Andrzej Glaznoki³. Podobnie było w czasie wojny północnej. Wówczas ze skarbem i ważniejszymi dokumentami Kapituły przebywał w Gdańsku kanonik ks. Józef Benedykt Matthy⁴.

Mimo tej przezorności i prób zabezpieczania akt Szwedzi w czasie najazdów na Warmię w XVII w. wywieźli liczne księgi i dokumenty, choć jeszcze dziś nie jesteśmy w stanie dokładnie oszacować zrabowanych zbiorów archiwalnych (takie zestawienia zrobiono dla księgozbiorów)⁵. Biblioteka fromborska poniosła duże straty w 1626 r. Wówczas też najeźdźcy wywieźli niektóre dokumenty archiwalne⁶. Również w czasie „potopu” i wojny północnej trafiło do Szwecji wiele książek oraz archiwaliów. W przypadku Archiwum Biskupiego największy rabunek miał miejsce w 1704 r. Ówczesny biskup warmiński, Andrzej Chryzostom Załuski, nie uznał zwierzchnictwa króla szwedzkiego. Wówczas ci zajęli Lidzbark Warmiński wraz z zamkiem biskupów, gdzie mieściło się archiwum.

¹ O najstarszych inwentarzach Archiwum Kapitulnego i o inwentarzu sporządzonym przez Mikołaja Kopernika pisał J. Oblak, *Mikołaja Kopernika inwentarz dokumentów w skarbcu na zamku w Olsztynie roku pańskiego 1520 oraz inne zapisy archiwalne*, „Studia Warmińskie”, 1972, t. 9, s. 7–22. Por. F. Hipler, *Analecta Warmiensia. Studien zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“ (dalej: ZGAE), 1884, t. 5, s. 329.

² A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: Słownik, Olsztyn 2000, s. 134.

³ Ibidem, s. 92.

⁴ Ibidem, s. 214–215.

⁵ Por. F. Hipler, *Analecta Warmiensia*, s. 332.

⁶ J. Kolberg, *Die Inkunabel aus ermländischem Besitze auf schwedischen Bibliotheken*, ZGAE, 1913, t. 18, s. 95; J. Trypućko, *Próba rekonstrukcji biblioteki kolegium jezuickiego w Braniewie, wywiezionej w r. 1626 do Szwecji*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały Międzynarodowej Sesji Naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, Wrocław 1975, s. 207–220.

Wprawdzie najcenniejsze obiekty (kilka skrzyń) zostały wcześniej zdeponowane w Królewcu, ale nie wszystkie. Wiele spośród nich, wraz z innymi cennymi przedmiotami, Szwedzi załadowali na siedem czterokonnych wozów⁷. Nie wszystko jednak dotarło do ich kraju; część zatонуła w Bałtyku, a część uległa rozproszeniu. Dopiero w 1804 r. niektóre archiwalia zostały zwrócone przez rząd szwedzki do archiwum w Królewcu, skąd odzyskała je diecezja warmińska. Nie wszystkie jednak dokumenty powróciły; dużo archiwaliów warmińskich nadal pozostaje w Szwecji. Inne, przez Królewiec trafiły do Niemiec i najpierw były przechowywane w Getyndze, a następnie zdeponowane w Archiwum w Berlinie-Dahlem⁸.

W 1841 r. Archiwum Biskupie przeniesiono z Lidzbarka Warmińskiego do Fromborka. Odtąd można mówić o połączeniu zbiorów archiwalnych diecezji warmińskiej, mimo że jeszcze przez prawie wiek opiekę nad nimi sprawowali nadal oddzielnie biskupi i Kapituła. To jednak sprawiło, że historycy związani z ośrodkiem naukowym w Braniewie mieli łatwiejszy dostęp do dokumentów. Archiwum Biskupie w nowym miejscu uporządkował sekretarz biskupi i pierwszy archiwariusz fromborski Johann Martin Sage (osoba świecka). Na wzór innych archiwów niemieckich podzielił zbiory na działy (zespoły), oznaczone literami alfabetu od A do J i ten podział zachował się do dzisiaj. Archiwum Kapituły uporządkował na początku XIX w. sekretarz Kapituły i od 1808 r. kanonik fromborski, ks. Marceł Ignacy Szuyski (zm. w 1829 r.). Jednak obecny kształt nadał zespołom w końcu XIX w. sekretarz Kapituły (i zarazem wikariusz katedralny), wybitny uczony, wydawca źródeł, ks. Carl Peter Woelky. Podzielił on archiwum Kapituły fromborskiej na dziewięć działów. Oddzielne, własne archiwum zgromadziło kolegium wikariuszy katedralnych⁹.

W 1928 r. kwerendę w archiwum we Fromborku przeprowadził Tadeusz Glemma, który później opublikował na łamach „Archeionu” bardzo ważny artykuł. Przedstawił w nim nie tylko jego dzieje, ale stosunkowo szczegółowo opisał zasób z uwzględnieniem podziału na zespoły. Może on służyć do porównania zbiorów sprzed i po II wojnie światowej¹⁰.

W grudniu 1933 r. biskup warmiński Maksymilian Kaller zatrudnił na stanowisku kierowniczk (Archivarin) archiwum fromborskiego dr Anneliese Birch-Hirschfeld, która jesienią 1930 r. obroniła na uniwersytecie w Królewcu doktorat o kapitule kolegiackiej

⁷ J.W. Heide, *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, przełożył J. Wojtkowski, Olsztyn 2006, s. 51; T. Borawska, *Dawne książki warmińskie w zbiorach europejskich*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1988, s. 179–205; T. Glemma, *O archiwach warmińskich we Fromborku*, „Archeion”, 1931, t. 9, s. 21.

⁸ A. Szorc, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie – jego wartość i znaczenie*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 78–79.

⁹ A. Kopiczko, *Dzieje Warmińskiej Kapituły Katedralnej*, t. 2: *Od 1821 roku*, Olsztyn 2010, s. 86–87.

¹⁰ T. Glemma, *O archiwach warmińskich we Fromborku*, s. 21–33.

w Dobrym Mieście z oceną „summa cum laude”¹¹. Nie posiadamy dokumentu nominacyjnego, ale 21 grudnia 1933 r. napisała ona w liście: „Die Antwort auf Ihr Schreiben vom 28.X.33 hat sich etwas verzögert, da ich erst in diesen Tagen die Verwaltung des hiesigen Bischöflichen und des Domkapitularischen Archive neu übernommen habe” (Odpowiedź na Pańskie pismo z 28 X 1933 r. nieco się opóźniła, ponieważ dopiero w tych dniach przejęłam zarząd nad tutejszymi archiwami biskupim i kapitulnym)¹². Początkowo też wypłacał jej wynagrodzenie biskup z własnych środków, ponieważ nie przewidziano takiego stanowiska w Kurii Biskupiej. Dopiero od kwietnia 1934 r. otrzymała właściwy etat. W 1933 r. doszło też do połączenia Archiwum Kapitulnego z Biskupim i wprowadzono nazwę – Archiwum Diecezjalne we Fromborku (Diözesanarchiv zu Frauenburg), choć czasem stosowano także inną – Biskupie Warmińskie Archiwum Diecezjalne (Bischöflich Ermländisches Diözesanarchiv)¹³. W tej sprawie odezwę podpisał wikariusz generalny diecezji ks. Aloys Marquardt, który argumentował takie posunięcie zmianami, jakie dokonały się w administracji archiwami kościelnymi w Niemczech. Przede wszystkim Prusy wprowadziły nadzór nad archiwami miejskimi i prywatnymi, obawiano się więc, że podporządkują sobie także kościelne. Ponadto Kościół ewangelicki powołał w każdej prowincji w Niemczech archiwum centralne. Uznano zatem, że i w diecezji warmińskiej powinny zostać połączone w jedno Archiwum Biskupie z kapitulnym. Ponadto w tak zorganizowanym archiwum centralnym zamierzano zgromadzić najważniejsze dokumenty, przechowywane w parafiach. Anneliese Birch-Hirschfeld miała też objąć je fachowym nadzorem¹⁴.

Anneliese Birch-Hirschfeld była pierwszą kobietą, pełniącą taką funkcję w instytucjach kościelnych na Warmii. Pomagała także w bibliotece kapitulnej we Fromborku. Mieszkała w budynku przy głównym wejściu do katedry. I to z jej osobą związane są losy Archiwum (już razem Kapitulnego i Biskupiego) w okresie nazizmu. Urodziła się 11 sierpnia 1903 r. w Lipsku w protestanckiej rodzinie profesora okulisty, Arthura Birch-Hirschfelda, który w 1914 r. objął katedrę okulistyki na Uniwersytecie w Królewcu. Tam też przeprowadził się z rodziną. Anneliese ukończyła miejscowe gimnazjum, a po maturze studiowała historię, łacinę i francuski w Lipsku, Bonn i Królewcu. W 1924 r. przeszła z wyznania ewangelicko-augsburskiego na katolicyzm. Od początku studiów intereso-

¹¹ A. Birch-Hirschfeld, *Geschichte des Kollegiatsstiftes in Guttstadt 1341–1811*, ZGAE, 1932, t. 24, s. 273–438, 595–758; B. Poschmann, *Anneliese Triller, geb. Birch-Hirschfeld, zum Gedächtnis*, ZGAE, 1999, t. 49, s. 9.

¹² Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Teczka, Korespondencja: 1933–1934–1935 (21 XII 1933).

¹³ B. Poschmann, *Anneliese Triller, geb. Birch-Hirschfeld, zum Gedächtnis*, s. 10. W grudniu 1929 r. z funkcji archiwariusza zrezygnował wikariusz katedralny ks. Brunon Tempki, a na jego miejsce wybrano Albina Wenskowskiego. – A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2; *Słownik*, Olsztyn 2003, s. 288–289, 309.

¹⁴ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1905–1935 (bez daty).

wała się historią Warmii. W latach 1931–1932 w Instytucie Nauk Historycznych w Berlinie-Dahlem uzyskała wykształcenie archiwisty, a następnie odbyła półroczną praktykę w Królewcu. Bliska współpraca z biskupem warmińskim Augustynem Bludauem, który pochodził z Dobrego Miasta i – mimo że był biblistą – publikował przyczynki o tamtejszej kapitule kolegiackiej, miała niewątpliwie też duży wpływ na to, iż zainteresowała się dziejami Warmii. Biskupa Maksymiliana Kallera, który powierzył jej to odpowiedzialne stanowisko archiwariusza, poznała jeszcze w czasie pobytu w Berlinie. Zatem była osobą zaufaną, a przede wszystkim z ogromną znajomością pracy archiwalnej. Pod jej kierownictwem bogate zbiory zostały na nowo uporządkowane, a ponadto zaczęła sporządzać do wielu poszytów indeksy osobowe i miejscowe¹⁵. Jednak z umocnieniem się nazizmu doszło nowe zadanie – przeprowadzanie kwerend genealogicznych, które miały służyć potwierdzeniu pochodzenia aryjskiego i realizowaniu polityki „czystej rasy”¹⁶. Ponieważ księgi urzędu stanu cywilnego wprowadzono dopiero w 1874 r., wcześniejsze badania genealogiczne można było przeprowadzić wyłącznie na podstawie ksiąg kościelnych.

Na mocy rozporządzenia wykonawczego do ustawy o przywróceniu zawodowej klasy urzędniczej (*Erste Verordnung zur Durchführung des Gesetzes zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums*) z 11 kwietnia 1933 r. został powołany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy Urząd Rzeczoznawcy do Badań Rasowych (*Sachverständiger für Rassenforschung*), do którego zadań należało orzecznictwo w przypadku wątpliwości co do aryjskiego pochodzenia urzędników III Rzeszy. Podjął on także działania w celu zabezpieczenia ksiąg kościelnych, m.in. przez ich filmowanie. Generalnie jednak w polu zainteresowań były archiwalia sprzed 1874 r.¹⁷ W 1935 r. urząd ten przemianowano na Urząd Rzeszy do Badań Genealogicznych (*Reichsstelle für Sippenforschung*), a w 1940 r. stał się on samodzielną instytucją państwową jako Urząd do Spraw Genealogii (*Reichssippenamt*). Pierwotnie do jego zadań należało badanie aryjskiego pochodzenia urzędników oraz członków partii. Z czasem realizował w tym zakresie także zlecenia prywatne. Dodatkowo miał zabezpieczać stare księgi kościelne oraz żydowskie akta stanu cywilnego i je mikrofilmować¹⁸.

¹⁵ W 1945 r. przeniosła się z rodziną do Bonn, gdzie znalazła zatrudnienie w Institut für ostdeutsche Kirche- und Kulturgeschichte. Wielokrotnie przyjeżdżała do Olsztyna i korzystała z zasobów archiwum. Utrzymywała naukowe kontakty z kolejnymi dyrektorami Archiwum Diecezjalnego – z bpem Janem Obląkiem i ks. prof. Marianem Borzyszkowskim. Opublikowała 320 prac. Za swój wkład naukowy oraz za działalność na rzecz porozumienia między Polakami i Niemcami została w 1979 r. odznaczona przez papieża Jana Pawła II odznaczeniem „Pro Ecclesia et Pontifice”. Zm. 15 IV 1998 r. w Bonn. – B. Poschmann, *Anneliese Triller, geb. Birch-Hirschfeld, zum Gedächtnis*, ZGAE, 1999, t. 49, s. 9–13; https://pl.wikipedia.org/wiki/Anneliese_Triller (dostęp 11 II 2019).

¹⁶ P. Mai, *Die katholischen „Ostkirchenbücher“ im Bischöflichen Zentralarchiv Regensburg, w: Vertriebene Katholiken. Impulse für Umbrüche in der Kirche und Gesellschaft (Beiträge zu Theologie, Kirche und Gesellschaft im 20. Jahrhundert*, t. 5), red. R. Bendel, S.M. Janker, Münster 2005, s. 197.

¹⁷ Idem, *Die katholischen „Ostkirchenbücher“*..., s. 197.

¹⁸ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1937 (15 XI 1937); http://www.documentarchiv.de/ns/1933/berufsbeamtentum_vo01.html; https://de.wikipedia.org/wiki/Reichsstelle_f%C3%BCr_Sippenforschung (dostęp 11 II 2019).

Rzeczywiście, gdy przegląda się zachowaną korespondencję z okresu przedwojennego, najwięcej kierowanych zapytań i prośb dotyczyło badań genealogicznych, a w zasadzie odszukiwania dokumentów odnośnie do stwierdzenia pochodzenia aryjskiego i to od 1800 r. Przykładowo 30 lipca 1934 r. wpłynął do Archiwum we Fromborku list z Düsseldorfu, w którym zainteresowany pisał, że jako „Gauamtsleiter der NSDAP” potrzebuje dokumentów o swojej rodzinie, która mieszkała w Marianne (Marienfelde). Zakończył go pozdrowieniem hitlerowskim „verbleibe ich mit Hitler-Heil”¹⁹. Takich zapytań od 1934 r. było bardzo dużo. Zwracali się urzędnicy, nauczyciele, poborowi do wojska, policjanci, ale przede wszystkim wstępujący do NSDAP lub obejmujący w niej kierownicze stanowiska. Często używali zwrotów: „Ponieważ do powołania na urząd muszę udowodnić moje pochodzenie aryjskie, proszę [o dokumenty moich przodków] („Da ich zur Einberufung als Beamter den Nachweis der arischen Abstammung erbringen muß, bitte ich höflichst)”²⁰. Inni pisali: „Żąda się ode mnie dowodu mojego pochodzenia aryjskiego”²¹. Czasami powoływano się jeszcze na rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych z 28 sierpnia 1933 r., w którym była też mowa o wystawianiu takich dokumentów bezpłatnie (Kostfreie Ausstellung und Übersendung)²². Takie zapytania były kierowane także w latach następnych. Przykładowo zachował się list z 20 października 1936 r. z Koszalin (wówczas Köslin), w którym urzędnik kolejowy prosił o wystawienie mu dokumentu urodzenia, ponieważ potrzebuje takiego zaświadczenia w wojsku w celu wykazania aryjskiego pochodzenia (nad podpisem też widnieje pozdrowienie „Heil Hitler”²³.

Niekiedy pisma kierowali członkowie NSDAP. 14 listopada 1936 r. wpłynęło zapytanie ze Szczecina od naczelnika grupy lokalnej NSDAP (Ortsgruppenleiter) z prośbą o sprawdzenie, czy zachował się wpis o śmierci ojca pracującej u nich Anneliese Starzinski²⁴. 7 grudnia 1934 r. Willy Althoff z Hildesheim napisał, że jako polityczny kierownik NSDAP jest zobowiązany uzyskać dowód aryjskości przynajmniej od 1800 r. (als politischer Leiter der NSDAP bin ich verpflichtet meinen Ariernachweis bis mindestens 1800 zu führen)²⁵.

Zapytania związane z dowodami pochodzenia aryjskiego płynęły przede wszystkim od osób z zachodnich Niemiec, które wcześniej mieszkały w Prusach Wschodnich. Do Archiwum Diecezjalnego kierowano też pisma dotyczące miejscowości położonych na Powiślu. Anneliese Birch-Hirschfeld w piśmie z 29 października 1934 r. podała,

¹⁹ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1933–1934–1935.

²⁰ Ibidem (14 VI 1934).

²¹ Ibidem (6 VI 1934).

²² Ibidem (14 VI 1934).

²³ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1936 (20 X 1936).

²⁴ Ibidem (14 XI 1936).

²⁵ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1934.

że w Archiwum znajdują się księgi metrykalne z okolic Malborka i Kwidzyna²⁶, czyli z niektórych parafii, które zostały przyłączone do diecezji w 1821 r. na mocy bulli „De salute animarum” w ramach oficjalatu pomezkańskiego²⁷. Najczęściej dotyczyło to Fiszewa, Jasnej, Kalwy, Kończewic, Zwierzna i to okresu do lat sześćdziesiątych XIX w. Inne księgi nadal pozostawały w archiwach parafialnych²⁸.

Mimo że w tym czasie w wielu diecezjach niemieckich (m.in. we wrocławskiej) zaczęto gromadzić dawne księgi metrykalne w centralnych archiwach diecezjalnych, biskup warmiński Maksymilian Kaller był temu przeciwny. Anneliese Birch-Hirschfeld w jednym z listów z 27 kwietnia 1934 r. napisała: „Najdostojniejszy Biskup jest przeciwko przechowywaniu wszystkich ksiąg kościelnych we Fromborku” (der Hochwürdigste Herr Bischof [ist] gegen eine Aufbewahrung aller erml. Kirchenbücher in Frauenburg)²⁹.

Za centralnym przechowywaniem ksiąg kościelnych opowiadało się jednak pruskie Archiwum Państwowe z siedzibą w Królewcu. Dotarła tam informacja, że planuje się zebrać księgi z mniejszych parafii i umieścić je przy parafiach w większych miastach, jak Dobre Miasto czy Reszel. 18 grudnia 1934 r. skierowano więc z Królewca pismo do Archiwum Diecezjalnego, by tego nie czynić tylko od razu skoncentrować je we Fromborku³⁰.

Nieco wcześniej, w 1932 r. pojawiła się też jeszcze inna koncepcja, a mianowicie, by zbiory Archiwum Kapituły zdeponować w Braniewie w budynku zwolnionym przez dawne Seminarium Duchowne, po zbudowaniu nowego gmachu dla tej uczelni. Chodzili o tzw. Steinhaus, który do końca XVIII w. służył Alumnatowi Papieskiemu, a następnie był wykorzystywany przez Seminarium Diecezjalne. Taką opcję wspierało m.in. Warmińskie Towarzystwo Historyczne (Historischer Verein für Ermland) z siedzibą w Braniewie, argumentując, że dzięki temu będzie łatwiejszy dostęp do archiwaliów dla pracowników Akademii i Seminarium, ale też i przybywających z innych miejscowości³¹. Takie rozwiązanie popierało także pruskie Archiwum Państwowe w Królewcu, które również skierowało pismo do prepozyta Kapituły fromborskiej z bardzo podobną argumentacją³². Jednak prepozyt ks. kanonik Franz Xaver Sander, 13 listopada 1932 r. odpowiedział, że na posiedzeniu 12 tm. kanonicy wypowiedzieli się za pozostawieniem zbiorów we Fromborku³³.

Gdy naziści coraz bardziej interesowali się archiwami parafialnymi i ich zasobami pod pozorem, że należy je ratować jako dobro kulturowe regionu i mieszkających w nim

²⁶ Ibidem (29 X 1934).

²⁷ AAWO, AB, II B 23, Bulla „De salute animarum”, s. 11.

²⁸ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1933–1934–1935.

²⁹ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1934 (27 IV 1934).

³⁰ Ibidem (18 XII 1934).

³¹ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1912–1913–1933.

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

osób, kościelni przełożeni zlecieli Anneliese Birch-Hirschfeld kontrolę nad tymi zbiorami³⁴. Do poszczególnych miejscowości udawała się albo pociągiem, albo rowerem. Jak sama pisała, było to zadanie bardzo uciążliwe, ale też miało dobre strony. Mogła poznać parafie, proboszczów i archiwa, a najcenniejsze dokumenty przewieźć – za pokwitowaniem – do Archiwum Diecezjalnego. Jeżeli jednak nie udawało się przejąć takich najcenniejszych dokumentów, to przynajmniej dawała wskazówki, jak je przechowywać³⁵.

15 listopada 1937 r. Anneliese Birch-Hirschfeld skierowała pismo do wszystkich parafii, w którym informowała, że od 1 grudnia tr. – podobnie jak w innych diecezjach m.in. wrocławskiej i hildesheimskiej – zostanie utworzony w Archiwum Diecezjalnym specjalny dział (besondere Kirchenbuchabteilung), w którym będą gromadzone najstarsze, rzadko już używane księgi sprzed 1800 r. Tam będą też – o ile zajdzie taka potrzeba – na nowo oprowiane lub naprawione i – i o ile czas pozwoli – sporządzone kartoteki osobowe i miejscowości. Potwierdzenia aryjskości (Ariernachweis) i inne kwerendy genealogiczne będą przeprowadzane w Archiwum Diecezjalnym, gdzie będzie można skorzystać z fachowej pomocy. Dalej prosiła proboszczów, by księgi chrztów, małżeństw i zgonów, których data końcowa obejmuje okres do 1800 r. lub nieco po tej dacie, zostały dostarczone do 1 grudnia do Fromborka. Uzasadniała te działania także faktem, iż na polecenie Urzędu Rzeszy do Badań Genealogicznych (Reichsstelle für Sippenforschung) księgi te miały być sfotografowane³⁶. Przejmowane zbiory umieszczano w tzw. pałacu Ferbera, gdzie urządzono archiwum bieżące.

Nie wszyscy proboszczowie przyjmowali te prośby ze zrozumieniem. Zachował się list z 2 grudnia 1937 r. ks. Franza Ludwiga³⁷ z Sątóp, w którym pisze, że takie postępowanie utrudni funkcjonowanie parafii i uniemożliwi – zwłaszcza nowo mianowanym duszpasterzom – poznawanie wiernych i redagowanie kroniki, a sam był w takiej sytuacji, gdyż w tej parafii pracował dopiero od sześciu miesięcy. Ponadto ks. Ludwig zauważył i inną trudność – w jaki sposób Archiwum Diecezjalne przejmie od razu tak dużą liczbę ksiąg i będzie w stanie przeprowadzać kwerendy³⁸.

W okresie nazizmu były częste przesłuchania duchownych i przeszukiwania mieszkań przez funkcjonariuszy partyjnych i państwowych. Takie kontrole miały też miejsce w Archiwum Diecezjalnym. Anneliese Birch-Hirschfeld pisze, że nieraz chowała stare posyty i dokumenty wśród innych zbiorów, by nie zostały dostrzeżone przez nazistów³⁹.

³⁴ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1936 (tak wynika z listu z 25 VIII 1936).

³⁵ A. Triller, *Als ich 1932–1945 Diözesanarchivarin in Frauenburg war...*, „Ermlandbuch“, 1991, s. 57–58.

³⁶ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1937 r. (15 XI 1937).

³⁷ Jego biogram, A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, s. 172–173.

³⁸ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1937 (2 XII 1937).

³⁹ A. Triller, *Als ich 1932–1945 Diözesanarchivarin in Frauenburg war ...*, s. 57.

Jesienią 1939 r. kwestie związane z księgami kościelnymi nabrały nowego wymiaru. Wskutek włączenia do Niemiec krajów bałtyckich, środkowowschodniej Europy i Południowego Tyrolu sprowadzano stamtąd też stosowne archiwalia. Na miejsce składowania części z nich wyznaczono Poznań, gdzie do 1942 r. zgromadzono w kościele św. Marcina prawie 16 tysięcy woluminów. Jesienią 1944 r. taką akcją zbierania metrykaliów przeprowadzono również w Prusach Wschodnich. Wówczas objeżdżano parafie i – mimo protestów proboszczów – zabierano znalezione księgi, a następnie przewożono je do zachodnich Niemiec⁴⁰. We wrześniu 1944 r. gestapo zarekwirowało nie tylko księgi parafialne znajdujące się we Fromborku, ale także należące do Kościoła unijnego (ewangelickiego) w Prusach Wschodnich, ponadto z diecezji gdańskiej oraz z terenów Prus Zachodnich i „Kraju Warty”. Najpierw przewieziono je do Reichssippenamt w Berlinie, a na początku 1945 r. umieszczono w Kyffhäuser, miejscowości położonej około 130 km na południowy zachód od Berlina. Jednak tam nie pozostały długo. Mormoni, którzy chcieli sfilmować te księgi, uzyskali od marszałka ZSRR Gieorgija Żukowa decyzję o sprowadzaniu ich z powrotem do Berlina i ulokowaniu w Preußisches Geheime Staatsarchiv w Berlinie-Dahlem. Dopiero w 1979 r. Episkopat niemiecki podpisał umowę z tym Archiwum, na mocy której wspomniane księgi metrykalne zostały zdeponowane w Centralnym Archiwum Biskupim (Bischöfliches Zentralarchiv) w Regensburgu. W ten sposób biskupi niemieccy chcieli zapewnić ich fachowe przechowywanie i umożliwić przeprowadzanie kwerend (zwłaszcza genealogicznych). Po przemianach politycznych z 1989 r. Episkopat Polski i Niemiecki porozumiały się i podjęto decyzję o ich powrocie do diecezji, w których leżą obecnie miejscowości ich pierwotnego pochodzenia. Odpowiednią umowę podpisano 17 września 2001 r. w Warszawie, w samo przekazanie miało miejsce w czerwcu 2002 r.⁴¹

Anneliese Birch-Hirschfeld we wspomnieniach pisze, że jesienią 1944 r. spakowała starannie zasoby archiwum fromborskiego do skrzyń, ażeby przetransportować je na Zachód. W tym przypadku chodziło o inne księgi niż metrykalne, a także o zbiory biblioteczne. Jednak ze względów bezpieczeństwa całej rodziny w połowie stycznia 1945 r. opuściła Frombork. Obowiązek ratowania skarbcza fromborskiego biskup Kaller zlecił wówczas wikariuszowi katedralnemu, ks. Johannowi Parschau. Niektóre przedmioty, w tym monstrancję biskupa Krzysztofa Szembeka, udało się ukryć w pobliżu katedry (potem odnalezione przez Rosjan). Natomiast 40 skrzyń z archiwaliami zamierzano – w porozumieniu z konserwatorem prowincjalnym Friese – przewieźć do jednego z zamków królewskich w Saksonii⁴². Tych planów już nie udało się zrealizować. 8 lutego 1945 r.

⁴⁰ P. Mai, *Die katholischen „Ostkirchenbücher“* ..., s. 198.

⁴¹ A. Kopiczko, *Powrót ksiąg metrykalnych*, „Posłaniec Warmiński”, 14 VII 2002, s. 5.

⁴² E. Laws, *Das schreckliche Abenteuer. Die Verschleppung des Generalvikars Dr. Marquardt und des Domvikars Parschau nach Rußland 1945 bis 1948*, „Ermlandbuch“, 1981, s. 88–89.

we Fromborku pojawili się żołnierze Armii Czerwonej⁴³, którzy splądrowali Wzgórze Katedralne, spalili stary pałac Ferbera wraz z tzw. archiwum bieżącym, zastrzelili ks. kanonika Władysława Switalskiego, a księży – wikariusza generalnego Aloysa Marquardta i wikariusza katedralnego ks. Johanna Parschaua – wywieźli najpierw do Tolkmicka, następnie do Błudowa i do Wystruci. Jak się okazało, do tej miejscowości Rosjanie zabrali też z Fromborka cenne przedmioty i wspomniane 40 skrzyń z archiwaliaми i książkami. W maju 1945 r. zostały one przetransportowane dalej – do Moskwy⁴⁴.

Można ogólnie stwierdzić, że po zakończeniu działań wojennych archiwalia zgromadzone w bramie prowadzącej na dziedziniec katedralny od strony południowej, obejmujące spuściznę do końca XX wieku – oprócz wywiezionych do Moskwy – przetrwały wojnę prawie nienaruszone⁴⁵. Natomiast archiwum bieżące, które zgromadzono w tzw. starym pałacu (czyli pałacu Ferbera), zostało całkowicie spalone, dlatego też nie posiadamy archiwaliów z lat 1850–1945. Podobny los spotkał, liczącą prawie 45 tysięcy wo-

⁴³ Bp Maksymilian Kaller ur. się 10 X 1880 r. w Bytomiu. Studia teologiczne odbył we Wrocławiu i tam 20 VI 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1930 r. został biskupem warmińskim. W 1932 r. wybudował gmach Seminarium Duchownego w Braniewie i przeprowadził synod diecezjalny. Propagował działalność Akcji Katolickiej, troszczył się o ożywienie życia religijnego i o katolików w diasporze. Szczególną opieką otoczył młodzież. W 1937 r. wydał nowy rytuał z tekstami w języku polskim, a w 1938 r. modlitewnik i śpiewnik „Lobet den Herrn”. Listy pasterskie drukował w dwóch językach: niemieckim i polskim. Śledzony przez gestapo, m.in. po wezwaniu w marcu 1933 r. do głosowania na Centrum w czasie wyborów do Parlamentu Rzeszy. Wiele kłopotów miał w 1935 r. z powodu ogłaszanych listów pasterskich; policja zakazywała ich odczytywania. Sytuacja powtórzyła się w 1937 r., gdy w styczniu wydał list pasterski, w którym ostro zaprotestował przeciwko hitlerowskiemu szykanom wobec Kościoła. Po ogłoszeniu drukiem encykliki Piusa XI „Mit brennender Sorge”, władze nazistowskie przejęły drukarnię i wydawnictwo w Braniewie. Po zajęciu przez Hitlera Kłajpedy, Stolica Apostolska powierzyła mu 10 VI 1939 r. administrację tamtejszej prałatury udzielnej. W okresie narastania konfliktów między Kościołem i państwem nazistowskim powołał Kościół Wędrujący oraz urządzał masowe pielgrzymki do sanktuariów. Utrzymywał kontakty z ludźmi, którzy należeli do ruchu antyhitlerowskiego. 27 II 1942 r. zgłosił gotowość podjęcia pracy w obozie koncentracyjnym dla Żydów w Terezynie. 7 II 1945 r. wywieziony przez SS z Fromborka do Gdańska, a następnie do zachodnich Niemiec (przebywał m.in. w Halle). Do diecezji powrócił na początku sierpnia 1945 r., ale 15 tm. na prośbę kard. Augusta Hlonda podjął decyzję o wyjeździe z Polski (takie żądanie wysunął wcześniej Polski Komitet Narodowościowy w Olsztynie). 29 VI 1946 r. otrzymał pełnomocnictwa dla duszpasterstwa przesiedlonej ludności niemieckiej. Zm. 7 VII 1947 r. Pochowany na cmentarzu w Koenigstein. – A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2, s. 125–126.

⁴⁴ E. Laws, *Das schreckliche Abenteuer*, s. 103–106. Nie wiemy dokładnie, co w nich było i co się z nimi stało. Dopiero w 1952 r. większą część dokumentów zwrócono władzom polskim, a te przekazały archiwalia Dyrekcji Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, natomiast księgozbiór – Bibliotece „Ossolineum” we Wrocławiu i Bibliotece Miejskiej w Gdańsku. Instytucje te otrzymane zbiory zwróciły w 1957 r. diecezji warmińskiej.

⁴⁵ E. Brachvogel, *Zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*, ZGAE, 1926, t. 22, s. 162–165; idem, *Die Archive in Frauenburg, Korrespondenz des Gesamtvereins der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine*, Berlin 1928, s. 234–238; T. Glemma, *O archiwach warmińskich we Fromborku*, s. 21–33; A. Szorc, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie – jego wartość i znaczenie*, s. 76–85; J. Wojtkowski, *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1996, nr 1, s. 99; A. Triller, *Als ich 1932 bis 1945 Diözesanarchivarin in Frauenburg war ...*, s. 51–58.

luminów, bibliotekę kapitulną⁴⁶. Frombork został zniszczony w prawie 90% i nastąpiła całkowita wymiana ludności. Ponadto czerwonoarmiści pozostali tam do połowy 1946 r., choć oficjalne przejęcie miasta przez administrację polską nastąpiło 5 sierpnia 1945 r.⁴⁷ To znacznie utrudniało zabezpieczenie zbiorów archiwalnych i bibliotecznych.

W połowie 1945 r. przeniesiono centrum administracyjne Kościoła lokalnego do Olsztyna. Otrzymane pomieszczenia okazały się niewystarczające na urządzenie magazynów na archiwalia i książki⁴⁸. Brakowało też wykwalifikowanych pracowników, którzy by ocalałe zbiory oczyścili, zinwentaryzowali i udostępnili badaczom. Trzeba więc było ogromnego wysiłku, by zniszczone lub zagrożone zniszczeniem oraz rozrzucone akta ponownie zgromadzić i stworzyć z nich warsztat pracy. Duża w tym zasługa pierwszego administratora apostolskiego diecezji warmińskiej – ks. Teodora Bensch, który objął rządy w diecezji 1 września 1945 r. Od razu też – oprócz działań na rzecz wznowienia duszpasterstwa, otoczenia zubożałej ludności opieką charytatywną i odbudowy świątyń – podjął starania zmierzające do zabezpieczenia dziedzictwa kulturowego w postaci księgozbiorów i archiwaliów⁴⁹.

Istniały jednak dwie bardzo duże trudności. Po pierwsze, we Fromborku nadal stacjonowały wojska sowieckie i zajmowały Wzgórze Katedralne, gdzie mieściły się zachowane archiwalia. Drugim problemem był brak pomieszczeń w Olsztynie, do którego przeniesiono instytucje centralne diecezji warmińskiej. Początkowo Kurię Biskupią zorganizowano na plebanii kościoła św. Jakuba, którą zajmował też proboszcz i – od 1 września 1945 r. – także nowy administrator apostolski, ks. Teodor Bensch. Po kilku tygodniach pobytu w Olsztynie rządcą diecezji zorientował się, że najbardziej odpowiednim obiektem na cele administracyjne byłby gmach dawnego schroniska dla starców im. Wilhelma i Agaty, położony przy ul. Mariańskiej 3, nieco poza miastem. 16 października 1945 r. zwrócił się do Pełnomocnika Rządu na Okrąg Mazurski o przekazanie tego budynku na potrzeby diecezji. Stacjonowały tam jeszcze wojska sowieckie (potem zajmowało go Wojsko Polskie). Pertraktacje trwały kilka miesięcy i dopiero 25 lutego 1946 r. wojewoda olsztyński, Zygmunt Robel, przydzielił budynek diecezji. W praktyce jednak można było go zagospodarować dopiero w wakacje tego roku. Pomieszczenia Kurii Bi-

⁴⁶ Informował o tym Stolicę Apostolską 2 VII 1945 r. wikariusz generalny ks. Aloys Marquardt. – J. Obląg, *Z powojennych dziejów Diecezji Warmińskiej (luty–wrzesień 1945)*, „Polonia Sacra”, 1956, nr 8, z. 3/4, s. 404.

⁴⁷ E. Kurowski, *Dzieje Fromborka. Historia miasta do 1998 r.*, Frombork 2000, s. 89.

⁴⁸ Jeszcze 27 II 1971 r. dyrektor Archiwum pisał, że „z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia w Seminarium, tylko część tego archiwum została przewieziona do Olsztyna, a część nadal pozostała we Fromborku pod opieką księży salezjanów”. – AAWO, Teczka, Korespondencja: 1971–1975.

⁴⁹ J. Wojtkowski, *Warmińskie Archiwa Diecezjalne*, „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne” (dalej: WWD), 1948, nr 4, s. 40.

skupiej urządzono na parterze. Korzystano z nich aż do listopada 1950 r. i tam też zaczęto gromadzić księgozbiory i archiwalia⁵⁰.

Początkowo przede wszystkim starano się zebrać i zabezpieczyć przynajmniej rękopisy sławnych ludzi: Mikołaja Kopernika, Stanisława Hozjusza, Marcina Kromera i innych, zwłaszcza biskupów warmińskich. Poszukiwano archiwaliów w ruinach fromborskich i w budynku dawnej Akademii w Braniewie⁵¹. O potrzebie ratowania zabytków administrator apostolski, ks. Teodor Bensch, przypominał też księżom. W odezwie na temat ochrony zabytków z 18 kwietnia 1946 r. pisał m.in.: „Przy obejmowaniu kościołów zechce Duchowieństwo zwrócić jak najbaczniejszą uwagę na wszystkie zabytki, pozostałe w danym kościele (ołtarze, ambony, obrazy, figury, naczynia kościelne, paramenty, szaty liturgiczne, świeczniki, kandelabry, organy, dzwony, epitafia i obrazy nagrobkowe, księgi liturgiczne i zapiski kościelne). Przedmioty te, o ile nawet są bez znaczenia z punktu widzenia kultu, mogą mieć olbrzymią wartość naukową i artystyczną”⁵².

Możliwość odzyskania katedry, a w zasadzie całego Wzgórza Katedralnego we Fromborku, pojawiła się dopiero w kwietniu 1946 r. Wówczas władze diecezjalne podjęły się od razu zabezpieczenia zachowanych tam archiwaliów. Zrodził się jednak kolejny problem. Księgozbiorem i dokumentami zainteresowali się pracownicy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu i bez wiedzy warmińskiej Kurii Biskupiej zaczęli wywozić przede wszystkim księgi, ale też i archiwalia. 12 kwietnia 1946 r. Jerzy Skrodzki z Instytutu Bałtyckiego w Sopocie skierował pismo do ks. Teodora Bensch, w którym też wskazywał na problem niezabezpieczonej katedry i ogromnej ilości pamiątek o wartości historycznej, w tym cennej biblioteki z dokumentami z XVI, XVII i XVIII w. Stwierdzał: „Wchodząc do wnętrza depta się po rozrzuconych na ziemi książkach i dokumentach”. Poprosił też Wojska Ochrony Pogranicza z Tolkmicka, by zabezpieczył te zbiory⁵³. 14 czerwca 1946 r. podobne pismo skierował prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, ks. Paweł Czaplewski, w którym zwracał uwagę na niebezpieczeństwo grożące archiwaliom fromborskim. Odpowiedział mu ks. Bensch 24 czerwca, pisząc m.in. że: „do kwietnia bieżącego roku [1946] wszelka troska o bibliotekę i archiwum fromborskie była niemożliwa, skoro panami góry fromborskiej były wojska sowieckie. Natomiast po oficjalnym przekazaniu katedry i archiwum władzom diecezjalnym zacząłem zabezpieczać resztki cennej biblioteki i archiwum. Byłbym wdzięczny, gdyby Przewielebny Ksiądz Prezes użył swego autorytetu i zapobiegł ograbieniu diecezji z tych resztek przez Uniwersytet Toruński, który bez mojej wiedzy i bez wiedzy wojewody olsztyńskiego urządza wyprawy samochodowe do Fromborka i zabiera rzeczy nie swoje. Proszę zapew-

⁵⁰ A. Kopiczko, *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, „Echa Przeszłości”, 2009, t. 10, s. 424.

⁵¹ A. Kaliński, *Diecezja warmińska 1945–1948*, „Homo Dei”, 1949, nr 1, s. 126.

⁵² *Ochrona zabytków*, „Warmińskie Urzędowe Wiadomości Diecezjalne”, 1946, nr 2, s. 18–19.

⁵³ AAWO, Teczka, Korespondencja: 1945–1960.

nić władze uniwersyteckie i Towarzystwo Naukowe, że potrafię uratować to, co zostało cennego dla kultury katolickiej i polskiej we Fromborku, o ile nikt nie powołany do tego nie będzie mi przeszkadzał”⁵⁴.

Ta, ze słusznym żalem, odpowiedź wskazuje na panującą wówczas w tym regionie atmosferę. Z jednej strony ciągle jeszcze obecność żołnierzy sowieckich utrudniała podejmowanie jakichkolwiek działań zabezpieczających dobra kultury, a z drugiej ośrodki zlokalizowane poza granicami Prus Wschodnich sprzed 1945 r. wykorzystywały swoją łatwiejszą sytuację do wywożenia odnalezionych księgozbiorów i archiwaliów, następnie traktując je jako swoje. Dotyczyło to nie tylko Torunia, ale też Gdańska i Warszawy⁵⁵. Takich działań nie można usprawiedliwiać okresem powojennym, choć w jednej z gazet z połowy 1946 r. pojawił się artykuł pt. *Czyn godny naśladownictwa*, w którym napisano, że Wydział Polityczno-Wychowawczy 5-go Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza, ofiarował bibliotece Instytutu Mazurskiego w Olsztynie cztery, odnalezione przez żołnierzy, dzieła dużej wartości: „Akta Księstwa Warmińskiego z lat 1656–1704”, „Vocabularium Juris”, „Acta Balthazaris Stockfish” z lat 1505–1508 i „Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski”. Ten sam Oddział ofiarował Kurii Biskupiej Diecezji Warmińskiej dzieła: „Acta Curiae Ep. Warmiensis” z lat 1607–1611, „Acta Curiae” z lat 1689–1718 oraz „Inventarium” tom z 1682 r. i jeden tom bez daty⁵⁶. To też dowód na to, że zbiory kościelne rozpraszano, przekazując je do różnych instytucji.

Był jeszcze jeden problem. Nowe władze Polski Ludowej zaczęły traktować dziedzictwo kościelne na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako swoją własność (choć niewygodną), co też nie ułatwiało prac zabezpieczających. Potwierdza to chociażby pismo ks. Teodora Benscha z 3 kwietnia 1946 r., skierowane do Wydziału Bibliotek Ministerstwa Oświaty z prośbą „o łaskawe zezwolenie na przejęcie biblioteki [seminaryjnej], będącej własnością Kościoła katolickiego”. Taką zgodę wydano dopiero 11 maja 1946 r. i wówczas dopiero było możliwe ratowanie ksiąg ze spalonych budynków w Braniewie i ich przewiezienie do Olsztyna⁵⁷. Od roku szkolnego 1946/1947 zaczęło w Olsztynie funkcjonować Niższe Seminarium Duchowne i przybyła do niego młodzież mogła także pomóc w zabezpieczaniu zbiorów⁵⁸.

Przewożenie archiwaliów z Fromborka do Olsztyna trwało prawie dwa lata. Łącznie załadowano je na 30 samochodów ciężarowych, ale i tak nie wszystkie od razu zgroma-

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ T. Garwoliński, *Powojenne dzieje Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie*, w: *Cor dioecesis. 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565–2015)*, red. A. Kopiczko i P. Rabczyński, Olsztyn 2015, s. 472–273. Jeszcze 7 III 1947 r. wpłynęło pismo z informacją, że z biblioteki kościoła protestanckiego w Galinach, należących do diecezji warmińskiej, do uniwersytetu toruńskiego zabrano najcenniejsze książki. – AAWO, Teczka, Korespondencja: 1945–1960.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2, s. 334.

dzono w nowym miejscu⁵⁹. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XX w. znajdowano w różnych pomieszczeniach na Wzgórzu Katedralnym we Fromborku rozproszone księgi czy pojedyncze dokumenty.

Jak już wspomniano, początkowo w Olsztynie nie było odpowiedniego magazynu. Uratowane zbiory gromadzono więc najpierw w gmachu przy ul. Mariańskiej i tam zamontowano odpowiednie półki oraz rozpoczęto porządkowanie. Pomagał w tych pracach alumn Julian Wojtkowski, obecny biskup-senior Archidiecezji Warmińskiej, który w połowie 1948 r. na łamach „Warmińskich Wiadomości Diecezjalnych” opublikował artykuł pt. „Warmińskie Archiwa Diecezjalne”. Była to pierwsza próba oceny stanu zachowania archiwaliów, obecnie można z całą pewnością stwierdzić, niezwykle konieczna. Julian Wojtkowski, mimo że w tamtym czasie był jeszcze alumnem Seminarium Duchownego w Lublinie, zadeklarował bycie kapłanem warmińskim. Część wakacji spędzał w Olsztynie i pomagał w pracach porządkowych. Do inwentaryzowania archiwaliów i starych ksiąg był dobrze przygotowany przez swojego ojca, prof. Andrzeja Wojtkowskiego. Znał też bardzo dobrze języki łaciński i niemiecki, zatem jego opracowanie jest bardzo cenne. Oprócz informacji o historii archiwów warmińskich dokonał porównania zgromadzonego zasobu z inwentarzami przedwojennymi i stwierdził, że np. w przypadku akt Kurii Biskupiej, prowadzonych od XVI w., ubytki stanowiły aż 46%, z zespołu obejmującego wizytacje (też od połowy XVI w.) straty wynosiły w 1948 r. – 55%. Jeszcze gorzej było z zespołem akt gospodarczych („C”), których stan zachowania ocenił na 13%, a zespół korespondencji biskupów warmińskich na 40%⁶⁰. Ogólnie można przyjąć, że co najmniej 50% ogółu archiwaliów sprzed 1939 r. nie znalazło się wśród zabezpieczonych zbiorów w Olsztynie w 1948 r. Oczywiście, w kolejnych miesiącach te proporcje zmieniały się, ale nigdy już nie udało się odzyskać całości.

W pierwszych latach powojennych w diecezji warmińskiej nie było też osoby bezpośrednio odpowiedzialnej za zbiory. Dopiero w listopadzie 1949 r. nominację na dyrektora Archiwum Diecezjalnego otrzymał ks. Jan Obląk, późniejszy ordynariusz diecezji warmińskiej, który miał największy wkład w jego uporządkowanie, a zatem umożliwienie historykom i studentom korzystania ze zbiorów. On też wziął na siebie trud prowadzenia wymiany woluminów z innymi instytucjami naukowymi. Przykładowo, w 1951 r. archiwum zwróciło 18 starodruków do Pelplina, które przypadkowo znalazły się w Olsztynie, a w 1953 r. kilkadziesiąt tomów rękopisów przekazał do Biblioteki Miejskiej w Gdańsku⁶¹. O użyczenie archiwaliów występowała też na początku lat pięćdziesiątych XX w.

⁵⁹ A. Kaliński, *Kościół katolicki w dziele odbudowy Ziemi Warmińsko-Mazurskiej*, WWD, 1948, nr 5, s. 18; J. Obląk, *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945–1965)*, „Nasza Przeszłość”, 1965, t. 22, s. 186.

⁶⁰ J. Wojtkowski, *Warmińskie Archiwa Diecezjalne*, s. 38–44.

⁶¹ Dużą rolę w ratowaniu księgozbiorów odegrał proboszcz malborski ks. Feliks Sawicki (od września 1945 r.), który zabezpieczył rękopisy i starodruki m.in. z Gdańska oraz Pelplina i w 1947 r. przekazał do biblioteki „Hosianum” w Olsztynie. W latach pięćdziesiątych XX w. zostały one zwrócone właścicielom.

Komisja Historyczna PAU w związku z wydawaniem „Acta Tomicianiana”. Podobne prośby kierował prof. Karol Górski, który przygotowywał edycję „Akt Stanów Prus Królewskich”.

Być może też przez przypadek ks. Jan Obląg dowiedział się o powrocie do Polski niektórych zbiorów wywiezionych do Moskwy. Otóż 4 sierpnia 1953 r. wysłał list do archiwum prof. Tadeusz Mikulski z Wrocławia z prośbą o zgodę na wykorzystanie rękopisów bpa Ignacego Krasickiego i przy tej okazji dodał, że „w ubiegłym roku z Moskwy wróciły >Bajki> i <<Monachomachia>>”⁶². Jednak do zwrotu diecezji warmińskiej tych zbiorów doszło dopiero po kilku latach. Protokół zdawczo-odbiorczy, podpisany przez dyrektora Archiwum Głównego Akt Dawnych i ks. Jana Obląka, nosi datę 22 czerwca 1957 r. Wymieniono w nim 12 jednostek, które AGAD otrzymało w depozyt 12 października 1956 r. W sumie jednak odzyskano wówczas przynajmniej 186 jednostek. Potem dochodziły jeszcze inne. Zwrot objął również naczynia liturgiczne, oddane za pośrednictwem Muzeum Narodowego. Okazuje się, że o te zbiory zabiegał Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu. 10 lipca 1957 r. kierownik Instytutu Historycznego tej uczelni, prof. Bronisław Włodarski, skierował pismo do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, by odzyskane z Moskwy akta zdeponować w archiwum toruńskim w celu ich wykorzystania do prac badawczych przez pracowników UMK.

Kolejnym ciosem ze strony władz państwowych było odebranie budynku przy ul. Marianańskiej 3, w którym mieściły się Seminarium, Kuria Biskupia, Biblioteka i Archiwum. Już w sierpniu 1950 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie wydało postanowienie o wypowiedzeniu dzierżawy tej nieruchomości z datą wykonania na 19 marca 1951 r.⁶³ Wówczas jeszcze udało się temu zapobiec. Z obawy jednak o dalsze losy diecezja podjęła starania o uzyskanie zgody na budowę nowego gmachu seminaryjnego. Wprawdzie w 1957 r. otrzymała wstępne potwierdzenie i zamówiła projekty oraz zakupiła ziemię, ale – jak się okazało – i te działania potem storpedowano. W 1959 r. zaczęto represjonować seminarium przez nałożenie wysokiego czynszu i inne działania, np. ukarano grzywną za zbiórkę artykułów żywnościowych. Natomiast 5 lipca 1960 r. ponownie wypowiedziano z dniem 20 listopada 1961 r. dzierżawę nieruchomości, w której były wówczas Seminarium Duchowne, Kuria i m.in. Archiwum oraz Biblioteka⁶⁴. Strona kościelna broniła się przed tą decyzją, ale już bezskutecznie. Latem 1962 r. diecezja zo-

– J. Jezierski, *Ksiądz Feliks Sawicki (25 I 1914–13 IV 1981)*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne” (dalej: WWA), 1995, nr 15, s. 54.

⁶² AAWO, Teczka, Korespondencja: 1945–1960.

⁶³ J. Wojtkowski, *Kalendarium budynków Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Braniewie i Olsztynie 1565–1961*, „Studia Warmińskie”, 1991, t. 28, s. 151.

⁶⁴ Należy też dodać, że w 1960 r. – podobnie jak w wielu innych bibliotekach seminaryjnych – zabrano część księgozbioru, który uznano za niebezpieczny dla ustroju i ideologii państwa polskiego. Zob. A. Kopiczko, *Konfiskata książek w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie w 1960 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2009, nr 3, s. 351–374; przedruk: WWA), 2010, nr 105, s. 63–94.

stała pozbawiona budynku i w zamian otrzymała dużo mniejszy i w gorszym stanie przy pl. Bema ⁶⁵. To oznaczało pozbawienie też pomieszczeń na bibliotekę i archiwum.

Odtąd archiwalia musiały być przechowywane w kilku miejscach, m.in. przy ul. Wojska Polskiego, w zawilgoconym budynku, przeznaczonym do rozbiórki. Władze kościelne podejmowały bezustanne zabiegi o zgodę władz państwowych na budowę odpowiedniego obiektu, jednakże dopiero w 1967 r. została podpisana decyzja o włączeniu do budownictwa sakralnego na 1968 r. rozbudowy Seminarium Duchownego przy ul. Kopernika 47 w Olsztynie, w tym także wzniesienia nowej Biblioteki Seminaryjnej i Archiwum Diecezjalnego. Niestety, biura projektowe w Olsztynie początkowo nie chciały przyjąć zlecenia na przygotowanie dokumentacji. Zwrócono się więc do architekta z Warszawy, ale sporządzony przez niego projekt nie zyskał akceptacji władz państwowych⁶⁶. Były też trudności z wpisaniem budowy obiektu do planu rocznego budownictwa sakralnego, co było konieczne. Ostatecznie formalności udało się załatwić dopiero w 1973 r. i wówczas przystąpiono do prac. Uroczyste poświęcenie nowego budynku miało miejsce 19 marca 1976 r., ale jeszcze przez kilka miesięcy trwały prace wykończeniowe. Odtąd archiwalia oraz księgozbiory, rozproszone dotąd w różnych punktach Olsztyna, zostały skupione w jednym miejscu. Obydwie instytucje (archiwum i biblioteka) dysponowały wspólną czytelnią i dwoma oddzielnymi magazynami. Po 30 latach, w 1996 r., wybudowano nowy gmach biblioteki seminaryjnej i wówczas rozdzielono zbiory biblioteki i archiwum. Dzięki temu Archiwum Archidiecezji Warmińskiej posiada obecnie własny budynek i odpowiednie warunki do pracy oraz przechowywania zbiorów⁶⁷.

Reasumując należy stwierdzić, że Archiwum Archidiecezji Warmińskiej – mimo wielu trudności, występujących w okresie dwóch systemów totalitarnych – obecnie jest instytucją działającą sprawnie, dobrze wyposażoną i realizującą wszystkie zadania. W regionie warmińsko-mazurskim posiada największe i najcenniejsze zbiory, dotyczące historii sprzed 1945 r. Również dokumentacja wytworzona w ostatnim sześdziestoleciu zasługuje na uwagę i jest niezwykle pomocna w opracowywaniu dziejów poszczególnych parafii, biografii biskupów i księży czy też różnych form duszpasterstwa.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie

⁶⁵ Szerzej o zaborze gmachu. – A. Kopiczko, *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, „Echa Przeszłości”, 2009, t. 10, s. 423–464; WWA, 2009, nr 103, s. 97–143.

⁶⁶ WWD, 1976, nr 3, s. 140.

⁶⁷ A. Kopiczko, *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, w: *Archiwa ziem zachodnich i północnych Polski (1945–2005). Tradycja i współczesne wyzwania*, red. K. Kozłowski, Warszawa–Szczecin 2007, s. 150.

Archiwum Biskupie, B, II B 23, Bulla „De salute animarum”.

Teczki: Korespondencja: 1905–1935; 1912–1913–1933; 1934; 1936; 1937; 1945–1960; 1971–1975.

Opracowania

Birch-Hirschfeld A., *Geschichte des Kollegiatsstiftes in Guttstadt 1341–1811*, „Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands“ (dalej: ZGAE), 1932, t. 24, s. 273–438, 595–758.

Borawska T., *Dawne książki warmińskie w zbiorach europejskich*, w: *W kręgu stanowych i kulturowych przeobrażeń Europy Północnej w XIV–XVIII wieku*, red. Z.H. Nowak, Toruń 1988, s. 179–205.

Brachvogel E., *Die Archive in Frauenburg, Korrespondenz des Gesamtvereins der deutschen Geschichts- und Altertumsvereine*, Berlin 1928, s. 233–238.

Brachvogel E., *Zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*, ZGAE, 1926, t. 22, s. 162–165.

Garwoliński T., *Powojenne dzieje Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie*, w: *Cor dioecesis. 450 lat Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” (1565–2015)*, red. A. Kopiczko i P. Rabczyński, Olsztyn 2015, s. 471–502.

Glemma T., *O archiwach warmińskich we Fromborku*, „Archeion”, 1931, t. 9, s. 19–35.

Heide J.W., *Archiwum dawne i nowe lidzbarskiego kościoła archiprezbiterialnego*, przełożył J. Wojtkowski, Olsztyn 2006.

Hipler F., *Analecta Warmiensia. Studien zur Geschichte der ermländischen Archive und Bibliotheken*, ZGAE, 1884, t. 5, s. 316–488.

Jezierski J., *Książd Feliks Sawicki (25 I 1914–13 IV 1981)*, „Warmińskie Wiadomości Archidiecezjalne”, 1995, nr 15, s. 51–54.

Kaliński A., *Diecezja warmińska 1945–1948*, „Homo Dei”, 1949, nr 1, s. 120–126.

Kaliński A., *Kościół katolicki w dziele odbudowy Ziemi Warmińsko-Mazurskiej*, „Warmińskie Wiadomości Diecezjalne”, 1948, nr 5, s. 10–21.

Kolberg J., *Die Inkunabel aus ermländischem Besitze auf schwedischen Bibliotheken*, ZGAE, 1913, t. 18, s. 954–137.

Kopiczko A., *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie*, w: *Archiwa ziem zachodnich i północnych Polski (1945–2005). Tradycja i współczesne wyzwania*, red. K. Kozłowski, Warszawa–Szczecin 2007, s. 147–153.

Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000.

Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1821–1945*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2003.

Kopiczko A., *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2007.

Kopiczko A., *Dzieje Warmińskiej Kapituły Katedralnej*, t. 2: *Od 1821 roku*, Olsztyn 2010.

- Kopiczko A., *Konfiskata książek w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Olsztynie w 1960 roku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2009, nr 3, s. 351–374; przedruk: WWA), 2010, nr 105, s. 63–94.
- Kopiczko A., *O eksmisji Wyższego Seminarium Duchownego „Hosianum” w 1962 roku*, „Echa Przeszłości”, 2009, t. 10, s. 423–464.
- Kopiczko A., *Powrót książek metrykalnych*, „Poślaniec Warmiński”, 14 VII 2002, s. 5.
- Kurowski E., *Dzieje Fromborka. Historia miasta do 1998 r.*, Frombork 2000.
- Laws E., *Das schreckliche Abenteuer. Die Verschleppung des Generalvikars Dr. Marquardt und des Domvikars Parschau nach Rußland 1945 bis 1948*, „Ermlandbuch“, 1981, s. 85–142.
- Mai P., *Die katholischen „Ostkirchenbücher“ im Bischöflichen Zentralarchiv Regensburg*, w: *Vertriebene Katholiken. Impulse für Umbrüche in der Kirche und Gesellschaft (Beiträge zu Theologie, Kirche und Gesellschaft im 20. Jahrhundert, t. 5)*, red. R. Bendel, S.M. Janker, Münster 2005, s. 195–201.
- Obląk J., *Dzieje Diecezji Warmińskiej w okresie dwudziestolecia (1945–1965)*, „Nasza Przeszłość”, 1965, t. 22, s. 183–262.
- Obląk J., *Mikołaja Kopernika inwentarz dokumentów w skarbcu na zamku w Olsztynie Roku Pańskiego 1520 oraz inne zapisy archiwalne*, „Studia Warmińskie”, 1972, t. 9, s. 7–22.
- Obląk J., *Z powojennych dziejów Diecezji Warmińskiej (luty–wrzesień 1945)*, „Polonia Sacra”, 1956, nr 8, z. 3/4, s. 397–410.
- Ochrona zabytków*, „Warmińskie Urzędowe Wiadomości Diecezjalne”, 1946, nr 2, s. 18–19.
- Poschmann B., *Anneliese Triller, geb. Birch-Hirschfeld, zum Gedächtnis*, ZGAE, 1999, t. 49, s. 9–13.
- Szorc A., *Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie – jego wartość i znaczenie*, w: *Życie codzienne na dawnych ziemiach pruskich. Świadectwa przeszłości*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2002, s. 76–85.
- Triller A., *Als ich 1932–1945 Diözesanarchivarin in Frauenburg war...*, „Ermlandbuch“, 1991, s. 53–58.
- Trypućko J., *Próba rekonstrukcji biblioteki kolegium jezuickiego w Braniewie, wywiezionej w r. 1626 do Szwecji*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały Międzynarodowej Sesji Naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, Wrocław 1975, s. 207–220.
- Wojtkowski J., *Diecezja warmińska w latach 1945–1972*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1996, nr 1, s. 81–100.
- Wojtkowski J., *Kalendarium budynków Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” w Braniewie i Olsztynie 1565–1961*, „Studia Warmińskie”, 1991, t. 28, s. 149–152.
- Wojtkowski J., *Warmińskie Archiwa Diecezjalne*, WWD, 1948, nr 4, s. 38–44.

Strony internetowe

- https://pl.wikipedia.org/wiki/Anneliese_Triller (dostęp 11 II 2019).
- http://www.documentarchiv.de/ns/1933/berufsbeamtentum_vo01.html (dostęp 11 II 2019).
- https://de.wikipedia.org/wiki/Reichsstelle_f%C3%BCr_Sippenforschung (dostęp 11 II 2019).

The influence of two totalitarian regimens on the fate of the Archives of the Archdiocese of Warmia

Summary: The Archives of the Archdiocese of Warmia in Olsztyn have a long and complicated history. The Bishop's Archives were established in 1243, and the Archives of the Warmia Cathedral Chapter were founded in 1260. In 1933, both archives were merged and renamed as the Frombork Diocesan Archives. The archives' safety was compromised during Teutonic-Polish Wars, and the entire collection was relocated to Gdansk, Olsztyn and other cities. The archives suffered further damage during the Polish-Swedish war and the Northern War. However, World War II dealt the greatest blow when the Ferber Palace in Frombork and the vast collection of historical documents dating back to the mid-19th century were burned by the Red Army. A considerable portion of the archives was transported by the Russians to Moscow, and it was returned only in the mid-1950s.

The German occupation and the communist regime were the particularly difficult periods in the history of the Archives. During World War II, the collection was treated instrumentally, and it was used by the German authorities to identify people of Aryan origin and to pursue the master race policy. Birth registers from the parishes of the Warmia Diocese were transferred to the Diocesan Archives in Frombork, and they were transported to Western Germany in 1943. The collection remained in the care of Anneliese Birch-Hirschfeld, the first woman in the history of the institution. After the war, the diocese moved its seat from Frombork to Olsztyn. The search for a suitable building to house the archives presented a challenge. Transport was also difficult because the Frombork Hill was occupied by Soviet troops until mid 1946. By 1947, nearly the entire collection had been successfully relocated to Olsztyn and stored in the building on Mariańska Street which housed the Bishop's Curia, the Lower Seminary and the Higher Seminary (after 1949). The building was requisitioned by the local authorities in 1961, and the seminary was moved to a much smaller facility on Berna Square. Once again, the archives had to be distributed across three locations. After years of petitioning, the Diocese of Warmia finally obtained permission to erect the new Library and Archives on Kopernika Street in the early 1970s. The Archives of the Diocese of Warmia (renamed to the Archdiocese of Warmia in 1992) have been stored under proper conditions and accessible to the public since 1977.

Keywords: Archives of the Archdiocese of Warmia in Olsztyn, Diocese of Warmia, Warmia Cathedral Chapter, Frombork, Olsztyn

Wojciech Marciniak

Uniwersytet Łódzki

Obraz Wołynia w wybranych wspomnieniach polskich mieszkańców regionu deportowanych w głąb ZSRR w latach II wojny światowej

Streszczenie: Sybiracka memuarystyka jest bardzo wartościowym, ale i wymagającym źródłem historycznym. Świadkowie napaści ZSRR na Polskę w 1939 r. oraz okupacji jej wschodnich obszarów zapamiętali wiele szczegółów z tamtych dni, jednak dopiero po wielu latach mogli je udostępnić szerszemu gronu czytelników. Dla wielu mieszkańców Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej radziecka okupacja była jedynie wstępem do tragicznego okresu w ich życiu – zsyłki w głąb ZSRR. W ich relacjach i wspomnieniach opisy wydarzeń po 17 września 1939 r. stanowiły swoiste wprowadzenie do zasadniczej historii ich wojennych przeżyć, czyli do deportacji na Wschód i zesłańczej poniewierki. Te fragmenty relacji dostarczają jednak bardzo wielu wartościowych informacji o życiu codziennym na wschodzie Polski przed 1939 r. – w tym wypadku na Wołyniu. Ponadto analiza zapisów wspomnień z dzieciństwa i młodości spędzonych na Kresach, przerwanych wojną i deportacją dostarcza wielu wniosków badawczych. Na obraz stron rodzinnych utrwalonych w sybirackich wspomnieniach znacznie wpłynęła bowiem perspektywa późniejszych wydarzeń – zsyłki na Syberię bądź Kazachstanu oraz bezpowrotna utrata kraju lat dziecinnych. Liczne relacje byłych zesłańców są zatem cennym źródłem dostarczającym wiedzy o procesie zapamiętywania wydarzeń sprzed wielkiej traumy (okupacji i deportacji) oraz odtwarzania wspomnień z okresu przeważnie szczęśliwego życia w dzieciństwie lub młodości.

Słowa kluczowe: radziecka okupacja Polski, deportacje Polaków w głąb ZSRR, źródła wspomnieniowe, Wołyń

Jednym z głównych założeń polityki okupacyjnej władz radzieckich wobec zajętych we wrześniu 1939 r. przez Armię Czerwoną wschodnich obszarów Polski było usunięcie stamtąd ludności, która mogłaby zagrozić nowemu porządkowi geopolitycznemu, uzgodnionemu w tajnym protokole do układu Ribbentrop-Mołotow. Zamierzenia te Sowietci realizowali m.in. w drodze masowych akcji deportacyjnych, w wyniku których w latach 1940–1941 w głąb ZSRR wywieźli ok. 320 tys. obywateli polskich. Zesłani na Wschód mieszkańcy zaatakowanej z dwóch stron Polski stracili wolność, majątek, poczucie bez-

pieczeństwa, całe dotychczasowe życie. Wielu z nich zmarło na zsyłce w wyniku chorób, głodu i biedy. Zdecydowana większość została wyrwana ze swoich stron rodzinnych, do których już nigdy nie powróciła.

Poczucie straty rodzinnego gniazda wyraźnie uwidacznia się w materiale wspomnieniowym Sybiraków. Przelewając na papier swoje przeżycia na Wschodzie, byli zesłańcy bardzo często poprzedzają je swoistym wstępem, w którym znalazły się opisy lat dzieciennych lub młodości, spędzanych zazwyczaj we wschodnich województwach II RP. Ta retrospektywna podróż do „małych ojczyzn” jest próbą utrwalenia pamięci o rodzicach, bliskich, przyjaciółach i miejscach kojarzonych ze szczęściem, spokojem i bezpieczeństwem, czyli wszystkim tym, co zniszczyła wojna, okupacja i deportacja, a czego nie naprawiła po latach zsyłki repatriacja. W ten sposób Sybiracy usiłują uporać się z traumą straty stron rodzinnych, dla wielu straty w gruncie rzeczy dwukrotnej. Pierwszy raz bowiem zabierano im „małą ojczyznę” w chwili wywózki, po raz drugi w momencie powrotu do Polski, ale już nie na ziemię ojców¹.

Lista wydanych drukiem i przechowywanych w archiwach² wspomnień Sybiraków jest niezwykle długa, a wciąż przybywa nowych pozycji. Analizując je pod kątem stosunku autorów do bolesnych przeżyć okresu zsyłki i utraty rodzinnych stron należy pamiętać, że większość z nich w chwili opisywanych wydarzeń była dziećmi lub nastolatkami. Niewątpliwie miało to znaczący wpływ na proces zapamiętywania obserwowanych wydarzeń oraz ich recepcję podczas ich opisywania. Są to zatem wspomnienia widziane okiem dziecka i zarejestrowane w dziecięcej pamięci, a spisane po wielu dekadach ręką osoby w podeszłym wieku. Relacji tych, którzy przeżyli deportację w późniejszym okresie życia, a więc przedstawicieli pokolenia rodziców lub dziadków obecnie żyjących Sybiraków, jest bardzo niewiele. Wynika to przede wszystkim z nieubłaganych praw biologii – większość tych ludzi nie dożyła czasów, gdy w Polsce zmienił się ustrój, zniesiono cenzurę i można było swobodnie mówić, pisać i badać radzieckie represje przeciwko obywatelom II Rzeczypospolitej. Ta ułomność wielu sybirackich wspomnień nie musi

¹ O kwestii wschodnich ziem Rzeczypospolitej w memuarystyce zob. m.in. w: H. Dylągowa, *Kresy Wschodnie we wspomnieniach*, [w:] *Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewiczza, Warszawa-Londyn [1999], s. 156–161.

² Największą w Polsce placówką przechowującą wspomnienia i relacje zesłańców jest Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA w Warszawie. Znaczącą rolę w dokumentowaniu polskich losów na Wschodzie odgrywa także Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku oraz Centrum Dokumentacji Zsyłek, Wypędzeń i Przesiedleń w Krakowie. Terenowe oddziały Związku Sybiraków przechowują i udostępniają swoje zasoby, jednak z wielu powodów członkowie tych organizacji nie mają możliwości, by robić to na szerszą skalę. Zasadne wydaje się zatem organizowanie kolejnych placówek, upowszechniających wiedzę o deportacjach Polaków na Wschód i opiekujących się bezcennym materiałem historycznym, jakim są wspomnienia byłych zesłańców. Najmłodszą tego typu instytucją jest Archiwum Sybiraków, powołane w strukturze Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego w lutym 2019 r.

obniżać ich wartości jako źródła historycznego, o ile ma się jej świadomość, a relacje poddaje się stosownej krytyce.

Z powyższych uwarunkowań zdają sobie sprawę także Sybiracy, choć w ich wspomnieniach nieczęsto można odnaleźć tak racjonalny pogląd, jak ten autorstwa Edwarda Sochackiego (rocznik 1932, urodzony we wsi Jarosławicze, powiat Dubno, województwo wołyńskie): „Zapis [moich] wspomnień nie został oparty na zapiskach pamiętnikowych, ani na relacjach innych osób lub na opracowaniach naukowych i faktograficznych. To dziwne opowiadanie powstało w czasie teraźniejszym, oparte [jest] na pamięci, jaka przetrwała ponad pół wieku. Dlatego też opisane zdarzenia, fakty i przeżycia są pozbawione szczegółowych przedziałów czasowych i brakuje w nich pełnego uszczegółowienia. W czasie deportacji miałem niespełna osiem lat, stąd wspomnienia w tej postaci są jedynie rejestracją tego, co pozostało jeszcze w pamięci dziecka, które z racji swojego wieku nie dba o chronologię, szczegóły i dokładność. Jeśli uwzględnimy jeszcze upływ czasu wielu dziesiątek lat – to dopełnia się niedoskonałość pamięci człowieka – tego dorosłego i tego małego. Chcąc uniknąć zafałszowania faktów zamglonych w pamięci, świadomie dokonuję rezygnacji z ich opisywania i przedstawiania. W zapisie opowiadania zawarłem jedynie to, co najbardziej zapamiętałem, przeżyłem emocjonalnie i bardzo boleśnie”³.

W niniejszym opracowaniu postanowiłem przybliżyć obraz „małych ojczyzn” zapamiętanych przez Sybiraków. Czynię to na przykładzie Wołynia, ponieważ na tym bowiem obszarze w czasie II wojny światowej rozgrywały się wyjątkowo krwawe wydarzenia, o których Sybiracy dowiedzieli się zapewne już po repatriacji. Paradoksalnie zsyłka, na której doświadczyli wielu krzywd, być może uratowała wielu z nich od okrutnej śmierci z rąk ukraińskich nacjonalistów. W świetle wykorzystanego materiału źródłowego trudno to wykazać, ale może informacje o tym, co działo się „pod nieobecność” Sybiraków na Wołyniu w jakiś sposób wpłynęły na postrzeganie tego regionu w spisywanych przez nich po latach wspomnieniach. Dodam, że w tekście zdecydowałem się na wykorzystanie relacji archiwalnych, które w zdecydowanej większości nie zostały opublikowane. Jest to zazwyczaj materiał surowy, niepoddany obróbce redakcyjnej, a przez to niekiedy bardziej autentyczny⁴.

³ E. Sochacki, *Wspomnienia zapamiętane z lat 1939–1946*, Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA w Warszawie (dalej: AW), Kolekcja Wspomnień Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Sybiraków (dalej: ZS), sygn. 591, s. II (strona oznaczona cyfrą rzymską).

⁴ Artykuł kontynuuje wątek „małych ojczyzn” we wspomnieniach Sybiraków, rozpoczęty w publikacji: W. Marciniak, *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski pojałańskiej w latach 1945–1946*, [w:] *Między Wilnem a Olsztynem. W siedemdziesiątą rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, pod red. P. Bojarskiego i A. Szymy, Olsztyn 2016, s. 11–26.

Wybuch II wojny światowej wywołał u mieszkańców Wołynia szok⁵. Atak ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. był dla nich natomiast kompletnym zaskoczeniem. Dokonywana pod hasłami „wyzwolenia narodów białoruskiego i ukraińskiego spod ucisku polskich obszarów” agresja Armii Czerwonej na Rzeczpospolitą zwiastowała radziecką okupację wschodnich obszarów kraju, oddzielonych od jego reszty linią ustaloną w pakcie z 23 sierpnia 1939 r. Nieco ponad miesiąc później, w układzie z 28 września 1939 r. Niemcy i Sowieci skorygowali przebieg tego rozgraniczenia. Ostateczna linia podziału Polski została wytyczona wzdłuż rzek: Narew, Bug, San. Wkrótce Sowieci przeprowadzili procedurę aneksyjną zajętych obszarów Polski, które weszły w skład radzieckich republik Białorusi i Ukrainy (listopad 1939 r.). Interesujący nas obszar województwa wołyńskiego został niebawem włączony w nowy podział administracyjny⁶. Na początku grudnia 1939 r. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyjęło dekret o powołaniu obwodów na nowych obszarach BSRR i USRR. Województwo wołyńskie zostało podzielone na obwód wołyński ze stolicą w Łucku (zachodnie powiaty) i obwód rówieński ze stolicą w Równem (powiaty wschodnie). Poza tym podziałem pozostały obszary powiatu krzemienieckiego, które zostały włączone do obwodu tarnopolskiego⁷.

W latach 1939–1941 trwała radziecka okupacja Wołynia, podczas której Sowieci prowadzili szeroko zakrojone akcje represyjne, wymierzone w domniemanych i rzeczywistych przeciwników ich rządów. Przerwał je atak III Rzeszy na ZSRR w czerwcu 1941 r. W kolejnych latach ustalenia mocarstw walczących z nazistowskimi Niemcami zdecydowały o powojennej przynależności wschodnich obszarów II RP do ZSRR, w tym oczywiście także Wołynia. Po 1944/1945 r. Sowieci kontynuowali depolonizację tego regionu, którego polscy mieszkańcy doświadczyli podczas wojny tak wielu okrucieństw: ze strony Sowietów, potem Niemców i Ukraińców, a w końcowych miesiącach światowego konfliktu znów Sowietów. W ciągu dekady oblicze narodowościowe Wołynia zostało brutalnie zmienione⁸.

Wspomnienia Sybiraków zwykle zaczynają się od informacji o dacie urodzenia i pochodzeniu autora oraz o szczegółach życia przed wybuchem wojny. Wiele z tych opisów dotyczy niemal wyłącznie miesięcy poprzedzających atak Niemiec na Polskę. Autorzy chcą w ten sposób wprowadzić czytelnika w atmosferę ostatniego okresu pokoju. Niejednokrotnie fragmenty te posiadają walory literackie. Cytowany już Edward Sochacki napisał: „Nadchodziła jesień 1939 roku – pogoda była piękna, słoneczna i ciepła. Pola już

⁵ Szeroko o polityce Sowietów na obszarze województwa wołyńskiego patrz w: G. Hryciuk, *Wołyń pod okupacją radziecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27, s. 205–236.

⁶ O podziale administracyjnym ziem polskich pod okupacją radziecką patrz m.in. w: A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998, s. 84–89.

⁷ G. Hryciuk, op. cit., s. 208.

⁸ Por.: G. Hryciuk, *Zmiany ludnościowe i narodowościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1939–1948*, [w:] *Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948*, pod red. S. Ciesielskiego, [Toruń 2004], s. 149–240.

opustoszały, a wraz z tym zaczęła ludzi ogarniać dziwna pustka i melancholia. Pozornie praca przebiegała jak zwykle, bo było przy czym się krzątać. W obejściu gospodarskim praca zawsze była ta sama – obrządek zwierząt, sprzątanie, przygotowywanie posiłków i planowanie kolejnych chronologicznych zajęć. Te obowiązki jak zwykle przypadały matce i ona najwcześniej musiała rano wstawać. Gdy matka się krzątała – ja i moje cztery siostry przeciągaliśmy się w łózkach i spokojnie spaliśmy w oczekiwaniu, aż nas obudzi i poda kubek ciepłego mleka”⁹.

We wspomnieniach można odnaleźć wiele fragmentów odnoszących się do przedwojennych warunków życia na Kresach – są to opisy budynków, osiedli, ulic lub nawet całych miasteczek. Sybiracy chętnie wracają pamięcią do domów rodzinnych, które nieraz idealizują. Po wielu latach, które minęły od ich dzieciństwa, w pamięci autorów pozostały pewne sceny, czasem zawierające jakieś istotne szczegóły, pozwalające zidentyfikować i wyróżnić domostwo rodziców na mapie miasteczka lub wsi. Detale jego architektury mogły się zatrzeć, ale ów szczegół i zdarzenia rozgrywające się w domu lub w jego okolicach utrwaliły się w coś, co można nazwać „pamięciową fotografią”. Owym szczegółem może być wygląd domu, ogrodu, okolicy, rytuału albo zapadające w pamięć wydarzenie. Poniższy fragment wspomnień Alicji Dymeckiej (rocznik 1927, urodzona w Równem) może być przykładem takiej właśnie utrwalonej w pamięci sceny: „W Równem rodzice mieszkali w osiedlu składającym się ze starych, drewnianych, parterowych domków, przeznaczonych dla rodzin wojskowych. To osiedle nazywano »Sucharówką« prawdopodobnie dlatego, że znajdowały się tam magazyny wojskowe, a w nich zgromadzone [były] zapasy żywnościowe na wypadek wojny. Magazyny te zapełniano również przed wybuchem drugiej wojny światowej. Były to szczęśliwe lata mojego dzieciństwa. Do dziś zachowały się fotografie naszego domu, a przede wszystkim piękne krzaki róż. Na tym tle bawiło się nas zawsze kilkoro dzieci”¹⁰.

W relacji Dymeckiej znajduje się więcej interesujących wspomnień dotyczących Wołynia przed 1939 r. Autorka poświęciła temu okresowi swojego życia osobny rozdział zatytułowany „Kresowy rodowód”. W cytowanym wyżej fragmencie bez trudu można odnaleźć detale i skojarzenia, które pozwalają wydobyć z pamięci wydarzenia sprzed lat. Szczęśliwe dzieciństwo małej Alicji to m.in. zabawy przed domem, gdzie rosły róże, które dodatkowo uwiecznione na zachowanej fotografii przywołują wspomnienia i ożywiają uczucia towarzyszące atmosferze bez troski.

Alicja Dymecka była wychowywana przez rodziców w duchu miłości do odrodzonej Polski, o czym oczywiście (jak wielu innych Sybiraków) napisała w swoich wspomnieniach. Skojarzenia pielęgnowanych w domu tradycji połączone z oglądaniem fotografii rówieśników na zsyłce doprowadziły ją jednak do gorzkiej i smutnej konstatacji o zmar-

⁹ E. Sochacki, op. cit., s. 1.

¹⁰ A. Dymecka, *Zburzony świat mego dzieciństwa*, AW, ZS, sygn. 1115, s. 5.

nowanym potencjale polskiej młodzieży, która zesłana na Wschód nie mogła poświęcić się walce o niepodległość ojczyzny: „W rodzinie naszej, jak w wielu innych, kultywowano uczucia patriotyczne. W gościnnym pokoju na naczelnym miejscu wisiał w złożonych ramach duży obraz olejny, przedstawiający powstańców polskich. Ojciec kupował albumy poświęcone wielkim Polakom. Mama dbała o nasze wychowanie religijne. W wiele lat później na Syberii w barakach miałam poznać, jak wspaniała była polska młodzież, to był kwiat polskiej młodzieży kresowej z gimnazjum, liceum, tuż po maturach małych i dużych, z podchorążówek, ze szkoły kadetów. Młodzież ta rwała się do czynu, do działania, ale nie dane jej było, jak młodzieży z AK, zginąć w walce. Ginęli o wiele bardziej prozaicznie. Pozostała mi [po nich] tylko fotografia z 1940 r., przed barakiem w specposiołku na Syberii”¹¹.

Urodzona w 1929 r. w Ostrowie (pow. Kowel) Józefa Dzyra lata spędzone na Wołyniu wspomina jako idyllę, która została nagle przerwana wybuchem wojny. Niżej cytowany opis jest charakterystyczny dla wielu innych Sybiraków, którzy zostali deportowani jako niepełnoletni, a okres przedwojenny kojarzy im się przede wszystkim z dzieciństwem: „Rok 1939. Wołyn nad Stochodem, Ostrów – gdzie w rodzinnej miejscowości wiodłam moje życie szczęśliwe i beztrudne, wśród pól, łąk, sadów i lasów. Szkoła, dom, zabawa, dziecięca radość i nagle, mimo ciepłego słonecznego lata, zaczęto przebąkiwać o wojnie. Oczywiście ja – dziesięcioletnia wówczas dziewczynka – niewiele wtedy rozumiałam ze zgrozy, jaka się zbliża do mojego domu”¹².

Archiwalny materiał wspomnieniowy Sybiraków dostarcza wiele informacji o życiu w przedwojennej Polsce. Odnajdziemy w nim interesujące opisy dziecięcych zabaw, nauki w szkole, czasu spędzanego z rodzicami i przyjaciółmi, wyjazdów wakacyjnych (najczęściej na wieś, ale także nad morze albo w góry), niedzielnych wypadów za miasto, okresu dojrzewania, pierwszych przyjaźni i miłości. We wspomnieniach utrwalono przebieg uroczystości patriotycznych, wojskowych parad, świąt kościelnych, życia kulturalnego, rytuałów domowych, a nawet potraw podawanych na świątecznych stołach. W sybirackich relacjach odnajdziemy opisy świata, który został brutalnie zniszczony niemiecko-radziecką agresją na Polskę w 1939 r. Ten świat przedstawiany jest najczęściej jako idylla. Autorzy rzadko odnoszą się do spraw przykrych – do biedy czy konfliktów narodowościowych. Wynika to z wielu przyczyn. Jedną z nich jest to, że jako dzieci byli chronieni przez rodziców przed sytuacjami, mogącymi im zagrozić, przstraszyć, zburzyć spokój. Dodajmy też, że większość Polaków represjonowanych przez Sowie-tów to osadnicy wojskowi, rodziny urzędnicze i inne grupy społeczno-zawodowe, które możemy zaliczyć do elit lokalnych społeczności. Osoby te przed wojną były zazwyczaj

¹¹ Ibidem.

¹² J. Dzyra, *Nawet czas nie wykreślił z pamięci przeżyć tych lat*, Archiwum Sybiraków w Łodzi (dalej: ASŁ), kolekcja relacji, sygn. R-76, s. 2.

dość dobrze sytuowane. Ich dzieci raczej nie doświadczały biedy, mieszkaly przewaznie w wygodnych domach lub mieszkaniach, nie narzekaly na brak dóbr materialnych. Poza tym „kraina lat dzieciennych” z reguly jest idealizowana, zwlaszcza w konfrontacji z tragicznymi latami zeslanczej poniewierki.

Wyparcie bolesnych wspomnień uwidocznia się zwłaszcza podczas zderzenia pamięci o szczęśliwym życiu przed wojną z doświadczeniami okupacji i zsyłki. Alicja Dymecka opisując Boże Narodzenie w 1939 r., a więc spędzane już po radzieckiej inwazji, napisała: „Święta i Nowy Rok przebiegły zupełnie inaczej niż przed laty. Wtedy było radośnie i szczęśliwie, teraz smutno. Kiedy tak analizuję swoje wspomnienia, dziwię się pewnej prawidłowości, że umysł i dusza tak skrupulatnie potrafi zarejestrować chwile szczęśliwe i tak dokładnie wymazać z pamięci to, co dramatyczne i obciążające psychikę małego człowieka. Otóż ja niewiele albo prawie nic nie zapamiętałam z tych pierwszych wojennych świąt”¹³.

Wspomnienia Alicji Dymeckiej są pełne szczegółowych opisów życia przed wojną. Autorka naszkicowała barwną panoramę swojego dzieciństwa na Wołniu. Odnajdziemy w nich chociażby nawiązania do zwyczajów jej rodziny, które zapamiętała m.in. dlatego, że wiązały się z radością: „W kościele parafialnym byliśmy chrzczeni, tam przystępowałam do pierwszej komunii świętej. Do tego kościoła chodziliśmy z rodzicami na niedzielne nabożeństwa, a po nich do kawiarni na ciastka i lody. Frajdą było wracać do domu dorożką. Dorożki zamawiało się często, gdy jechało się w gości, do kina czy teatru, na dworzec kolejowy, a często też zwyczajnie po ciastka do centrum miasta, albo po prezenty dla dzieci, świecidelka na choinkę i w ogóle po zakupy”¹⁴.

Wiele z wątków poruszanych przez A. Dymecką ma związek z kulinariami. Warto zacytować fragment dotyczący spędzania świąt religijnych: „Wspaniałe były święta rodzinne – Boże Narodzenie czy Wielkanoc. Po mszy świętej licznie odwiedzały się rodziny, dzieci były obdarowywane prezentami, a starsi biesiadowali przy suto zastawionym stole. Każda gospodyni chciała pochwalić się własnymi wypiekami lub przez siebie tuczonym drobiem czy innymi wspaniałościami. Z dawnych tradycji do dziś przetrwała w moim domu kutia i na Wielkanoc pascha, czyli babka serowa obowiązkowo z dwunastu żółtek, a najlepiej umiała przyrządzać ją ciocia”¹⁵.

Letnie wczasy rodzina Godowskich (panieńskie nazwisko Alicji Dymeckiej) spędzała na wsi. Z tymi wyjazdami autorce kojarzą się atmosfera bez troski, żywe kolory kwiatów przed domem gospodarzy oraz świeże wiejskie jedzenie: „Na wakacje wyjeżdżaliśmy często do [wsi] Chodos nad Horyniem. Mieszkaliśmy zwykle u chłopki w białej chacie, krytej strzechą z bocianem na gnieździe. Zapach pieczonego wiejskiego

¹³ A. Dymecka, op. cit., s. 12.

¹⁴ Ibidem, s. 7.

¹⁵ Ibidem, s. 7–8.

chleba, nacieranego słoniną z czosnkiem pamiętam do dziś. W chałupach nie było podłóg drewnianych, lecz twarde ubite podłoże pomalowane żółtą gliną niczym pastą lub farbą. W kuchni na wprost dużego pieca do pieczenia chleba stał podłużny drewniany stół i ławy z grubego drewna. Tam gromadzili się gospodarze. Pokoje były wynajmowane letnikom. W ogrodzie było pełno słoneczników, a przed domem kwiatów. Pod białą ścianą chałupy ciągnęła się długa ława, na której odpoczywali urlopowicze po powrocie ze spaceru czy plaży. Wtedy to właśnie gospodyni przynosiła pełny dzban jeszcze ciepłego po udoju mleka i wszystkie dzieci musiały wypić po kubku. Zapach tej wsi czuję do teraz”¹⁶.

Spisane przez Dymecką wspomnienia dziecięcych zabaw zawierają wartościowe spostrzeżenia o relacjach pomiędzy najmłodszymi przedstawicielami różnych narodowości ówczesnego Wołynia: „Z Sucharówki przeprowadziliśmy się na ulicę Legionów do kilkupokojowego mieszkania, mającego jak to było wówczas w modzie dwa wejścia: od frontu i kuchni. Dom był parterowy, rozłożysty, pokoje nowocześnie umeblowane, standard ówczesnych lat. Właścicielami byli Żydzi – zamożna, szanowana rodzina Bardasów. Najstarszy ich syn przed wojną wyjechał na stałe do Palestyny i tylko on ocalał. Na podwórku bawiłam się z dziećmi sąsiadów, a były to dzieci polskie, ruskie i żydowskie. Nie robiło nam żadnej różnicy, czy była to Lucynka, Lida, Ita czy Masza. Wszyscy byliśmy dziećmi, chociaż każde modliło się po swojemu”¹⁷.

Nie każdy utrwalony na kartach wspomnień obraz życia na Wołyniu jest tak idylliczny. Adam Szulgacz (rocznik 1924) przed wybuchem II wojny światowej był już na tyle dojrzały, że zapamiętał także te przykre wydarzenia z dziejów swojej rodziny. Był zbyt młody na przerwanie edukacji szkolnej, do czego jednak zmusiła go trudna sytuacja domowa. Jako dziesięcioletek zamiast uczyć się na lekcjach, pomagał matce w gospodarstwie w Piotrówce (powiat Luboml). Tak zapamiętał swoje dzieciństwo: „Początek osadnictwa matka przeżywała bardzo ciężko, gospodarowanie trzeba było zaczynać od podstaw. Ojciec zaś był bardzo niecierpliwy, chciał mieć zaraz wszystko – dom i budynki gospodarcze. Nabrał więc pożyczek, by to zrealizować. Połowę ziemi oddał w dzierżawę na dziesięć lat, pozostałe siedem hektarów to grunty orne, reszta to łąki i las. Zbudowano porządną stodołę i chlewnię, ale dom był lichy. Trzeba było szybko stawiać nowy. Tymczasem ojciec ciężko zachorował w 1930 r. (choroba psychiczna). Został przyjęty do szpitala w Poznaniu, co kosztowało rodzinę dwa tysiące złotych. Mama zdecydowała się zwolnić służbę. Mnie, malcowi, powierzono obrządek bydła. Miałem z tym duże trudności, chodziłem w tym czasie do szkoły półtora kilometra. Do czwartej klasy mnie już nie puszczono. To był koniec mojej edukacji szkolnej. Zacząłem z matką prowadzić gospodarstwo. Po jakimś czasie wrócił ojciec i trochę nam pomagał, ale ciągle były jakieś

¹⁶ Ibidem, s. 6.

¹⁷ Ibidem.

niesnaski. Tym niemniej zaczęło nam się lepiej powodzić. Rodzice na spółkę z sąsiadem założyli cegielnię, produkowano cegły na budowę domu dla rodziny i dla służby¹⁸.

Ważną część sybirackiej memuarystyki dotyczącej Kresów zajmują opisy miejscowej przyrody. Ojciec Mieczysława Piotrowskiego (rocznik 1931) był osadnikiem wojuskowym. Jak wspominał jego syn – zakładając rodzinę i gospodarstwo rolne „zaczynał od zera”. Rodzina Piotrowskich osiadła we wsi Dąbrowa (pow. Łuck). Deportowany w lutym 1940 r. do obwodu wołgodzkiego autor relacji o krajobrazie rodzinnych stron napisał po latach tak: „Wołyń – moja ojczyzna – to najbardziej malownicza kraina, jaką znam. Tu się urodziłem, jest to kraina moich lat dziecińczych. Tu w przeszłości przetaczały się nawałnice wojenne z Turkami, Tatarami i kozakami ukraińskimi. To także teren stanowiący bukiet spleciony z narodowości. Mieszkali tu Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi, Tatarzy i wiele innych narodowości. Jest to region typowo rolniczy. Przepiękna przyroda nieskażona cywilizacją. Do 1940 r. można byłoby go zaliczyć do parku narodowego. Gleba to czarnoziem o najwyższej klasie i tylko niekiedy używano naturalnego nawozu. Dużo tam mieszanego lasu, łąk kwiecistych, różnorodnego ptactwa i owadów. Łąki pokryte są zwartą roślinnością z licznych gatunków traw i ziół – tworzą przepiękny krajobraz fizjograficzny. Rosną tam kaczęce o dużych liściach i dużych złocistych i białych kwiatach, które zakwitają wczesną wiosną. Grę barw przedłużają maki polne o kwiatach purpurowych. Trafia się też mak siewny o dużych kwiatach czerwonych, fioletowych i białych. Chabry i blawatki z fioletowymi i szafirowymi kwiatami uzupełniają kolorystykę łąk. [...] Pola, lasy i łąki na Wołyniu nie tylko widać. Już z dala słychać brzęk owadów i śpiew ptaków. Gromada owadów wydaje różne dźwięki na podobieństwo orkiestry symfonicznej, która stroi swoje instrumenty przed ważnym występem. Przyroda dosłownie eksploduje. W czystym powietrzu zieleń jest tak zielona, że już bardziej być nie może. Kwiaty mienia się wszystkimi kolorami tęczy, a błękit nieba staje się wprost »niebiański«¹⁹.

Powyższy barwny opis wołyńskiej przyrody jest z jednej strony utrwaleniem tego, co z dzieciństwa zapamiętał autor, a z drugiej zaś wyrazem jego silnej tęsknoty do „krainy lat dziecińczych”. Warto zauważyć, że Mieczysław Piotrowski pisząc o Wołyniu użył zaimków „tu”, a nie „tam”, a znaczna część relacji pisana jest w czasie teraźniejszym. Autor tak bardzo „zagłębił się” we wspomnienia, że kreśląc obraz Wołynia niemal zatracił poczucie czasu i przestrzeni.

W świadectwie Piotrowskiego znajdują się także nawiązania do sąsiedzkiej współpracy pomiędzy przedstawicielami nacji, zamieszkujących jego rodzinną wieś. A społeczność przedwojennej wołyńskiej Dąbrowy i jej okolic to pod tym względem prawdziwa mozaika: „Różnorodność narodowa była dobrą okazją do wzajemnej wymiany naby-

¹⁸ A. Szulgacz, op. cit., s. 1.

¹⁹ M. Piotrowski, *Trzy pokolenia zesłańców syberyjskich*, AW, ZS, sygn. 1003, s. 8.

tych doświadczeń. Od Niemców nasze kobiety zapożyczyły zwyczaj zakładania na głowę białych chustek w upalne dni podczas pracy w polu. Czesi zlecali nam uprawę chmielu. Skupowali go od nas i wysyłali do swojego kraju. Od Ukraińców nauczyliśmy się jak należy śpiewać na głosy, a szczególnie wyszywania koszul, bluzek, serwet, makatek, fartuszków itp. Społeczność żydowska prowadziła drobne warsztaty rzemieślnicze, głównie krawieckie, szklarskie, rzeźnicze oraz sklepikarstwo z różnych branż. Domena Polaków, poza rolnictwem, które było podstawowym zajęciem, to kowalstwo, młynarstwo i piekarstwo. Poza rolnictwem i rzemiosłem uprawiano rękodzielnictwo, szczególnie tkactwo na własny użytek. Tkano chodniki z pociętej tkaniny, ręczniki z lnu, a także lniane prześcieradła i materiał na bieliznę²⁰.

W kolejnych akapitach Piotrowski barwnie opisał zwyczaje towarzyszące mieszkańcom Dąbrowy podczas zbierania płodów rolnych i robienia zapasów na zimę. Nawiązał także do historii znacznej części swoich sąsiadów – Polaków pochodzących z Łotwy, którzy na przełomie XIX i XX wieku zostali wywiezieni przez władze carskie do guberni tomskiej. Państwo Piotrowscy i inni dąbrowianie chętnie odwiedzali w niedzielne wieczory tych – jak ich określali – Sybiraków. Ci z kolei dzieli się swoimi opowieściami, a nawet „zarażali” sąsiadów swoimi zwyczajami i zadziwiali charakterystycznym sposobem wystawiania się²¹.

Obecność Sybiraków zainspirowała ojca autora wspomnień do wzniesienia niecodziennego obiektu: „Nasza posiadłość znana była z tego, że na wzór łotewsko-syberyjski Ojciec zbudował kąpiel podobną do sauny, jedyną w okolicy do powszechnego użytku. Kąpiel odbywała się nieodpłatnie w piątki dla kobiet, w soboty dla mężczyzn. Chętni do kąpeli musieli we własnym zakresie rozpalać piec zbudowany z kamieni polnych. Kąpiel polegała na tym, że na rozgrzane kamienie polewało się wodę. Wytworzona para powodowała pocenie się, a następnie pękiem gałęzi brzoźowych z liśćmi (rodzaj miotły) biczowało się po całym ciele, po czym wskakiwało się do beczki z zimną wodą celem zahartowania się. Po takiej kąpeli doskonałym napojem był kwas chlebowy. Robiło się go we własnym zakresie ze skórek chleba z dodatkiem różnych przypraw²².

Atmosfera panująca na Wołyniu i odczucia jego mieszkańców w ostatnich miesiącach przed wybuchem II wojny światowej znalazły swoje odzwierciedlenie w sybirackiej memuarystyce. Autorzy opisują w niej obawy związane z pogarszającą się sytuacją międzynarodową. Przywoływane są rozmowy pomiędzy zaniepokojonymi o przyszłość Polski mieszkańcami wołyńskich wsi i miasteczek, a także przygotowania do wojny czynione przez polskie władze. W chwili niemiecko-radzieckiego ataku na II RP Zofia Sadowska była już dorosłą osobą (rocznik 1914). Mieszkała w Łucku, gdzie była świad-

²⁰ Ibidem, s. 9.

²¹ Ibidem, s. 9–10.

²² Ibidem, s. 10.

kiem i uczestniczyła w takich właśnie działaniach obronnych: „Wiosna i lato 1939 roku były niespokojne. Powstawały [wówczas] komitety obrony przeciwlotniczej i drużyny sanitarne PCK. Wiec na Placu Katedralnym: [słysząc] okrzyki »nie oddamy Zaolzia«, »ręce precz od Gdańska« itp. Były różne przygotowania wojenne. Ja także przesłam przeszkolenie z dziedziny pomocy sanitarnej. Miałam już wtedy 25 lat. Zostałam mianowana komendantką 26-osobowej drużyny ratowniczej, w której było sześciu chłopców. Dostaliśmy umundurowanie – bluzy, spodnie, »pierzochy« na głowę, maskę przeciwgazową, nosze, środki odkażające, przeciwiwperytowe, buty gumowe dla sekcji męskiej przeciwiwperytowej, dla innych zwykle, oczywiście przewieszaną przez ramię apteczkę – jedną na cztery osoby”²³.

Podczas kampanii wrześniowej województwa wołyńskiego nie dotknęły bezpośrednio działania zbrojne. Mieszkańcy regionu obserwowali jednak ruch uchodźców z zachodu Polski („Drogami, jak fala za falą, płynęli uciekinierzy – z Bydgoszczy, Torunia, Łodzi. Wszystkie podwórza przepełnione, śpią wszędzie – w szopach, w stodołach, w mieszkaniach”²⁴), doświadczyli także niemieckich bombardowań.

Po 1 września 1939 r. do wołyńskiego Krzemieńca wiodły szlaki pracowników ambasad państw akredytowanych w Polsce. Dyplomaci szukali schronienia w tym niewielkim, ale słynnym ze względu na Liceum („Wołyńskie Ateny”) kresowym miasteczku. Wanda Myśliwiec miała wówczas jedynie 14 lat, ale jej wspomnienia z tamtych dni są cennym świadectwem z czasów radzieckiej okupacji Wołynia. Początek światowego konfliktu zapamiętała w ten sposób: „Młodzież i dzieci nie zdawały sobie sprawy z grozy wojny, z tego, że ona niesie śmierć i cierpienie. W naszym małym miasteczku po ulicach jeździły przeważnie furmanki, a tu zaczęły pojawiać się samochody z Warszawy. Więc ja z grupą koleżanek i kolegów biegaliśmy po ulicach wypatrując tych nowych samochodów. W rękę trzymałam mały atlas polityczny – nie każdy taki atlas posiadał. Była w nim tablica z flagami wszystkich państw świata. Samochody, którymi przyjeżdżali ambasadorzy, miały na przedzie małeńkie flagi państwowe. Czułam się ważna, gdyż wszyscy dopytywali się mnie z jakiego państwa jest ta ambasada. Ja szybko wyszukiwałam w atlasie flagę i wszystko stawało się jasne. Była to nie tylko rozrywka, ale również nauka geografii, gdyż następowała dalsza dyskusja na temat danego państwa”²⁵.

Szczerść i autentyczność wspomnień autorki odzwierciedlają nie tylko dziecięcą naiwność i brak świadomości, czym w istocie jest wojna (co u osoby w tym wieku jest naturalne), ale także ciekawość świata nastoletniej Wandy. Wybuch wojny był dla niej zjawiskiem nowym, nieznanym oraz – co może wydawać się zaskakujące – być może nawet interesującym. Obserwując przerażenie ludzi podczas nalotów nie rozumiała jeszcze, co

²³ Z. Sadowska, *Wspomnienia „Zulejki”*, AW, ZS, sygn. 400, s. 1.

²⁴ A. Szulgacz, op. cit., s. 2.

²⁵ W. Myśliwiec, *Stepowe burianny. Wspomnienia z lat 1939–1946*, t. I, AW, ZS, sygn. 1126, s. 1.

jej grozi i dlatego ludzie tak bardzo się boją. Reakcje mieszkańców Krzemieńca wydawały jej się dziwne, bo przecież nigdy wcześniej nie była świadkiem takich nietypowych zachowań: „Widziałam jak Japończykowi, który przypalał papierosa, tak trzęsły się ręce, że miał trudności z przypaleniem. Dziwne, bo ja z ciekawością rozglądałam się dookoła, nie odczuwając strachu. Widocznie czułam się bezpiecznie i nie miałam jeszcze świadomości, co to jest wojna. W czasie pierwszego nalotu wielu ludzi paraliżował strach. Mama opowiadała, że Stiepanienko, który w młodości służył w przybocznej gwardii carskiej, czyli był wyszkolonym wojskowym, kiedy usłyszał samoloty, to stracił głowę i uciekał do komórki, a po drodze pogubił buty. Natomiast pani Podosowska z dzieckiem biegła szukając piwnicy, pomimo że dobrze wiedziała o schronie na podwórzu”²⁶.

Na Wołyń we wrześniu 1939 r. warto spojrzeć także z perspektywy żołnierza, który znalazł się tam, gdy jego oddział cofał się pod naporem Wehrmachtu. Zdzisław Kisielnicki (urodzony w 1896 r. w Kozicach Dolnych na Lubelszczyźnie) 20 września 1939 r. dostał się do radzieckiej niewoli we Włodzimierzu Wołyńskim. Jego tułaczka po „nie-ludzkiej ziemi” objęła Donbas, Moskwę, Omsk, Kirow, łagry obwodu archangielskiego. Latem 1942 r. wyjechał wraz z Armią Polską do Iranu. Zmarł w Palestynie w listopadzie 1943 r. Kisielnicki pozostawił po sobie pamiętnik, w którym opisał swoje przeżycia w formie listów do żony, której już nigdy nie zobaczył. Wspominał w nim m.in. o nastrojach wśród polskich żołnierzy w tamtych dniach, o ich dramatycznych rozterkach czy też wręcz buncie: „Z szeregu wystąpiło około 30 oficerów i z 50 podoficerów oraz szeregowych. Jeden kapitan zwracając się do Generała oświadczył, że idzie do Lublina, bo nie chce przelewać krwi nie mając odpowiedniej ilości amunicji i wojska, które cofa się w popłochu, bezkarnie porzucając sprzęt wojenny po drodze. Za nim poszli inni. Zrobiło się wielkie zamieszanie. Generał dał oficerom samochody. Ja również chciałem jechać z nimi, ale por. Myśliński zatrzymał mnie wraz z innymi. Po dwóch godzinach zostaliśmy sami wraz ze sztabem i garstką żołnierzy, którzy pozostali przy sztabie”²⁷.

Wyjątkowo przejmująco Kisielnicki opisał reakcję wojska i ludności cywilnej na wieści o ataku ZSRR na Polskę: „Ruszyliśmy do Horodła. Po drodze spotykamy żołnierzy bez broni. Wszyscy już wiedzą, że Sowieci przekroczyli granicę. Jedni mówią, że Sowieci idą nam z pomocą, drudzy twierdzą, że idą razem z Niemcami na nas. W Uściługu przeprawiamy się promem, bo most już był zerwany. Ludność miejscowa krzywo się na nas patrzy, co robi jeszcze gorsze na nas wrażenie. [...]. Rozmowy się jakoś nie kleją, każdy jest pod wrażeniem tego, co przed paroma godzinami usłyszał. Zaczyna padać drobny deszcz. Rozkładamy koce, kładziemy się spać pod drzewami, robiąc z gałęzi i koców osłonę przed deszczem. [...] Rano pobudka o piątej. Wstajemy, pospiesznie siadamy na samochody i jedziemy z powrotem do Włodzimierza. Powrót nasz przedstawiał się

²⁶ Ibidem, s. 2.

²⁷ Z. Kisielnicki, *Wspomnienia z wojny – lata 1939–1943. Rosja, Persja, Irak*, ASŁ, sygn. R-238a, s. 4.

gorzej. Podczas powrotu ludność ukraińska, wiedząc już o przekroczeniu granicy przez wojsko sowieckie, wrogo odnosiła się do nas, wygrażając i krzycząc, że już dosyć panowania polskich panów. Po lasach i wsiach słychać było strzelaninę. Zorganizowała się ukraińska partyzantka. Rozbijano małe oddziały Wojska Polskiego”²⁸.

Zdzisław Kisielnicki (jak wielu innych przyszłych Sybiraków) był świadkiem i doświadczył grozy pierwszych godzin i dni radzieckiej napaści – rabunków, przemocy dokonywanej przez zbrojne bandy sprzyjające agresorowi ze Wschodu (złożonych z Ukraińców lub Żydów, a także kryminalistów różnych nacji), rekwizycji, samowoli, odwetów na Polakach. Wojsko Polskie rozbrajało organizujące się wrogie struktury milicyjne. Dochodziło do potyczek z ludnością ukraińską i żydowską (np. we Włodzimierzku). Nieraz jednak to wyczekujący Armii Czerwonej zdrajcy mieli przewagę nad polskimi oddziałami. Adam Szulgacz napisał: „21 września w okolicy wielkie zamieszanie, wszędzie pełno wojska. Słychać wystrzały artyleryjskie od strony Dubienki i Szacka. Ojciec postanawia udać się do Lubomla, bo tam podobno są nasze konie, na posterunku. [...] Po południu byliśmy w Lubomlu na posterunku, a tam już rządzą Ukraińcy i Żydzi. Na drogach żydowskie posterunki z opaskami na rękawach rozbrajają polskich żołnierzy, rekwirują tabory i ten marny ekwipunek, który żołnierze mają w plecakach. To samo robią z cywilnymi uciekinierami. Samochody, motocykle, rowery – wszystko to kierują na posterunek. Tam jest ich baza”²⁹.

II wojna światowa na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej to oprócz zbrodniczej polityki okupantów radzieckiego i niemieckiego, także tragiczne karty z dziejów stosunków narodowościowych, wyjątkowo krwawych właśnie na Wołyniu. 17 września 1939 r. rozpoczął się pierwszy rozdział tej historii, kiedy naprzeciwko siebie stanęli współobywatele różnych nacji. W materiale wspomnieniowym odnajduję liczne opisy aktów przemocy dokonywanych przez ludność ukraińską na Polakach. Impulsem do tych działań była oczywiście agresja ze Wschodu. Józefa Dzyra wspomina: „Od momentu wstąpienia Sowietów na Ziemię Polską, czyli tak zwane Kresy Wschodnie, Ukraińcy nachodzili nocami na polskie osady, palili, grabili na razie pojedynczo. W październiku [1939 r.] większego mordu dokonano w dwóch dużych osadach polskich w sąsiedniej gminie – we wsi Suchobaby i Szczurzyn, gmina Rożyszcze. Wymordowano wszystkich mężczyzn od czternastego roku życia wzwyż, a kobiety i dzieci zostały wywiezione wraz z nami 10 lutego 1940 r. Z kilkoma z tych rodzin jechaliśmy w jednym wagonie, a później mieszkaliśmy w tym samym osiedlu”³⁰.

Spośród licznych sybirackich relacji odnoszących się do tamtych brutalnych zachowań Ukraińców na zajmowanym przez Sowietów, a następnie anektowanym przez nich

²⁸ Ibidem.

²⁹ A. Szulgacz, op. cit. s. 2.

³⁰ J. Dzyra, op. cit., s. 3.

Wołyniu, zdecydowałem się przytoczyć poniższy fragment wspomnień Edwarda Sochackiego. Jest on bowiem reprezentatywny dla opisywanych wydarzeń: „Wybuchła wojna, a zaraz po kilkunastu dniach wkroczyła Armia Czerwona z hasłami obrony Ukrainy i jej narodu przed uciskiem polskich panów. Ludność ukraińska podbudowana owymi hasłami poczęła śmiało i odważnie zabiegać o dobry kąsek z gospodarstw polskich chłopów. Pomimo że przedtem Ukraińcy w znacznej liczbie byli dobrymi i zgodnymi sąsiadami, tak teraz wyrażali pełną wrogość do każdego Polaka. Brutalnie nawiedzali polskie gospodarstwa, czując się zupełnie bezpieczni z bronią na ramieniu i w asyście NKWD. Zabierali wszystko po kolei: konie, krowy, świnie i zboże. W stosunku do naszej rodziny byli szczególnie uwrażliwieni i żalowali, iż mój ojciec już nie żyje, bowiem w pierwszej kolejności miał być aresztowany i zgłodzony bez deportacji. W polu ich zainteresowania było również nasze gospodarstwo, które dzięki wysiłkowi i ciężkiej pracy ojca wyróżniało się w osadzie wyposażeniem i zasobnością”³¹.

Edward Sochacki w dalszej części wspomnień opisał kolejne przypadki rabunków ze strony ukraińskich sąsiadów. Z rąk Ukraińców w 1940 r. zginął także jego brat, a następnie trzech braci ich matki. Według jego relacji zostali oni „zarżnięci, jak bydlaki”³².

Wtargnięcie Sowieców do wołyńskich wsi, miast i miasteczek wywołało u ich polskich mieszkańców uczucie przerażenia, potęgowanego dodatkowo wyglądem czerwoarmistów. Żołnierze armii ze Wschodu nie przypominali bowiem w niczym polskiego wojska, które powszechnie kojarzyło się z elegancją, honorem i dyscypliną. We wspomnieniach Sybiraków odnajduję spójny i wspólny obraz żołnierza Armii Czerwonej – był on niechlujny, źle umundurowany, brutalny i ordynarny. Wanda Sułkowska-Myśliwiec we właściwym dla siebie, charakterystycznym stylu, opisała radzieckich okupantów: „Muszę zaznaczyć, że takiego wojska, jak mieli Sowietci, to nikt nie widział. Rozpacz było patrzeć na tę zbieraninę. Żołnierz wysoki miał szynel do kolan, a temu małemu szynel płatał się koło kostek. Żaden z nich nie miał butów ze skóry, tylko szmaciaki. A karabiny wisiały na przeróżnych sznurkach. Natomiast na głowach okropnie śmieszyły wszystkich materiałowe czapki ze szpicem na środku głowy. Dowcipnisie dogadywali, że ten szpic jest potrzebny wszom, które zbierają się tam na mityng. Co za ironia losu – szmatławce wstąpili w nasze granice, zagarnęli nasze ziemie i jeszcze zaczęli panoszyć się i rządzić jak szare gęsi. Nawet ci ważni enkawudziści niezbyt dobrze wyglądali – nosili płócienne buty z cholewami i wystrzępione szynele”³³.

Okupacyjna codzienność oznaczała dla wielu obywateli polskich aresztowania, represje, życie w strachu, biedzie i poniżeniu. Powszechne były polityczne prześladowania, konfiskaty majątku, wyrzucanie z mieszkań i domów. Michał Wołosiewicz (rocznik 1929)

³¹ E. Sochacki, op. cit., s. 2.

³² Ibidem.

³³ W. Myśliwiec, op. cit., s. 3.

tę część swoich wspomnień, które dotyczą życia po 17 września 1939 r., zatytułował symptomatycznie: „Utracone dzieciństwo i młodość”. Pod koniec września jego ojciec został aresztowany (zmarł w 1940 r. w więzieniu w Dubnie). Matka autora wspomnień została sama z czwórką dzieci. Wołosiewiczowie mieszkali w Horodnicy Dużej (powiat Dubno). W październiku 1939 r. zostali wyrzuceni z własnego domu i musieli przenieść się do małego pokoju, który matka wynajmowała u sąsiada. Mający wówczas dziesięć lat Michał tak zapamiętał tamte wydarzenia: „Serce pękało z bólu, gdy byliśmy świadkami, jak dorobek całego życia naszych rodziców był rozgrabiany. Ludzie z miejscowości bliższych i dalszych grabili wszystko – i z domu, i z inwentarza martwego i żywego. Zabrali wszystko: szafy, stoły, krzesła, jak również wozy, konie, krowy, świnie i różnego rodzaju drób. Słysząc było tylko wrzask ludzkich głosów, rżenie koni, ryk krów, kwik świń, łopot skrzydeł i gdakanie ptactwa. Ten, kto coś złapał, liczył już za swoje, a czasami było kilku chętnych na jedną rzecz i dochodziło do bójek. Gwoli sprawiedliwości trzeba powiedzieć, że nie wszyscy sąsiedzi tak postępowali, część przyglądała się z zażenowaniem i z zawstydzeniem, a niektórzy jawnie nam współczuli. Rodzice moi nigdy nie mieli żadnych poważnych zatargów z sąsiadami, a raczej zawsze przychodzili im z pomocą. Przyszła zima 1939/1940 roku i lży cisnęły się do oczu, a serce skowyczało z bólu, gdy się oglądało nasze gospodarstwo – jeszcze kilka miesięcy temu kwitnące, pełne życia. A obecnie wyglądało ono jako po kataklizmie: kompletna ruina, drzwi i okna wyrwane, podłogi porąbane, studnia artezyjska przewrócona i gdyby nie śnieg, wyglądałoby to jeszcze bardziej strasznie”³⁴.

Mienie Wołosiewiczów rozgrabili sąsiedzi. W tamtych dramatycznych okolicznościach niektórzy obywatele polscy kierowali się chęcią wzbogacenia kosztem represjonowanego rodaka. Zdarzało się także, że ci, którzy chcieli zemścić się na kimś, z kim byli skonfliktowani, donosili władzom okupacyjnym o planowanym przez niego spisku lub działalności antyradzieckiej. Nierzadkie były także postawy w ówczesnych warunkach wręcz bohaterskie i tym bardziej godne upamiętnienia. Alicja Dymecka opisała pomoc i wsparcie, jakie jej rodzina otrzymała w trudnych chwilach od służącej – Ukrainki: „Przed wojną pracowała u nas młoda dziewczyna imieniem Sonia, która była gosposią [...]. Sonia była przez nas lubiana i doceniana, dowodem tego może być fakt, że była dla nas do końca życzliwa i wiele nam pomogła. Po raz pierwszy, gdy wypędzali nas Ukraińcy, po raz drugi, gdy nas wywożono i po raz trzeci, kiedy wysłała nam paczkę ze słoniną i sucharami na zesłanie. Otóż Sonia pomagała Rodzicom [podczas deportacji] pakować rzeczy, poza tym tylko jej jednej pozwolono wyjść na zewnątrz mieszkania. Wszyscy mieszkańcy robili jakieś zapasy na okres wojny, które były przechowywane w piwnicach i spiżarniach. Sonia wyszła po solone mięso i suchary [...]. Sonia nie podlegała wywóźce, gdyż była traktowana jako »klasa wyzyskiwana przez polskich panów«. Mogła nawet

³⁴ M. Wołosiewicz, *Wspomnienia z Syberii*, ASŁ, sygn. R-104, s. 2.

wziąć sobie z naszych rzeczy to, co chciała jako zapłatę za to, że była wyzyskiwana. Podobnie poprzednio potraktowali sprawę Ukraińcy i dzięki temu Sonia uratowała dla nas trochę rzeczy. Między innymi wyprowadziła wybraną przez siebie krowę, po to, by poza zasięgiem ich [tj. Sowietów, Ukraińców – W.M.] oddać ją ojcu, aby mógł ją sprzedać na targu [...]”³⁵.

Władze okupacyjne zmieniały (dostosowywały do wzorców radzieckich) różne dziedziny życia na zajętych obszarach Polski. Dotyczyło to także szkolnictwa. Rok szkolny 1939/1940 na Wołyniu, podobnie jak w innych miejscach na Kresach Wschodnich, rozpoczął się z miesięcznym opóźnieniem³⁶. Cytowana już Wanda Sułkowska-Myśliwiec opisała swoje doświadczenia z radzieckiej „edukacji”³⁷: „W naszym gimnazjum w Liceum Krzemienieckim rano uczęszczała młodzież ukraińska, a młodzież polska uczyła się od godziny 15. Zbieraliśmy się w klasach przed dzwonkiem. Najpierw wyciągaliśmy zza pieców nasze polskie obrazy powrzucone tam przez Ukraińców. Wieszaliśmy w pośpiechu głównie obrazy święte. Następnie odmawialiśmy modlitwę, gdyż profesorowie ażeby uniknąć modlitwy, spóźniali się na pierwszą lekcję. Pamiętam, że tylko profesor matematyki p. Kac (Żyd) pytał nas, czy odmawialiśmy już modlitwę, i o ile nie – pozwalał pomodlić się. Poza tym często zmieniali się profesorowie, jak i klasy. Trudno było się w tych warunkach uczyć. Na koniec zabrano obrazy i powieszono parę okropnych bohomazów”³⁸.

Sowieci zlikwidowali Liceum Krzemienieckie w grudniu 1939 r., a ucząca się tam młodzież została przeniesiona do szkół tworzonych przez władze okupacyjne. Wanda Sułkowska trafiła do takiej właśnie placówki, jednak nie była w stanie dostosować się do panujących tam porządków – opuszczała zajęcia i w końcu popadła w konflikt z dyrektorem, którego opisała we wspomnieniach jako postać odpychającą. Dyrektor zmuszał uczniów do nauki języka rosyjskiego, zamykał szkołę na klucz, poniżał i upokarzał młodych Krzemieniczan: „Po świętach Bożego Narodzenia [1939 r.] wiele się zmieniło. Musieliśmy [odtąd] chodzić do szkoły do starego budynku dawnego gimnazjum samorządowego. Nasza obecna szkoła została nazwana – Polska Średnia Szkoła nr 2, a dyrektorem mianowano niejakiego Pińczuka, dawnego więźnia Berezy Kartuskiej – komunistę. Był dla nas wstrętny, nawet powierzchownie antypatyczny – mały, łysy, z dużym guzem na głowie. Kiedy odzywał się do uczniów, to nie była mowa tylko wrzask, który kończył się dziwnymi wyzwiskami od jakichś melonów. Nasza młodzież nie była przyzwyczajona do takiego traktowania. [...] Na pierwszej lekcji Pińczuk wezwał mnie do gabinetu i za-

³⁵ A. Dymecka, op. cit., s. 2.

³⁶ A. Głowacki, op. cit., s. 411–441.

³⁷ Autorka opublikowała swoje wspomnienia dotyczące „nauki” w szkole zorganizowanej przez Sowietów, jednak w niniejszym opracowaniu korzystam z archiwalnej wersji. Por.: W. Sułkowska-Myśliwiec, *Szkolne czasy w Krzemieńcu w 1939–1949 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14, s. 125–131.

³⁸ W. Myśliwiec, op. cit., s. 3.

czął krzyczeć, a potem nawet ryczeć, że jestem melonem, balonem i po prostu nieukiem. W pierwszej chwili byłam gotowa się rozplakać, bo nigdy nikt tak na mnie nie krzyczał. Opanowałam się jednak, ogarnęła mnie złość na niego i postanowiłam się nie odzywać, a w duchu życzyłam mu nagłej i niespodziewanej śmierci. Podobno w 1941 r., gdy Niemcy wkroczyli do Krzemieńca, Pińczuka zastrzelił uczeń z naszej szkoły”³⁹.

Mieszkańcy województwa wołyńskiego padli ofiarami czterech radzieckich deportacji w głąb ZSRR (10 lutego 1940 r., 13 kwietnia 1940 r., 29 czerwca 1940 r., 22 maja 1941 r.). Łącznie na Wschód z obszaru województwa Sowietów odprawili transporty z ok. 42 tys. osób, w tym 28,2 tys. stanowili przedwojenni mieszkańcy Wołynia. Większość zesłańców była narodowości polskiej. Pod względem liczebności największa była akcja deportacyjna z lutego 1940 r. – wywieziono wówczas niemal 18 tys. ludzi. Zesłańcy trafiali do oddalonych miejsc osiedlenia w Rosji, na Syberii i w Kazachstanie⁴⁰.

Przebieg deportacji był na ogół zgodny ze scenariuszem opracowanym przez NKWD, co potwierdzają setki wspomnień i relacji Sybiraków. Nad ranem – ok. godziny 3–4 – domowników przeznaczonych do wywózki budziło łomotanie do drzwi i okien. Następnie przestraszonych i zdezorientowanych ludzi enkawudziści i milicjanci terroryzowali bronią, dokonywali kontroli personaliów, a nierzadko także rewizji. Następnie oznajmiali im, że decyzją władz radzieckich zostaną „przesiedleni do innego obwodu”. Przed domami czekały już podwozy, którymi przyszli zesłańcy byli transportowani do punktów zbornych lub bezpośrednio na stacje kolejowe, gdzie podstawiono towarowe wagony.

Warto dodać, że niektórzy mieszkańcy Wołynia spodziewali się zsyłki i próbowali uniknąć sybirackiego losu. Rodzina Michała Wołosiewicza po pierwszych deportacjach z lutego 1940 r. usiłowała przenieść się do Łucka, aby uciec przed wywózką. Na przeprowadzkę zgody nie wyraziły jednak władze okupacyjne. Kilka miesięcy później – w kwietniu 1940 r. – Wołosiewiczze zostali deportowani do obwodu pawłodarskiego w Kazachstanie⁴¹.

Z kolei mieszkańcy Ostrowa – według relacji Józefy Dzyry – w lutym 1940 r. przeżywali, że może zdarzyć się coś niedobrego, ponieważ na ulicach miasteczka pełno było „czekistów” i ukraińskich milicjantów. To był 9 lutego 1940 r.⁴². Najbliższej nocy po rodzinę Stykowskich (panieńskie nazwisko Józefy Dzyry) przyjechali enkawudziści. W momencie dobijania się do drzwi, w domu nie spała tylko najstarsza domowniczka – Wiktoria Witkowska (babcia Józefy). Seniorka celowo „pertraktowała” z ludźmi próbującymi dostać się do mieszkania, by ostrzec pozostałych domowników. Józefa Dzyra wspomina: „Babcia [...] nie spała. Więc podeszła do drzwi zapytać się, kto tak łomocze? Chociaż rozumiała i bardzo dobrze znała rosyjski. Raz jeszcze zapytała po polsku, kto

³⁹ Ibidem, s. 4–5.

⁴⁰ G. Hryciuk, *Wołyn...*, s. 211–212.

⁴¹ M. Wołosiewicz, op. cit., s. 2.

⁴² J. Dzyra, op. cit., s. 4.

tak łomocze? Zaczęli się odgrażać, że jeżeli drzwi nie zostaną otwarte natychmiast, to wyważą je siłą. Babcia celowo przedłużała rozmowę przy zamkniętych drzwiach, by ten rwetes za drzwiami się przedłużył i domownicy się obudzili. A w międzyczasie mamusia pobudziła mężczyzn: Tatusia, Felka, Staszka i syna Piotrusia. Babcia w tym czasie powiedziała, żeby chwileczkę poczekać, bo gospodarz już wstaje. Tatuś podszedł do drzwi w białiznie, a gdy je otworzył, [do domu] wtargnęło kilku uzbrojonych Ukraińców, którzy pełnili funkcję milicjantów⁴³.

Dalsze wydarzenia potoczyły się według znanego już schematu. Alicja Dymecka wspomina: „10 lutego 1940 r., mroźna noc. Godzina trzecia nad ranem, stukanie do drzwi. To NKWD. Ojciec otwiera. Na pytanie czego chcą, dowiaduje się, że cała nasza rodzina będzie przesiedlona w głąb ZSRR dla »pieriewospitania«, czyli będą nas wychowywać od nowa. Sprawdzają dokumenty ojca i rozkazują nie ruszać się z miejsca. Kiedy matka obudziła nas – dzieci, zobaczyłam ojca siedzącego na krześle, a za jego plecami stał oficer NKWD z bronią wycelowaną w tył głowy na wypadek, gdyby nie wykonał rozkazu. Rozpoczęto rewizję w mieszkaniu, w wyniku której powstał bałagan, gdyż rzeczy osobiste enkawudziści wyrzucali na podłogę. Matka płakała. Polecono jej ubierać dzieci (a było nas troje) i pakować najniezbędniejsze rzeczy potrzebne, jak powiedzieli, w nowym miejscu zamieszkania. Gdzie? Tego nikt nie wyjaśniał. [...] Saniami dowieźli nas do przedwojennego gimnazjum i liceum im. Marii Konopnickiej [w Równem]. Kołnierze naszych palt były oszronione od mrozu. U mamy łyzy zamarzały na rzęsach. Wtedy nie rozumiałam wiele. Dziś wiem, że mimo całego zdenerwowania była bardzo twarda, szczególnie gdy chodziło o ochranianie nas. Nie przychodziło jej to łatwo, mimo to pokonywała siebie i wszelkie przeciwności, strach, rozpacz, dla nas, dzieci. Chroniła nas do końca. Nie mogła wtedy wiedzieć, że będzie to sześć lat i dwa miesiące gehenny⁴⁴.

W momencie deportacji większość mieszkańców Wołynia traciła na zawsze swoje strony rodzinne, swoją małą ojczyznę. Jednak – jak napisała Alicja Dymecka – nikt nie mógł wówczas przewidzieć, jaki los czeka wygnańców, dokąd są wywożeni, ani czy kiedykolwiek będą mogli powrócić do swoich domów. Józefa Dzyra zapamiętała i opisała tragiczny moment pożegnania przyszłych zesłańców przez przyjaciela rodziny – Ukraińca o nazwisku Hospodaruk. Ojciec autorki wspomnień często pomagał mu materialnie, a wdzięczny obdarowany (mimo że starszy wiekiem) nazywał go „swym ojcem dobroczyńcą”. J. Dzyra wspomina: „Tej zimy śniegu było bardzo dużo i mrozy były tęgie. Wyjechaliśmy ledwie do Nowego Dworu. Jechaliśmy obok domów zamieszkałych przez Ukraińców i właśnie ten Tokarczuk – milicjant, który nas wywoził, mieszkał po lewej, a Hospodaruk po prawej stronie drogi [...]. Gdy zrównaliśmy się z zabudowaniami Hospodaruka, ten wyszedł z domu z wyciągniętymi do przodu ramionami i ze łzami

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ A. Dymecka, op. cit., s. 1, 3.

w oczach powiedział: »Panie Stykowski, ty mój ojciec rodzony, któż mnie teraz będzie wspomagać jak cię na Sybir wiozą?«. W tym momencie padł strzał i Gospodaruk padł na śnieg, a nasz furman podciął konie batem i pojechaliśmy dalej. To strzelił Tokarczuk do swego sąsiada za to, że wyszedł się z Polakiem żegnać⁴⁵.

Wołyń utrwalony na kartach sybirackiej memuarystyki to na ogół kraina lat dziecińczych, w której żyło się dobrze, bezpiecznie i dostatnio. Autorzy wspomnień zazwyczaj chętnie wracają do wydarzeń sprzed wybuchu II wojny światowej, bowiem dla wielu z nich były to jedyne tak szczęśliwe lata życia. Po nich nastąpiła wojna, okupacja, poniewierka po „niehumanitarnej ziemi”, nierzadko śmierć bliskich, głód i bieda. Repatriacja w 1946 r. wielu przyniosła wprawdzie wolność, ale większość z nich nigdy nie powróciła już w rodzinne strony. Aż do 1989 r. musieli milczeć o swoich przeżyciach, a traumę zsyłki dusić w sobie. Po transformacji politycznej nad Wisłą, która umożliwiła zrzeszanie się byłych zesłańców i otwarte mówienie o przeszłości, Sybiracy byli już osobami w podeszłym wieku, często na emeryturach lub bezpośrednio przed nią. To najstarsze wiekiem pokolenie wygnańców, czyli rodzice i dziadkowie znanych nam dzisiaj członków Związku Sybiraków, przeważnie już nie żyło. Wołyń, tak jak i inne „małe ojczyzny”, pozostał jedynie w pamięci tych już mocno zaawansowanych wiekiem ludzi. Na zakończenie warto raz jeszcze oddać głos świadkowi historii. Wielokrotnie cytowana już Józefa Dzyra uzupełniła swoje wspomnienia w nietypowy sposób. Uznała zapewne, że liryka trafniej wyrazi to, czego nie mogła oddać prozą:

„Ziemio Wołyńska moja ukochana,
Tyś krwią twych synów, różnych nacji i wyznań obficie zbrukana,
Twe łono kryje mą całą nadzieję.
Piękne twe sady, lasy, łąki, knieje.
Tam ja ujrzałam pierwsze zboże.
Tam stawiałam pierwsze kroki swoje.
I tam pierwsze Mama pościeliła mi łóżko.
Stamtąd na Sybir i do Kazachstanu
Na zwiedzanie Sowietów zesłano.
Lat pełnych sześć w głodzie i poniewierce
Całe Imperium Radzieckie zwiedziłam,
Nim na Polskę, lecz nie Wołyńską ziemię powróciłam.
[...]
Moje sybirskie życie tułacz
Po dziś dzień serce wspomnieniami płacze⁴⁶.”

⁴⁵ J. Dzyra, s. 6.

⁴⁶ Ibidem.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Wschodnie Ośrodka KARTA w Warszawie:

Kolekcja Wspomnień Komisji Historycznej Zarządu Głównego Związku Sybiraków

Archiwum Sybiraków w Łodzi; Kolekcja Relacji

Opracowania

Europa nieprovincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa-Londyn [1999].

Głowacki A., *Sowietci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.

Hryciuk G., *Wołyń pod okupacją radziecką*, „Niepodległość i Pamięć” 2008, nr 27.

Marciniak W., *Wilno podwójnie utracone. Deportacje mieszkańców Wileńszczyzny w głąb ZSRR w latach 1940–1941 i ich stosunek do repatriacji na tereny Polski południowo-wschodniej w latach 1945–1946*, [w:] *Między Wilnem a Olsztynem. W siedemdziesiątą rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury*, pod red. P. Bojarskiego i A. Szmyta, Olsztyn 2016.

Przemiany narodowościowe na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej 1931–1948, pod red. S. Ciesielskiego, [Toruń 2004].

Sułkowska-Myśliwiec W., *Szkolne czasy w Krzemieńcu w 1939–1949 roku*, „Niepodległość i Pamięć” 1999, nr 14.

The image of Volyn in the memoirs of Polish inhabitants who were deported into the Soviet interior during World War II

Summary: The memoirs of Poles who were deported to Siberia constitute a highly valuable, but also an exacting historical source. Those who witnessed the Soviet invasion of Poland in 1939 and the occupation of its eastern territories preserved detailed memories of those days, but were unable to share them with the general public until many years later. For many inhabitants of Poland's Eastern Borderlands, the Soviet occupation was only a prelude to their tragic deportation deep into the Soviet interior. Their accounts and memoirs describing the events after September 17, 1939 can be treated as an introduction to the core narrative of their wartime experience, which centered around their deportation to the East and the hardships of their exile. However, these excerpts provide valuable information about daily life in eastern Poland before 1939, including in Volyn. Records of childhood memories in the Borderlands, the young lives interrupted by the war and deportations were analyzed to produce valuable observations. The image of the homeland emerging from the Siberian memoirs was heavily influenced by subsequent events in the lives of their authors, including deportations to Siberia or Kazakhstan, and the irreversible

loss of their childhood home. These accounts constitute a valuable source of knowledge about the processes of remembering the events that preceded great trauma (occupation and deportation), and reconstructing the memories of mostly happy childhood or youth.

Keywords: Soviet occupation of Poland, deportations of Poles into the Soviet interior, memoirs, Volyn

Witold Gieszczyński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Represje komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w powiecie kętrzyńskim (1945–1956)

Streszczenie: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kętrzynie został utworzony w lipcu 1945 r. Do zadań komunistycznego aparatu bezpieczeństwa należało m.in. zwalczanie Kościoła katolickiego oraz walka z wrogami ustroju. Zakładano przy tym, że część mieszkańców powiatu kętrzyńskiego nie akceptuje ustroju i dlatego mogą oni stanowić potencjalne zagrożenie dla władz komunistycznych. Wraz z postępującą sowietyzacją Polski i rozbudową aparatu represji rosła także lista działań, które traktowano jako przejaw opozycji i oporu społecznego. Zgodnie w otrzymywanymi instrukcjami i wytycznymi funkcjonariusze kętrzyńskiego PUBP rozpracowywali poszczególne środowiska społeczne głównie poprzez stale rozbudowywaną sieć tajnych informatorów i agentów. W następstwie tego wśród osób podejrzanych o tzw. wrogą działalność dokonywano licznych aresztowań, natomiast komunistyczny wymiar sprawiedliwości ferował surowe kary pozbawienia wolności. W systemie totalitarnym terror był podstawowym elementem podporządkowania społeczeństwa władzy.

Słowa kluczowe: komunistyczny aparat bezpieczeństwa, represje, aresztowania, terror, opór społeczny

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP) w Kętrzynie został utworzony w lipcu 1945 r. Początkowo pełniącym obowiązki kierownika PUBP był chor. Ferdynand Lis, którego z końcem września 1945 r. zastąpił chor. Zygmunt Królikowski¹. Jak wynika z dokumentów, zwłaszcza w początkowym okresie kętrzyński UB pracował – jak to określano – „bardzo źle” i przez większość mieszkańców był „znienawidzony”².

Wkrótce po utworzeniu PUBP z Kętrzyna zaczęły napływać meldunki i sprawozdania kierowane do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP)

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 058/16. *40. lat organów bezpieczeństwa w woj. olsztyńskim 1945–1985. Kronika walki, służby, pracy*, oprac. J. Grzegorzewski; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. I: 1944–1956, oprac. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 327.

² Zob. P. Letko, *Stan bezpieczeństwa w powiecie kętrzyńskim w latach 1945–1946*, „Echa Przeszłości” 2009, t. X, s. 306.

w Olsztynie, z których większość dotyczyła napadów na ludność zarówno rodzimą, jak i napływową, grabieży mienia, kłopotów z aprowizacją, a także stale pogarszającej się sytuacji zdrowotnej w powiecie kętrzyńskim. Funkcjonariusze „bezpieki” stopniowo rozpracowywali też napływającą tam ludność, także tę przesiedloną z ziem wschodnich. Zakładano przy tym, że znaczna część mieszkańców zarówno Kętrzyna, jak i powiatu kętrzyńskiego, o ile nie była zdecydowanie przeciwna wobec nowego ustroju, to nie akceptowała go w stopniu wystarczającym i tym samym mogła stanowić potencjalne zagrożenie dla władz.

Warto nadmienić, że za wrogie wobec władz komunistycznych działania brano wówczas nie tylko udział w organizacjach czy oddziałach podziemia niepodległościowego, ale także udzielanie im jakiegokolwiek pomocy, rozpowszechnianie, jak to określano, „wrogich wiadomości” lub „szeptanej propagandy”, słuchanie zachodnich rozgłośni radiowych, a nawet uczestnictwo w nabożeństwach i pielgrzymkach. Wraz z postępującą sowietyzacją kraju i forsowaniem tezy o „zaostrzaniu się walki klasowej” rosło zarówno znaczenie aparatu represji, jak i lista działań, które traktowano jako przejaw opozycji i „wrogiej działalności”³. Zgodnie w otrzymywanymi instrukcjami i wytycznymi funkcjonariusze kętrzyńskiej „bezpieki” rozpracowywali poszczególne środowiska i osoby. Sukcesywnie rozbudowywano też sieć tajnych informatorów i agentów organów bezpieczeństwa⁴.

Jako zdecydowanych przeciwników nowego ustroju, a wręcz wrogów Związku Sowieckiego uznano przede wszystkim Polaków przesiedlonych na Warmię i Mazury z ziem wschodnich w latach 1945–1948. Tragiczne doświadczenia, zarówno z czasów sowieckiej okupacji z lat 1939–1941, jak też sytuacji panującej na kresach wschodnich po 1944 r. sprawiły, że dla tej – na ogół patriotycznej i religijnej – ludności ustrój komunistyczny był nie do zaakceptowania. Wprawdzie już samo wyrwanie się z ZSRS i uniknięcie represji było przez wielu odbierane jako dobrodziejstwo, ale pozostała tęsknota za utraconym domem, a często także niepokój o członków rodziny, którzy pozostali. Trzeba nadmienić, że ze względów bezpieczeństwa niektórzy z nich przyjeżdżali do Kętrzyna i powiatu kętrzyńskiego pod fikcyjnymi nazwiskami, a do swoich prawdziwych powracali często wiele lat później. Wielu z nich ukrywało swoją przeszłość, a przede wszystkim przynależność do Armii Krajowej (AK). Byli wśród nich także więźniowie zwolnieni z sowieckich łagrów⁵.

Szczególnym nadzorem objęto księży katolickich, którzy od 1945 r. przybywali do Okręgu Mazurskiego, tym bardziej że od pierwszych dni pobytu byli nie tylko wspar-

³ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. II: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, „Dokumenty do dziejów PRL”, z. 9, Warszawa 1996, s. 5–12.

⁴ AIPN Bi, 084/1. Sprawozdanie dekadowe kierownika II Sekcji WUBP w Olsztynie ppor. S. Jarosza za okres 28 IX – 8 X 1945 r.

⁵ Zob. *W sztafecie pokoleń. Koło AK w Kętrzynie*, Kętrzyn 2000, *passim*.

ciem duchowym dla wiernych, ale też w głoszonych kazaniach i wypowiedziach stawali w obronie wiary, wskazując na zagrożenia płynące z ideologii komunistycznej. Byli oni rozpracowywani przez funkcjonariuszy PUBP w Kętrzynie, a dla niektórych oznaczało to liczne szykany, represje lub usunięcie z parafii. Wśród kapłanów, którzy zostali przez „bezpiekę” uznani za szczególnie niebezpiecznych, znalazł się ks. Wacław Radziwon, który podczas okupacji był kapłanem AK⁶. Po przybyciu do diecezji warmińskiej pozostawał w stałym kontakcie z przesiedlonymi akowcami z Wileńszczyzny. Ks. Radziwon nie ukrywał swojego krytycznego stosunku do władz komunistycznych, czemu niejednokrotnie dawał wyraz podczas głoszonych kazań, piętnując represjonowanie żołnierzy AK i podziemia niepodległościowego. Autorytet, jakim cieszył się ks. Radziwon wśród mieszkańców Kętrzyna sprawiał, że dla wielu osób był on wsparciem, pomagał trwać w wierze i tradycji wbrew rosnącej presji ze strony władz komunistycznych. Postawa i poglądy tego kapłana spowodowały, że był on wielokrotnie zatrzymywany przez funkcjonariuszy UB, a także wzywany i zastraszany przez Wojewódzki Urząd ds. Wyznań w Olsztynie (WUdsW). Jego odpowiedź na wszelkie formy nacisku była jednoznaczna: *Nas nie przestraszą żadne groźby prokuratorów, nie potrzebujemy się nikogo obawiać, bo nasze żądania są słuszne i nie mogą być traktowane jako wrogie wystąpienie*⁷.

Również ks. Stanisław Lachowicz⁸, który przybył do Korsz, pow. kętrzyński, z Wileńszczyzny w 1945 r. był postrzegany przez władze jako wyjątkowo niebezpieczny, bowiem wywierał ogromny wpływ na swoich parafian. Funkcjonariusze „bezpieki” skrupulatnie dokumentowali kazania księdza Lachowicza oraz rozpracowywali jego kontakty osobiste. Również on był prześladowany m. in. przez Kolegium Karno-Administracyjne oraz WUds.W⁹. Natomiast ks. Janowi Alferowiczowi¹⁰ przybyłemu z Wileńszczyzny zarzucano wrogie wypowiedzi, niepoddawanie się zarządzeniom władz, a także podburzanie mieszkańców Windy, pow. kętrzyński, by nie wstępowali do spółdzielni produkcyjnych¹¹.

⁶ Ks. Wacław Radziwon (1914–1980), administrator parafii św. Katarzyny w Kętrzynie, od 1957 dziekan dekanatu Kętrzyn. Wskutek działań władz bezpieczeństwa w 1962 r. zmuszony do opuszczenia Kętrzyna. Szerzej zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992. Słownik*, Olsztyn 2007, s. 241.

⁷ AIPN Bi, 087/220. Charakterystyka kontrwywiadowcza z-cy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Kętrzynie kpt. St. Fiebiga.

⁸ Ks. Stanisław Lachowicz (1904–1967), od 1945 proboszcz parafii w Korszach, pow. kętrzyński, następnie od 1949 dziekan dekanatu Reszel. Szerzej zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej 1945–1992...*, s. 162–163.

⁹ AIPN Bi, 087/220. Pismo z-cy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Kętrzynie, kpt. St. Fiebiga, do naczelnika Wydziału VI WUds.BP w Olsztynie z 29 IX 1956 r.

¹⁰ Ks. Jan Alferowicz (1902–1979), w diecezji warmińskiej od 1946 r., administrator parafii Winda i Barciany w pow. kętrzyńskim. Szerzej zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej 1945–1992...*, s. 8–9.

¹¹ AIPN Bi, 087/220. Pismo z-cy komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Kętrzynie, kpt. St. Fiebiga do naczelnika Wydziału VI WUds.BP w Olsztynie z 29 IX 1956 r.

Przykładem represji stosowanej wobec Kościoła katolickiego jest także prześladowanie księdza Giedymina Pileckiego. Kapłan, który podczas okupacji był członkiem AK, dziekanem i kapłanem Okręgu Nowogródzkiego AK, 12 marca 1945 r. został aresztowany, a następnie przez trzy lata więziony w Związku Sowieckim. Po odzyskaniu wolności w 1949 r. przyjechał do Polski i został skierowany do pracy w diecezji warmińskiej, gdzie pełnił posługę kapłańską jako wikariusz w parafii św. Katarzyny w Kętrzynie. Jeszcze tego samego roku został przeniesiony do parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Olsztynie¹². Aresztowany przez funkcjonariuszy UB 12 grudnia 1949 r. pod zarzutem prowadzenia działalności antypaństwowej był bezprawnie więziony przez 15 miesięcy¹³.

Władze bezpieczeństwa intensywnie rozpracowywały również środowisko byłych akowców, ze szczególnym uwzględnieniem Okręgu Wileńskiego AK¹⁴. Stąd też wielu z tych, którzy po wojnie osiedlili się w powiecie kętrzyńskim było prześladowanych już po zwolnieniu z więzienia za działalność niepodległościową. Byli to m.in. Jan Kułakowski¹⁵, Józef Makowski¹⁶ czy też małżeństwo Tatiany i Mikołaja Tulkisów, a także wielu innych¹⁷. Było to efektem tego, że przesiedleńcy, przybywający z ziem wschodnich, niemal od początku byli uważani przez władze bezpieczeństwa jako „element inteligencki i drobnomiatieczkowy” przy czym podejrzewano, że „wszyscy są zwolennikami i byłymi członkami AK”¹⁸. Zresztą jeszcze długo traktowano ich z nieufnością pisząc w sprawozdaniach, że *ludność rekrutująca się z miejscowej inteligencji i kleru pochodząca z Wileńszczyzny, a obecnie pracująca na terenie naszego powiatu, jest wrogo ustosunkowana do obecnej rzeczywistości politycznej*¹⁹. Opinia ta była następstwem tego, że niektórzy z nich podejmowali działalność opozycyjną nawiązując kontakty z działaczami Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN), bądź publicznie głosili poglądy, niechętne nowej władzy. Skutkowało to rozpracowywaniem poszczególnych osób, a konsekwencją często było aresztowanie i skazanie, z wymierzeniem najwyższego wymiaru – kary śmierci²⁰.

¹² Szerzej zob. A. Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej 1945–1992...*, s. 224–225.

¹³ B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956. Materiały biograficzne*, Olsztyn 2013, s. 363–364.

¹⁴ Szerzej: P. Niwiński, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatanatów wileńskiej AK 1945–1980*, Warszawa 2009, s. 45–259.

¹⁵ *W sztafecie pokoleń...*, s. 118–119.

¹⁶ Ibidem, s. 134–135.

¹⁷ Ibidem, s. 179–181.

¹⁸ AIPN Bi, 084/1. Sprawozdanie miesięczne kierownika Wydziału I por. B. Krzywińskiego za okres 1–29 XII 1945 z 31 XII 1945 r.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), 1073/63. Sprawozdanie miesięczne Komitetu Powiatowego PPR w Kętrzynie z 31 III 1948 r.

²⁰ AIPN Bi, 084/569. Wykaz osób przeciwko którym było prowadzone śledztwo przez b. Wydział VII WUds.BP w Olsztynie, a które w latach 1948–1954 zostały przez poszczególne sądy skazane na karę śmierci, poz. 36 Boroszko Feliks s. Adama, zam. Kętrzyn, wyrokiem WSR w Olsztynie z dnia 24 II 1949 r. został skazany na karę śmierci za przynależność do organizacji WiN i dezercję z WP. Brak zachowanych akt WSR tej sprawy, a także w Repertorium wykonania kary za rok 1949 nie pozwolił na weryfikację tej informacji.

Za spowodowanie wybuchu dwóch min saperskich pod torem kolejowym niedaleko stacji PKP w Czerwonce, który miał doprowadzić do wysadzenia pociągu wiozącego zarekwirowane mienie z sowieckiej strefy okupacyjnej Niemiec do ZSRS, skazano Wacława Mikulewicza, w czasie wojny żołnierza wileńskiej ZWZ/AK. Od 1945 r. Mikulewicz pracował jako dyżurny ruchu na stacji w Czerwonce. 11 lutego 1947 r. został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Olsztynie na karę 13 lat pozbawienia wolności oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 5 lat. Więzienie opuścił dopiero w 1956 r.²¹ Z kolei o przekazanie poufnej informacji członkowi WiN Wacławowi Żylińskiemu został oskarżony Edmund Korkuć mieszkaniec Karszewa, pow. kętrzyński. Aresztowany przez funkcjonariuszy UB 12 października 1946 r., a następnie 19 kwietnia 1947 r. skazany przez olsztyński WSR na karę 5 lat pozbawienia wolności i 3 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Z więzienia został zwolniony na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.²² Identyczny wyrok zapadł także wobec Czesława Kosteckiego zamieszkałego w Henrykowie, pow. kętrzyński, oskarżonego o przynależność do WiN. Kostecki został aresztowany 18 listopada 1946 r., a następnie 30 maja 1947 r. skazany przez olsztyński WSR na karę 5 lat więzienia. Ostatecznie na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. kara została mu w całości darowana²³.

Wśród skazanych znalazł się także Zenon Jermalonek, żołnierz wileńskiej AK, który w 1944 r. brał udział w operacji „Ostra Brama”, a po internowaniu przez Sowietów został wywieziony do łagru w Kałudze. Powrócił do Polski w styczniu 1946 r. i objął siedmiohektarowe gospodarstwo w Wygodzie, pow. kętrzyński. Aresztowano go 18 listopada 1946 r. za udział w spotkaniach placówki WiN „Polesie”, którą kierował Napoleon Ratt. Olsztyński WSR 30 maja 1947 r. skazał Jermalonka na karę 5 lat pozbawienia wolności. Więzienie opuścił na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.²⁴ Z kolei wyżej wspomniany Napoleon Ratt, żołnierz AK pochodzący z powiatu brasławskiego, po wojnie zamieszkał w Podlesiu, gm. Korsze i tam organizował placówkę Zrzeszenia WiN. W kolportowanych ulotkach sprzeciwiał się sowietyzacji Polski i wyjaśniał faktyczny cel wprowadzanych przez komunistów zarządzeń, piętnując rządzących Polską komunistów. W jednej z ulotek czytamy: *Obecnie komuna w Polsce boi się wystąpić jawnie. Przybrała więc nazwę Polskiej Partii Robotniczej (PPR), aby skuteczniej otumanić Naród Polski [...] Reformy te zmierzają do sowietyzacji Polski, [do] kolchozów [...] Rolnicy i robotnicy!!! Nie dajcie się oszukać zakłamanej żydokomunistycznej bestii!!! Pędźcie wszystkich agitatorów spod znaku PPR i ich posłańców spod szyldu zaprzędanych komunie: SL, SD i PPS!!! Was mi-*

²¹ *W sztafecie pokoleń...*, s. 130–131.

²² Szerzej zob. B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956...*, s. 240.

²³ *Ibidem*, s. 245–246.

²⁴ *Ibidem*, s. 202.

*liony – ich znikoma garstka zaprzędanych Bolszewii zdrajców [...]*²⁵. Z tego względu Ratt był zaciekle tropiony przez funkcjonariuszy UB. Został śmiertelnie postrzelony 4 listopada 1946 r. przy próbie zatrzymania przez patrol milicyjny²⁶. Wśród represjonowanych znalazł się również Wiktor Ciereszko, były żołnierz AK z pow. lidzkiego, który po zakończeniu wojny został komendantem posterunku MO w Korszach. Ciereszkę aresztowano pod zarzutem kontaktów z członkami Zrzeszenia WiN. Ostatecznie został zwolniony 17 grudnia 1948 r., a śledztwo przeciwko niemu zostało umorzone²⁷.

Przynależność do WiN i posiadanie ulotek zarzucono także Rudolfowi Kuleszy – rolnikowi z Podlesia, gm. Korsze, którego aresztowano 3 listopada 1946 r. Tym razem jednak olsztyński WSR uznał, że posiadanie ulotek jeszcze nie dowodzi przynależności Kuleszy do WiN i z braku innych dowodów na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. postępowanie karne umorzył²⁸. Natomiast maszynista PKP z Korsz, Stanisław Pupel, pochodzący z pow. brasławskiego, zamieszkały w Podlesiu, gm. Korsze, nie miał już tyle szczęścia. Został aresztowany przez funkcjonariuszy UB 4 listopada 1946 r. pod zarzutem utrzymywania kontaktów z Napoleonem Rattem. W trakcie śledztwa okazało się jednak, że Pupel czytał jedynie „ulotki antyrządowe”. Tym niemniej WSR w Olsztynie uznał go winnym i 30 maja 1947 r. skazał na karę 3 lat więzienia. Jednak na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. kara została mu w całości darowana²⁹.

Wprawdzie teren powiatu kętrzyńskiego nie stał się tak jak powiaty nidzicki, olsztyński, a przede wszystkim szczycieński miejscem walk pomiędzy żołnierzami oddziałów podziemia niepodległościowego a ścigającymi ich grupami operacyjnymi, w których skład wchodziły oddziały WP, KBW, WOP i MO, wspomaganymi niekiedy przez oddziały sowieckie, to również tam prowadzono na nich obławy³⁰. Funkcjonariusze PUBP z Kętrzyna informowali swoich przełożonych o akowcach przybywających z Białegostoku, którzy usiłowali tworzyć struktury konspiracyjne w regionie, a także o tym, że na terenie powiatu kętrzyńskiego *zostało wykrytych 3 członków NSZ, którzy ludność Polską i mazurską przekonywali swoimi metodami reakcjonistycznymi*³¹. Represjonowano również szereg innych osób, które jawnie dawały wyraz braku akceptacji dla władz i ustroju. Jednym z prześladowanych był Adam Habdank, który w roku 1946 przybył do Kętrzyna z Wileńszczyzny i zajmował się handlem dewocjonaliami. Został aresz-

²⁵ Ibidem, s. 584–585.

²⁶ Ibidem, s. 395.

²⁷ Ibidem, s. 106.

²⁸ Ibidem, s. 272.

²⁹ Ibidem, s. 385.

³⁰ B. Łukaszewicz, *O nową Polskę. Z dziejów aparatu bezpieczeństwa i porządku publicznego na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1950*, Olsztyn 1989, s. 76.

³¹ AIPN Bi, 084/1. Sprawozdanie kierownika Wydziału I por. B. Krzywińskiego za okres I X do 31 X 1945 r. z 8 XI 1945 r.

towany 24 października 1948 r. pod zarzutem nie tylko szerzenia wrogiej propagandy, ale również przygotowania do zmiany przemocą ustroju w Polsce Ludowej. W związku z tym WSR w Olsztynie skazał Adama Habdanka na karę pozbawienia wolności na okres 6 miesięcy, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 2 lata oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa, a także umieszczenie go w zamkniętym zakładzie psychiatrycznym. Następnie 30 czerwca 1949 r. wyrok został uchylony, a sprawę przekazano do ponownego rozpoznania. W kolejnym procesie, który odbył się 30 września 1949 r. Habdank został skazany na karę roku pozbawienia wolności, jednakże tylko za kolportaż nielegalnych wydawnictw. Ostatecznie został zwolniony z olsztyńskiego więzienia 23 października 1949 r.³²

Komunistyczne represje dotknęły także uczestnika operacji „Ostra Brama” – Aleksandra Kłyszejkę, który w marcu 1945 r. został aresztowany przez NKWD, a następnie skazany na 10 lat sowieckiego łagru. Jednak w 1948 r. został uwolniony i przesiedlony do Polski, gdzie osiedlił się w Momajnach, pow. kętrzyński. Doświadczenia zesłańca i łagiernika spowodowały, że krytycznie wypowiadał się o sytuacji w Związku Sowieckim. W efekcie tego, że 3 lutego 1950 r. został aresztowany, a do zarzutów dodano jeszcze m.in. zniszczenie portretu Stalina, a także krytyczne wypowiedzi na temat Stalina i Lenina. Olsztyński WSR 19 sierpnia 1950 r. skazał go za to na karę 6 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 3 lata oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Ustawa o amnestii z 22 listopada 1952 r. spowodowała, że wyrok skrócono do 4 lat, a Kłyszejkę warunkowo zwolniono 25 sierpnia 1953 r.³³

Wśród represjonowanych znalazł się również Czesław Słomski, żołnierz 1. Brygady Wileńskiej AK, uczestnik operacji „Ostra Brama” i bitwy pod Krawczunami–Nowosiółkami stoczonej 13 lipca 1944 r. z oddziałami Wehrmachtu, któremu udało się umknąć z sowieckiej oblawy w Puszczy Rudnickiej, przedostać do Polski i osiedlić w Kętrzynie. Jednak w 1948 r. został aresztowany i wyrokiem olsztyńskiego WSR skazany na rok więzienia za *usiłowanie obalenia ustroju*³⁴. Represjom podlegali również ci, którzy byli poszukiwani przez funkcjonariuszy UB w innych częściach kraju, jak np. Henryk Paknis – członek tajnej organizacji „Wyzwolenie Polski” na Łotwie, później żołnierz 23. Brasławskiej Brygady AK, który po ucieczce z Kaługi w 1946 r. przedostał się na Warmię i Mazury i osiedlił się w Kętrzynie. W 1952 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy UB pod zarzutem *przewożenia broni od miejscowości Rabka oraz przynależność do organizacji podziemnej*, a następnie skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności³⁵.

³² B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956...*, s. 172–175.

³³ Ibidem, s. 233–234.

³⁴ *W sztafecie pokoleń...*, s. 160–161.

³⁵ Ibidem, s. 142–143.

Wraz z powstaniem w 1945 r. Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL), największej legalnie działającej partii politycznej, która wyłamywała się z bloku stronnictw podporządkowanych PPR, rozpoczęto obserwację, rozpracowywanie, a w konsekwencji represjonowanie działaczy niezależnego ruchu ludowego. Pierwsze – jeszcze nieoficjalne – próby organizowania struktur PSL w Okręgu Mazurskim podjęto w połowie października 1945 r. Jednak oficjalnie dopiero 10 grudnia 1945 r. poinformowano Wojewódzki Komitet Porozumiewawczy Stronnictw Politycznych w Olsztynie o rozpoczęciu prac organizacyjnych przez PSL³⁶. Ze względu na działania władz bezpieczeństwa w Kętrzynie struktury PSL powołano tam dopiero w marcu 1946 r., a prezesem tymczasowego Powiatowego Zarządu został Stanisław Siciński³⁷. 2 czerwca w Kętrzynie odbył się zjazd powiatowy PSL, a w skład wybranego zarządu weszli: Aleksander Kowalczyk – prezes, Witold Romazewicz – wiceprezes, Józef Malinowski – sekretarz, Antoni Zalewski, Henryk Kaczmarczyk, Paweł Czechowski i Władysław Rozetko. W końcu lipca 1946 r. w powiecie kętrzyńskim istniało już 13 kół, w których działało 631 osób. Podobnie jak w innych częściach kraju, także na Warmii i Mazurach PSL było największą partią polityczną³⁸.

Przynależność do PSL sprawiała, że członkowie tej partii znaleźli się pod obserwacją UB, byli szykanowani i represjonowani. Latem 1946 r. został zatrzymany Aleksander Kowalczyk, prezes Powiatowego Zarządu PSL w Kętrzynie. Zarzucano mu nielegalne posiadanie broni myśliwskiej, jednak po kilku miesiącach aresztu został zwolniony, a postępowanie prowadzone wobec niego zostało umorzone³⁹. Innym przykładem represjonowania działaczy niezależnego ruchu ludowego jest sprawa Edwarda Gasińskiego, rządcy majątku Państwowych Nieruchomości Ziemskich (PNZ) w Ogródkach, pow. kętrzyński, który 26 kwietnia 1946 r. wstąpił w szeregi PSL. Już cztery dni później został zatrzymany przez funkcjonariuszy PUBP w Kętrzynie pod zarzutem nielegalnego posiadania broni. Olsztyński WSR 26 czerwca 1946 r. skazał Gasińskiego na karę 5 lat więzienia, którą następnie zamieniono na 2 lata pozbawienia wolności z jednoczesnym zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Ostatecznie Edward Gasiński opuścił więzienie 12 grudnia 1946 r.⁴⁰ Wśród represjonowanych członków PSL znalazła się również mieszkanka Kętrzyna Antonina Górka. Do PSL wstąpiła w kwietniu 1946 r. i była sekretarzem koła grodzkiego, członkinią Komisji Rewizyjnej Powiatowego Zarządu i przewodniczącą Koła Kobiet. Wielokrotnie zatrzymywana przez funkcjonariuszy UB 4 stycznia 1947 r. została aresztowana pod zarzutem rozpowszechniania „wrogiej propagandy” głosząc m.in., że *funkcjonariusze UB to mordercy i nieuki*⁴¹.

³⁶ Szerzej zob. B. Łukaszewicz, *PSL na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991, s. 32–39.

³⁷ Ibidem, s. 44.

³⁸ Ibidem, s. 48–49.

³⁹ B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956...*, s. 248.

⁴⁰ Ibidem, s. 145.

⁴¹ Ibidem, s. 158–159.

Represje dotyczyły nie tylko najbardziej aktywnych działaczy PSL. Różnym formom prześladowań podlegała większość członków stronnictwa. W drugiej połowie 1946 r. represje uległy nasileniu, by apogeum osiągnąć przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, które miały się odbyć 19 stycznia 1947 r.⁴² Jak wynika z dokumentów władz bezpieczeństwa, działacze i zwolennicy PSL w powiecie kętrzyńskim rozpowszechniali „szeptaną propagandę”, iż *Polska zostanie 17 republiką, zostaną stworzone kolchozy, że Rządy te nie są polskie a są rosyjskie, że od pierwszego kwietnia br. ma być zniesiona religia ze szkół i inne fałszywe pogłoski, starając się tym zniechęcić społeczeństwo do pracy i obecnego Rządu*. Usiłując temu przeciwdziałać władze bezpieczeństwa nasiliły represje wobec członków PSL, a jednocześnie rozpowszechniały fałszywe informacje o powiązaniach członków stronnictwa z „bandami zbrojnymi”, a nawet o kolaboracji z Niemcami w czasie okupacji⁴³. Tuż przed wyborami parlamentarnymi aresztami prewencyjnymi objęto wielu działaczy PSL, uznając za „zagrożone” trzy z pięciu obwodów wyborczych, na jakie został podzielony powiat kętrzyński⁴⁴. Toteż w pierwszej połowie 1947 r. władze kętrzyńskiego PUBP meldowały z niewątpliwą satysfakcją, iż *w końcu grudnia i początkach stycznia PSL zostało w dużej mierze rozbite, kilku członków zostało aresztowanych, którzy zostali skierowani pod sąd. Dużo również zdało legitymacje, a wielu prezesów kół gminnych oficjalnie rozwiązało koła wraz ze swymi członkami, jak również kompromitując dane stronnictwo*⁴⁵.

Wybory przebiegały pod ścisłą kontrolą UB, wojska, milicji i ORMÓ⁴⁶. Nie były ani wolne, ani tajne, bowiem funkcjonariusze UB i działacze PPR zadbali wcześniej nie tylko o odpowiedni skład komisji wyborczych, ale też orientowali się kto głosował na PSL⁴⁷. Jedną z konsekwencji sfałszowanych wyborów do Sejmu Ustawodawczego było rozpoczęcie likwidacji PSL. Toteż po 19 stycznia 1947 r. członków PSL w dalszym ciągu szykanowano, zastraszano, zamykano w więzieniach, często zmuszano do publicznego wystąpienia ze stronnictwa i potępienia zarówno swojej wcześniejszej działalności, jak

⁴² *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, cz. I: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, „Dokumenty do dziejów PRL”, z. 5, Warszawa 1994, dok. 3, s. 67–78.

⁴³ AIPN Bi, 084/2, Raport dekadowy szefa WUBP w Olsztynie za okres 10 VIII–30 VIII 1946 r. z 3 IX 1946 r.

⁴⁴ AIPN Bi, 084/2, Raport dekadowy szefa WUBP w Olsztynie za okres 10 XII–30 XII 1946 r. z 16 XII 1946 r.

⁴⁵ AIPN Bi, 084/283, Sprawozdania szefa PUBP w Kętrzynie z 27 I 1947 r.

⁴⁶ Szerzej zob. Cz. Osękowski, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 130–146.

⁴⁷ W sprawozdaniu miesięcznym szefa PUBP w Kętrzynie z 27 I 1947 r. czytamy m.in.: *Nie było również zanotowane, aby ktoś z obiektu Drożdżowni rzucił do urny wyborczej jedynekę. Na terenie Cukrowni było zanotowanych kilka nazwisk tych osób, które głosowały na listę nr 1. Poza tym chodzą pogłoski między pracownikami cukrowni, iż byli zmuszani głosować na listę nr 3, ponieważ pilnowali ich funkcjonariusze UB, co jednak bardzo rzadko się zdarza i niewielu ludzi mówi w ten sposób. [...] Browar przystąpił do głosowania grupowo i nie było zanotowane aby ktoś głosował na listę nr 1. [...] Palarnia kawy również grupowo przystąpiła do wyborów [...] Oddział „Społem” przygotował się do wyborów dosyć dobrze, lecz klika reakcyjna, która się tam znajduje głosowała na listę nr 1. Ibidem.*

też prezesa Stanisława Mikołajczyka. W obawie o życie własne i członków rodziny, zagrożeni utratą pracy niektórzy uginali się pod presją. Ówczesny szef PUBP w Kętrzynie, por. Zygmunt Królikowski⁴⁸, informował, że *postanowiono ostatecznie rozbić całkowicie PSL, uderzając w sympatyków, jak też w poszczególnych członków poprzez różne urzędy MO na punkcie ekonomicznym w porozumieniu z urzędami administracyjnymi i samorządowymi, zwalniając z wszelkich prac i zajmowanych posad, przez co będzie możliwe obrzuczenie im danego stronnictwa*⁴⁹.

Za przynależność do PSL 2 lipca 1947 r. został zatrzymany Stanisław Altbaum, który po wojnie został właścicielem 15 hektarowego gospodarstwa w Wilkowie, pow. kętrzyński. Przedstawiono mu zarzut prowadzenia działalności wywiadowczej i posiadania broni palnej. Bez sankcji prokuratorskiej był przetrzymywany w areszcie aż do 25 października 1947 r.⁵⁰ Prześladowano także Henryka Kaczmarczyka, który w 1945 r. osiedlił się w Kętrzynie. W listopadzie tego roku został wójtem gminy Barciany, w której był prezesem koła PSL. To spowodowało, że UB objęło go nadzorem, czego skutkiem były różnego rodzaju szykany i represje. W efekcie tych działań Kaczmarczyk został zmuszony do rozwiązania koła PSL na terenie swojej gminy⁵¹. Wśród represjonowanych znalazł się również Włodzimierz Krajewski – twórca koła PSL w Czernikach, pow. kętrzyński, który był tam kierownikiem szkoły. Został on zatrzymany 23 grudnia 1946 r. pod zarzutem posiadania amunicji i innych „rekwizytów wojskowych”. Jednak pomimo nacisków „bezpieki” nie zgodził się na rozwiązanie koła PSL i odmówił podpisania rezolucji potępiającej prezesa Stanisława Mikołajczyka⁵².

Najwyższy wyrok dla członków kętrzyńskiego PSL zapadł w procesie 12 działaczy tego stronnictwa w 1948 r., których oskarżono o działalność w konspiracyjnej strukturze pod nazwą „Sekcja Informacyjna”, której celem miało być przejęcie przemocą władzy i obalenie ustroju. Wśród skazanych znalazł się Józef Malinowski, żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie Batalionów Chłopskich, który od jesieni 1945 r. prowadził gospodarstwo rolne w Wilkowie, pow. kętrzyński. Jednocześnie od 1946 r. Malinowski był sekretarzem Powiatowego Zarządu PSL w Kętrzynie, a także członkiem struktur wojewódzkich stronnictwa. Został zatrzymany przez UB 4 czerwca 1947 r., a podczas śledztwa był torturowany. Wprawdzie na procesie odwołał zeznania wymuszone podczas brutalnych przesłuchań, tym niemniej 16 lutego 1948 r. sąd skazał go na karę 15 lat więzienia, 4 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw hono-

⁴⁸ Chor./por. Zygmunt Królikowski p.o. szefa PUBP w Kętrzynie (30 IX 1945–6 XII 1949). Zob. AIPN Bi, 052/1154.

⁴⁹ AIPN Bi, 084/283. Sprawozdanie szefa PUBP w Kętrzynie za okres 18 IV 1946–28 IV 1947 z 28 IV 1947 r.

⁵⁰ B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956...*, s. 42.

⁵¹ Ibidem, s. 207

⁵² Ibidem, s. 257.

rowych oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Następnie 2 kwietnia 1948 r. karę więzienia złagodzono do 10 lat. Józef Malinowski odzyskał wolność dopiero 6 czerwca 1956 r., korzystając z amnestii ogłoszonej 27 kwietnia 1956 r.⁵³

Jednym z represjonowanych był także Witold Romazewicz, żołnierz kampanii wrześniowej 1939 r., a następnie ZWZ/AK. W sierpniu 1945 r. osiedlił się w Kętrzynie, gdzie prowadził zakład zegarmistrzowski. Od 1946 r. działał w PSL, w którym początkowo pełnił funkcję wiceprezesa, a później prezesa Powiatowego Zarządu. Rozliczne szykany i naciski ze strony UB nie spowodowały zaniechania przez niego działalności politycznej, co 14 listopada 1947 r. doprowadziło do jego aresztowania. Wyrokiem WSR w Olsztynie z 22 kwietnia 1948 r. Romazewicz został skazany na karę 3 lat pozbawienia wolności, jednak na mocy ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. odzyskał wolność⁵⁴.

Pomimo tego, że przybyły jesienią 1945 r. z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury Zygmunt Kozłowski był lekarzem kontraktowym PUBP w Kętrzynie, a także kierownikiem Powiatowego Ośrodka Zdrowia i ordynatorem szpitala, to jego wcześniejsza działalność w PSL spowodowała, że został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB 13 października 1948 r. Uwolniono go dopiero 15 lutego 1949 r., a prowadzone postępowanie karne umorzono, natomiast on sam został przeniesiony do Olsztyna i przywrócony do pracy⁵⁵.

Represje miały nie tylko doprowadzić do likwidacji PSL, ale także zastraszyć mieszkańców powiatu kętrzyńskiego. Działacze i aktywiści stronnictwa jeszcze długie lata znajdowali się pod stałą kontrolą organów bezpieczeństwa. Jednakże władze nadal oceniały, że niemal połowa społeczeństwa była „otumaniona szeptaną i wrogą propagandą”. Dążąc do – jak to określano – *polepszenia sytuacji politycznej w powiecie* za jedynie słuszną metodę uznano *aresztowanie podejrzanych o wrogą propagandę oraz przeprowadzenie ścisłej kontroli dokumentów*⁵⁶. Przekazywanie sobie nawzajem informacji uzyskiwanych z różnych źródeł zasłyszanych w polskojęzycznych audycjach radiowych (RWE, Głos Ameryki, BBC), otrzymywanych w listach z krajów zachodnich, czy też kontaktów z osobami z innych części kraju, przez kolejne lata było przejawem oporu społecznego, swoistą obroną przed nachalną propagandą i przełamaniem, choć jedynie w niewielkim stopniu, monopolu informacyjnego władzy. Jednak nawet taka forma oporu stanowiła dla nich potencjalne zagrożenie. Toteż funkcjonariusze organów bezpieczeństwa nie ustawali w rozpracowywaniu poszczególnych grup społeczno-zawodowych Kętrzyna i powiatu kętrzyńskiego. Nadzorem objęto kolejarzy, w tym w szczególności tych zatrudnionych na stacjach Korsze, Czerwonka i Skandawa, bowiem tamtędy biegły główne trasy pociągów. Częstokroć kolejarze byli też źródłem mniej lub bardziej sprawdzonych informacji, które następnie rozchodziły się wśród mieszkańców powiatu. Poprzez sieć informatorów

⁵³ Ibidem, s. 307.

⁵⁴ Ibidem, s. 401–402.

⁵⁵ Ibidem, s. 257.

⁵⁶ APO, 1073/63. Sprawozdanie miesięczne Komitetu Powiatowego PPR w Kętrzynie z 31 III 1948 r.

„bezpieka” orientowała się w treści tzw. szeptanej propagandy na przykład dotyczącej *rzekomo mającej nastąpić III wojnie jak również to, że Polska ma być włączona do ZSRR jako 17. Republika*⁵⁷. Także oni w znacznej większości byli uznawani za nieprzychylnych nowej władzy.

Jak wynika ze sprawozdań PUBP w Kętrzynie również środowisko kętrzyńskich nauczycieli w większości było oceniane negatywnie, ponieważ – jak to określano – *nauczycielstwo znajdujące się w naszym powiecie nie jest specjalnie dobrze ustosunkowane do obecnego ustroju, rozsiewają wrogą propagandę, wyczekują zmiany Rządu łączą się z osobami podejrzanymi z wrogiego podziemia, źle nastawiają się i wychowują dzieci szkolne, co nadzwyczaj ujemnie oddziaływa na nowe pokolenia w nowym odrodzonym Państwie Demokratycznym*⁵⁸. Zatem za konieczne uznano wymianę części kadry nauczycielskiej, bowiem ich wychowanie i nauczanie było sprzeczne z obowiązującą ideologią i skutkowało sytuacjami takimi jak np. wywieszenie w świetlicy kętrzyńskiego gimnazjum podczas uroczystej akademii 23 marca 1947 r. godła polskiego z orłem w koronie⁵⁹. Z niepokojem odnotowano także, że drużyny harcerskie w lipcu 1947 r., liczące 440 członków w dalszym ciągu funkcjonowały według zasad przedwojennego skautingu. W jednym z dokumentów partyjnych czytamy: *w skład harcerstwa wchodzi wyłącznie młodzież szkolna, która jest wrogo ustosunkowana do naszej Partii. Częste są wypadki wyśmiewania się z członków naszej Partii*⁶⁰. Ponadto w kwietniu 1946 r. kętrzyńscy harcerze wzięli udział w zlocie młodzieży w Szczecinie, podczas którego owacyjnie witali wicepremiera Stanisława Mikołajczyka. Jednak wraz z wprowadzeniem „czerwonego harcerstwa” i odejściem od zasad skautingu, wielu członków ZHP opuściło szeregi organizacji⁶¹.

Represje nie ominęły również Mazurów i Niemców zamieszkałych w pow. kętrzyńskim. Zarzucano im przede wszystkim przynależność do tajnych organizacji, których celem miało być ponowne przyłączenie tych ziem do Niemiec, nielegalne posiadanie broni, słuchanie audycji radiowych nadawanych przez zachodnie rozgłośnie, sabotaż i szpiegostwo⁶². Z kolei od 1947 r. wraz z napływem ludności ukraińskiej i łemkowskiej przesiedlonej na teren województwa olsztyńskiego w ramach akcji „Wisła”, pojawiła się kolejna grupa osób niechętnych władzy, z której wielu poddano represjom. Zarzucano im przynależność do OUN/UPA bądź wspieranie i rozpowszechnianie „wrogiej propagandy”

⁵⁷ AIPN Bi.084/70. Sprawozdanie kierownika Wydziału IV ppor. S. Raczyńskiego z 30 III 1949 r.

⁵⁸ AIPN Bi.084/283. Raport dekadowy szefa PUBP w Kętrzynie z 27 I 1947 r.

⁵⁹ AIPN Bi.084/283. Raport dekadowy szefa PUBP w Kętrzynie z 27 III 1947 r.

⁶⁰ APO, 1073/62, Sprawozdanie miesięczne Komitetu Powiatowego PPR w Kętrzynie z 29 XI 1947 r.

⁶¹ Szerzej zob. H. Szychewicz, *Kętrzyńskie refleksje*, [w:] *Ocalić od zapomnienia*, praca zbior. pod red. Lucyny Tokarczyk, Marii Rutkowskiej-Kupran, Cezarego Baldygi, Olsztyn-Kętrzyn 2009, s. 18–20.

⁶² B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956...*, s. 137–138, 253, 411, 432, 466, 500.

oraz utrzymywanie „korespondencyjnych kontaktów z osobami z krajów imperialistycznych”⁶³.

Kontrolą „bezpieki” objęto także zakłady pracy Kętrzyna i powiatu kętrzyńskiego. Co miesiąc wysyłano meldunki do WUBP i KW PPR, a później KW PZPR w Olsztynie szczegółowo opisujące sytuację ekonomiczną i nastroje załóg pracowniczych. Problemy w funkcjonowaniu zakładów często tłumaczono reakcyjnymi poglądami kadry kierowniczej i wprawdzie przyznawano, że robotnicy pracują w ciężkich warunkach, a także iż nie zawsze otrzymują wynagrodzenie na czas, to zamiast rozwiązania tych problemów, wysuwano oskarżenia o sabotaż lub tłumaczono je brakiem zrozumienia idei wprowadzanych zmian ustrojowych. Z drugiej strony narzucenie nowych norm wykonania planu, podwyżki cen artykułów spożywczych i przemysłowych czy też regulacja płac powodowały – co zrozumiałe – narastanie niezadowolenia wśród pracowników. W podobnych sytuacjach zwykle poszukiwano „prowodyrów” lub „inspiratorów” tych niekorzystnych – z punktu widzenia władz – nastrojów społecznych⁶⁴.

Na przełomie lat 40. i 50. pojęcie „wrogiej działalności” coraz częściej zaczęto rozciągać praktycznie na całe społeczeństwo, obejmując represjami choćby jedynie potencjalnych przeciwników panującego ustroju⁶⁵. I tak 4 maja 1950 r. w Korszach funkcjonariusze UB zatrzymali ojca i syna – Michała i Witolda Martyniaków, którym zarzucono nielegalne posiadanie broni, a także zatajenie informacji o udziale kolegów Witolda w Harcerskiej Organizacji Podziemnej „Iskra”. Olsztyński WSR 31 lipca 1950 r. skazał Michała Martyniaka na karę 6 lat pozbawienia wolności, którą następnie złagodzano do lat 4, natomiast synowi Witoldowi zasądono początkowo 5 lat więzienia, które później zmniejszono o połowę. Na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. obaj opuścili więzienie w 1953 r.⁶⁶

Z kolei pod koniec 1951 r. wśród grupy kętrzyńskiej młodzieży narodził się pomysł utworzenia tajnej organizacji, skupiającej osoby nastawione opozycyjnie wobec panującego systemu. Jednak działania organizacji pod nazwą Tajny Związek Patriotów Polskich (TZPP) w zasadzie ograniczały się do pozyskiwania członków i kilku spotkań. W maju 1952 r. przywódca TZPP Zbyszko Szymczyk, który – co ciekawe – jednocześnie był przewodniczącym Zarządu Miejskiego ZMP w Kętrzynie, powieścił 50 ulotek i rozrzucił w nocy z 10/11 maja w kilku klatkach schodowych. Jednocześnie trzeba nadmienić, że kilka dni wcześniej, bo 5 maja Szymczyk został pozyskany do współpracy z organami bezpieczeństwa. Tym niemniej funkcjonariusze UB 17 maja 1952 r., zatrzymali Szym-

⁶³ APO, 1073/63. Sprawozdanie miesięczne Komitetu Powiatowego PPR w Kętrzynie z 31 III 1948 r.

⁶⁴ AIPN Bi, 084/70. Sprawozdanie miesięczne kierownik Wydziału IV ppor. S. Raczyńskiego z 30 III 1949 r.

⁶⁵ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Tatyka, strategia, metody*, wybór i oprac. A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 10.

⁶⁶ B. Łukaszewicz, *Represjonowani na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956...*, s. 311–312.

czyka pod zarzutem przynależności do TZPP. Z kolei wyrokiem z 28 listopada 1952 r. sąd uznał go winnym założenia i kierowania nielegalną organizacją mającą na celu zmianę przemocą ustroju Polski i skazał na karę 12 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych przez 5 lat oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Następnie na podstawie ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. olsztyński WSR złagodził karę o połowę. Z więzienia Zbyszko Szymczyk został zwolniony warunkowo 26 maja 1955 r.⁶⁷

Pod zarzutem przynależności do TZPP zatrzymano także szereg innych osób. Byli to m.in. Kazimierz Bagiński, Kazimierz Skrodzki, Jan Wiśniewski, Rajmund Makowski, Bożenna Menchen, Janusz Nikończuk, Antoni Nowokuński, Zbigniew Szerzyński i Danuta Jackowska. I tak 12 czerwca 1952 r. funkcjonariusze UBP zatrzymali Kazimierza Bagińskiego, który jednak konsekwentnie nie przyznawał się do winy. Wprawdzie podczas procesu sędziowie przyznali, że Bagiński nie wyraził zgody na wstąpienie do TZPP, ale już sam fakt uczestniczenia w rozmowach stanowił wystarczającą podstawę do wymierzenia mu przez sąd kary pozbawienia wolności na okres 4 lat, którą ostatecznie złagodzono do 2 lat i 8 miesięcy więzienia. Kazimierz Bagiński część wyroku odbywał pracując jako górnik, a wolność odzyskał 1 kwietnia 1954 r.⁶⁸

W procesie, który odbył się 28 listopada 1952 r. za przynależność do TZPP skazano też Kazimierza Skrodzkiego, któremu wymierzono karę 8 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 4 lat oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Ustawa amnestyjna z 22 listopada 1952 r. spowodowała zmniejszenie wyroku do 5 lat i 4 miesięcy, natomiast ostatecznie Skrodzki został zwolniony z więzienia 22 stycznia 1955 r.⁶⁹ Podczas tego samego procesu skazano również Jana Wiśniewskiego, aktywistę ZMP i „przodownika nauki”. Wymierzono mu karę 3 lat wolności i na ten sam okres pozbawiono praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Zasądzono także przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Zastosowanie ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. spowodowało, że Wiśniewskiemu karę skrócono do 1,5 roku więzienia. Jednak po odzyskaniu wolności 3 października 1953 r. powołano go do odbycia zasadniczej służby wojskowej w ramach Wojskowego Korpusu Górniczego⁷⁰.

Przynależność do ZMP nie uchroniła przed uwięzieniem także Rajmunda Makowskiego, który wraz z rodzicami przybył do Kętrzyna w 1946 r. z pow. święciańskiego na Wileńszczyźnie. Makowski został zatrzymany 28 lipca 1952 r. przez funkcjonariuszy PUBP pod zarzutem posiadania wiedzy o organizacji konspiracyjnej TZPP i niepowiadomienia o tym organów bezpieczeństwa. Wprawdzie podczas rozprawy, która odbyła się 18 września 1952 r. tłumaczył, że wiadomość tę potraktował jako prowokację, tym

⁶⁷ Ibidem, s. 472–474.

⁶⁸ Ibidem, s. 55–56.

⁶⁹ Ibidem, s. 426–427.

⁷⁰ Ibidem, s. 520.

niemniej olsztyński WSR skazał go na karę 2 lat więzienia. Ponowna rozprawa przed sądem odbyła się 26 stycznia 1953 r. Wobec Makowskiego orzeczono wówczas karę 4 lat pozbawienia wolności, by na mocy ustawy amnestyjnej z 22 listopada 1952 r. złagodzić ją do 2 lat i 8 miesięcy więzienia. Ostatecznie został on zwolniony warunkowo 17 grudnia 1953 r., po odbyciu połowy kary⁷¹.

Również Bożenna Menchen za przynależność do TZPP wyrokiem olsztyńskiego WSR z 31 października 1952 r. została skazana na karę 5 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich przez rok oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Następnie na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. zmniejszono jej karę o połowę, a ostatecznie uwolniono ją warunkowo 26 września 1953 r.⁷² Wyrażenie zgody na udział we wspomnianym związku stało się również powodem zatrzymania przez funkcjonariuszy UB Janusza Nikończuka, którego podczas tego samego procesu sąd skazał na 5 lat więzienia, utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich przez rok oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Ostatecznie na mocy amnestii olsztyński WSR zmniejszył karę do 3 lat i 4 miesięcy pozbawienia wolności. Jednak Janusz Nikończuk, który nawet nie znał nazwy związku i nie wiedział, jakie były jego cele, przebywał w więzieniu do 14 stycznia 1955 r.⁷³

O istnieniu w Kętrzynie organizacji konspiracyjnej Zbyszko Szymczyk poinformował także swojego kolegę Antoniego Nowokuńskiego, który również był członkiem ZMP. Nowokuński został zatrzymany przez funkcjonariuszy UB 12 czerwca 1952 r., a następnie 31 października 1952 r. skazany przez WSR na karę 1,5 roku pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich przez rok oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Wyrok ten następnie podwyższono do 3 lat więzienia, a na jego zwiększenie miało wpływ – jak to określono – „stoczenie się jako członka ZMP na pozycje kontrrewolucyjne”. Jednak na mocy ustawy o amnestii z 22 listopada 1952 r. karę więzienia złagodzono do pierwotnej wersji. Antoni Nowokuński został zwolniony 9 września 1953 r., jednakże nie zaprzestano wobec niego represji, bowiem służbę wojskową odbywał w Wojskowym Korpusie Górniczym, do którego wcielano poborowych „niepewnych politycznie”⁷⁴.

Podobny wyrok zapadł wobec podejrzanego o przynależność do TZPP Zbigniewa Szerzyńskiego, którego olsztyński WSR 31 października 1952 r. skazał na 1,5 roku więzienia, by następnie 13 czerwca 1953 r. podwyższyć wyrok do 3 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i honorowych praw obywatelskich przez rok, a także przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa. Również i tym razem członkostwo w ZMP stało się przyczyną zwiększenia wymiaru kary, którą następnie na mocy ustawy o amnestii

⁷¹ Ibidem, s. 304–305.

⁷² Ibidem, s. 320–321.

⁷³ Ibidem, s. 337–338.

⁷⁴ Ibidem, s. 340–341.

z 22 listopada 1952 r. zmniejszono do pierwotnej wersji. Ostatecznie Szerzyński odzyskał wolność 24 listopada 1953 r., po odbyciu całości kary⁷⁵. Natomiast Danuta Jackowska, którą również zatrzymano w tej sprawie, uniknęła skazania, bowiem na mocy amnestii postępowanie wobec niej zostało umorzone i w następstwie tego została zwolniona z aresztu. Próba utworzenia organizacji konspiracyjnej w Kętrzynie pod nazwą TZPP zakończyła się tragicznie dla tych młodych ludzi, którzy przecież praktycznie nie podjęli żadnej działalności. Zostali wyrwani ze swoich domów, szkół i kolejne lata spędzili w komunistycznych więzieniach.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Białymstoku

Archiwum Państwowe w Olsztynie

Źródła drukowane

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I: *Lata 1945–1947*, oprac. Andrzej Paczkowski, „Dokumenty do dziejów PRL”, z. 5, Warszawa 1994.

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. II: *Lata 1948–1949*, oprac. Andrzej Paczkowski, „Dokumenty do dziejów PRL”, z. 9, Warszawa 1996.

Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950–1952. Taktyka, strategia, metody, wybór i oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 2000.

Wspomnienia i relacje

Ocalić od zapomnienia, praca zbior. pod red. Lucyny Tokarczyk, Marii Rutkowskiej-Kupran, Cezarego Bałdygi, Olsztyn-Kętrzyn 2009.

W sztafecie pokoleń. Koło AK w Kętrzynie, Kętrzyn 2000.

Opracowania

Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza, t. I: *1944–1956*, oprac. Krzysztof Szwagrzyk, Warszawa 2005.

Kopiczko Andrzej, *Duchowieństwo katolickie diecezji warmińskiej w latach 1945–1992. Słownik*, Olsztyn 2007.

Letko Paweł, *Stan bezpieczeństwa w powiecie kętrzyńskim w latach 1945–1946*, „Echa Przeszłości” 2009, t. X.

Łukaszewicz Bohdan, *O nową Polskę. Z dziejów aparatu bezpieczeństwa i porządku publicznego na Warmii i Mazurach w latach 1945 – 1950*, Olsztyn 1989.

⁷⁵ Ibidem, s. 463–464.

Łukaszewicz Bohdan, *PSL na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991.

Łukaszewicz Bohdan, *Represjonowani na Warmii i Mazurach 1945–1956. Materiały biograficzne*, Olsztyn 2013.

Niwiński Piotr, *Działania komunistycznego aparatu represji wobec środowisk kombatanów wileńskiej AK 1945–1980*, Warszawa 2009.

Oseńkowski Czesław, *Wybory do sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000.

The communist apparatus of repression in the Kętrzyn District (1945–1956)

Summary: The District Security Office (DSO) in Kętrzyn was established in July 1945. The repressive measures of the communist security apparatus were addressed mainly against the Catholic Church and the enemies of the regime. The authorities suspected that not all residents of the Kętrzyn District supported the regime and, therefore, could pose a threat to communist rule. With the progressing sovietization of Poland and the expansion of the repression apparatus, increasingly more activities were recognized as reactionary or as acts of social resistance. The DSO officers from Kętrzyn followed the official guidelines to expand the network of secret agents and closely monitor various social groups. As a result, those suspected of insurgent activities were arrested, and the communist courts served severe prison sentences. During the totalitarian regime, terror was fundamental in the process of subjugating the society to authoritarian rule.

Keywords: communist apparatus of repression, repression, arrests, terror, social resistance

Roman Majka CSMA

Collegium Verum w Warszawie

Księża michalici w Demokratycznej Republice Konga (1980–1991)

Streszczenie: Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola zorganizowane na prawie diecezjalnym w 1921 r. przy niewielkiej liczbie swoich członków podejmowało działalność apostolską nie tylko w Polsce, lecz także w innych krajach świata, również w Afryce (1980–1991). Fenomenem jest to, że im więcej podejmowano pracy apostolskiej, tym liczniej przybywały nowe powołania do zakonu księży michalitów. Rdzennie polskie zgromadzenie zakonne księży michalitów w swoich szeregach gromadziło polskich członków; podejmując pracę w innych krajach świata, przyjmowało także obcokrajowców, stąd też nastąpiła wymiana pracy Polaków wśród Afrykanów i Afrykanów wśród Polaków. Sprawą oczywistą jest adaptacja pracujących osób duchownych w obcych krajach świata; wymagało to wielu przygotowań pod względem językowym i uwzględnienia uwarunkowań kulturowych danego kraju. Wskazuje na to mnogość przeprowadzonych rozmów i liczna korespondencja pomiędzy pełniącymi posługę władzy w zgromadzeniach zakonnych i diecezji. Dobrze zorganizowana praca przynosiła wymierne rezultaty w propagowaniu idei bł. ks. Bronisława Markiewicza i jego charyzmatu, co w rezultacie owocowało licznymi nowymi powołaniami zakonnymi i kapłańskimi.

Słowa kluczowe: Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola, CSMA, księża michalici, „Któż jak Bóg”, „Powściągliwość i Praca”, charyzmat, księża misjonarze-lazaryści, Polska, Bruksela, Afryka, Demokratyczna Republika Konga, Zair, Mbandaka, Kinszasa, Bikoro, Bolobo, Yumbi, Frédéric Etsou-Nzabi-Bamungwabi, bł. ks. Bronisław Markiewicz, Aleksander Ogródnik CSMA, Jan Chrapek CSMA, Julian Gądek CSMA, Józef Kowal CSMA, Marian Motyka CSMA, Witold Mroczkowski CSMA, Florian Kapuściński CM, Charles Gielen CM, Tadeusz Gocłowski CM, Jan Dukala CM

Uwagi wstępne

Księża michalici to polskie męskie Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola (w języku łacińskim *Congregatio Sancti Michaelis Archangeli*, skrót: CSMA) ze stu-dwudziestoletnim rodowodem. Po uzyskaniu wstępnej akceptacji diecezjalnej władzy

kościelnej (05.04.1898), bł. ks. Bronisław Markiewicz zamierzał zainicjować zgromadzenie zakonne księży michalitów w Miejsu Piastowym na terenie zaboru austriackiego¹. Po wydaniu dekretu erekcyjnego przez krakowskiego kard. Adama Stefana Sapiechę (29.09.1921), księży michalici weszli w kościelną diecezjalną strukturę organizacyjną a w miarę rozwoju zgromadzenia zakonnego – w ogólnokościelną, papieską (1966). Obecnie wyróżnia poziom: generalatu, prowincji, wiceprowincji, delegatury, miejscowej (lokalnej) domu zakonnego i wspólnoty terytorialnej.

Zgodnie z charyzmatem michalickiej duchowości „Któż jak Bóg” i zasadzie „Powściągliwość i Praca”, księży michalici aktualnie prowadzą działalność apostolską na terenie kraju, m.in. w: Krakowie, Krośnie, Markach, Miejsu Piastowym, Pawlikowicach, Stalowej Woli, Toruniu, Warszawie. Domy zakonne michalitów znajdują się także zagranicą: w Austrii (w Wiedniu), Niemczech (w Buschhoven), we Włoszech (w Rzymie) i w odległych zakątkach kuli ziemskiej w Kanadzie (w London), w Papui Nowej Gwinei (w Mount Hagen), w Paragwaju (w Natalicio Talavera i Ñemby) oraz w Argentynie (w Posadas). W latach 1980–1991 michalici posługiwali jako misjonarze także w Demokratycznej Republice Konga (Zairze) w Bolobo i Yumbi.

Z dokumentacji wynika, że na terenie afrykańskim posługiwało czterech misjonarzy zgromadzenia zakonnego księży michalitów: Julian Gądek, Józef Kowal, Marian Motyka i Witold Mroczkowski. Pierwszy z nich, J. Gądek, oprócz prowadzonej ewangelizacji, opisuje w trzech swoich publikacjach, jak w przeszłości odbywała się posługa misyjna na kontynencie afrykańskim. W monografii *Izydor Bakanja, męczennik epoki kolonialnej* przedstawia ewangelizację ludów afrykańskich i śmierć męczeńską misjonarza na tle epoki kolonialnej. W opracowaniu *Ludy Bantu (Historia kolonizacji i ewangelizacji Afryki i Zairu /DRC/)* opisuje posługę ewangelizacyjną w chronologii wydarzeń z czasów kolonizacji. Publikacja, zatytułowana *Wśród ludów Bantu* przedstawia ewangelizację tubylczych ludów Bantu².

Ilustrując zakres posługi księży michalitów w Demokratycznej Republice Konga (Zairze) i zmiany zachodzące w świadomości społecznej miejscowej ludności, warto zwrócić uwagę na analizy porównawcze zawarte w publikacji Romana Majki: *Działalność misyjna Zgromadzenia Księży Michalitów w Demokratycznej Republice Konga*

¹ Pierwsze pismo ks. Bronisława Markiewicza skierowane do Stolicy Apostolskiej z prośbą o zatwierdzenie Towarzystwa. Zob.: Archiwum Towarzystwa św. Michała Arch. Korespondencja i referaty Ks. Bronisława Markiewicza (manuskrypt), t. 1, s. 68–70. Przychylna postawa bp. Łukasza Soleckiego, ordynariusza przemyskiego zachęcającego do podjęcia starań w Rzymie o kościelne zatwierdzenie nowego Zgromadzenia. Zob.: Archiwum Towarzystwa św. Michała Arch. Dokumenty o znaczeniu historycznym, pisma urzędowe i ważniejsze listy do Ks. Bronisława Markiewicza (manuskrypt), t. 2, s. 61–62.

² J. Gądek, ks. [CSMA], *Izydor Bakanja, męczennik epoki kolonialnej*, Vira Gambarogno – Szwajcaria 2002; tenże, *Ludy Bantu (Historia kolonizacji i ewangelizacji Afryki i Zairu /DRC/)*, Kraków 2002; idem, *Wśród ludów Bantu*, Kraków 2003.

w porównaniu z misją św. Brunona z Kwerfurtu (2012)³. Autor publikacji, inspirowany millenijnymi obchodami (2009) śmierci św. Brunona (1009), zaprezentował podobieństwa i różnice posługi misyjnej na tle dwóch epok kulturowych: średniowiecznej, gdy św. Brunon prowadził ewangelizację na terenie Polski, i ewangelizację prowadzoną współcześnie przez księży michalitów na kontynencie afrykańskim.

Warto dodać, że wśród ogólnej liczby misjonarzy pracujących na terenie diecezji Mbandaka, księża michalici przez dekadę (1980–1991) posługiwali w ramach belgijskiej prowincji zgromadzenia zakonnego księży misjonarzy-lazarytów (1926). Księża michalici rozpoczęli prace w Zairze w 1980 r.; po dwóch latach (1982) liczba księży michalitów wzrosła do 235 osób, w tym: 123 księży, 14 braci, 17 kleryków po profesji wieczystej, 53 po profesji czasowej i 28 nowicjuszy, wśród których znalazł się jeden obcokrajowiec – Villagra Francisco w nowicjacie w Paragwaju⁴. Po 35 latach (1982–2017) liczba księży michaelitów zwiększyła się o 89 i obecnie wynosi: 324 profesów, w tym: 271 kapłanów, 4 diakonów, 26 kleryków, 15 braci, 8 nowicjuszy. Odnotowano też 18 księży obcokrajowców, w tym: 1 diakon, 10 kleryków i 7 nowicjuszy⁵.

Podkreśla się, że dzięki prowadzonej posłudze ewangelizacyjnej księży misjonarzy w świecie rozrastają się struktury organizacyjne Kościoła na poziomie: archidiecezji, diecezji, także zgromadzeń zakonnych. Trzeba podkreślić, że afrykańscy księża, m.in. ze zgromadzenia misjonarzy kombonianów, posługują w archidiecezji krakowskiej czy diecezji warszawsko-praskiej.

Posługa zgromadzenia zakonnego księży michalitów wśród Afrykanów była tematem konferencji naukowej: *Polacy w Afryce. Afrykanie w Polsce*. Nawiązując do wspomnianej konferencji, zagadnienie to w niniejszym artykule zostanie zaprezentowane w dwóch punktach: 1. Posługa misyjna księży michalitów w Demokratycznej Republice Konga (Zairze) i 2. Realizacja michalickiego charyzmatu na kontynencie afrykańskim.

1. Posługa misyjna księży michalitów w Demokratycznej Republice Konga (Zairze)

Z korespondencji przechowywanej w archiwum zgromadzenia zakonnego księży michalitów wynika, że delegowanie ich księży na kontynent afrykański poprzedziły wcześniejsze ustalenia na temat współpracy pomiędzy przełożonymi zgromadzeń zakonnych księży misjonarzy-lazarytów i księży michalitów. W rozmowach uczestniczyli

³ R. Majka, [ks.] CSMA, *Działalność misyjna Zgromadzenia Księży Michalitów w Demokratycznej Republice Konga w porównaniu z misją św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] *Kościół i społeczeństwo. Studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych i nowych wiekach*, Warszawa 2012, s. 265–276.

⁴ *Informator [Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola]* 1982, Struga 1983, s. 3–5.

⁵ *Agenda Informator Zgromadzenia Św. Michała Archaniola 2017/2018*, Marki 2017, s. 322–335.

przełożony generalny, ks. Aleksander Ogrodnik CSMA, reprezentujący zgromadzenie zakonne księży michalitów w Markach, i ks. Florian Kapuściak CM, odpowiedzialny za posługę misji zagranicznych księży misjonarzy lazarystów w Rzymie. Posługi misyjnej w placówkach na terenie diecezji Mbandaka (w Zairze) dotyczy pismo urzędowe ks. F. Kapuściaka CM, skierowane do przełożonego generalnego ks. A. Ogrodnika CSMA (20.03.1978), z którego wynika, że na znaczne ograniczenie liczby księży misjonarzy – lazarystów rzutował ich podeszły wiek i choroby. Z tego powodu ks. F. Kapuściak CM poszukiwał współpracowników wśród księży michalitów⁶.

Wychodząc z propozycją ewangelizacji misyjnej na terenie afrykańskim, przełożony generalny, ks. A. Ogrodnik CSMA, przedstawił możliwości podjęcia takiego przedsięwzięcia na forum obrad rady generalnej (14.04.1978) w Markach⁷. Po uzyskaniu aprobaty radców generalnych, skierował list do ks. F. Kapuściaka CM w którym wyraził gotowość podjęcia współpracy misyjnej za dwa lata, uzasadniając to niewielką liczbą nowo wyświęconych księży michalitów w Polsce (3) i Kanadzie (2) oraz ich skromnym doświadczeniem w pełnieniu posługi misyjnej⁸.

List ks. F. Kapuściaka CM (03.05.1978) zawierał słowa wdzięczności i radości z perspektywy współpracy z księżmi michalitami. Jednocześnie autor listu zwrócił uwagę, że za dwa lata (1980) kończy się jego patronat misyjny, stąd sugerował spotkanie robocze przełożonego generalnego, ks. A. Ogrodnika CSMA, z wizytatorem księży misjonarzy-lazarystów prowincji belgijskiej ks. Charles'em Gielen CM, i abp. diecezji Mbandaka -Bikoro Frédéric'em Etsou-Nzabi-Bamungwabi, odpowiedzialnym za pracę misyjną w Zairze, w której znajdują się placówki misyjne księży misjonarzy-lazarystów⁹. Planowane spotkanie odbyło się w Krakowie-Stradomiu podczas święceń kapłańskich u księży misjonarzy-lazarystów, ale w innym składzie osobowym niż planowano.

Jak wynika z kolejnego listu, ks. A. Ogrodnik CSMA, który skierował go do ks. F. Kapuściaka CM, w spotkaniu (20.05.1978) uczestniczyli: przełożony generalny ks. A. Ogrodnik CSMA, wizytator polskiej prowincji księży misjonarzy-lazarystów ks. Tadeusz Gocłowski CM oraz wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Gościkowie – Paradyżu, ks. Jan Dukala CM. Uczestnicy spotkania ustalili, że w roku 1979 do Zairu wyjedzie jeden ksiądz michalita, a za dwa lata (1981) dwóch lub odwrotnie – dwóch księży michalitów (1979), a za dwa lata (1981) jeden. W spotkaniu nie brał udziału abp Frédéric Etsou-Nzabi-Bamungwabi. Na planowane kolejne obustronne rozmowy w Markach zaproszono także ks. F. Kapuściaka CM¹⁰.

⁶ F. Kapuściak, ks. CM, Czcigodny Księżu Generale. Drogi Księżu Aleksandrze!, Rzym 20 marzec 1978 r.

⁷ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokoły z posiedzeń rad generalnych. Protokół z 14 kwietnia 1978, sygn. 062, s. 3.

⁸ A. Ogrodnik, ks. CSMA, Drogi Księżu Asystencie, 19 kwietnia 1978 r.

⁹ F. Kapuściak, ks. CM, Drogi Księżu Aleksandrze!, 3 maja 1978 r.

¹⁰ A. Ogrodnik, ks. CSMA, Drogi Księżu Asystencie, Struga 9 czerwca 1978 r.

W liście skierowanym do ks. A. Ogrodnika CSMA ks. F. Kapuściak CM informował, że na spotkaniu z wizytatorem prowincji belgijskiej, ks. Ch. Gielen'em CM, ustalono, że ks. Ch. Gielen CM, wyśle zaproszenie dla księży michalitów J. Kowala i M. Motyki oraz określi zakresy kompetencyjne, podpisane przez abpa Frédéric'a Etsou-Nzabi-Bamungwabi, które będą realizować na placówkach misyjnych. Uzgodniono także termin wyjazdu michalitów na placówkę misyjną w Zairze na koniec roku 1978 oraz treść dokumentów dotyczących wewnętrznych uregulowań prawnych odnośnie do warunków pracy księży michalitów na misjach.

Z korespondencji przechowywanej w archiwum zakonnym księży michalitów wynika, że w ramach współdziałania J. Kowal i M. Motyka mieli posługiwać w Iboko, niedaleko placówek misyjnych misjonarzy-lazarystów. W piśmie urzędowym skierowanym do przełożonego generalnego ks. A. Ogrodnika CSMA, księża misjonarze-lazaryści złożyli oświadczenie, że księża michalici J. Kowal i M. Motyka odbędą roczny kurs przygotowawczy dla księży misjonarzy na takich samych zasadach, jak księża misjonarze-lazaryści¹¹. Kiedy desygnowani do posługi misyjnej księża michalici J. Kowal i M. Motyka otrzymali pisemne zaproszenie, rozpoczęli starania o wydanie paszportu (styczeń 1979); po sześciu miesiącach wyjechali do Brukseli (26.06.1979) na kurs przygotowawczy, m.in. z zakresu misjologii i języka francuskiego¹².

W analizie tej dokumentacji wypada zwrócić uwagę na protokoły z posiedzeń rady generalnej księży michalitów, na których nakreślono obszary działalności misyjnej księży michalitów. Podczas jednego z posiedzeń (09.11.1979) ustalono, że na placówkę misyjną księży misjonarzy-lazarystów w roku 1980 zostanie wysłany jeszcze jeden lub dwóch księży, a docelowo na tej placówce będzie posługiwało trzech lub czterech misjonarzy¹³. Podobne ustalenia zawiera korespondencja pomiędzy przełożonym generalnym ks. A. Ogrodnikiem CSMA a księżmi J. Kowalem CSMA, M. Motyką CSMA i F. Kapuściakiem CM. W liście wysłanym z Rzymu (26.02.1980) ks. F. Kapuściak CM przekazał wiadomość przełożonemu generalnemu ks. A. Ogrodnikowi CSMA, że niedawno wizytował posługę księży misjonarzy-lazarystów (08.12.1979 – 09.01.1980) na terenie Zairu. Z jego relacji można wywnioskować, że przyjazd dwóch księży michalitów wpłynąłby na ożywienie posługi misyjnej w placówkach, w których posługują księża misjonarze – lazaryści. Jednak dwaj księża michalici nie będą posługiwać w placówce misyjnej Iboko, jak planowano wcześniej, ale w dwóch placówkach księży misjonarzy-lazarystów, w Bolobo i Yumbi, usytuowanych w odległości 60 km od siebie, możliwej do pokonania

¹¹ F. Kapuściak, ks. CM, Drogi Księżu Aleksandrze!, Rzym, Boże Narodzenie 1978 r.

¹² J. Kowal, ks. CSMA, M. Motyka, ks. CSMA, Najprzewielebniejszy Ojciec Generale, Bruxelles 26 sierpnia 1979 r.

¹³ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokoły z posiedzeń rad generalnych. Protokół z 9 listopada 1979, sygn. 062, s. 3.

własnym statkiem, nad rzeką Kongo. Takie rozwiązanie, jego zdaniem, również nie wymaga dużego nakładu finansowego i z czasem owe placówki mogą zostać przekazane zgromadzeniu zakonnemu księży michalitów¹⁴. Oficjalne staranie związane z przyjazdem trzeciego misjonarza, księdza michality Witolda Mroczkowskiego, rozpoczęło się w marcu tego samego roku (1980) złożeniem podania o paszport na pobyt stały¹⁵.

Wiadomość ks. M. Motyki CSMA do przełożonego generalnego ks. A. Ogrodnika CSMA, potwierdza, że księża J. Kowal, M. Motyka (04.07.1980) już przebywali w Kinszasie, a następnego dnia rozpoczęli trzymiesięczny kurs języka lingala, po którym mieli podjąć posługę misyjną¹⁶. Jak wynika z analizy dokumentacji, posługę misyjną na tej placówce rozpoczęli na przełomie września i października. Zbiegła się ona z obchodzonymi uroczystościami patronalnymi św. Michała Archanioła w zgromadzeniu zakonnym księży michalitów (29.09.1980).

Ks. J. Kowal CSMA, kierując w liście z Bolobo pod koniec listopada 1980 r. informował przełożonego generalnego, ks. A. Ogrodnika CSMA, że posługuje z dwoma księżmi misjonarzami-lazarystami: seniorem Holendrem i nieco młodszym Belgiem. Na terenach misyjnych różnorodność wiekowa i narodowa jest dopuszczalna ze względu na niedobór misjonarzy¹⁷. W kolejnym liście ks. J. Kowal CSMA przekazał, że – za pośrednictwem wewnętrznych struktur organizacyjnych księży michalitów – możliwa jest stała wymiana informacji pomiędzy Polską i Afryką. Z listu wynika także, że w ten sposób na placówkę w Bolobo i Yumbi dotarł okólnik pokapitulny (1980) dotyczący życia wspólnotowego. Powołując się na autora biografii *Realista*, o. Władysława Kluza OCD, ks. J. Kowal CSMA podkreślił znaczenie charyzmatu zawartego w haśle „Któż jak Bóg”, podkreślając, że każda posługa u pogan, również misyjna, rozpoczyna się od przyjęcia sakramentów św. i sprawowania mszy św. Gdy w święta Bożego Narodzenia (1980) odprawiał pasterkę w buszu afrykańskim, to mimo tego, że zabrakło tam wigilii, szopki czy śniegu, odprawił ją jak w Polsce – o północy¹⁸.

W kolejnym liście z Bolobo ks. J. Kowal CSMA pisał, że ma przypisane 48 wiosek, które odwiedza 3 razy w roku, pozostając w każdej z nich co najmniej 2 dni. Do wiosek dociera samochodem, informując, że jedna z nich jest oddalona o 180 km od misji głównej. Wizytacja w każdej wiosce rozpoczyna się przed południem. Zgodnie z harmonogramem, na początku odbywają się kurtuazyjne odwiedziny szefa wioski, potem jest spotkanie z katechistą, radą duszpasterską, później następuje wspólnotowa modlitwa z wiernymi oraz krótka nauka i spowiedź. Wieczorem cała wspólnota spotyka się przy

¹⁴ F. Kapuściak, ks. CM, Czcigodny i Drogi Księżu Aleksandrze!, Rzym 26 lutego 1980 r.

¹⁵ A. Ogrodnik, ks. CSMA, Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej Wydział Paszportowy Krosno, Marki 13 marzec 1980 r.

¹⁶ M. Motyka, ks. CSMA, Przewielebny Ojcie Generale, Kinszasie 25 lipca 1980 r.

¹⁷ J. Kowal, ks. CSMA, Przewielebny Ojcie Generale, Bolobo 26 listopada 1980 r.

¹⁸ J. Kowal, ks. CSMA, Przewielebny Ojcie Generale, Bolobo 26 grudnia 1980 r.

ognisku, ponieważ o godz. 18 zapada zupełna ciemność. Drugiego dnia pobytu, o godzinie 6 rano, jest odprawiana msza św., a po niej następują odwiedziny: rodzin, szkoły i egzaminy katechistów oraz udzielanie sakramentu chrztu św.¹⁹.

Warto prześledzić korespondencję ks. M. Motyki CSMA, która docierała do przełożonego generalnego, ks. A. Ogrodnika CSMA z placówki misyjnej w Yumbi. W jednym z listów znajduje się wzmianka, że ks. M. Motyka CSMA zamieszkał (01.10.1980) z belgijskim księdzem misjonarzem-lazarystą, Walonem Georgesem Désiré, posługującym już 30 lat w Zairze, w tym 15 lat na placówce w Yumbi. Z poczynionych ustaleń (05.11.1980) ks. M. Motyki CSMA wynika, że placówka w Yumbi jest dobrze zorganizowana i oprócz ks. Georges'a Désiré pracują w niej także siostry szarytki. Ks. M. Motyka CSMA opisuje, że Yumbi jest malowniczą wioską usytuowaną nad brzegiem rzeki Zair, której szerokość w tym miejscu osiąga ok. 30 km. Jednocześnie wszystkie przypisane mu wioski, rozsiane na przestrzeni około 400 km, były położone nad brzegiem rzeki Zair i jeziora Tumba. Aby do nich dotrzeć, otrzymał licencję drugiego kapitana statku, zatwierdzoną przez władze państwowe. Z dalszej części listu można się dowiedzieć, że Bikoro stanowiło centrum misyjne księży misjonarzy-lazarystów, zaś wszelkie sprawy urzędowe należało załatwiać w stolicy prowincji Równikowej, Mbandaka, połączonej komunikacyjnie z lotniskiem w Kinszasie.

Jeżeli chodzi o posługę misyjną, to polegała ona na przemieszczaniu się w głąb buszu, aby tam odprawiać msze św., spowiadać, prowadzić krótkie rozmowy z katechistami w języku francuskim lub języku lingala i ustalać program duszpasterski. Jednak oprócz posług duszpasterskich, pomoc obejmowała także szereg innych przedsięwzięć, np. budowę kaplicy; szkoły dla dziewcząt prowadzonej przez zgromadzenie zakonne sióstr szarytek; aby w ramach nauki języka francuskiego i matematyki przyuczać miejscowe dzieci do wykonywania zawodu krawieckiego, szewskiego oraz udzielać im prostych wskazówek, jak np. naostrzyć noże, nożyczki itp.²⁰

Trzeci misjonarz księży michalitów, ks. W. Mroczkowski, dojechał do Zairu 13.07.1981 r. i po kilku dniach posługiwał już w Yumbi z ks. M. Motyką CSMA. Od tego czasu listy, chociaż zasadniczo posiadają jednego autora, ks. M. Motykę CSMA, są podpisywane także przez ks. W. Mroczkowskiego CSMA. Z jednego z listów dowiadujemy się, że zbudowano: 5 kaplic, 3 mosty, a ponadto uruchomiono 2 szkoły – podstawową sześcioletnią i średnią sześcioletnią. W szkole średniej przewidziano profil handlowy. Planowano wyposażyć ją w stoliki do nauki i ławki do siedzenia dla 80 uczniów²¹.

¹⁹ J. Kowal, ks. CSMA, Przewielebny Ojcie Generale, Bolobo 21 marca 1980 r., s. 1–2.

²⁰ M. Motyka, ks. CSMA, Najprzewielebniejszy Ojcie Generale!, Yumbi 6 listopada 1980, s. 1–3.

²¹ M. Motyka, ks. CSMA, W. Mroczkowski, ks. CSMA, Przewielebny Księżu Moderatorze, Yumbi 2 września 1981 r., s. 1–2.

Po ukończeniu kursu przygotowawczego w Brukseli, przyleciał do Kinszasy 07.08.1984 r. czwarty ksiądz michalita, J. Gądek. Aby z Kinszasy dotrzeć na uroczystości patronalne św. Michała Archanioła (29.09.1984), ks. J. Gądek CSMA dalszą podróż do Bolobo odbył statkiem. Msza św., którą odprawił w Bolobo w języku lingala wywarła na tubylcach pozytywne wrażenie²².

Analiza protokołu rady generalnej księży michalitów (28.04.1982) wskazuje, że zabiegano o status prawny obecności w Zairze. Mając też na uwadze liczne powołania zakonne i kapłańskie, wśród tubylczej społeczności, rada generalna księży michalitów wyszła z propozycją, aby w obrębie jednej głównej stacji misyjnej zorganizować dom zakonny księży michalitów²³. W tym miejscu warto zwrócić uwagę, w jaki sposób michalici realizowali posługę misyjną w duchu charyzmatu bł. ks. B. Markiewicza i organizowali struktury swego zgromadzenia zakonnego na kontynencie afrykańskim.

2. Realizacja michalickiego charyzmatu na kontynencie afrykańskim

Delegowanie dwóch pierwszych księży michalitów, J. Kowala i M. Motyki, na misje zagraniczne do Afryki było wielkim przeżyciem dla nich i ich przełożonych. Z tej okazji przełożony generalny, ks. A. Ogrodnik CSMA, skierował do nich zalecenia: dawajcie świadectwo tamtejszemu ludowi Bożemu o michalitach, swoim życiem wołajcie „Któż jak Bóg”; świadczcie o tym, co jest najważniejsze w życiu, dawajcie przykład solidnej pracy, zaangażowania pozwalającego odczuć potrzebę waszej obecności wśród tubylców, troski o własne dobre zdrowie, ciągłego oddawania się w opiekę Matki Najświętszej i św. Michała Archanioła. Pracujcie dla zgromadzenia zakonnego księży michalitów, całego Kościoła katolickiego²⁴.

Z listu ks. J. Kowala CSMA można wywnioskować, że księża michalici, zgodnie z celem ich zgromadzenia zakonnego, szczególną troską otaczali afrykańskie dzieci i młodzież²⁵. Tezę tę potwierdza treść kolejnego listu ks. J. Kowala CSMA (1985), który opisuje, że w Niedzielę Palmową i poprzedzającą ją sobotę zorganizowano w Yumbi zlot młodzieży z całego terenu objętego troską duszpasterską księży michalitów. Odbyło się wówczas całonocne sobotnio-niedzielne czuwanie, zakończone procesją z palmami i mszą św. Jak podaje ks. J. Kowal CSMA, czuwanie było manifestacją wiary i jedności ze św. Janem Pawłem II oraz młodzieżą całego świata, zgromadzoną wówczas w Rzymie – stolicy chrześcijaństwa²⁶.

²² J. Broekhoven, père CM, Très Révérend Père Général, Mbandaka 1e oct.84.

²³ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 28 kwietnia 1982, sygn. 062, s. 1–2.

²⁴ A. Ogrodnik, ks. CSMA, Kochani!, Struga 29 maja 1980 r.

²⁵ J. Kowal, ks. CSMA, Przewiełbny Ojcie Generale, Kinszasa 16 lutego 1984 r., s. 1–2.

²⁶ J. Kowal, ks. CSMA, Przewiełbny Ojcie Generale, Kinszasa 4 lutego 1985 r. s. 1–2.

Przejawem michalickiego życia zakonnego są różne formy modlitwy, m.in. coroczne, wstawiennicze do Boga o rychłą beatyfikację (obecnie już błogosławionego) ks. B. Markiewicza, w każdą kolejną rocznicę jego śmierci, już siedemdziesiątą czwartą (29.01.1986). Takie modlitwy odbywały się także w Yumbi, kiedy (29.01.1986) dla zairskich dzieci i młodzieży utworzono Oratorium św. Michała Archanioła, nazywanego w języku lingala: *Nganda Michael*. Dzieci i młodzież czas wolny spędzały na lekturze książek, czasopiśmie i różnych tematycznych zabawach, organizowanych w trzech pomieszczeniach, które, dzięki umiejętnościom stolarskim ks. M. Motyki, wyposażono w stoliki i taborety, dostosowane do ich wzrostu²⁷.

Podczas wizytacji w Yumbi (12.04.1986), abp Frédéric Etsou-Nzabi-Bamungwabi odwiedził 15 wiosek, w większości po raz pierwszy, oddzielonych od siebie lasami i sawannami, lecz także pozbawionych jakiegokolwiek wpływu cywilizacji. Podczas odprawionej mszy św. ks. abp udzielił sakramentu bierzmowania i święceń diakonatu jednemu afrykańskiemu klerykowi seminarium diecezjalnego.

Po wizytacji ks. abp stwierdził, że współpraca duszpasterska zgromadzeń zakonnych księży michalitów i księży misjonarzy-lazarystów układa się dobrze. Spotkanie z ks. abpem stało się też okazją do rozmów na temat uregulowań prawnych pobytu księży michalitów w Zairze, posługujących na placówkach misyjnych²⁸. Rozmowy na ten temat były przedmiotem debat na posiedzeniu rady generalnej (22.10.1986), na której ustalono, że księża michalici są związani ze strukturą organizacyjną zgromadzenia zakonnych księży misjonarzy-lazarystów. Aby usytuować ich w strukturach organizacyjnych zgromadzenia michalitów, należy nawiązać współpracę z zairskim episkopatem i ustanowić prawny akt własności ich placówki w Yumbi²⁹.

Niezależnie od prowadzonych rozmów dotyczących ich osobowości prawnej, posługa misyjna księży michalitów w Yumbi przynosiła widoczne rezultaty. Świadczą o tym statystyki z kolejnych dwóch lat (1986), w czasie których udzielono: sakramentu chrztu świętego 473 osobom, w tym 374 w buszu; sakramentu bierzmowania – 272 wiernym, z czego 222 w buszu. W kolejnym roku (15.01.1987) w szkołach katolickich księża michalici kształcili 3012 uczniów, w tym 1671 w buszu, zatrudniając 74 nauczycieli³⁰.

Księża michalici współpracowali z księżmi misjonarzami-lazarystami przez cały czas swojej posługi misyjnej³¹. Wyrażali jednak gotowość tworzenia własnych struktur organizacyjnych, planowali zorganizować własny dom zakonny, zaznaczając swoją odrębną tożsamość powiązaną z charyzmatem zakonnym („Któż jak Bóg” i „Powściągli-

²⁷ J. Kowal, ks. CSMA, Czcigodny Ojciec Generale, Yumbi 7 lutego 1986 r., s. 2.

²⁸ J. Kowal, ks. CSMA, Czcigodny Ojciec Generale, Yumbi 3 maja 1986 r., s. 1–2.

²⁹ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 22 października 1986, sygn. 062, s. 2.

³⁰ J. Kowal, ks. CSMA, Drogi Józefie wraz ze strużańskimi Współbraćmi, Yumbi 15 stycznia 1987 r., s. 2.

³¹ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 21 września 1988, sygn. 062, s. 2–3.

wość i Praca”). Aby realizować te zasady swoim życiem świadczyli, że Bóg jest najwyższą wartością, godną umieszczenia na pierwszym miejscu w hierarchii wartości w taki sposób, aby rodzina, zdrowie, środki materialne znalazły swoje właściwe miejsce. Obecność księży michalitów na terenie afrykańskim wpływała twórczo na społecznienie lokalnej ludności, jej pracowitość i krytyczną postawę wobec tego, co uprzedmiotawia człowieka³².

Działalność michalitów koncentrowała się w dużej mierze na szkolnictwie. W tym obszarze podjęto starania, aby zorganizować szkołę podstawową, wyposażoną w sześć salek lekcyjnych i szkołę średnią o profilu handlowo-administracyjnym, utworzoną przy akceptacji władz państwowych³³. Widowym rezultatem posługi misyjnej był też pierwszy kandydat – Zairczyk, który wstąpił do zgromadzenia i został skierowany do domu zakonnego księży michalitów w Castel Sant’Elia we Włoszech³⁴.

Wszystko wskazywało na to, że michalici na długi czas pozostaną na terenie Afryki. W tym kierunku prowadził rozmowy (od 1986) następny przełożony generalny ks. dr Jan Chrapek CSMA, z prowincjałem zgromadzenia księży misjonarzy-lazarystów. Tematem ustaleń były kwestie związane z usamodzielnieniem się zgromadzenia księży michalitów, ich posługa misyjna, zgodna z charyzmatem michalickim i samodzielność materialna. Ustalenia te miały stanowić podstawę do podpisania stosownych umów z abpem Frédéricem Etsou-Nzabi-Bamungwabi³⁵, który wyrażał wolę pozostania w diecezji zgromadzenia księży michalitów i kontynuowania dalszej współpracy³⁶.

Na posiedzeniu rady generalnej (26.02.1990) podjęto ostateczną decyzję w sprawie posługi misyjnej księży michalitów na kontynencie afrykańskim. Podczas obrad rozważano możliwość odłączenia się od zgromadzenia księży misjonarzy-lazarystów w celu samodzielnego kontynuowania działalności apostolskiej. Licząc na własne siły i wsparcie materialne michalitów z Polski zwrócono uwagę na brak środków ekonomicznych w Polsce i brak podpisanej umowy zgromadzenia zakonnego księży michalitów z abpem Frédéricem Etsou-Nzabi-Bamungwabi. W tej sytuacji stwierdzono, że nie ma dalszych perspektyw prowadzenia działalności apostolskiej michalitów w Zairze i postanowiono wycofać się z prowadzenia tam posługi misyjnej³⁷.

³² Zagadnienie charyzmatu według interpretacji przełożonego generalnego, ks. dr. Jana Chrapka CSMA. Zob. *Michalici. Z Przełożonym Generalnym Zgromadzenia Św. Michała Archaniola ks. dr. Janem Chrapkiem rozmawia Paweł Smoleński*, „Powściągliwość i Praca”, t. 39, 1988, nr 9, s. 2.

³³ M. Motyka, ks. CSMA, *Przewielebny Ojciec Generale*, Yumbi 26 marca 1987 – 7 maja 1987; idem, *Przewielebny Ojciec Generale*, Bikoro 25 lutego 1988.

³⁴ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 24 kwietnia 1989, sygn. 062, s. 1.

³⁵ GDZMS, Protokoły rady generalnej, Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 9 czerwca 1989, sygn. 062, s. 2.

³⁶ Mgr Etsou Nzabi Bamungwabi, CICM, Révérend Père, 4 lutego 1989 r.

³⁷ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 26 lutego 1990, sygn. 062, s. 1–2.

Kontynuacja posługi zgromadzenia zakonnego księży michalitów w Zairze wiązała się z wdrożeniem umowy o współpracy misyjnej pomiędzy władzami archidiecezji, abpem Frédéricem Etsou-Nzabi-Bamungwabi, a władzami zgromadzenia zakonnego księży michalitów – przełożonym generalnym, ks. dr. Janem Chrapkiem. Jednakże do podpisania takiej umowy nie doszło.

Umowa o współpracy zgromadzeń zakonnych księży michalitów z księżmi misjonarzami-lazarystami wygasła w ostatnim dniu roku kalendarzowego 1990. Ustalono, że praca księży michalitów w Zairze zakończy się ostatniego czerwca 1991 r. zaś księża, wyjeżdżający stamtąd na urlopy do Polski, do Afryki już nie powrócą³⁸. Na zakończenie posługi misyjnej zgromadzenia michalitów na terenie afrykańskim złożyły się: wygasająca umowa o współpracy z księżmi misjonarzami-lazarystami, trudna sytuacja duszpastersko-ekonomiczna i brak własnych środków na dalszą działalność apostolską³⁹.

Proces likwidacji placówki misyjnej zgromadzenia zakonnego księży michalitów w Zairze przedstawia korespondencja księży J. Kowali, M. Motyki. O likwidacji placówki misyjnej poinformował pismem okólnym, skierowanym do wszystkich współbraci przełożony generalny zgromadzenia zakonnego księży michalitów, ks. dr Jan Chrapek CSMA⁴⁰.

Wnioski

Jedenastoletnia posługa misyjna na terenie afrykańskim (od 01.10.1980 do 30.06.1991), prowadzona w końcowym etapie pobytu przez czterech księży michalitów: J. Gądkę, J. Kowalę, M. Motyki, W. Mroczkowskiego, wniosła w ich życie ważne doświadczenia.

Nakaz ewangeliczny: Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody (Mt 28,19) i michalickie hasło „Któż jak Bóg”, nakazujący stawiać Boga na pierwszym miejscu w hierarchii wartości, uzewnętrzniał się we wszelkich przejawach życia księży michalitów, również podczas modlitewnych lokalnych spotkań z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, gdy odkrywali w afrykańskich sercach wewnętrzną potrzebę Boga. Dotyk Boży księża michalici odczuwali także w codziennych zmaganiach, gdy wyrzekali się wygod i ze zdwojoną siłą podejmowali nowe wyzwania duchowe i edukacyjne, ubogacone michalickim charyzmatem.

Mając na uwadze szeroko zakrojoną działalność apostolską prowadzoną na rzecz społeczności afrykańskiej, michalici przyjmowali afrykańską prostotę życia oraz inną

³⁸ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 23 kwietnia 1990, sygn. 062, s. 1.

³⁹ J. Chrapek, père, Mon Révérend Père Provincial, 27 avril 1990.

⁴⁰ GDZMS, Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 30 maja 1990, sygn. 062, s. 2.

kulturę i język podkreślając, że michalicka cnota „Powściągliwości i Pracy” jest dyscypliną moralno-duchową, wpisana w potrzebę posługi misyjnej: aby służyć, wspierać w potrzebie i świadczyć miłość Bogu i bliźniemu⁴¹.

Niemniej ważne było duszpasterstwo księży michalitów prowadzone w ramach edukacyjnego nauczania w szkole katolickiej, wsparte propagowanym przez bł. ks. B. Markiewicza trójmianem pracy: duchowej, intelektualnej i fizycznej, podjętej od podstaw. Posługa księży michalitów miała wpływ na rozwój umysłowy i przedsiębiorczość Afrykańczyków. Michalicka posługa misyjna była nastawiona na służbę człowiekowi oraz nowe powołania zakonne i kapłańskie, realizowane wśród społeczności afrykańskiej, które uzyskały akceptację michalickich władz zakonnych.

Księża michalici, odkrywając znaki charyzmatu bł. ks. B. Markiewicza towarzyszące ich posłudze misyjnej, bez wahania podjęli działalność apostołską wśród lokalnej społeczności afrykańskiej, kierując się ewangelicznym nakazem obecności w Afryce.

Bibliografia

- Archiwum Towarzystwa św. Michała Arch. Korespondencja i referaty Ks. Bronisława Markiewicza* (manuskrypt), t. 1, s. 68–70.
- Archiwum Towarzystwa św. Michała Arch. Dokumenty o znaczeniu historycznym, pisma urzędowe i ważniejsze listy do Ks. Bronisława Markiewicza* (manuskrypt), t. 2, s. 61–62.
- Gądek Julian, ks. [CSMA], *Izydor Bakanja, męczennik epoki kolonialnej*, Vira Gambarogno – Szwajcaria 2002.
- Gądek Julian, ks. [CSMA], *Ludy Bantu (Historia kolonizacji i ewangelizacji Afryki i Zairu /DRC/)*, Kraków 2002.
- Gądek Julian, ks. [CSMA], *Wśród ludów Bantu*, Kraków 2003.
- Majka Roman, [ks.] CSMA, *Działalność misyjna Zgromadzenia Księżów Michalitów w Demokratycznej Republice Konga w porównaniu z misją św. Brunona z Kwerfurtu*, [w:] *Kościół i społeczeństwo. Studia nad obiegiem informacji i konfliktami zbrojnymi w dawnych i nowych wiekach*, Warszawa 2012, s. 265–276.
- Informator [Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola]* 1982, Struga 1983, s. 3–5.
- Agenda Informator Zgromadzenia Św. Michała Archaniola 2017/2018*, Marki 2017, s. 322–335.
- GDZMS, Kapuściak Florian, ks. CM, *Czcigodny Księżę Generale. Drogi Księżę Aleksandrzel!*, Rzym 20 marca 1978 r.
- GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokoły z posiedzeń rad generalnych. Protokół z 14 kwietnia 1978*, sygn. 062, s. 3.

⁴¹ Interpretacja charyzmatu odczytywana przez przełożonego generalnego ks. Kazimierza Tomaszewskiego CSMA. Zob., M. Gładysz, ks. CSMA, *Bez wielkich słów. Rozmowa z przełożonym generalnym Księżem Michalitów ks. Kazimierzem Tomaszewskim*, „Powściągliwość i Praca”, t. 43, 1992, nr 9, s. 2.

- GDZMS, Ogrodnik Aleksander, ks. CSMA, *Drogi Księżu Asystencie*, 19 kwietnia 1978 r.
- GDZMS, Kapuściak Florian, ks. CM, *Drogi Księżu Aleksandrze!*, 3 maja 1978 r.
- GDZMS, Ogrodnik Aleksander, ks. CSMA, *Drogi Księżu Asystencie*, Struga 9 czerwca 1978 r.
- GDZMS, Kapuściak Florian, ks. CM, *Drogi Księżu Aleksandrze!*, Rzym, Boże Narodzenie 1978 r.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, Motyka Marian, ks. CSMA, *Najprzewielebniejszy Ojcie Generale*, Bruxelles 26 sierpnia 1979 r.
- GDZMS, *Protokoły rady generalnej, Protokoły z posiedzeń rad generalnych, Protokół z 9 listopada 1979*, sygn. 062, s. 3.
- GDZMS, Kapuściak Florian, ks. CM, *Czcigodny i Drogi Księżu Aleksandrze!*, Rzym 26 lutego 1980 r.
- GDZMS, Ogrodnik Aleksander, ks. CSMA, *Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej Wydział Paszportowy Krosno*, Marki 13 marca 1980 r.
- GDZMS, Motyka Marian, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Kinszasa 25 lipca 1980 r.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Bolobo 26 listopada 1980 r.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Bolobo 26 grudnia 1980 r.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Bolobo 21 marca 1980 r., s. 1–2.
- GDZMS, Motyka Marian, ks. CSMA, *Najprzewielebniejszy Ojcie Generale!*, Yumbi 6 listopada 1980, s. 1–3.
- GDZMS, Motyka Marian, ks. CSMA, W. Mroczkowski, ks. CSMA, *Przewielebny Księżu Moderatorze*, Yumbli 2 września 1981 r., s. 1–2.
- GDZMS, Broekhoven Jan, père CM, *Trés Révérend Père Général*, Mbandaka 1e oct.84.
- GDZMS, *Protokoły rady generalnej, Protokół zebrania rady generalnej, Protokół z 28 kwietnia 1982*, sygn. 062, s. 1–2.
- GDZMS, Ogrodnik Aleksander, ks. CSMA, *Kochani!*, Struga 29 maja 1980 r.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Kinszasa 16 lutego 1984 r., s. 1–2.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Kinszasa 4 lutego 1985 r. s. 1–2.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Czcigodny Ojcie Generale*, Yumbi 7 lutego 1986 r., s. 2.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Czcigodny Ojcie Generale*, Yumbi 3 maja 1986 r., s. 1–2.
- GDZMS, *Protokoły rady generalnej, Protokół zebrania rady generalnej, Protokół z 22 października 1986*, sygn. 062, s. 2.
- GDZMS, Kowal Józef, ks. CSMA, *Drogi Józefie wraz ze strużańskimi Współbraćmi*, Yumbi 15 stycznia 1987 r., s. 2.
- GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 21 września 1988*, sygn. 062, s. 2–3.
- Michalici. Z Przełożonym Generalnym Zgromadzenia Św. Michała Archaniola ks. dr. Janem Chrapkiem rozmawia Paweł Smoleński*, „Powściągliwość i Praca”, t. 39, 1988, nr 9, s. 2.
- GDZMS, Motyka Marian, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Yumbi 26 marca 1987–7 maja 1987.
- GDZMS, Motyka Marian, ks. CSMA, *Przewielebny Ojcie Generale*, Bikoro 25 lutego 1988.

GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 24 kwietnia 1989*, sygn. 062, s. 1.

GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 9 czerwca 1989*, sygn. 062, s. 2.

GDZMS, Mgr Etsou Nzabi Bamungwabi, CICM, *Révèreud Père*, 4 lutego 1989 r.

GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 26 lutego 1990*, sygn. 062, s. 1–2.

GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 23 kwietnia 1990*, sygn. 062, s. 1.

GDZMS, Jan Chrapek, père, *Mon Révèreud Père Provincial*, 27 avril 1990.

GDZMS, *Protokoły rady generalnej. Protokół zebrania rady generalnej. Protokół z 30 maja 1990*, sygn. 062, s. 2.

GDZMS, Gładysz Mieczysław, ks. CSMA, *Bez wielkich słów. Rozmowa z przełożonym generalnym Księżym Michalitów ks. Kazimierzem Tomaszewskim*, „Powściągliwość i Praca”, t. 43, 1992, nr 9, s. 2.

The Michaelite Fathers in the Democratic Republic of Congo (1980–1991)

Summary: The Congregation of St. Michael the Archangel was founded in 1921 under diocesan law. Despite low membership, the congregation conducted apostolic work not only in Poland, but also in other countries, including Africa (1980–1991). Interestingly, the number of vocations and novices increased with a rise in the number of apostolic missions. The congregation of the Michaelite Fathers was established in Poland, and its members were Polish. Foreign missions led to the recruitment of foreigners, and the apostleship was shared by Poles and Africans. Missionaries undertake linguistic and cultural studies that enable them to gradually adapt to the new environment. Properly managed apostolic work necessitates regular communication between the diocese and religious congregations. Effective organization helped spread the ideas and the spiritual gift of Blessed Father Bronisław Markiewicz, and it delivered tangible results by increasing the number of monastic and priestly vocations.

Keywords: Congregation of St Michael the Archangel, CSMA, The Michaelite Fathers, Who is Like God, Temperance and Work, charism, Congregation of the Mission – Lazarists, Poland, Brussels, Africa, Democratic Republic of the Congo, Zaire, Mbandaka, Kinshasa, Bikoro, Bolobo, Yumbi, Frédéric Etsou-Nzabi-Bamungwabi, blessed Fr Bronisław Markiewicz, Aleksander Ogrodnik CSMA, Jan Chrapek CSMA, Julian Gądek CSMA, Józef Kowal CSMA, Marian Motyka CSMA, Witold Mroczkowski CSMA, Florian Kapuściński CM, Charles Gielen CM, Tadeusz Gocłowski CM, Jan Dukala CM

Radosław Gross

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Rok 1989 w lokalnej perspektywie.

Przykład Lidzbarka Warmińskiego

Streszczenie: Wydarzenia, do jakich doszło w kraju w 1988 i 1989 r. nie były obojętne dla mieszkańców lokalnych społeczności, w tym także społeczności zamieszkującej Lidzbark Warmiński. Wywarły wpływ zarówno na postawy mieszkańców miasta, które od jesieni 1988 r. zaczęły się wyraźnie radykalizować, jak i na reakcję na to zjawisko lokalnych władz partyjnych i administracyjnych. Z perspektywy komunistów głównym środkiem, mającym wówczas prowadzić do utrzymania władzy przez ich partię w kraju (i zarazem w mieście), a jednocześnie do uspokojenia sytuacji społecznej, miały być częściowo wolne wybory do sejmiku i wolne wybory do senatu. Artykuł dotyczy zmian w polityce lokalnych władz w Lidzbarku Warmińskim w 1989 r. wobec przemian zachodzących w Polsce od jesieni 1988 do początków 1990 r., a także w obliczu pogarszających się nastrojów społecznych w mieście. Przybliża główne wydarzenia i zjawiska, które wystąpiły wówczas w Lidzbarku Warmińskim, w tym także rodzące się postawy opozycyjne i oddolne inicjatywy mieszkańców.

Słowa kluczowe: rok 1989, „okrągły stół”, wybory czerwcowe 1989 r., Lidzbark Warmiński

Wprowadzenie

Źródeł przemian dokonanych w 1989 r., także w skali lokalnej, należy upatrywać w przemianach zachodzących w kraju co najmniej od 1980 r. Jak się dziś wydaje – poza sytuacją międzynarodową – głównym czynnikiem dokonujących się zmian był nieefektywny i niereformowalny w realiach komunistycznych system gospodarczy, czego wyrazem były cykliczne kryzysy¹. Próbę wyjścia z kryzysu po „gierkowskiej dekadzie”

¹ J. Kaliński, *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995, s. 241–141; T. Kramer, *Rynek-reforma-równowaga*, Warszawa 1989, s. 94; A. Müller, *Główne kierunki przeobrażeń gospodarki polskiej*, w: *Kierunki i możliwości przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Polsce*, red. A. Müller, Warszawa 1993, s. 51.

podjęto po wprowadzeniu stanu wojennego², kiedy to władze drakońskimi środkami dążyły do podniesienia produkcji i przywrócenia równowagi rynkowej – tzw. pierwszy etap reformy gospodarczej. Jednym ze środków zastosowanych przez rządzących było podniesienie cen, co w połączeniu z niedostatecznym zaopatrzeniem doprowadziło do drastycznego spadku stopy życiowej społeczeństwa. W 1982 r. ceny na żywność wzrosły aż o 241%, a na energię i opał o 171%. Siła nabywcza społeczeństwa spadła o 30%. Wyrazem tego zjawiska w kolejnych latach był szybszy wzrost wartości sprzedaży od wzrostu dochodów nominalnych. W efekcie przeciętna płaca w 1986 r. była niższa o 14% niż w roku 1981, przy jednoczesnym wzroście wydajności o 22%. Innymi słowy władze uciekając się do środków nadzwyczajnych, zmusiły społeczeństwo do większego wysiłku, za który otrzymało ono niższe wynagrodzenie niż przed pięcioma laty³. Siłę nabywczą obniżała także inflacja. Według danych GUS wskaźnik inflacji liczonej rok do roku w 1981 r. wyniósł 21,2%, a w 1982 r. już 100,8%⁴.

Fatalne zaopatrzenie rynku, rozszerzona reglamentacja podstawowych artykułów konsumpcyjnych, mimo wzrostu cen (m.in. reglamentacją objęto wówczas według norm miesięcznych: cukier – 2,5 kg, mięso i przetwory – norma podstawowa 2,5 kg, czekolada i wyroby czekoladowane – tylko dzieci i kobiety w ciąży 100–200 g, alkohol – 0,5 l wódki, z możliwością zamiany na czekoladę lub kawę, papierosy – 12 paczek z możliwością zamiany na słodycze), spadek realnych płac, wywoływały powszechne niezadowolenie społeczne. Drastyczne posunięcia gospodarcze wprowadzone w okresie stanu wojennego, już od połowy lat osiemdziesiątych przestały jednak przynosić efekty. Próby reform po części ograniczyły dekrety stanu wojennego, po części wewnętrzny opór konserwatywnego skrzydła w łonie PZPR⁵. Na przełomie 1986 i 1987 r. ponownie zaczęły pojawiać się znamiona kryzysu, będącego efektem nieracjonalnej organizacji i wysokich kosztów produkcji, wysokiej energo- i materiałochłonności, braku rozwoju opartego o inwestycje w infrastrukturę gospodarczą, braku dopływu nowoczesnych technologii,

² Pierwsze działania zmierzające do reformowania gospodarki podjęto już po protestach społecznych i fali strajków z 1980 r., gdy powołano rządową Komisję ds. Reformy Gospodarczej, która zajęła się opracowaniem projektów reform gospodarczych, zob. D. Grala, *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005, s. 91 i n. W pracach Komisji uczestniczyli także obserwatorzy „Solidarności” oraz kilkunastu jej ekspertów i sympatyków, zob. *Oświadczenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” w sprawie przebiegu prac nad reformą gospodarczą*, w: *Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności*, tom I: 16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981, wybór, wstęp i opracowanie J. Luszniwicz i A. Zawistowski, Warszawa 2008, dok. nr 45, s. 163. Właściwą realizację reform rozpoczęto jednak po wprowadzeniu stanu wojennego.

³ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003, s. 78.

⁴ *Roczne wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1950 roku*, GUS, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/wskazniki-cen/wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych-pot-inflacja-roczne-wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych/> (dostęp: 16.11.2019).

⁵ J. Kaliński, *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*, Warszawa 2009, s. 25; zob. także: W. Baka, *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007, s. 49.

przy jednoczesnej dekapitalizacji majątku trwałego przedsiębiorstw państwowych⁶. Ponownie wzrosła również inflacja. Po jej spadku w 1985 r. do 15,1%, w 1986 r. wzrosła do 17,7%, a w 1987 do 25,2%⁷.

Od 1987 r. nowy wicepremier w rządzie Zbigniewa Messnera odpowiadający za gospodarkę, Zdzisław Sadowski, lansował „drugi etap reformy gospodarczej”. Zapowiedź większego udziału sektora prywatnego w gospodarce, niejasne zapowiedzi wprowadzenia elementów rynkowych nie przekonały społeczeństwa do nowego programu reform gospodarczych⁸. Poza tym zdziwienie kręgów opozycyjnych i niemałej części społeczeństwa budziła nazwa nowych koncepcji rządu, gdyż władze oficjalnie własnego programu gospodarczego podjętego w 1982 r. nie nazywały wcześniej „pierwszym etapem reformy”⁹. Istniały więc poważne obawy, że „drugi etap reformy” sprowadzi się do podwyżek podobnych do tych z 1982 r. Wyrazem braku akceptacji społecznej dla tych zamierzeń rządu były niekorzystne dlań wyniki referendum z 29 listopada 1987 r. Według oficjalnych danych w referendum wzięło udział 67% uprawnionych. Na pierwsze pytanie (dotyczące reformy gospodarczej) pozytywnie miało odpowiedzieć 44%, a na drugie (dotyczące demokratyzacji) – 46%¹⁰.

Jednak próby reform gospodarczych bez głębszych zmian własnościowych i politycznych nie dały spodziewanych przez rządzących efektów, a podwyżki z lutego 1988 r. przyniosły nieco odłożony w czasie efekt¹¹, który przejawiał się falami strajków w kwietniu i maju (m.in. Huta im. Lenina, Stocznia Gdańska) oraz w sierpniu 1988 r. Stała wówczas kopalnia „Manifest Lipcowy”, a wkrótce potem kilkanaście innych kopalń, port w Szczecinie, Port Północny i Stocznia Gdańska. Głównym żądaniem wysuwany przez strajkujących była ponowna legalizacja „Solidarności”. Władze świadome pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, z którym nie potrafiły sobie poradzić i wzrostu niezadowolenia społecznego podjęły rozmowy ze stroną solidarnościową. 26 sierpnia 1988 r. gen. Czesław Kiszczak w telewizji wystąpił z propozycją rozmów przy „okrągłym stole” z przedstawicielami różnych środowisk społecznych, a pięć dni później (31 sierpnia 1988 r.) rozpoczął rozmowy z Lechem Wałęsą, które potem przeniesiono do ośrodka MSW w Magdalence i rozszerzono o grono innych osób.

Jednocześnie w miejsce gabinetu Messnera powołano nowy rząd, na czele którego stanął Mieczysław Rakowski (27 września 1988 r.). Nowy rząd zapowiedział dzia-

⁶ D. Grala, op. cit., s. 217–227.

⁷ *Roczne wskaźniki cen towarów i usług...*

⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005, s. 103.

⁹ Władze dążyły do wytworzenia wrażenia w społeczeństwie, że odrębne reformy z lat 1982–1987 i rozpoczęta na przełomie 1987 i 1988 r. są w rzeczywistości jedną reformą, składającą się z powiązanych z sobą dwóch etapów, zob. D. Grala, op. cit., s. 16, 293–313.

¹⁰ Zob. „Życie Warszawy”, 30 IX – 1 XII 1987 r.

¹¹ Por. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 124–125.

łania mające na celu poprawę sytuacji ekonomicznej w kraju. Jednym z kierunków tych działań miała być wolność inicjatywy gospodarczej znosząca ograniczenia w tworzeniu firm prywatnych oraz proces komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych. Zmiany te tłumaczone względami ekonomicznymi w dużej mierze posłużyły do uwłaszczenia dotychczasowej nomenklatury partyjnej¹². Tymczasem rozmowy władz z przedstawicielami „Solidarności” nie dawały rezultatu, gdyż strona rządowa nie chciała zgodzić się na ponowne zalegalizowanie „Solidarności”. Zgodziła się natomiast na telewizyjną debatę Wałęsa–Miodowicz (30 listopada 1988 r.), licząc na propagandowy sukces. W rzeczywistości, w powszechnym odczuciu Wałęsa ją wygrał. Czując rosnące społeczne poparcie działacze opozycyjni skupieni wokół Wałęsy utworzyli 18 grudnia 1988 r. Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność”, składający się z piętnastu sekcji tematycznych, który miał przygotować stanowisko strony społecznej w rokowaniach z władzami.

Ostateczna zgoda władz na ponowną rejestrację „Solidarności” nastąpiła podczas rozpoczętego w grudniu 1988 r., a zakończonego w styczniu 1989 r. X Plenum KC PZPR. Członkowie KC zgodzili się także na podjęcie rozmów „okrągłego stołu”, które rozpoczęto 6 lutego, a zakończono podpisaniem porozumienia 5 kwietnia 1989 r. Najważniejsze ustalenia dotyczyły ponownej rejestracji „Solidarności” oraz zgody na częściowo wolne wybory do Sejmu i w pełni wolne wybory do Senatu. W przypadku Sejmu 65% miejsc miało przypaść koalicji sygnatariuszy PRON (w tym: 60% – PZPR, ZSL, SD; 5% – Stowarzyszeniu „PAX”, Unii Chrześcijańsko-Społecznej, Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu), a 35% – bezpartyjnym¹³.

Sytuacja w Lidzbarku Warmińskim na tle wydarzeń w kraju z lat 1988–1989

Kolejne fale strajków i manifestacji robotniczych w kraju w 1988 r. nie pozostawały bez echa w poszczególnych jego regionach¹⁴. Z jednej strony wywoływały zaniepokojenie lokalnych działaczy partyjnych, obawiających się antyrządowych wystąpień społecznych, z drugiej ośmielały społeczeństwo do wysuwania bardziej stanowczych żądań wobec władz. Sierpniowe strajki 1988 r. skłoniły lidzbarskich aktywistów partyjnych do zwołania narady, podczas której omówiono ówczesną sytuację w kraju i w mieście. Strajki robotników w krajowych zakładach powodowały pewne zaostrzenie sytuacji również w lidzbarskich przedsiębiorstwach. Wobec rosnącej inflacji robotnicy coraz częściej zaczęli wysuwać żądania płacowe. Jednocześnie pogorszyło się zaopatrzenie rynku, co

¹² J. Karpiński, *Portrety lat. Polska w odcinkach 1944–1988*, Londyn 1989, s. 285–286.

¹³ *Porozumienia okrągłego stołu. Warszawa 6 luty – 5 kwietnia 1989 r.*, wyd. NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 1989, s. 7–9.

¹⁴ Nawet w takich regionach, jak Warmia i Mazury, które były zamieszkane przez zróżnicowane pod względem kulturowym i etnicznym społeczeństwo, co było efektem ruchów migracyjnych występujących na tym obszarze w przeszłości, zob. G. Białuński, *Zarys dziejów osadnictwa na Mazurach*, „Echa Przeszłości” 2019, 20/1, s. 335–348.

pogłębiło niezadowolenie społeczne w mieście. W tej sytuacji członkowie partii oraz kierownictwa w zakładach pracy otrzymali zadania, zgodnie z którymi mieli dążyć do rozładowywania napięć społecznych¹⁵. Jednak wobec pogarszającej się sytuacji gospodarczej i wydarzeń politycznych z jesieni 1988 r. nie było to łatwe.

Wznowienie rozmów z opozycją polityczną, a zwłaszcza sytuacja, jaka wytworzyła się po telewizyjnej debacie Wałęsa–Miodowicz ośmieliły robotników do wysuwania swoich żądań¹⁶. Przypomnieć warto, że o ile w styczniu 1989 r. w kraju uczestniczyło w strajkach 15 tys. osób, to już w marcu 1989 r. było ich 269 tys.¹⁷ Coraz większa aktywność polityczna społeczeństwa sprawiła, że członkowie władz partyjnych w Lidzbarku zmuszeni byli do podjęcia szeregu działań „zapobiegawczych”. Wobec szybko zmieniającej się sytuacji w kraju i w obawie przed wzrostem napięć społecznych, które mogłyby przerodzić się w akcję strajkową w mieście, jeszcze w marcu 1989 r. na posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim wezwani zostali kierownicy zakładów pracy oraz sekretarze POP. Kierownictwo partyjne w mieście chciało mieć dokładną informację o nastrojach wśród pracowników największych lidzbarskich przedsiębiorstw. Zdawano sobie sprawę, że nie są one przychylne dla ówczesnych władz. Zdaniem miejscowych władz partyjnych narzędziem, które mogło spacyfikować nastroje niezadowolenia mieszkańców miasta była poprawa warunków bytowych, której źródłem miał być wzrost płac. W związku z tym, że nowe prawo pozwalało dyrekcjom przedsiębiorstw państwowych na regulowanie w określonych granicach wysokości wynagrodzeń we własnym zakresie, bez wyraźnych nakazów z central tych przedsiębiorstw¹⁸, od dyrekcji zakładów pracy zażądano informacji o wzroście płac. Członkowie KM PZPR mieli świadomość tego, jak istotnym elementem kształtowania nastrojów społecznych była wysokość wynagrodzeń. Stąd wezwani szefowie przedsiębiorstw pokrótce zreferowali, jak kształtował się poziom płac w ich zakładach. Dodajmy, że według oficjalnych danych w samym 1988 r. w wyniku inflacji, rosnącego niezadowolenia, kolejnych strajków i żądań płacowych, przeciętne miesięczne wynagrodzenie w gospodarce uspołecznionej w Polsce wzrosło o 81,9%¹⁹. Średnie wynagrodzenie miesięczne wynosiło wówczas w kraju

¹⁵ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lidzbarku Warmińskim (dalej: KM PZPR), 1165/31, Notatka z narady aktywu społeczno-politycznego w Lidzbarku Warmińskim z 25 VIII 1988 r., k. nlb.

¹⁶ Debata między Alfredem Miodowiczem – przewodniczącym popieranego przez ówczesne władze Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i Lechem Wałęsą – przewodniczącym zdelegalizowanej podczas stanu wojennego „Solidarności” odbyła się 30 XI 1988 r. Transmitowana była na żywo przez Telewizję Polską. Lech Wałęsa pojawił się wówczas w telewizji po raz pierwszy od wprowadzenia stanu wojennego.

¹⁷ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016, s. 31.

¹⁸ D. Grała, op. cit., s. 315.

¹⁹ Obwieszczenie Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 3 lutego 1989 r. w sprawie wysokości wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej w 1988 r., „Monitor Polski” (dalej: M. P.) 1989, nr 3, poz. 34.

53 090 zł²⁰. Dane te, oficjalnie ogłoszone w „Monitorze Polskim”, mogą jednak budzić pewne wątpliwości. Szczególnie jeśli porównamy je z rzeczywistą skalą podwyżek, jaka miała miejsce w terenie.

W Lidzbarku Warmińskim, podobnie jak w całym kraju, na początku 1989 r. zanotowano dość znaczne podwyżki płac. Z informacji przedstawionej przez dyrekcje zakładów pracy wynikało, że na początku 1989 r. podwyższono pensje maksymalnie o ok. 40%. Skala podwyżki kształtowała się jednak różnie w poszczególnych zakładach i przedsiębiorstwach. W Przedsiębiorstwie Budownictwa Komunalnego i Mieszkaniowego w styczniu 1989 r. podwyższono płace średnio o 40%, w wyniku czego średnie wynagrodzenie w zakładzie wzrosło z 39 tys. zł do 56 tys. zł. Jednak wysokość podwyżki nie zadowoliła pracowników i została przez nich odebrana jako opóźnione w czasie wyrównanie płac w stosunku do szybkiego tempa wzrostu cen podstawowych produktów i kosztów utrzymania. Związki zawodowe w tym przedsiębiorstwie, jak relacjonowano w marcu 1989 r. podczas posiedzenia Egzekutywy KM PZPR, zajęły więc „pozycję wychekującą”²¹.

Podwyżki płac wprowadzono także w innych przedsiębiorstwach na terenie miasta. W Państwowej Spółdzielni Spożywców (PSS) „Społem” płace w 1988 r. wynosiły średnio 32,7 tys. zł. Na początku 1989 r. średnia pensja wzrosła do 43 tys. zł, a więc o 31,5%. Jednak w porównaniu z inflacją w 1988 r., która wyniosła 60,2%²², podwyżki nie wyrównały strat spowodowanych wzrostem cen towarów i usług. Nic więc dziwnego, że również w tym przedsiębiorstwie wysokość podwyżek nie satysfakcjonowała pracowników, tym bardziej że w 1989 r. w dalszym ciągu rosły ceny. Według informacji, które spływały do miejskich władz partyjnych przeważały w tym czasie nastroje pesymistyczne. Związki zawodowe zgrupowane w wyraźnie emancypującym się OPZZ przygotowały akcje protestacyjne, w których domagano się kolejnych podwyżek płac. W PSS „Społem” zaobserwowano także inne niebezpieczne z punktu widzenia Egzekutywy KM PZPR zjawisko – porzucanie legitymacji partyjnych, które w terenie było wyrazem dezaprobaty „dołów” partyjnych wobec polityki władz. W ciągu 1988 r. i dwóch pierwszych miesięcy 1989 r. liczba członków PZPR w tym przedsiębiorstwie skurczyła się z 80 do 35 osób. Dodajmy, że decyzji poszczególnych członków o porzuceniu legitymacji partyjnych nie zmieniały także rozmowy, jakie na polecenie Egzekutywy KM PZPR prowadzili z nimi sekretarze POP²³.

²⁰ Obwieszczenie Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 14 lutego 1989 r. w sprawie wysokości przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce społecznej w roku 1988, M. P. 1989, nr 3, poz. 32.

²¹ APO, KM PZPR, 1165/31, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z marca 1989 r. [b.d.], k. nlb.

²² *Roczne wskaźniki cen towarów i usług...*

²³ APO, KM PZPR, 1165/31, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z marca 1989 r., [b.d.], k. nlb.

Warto podkreślić, że nie wszystkie zakłady zastosowały się do 40-procentowego progu podwyżek płac, często znaczenie go przekraczając. Przykładowo w 1988 r. w Spółdzielni Mieszkaniowej „Warmia” średnia płaca w grudniu 1988 r. wynosiła 38 tys. zł, a po podwyżkach w styczniu 1989 r. wzrosła do ok. 60 tys. zł, a więc o 57%. Jednak stale pogarszająca się sytuacja cenowa na rynku nie polepszała nastrojów mieszkańców Lidzbarka Warmińskiego. Następne podwyżki zaplanowane na kwiecień 1989 r. o kolejnych 40%, w perspektywie nadchodzących wyborów czerwcowych 1989 r. miały przeciwdziałać rosnącemu niezadowoleniu załóg²⁴. Nie wszystkie przedsiębiorstwa były jednak w stanie je zrealizować, wśród nich m.in. PSS „Społem”. Eskalacja akcji protestacyjnych w tym przedsiębiorstwie nastąpiła w momencie niekorzystnym dla władz partyjnych, gdyż w końcu maja 1989 r., a więc na krótko przed czerwcowymi wyborami. Co prawda władze miejskie starały się rozwiązać powstałe w wyniku akcji protestacyjnej utrudnienia w dystrybucji artykułów spożywczych, zlecając ich sprzedaż innym pionom handlowym (m.in. „GS” dokonywał ich sprzedaży bezpośrednio z samochodów dostawczych), jednak akcja protestacyjna wpłynęła na pogorszenie się nastrojów społecznych²⁵.

Poza protestami pracowniczymi, w których domagano się podwyżek płac, w pierwszych miesiącach 1989 r. pod wpływem zmian wywołanych tzw. rozmowami okrągłego stołu i w perspektywie nadchodzących w czerwcu wyborów spontanicznie zaczęły odradzać się w mieście struktury zdelegalizowanej „Solidarności” w postaci komisji zakładowych. Powstał także Terenowy Zarząd Regionu Warmińsko-Mazurskiego w Lidzbarku Warmińskim. Na jego czele stanął Karol Syniec, a po nim Aleksander Pytlowany. We władzach znalazł się jeszcze Władysław Bojarski – zastępca przewodniczącego oraz członkowie prezydium: Izabela Orłowska i Kazimierz Golec. Członkiem prezydium Zarządu Regionu został Sławomir Krasowski²⁶. 26 kwietnia 1989 r. zawiązał się w Lidzbarku Warmińskim Komitet Obywatelski „Solidarność”. Na jego czele stanął Wiesław Czermak-Nowina. Później zaś kolejno: Piotr Dworzyński, Andrzej Leonowicz i Aleksander Pytlowany. Członkowie Komitetu włączyli się w mieście w organizację kampanii wyborczej do parlamentu w 1989 r.²⁷

W 1989 r. kampanię wyborczą do Sejmu i Senatu prowadziła również miejska instancja partyjna niezbyt energicznie wspierana przez sojuszników z ZSL i SD. Różniła się ona znacznie od dotychczasowych kampanii wyborczych, które odbywały się

²⁴ Ibidem.

²⁵ *Uroczystości Bożego Ciała, akcja protestacyjna PSS „Społem”. Informacja KW PZPR w Olsztynie dla KC PZPR, 26 V 1989 r.*, w: *Rok ostatni. Wydarzenia 1989 roku w telexach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie*, do druku podali M. Korejwo i K. Maciejko, Olsztyn 2019, dok. nr 74, s. 240.

²⁶ L. Szwedowicz, *Normalizacja życia i rozwój miasta. Miasto w latach osiemdziesiątych*, w: *Lidzbark Warmiński: z dziejów miasta i okolic*, niewydany maszynopis w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. M. Kromera w Lidzbarku Warmińskim, s. 219.

²⁷ Ibidem.

po 1945 r. Jak już wspomniano zgodnie z ustaleniami „okrągłego stołu” wybory do Senatu były w pełni demokratyczne. Natomiast do Sejmu kandydaci bezpartyjni, czyli m.in. działacze ówczesnej opozycji, mogli ubiegać się zaledwie o 35% mandatów²⁸. Lidzbarscy działacze partyjni organizując kampanię wyborczą dużą wagę przywiązywali do wizualnej prezentacji własnych kandydatów na posłów i senatorów. Na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej i niektórych zakładów pracy ustawiono plansze z portretami kandydatów na posłów i senatorów – członków PZPR, ZSL i SD. Główne zadanie POP w zakładach pracy polegało na promowaniu własnych kandydatów. Wyznaczono dokładne terminarze zebrań, podczas których instruowano członków partii, w jaki sposób i na jakich kandydatów powinni głosować. W trakcie majowych posiedzeń Egzekutywy KM PZPR wyświetlano filmy przedstawiające partyjnych kandydatów na posłów i senatorów. Wytypowano także mężów zaufania, którzy mieli reprezentować PZPR w komisjach wyborczych²⁹. W kampanię wyborczą w Lidzbarku włączył się także kandydat na posła członek PZPR Andrzej Bałtroczyk, który odbywał spotkania przedwyborcze z pracownikami zakładów pracy³⁰. Na trzy dni przed pierwszą turą czerwcowych wyborów zorganizowano kolejne posiedzenie Egzekutywy, podczas którego jeszcze raz omówiono zasady głosowania oraz przedstawiano prognozy poparcia dla kandydatów koalicji (PZPR, ZSL, SD). Wtedy jeszcze liczone na zwycięstwo wyborcze. Trudniej natomiast było członkom Egzekutywy KM ustalić jego rozmiary³¹.

W wyborach do Sejmu w okręgu wyborczym nr 67, na terenie którego leżał m.in. Lidzbark Warmiński, ustalono pięć mandatów: trzy dla kandydatów z list partyjnych (po jednym mandacie dla PZPR, ZSL i SD) i dwa dla kandydatów bezpartyjnych. Po pierwszej turze do Sejmu dostała się Grażyna Langowska (62,84% głosów) i Zenon Złakowski (56,04% głosów) – oboje z listy Komitetu Obywatelskiego – którzy zdobyli mandaty przeznaczone dla kandydatów bezpartyjnych³². Trzy inne mandaty, o które ubiegali się kandydaci „partyjni” nie zostały obsadzone z powodu nieuzyskania wymaganej liczby głosów przez żadnego z nich. Przypomnijmy, że zgodnie z ordynacją wyborczą za wybranych kandydatów na posłów uznawano tych, którzy uzyskali więcej niż połowę ważnych

²⁸ Poza kandydatami zgłoszonymi przez KO „Solidarność” o mandaty te ubiegali się w kraju m.in. kandydaci zgłoszeni przez Konfederację Polski Niepodległej, Unię Polityki Realnej, Ruch Wolnych Demokratów, niezależnych katolików, a także kandydaci popierani przez PZPR, zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 167–171.

²⁹ APO, KM PZPR, 1165/31, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim z 19 V 1989 r., k. nlb.

³⁰ *Przebieg kampanii wyborczej. Informacja KW PZPR w Olsztynie dla KC PZPR*, 11 V 1989 r., w: *Rok ostatni...*, dok. nr 66, s. 222.

³¹ APO, KM PZPR, 1165/31, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim z 1 VI 1989 r., k. nlb.

³² Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., M. P. 1989, nr 21, poz. 149.

głosów³³. W przypadku wyborów do Senatu na dwa mandaty przewidziane w ordynacji wyborczej dla województwa olsztyńskiego³⁴, już w pierwszej turze na senatorów wybrano Erwina Kruka i Antoniego Jutrzenkę-Trzebiatowskiego³⁵, którzy również kandydowali z listy Komitetu Obywatelskiego. Wszystkie możliwe do zdobycia przez bezpartyjnych miejsca w Sejmie i Senacie uzyskali więc kandydaci Komitetu Obywatelskiego już w pierwszej turze³⁶.

Po pierwszej turze wyborów (4 kwietnia 1989 r.) zwołano kolejne posiedzenie Egzekutywy KM PZPR, w którym udział wzięli także przedstawiciele miejskich struktur partii koalicyjnych: MK SD i MGK ZSL. Wynik wyborów był niewątpliwie dużym zaskoczeniem dla miejskich działaczy PZPR, ZSL i SD. Trudno im było pogodzić się z tak dużym poparciem udzielonym kandydatom „Solidarności” i dlatego nie kryli swego rozgoryczenia³⁷. Dyskusja dotyczyła przede wszystkim przyczyn niekorzystnego wyniku głosowania w pierwszej turze. Kolejni dyskutanci nie dopuszczali do siebie myśli, że społeczeństwo mogło od partii się odwrócić. Dobry wynik opozycji przypisywano trikom wyborczym „Solidarności”. Otwarcie wyraził to I sekretarz KM PZPR Józef Rossochacki: „manipulacja wyborami była duża, rozsądek nie kierował wyborcami”. We wnioskach z dyskusji zapisano: „Wyniki wyborów wyraźnie wskazują na manipulację ‘Solidarności’, aktywne stosowanie wskazówek opozycji”. Często przewijające się w czasie dyskusji pojęcie >>„manipulacji” „Solidarności”<< oznaczać miało wręczanie wyborcom instrukcji do głosowania. Zgodzono się, że propaganda wizualna i spotkania z kandydatami w niewielkim stopniu wpłynęły na wyniki głosowania, gdyż „decydującym znaczeniem było przygotowanie do wyborów poprzez >>ściągi<<”³⁸. Dodajmy, że pomysł Komitetu Obywatelskiego na wręczanie „ściąg” wynikał z nawyków społeczeństwa, które w wyborach w okresie PRL często mechanicznie wrzucało karty do urny. „Ściągi” ułatwić więc miały wyborcom poprawne wypełnienie kart, na których należało dokonać kilku, właściwych z punktu widzenia Komitetu Obywatelskiego, skreśleń³⁹.

³³ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989–1993, Dz. U. 1989, nr 19, poz. 102.

³⁴ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Dz. U. 1989, nr 19, poz. 103.

³⁵ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., M. P. 1989, nr 21, poz. 50.

³⁶ Dodać warto, że w pierwszej turze do Sejmu wybrany został również kandydujący z ramienia Komitetu Obywatelskiego Józef Lubieniecki, który startował na terenie okręgu wyborczego nr 66 nie obejmującego Lidzbarka Warmińskiego, choć usytuowanego również na terenie województwa olsztyńskiego (Biskupiec), zob. Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu...

³⁷ Na 161 mandatów w sejmie, które mogła uzyskać opozycja, po I turze zdobyła 160. Natomiast w wyborach do senatu na 100 mandatów w I turze zdobyła 92, zob. „Życie Warszawy”, 5–12 VI 1989 r.

³⁸ APO, KM PZPR, 1165/31, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim z 12 VI 1989 r., k. nlb.

³⁹ A. Dudek, op. cit., s. 36.

Co ciekawe miejscy działacze partyjni w Lidzbarku Warmińskim nie upatrywali przyczyn porażki w fatalnej sytuacji gospodarczej kraju, w nienajlepszym położeniu ekonomicznym ludności miasta, niskiej stopie życiowej, zmęczeniu mieszkańców nieustannie ciągnącym się od 1980 r. kryzysem gospodarczym, w braku perspektyw, braku zaufania do rządzących, w końcu w braku podstawowych wolności obywatelskich. Tak płytka diagnoza wynikała najprawdopodobniej z wielkiego zaskoczenia, jakim były wyniki wyborów. Zaskoczenie zaś było skutkiem bezkrytycznej wiary w przekaz propagandowy o szerokim zapleczu społecznym władzy komunistycznej w Polsce, któremu członkowie PZPR ulegli.

Warto dodać, że w drugiej turze wyborów przeprowadzonych 18 czerwca 1989 r., z okręgu wyborczego nr 67, obejmującego Lidzbark Warmiński, do Sejmu wybrani zostali przewidziani w kontrakcie przedwyborczym trzej kandydaci „partyjni”: Jerzy Dowgwiłowicz (PZPR), Wojciech Gryczewski (ZSL) i Teresa Dobielińska-Eliszewska (SD)⁴⁰.

Po wyborach czerwcowych, latem 1989 r. w trakcie kolejnych posiedzeń Egzekutywy KM PZPR oraz posiedzeń plenarnych KM PZPR, członkowie lidzbarskiej organizacji partyjnej nie kryli rozgoryczenia sytuacją w kraju, a przede wszystkim w ich partii. Nie potrafili sobie wyobrazić funkcjonowania partii po likwidacji POP w kolejnych zakładach pracy. Nie wiedzieli, w jakim kierunku podąży PZPR. Dezorientacja i wielka niewiedza co do politycznej przyszłości ich samych i partii wzmagaly niezadowolenie lidzbarskich działaczy. Podczas zebrań zmienił się przede wszystkim ton wypowiedzi. Członkowie miejskiej organizacji partyjnej głośno krytykowali kierownictwo, co jeszcze kilka tygodni wcześniej było nie do pomyślenia. Mieli za złe partyjnej centrali, że samodzielnie podejmuje strategiczne decyzje, decydujące o przyszłości ich organizacji, bez konsultacji z „dołami” partyjnymi: „kierownictwo robi sobie co chce, a nie pyta dołów – podstawowej bazy partyjnej”⁴¹. Dość trafnie styl kierowania partią scharakteryzował były I sekretarz KM PZPR, w 1989 r. członek KM i Egzekutywy KM PZPR – Franciszek Ostas: „To, co my powiemy, to i tak będzie bez skutku, gdyż głos członka partii nie był i nie jest respektowany. Przykłady można przytaczać z naszego podwórka, województwa czy kraju. Nie mamy wpływu na to, co zadecyduje kierownictwo, jesteśmy tylko wykonawcami decyzji”. Tym tłumaczono rozgoryczenie i „zniechęcenie w środowisku partyjnym”⁴². Gorzki ton pobrzmiewający w wypowiedziach lokalnych lidzbarskich notabli partyjnych wyraźnie świadczył o tym, że dominowali wśród nich przedstawiciele nurtu konserwatywnego, przeciwnicy liberalizacji systemu, zbyt dużych ustępstw na rzecz obo-

⁴⁰ Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., M. P. 1989, nr 21, poz. 151.

⁴¹ APO, KM PZPR, 1165/13, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim z 20 VII 1989 r., k. nlb.

⁴² Ibidem.

zu solidarnościowego. Zdawali się oni jeszcze nie rozumieć, że system, który utwierdzali, był niewydolny i niereformowalny. Nieświadomi sytuacji w Polsce i ZSRR uważali, że nadal trzeba trwać i reformować go. Z drugiej strony nie mieli szans na uwłaszczenie się na majątku państwowym w takim stopniu jak działacze ze ścisłego kierownictwa partyjnego. Dyscyplina partyjna nie pozwalała jednak otwarcie krytykować polityki centrali partyjnej.

Nastroje rozgoryczenia kierownictwa PZPR w mieście potęgowało także to, że partia w tym czasie okazywała się już zupełnie bezsilna wobec protestów społecznych. Nie była w stanie zastosować „środków perswazyjnych”, nie wyłączając siłowych, takich chociażby jak przed 1989 r. W sierpniu 1989 r. w Lidzbarku Warmińskim w niektórych zakładach pracy nastroje ponownie radykalizowały się. Pogarszająca się sytuacja gospodarcza, lawinowy wzrost cen po urynkowaniu gospodarki żywnościowej przez rząd Rakowskiego (od 1 sierpnia 1989 r.) spowodowały drastyczny spadek stopy życiowej społeczeństwa. 18 sierpnia 1989 r. zastrajkowało Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego. W Rejonie Dróg Publicznych kontynuowano akcję protestacyjną przez oflagowanie zakładowych budynków. Działacze partyjni nie byli już jednak w stanie skutecznie przeciwdziałać tym akcjom⁴³.

Jesienią 1989 r. lidzbarska organizacja partyjna była skazana na polityczne „dryfowanie” zgodnie z głównym nurtem przemian, który wytyczyło warszawskie kierownictwo. W obliczu zmian jakie zaszły na szczytach władzy w kraju – wyboru na prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego i powołaniu gabinetu Tadeusza Mazowieckiego – przygotowywała się do mającego się odbyć w 1990 r. XI Zjazdu PZPR. Początkowo liczone, że decyzje powzięte podczas Zjazdu zahamują proces zmian politycznych w kraju zapoczątkowany jesienią 1988 r. Jednym z najważniejszych zadań był wybór delegatów na Zjazd reprezentujących partyjne środowisko Lidzbarka Warmińskiego. Kandydatów zgłaszały podstawowe organizacje partyjne. W Komitecie Miejskim lidzbarscy działacze nie mogli się zdecydować, czy KM także miał zgłaszać własnych kandydatów. Ostatecznie, w wyniku głosowania, zdecydowano o zgłoszeniu kandydata także przez KM. Zwyciężyły więc stare nawyki, nie chciano zgodzić się na to, aby wyłącznie „doły partyjne” reprezentowały lidzbarskich działaczy. To, na co kilka tygodni wcześniej tak zgodnie utyskiwali członkowie KM – dyrektywny sposób zarządzania partią – teraz sami praktykowali⁴⁴.

Kampania miała także doprowadzić do wypracowania założeń programowych i modelu nowej partii, które miały być omawiane i przyjęte podczas XI Zjazdu. Partia ta – jak oficjalnie zapewniano – zgodnie z decyzjami XVI Plenum KC PZPR miała być otwarta

⁴³ *Nastroje społeczne, sytuacja gospodarcza, akcje strajkowe w regionie. Informacja KW PZPR w Olsztynie dla KC PZPR*, 18 VIII 1989 r., w: *Rok ostatni...*, dok. nr 110, s. 311.

⁴⁴ APO, KM PZPR, 1165/13, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Lidzbarku Warmińskim z 23 XI 1989 r., k. nlb.

na odmienne poglądy, współpracująca ze związkami zawodowymi, organizacjami samorządowymi i nowymi ugrupowaniami lewicowymi⁴⁵.

Podczas kampanii przedzjazdowej w mieście członkowie Egzekutywy organizowali narady z działaczami POP, prowadzili indywidualne rozmowy z sekretarzami zakładowych organizacji partyjnych, dotyczące typowania i wyboru kandydatów na XI Zjazd. Określono obwody głosowania, uaktualniono listy partii. W końcu 1989 r., według oficjalnych danych, lidzbarska organizacja partyjna liczyła 773 członków. W wyborach delegatów wzięło udział 428 członków i raczej tę drugą liczbę należy uznać za bliższą rzeczywistego stanu czynnych członków PZPR w mieście. Podkreślić należy, że w tym czasie wyraźnie kurczyły się szeregi PZPR w Lidzbarku Warmińskim. Postępujące trudności gospodarcze, wspomniany wzrost cen spowodowany m.in. urynkowaniem gospodarki żywnościowej, przekładały się na coraz niższy standard życia mieszkańców, w tym również członków partii. Przypomnieć warto, że na koniec 1989 r. inflacja liczona rok do roku wyniosła 251,1%⁴⁶. Jesienią 1989 r. wielu członków PZPR traciło wiarę w system komunistyczny i możliwość jego dalszego trwania. Wiarę tę mocno zachwiały wydarzenia tzw. jesieni narodów w kolejnych państwach bloku sowieckiego – na Węgrzech, w Czechosłowacji, Niemieckiej Republice Demokratycznej i Rumunii. Wymownym skutkiem tych wydarzeń było składanie legitymacji partyjnych. W ostatnim kwartale 1989 r. odeszło z PZPR w Lidzbarku Warmińskim 126 działaczy (w październiku – 16 członków, w listopadzie – 33, a w grudniu – już 77)⁴⁷. Porzucanie legitymacji partyjnych dotyczyło nie tylko Lidzbarka. Podobny proces wystąpił w tym czasie w całym kraju⁴⁸. W dniach 28–29 stycznia 1990 r. odbył się XI Zjazd PZPR, na którym doszło do samorozwiązania się PZPR. W miejsce rozwiązanej partii powstały m.in. Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP) oraz Unia Socjaldemokratyczna (od lutego Polska Unia Socjaldemokratyczna)⁴⁹. Po likwidacji PZPR także w Lidzbarku Warmińskim w lutym 1990 r. powstały cztery koła Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej, do których wstąpiło ok. 70 członków. Jak się zdaje, byli to ci niedawni działacze PZPR, którzy trwali w jej szeregach do końca istnienia partii w mieście.

Rok 1989 przyniósł również dość istotne zmiany w funkcjonowaniu wybranej nie-demokratycznie w 1988 r. Miejskiej Rady Narodowej. Były one wyrazem odradzania się rzeczywistej samorządności. Po wyborach parlamentarnych lidzbarski Komitet Obywatelski „Solidarność” oddelegował swych przedstawicieli do MRN, którzy weszli do komisji problemowych jako obserwatorzy. W obliczu zmian dokonujących się w kraju

⁴⁵ Ibidem, Informacja o przebiegu kampanii przedzjazdowej w 1989 r., k. nlb.

⁴⁶ *Roczne wskaźniki cen towarów i usług...*

⁴⁷ APO, KM PZPR, 1165/13, Informacja o przebiegu kampanii przedzjazdowej w 1989 r., k. nlb.

⁴⁸ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 418.

⁴⁹ Na czele Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej stanęli wówczas Aleksander Kwaśniewski i Leszek Miller. Unią Socjaldemokratyczną kierował Tadeusz Fiszbach, zob. A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja...*, s. 448–450.

po wyborach czerwcowych, uznali oni, że na terenie miasta należy bacznie przyglądać się radnym, reprezentującym w większym stopniu interes partyjny, niż rzeczywiste interesy mieszkańców. Formalnie przedstawiciele KO „Solidarność” nie byli członkami MRN i komisji działających w jej strukturze. Uczestniczyli więc w dyskusjach, nie biorąc jednak udziału w głosowaniach. Była to niewątpliwie próba wywarcia presji na radnych, aby ci podejmowali decyzje służące lidzbarczanom. Wyraźnie też dawali do zrozumienia, że są czynnikiem reprezentującym rzeczywiste interesy mieszkańców. Presja wywierana na radnych była w istocie dość duża, gdyż przedstawiciele KO „Solidarność” podawali do publicznej wiadomości swoje opinie o decyzjach podjętych przez Radę i jej komisje. Podczas posiedzeń wyrażali także swoje zdanie na temat potrzeby zmian w funkcjonowaniu władz lokalnych. W październiku 1989 r. przedstawili na posiedzeniu MRN swoje stanowisko w sprawie reformy samorządowej. Było ono plonem przemyśleń ogólnopolskiego Komitetu Obywatelskiego. Sprowadzało się do kilku postulatów, które w marcu 1990 r. zawarte zostały w ustawie o samorządzie terytorialnym⁵⁰: „Reprezentatywne organy wybieralne muszą pochodzić z autentycznych demokratycznych wyborów. Musi być przywrócona podmiotowość miast i gmin w świetle prawa cywilnego i publicznego. Samorząd musi zarządzać mieniem komunalnym i posiadać stabilne podstawy gospodarki finansowej. Musi też mieć własne organy wykonawcze podporządkowane radom narodowym, odrębne od administracji państwowej. [...] Decyzje o wykorzystaniu środków finansowych pozostawione muszą być w całości w rękach samorządów, zaś całość dochodów miast i gmin powinna być skupiona w budżecie rady narodowej”⁵¹.

Przedstawiciele KO „Solidarność” zgłosili także pewne propozycje dotyczące kierunków rozwoju Lidzbarka Warmińskiego. Zaproponowali radnym MRN podjęcie wspólnych działań zmierzających do stworzenia perspektyw rozwoju miasta. Szanse widziano w rozwoju przetwórstwa żywności i rozbudowie zakładów elektronicznych. Zaproponowano opracowanie długofalowego programu rozwoju Lidzbarka Warmińskiego, którego podstawą miało być poszukiwanie możliwości zainteresowania kapitału zagranicznego inwestycjami na terenie miasta. Zaproponowano także podjęcie wspólnych działań z MRN w celu przejścia na potrzeby miasta całości budynków i obiektów sportowych likwidowanej jednostki wojskowej nr 2317⁵². Symbolicznym aktem zamykającym pewien rozdział w dziejach miasta była decyzja Miejskiej Rady Narodowej z 10 lutego 1990 r. przekazująca budynek-nieruchomość przy ul. Orła Białego 10, po byłym KM PZPR, na potrzeby nowotworzonej Szkoły Muzycznej⁵³.

⁵⁰ Zob. Ustawa z dnia 20 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, Dz. U., 1990, nr 16, poz. 95.

⁵¹ APO, Miejska Rada Narodowa w Lidzbarku Warmińskim (dalej: MRN), 1228/70, Propozycje Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Lidzbarku Warmińskim dotyczące kierunków rozwoju miasta z 11 X 1989 r., k. 177–178.

⁵² Ibidem, k. 179.

⁵³ APO, MRN, 1228/71, Protokół z sesji MRN w Lidzbarku Warmińskim z 28 II 1990 r., k. 5.

Na fali zmian politycznych dokonanych w 1989 i 1990 r. zaczęło odradzać się życie społeczno-polityczne w Lidzbarku Warmińskim. Powstawały nowe ugrupowania, stronnictwa, stowarzyszenia i towarzystwa. Pierwsze nowe ugrupowania partyjne na terenie miasta zaczęły powstawać na początku 1990 r. 4 lutego 1990 r. utworzono lidzbarskie koło Polskiego Stronnictwa Ludowego „Solidarność”, którego prezesem został ówczesny przewodniczący Rady Miasta Józef Zysk. W następnym roku liczyło ono 40 członków. 26 marca 1990 r., jako pierwsze w województwie olsztyńskim, powstało w Lidzbarku koło Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego (ZChN), na czele którego stanął Wiesław Czermak-Nowina⁵⁴. Z czasem powstawały także miejskie koła i zarządy innych partii i stronnictw.

Poza inicjatywami politycznymi spontanicznie zaczęły pojawiać się inicjatywy społeczne. Już wiosną 1989 r. zaczęto organizować w Lidzbarku Warmińskim Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Zebranie grupy, która zainicjowała jego działalność, odbyło się 16 marca 1989 r. Początkowo „tymczasowym” przewodniczącym został Kazimierz Moroz. Później członkowie Towarzystwa na przewodniczącą wybrali Helenę Babicką. 11 listopada 1989 r. utworzono lidzbarskie koło Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. Stowarzyszenie to później przekształcono w Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. Prezesem lidzbarskiego koła został Henryk Pietkiewicz. W 1991 r. liczyło ono 70 członków. W grudniu 1990 r. powstało w Lidzbarku Warmińskim koło olsztyńskiego Związku Sybiraków. Przewodniczącą została Leokadia Chruszcz, a sekretarzem Weronika Zarzycka. W mieście działało w tym czasie także koło Ogólnokrajowego Związku Ukraińców, którego przewodniczącym był Jan Lasowy. Koło liczyło 40 członków. W jego ramach działał zespół folklorystyczny pod kierownictwem Stefanii Lesek⁵⁵.

Znakiem czasu była także zmiana nazw ulic. Uchwałą MRN z 20 grudnia 1989 r. zmieniono dotychczasową ul. B. Bieruta na ul. Marszałka J. Piłsudskiego, ul. Zjednoczenia Partii na ul. Ks. J. Poniatowskiego, ul. Armii Czerwonej na ul. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, ul. W. Lenina na ul. Bartoszycką, ul. Gen. K. Świerczewskiego na ul. Szwoleżerów, ul. L. Waryńskiego – część na ul. Legionów⁵⁶ i część na ul. 11 Listopada⁵⁷.

Z perspektywy lokalnej klamrą zamykającą zmiany zapoczątkowane w 1989 r. były pierwsze w pełni demokratyczne wybory do samorządu terytorialnego, które przeprowadzono 27 maja 1990 r. W majowym numerze „Kuriera Lidzbarskiego”, na pierwszej stronie, ukazała się odezwa Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” z 10 kwietnia 1990 r., wzywająca mieszkańców Lidzbarka Warmińskiego do poparcia kandydatów i programu

⁵⁴ L. Szwedowicz, op. cit., s. 219.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ APO, MRN, 1228/70, Uchwała MRN w Lidzbarku Warmińskim z dnia 20 XII 1989 r., k. 214.

⁵⁷ Ibidem, Uchwała MRN w Lidzbarku Warmińskim z dnia 27 II 1989 r., k. 69.

„Solidarności”⁵⁸. Jak się okazało, KO „Solidarność”, odniósł sukces w wyborach. Wprowadził do lidzbarskiej Rady Miejskiej 21 radnych (na 25 miejsc). Rada Miejska zastąpiła wybraną niedemokratycznie w 1988 r. Miejską Radę Narodową, której kadencję skrócono. Pierwszym burmistrzem został wybrany 19 czerwca 1990 r. Andrzej Leonowicz, a 31 stycznia 1991 r. zastąpił go Andrzej Walc. W dziejach miasta rozpoczął się tym samym nowy okres.

Podsumowując ocenę wydarzeń 1989 r. z perspektywy niewielkiego miasta na Warmii, jakim był Lidzbark Warmiński stwierdzić należy, że dokonujące się wówczas przemiany polityczne sprowadzały się nie tylko do gruntownych przeobrażeń na szczytach władzy państwowej, ale stanowiły także najważniejszą cezurę w powojennych dziejach lokalnych społeczeństw. Prowadziły nie tylko do zmian politycznych, wolnościowych, lecz także gospodarczych, co bezpośrednio przekładało się na życie codzienne mieszkańców. Od dekady stale pogarszający się poziom życia, problemy w zaopatrzeniu, świadomość braku perspektyw życiowych, galopująca inflacja sprawiły, że margines społecznej akceptacji dla poczynań władz komunistycznych stawał się coraz węższy. Społeczeństwo w całym kraju, w tym – wbrew nadziejom komunistów nie tylko w wielkich aglomeracjach, lecz także na obszarach wiejskich i w niewielkich miastach – dało temu wyraz podczas wyborów czerwcowych 1989 r. Poniekąd drugim etapem zmian, niezwykle istotnym z lokalnego punktu widzenia, były wspomniane wybory samorządowe z maja 1990 r. Wyrazem poparcia społeczności lidzbarskiej dla zmian zapoczątkowanych w 1989 r. były ich wyniki, dzięki którym kandydaci Komitetu Obywatelskiego zdominowali lidzbarską Radę Miejską.

Jednak z zachowanych dokumentów i przekazów wynika, że działania zarówno władz partyjnych, jak i społeczeństwa Lidzbarka Warmińskiego miały w tym czasie przede wszystkim charakter reaktywny. Brak wielkich zakładów przemysłowych czy ośrodka akademickiego czynił z miasta obszar mało dynamiczny pod względem społecznym i politycznym, mało angażujący się w bieżące przemiany. Społeczność Lidzbarka uważnie obserwowała zmiany zachodzące na scenie centralnej i na nie reagowała. Nie była jednak w stanie podjąć samodzielnych inicjatyw, niezależnych od tych, które rozgrywały się w głównych ośrodkach miejskich w kraju. Dotyczyło to zarówno działaczy partyjnych, jak i strony opozycyjnej. W pierwszym przypadku postawy takie wydają się zrozumiałe. Lokalni aparatchycy pełnili rolę wykonawców decyzji, które zapadały na szczytach partyjnych władz. W przypadku działaczy opozycyjnych, po rozbiciu lidzbarskich struktur „Solidarności” w okresie stanu wojennego, większa część jej członków do końca 1988 r. nie przejawiała większej aktywności, a od początków 1989 r. nie podejmowała na szerszą skalę autonomicznych, niezależnych działań od odradzającego się, a od 1988 r. stopniowo wychodzącego z ukrycia, krajowego kierownictwa NSZZ „Solidarność”.

⁵⁸ Zob. *Do mieszkańców Lidzbarka i Gminy Lidzbarskiej*, „Kurier Lidzbarski” 1990, nr 3, s. 1.

Nie zanotowano także postaw radykalnych, kontestujących porozumienie „Solidarności” ze stroną rządową. Aktywność opozycji wpisywała się w kierunek zmian wytyczony przez jej przywódców uczestniczących w rozmowach „okrągłego stołu”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Olsztynie:

Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lidzbarku Warmińskim

Miejska Rada Narodowa w Lidzbarku Warmińskim

Źródła drukowane

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 20 czerwca 1989 r. o wynikach ponownego głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 18 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 151.

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 149.

Obwieszczenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 8 czerwca 1989 r. o wynikach głosowania i wynikach wyborów do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przeprowadzonych dnia 4 czerwca 1989 r., „Monitor Polski” 1989, nr 21, poz. 50.

Obwieszczenie Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 14 lutego 1989 r. w sprawie wysokości przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w gospodarce społecznej w roku 1988, „Monitor Polski” 1989, nr 3, poz. 32.

Obwieszczenie Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 3 lutego 1989 r. w sprawie wysokości wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w 1988 r., „Monitor Polski” 1989, nr 3, poz. 34.

Porozumienia okrągłego stołu. Warszawa 6 luty – 5 kwietnia 1989 r., wyd. NSZZ „Solidarność” Region Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 1989.

Roczne wskaźniki cen towarów i usług konsumpcyjnych od 1950 roku, GUS <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ceny-handel/wskazniki-cen/wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych-pot-inflacja/roczne-wskazniki-cen-towarow-i-uslug-konsumpcyjnych/> (dostęp: 16.11.2019).

Rok ostatni. Wydarzenia 1989 roku w teleksach Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Wybór dokumentów z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie, do druku podali M. Korejwo i K. Maciejko, Olsztyn 2019.

Ustawa z dnia 20 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1990, nr 16, poz. 95.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej X kadencji, na lata 1989–1993, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1989, nr 19, poz. 102.

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1989 r. Ordynacja wyborcza do Senatu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, „Dziennik Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” 1989, nr 19, poz. 103.

Sprawy gospodarcze w dokumentach pierwszej Solidarności, tom I: 16 sierpnia 1980 – 30 czerwca 1981, wybór, wstęp i opracowanie J. Luszniwicz i A. Zawistowski, Warszawa 2008.

Prasa

„Kurier Lidzbarski” 1990

„Życie Warszawy”, 1987, 1989

Maszynopisy

Szwedowicz L., *Normalizacja życia i rozwój miasta. Miasto w latach osiemdziesiątych*, w: *Lidzbark Warmiński: z dziejów miasta i okolic*, niewydany maszynopis w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej im. M. Kromera w Lidzbarku Warmińskim.

Opracowania

Baka W., *Zmagania o reformę. Z dziennika politycznego 1980–1990*, Warszawa 2007.

Białuński G., *Zarys dziejów osadnictwa na Mazurach*, „Echa Przeszłości” 2019, 20/1, s. 335–348.

Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012.

Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989–2015*, Kraków 2016.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2005.

Grała D., *Reformy gospodarcze w PRL (1982–1989). Próba uratowania socjalizmu*, Warszawa 2005.

Kaliński J., *Gospodarka Polski w latach 1944–1989. Przemiany strukturalne*, Warszawa 1995.

Kaliński J., *Transformacja gospodarki polskiej w latach 1989–2004*, Warszawa 2009.

Karpiński J., *Portrety lat. Polska w odcinkach 1944–1988*, Londyn 1989.

Kramer T., *Rynek-reforma-równowaga*, Warszawa 1989.

Müller A., *Główne kierunki przeobrażeń gospodarki polskiej*, w: *Kierunki i możliwości przewyciężenia kryzysu gospodarczego w Polsce*, red. A. Müller, Warszawa 1993.

Roszkowski W., *Najnowsza historia Polski 1980–2002*, Warszawa 2003.

The year 1989 from the local perspective. The example of Lidzbark Warmiński

Summary: The events that took place in Poland in 1988 and 1989 had an impact on local communities, and the community of Lidzbark Warmiński was no exception. They prompted a shift in social attitudes. Lidzbark residents adopted a more radical stance in the autumn of 1988, which elicited a response from

the local communist party and the administrative authorities. From the communists' point of view, the semi-free parliamentary elections and free Senate elections were the key instruments to upholding communist rule in the country (and the town) and diffusing social tensions. The article examines the policy changes introduced by the local authorities in Lidzbark Warmiński in 1989 in the wake of deteriorating social attitudes and Polish political transformations (between the autumn of 1988 and early 1990). The article provides insights into the main events that took place in Lidzbark Warmiński at the time, including the birth of opposition movements and grassroots initiatives in the local community.

Keywords: 1989, round table talks, Polish parliamentary elections of 1989, Lidzbark Warmiński

Bara Ndiaye

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Kształcenie obywateli Senegalu w Polsce w kontekście relacji polsko-senegalskich. Zarys problemu

Streszczenie: Autor analizuje, poprzez system kształcenia cudzoziemców w Polsce zagadnienie związane z kształceniem obywateli Senegalu w Polsce na przestrzeni ostatnich dekad XX w. oraz w pierwszych dekadach XXI w. Poza dostępnymi materiałami źródłowymi, publikacjami książkowymi oraz aktami prawnymi, autor wykorzystał również ankiety przeprowadzone wśród Senegalczyków-absolwentów polskich uczelni. W tekście przedstawiono historię oraz ewolucję systemu kształcenia cudzoziemców w Polsce od pierwszej połowie lat 50. do dzisiejszej Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA) oraz status prawny obcokrajowych studentów. Przedstawiono także relacje pomiędzy Polską a Senegalem. Liczba studentów senegalskich na uczelniach w Polsce, zarówno w przeszłości, jak i obecnie była i jest mała, jeśli nie znikoma. Autor uważa, że warto dolożyć wszelkich starań, aby to zmienić, ponieważ w dalszej perspektywie przyniesie to obopólne korzyści.

Słowa kluczowe: kształcenie, cudzoziemcy, Polska, Senegal, współpraca

Kształcenie cudzoziemców w Polsce

Kształcenie cudzoziemców jest zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym. Kraje wysoko rozwinięte, takich jak Stany Zjednoczone Ameryki, Kanada, Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, zajmują w nim czołowe pozycje. Wiele innych krajów ma tu także spory udział, jak np. kraje byłego Układu Warszawskiego, Chiny, Japonia, Turcja, Bliski Wschód oraz niektóre kraje afrykańskie.

Początek kształcenia cudzoziemców w Polsce datuje się od lat pięćdziesiątych XX w., kiedy Polska pozytywnie reagowała na wezwanie Organizacji Narodów Zjednoczonych i innych organizacji międzynarodowych o pomoc edukacyjną dla krajów rozwijających się i podpisała wiele międzynarodowych i międzypaństwowych umów o pomocy edukacyjnej. Później również były podpisywane umowy i porozumienia w zakresie nauki

oraz kształcenia i doskonalenia kadr. Polska w tej dziedzinie współpracowała z organizacjami międzynarodowymi o zasięgu światowym (ONZ – UNESCO) i regionalnymi (Rada Europy, Inicjatywa Środkowoeuropejska, Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie). Ponadto istniała współpraca w zakresie kształcenia i doskonalenia kadr także w ramach OCDE (Organizacja Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju). Najważniejszym partnerem Polski w dziedzinie współpracy w zakresie oświaty i edukacji była agenda ONZ – UNESCO, a mianowicie jej Sekretariat w Paryżu, a także Polski Komitet ds. UNESCO w Warszawie. Polska współpracowała również z Międzynarodowym Biurem Edukacji w Genewie¹. Jaki to jest system kształcenia? Jak jest organizowany w Polsce? System kształcenia cudzoziemców w Polsce może być rozumiany jako ogół odpowiednio powiązanych ze sobą elementów, które, jako harmonijnie funkcjonująca całość, działają na rzecz osiągnięcia celów kształcenia studentów zagranicznych w Polsce. System ten jest nierozdzieloną częścią współpracy naukowo-technicznej z zagranicą. Kryterium jego wyodrębnienia z szerszej całości jest sam podmiot działania, czyli obcokrajowcy, którzy stają się najpierw kandydatami na studia, następnie studentami i absolwentami, a później przez swoje działania i pracę przysparzają pośrednich lub bezpośrednich korzyści Polsce. Realizacja celów stawianych przed systemem kształcenia cudzoziemców jest elementem współpracy naukowo-technicznej z zagranicą².

W Polsce kształcenie cudzoziemców uznano za instytucjonalnie zorganizowaną działalność państwa. Pojęcie „kształcenie” miało szerszy zakres, ponieważ, jak pisze Dorota Wielkiewicz-Jałmużna, „w aktach prawnych, regulujących sprawy studiów obcokrajowców w Polsce, ustalono zakres działalności strony kształcącej jako wykraczający daleko poza normy dydaktyczno-wychowawcze, obejmując w jej ramach m.in. ustalenie przyjmowania cudzoziemców do szkół wyższych, politykę stypendialną, utrzymywanie stałych kontaktów z absolwentami polskich uczelni”³. Z tego właśnie powodu w proces kształcenia były zaangażowane wielu instytucji podległych różnym resortom.

Należy zwracać uwagę na fakt, że przygotowanie merytoryczne cudzoziemców do studiów wyższych w Polsce było na różnym poziomie z względu na odmienny program nauczania oraz różny poziom szkolnictwa średniego w krajach pochodzenia. Do tego są jeszcze inne trudności związane z językiem obcym będącym językiem nauczania, z innym klimatem, innymi warunkami życiowymi, inną kulturą, innymi obyczajami. Powyższe czynniki wymagają okresu adaptacyjnego podczas którego cudzoziemcy uczą się języka polskiego oraz starają się wyrównać poziom i przygotować się z innych przedmiotów aby móc podjąć naukę w szkole wyższej. Dlatego też obcokrajowcy spę-

¹ D. Wielkiewicz-Jałmużna, 2008, *Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1952–2002*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, s. 12.

² Ibidem.

³ Ibidem.

dąż pierwszy rok pobytu w Polsce w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców. Najstarsza placówka tego typu w Polsce to działające od 1952 roku (SJPdC) Uniwersytetu Łódzkiego (UŁ) w Łodzi. Jak podaje Dorota Wielkiewicz-Jałmużna w latach 1952–2002 w SJPdC w Łodzi kształcili się studenci ze 155 krajów. „Na podstawie zebranych przeze mnie danych, które obejmują lata 1952/53–2001/02 z wyłączeniem lat 1957/58, 1958/59, 1961/62, 1966/67 (dane z tych lat zaginęły), w SJPdC w Łodzi kształciło się 17 531 osób. najliczniejszą grupą byli studenci z Azji (8840 osób), dosyć liczną grupę stanowili również studenci z Afryki (3791 osób) oraz z Europy (3316 osób), mniej było słuchaczy z Ameryki Południowej i Środkowej (1495 osób). Najmniej liczną grupą była młodzież z Ameryki Północnej (84 osoby) i pojedyncze jednostki z Australii (5 osób)”⁴.

Status prawny cudzoziemców w Polsce

Ustawy z 1963 roku oraz ustawa z 25 czerwca 1997 roku ustalają ramy prawne dotyczące cudzoziemców przebywających na terenie Polski. Ustawa z 1997 roku zdefiniowała pojęcie „cudzoziemca” uznając, że odnosi się ono do osób nieposiadających obywatelstwa polskiego, a więc także bezpaństwowców. Wyróżniono cztery rodzaje wiz: pobytową, pobytową z prawem do pracy, repatriacyjną oraz tranzytową. Określono zasady i warunki wjazdu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, pobytu na nim i wyjazdu cudzoziemców⁵. Z kolei zarządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 3 października 1991 roku. określało formy i warunki podejmowania i odbywania studiów przez osoby niebędące obywatelami polskimi, uczestnictwa tych osób w badaniach i szkoleniach oraz zasady odpłatności za studia i szkolenia.

Owe zarządzenie zostało znówelizowane 29 listopada 1995 roku. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z 24 kwietnia 2002 roku w sprawie podejmowania i odbywania studiów przez cudzoziemców oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i szkoleniach ponownie określiło warunki i tryb przyjmowania cudzoziemców na studia w Polsce⁶. Ponadto w polskim ustawodawstwie funkcjonuje Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej⁷ oraz Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 roku o cudzoziemcach⁸.

⁴ D. Wielkiewicz-Jałmużna, *op.cit.*, s. 67, 69

⁵ Ustawa o cudzoziemcach z 25.6.1997 r., Dz. U. Nr 114, poz. 739.

⁶ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 24 kwietnia 2002 r. w sprawie podejmowania i odbywania studiów przez cudzoziemców oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i szkoleniach, Dz.U. 2002 nr 69 poz. 634.

⁷ Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. 2003 Nr 128 poz. 1176.

⁸ Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach, Dz.U. 2013 poz. 1650.

Senegal rozpoznawalny kraj

Senegal należy do grupy państw afrykańskich, które określamy jako słabo rozwinięte gospodarczo. Niezależnie jednak od tego faktu, jest rozpoznawalny na całym świecie. Czym uwarunkowana jest ta sytuacja? Jakie atuty posiada ten niewielki kraj położony w Zachodniej Afryce?

Strategiczna pozycja geograficzna sprawia, że od zarania dziejów Senegal był obiektem pożądania różnych mocarstw europejskich. Przypomnijmy, iż pozostał pod kolonizacją Francji od XIX wieku do 1960 roku. Ojcem niepodległości oraz pierwszym prezydentem kraju był Leopold Sedar Senghor. To właśnie on w duże mierze doprowadził do tego, że Senegal, pomimo małej powierzchni oraz ludności, liczy się w dyplomacji oraz stosunkach międzynarodowych, nawet poza kontynentem afrykańskim.

Zdając sobie sprawę z tego, że kraj nie obfituje w surowce naturalne, prezydent stawiał nacisk na współpracę międzynarodową. Pomimo pozostawania pod silnym wpływem Francji, Senegal w pierwszych latach niezależnego bytu podpisał umowy o współpracy z różnymi państwami, między innymi z krajami byłego bloku socjalistycznego. Senghor nie był zwolennikiem komunizmu, ale podjął współpracę naukowo-techniczną z wieloma państwami ówczesnego Układu Warszawskiego⁹.

Szczególną uwagę Senghor poświęcał edukacji, bez której nie był możliwy rozwój ekonomiczny. Senghor wielokrotnie wypowiadał się na temat roli języka francuskiego, jego przywiązania do języków romańskich, cywilizacji śródziemnomorskich, a także o znaczeniu studiów klasycznych, z uwzględnieniem matematyki i językoznawstwa. Podkreślał znaczenie otwartości na wszystkie cywilizacje. Jednakże skuteczna edukacja powinna być „zdemokratyzowana i zaplanowana”, aby jak najwięcej dzieci mogło uczęszczać do szkoły. Z inicjatywy rządu podejmowano działania na rzecz systemowego kształcenia zawodowego w odpowiedzi na zapotrzebowanie na takie zawody praktyczne, jak rolnicy, rybacy, ogrodnicy oraz pracowników nauki i przedstawicieli wolnych zawodów.

Jak podkreślał Senghor, społeczeństwo nie jest w stanie stworzyć nowego światowego ładu gospodarczego, jeśli nie jest on oparty na porządku kulturowym: „Musimy zniszczyć kulturowe uprzedzenia, aby każdy z nas mógł przyczynić się do budowy cywilizacji uniwersalnej”¹⁰.

⁹ Prezydent miał podobno stwierdzić, że jeśli chcesz wykształcić antykomunistę, trzeba go wysłać na studia do kraju komunistycznego.

¹⁰ F. Vandenwouwer, *Léopold Sédar Senghor – Entretien, 1977 – INA Mémoire vive*, publié le 4 Novembre 2015, <https://www.pointculture.be/article/focus/leopold-sedar-senghor-entretien-1977-ina-memoire-vive/> [dostęp 30.04.2018].

Stosunki polsko-senegalskie

Początki stosunków polsko-senegalskich przypadają na XVIII wiek i od tego okresu przeszły różne etapy ewolucji. Charakter i intensywność kontaktów Polski z Senegalem w zasadniczy sposób uległa zmianie w okresie międzywojennym.

9 października 1935 roku Polska otworzyła konsulat honorowy w Dakarze. Otwarcie placówki dyplomatycznej w senegalskiej stolicy miało promować Polskę w regionie zachodnio-afrykańskim. Kompetencje tego konsulatu obejmowały całą Francuską Afrykę Zachodnią (z wyłączeniem Gwinei).

W tym okresie do Senegalu docierali także przedstawiciele nauki polskiej, m.in. botanik Tadeusz Perkitny, badający zasoby leśne w tym regionie. W czasie krótkiego pobytu w Senegalu kontynuował swoje badania naukowe Tadeusz Jaczewski, badający owady tropikalne.

Sytuacja radykalnie zmieniła się w okresie II wojny światowej. Senegal jako kolonia francuska nie wiązał dużych nadziei z Polską jako partnerem gospodarczym i politycznym. Jednakże w stosunkowo krótkim czasie sytuacja ta uległa poprawie wraz z uzyskaniem przez Senegal niepodległości (1960). W 1963 roku polsko-senegalska misja dyplomatyczna została przekształcona w ambasadę. W tym samym roku została utworzona placówka administracyjno-handlowa w Dakarze. Dzięki umowom międzynarodowym senegalska młodzież akademicka miała możliwość podjęcia nauki w uczelniach polskich.

Studenci z Senegalu na polskich uczelniach

Od początku lat 60. do początku lat 90. XX wieku studenci z Senegalu przyjeżdżali do Polski regularnie, choć nie masowo. Celem tych przyjazdów była chęć kontynuowania nauki w polskich szkołach wyższych. Do końca lat 80. XX wieku senegalska młodzież korzystała z dwóch rodzajów stypendiów. W każdy roku akademickim rząd senegalski wysyłał kilkoro studentów zapewniając im stypendia. Zgodnie z obowiązującymi umowami, rząd polski przyznawał im stypendia w złotych, zaś rząd Senegalu za pośrednictwem placówki dyplomatycznej w Moskwie wypłacał stypendia we frankach francuskich. Po drugim roku studiów stypendyści otrzymali bilety lotnicze, aby w okresie wakacji powrócić do kraju¹¹.

Inną kategorię stanowili senegalscy studenci w uczelniach wyższych krajów byłego Układu Warszawskiego. W latach 1980–1990 między innymi do Polski byli wysyłani studenci przez organizacje oraz partie polityczne reprezentujące ideologię marksistow-

¹¹ Uwzględniając fakt, iż pierwszy rok był poświęcony na naukę języka polskiego w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego, wyjazd miał miejsce po trzech latach przebywania na terenie Polski.

sko-leninowską lub trocką. W tym czasie działało Międzynarodowe Biuro w Pradze, które zajmowało się taką pomocą oraz wsparciem finansowym w ramach rozpowszechniania ideologii komunistycznej także w krajach rozwijających się Afryki Subsaharyjskiej. W tym przypadku rząd senegalski nie zapewniał stypendiów, które gwarantowała strona polska.

Ankieta przeprowadzona przez nas wśród studentów, którzy pobierali naukę w Polsce potwierdza jednostkowość przyjazdów senegalskich studentów. Na przykład od roku akademickiego 1978/1979 do roku akademickiego 1992/1993 w polskich uczelniach studiowało zaledwie 51 osób, w tym dwie kobiety. Największym zainteresowaniem cieszyły się następujące kierunki studiów: biochemia, dziennikarstwo, ekonomia, geologia, inżynieria, lotnictwo, medycyna, medycyna weterynaryjna, ochrona środowiska rolnictwo, telekomunikacja.

Jakie były losy senegalskich absolwentów polskich uczelni? Ponad połowa, tj. 28 studentów powróciło do kraju pochodzenia, 13 osób zostało w Polsce i 10 absolwentów wyjechało do innych krajów, głównie do Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Rok akademicki	Liczba studentów	Kierunki studiów	Liczba osób, które powróciły do kraju	Liczba osób, które pozostały w Polsce	Liczba osób, które pozostały w innym kraju
1978/79 – – 1992/93	51 (2 studentki)	biochemia dziennikarstwo	28	13	10
1986/1987	8 (1 studentka)	ekonomia geologia inżynieria	6	1	1
1985/1986	7	lotnictwo	3	3	1
1984/1985	6	medycyna medycyna weterynaryjna ochrona środowiska rolnictwo telekomunikacja	5	1	

Po roku akademickim 1992/1993 strona polska wstrzymała program stypendialny dla Senegal. Z tego powodu do połowy drugiej dekady XXI wieku żaden senegalski student nie trafił do Polski. Nieliczni młodzi Senegalczycy przyjeżdżają do Polski w celach edukacyjnych, jednak są to inicjatywy prywatne albo dzięki pomocy organizacji pozarządowych.

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej (NAWA)

Strona polska przywróciła system stypendialny dla studentów z Senegal w roku akademickim 2016/2017, ale zupełnie w innej formule. Program stypendialny im. I. Łukasiewicza, uruchomiony w roku 2015, stanowi wspólną inicjatywę Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, realizowaną w ramach polskiej pomocy rozwojowej.

Na podstawie art. 19 ustawy z dnia 7 lipca 2017 r. o Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej został ogłoszony nabór do **Programu stypendialnego im. Ignacego Łukasiewicza** w roku akademickim 2018/2019 na studia II stopnia (magisterskie). Celem programu jest wspieranie rozwoju społeczno-gospodarczego krajów rozwijających się (Angola, Chile, Etiopia, Filipiny, Indie, Indonezja, Kenia, Kolumbia, Meksyk, Mjanma, Nigeria, Palestyna, Peru, RPA, **Senegal**, Tanzania, Wietnam) poprzez podnoszenie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych obywateli tych państw. Program umożliwia podjęcie studiów II stopnia na uczelniach nadzorowanych przez MNISW w obszarze nauk, takich jak: ścisłe, przyrodnicze, techniczne, nauki rolnicze, leśne i weterynaryjne. W Programie dostępnych jest 60 miejsc na studia II stopnia łącznie dla wszystkich krajów priorytetowych. Program oferuje: bezpłatne kształcenie (zwolnienie z czesnego) na studiach II stopnia w Polsce oraz comiesięczne stypendium na pokrycie kosztów utrzymania. Stawka stypendialna wynosi 1500 zł miesięcznie. Studia II stopnia na wybranym przez stypendystę kierunku poprzedzone są kursem przygotowawczym do podjęcia nauki w Polsce, również na warunkach stypendialnych. Kandydaci samodzielnie dokonują wyboru uczelni i kierunku studiów, na którym chcą podjąć naukę spośród oferty edukacyjnej polskich publicznych szkół wyższych. Językiem studiów jest język polski, ale za zgodą uczelni przyjmującej możliwe jest podjęcie studiów w języku innym niż polski na warunkach bez odpłatności dla stypendysty¹². Udział w programie stanowi szansę na poznanie polskiej kultury i języka. Daje możliwość nawiązania znajomości z polskimi studentami i pracownikami naukowymi polskich uczelni¹³.

¹² Program stypendialny im. Ignacego Łukasiewicza 2018, http://www.dakar.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/program_stypendialny_im_ignacego_lukasiewicza_2018.

¹³ Program stypendialny im. I. Łukasiewicza, http://buwiwm.edu.pl/rekrutacja_sb/.

Nowa formuła polega na tym, że strona senegalska w komunikacie Ministerstwa Edukacji Wyższej, Nauki i Innowacji precyzuje, iż w ramach tego programu stypendia pokrywają jedynie koszty nauki, natomiast zakwaterowanie, wyżywienie, ubezpieczenie i inne wydatki pokrywa student, który musi zapewnić środki w wysokości 300 euro miesięcznie. Kandydat w momencie złożenia dokumentów musi udokumentować dysponowanie taką kwotą. Obecne warunki znacząco ograniczają możliwości korzystania z tego programu, gdyż koszty utrzymania w Polsce dla większości Senegalczyków są zbyt wysokie.

Integracja czy „ucieczka mózgów”

Jak pokazały wyniki ankiety, 1/5 senegalskich studentów zdecydowała się na pozostanie w Polsce na stałe. Zarówno proces integracji w społeczeństwie polskim, jak i ich karierę zawodową należy ocenić pozytywnie. Większość pracuje zgodnie ze swoim wykształceniem, osiągając niekiedy poważne sukcesy. Warto w tym kontekście zauważyć, że wśród nich jest pierwszy afrykański profesor belwederski oraz dwóch aktywnych działaczy samorządowych. Jeden z nich był kandydatem na urząd prezydenta miasta, obecnie pracuje jako główny specjalista w Wydziale Zarządzania Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Zachodniopomorskiego w Urzędzie Marszałkowskim. Inny założył galerię sztuki afrykańskiej *Teranga* w Krakowie i propaguje w Polsce afrykańską sztukę i kulturę. Jeszcze inny działa w dziedzinie muzyki i jest założycielem Fundacji Afryka Inaczej oraz Afryka.org. Pozostałe osoby pracują jako specjaliści w swoich dziedzinach w firmach krajowych i międzynarodowych. Większość z nich założyła rodziny polsko-senegalskie i są obywatelami polskimi.

Czy fakt pozostawania w Polsce senegalskich absolwentów można rozpatrywać jako zjawisko „ucieczki/drenażu mózgów”?

Próba odpowiedzi na to pytanie wymusza na nas uściślenie kwestii terminologicznych. Zdaniem Daoudy Maingari’ego definicje „drenażu mózgów” są często sprzeczne i mają różne uwarunkowania dla polityków, ekonomistów i naukowców. „Drenaż mózgów” oznacza proces utraty wysoko wykwalifikowanych pracowników w wyniku wyjazdów z jednego kraju do drugiego. Początki tego zjawiska przypadają na lata 50. XX wieku, gdy brytyjscy naukowcy i inżynierowie odeszli do Stanów Zjednoczonych. Od tego momentu pojęciem tym określa się migracje naukowe z Europy do Ameryki, z południa na północ i do Europy Wschodniej. „Drenaż mózgów” może oznaczać pojedyncze zatrudnianie intelektualistów z konkretnego środowiska zawodowego. W tym przypadku ich obecność przynosi korzyść dla danego środowiska. Niekiedy ma miejsce „exodus mózgów”, który odnosi się do masowych wyjazdów kadr do krajów, gdzie one nie są zapraszani, ale mają nadzieję na lepsze życie. Wyjazdy odbywające się przy bezradnej

postawie kraju pochodzenia, a niekiedy przy jego milczącej aprobacie, pozostają w centrum dyskusji, towarzyszących problemom integracji zawodowej migrantów¹⁴.

Wśród najważniejszych przyczyn „drenażu mózgów” naukowcy wymieniają warunki pracy¹⁵, kryzysy gospodarcze i warunki płac¹⁶, specyfikę badań¹⁷, różnicę między popytem i podażą wykwalifikowanych pracowników z wyższym wykształceniem w porównaniu z gospodarkami krajów afrykańskich¹⁸ oraz środowisko polityczne¹⁹.

Niezależnie od przyczyn jest to zjawisko, które negatywnie wpływa na rozwój krajów pochodzenia. Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW) w swoim raporcie na temat perspektyw światowej gospodarki ostrzega: „Za imigrację młodych wykwalifikowanych pracowników wysoką cenę płaci region, który już ma niewielki kapitał ludzki”²⁰. Instytucja wskazała, że liczba wykwalifikowanych pracowników opuszczających Afrykę Subsaharyjską gwałtownie rośnie i jest to „drenaż mózgów”, który penalizuje rozwój kontynentu. Ocenia, że liczba ta może wzrosnąć z 7 milionów w 2013 roku do 34 milionów w 2050 roku. Z blisko 20 000 wykwalifikowanych pracowników, którzy każdego roku wyjeżdżają z krajów pochodzenia, kieruje się do krajów Północy. Co sprawia, że Afryka jest jednym z kontynentów najbardziej dotkniętych tym zjawiskiem. MFW przytacza przykład lekarzy i pielęgniarek z Malawi i Zimbabwe, których odejście pociąga za sobą poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne²¹.

Zauważalna obecnie na całym świecie konkurencja o wykwalifikowanych pracowników wzmacnia wzrost mobilności wykwalifikowanych pracowników. Jeśli chodzi o senegalskich absolwentów pozostających w Polsce, proporcje są zupełnie inne, jednak również w tym przypadku możemy mówić o „odpływie mózgów”. Afrykańscy przywódcy doskonale zdają sobie sprawę z powodów, które motywują tych wykwalifikowanych emigrantów, aby nie wracać do kraju. W większości przypadków występują dwie główne

¹⁴ D. Maingari, « Exode des cerveaux en Afrique : réalités et déconstruction du discours sur un phénomène social », *Education et sociétés*, 2011/2 (n° 28), p. 131–147. DOI: 10.3917/es.028.0131. URL: <https://www.cairn.info/revue-education-et-societes-2011-2-page-131.htm>.

¹⁵ A. Bassole, “La problématique de la fuite des cerveaux en Afrique et l’éternelle question des femmes”, *Mots pluriels*-20, 32–37.

¹⁶ T.Y. Kaboret, “Éviter la fuite des cerveaux en Afrique subsaharienne : rôle des institutions sous-régionales de formation et de recherche”, communication à la Conférence régionale sur l’exode des compétences et développement des capacités en Afrique, Addis-Abeba en 2000.

¹⁷ F.M. Affa’a, T. Des Lierres, *L’Afrique noire face à sa laborieuse appropriation de l’Université*, Paris, L’Harmattan 2002 ; G.J. Kouvidila, *La fuite des cerveaux africains : le drame d’un continent réservoir*, Paris, L’Harmattan 2009.

¹⁸ S.S. Russel, *International Migration*, in Foote K.A. Kenneth, H. & Linda G. *Demographic change in Sub-Saharan Africa*, Washington, National Academic Press 1993.

¹⁹ M.M. Diouf, *Libertés académiques en Afrique*, Dakar, Codesria 1994 ; F. Docquier, O. Lohest & A. Marfouk, *L’avenir des migrations internationales vers les pays de l’OCDE*, Paris, OCDE 2006.

²⁰ V. Mboungou, *Immigration – La fuite des cerveaux, autre réalité africaine*, <http://afriqueexpansion.com/dossier/04673-immigration-la-fuite-des-cerveaux-autre-realite-africaine.html>.

²¹ Ibidem.

przyczyny: brak zatrudnienia i nędzne płace. Problem polega jednak na tym, że mając te świadomości, niewiele robią, aby temu przeciwdziałać. Politycy muszą sobie uświadomić, że kwestie ekonomiczne i poszanowanie praw i wolności demokratycznych są nierozdzielnie ze sobą związane. Dlatego jedynie ich skuteczne rozwiązanie spowoduje, że lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, badacze, inżynierowie powrócą do swoich krajów, aby uczestniczyć w procesie poprawy ekonomicznej Senegalu.

Polsko-senegalska współpraca akademicka

Niezależnie od państwowych systemów stypendialnych, zainteresowanie studentów senegalskich edukacją na uczelniach w Polsce może być stymulowane aktywną współpracą naukową. Załączki polsko-senegalskiej wymiany akademickiej zostały już podjęte w ramach konferencji naukowych, publikacji oraz wymiany akademickiej. Inicjatorem takiej współpracy jest Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, który podpisał porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Cheikh Anta Diop w Dakarze:

Porozumienie o współpracy pomiędzy Uniwersytetem Cheikh Anta Diop w Dakarze i polskimi uczelniami wyższymi

*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie (UWM), z siedzibą w Olsztynie pod adresem ul. Oczapowskiego 2, 10-719 Olsztyn, reprezentowany przez Rektora – **Prof. dr. hab. Ryszarda Góreckiego**, oraz Uniwersytet Cheikh Anta Diop w Dakarze (UCAD), z siedzibą w Dakar-Fann, reprezentowany przez Rektora **Prof. Ibrahima THIOUB**, zwane dalej Stronami, mając na celu nawiązanie współpracy naukowo-badawczej podpisali w 2017 roku niniejsze Porozumienie.*

Artykuł 1

Ze Strony UWM w realizacji Porozumienia uczestniczyć będzie: Wydział Humanistyczny, koordynator dr hab. Bara Ndiaye, a ze Strony Uniwersytetu Cheikh Anta Diop w Dakarze: Biuro Współpracy Międzynarodowej, koordynator Abdoulaye Niang

Artykuł 2

Współpraca naukowo-badawcza i dydaktyczna dotyczyć będzie:

1. Przeprowadzenia wspólnych badań naukowych w zakresie tematów, interesujących obie Strony.
2. Organizowania dwustronnych seminariów.
3. Wymiany doświadczeń pomiędzy pracownikami naukowo-dydaktycznymi.

4. Publikacji wyników prac naukowych w periodykach obu Stron.
5. Wymiany publikacji naukowych, skryptów i podręczników.

Artykuł 3

1. Strony prowadzić będą wymianę pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych na podstawie zaproszeń. Zaproszenia wysyłają Rektorzy lub upoważnieni Dziekani.
2. Celem wymiany pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych będzie: udział w konferencjach naukowych i seminariach, jak również wymiana doświadczeń, uzgadnianie planów współpracy i omawianie aktualnych problemów naukowych, interesujących obydwie Strony.

Podobna umowa została podpisana w maju 2017 roku pomiędzy UCAD i Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, co stwarza płaszczyznę edukacyjną i naukową do umacniania współpracy pomiędzy obydwojema krajami.

Uwagi końcowe

Jak zasadnie podkreśla Marzena Matkowska, analizująca sytuację studentów cudzoziemców w Polsce

Kształcenie cudzoziemców w polskich szkołach wyższych jest ważnym instrumentem budowania prestiżu Polski na arenie międzynarodowej, stanowi bowiem płaszczyznę zbliżenia między państwami oraz wspiera nasze interesy polityczne i gospodarcze. Nie bez znaczenia są również dodatkowe dochody uczelni z tytułu kształcenia cudzoziemców, które umożliwiają poprawę jakości kształcenia, zwiększenie oferty kształcenia w językach obcych oraz popularyzację studiów na międzynarodowych targach edukacyjnych²².

Dorota Wielkiewicz-Jałmużna także uważa, że głównym celem funkcjonowania systemu kształcenia cudzoziemców w Polsce jest oddziaływanie na wszystkie sfery otoczenia zagranicznego. W dalszej perspektywie czasowej można mówić o korzyściach płynących z zawarcia opłacalnych dla Polski kontaktów handlowych, dotyczących sprzedaży techniki i technologii, gotowych wyrobów itd. Wysokie kwalifikacje profesjonalne absolwentów, aktywność społeczno-polityczna powinny gwarantować ich pomyślną karierę zawodową, a co za tym idzie, wpływać na podejmowane decyzje z zakresu współpracy z Polską. Znajomość przez absolwentów polskich rozwiązań w danej dziedzinie wiedzy,

²² M. Matkowska, *Sytuacja studentów cudzoziemców w Polsce*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania”, nr 18, 2010, s. 96–97, https://wneiz.pl/nauka_wneiz/sip/sip18-2010/SiP-18-6.pdf [04.05.2018].

emocjonalne więzi z Polską i Polakami, a jednocześnie możliwość wykazania się wiedzą fachową przy wyborze polskiego rozwiązania, powinny wpływać na wybór kontraktów oferowanych przez Polskę²³.

Jednocześnie liczba studentów senegalskich na uczelniach w Polsce, zarówno w przeszłości, jak i obecnie stanowi marginalny procent. Mianowicie najliczniejszą grupę cudzoziemców studiujących w Polsce tworzą teraz studenci z Europy, którzy stanowią ok. 60–70% wszystkich zagranicznych studentów. W ostatnich latach zauważalny jest również spadek liczby studentów z Afryki, w tym z Senegalu²⁴. Ten stan rzeczy należy ocenić negatywnie dla obydwu zainteresowanych stron. Dlatego konieczne są rozwiązania na szczeblu międzynarodowym, rządowym, jaki i aktywizowanie środowisk akademickich.

Bibliografia

- Affa'a F.M. & des Lierres T. 2002 *L'Afrique noire face à sa laborieuse appropriation de l'Université*, Paris, L'Harmattan.
- Bassole A. 2002 "La problématique de la fuite des cerveaux en Afrique et l'éternelle question des femmes", *Mots pluriels*-20, 32–37.
- Diouf M.M. 1994 *Libertés académiques en Afrique*, Dakar, Codesria.
- Docquier F., Lohest O. & Marfouk A. 2006 *L'avenir des migrations internationales vers les pays de l'OCDE*, Paris, OCDE.
- Kaboret T.Y.Y. 2000 "Éviter la fuite des cerveaux en Afrique subsaharienne : rôle des institutions sous-régionales de formation et de recherche", communication à la Conférence régionale sur l'exode des compétences et développement des capacités en Afrique, Addis-Abeba.
- Kouvibidila G.J. 2009 *La fuite des cerveaux africains : le drame d'un continent réservoir*, Paris, L'Harmattan.
- Maingari D., « Exode des cerveaux en Afrique : réalités et déconstruction du discours sur un phénomène social », *Education et sociétés*, 2011/2 (n° 28), p. 131–147. DOI: 10.3917/es.028.0131. URL: <https://www.cairn.info/revue-education-et-societes-2011-2-page-131.htm>.
- Matkowska M., 2010, *Sytuacja studentów cudzoziemców w Polsce*, „Studia i Prace Wydziału Nauk Ekonomicznych i Zarządzania”, nr 18, https://wneiz.pl/nauka_wneiz/sip/sip18-2010/SiP-18-6.pdf [04.05.2018].
- Mbougou V., *Immigration – La fuite des cerveaux, autre réalité africaine*, <http://afriqueexpansion.com/dossier0/4673-immigration-la-fuite-des-cerveaux-autre-realite-africaine.html>.
- Program stypendialny im. I. Łukasiewicza, http://buwiwm.edu.pl/rekrutacja_sb/.

²³ D. Wielkiewicz-Jałmużna, *op.cit.*, s. 12

²⁴ Jak podaje M. Matkowska, „W roku akademickim 2008/2009 studiowało w Polsce o ponad 20% więcej studentów z Europy niż w poprzednim roku. Liczba studentów z Azji wzrosła o 11%, z Ameryk tylko o 5%, a z Afryki spadła o 2%” [Matkowska: 93].

- Program stypendialny im. Ignacego Łukasiewicza 2018, http://www.dakar.msz.gov.pl/pl/aktualnosci/program_stypendialny_im_ignacego_lukasiewicza_2018.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 24 kwietnia 2002 r. w sprawie podejmowania i odbywania studiów przez cudzoziemców oraz ich uczestniczenia w badaniach naukowych i szkoleniach*, Dz.U. 2002 nr 69 poz. 634.
- Russel, S.S. 1993 *International Migration*, in Foote K.A. Kenneth, H. & Linda G. *Demographic change in Sub-Saharan Africa*, Washington, National Academic Press.
- Ustawa z dnia 29 marca 1963 r. o cudzoziemcach* Dz.U. 1963 nr 15 poz. 77.
- Ustawa o cudzoziemcach z 25.6.1997 r.*, Dz. U. Nr 114, poz. 739.
- Ustawa z dnia 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej*, Dz. U. 2003 Nr 128 poz. 1176.
- Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach*, Dz.U. 2013 poz. 1650.
- Vandenwouwer F., Léopold Sédar Senghor – *Entretien*, 1977 – *INA Mémoire vive*, publié le 4 Novembre 2015, <https://www.pointculture.be/article/focus/leopold-sedar-senghor-entretien-1977-ina-memoire-vive/> [dostęp 30.04.2018].
- Wielkiewicz-Jałmużna D., 2008, *Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego w latach 1952–2002*, Wyd. Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Educating Senegalese citizens in Poland in the context of Polish-Senegal relations. General discussion of the problem

Summary: The author analyzes the Polish educational system for foreigners on the example of Senegalese citizens in the last decades of the 20th century and the first decades of the 21st century. In addition to the available source materials, publications and legal acts, the author also relied on surveys of Senegalese graduates of Polish universities. The article presents the history and evolution of the higher education system for foreign students in Poland, beginning from the first half of the 1950s to the establishment of the National Academic Exchange Agency (NAEA). The legal status of foreign students and Polish-Senegalese relations are also discussed. The number of Senegalese students in Polish universities in Poland was always low, if not negligent. The author posits that Senegalese citizens should be encouraged to pursue a higher education in Poland to generate mutual benefits for both countries in the long term.

Keywords: education, foreigners, Poland, Senegal, cooperation

Klaudia Ebiś

Opole

Sakralne topografie. Miejsca kultu św. Antoniego w przestrzeni kościoła pw. Świętej Trójcy w Opolu

Streszczenie: Święty Antoni jest jednym z najpopularniejszych świętych w Kościele katolickim. Mimo upływu czasu jego sława nie maleje, a kolejne pokolenia nadal w różnych sprawach wzywają jego wstawiennictwa. Tekst stanowi próbę omówienia kultu św. Antoniego w Opolu. Autorka rozpoczęła od przedstawienia podstawowych informacji dotyczących osiedlenia się franciszkanów w Opolu. W kościele pw. Świętej Trójcy można zobaczyć kaplicę, która dawniej była poświęcona św. Antoniemu, obraz mający w tytule jego imię, figury kaznodziei oraz skarbonki znane pod nazwą „Chleb św. Antoniego”; ofiary składane do tych skarbonek są przeznaczane dla potrzebujących. Zawarte w *Modlitewniku Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Zakonu Braci Mniejszych w Polsce* teksty pokazują miłość i zaufanie, jakimi otaczany jest ten święty. Widać w nich bogactwo treści, w których ukazany jest on jako orędownik ludzkich spraw i doskonały wzór życia chrześcijańskiego. Ciekawą kwestię stanowi podobieństwo przestrzeni sakralnej kościoła do bazyliki w Padwie. Klasztor franciszkanów w Opolu przylega do świątyni od prawej strony, a ołtarz jest umiejscowiony na lewo od wejścia od strony centrum miasta. Taki sam układ można dostrzec w bazylice św. Antoniego w Padwie.

Słowa kluczowe: franciszkanie, liturgia, zabytki, przestrzeń sakralna

Opole jest jednym z najstarszych miast w Polsce. Do jego najcenniejszych zabytków należy między innymi franciszkański, gotycki kościół pw. Świętej Trójcy, zbudowany w XIV w. Kryje on w sobie wyjątkowe skarby kultury. W poniższym artykule zostaną omówione miejsca kultu św. Antoniego w tej budowli.

Pierwsi franciszkanie przybyli na ziemię polskie już w latach 30. XIII w.¹, zakładając klasztory we Wrocławiu (1236) i Krakowie (1237). Według tradycji Opole było praw-

¹ J. Mandziuk, *Historia Kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze. t.1, cz.1 (do 1417 roku)*, Warszawa 2010, s. 670–685.

dopodobnie trzecim miastem, w którym ojcowie założyli przed rokiem 1241² swój konwent. Według nie do końca pewnych przekazów kronikarskich, po najeździe tatarskim i z inicjatywy książąt opolskich, klasztor fundowano po raz drugi, w roku 1248. W ten sposób powstała nekropolia piastowska³.

Niestety, przebieg procesu fundacyjnego oraz początki działalności braci mniejszych w Opolu kryją się w mrokach dziejów, przede wszystkim z powodu braku dokumentacji źródłowej, a nawet śladów dokumentu fundacyjnego. Ujęta w regule zasada ubóstwa zdawała konwent na łaskę fundatorów i dobroczyńców, ale zarazem uniemożliwiała posiadanie majątku, który mógłby braciom mniejszym zapewnić gospodarczo-ekonomiczną samodzielność.

Do Polski kult św. Antoniego dotarł stosunkowo wcześniej, dzięki licznym kontaktom studenckim z uniwersytetem w Padwie. Dopiero jednak od wieku XVIII stał się powszechny⁴. Kim zatem był ten człowiek, zanim okrzyknięto go „młotem na heretyków”? Źródła historyczne niewiele mówią o jego dzieciństwie i dorastaniu⁵. Wiadomo, że urodził się w Lizbonie ok. 1195 r., najprawdopodobniej 15 sierpnia, jako pierworodny syn we wpływowej i zamożnej rodzinie szlacheckiej⁶. Rodzice posłali go na studia, ponieważ być może chcieli, aby został urzędnikiem lub biskupem. Chłopiec, któremu na chrzcie dano imię Fernando (po polsku Ferdynand), szybko jednak zawiódł ich ambitne oczekiwania. Mając 15 lat, wstąpił do zakonu Kanoników Regularnych św. Augustyna w Lizbonie. Spędził tam dwa lata, zdobywając imponującą wiedzę teologiczną, po czym przeniósł się do pobliskiego zakonu św. Krzyża w Coimbrze. Studiował Pismo Święte i pisma Ojców Kościoła, poza tym dzieła wybitniejszych średniowiecznych teologów. Ponadto zgłębiał nauki przyrodnicze. Utwierdził się w powołaniu do kapłaństwa i to właśnie w Coimbrze, w 1219 r., przyjął święcenia. W lutym 1220 r. rozeszła się wieść, że w Maroku, po okrutnych torturach, zamordowano pięciu Franciszkańskich misjonarzy. Ich relikwie zostały przywiezione właśnie do kościoła św. Krzyża, przylegającego do opactwa, w którym przebywał Fernando. On również oddał cześć nowym męczennikom, wspominając swoje spotkanie z nimi, które miało miejsce zaledwie kilka miesięcy wcze-

² Najprawdopodobniej w 1236 za sprawą Henryka Brodatego. Jednak tzw. pierwsza fundacja, sprzed tatarskiego najazdu w roku 1241, jest wątpliwa, wspominają o niej dopiero dużo późniejsze i niebudzące zaufania kronikarskie przekazy. Dopiero fundacja księcia opolskiego Władysława I z ok. 1248 r. pozwoliła na zakorzenienie się minorytów w strukturze średniowiecznego miasta Opolą, co potwierdza kronika o. Jana Fürstenhaima. Autor tekstu podkreśla, że fundacja w Opolu jest powtórna, ponieważ bracia poprzednio opuścili to miejsce.

³ Wśród pochowanych w podziemiach kościoła przyklasztornego znajduje się m.in. Władysław II Opolczyk, fundator klasztoru franciszkańskiego w Sanoku i klasztoru na Jasnej Górze oraz Elżbieta, wnuczka Władysława Łokietka. W krypcie znajduje się także cenna polichromia, z około 1320 r., przedstawiająca scenę ukrzyżowania. Jest to najstarsze z malowideł ściennych, zachowanych na Górnym Śląsku.

⁴ W. Hünemann, *Herold Boży święty Antoni z Padwy*, Niepokalanów 1989.

⁵ *Encyklopedia katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sułowski, Lublin 1985, s. 660–662.

⁶ S. Dell'Orto, *Święty Antoni z Padwy*, Kraków 2011.

śniej. Urzekła go wtedy ich prostota, przyjazne nastawienie, radość i żarliwa wiara. Mężczyzna postanowił, że również odda swe życie za Chrystusa, wstąpił więc do klasztoru franciszkanów i, aby spalić wszystkie mosty łączące go z przeszłością, przyjął nowe imię – Antoni. Mnich cieszył się ogromnym szacunkiem ze względu na aurę świętości, jaka go otaczała i cuda, jakie mu towarzyszyły, a także ze względu na dar przenikliwości i rozważań w tym, co czynił. Zasłynął jako wielki mówca. Szczególny dar wymowy gromadził przy nim wielkie tłumy. Mówił przystępnie, komunikatywnie i prostym językiem. Antoni zmarł w okolicach Padwy 13 czerwca 1231 r., mając zaledwie 36 lat. Ogromny rozkwit pobożności oraz cuda, jakie działy się przy jego grobie, sprawiły, że coraz powszechniej rozlegały się głosy o jak najszybsze rozpoczęcie procesu kanonizacyjnego. Dlatego nie budzi zdziwienia fakt, że Antoniego ogłoszono świętym już po niecałym roku od jego śmierci, 30 maja 1232 r., w uroczystość Zielonych Świąt. W katedrze w Spoleto odczytano wówczas opis pięćdziesięciu trzech cudów, które miały miejsce za przyczyną tego świętego. Niewątpliwie był to jeden z najkrótszych procesów kanonizacyjnych w historii katolicyzmu.

W kościele pw. Świętej Trójcy w Opolu Antoni Padewski zajmuje szczególne miejsce. Co zatem z rzeczywistego kultu znalazło odbicie w tej świątyni? Rozważania warto rozpocząć od samego układu budowli i rozmieszczenia w niej elementów związanych ze świętym. Na uwagę zasługuje fakt, że klasztor franciszkanów w Opolu przylega do kościoła od prawej strony, podobnie jak klasztor stykający się z bazyliką w Padwie. Kaplica, której pierwotnie patronował św. Antoni oraz ołtarz pod jego wezwaniem umiejscowione są na lewo od wejścia od strony centrum miasta. Taki sam układ można dostrzec w bazylice św. Antoniego w Padwie, w której kaplica świętego mieści się na prawo od prezbiterium. Obie świątynie zostały przygotowane na przyjęcie wiernych. Pielgrzymi mogą wchodzić do kościoła i wybrać swoją drogę do ołtarza lub kaplicy, w której chcą się pomodlić – boczne nawy stanowią dla nich wygodną ścieżkę komunikacji bez zakłócania np. trwającej mszy.

Wymieniony powyżej ołtarz św. Antoniego, pochodzący z roku 1949, znajduje się na prawo od wejścia do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Na schodkowym podwyższeniu umieszczono sarkofagową mensę, której lico udekorowano banderolą o falujących symetrycznych wstęgach, z wkomponowanymi gałązkami lilii. Na banderolach znajduje się inskrypcja: *Jeśli cudów szukasz idź do Antoniego*. Na mensie zaś, na podwyższeniu, stoi prostokątne tabernakulum, przy którym ludzie mogą adorować Najświętszy Sakrament. Takie umiejscowienie umożliwia im dostęp w ciągu całego tygodnia i trwanie na modlitwie czy osobistej adoracji. Kult Eucharystii jest bardzo ważny wśród wiernych, dlatego umieszczenie w retabulum namalowanego przez Łukasza Mrzygłoda w 1948 r. obrazu przedstawiającego św. Antoniego, trzymającego na rękach Dzieciątka Jezus jest nie bez przyczyny. Mnich jest uważany bowiem za łącznik między Jezusem a człowie-

kiem. Ludzie przecież często modlą się do niego, gdy coś zgubią. Jest to jednak upraszczanie całej idei, w której chodzi przecież o to, że Antoni pomaga odnaleźć się ludziom, którzy zgubili się i nie potrafią odnaleźć właściwej drogi w życiu. W centrum wspomnianego obrazu znajduje się kaznodzieja z Padwy. Po jego bokach widać postaci mężczyzn i kobiety. Święty został ukazany frontalnie, górna część ciała zwrócona jest nieco w prawą stronę. Cała postać ustawiona jest w kontrapoście – lewa noga zgięta. Kaznodzieja ma owalną, o delikatnych i młodzieńczych rysach twarz. Pochyla otoczoną aureolą głowę i kieruje wzrok w stronę trzymanego na rękach Dzieciątka. Jest ubrany w brązowy habit, przewiązany w pasie białym sznurem, a przy lewym boku ma przypięty różaniec. Mały Jezus został ukazany bokiem. Patrzy na świętego, wyciąga ręce w górę ku jego twarzy, a stopy wspiera na lewej ręce. Dzieciątko jest nagie, leży na białym materiale, ma okrągłą, o delikatnych rysach twarz. Przy prawym boku mnicha przykłęka pochylony starzec. Wspiera dłoń lewej ręki na wysuniętym do przodu, zgiętym kolanie, zaś prawą dłonią ujmując koniec sznurka, przyciskając go do ust. Z drugiej strony Antoniego znajduje się kobieta, która, patrząc na niego, składa dłonie w geście modlitwy. W głębi pomieszczenia, za świętym, widać fragment stołu, nakrytego czerwonym obrusem. Znajduje się na nim otwarta, zapisana księga, obok kosz wypełniony chlebami, przy którym stoi dzbanek z białą lilią, w oddali widać pejzaż. Święty Antoni Padewski w kościelnej ikonografii przedstawiany jest zawsze w zakonnym stroju. Zgrzebny habit ma symbolizować ubóstwo, pokutę i pokorę. Księga znajdująca się na stole jest oznaką mądrości i nauki, a lilie ułożone w wazonie – niewinności i czystości. Kolorystyka obrazu utrzymana jest w ciepłej tonacji czerwieni i brązu, co może nasuwać konotacje z ogniem, który z kolei jest symbolem gorliwości świętego.

Oprócz ołtarza, w kościele do roku 1810 znajdowała się kaplica św. Antoniego. Wybudowano ją w XVII w. przy północnej ścianie korpusu. Do jej wnętrza prowadzi barokowy portal, z bogato zdobioną kutą kratą, który wykonano po pożarze w 1682 r. Obecnie jest w tym miejscu kaplica Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Od XVII w. upowszechniła się tzw. praktyka wtorków Antoniego na pamiątkę dnia, w którym został pochowany. W roku 1890 z inicjatywy Ludwika Bouffier powstało w Tuluzie dzieło znane dziś pod nazwą „Chleb Świętego Antoniego”, czyli jałmużna dla ubogich, składana jednocześnie ku czci świętego dla uzyskania jego wstawienia. W wielu kościołach przy jego figurze znajduje się skarbonka z takim właśnie napisem. Należy do niej wrzucać ofiarę przeznaczoną specjalnie dla ludzi ubogich. Nie inaczej jest również w kościele pw. Świętej Trójcy. W przedsionku, oprócz skarbonki, znajduje się figura świętego. Mężczyzna unosi lewą dłoń w geście błogosławieństwa, jednocześnie podtrzymując białe lilie. W prawej ręce trzyma otwartą księgę, na której stoi mały Zbawiciel. I w tym wypadku atrybutami św. Antoniego są: księga – symbol nauki oraz lilia – oznaka niewinności i czystości. Pod jego stopami widnieje napis: Święty Antoni

módl się za nami, a jeszcze niżej umieszczono skarbonkę, do której można składać ofiary. Figura, znajdując się w przedsionku świątyni, pokazuje wiernym, że kaznodzieja wita ich w domu Bożym i błogosławi, gdy z niego wychodzą. Ludzie otaczają ją kultem i czcią. Przychodzą do kościoła i dotykają stóp świętego, prosząc o szczególne wstawiennictwo w trudnych sprawach. Wszyscy wiedzą, że gdy coś się zgubi lub gdy człowiek ma jakiś kłopot, prosi o pomoc właśnie Antoniego⁷. Mało kto wie natomiast, że jest on też opiekunem narzeczonych i małżeństw. Pomaga wstawiennictwem do Boga wszystkim małżonkom, którzy go o to proszą. Przychodzi także z pomocą w sprawach związanych z niepłodnością. Jest popularnym patronem położnic i dzieci. Narzeczeni mogą go prosić, aby pomógł im dochować czystości przedmałżeńskiej. Jest także patronem górników oraz podróżnych.

Kolejnym elementem związanym z padewskim mnichem jest bogato zdobiona ambona, wykonana w 1954 r. Stojąc twarzą w kierunku ołtarza głównego, można zobaczyć ją po prawej stronie. Pięć płaskorzeźbionych paneli przedstawia największych kaznodziejów zakonu franciszkańskiego, wśród których swoje miejsce zajął również św. Antonii, pokazany w trakcie głoszenia kazania do ryb. Obok niego przedstawiono św. Bonawenturę, św. Franciszka z Asyżu, św. Jana Kapistrana oraz św. Leonarda z Porto Mauricio (w Portugalii). W ostatnim, szóstym polu, jest fragment reguły franciszkańskiej z zaleceniami dotyczącymi kaznodziejstwa⁸. Ambona jest miejscem, z którego kapłan mówi do wiernych, nic więc dziwnego, że została przyozdobiona m.in. właśnie wizerunkiem Antoniego.

Kult świętego jest znaczący przede wszystkim z punktu widzenia liturgicznego. Szybka kanonizacja, budowa bazyliki i wreszcie działalność franciszkanów w najdalszych zakątkach świata sprawiły, że bardzo szybko zaczęły powstawać zwyczaje liturgiczne związane ze św. Antonim.

Franciszkanie w Opolu w każdy wtorek odprawiają uroczyste nabożeństwo ku czci świętego. Posiadają swój *Modlitewnik Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych w Polsce*. Kaznodzieja z Padwy wspominany jest tutaj w zestawie nabożeństw przewidzianych w ciągu tygodnia, na które składają się dwie litanie, cztery responsoria, 13 wtorków ze św. Antonim oraz wybór modlitw, m.in. za przyczyną świętego oraz prośby przez jego wstawiennictwo. W dalszej części można znaleźć nowennę do św. Antoniego, a na koniec poświęconą mu część muzyczną. Z tekstów tych wyłania się obraz świętego cudotwórcy i opiekuna ludzi w trudnych sprawach,

⁷ Zob. Z. J. Kijas, *Antoni – Święty cudów*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz, *Święty Antoni z Padwy w wierze, kulcie, teologii i sztuce*, Olsztyn 2013, s. 135–146; M. Kuczkowski, *Św. Antoni Padewski w ujęciu polskich czasopism tercjarskich okresu międzywojennego – 1918–1939*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz op. cit., s. 29–41.

⁸ Zob. M. Kowalski, L. Korczak, *Broszura-przewodnik po kościele franciszkanów w Opolu*, Kraków 2008, [dostępny w internecie] <https://opole.franciszkanie.pl/wp-content/uploads/2016/05/2.-Przewodnik-po-kościele.pdf>, [data dostępu] 15.01.2020.

ale także w kwestiach odnoszących się do wiecznego zbawienia. Kapłani w swych modlitwach polecają się mu ze względu na jego ogromne zasługi i wstawiennictwo. Proszą, aby przekazane z ufnością prośby, raczył zanieść do Boga. W litanii święty przedstawiony jest m.in. jako przyjaciel Dzieciątka Jezus, sługa Matki Niepokalanej i św. Franciszka, mąż świętej modlitwy, perła ubóstwa, lilia czystości, obraz posłuszeństwa, miłośnik życia ukrytego, zwierciadło cnoty, filar kościoła, apostoł dusz ludzkich, nauczyciel prawdy, zwolennik jedności wiary, odnowiciel dobrych obyczajów, opiekun uciśnionych, postrach złych duchów, nawracający grzeszników, cudotwórca, wzór miłości Bożej, opiekun uciśnionych i pośrednik u Boga. Wezwania kończy modlitwa do Boga poprzedzona prośbą, aby ludzie stali się godnymi Chrystusowych obietnic. Wersja druga litanii, która przeznaczona jest tylko do recytacji, również zawiera wezwania zakończone modlitwą poprzedzoną prośbami o konkretne rzeczy, np. odpuszczenie grzechów czy wieczny odpoczynek zmarłym. W dalszej części znajdują się responsoria. W pierwszym refren brzmi: *Morze się ucisza, czarty uciekają, umarli na nowo do życia wracają*, w drugim zaś: *Prysną więzy, ścichną fale, wróci moc i znikną szkody, Antoniego gdy wytrwale błagać będą: stary i młody*. Wezwania w obu responsoriach są podobne. Podkreślają moc wstawienniczą świętego oraz jego szczególną skuteczność w upraszaniu łask i pomocy w potrzebach. W brewiarzu znajduje się także modlitwa powszechna, zawierająca wezwania za potrzebujących pomocy duchowej, cierpiących nędzę materialną, moralną i duchową, czcicieli św. Antoniego oraz za samych modlących się. W dalszej części książeczki do nabożeństwa znajduje się modlitwa opowiadająca o trzynastu rodzajach cudów, jakie działa się za przyczyną kaznodziei z Padwy, dalej wybór modlitw do św. Antoniego, wśród których znajduje się m.in. wspomniane już „13 wtorków ze św. Antonim” czy wybór świętego na swojego patrona. W tekstach tych podkreślone są jego nieprzeciętne cnoty, wielka miłość do Boga, gorliwość w czczeniu Matki Bożej oraz żarliwość w głoszeniu Ewangelii. Ponadto przedstawiony jest także jako pocieszyciel strapionych. Kolejnym elementem modlitewnika jest nowenna, która rozpoczyna się modlitwą wstępną. Potem następują modlitwy na poszczególne dni nowenny, w których prosi się o łaskę naśladowania świętego (który bez żalu porzucił bogactwa ziemskie), o odrzucenie egoizmu i przyjmowanie z pokorą tego, co daje Bóg, o poprawę grzesznego życia, o wyjednanie łaski bycia pokornym, cierpliwym i miłosiernym wobec prześladowców, o pomoc w walce z grzechem i nawracaniu bliźnich, o umiejętność panowania nad zmysłami oraz o łaskę błogosławionej śmierci i pracy nad samym sobą. Nowennę kończy modlitwa dziękczynna. Na końcu modlitewnika można znaleźć zestaw pieśni poświęconych św. Antoniemu. Ich autor nazywa kaznodzieję cudotwórcą, którego wierni wzywają w wielu sytuacjach życiowych (Święty Antoni, cudotwórco Boży), radzi szukającemu cudów, aby spojrzeć na cały świat, by zobaczyć, że św. Antoni znany jest jako ten, który pomaga wszystkim

w wielu potrzebach życiowych (*Jeżeli szukasz cudów Antoniego*). Omawiana książeczka składa się z wielu modlitw i pieśni. Jak widać, kaznodzieja z Padwy zajmuje w niej szczególne miejsce.

Na zakończenie przytoczone zostały słowa papieża Piusa XI, skierowane w 1931 r. do Eljasza z Kosty, biskupa padewskiego: „Na tę przeto pochodnię świętości, którą się szczyści Kościół katolicki, niechaj ze czcią wpatrują się wszyscy, i do jego czynów i cnót niechaj się starają dostosować swe życie”⁹. Wypowiedź ta, oprócz nobilitacji Antoniego, pokazuje również, że pobożność ludzi ma być związana z naśladowaniem osób tego godnych. Zatem umiejscowienie wizerunku świętego w określonych miejscach w kościele pw. Świętej Trójcy w Opolu ma swój cel. Znajdując się w przedsionku, jest elementem przestrzeni, która oddziela świat świecki od miejsca świętego i zarazem łączy przestrzeń *profanum* z *sacrum*. Sąsiadując z tabernakulum, znajduje się obok miejsca sakramentalnej obecności Jezusa Chrystusa. Będąc synonimem ideału kaznodziei, jego wizerunek znalazł się na ambonie, miejscu, z którego głoszone w czasie zgromadzenia liturgicznego słowo Boże nabiera szczególnego znaczenia, ponieważ staje się żywe i skuteczne. Jako jeden z najbardziej znanych franciszkańskich świętych, zajmuje ważną część modlitewnika braci mniejszych.

Artykuł stanowi próbę omówienia miejsca kultu św. Antoniego w przestrzeni kościoła pw. Świętej Trójcy w Opolu. Autorka rozpoczęła od przedstawienia podstawowych informacji dotyczących osiedlenia się franciszkanów w Opolu, zauważając, że dane te nie są do końca uściślane. Następnie porównała poszczególne części kościoła z bazyliką św. Antoniego w Padwie. W świątyni w Opolu możemy zobaczyć dawną kaplicę, obraz, figury św. Antoniego oraz skarbonki znane pod nazwą „Chleb św. Antoniego. Zawarte zaś w *Modlitewniku Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Zakonu Braci Mniejszych w Polsce* teksty pokazują miłość i zaufanie, jakimi otaczany jest ten święty. Widać w nich bogactwo treści, w których ukazany jest jako orędownik ludzkich spraw i doskonala wzór życia chrześcijańskiego.

Wielka ufność, jaką pokładają wierni w orędownictwie św. Antoniego, rozwijała się przez wieki, przekazywana z pokolenia na pokolenia, zataczając coraz to nowe kręgi. I choć wciąż zmienia się rzeczywistość, to troski ludzi pozostają bez zmian. Dlatego postać świętego niezmiennie pozostaje tą, do której się uciekamy w codziennych trudach, licząc, że św. Antoni zanieś je przed oblicze miłosiernego Boga i odnajdzie nam w życiu nie tylko zagubioną rzecz, ale może przede wszystkim zagubioną drogę, zapomniane wartości albo sens życia. Bo każdy z nas czeka na jakiś cud w swoim życiu.

⁹ Zob. M. Kuczkowski, *Św. Antoni Padewski w ujęciu polskich czasopism tercjarских okresu międzywojennego – 1918–1939*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz, *op. cit.*, s. 29–41.

Bibliografia

Źródła

Adoramus Te: modlitewnik Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych w Polsce, Katowice-Panewniki 2012.

Opracowania

Dell'Orto S., *Święty Antoni z Padwy*, Kraków 2011.

Encyklopedia katolicka, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, Lublin 1985.

Hünemann W., *Herold Boży święty Antoni z Padwy*, Niepokalanów 1989.

Jasiński A.S., Tonkowicz J., *Kościół i klasztor oo. Franciszkanów w Opolu*, Opole 2011.

Kijas Z.J., *Antoni – Święty cudów*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz, *Święty Antoni z Padwy w wierze, kulcie, teologii i sztuce*, Olsztyn 2013, s. 135–146.

Kowalski M., Korczak L., *Broszura-przewodnik po kościele franciszkanów w Opolu*, Kraków 2008, [dostępny w internecie] <https://opole.franciszkanie.pl/wp-content/uploads/2016/05/2.-Przewodnik-po-kościele.pdf>, [data dostępu] 15.01.2020.

Kuczkowski M., *Św. Antoni Padewski w ujęciu polskich czasopism tercjarskich okresu międzywojennego – 1918–1939*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz, *Święty Antoni z Padwy w wierze, kulcie, teologii i sztuce*, Olsztyn 2013, s. 29–41.

Mandziuk J., *Historia kościoła katolickiego na Śląsku. Średniowiecze. t.1, cz.1 (do 1417 roku)*, Warszawa 2010.

Matczak B., *Liturgiczny kult świętego Antoniego Padewskiego*, [w:] K. Parzych-Blakiewicz, *Święty Antoni z Padwy w wierze, kulcie, teologii i sztuce*, Olsztyn 2013, s. 123–134.

Niezgoda C., *Św. Antoni Padewski. Życie i nauczanie*, Warszawa 1984.

Encyklopedia kościelna podług teologicznej encyklopedji Wetzera i Weltego, wyd. M. Nowodworski, t. 1, Warszawa 1873.

Szweda P., *Formy kultu św. Antoniego w kościołach pod jego wezwaniem w metropolii górnośląskiej*, Rybnik-Katowice 2009.

Sacred topography. The cult of St. Anthony in the Holy Trinity Church in Opole

Summary: Saint Anthony is one of the most popular saints of the Catholic Church. Despite the passage of time, his fame has not diminished, and successive generations continue to pray to St. Anthony to intercede on their behalf. The article expounds the cult of St. Anthony in Opole, and it begins by presenting general information about the Franciscan Order in Opole. The Holy Trinity Church features a chapel that was formerly dedicated to St. Anthony, a painting bearing the saint's name in the title, several sculptures of St. Anthony, and collection boxes known as the "Bread of St. Anthony" where members of the congregation can make charitable donations. The *Prayer Book of the Province of the Ascension of the*

Blessed Virgin Mary of the Order of Friars Minor Conventual in Poland evoke love and trust in the saint. The book provides numerous references to the saint, and portrays him as an advocate of human affairs and the embodiment of the ideal Christian life. The similarity between the Holy Trinity Church in Opole and the Basilica of Saint Anthony of Padua is intriguing. The Franciscan monastery in Opole is adjacent to the right side of the church, and the altar is located to the left of the entrance facing the city center. St. Anthony's Basilica in Padua has the same layout.

Keywords: Franciscans, liturgy, historical monuments, sacred space

Marta Kowalczyk

Wyższe Seminarium Duchowne w Elblągu

Celebration of 11 November in the Republic of Poland

Streszczenie: W 2018 r. w Polsce świętowano nie tylko 100-lecie zakończenia I wojny światowej, ale przede wszystkim odzyskanie niepodległości po 123 latach zaborów. Artykuł prezentuje różne formy czczenia pamięci, które miały miejsce w przeszłości i są kultywowane współcześnie – składanie kwiatów w miejscach pamięci, sadzenie dębów pamięci, biegi i marsze niepodległości, konkursy i pokazy pieśni patriotycznych, modlitwa ekumeniczna w intencji Ojczyzny etc. Wspominana jest też postać św. Marcina, która przywołuje dawne tradycje ludowe zwiastujące nadejście zimy. Do dziś kultywowany jest zwyczaj spożywania 11 listopada gęsiny oraz słodkich rogali św. Marcina. Artykuł pokazuje jak zwyczaje ludowe, patriotyczne i sfera sacrum przenikają się w Polsce w dniu upamiętniającym odzyskanie niepodległości.

Słowa kluczowe: 11 listopada, Dzień Niepodległości, św. Marcin z Tours, zwyczaje patriotyczne, zwyczaje ludowe

The annual celebration of the National Independence Day on 11 November is the holiday of all Poles, regardless of their age, sex, education, profession, views and incomes. Thanks to ancestors who valued their roots, our values, traditions, culture and language have survived for 123 years of partitions (1795–1918), which shows how important it is to take care of our heritage with a view to maintaining the identity of the Nation. Therefore, by enjoying here and now and looking forward to the future, it is essential that we remind ourselves about the past rooted in hearts of ordinary people who did their best to look after the tree of freedom by cultivating customs of the ancestors living in these lands.

Pieces of history which created the Independent Poland

For 100 years Polish people have been living in the independent country which after the period of partitions made by its neighbors – Russia, Prussia and Austria – is now again in the map of Europe. It was a gradual process preceded by issuance of the act promi-

sing the emergence of the Kingdom of Poland by the German and Austrian-Hungarian authorities on 5 November 1916, and in effect commencement of Provisional Council of State (Provisorische Staatsrat im Königreich Polen), on 14 January 1917, which was responsible for preparing organizational bases for Polish administration and cooperation with the supreme commanders of allied superpowers aimed at winning favor with Poles who joined their army. What is more, on 7 October 1918 the Regency Council operating from 27 October 1917 announced the independence of Poland and on 11 November 1918 handed over the power over its subordinate army to Józef Piłsudski¹ who came to Warsaw on a preceding day. On the same day, 11 November 1918, the armistice in Compiègne² was made to end World War I. The capitulation on the western front and final defeat for Germany allowed Poles to escape the reign of partitioners, that is Austria, Prussia and Russia. On 14 November 1918 the Regency Council was dissolved and handed over the rights to Józef Piłsudski. On 22 November 1918 a decree on systemic foundations of the Polish country was signed. The situation of the country stabilized. It was not affected even by the outbreak of Wielkopolskie uprising in Poznań which commenced on 27 December 1918 and which was a rebellious bid for independence in Poland³. From that moment the Second Polish Republic started to exist.

National celebration

People were so happy with the independence that regaining was commemorated as early as in the first anniversary, yet due to ongoing fights for borders, the full and official

¹ Not a long before, on 23 October 1918, Józef Świeżyński's government was formed and on 4 November dismissed by the Regency Council. At the turn of 6 and 7 November 1918 the Provisional People's Government of the Republic of Poland was created with Ignacy Daszyński as a leader who handed in his resignation to Józef Piłsudski on 11 November 1918.

² The armistice ending World War I was arranged between the Triple Entente and German Empire on Monday, 11 November 1918 at 5:12 am and signed at 5:30 am in the railway carriage in Compiègne forest. The leader of the Allied was the supreme commander in chief, marshal Ferdinand Foch, whereas Germans were represented by Matthias Erzberger. Other members of the German truce team were Alfred von Oberndorff, cdr Ernst Vanselow and gen. Detlof von Winterfeldt. In accordance with the suggestion presented by marshal Foch, both parties agreed to put their signatures at 5:00 am. The truce came into force on the same day at 11:00 am of Paris time, that is 6 hours after communicating the conclusion time. The armistice conference in Paris confirmed the terms of truce through the Treaty of Versailles dated 28 June 1919 which became effective on 10 January 1920. H. Zieliński, *International situation and reconstruction of independent Poland. Armistice in Compiègne*, in: *History of Poland, vol. IV: 1918–1939*, Warszawa 1984, p. 88; N. Best, W. Jeżewski, *Most important day in history. How World War I ended*, Warszawa 2008, p. 135.

³ On 26 December Ignacy Jan Padarewski, on his way to Warsaw, came to Poznań to deliver a speech in front of the group of people gathered before Bazar hotel. Insurgents who requested the lands taken by Prussians to return to the Republic of Poland soon took over the entire Poznań Province, except for its northern and south-eastern areas. The uprising ended on 16 February 1919 with a truce in Trier on the basis of which Germans were required to stop aggressive actions against Poles, and a demarcation line was established. Z. Grot (ed.), *History of Wielkopolska in readers*, Warszawa 1963, p. 255–256; A. Czubiński, *Wielkopolskie uprising 1918–1919: genesis – character – meaning*, Poznań 1988, p. 25 n. See also: J. Pajewski, *Role of Wielkopolskie uprising in reconstruction of Poland in 1918*, Scientific Journals of UAM, History 1970, vol. 10.

commemoration of the independence day fell on 14 November 1920⁴. This is when Józef Piłsudski officially received a marshal's baton from Jan Żywek from the 5th Infantry Regiment of the so-called "Courageous", the youngest commander of the Order of Military Virtue⁵. In the years 1919–1936 the ceremony took a form of a military celebration. It was held in Warsaw, usually on the first Sunday following 11 November.

From 8 November 1926 a circular letter, issued by Józef Piłsudski, applied and established the day of celebration of the independence as the day off work for state officials; six years later the Minister of Religious Beliefs and Public Enlightenment defined this day as the day off school. During celebrations on 11 November 1932, the Aviator Monument in Warsaw was unveiled.

The Independence Day was assigned a title of the national holiday by way of the act dated 23 April 1937⁶. It was however repealed by way of the act of the State National Council on 22 July 1945⁷, and reinstated again in the political transformation period in 1989⁸. Until the outbreak of World War II the national celebration took place twice: in 1937 and 1938. During German occupation in the years 1939–1945 the open celebration of Polish national holidays was not possible, although every year monuments were decorated with white and red flowers and pennants, and near 11 November patriotic inscriptions showed up on walls and fences, such as „Poland is alive”, „Poland is going to win”, „11.XI.1918” and from 1942 also an emblem of Polska Walcząca [*Fighting Poland*] in the shape of the anchor whose element in the form of „P” letter stands for Poland, while arms as „W” – fight or „anchor” – symbol of hope for regaining independence by Poland occupied by Nazi Germans⁹.

In 1945 the Independence Day was substituted by the National Day of Rebirth of Poland celebrated on 22 July on the anniversary of the announcement of the Manifest of the Polish Committee of National Liberation¹⁰. For this reason in the Polish People's

⁴ M. Jarosiński, *90 years ago Piłsudski received the marshal's baton*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/90-lat-temu-pilsudski-odebral-bulawe-marszalkowska>, (20.11.2018).

⁵ Ibidem. On the occasion of the ceremony, the mass was celebrated by Stanisław Gall, a field bishop, while cardinal Aleksander Kakowski blessed the baton. The speech was given by the oldest general of the Polish Army – Karol Durski-Trzaska, the former chief of the Polish Legions on behalf of Austria. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski 1867–1935. Life history*, Warszawa 2002, p. 75.

⁶ Journal of Laws of 1937, no. 33, item 255.

⁷ Journal of Laws of 1945, no. 32, item 194.

⁸ The act dated 15 February 1989 on establishing the National Independence Day (Journal of Laws of 1989, no. 6, item 34).

⁹ Pursuant to the art. 1 of the act dated 10 June 2014 on the protection of Fighting Poland Emblem, the sign being the symbol of Polish nation fight against German aggressor and invader during World War II is an all-Polish heritage and is subject to protection of legacy of the Republic of Poland. The act dated 10 June 2014 on protection of the Fighting Poland Emblem was signed by the President of the Republic of Poland – Bronisław Komorowski – on 30 July 2014 in the Freedom Park by the Warsaw Uprising Museum during the meeting with insurgents on the occasion of the 70th anniversary of the outbreak of fights. Journal of Laws of 2014, item 1062.

¹⁰ The Polish Committee of National Liberation was formed in Moscow on 21 July 1944 and published its manifest on the following day.

Republic commemoration of the anniversary of regaining independence of 11 November was organized illegally by pro-independence groups, which was repressed by the state apparatus. In the years 1980–1981, thanks to „Solidarność” [*Solidarity*] trade union, the remembrance of the Independence Day celebrated on 11 November was restored. In the 1980s delegations of central government laid wreaths at the Tomb of the Unknown Soldier. Heroes for the struggle for independence were honored in other places of resemblance throughout Poland.

When the act dated 15 February 1989 reinstated the National Independence Day, on 11 November 1997 the Sejm passed a resolution stating as follows: *This ceremonial anniversary encourages us to reflect on half century in which liberty- and democracy-related aspirations of Poles were suppressed by Nazi and Soviet invaders and then – foreign to our traditions – communist authorities subordinate to the Soviet Union*¹¹.

At present the main ceremony attended by the most prominent state authorities is held in Warsaw in Piłsudski Square, before the Tomb of the Unknown Soldier.

On this day churches deliver services – often of ecumenical nature – and masses for the Homeland. These masses are attended by delegations with representatives of state authorities, color parties of various organizations and guards of honor.

As part of the celebration, Warsaw has been organizing the annual Independence Run since 1989, the Independence Concert held in the Warsaw Uprising Museum since 2009, occasional scientific lectures, historical staging, patriotic concerts and parades of the so-called historical reenactment groups – among others the Independence March in Warsaw, Patriots’ March and Festive Independence Parade in Wrocław, Independence Parade in Gdańsk.

In 2018 100 years passed after signing the armistice in Compiègne and returning to the political maps of the world. This year the commemoration was exceptionally joyful, yet remembering about certain reverie on the history of our country which experienced days of glory and fall. This in turn corresponds to Zofia Kossak’s words reminding us that „every anniversary is a shortcut, synthesis of a certain period of time. From this perspective we can look at our history as a tree deprived of branches, showing afflicted storms, disasters, falls, healed wounds and recurring growth”¹². These ideas referred to patriotic songs contests and concerts, staging and marches of reenactment groups as well as exhibitions and occasional publications organized on the occasion of 100 years of independence. The polonaise dance was organized¹³, the record in the number of people singing

¹¹ Monitor Polski [*Official Journal of the Republic of Poland*] 1997, no. 82, item 793.

¹² Z. Kossak, *Rok Polski. Custom and faith*, Warszawa 1958, p. 153–154.

¹³ *Joint Polonaise in Pasłek for the Independent*, [brak inf. o aut.], <http://dziennikelblaski.pl/548693,Wspolny-Polonez-w-Pasleku-dla-Niepodleglej-film-zdjecia.html?fbclid=IwAR2hrOBWDlhJtnlFXXUYN0cWpq17uUHx8Z3t38O99r0TAIbldqsLOEbxbkiw>, (20.11.2018).

together „Rota” created in 1908 by Maria Konopnicka was beaten¹⁴. On 11 November 2018 an initiative called „The Independent for Anthem” was organized as well. It was concerned with joint singing „Mazurek Dąbrowskiego” by various communities from cities and countryside at midday¹⁵. In view of diverse enterprises referring to the 100th anniversary of regaining the independence, the website niepodlegl.gov.pl was created and allowed coordinating participation in specific events.

The memento of the celebration of the 100th anniversary of regaining the independence is to be time capsules with wishes for future generations which were handed to the Copernicus Science Center¹⁶ and Wawel¹⁷. Similar capsules which included letters and photographs were prepared on the occasion of the 100th anniversary of regaining the independence by Poland in Ustka¹⁸, Trzebież¹⁹, Cieszanów²⁰ and many other towns. With future generations in mind, also the so-called trees of memory were planted. On 16 November 2018, as part of commemoration of the 100th anniversary of regaining the independence by Poland, the soldiers from the Military Preparedness Center for Foreign Missions in Kielce planted 1000 oaks in Bilcza; the same happened in Witkowo in the area of Mircze Forestry Commission²¹. The initiative of planting 100 trees was also organized in other towns²². If at least half of them live long enough to see the celebration

¹⁴ S. Malicki, *The record has been beaten! This is how Elbląg celebrated*, <https://www.portel.pl/wiadomosci/rekord-pobity-tak-swietowal-elblag/108425>, (20.11.2018).

¹⁵ *The celebration of the 100th anniversary of regaining independence: joint singing of the anthem, dances, concerts, parades*, [brak inf. o aut.], <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C353071%2Cobchody-100-lecia-niepodleglosci-wspolne-spiewanie-hymnu-potancowki>, (20.11.2018).

¹⁶ *Wishes for Poland. Time capsule will be handed to the Copernicus Science Center*, [brak inf. o aut.], <https://www.tvn24.pl/polska-i-swiat,33,m/zyczenia-dla-polski-kapsula-czasu-trafi-do-centrum-nauki-koper-nik,882524.html>, (20.11.2018).

¹⁷ 100 letters on the 100th anniversary of the independence was in the time capsule which was then buried in the premises of the Wawel Castle in Kraków. The authors of letters are winners of the contest entitled „Letters to future” attended by over 12 thousand students from 279 primary schools. A time capsule with „Letters to the future” was placed in Wawel, [brak inf. o aut.], <https://www.tvp.info/39842334/na-wawelu-zlozono-kapsule-czasu-z-listami-do-przyszlosci>, (20.11.2018).

¹⁸ *Time Capsule in Ustka on the 100th anniversary of regaining independence*, [brak inf. o aut.], <https://gp24.pl/kapsula-czasu-w-ustce-na-100lecie-odzyskania-niepodleglosci-zdjecia/ga/13657954/zd/32185130>, (20.11.2018).

¹⁹ The buoy caught in the Szczecin Lagoon will be placed in the park in Trzebież and will decorate the town. M. Jaszczyński, *Trzebież. The time capsule was closed in the historic buoy for 100 years*, [brak inf. o aut.], <https://gs24.pl/trzebiez-kapsule-czasu-zamkneli-na-100-lat-w-zabytkowej-boi-zdjecia-film/> ar/13657058, (20.11.2018).

²⁰ *Time capsule*, [brak inf. o aut.], <https://wiadomosci.tvp.pl/39921246/kapsula-czasu>, (20.11.2018).

²¹ M. Dudek, *Kielce. On the occasion of the 100th anniversary of independence, soldiers will plant 1000 oaks*, <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/kielce-zolnierze-na-stulecie-niepodleglosci-posadza-1000-debow/ar/13668836>, (20.11.2018); *1000 oaks for the 100th anniversary. They planted the forest for the Independent Poland*, [brak inf. o aut.], <https://www.kronikatygodnia.pl/wiadomosci/13023,1000-debow-na-100-lecie-posadzili-las-dla-niepodle>, (20.11.2018).

²² On 27 October 2018 at midday at ul. Zaporębie on the border of Branice and Przylasek Rusiecki a ceremony dedicated to planting 100 noble oaks on the occasion of the 100th anniversary of regaining independence and liberating Kraków from partitioners was conducted. *100 oaks for the 100th anniversary of independence*, [brak inf. o aut.], http://krakow.pl/aktualnosci/224351,1915,komunikat,100_debow_na_100-lecie_

of the 200th anniversary of regaining independence, further generations should enjoy a beautiful forest reminding those who planted it.

Saint Martin's celebration

Parallel to national and patriotic celebrations of 11 November, Polish people remember about a bishop St. Martin of Tours (who died in 397) remembered by the Catholic church on 11 November and associated with many customs cultivated by communities²³. Although the church remembers John the Merciful²⁴ on the same day, nothing can be

niepodleglosci.html, (20.11.2018); P. Goszczyńska, In Bilcza soldiers planted oaks on the 100th anniversary of regaining independence, <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/w-bilczy-zolnierze-sadzili-deby-na-100lecie-odzyskania-niepodleglosci/ar/13670586>, (20.11.2018).

²³ Saint Martin of Tours was born between 316 and 317 in Pannonia (in Hungary) as a son of Roman legionary who with time gained the title of tribune. In Pavia, where the family moved to along with father's garrison, Martin became a legionary and at the age of 17 swore an oath. At this time he joined the group of catechumens to discover the Christianity but due to his father's objection accepted Christianity at the age of 23. In 338 Saint Martin's garrison was relocated to Gaul in the area of Amiens, where according to life-span he met a half-naked beggar and gave him half of his coat. At night, when he was sleeping, he saw Christ wearing his coat and allegedly said to angels: "Look how Martin, a catechumen, clothed me!". In 354 Martin accompanied Konstans, an Arian emperor, in his journey against German Allemans at Rhine. There he asked for dismissal from the army but angry commander arrested him and guarded. Back then Martin demanded allowance to stand in the first row during the battle, but he without any weapon will fight with the sign of cross. This is what happened, but the enemy asked for truce. Thanks to this event, Martin was released from the army and returned to Hungary where he converted his parents. Going back to Gaul, he visited Milan where he started counteracting Arians who pushed him out of the town. From there he moved to Poitiers where a bishop Hilary gave him a hermitage in the nearby Liguge in which Martin stayed with other companions, and because of this he became a father of monastic life in France. When in 371 a bishop of Tours died, on 4 July 371 a godly Martin took holy orders and was anointed bishop. His term of office in the bishop's capital lasted 26 years. At this time he was almost always on the way, participating in synods and visiting neighboring bishops (among others Saint Ambrose). Paulin from Nola and Wiktoryn. At the distance of about 14 km from Tours, in Marmoutier, he founded a monastery in which he enjoyed staying by leading a ascetic life of a monk. He defended Priscillian sentenced to death by Maximilian, an emperor, in Trier (384), which won him enemies and slanders on supporting heretics. He died on 8 November 387 after mitigating the dispute between Candes clergy and the faithful. The tomb of Saint Martin was visited by the kings: Clovis, Clotilde and almost all Merovingian dynasty. The life of the bishop of Tours was prepared by Sulpicius Severus (+ ca. 420) who added 3 letters and 3 books of Dialogues about Saint Martin. With time Saint Martin was granted a title of the „national” saint of France. His name was borrowed by about 700 towns in France. His relic was laid in 470 in the apse of Saint Martin's basilica above his grave which is now in the crypt of this basilica under the main altar, in Tours. W. Zaleski, *Saints for all days*, Warszawa 1997, p. 706–710.

²⁴ Whereas the memory of Saint Martin is obligatory, John the Merciful (ca. 550-ca.619) remains in the shadow, although he, similar to the Saint from Tour, bore witness to the mercy in the old Christianity period, which is proved also by his nickname „Almsgiver”. He was born probably in Amathone, in Cyprus, as a son of one of the most prominent residents of the town. He got married early but during pandemics lost his wife and children, which led him to lead an ascetic life, and after the death of Teodor, an Alexandria patriarch, was nominated to the empty capital. In Egyptian church he counteracted monophysitism, advised to allocate food for the needy, founded shelters for the sick, homeless and orphans. When Persians invaded the Holy Land (611–614), John organized help for the Christians by sending food and money to affected churches to the patriarch of Jerusalem and particular bishops. He died in Cyprus, in Amathone on 11 November 619 or 620. He was buried in the tomb of St. Tikhon. Afterwards he was moved to Constantinople. He created St. Tikhon's life, an Alexandria patriarch”. Ibidem, p. 710–711.

better than goose meat and St. Martin Croissants in Polish kitchens.... And this is all because as early as in the Middle Ages Martin was one of the most popular saints on Polish lands, which can be confirmed by as many as 196 churches erected to honor him (in the Middle Ages there were 220) and 77 towns whose name derived from the first name of the saint. Also remains of numerous folk customs on the occasion of the St Martin's Day survived. Many towns adopted a 40-day fasting before the Advent as the equivalent of the Lent before the Easter. It followed St Martin's Day, that is commenced on 12 November.

The popularity of Martin is also proved through commonly known folk sayings, such as „Like Martin, like winter”; „If St Martin's Day is dry, then Christmas will be foul”; „Young like a bilberry after Saint Martin's Day” (which means old); „St. Martin rides a white horse”; „When Martin's goose is wet, Christmas will be snowy”; „For Martin's wedding, goose and jug of wine”²⁵.

Long time ago on the St. Martin's Day, peasants paid duties to their masters in manor houses. As Zbigniew Kuchowicz says: „this day was a day off household duties, windmills and mills stopped working, and people went to manor houses to pay duties and rents. Many communities ate goose meat and did breast bone readings”²⁶. This is confirmed by Jan Bystron who claims that in the past „people foretold the forthcoming winter on the basis of the looks of spleen of dead hog in autumn and also breast bone of the goose served on the occasion of the St. Martin's Day, even in the richest household”²⁷. This day was commonly thought to be the outset of winter and therefore filled with fortune-telling about winter weather. J. Bystron wrote: „They use St. Martin as a forecast – says Haur – not only through the goose breast bone which heralds snow gravity through whiteness, severity of frost through redness, but when the day is dry and, the winter will be harsh; if the wind is not stable, the winter will not be stable as well. On this day it was common to serve geese, and the breast bone was used to tell fortunes. „If Martin's goose breast is white, the winter will be mild”, says Rzechowski in his print entitled Paschal candle or Condiment dating back to 1666. (...) Cook a fat goose, we will use it to tell the

²⁵ J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie. Two new centuries of Polish proverbs*, Warszawa 1960, p. 451.

²⁶ Z. Kuchowicz, *Old Polish Customs in XVII–XVIII century*, Łódź 1975, p. 409. Similarly, J. Bystron says: „11 November was a St. Martin's day. It was an important day which concluded the period of autumn field works, and the deadline for duties and rents, etc. „It is the Martin's day when the winter starts”, writes Gos-tomski in Manorial Economy as of 1588. „The purse will change its shape at the alderman's after Saint Martin's Day when it comes back from the manor house”, writes Rej, referring to customary duties. (p. 68) Close to Saint Martin's Day peasant duties are to be chosen – writes Haur – that is cocks, geese, game, hen's eggs, grains... rent in cash, guard's charges, forester's charges, lease, inn's charges, fish charges and honey charges. (...) The Saint Martin's Day was off household chores; a special attention was paid to suspend mills' work. Czecowic of Epitomium in 1583 recalls that Catholics force St. Martin to the mill so that he prevents millers from doing their work, otherwise he may break their fingers if they dare to work... a miller said that his father, a miller, had told him that wheels had broken when they dared to work on this day”. J. S. Bystron, *History of customs in old Poland*, vol. 2, XVI–XVIII century, Warszawa 1960, p. 68.

²⁷ J. Bystron, *History of customs in old Poland*, vol. 1, XVI–XVIII century, Warszawa 1960, p. 279.

future about winter, it will be either wet or cold, Do not spare a vessel of good thought: wine! This is what a loyal crew demands from you, rhymes Gawiński”²⁸. To recapitulate, we can say that St. Martin’s Day and accompanying cold and end of field works as well as goose meat and croissant on the table gave rise to the period of rest and winter joy.

Up to this day we can watch the figure of St. Martin in coat of arms of some Polish towns, e.g. Pacanowo and Jawor²⁹. Martin is also famous in Poznań, where the tradition of baking St. Martin’s croissants for 11 November started in 1860 when the oldest advertisement of St. Martin’s croissant, the main baking during celebration of the Saint Martin street day in this city, was published in „Poznań Journal”.

The legends hold that the aforesaid tradition dates back to pagan times when people made an offering in the form of ox or, alternatively, cake rolled in ox’s horns to the gods during their autumn holiday. The Latin church took this habit over and associated it with St. Martin. The shape of the cake was interpreted as a reference to horseshoe which was allegedly lost by the Saint’s horse.

Another popular legend says that the tradition of baking the croissant in the current shape emerged in November 1891. When Saint Martin’s Day was getting closer and closer, the parish priest of the St. Martin’s parish – Jan Lewicki – appealed to the faithful to follow the patron and do something good for the poor. Józef Melzer, a pastry cook, who attended the mass and who worked in the nearby cake shop, convinced his boss to revive the old tradition. Rich residents of Poznań bought this delicacy and the poor got it for free. The tradition of baking in 1901 was taken over by the Association of Pastry Cooks. After World War I, Franciszek Rączyński decided to provide the poor with the baking again and Zygmunt Wasiński prevented the croissant from being forgotten. To make sure the cake shop is allowed to use the name „St Martin’s croissants” or „Martin’s croissants”, it must obtain the certificate from the Traditional St. Martin’s Croissant Chapter emerged on the initiative of the Guild of Pastry Cooks and Bakers in Poznań, Chamber of Craft and City Hall of Poznań.

By way of the resolution of the Commission (CE) no. 1070/2008 dated 30 October 2008 the name „St. Martin’s croissant” was entered into the register of protected designation of origin and protected geographical indication in European Union, which makes celebration of 11 November a unique event combining patriotic values with fold traditions.

Bibliografia

Best N., Jeżewski W., *Najważniejszy dzień w historii. Jak skończyła się Wielka Wojna*, Warszawa 2008.

Bystron J. S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*, t. 1–2, Wiek XVI–XVIII, Warszawa 1960.

²⁸ Idem, *History of customs in old Poland*, vol. 2, XVI–XVIII century, p. 68–69.

²⁹ W. Zaleski, op. cit., p. 706–710.

- Czubiński A., *Powstanie wielkopolskie 1918–1919: geneza – charakter – znaczenie*, Poznań 1988.
- Dudek M., *Kielce. Żołnierze na stulecie niepodległości posadzą 1000 dębów*, <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/kielce-zolnierze-na-stulecie-niepodleglosci-posadza-1000-debow/ar/13668836>, (20.11.2018).
- Dziennik Ustaw z 1937 r. Nr 33 poz. 255.
- Dziennik Ustaw z 1945 r. Nr 32, poz. 194.
- Goszczyńska P., *W Bilczy żołnierze sadzili dęby na 100-lecie odzyskania niepodległości*, <https://echodnia.eu/swietokrzyskie/w-bilczy-zolnierze-sadzili-deby-na-100lecie-odzyskania-niepodleglosci/ar/13670586>, (20.11.2018).
- Grot Z. (red.), *Dzieje Wielkopolski w wypisach*, Warszawa 1963.
- Jaroński M., *90 lat temu Piłsudski odebrał buławę marszałkowską*, <https://dzieje.pl/aktualnosci/90-lat-temu-pilsudski-odebral-bulawe-marszalkowska>, (20.11.2018).
- Jaszczyński M., *Trzebież. Kapsułę czasu zamknęli na 100 lat w zabytkowej boi*, <https://gs24.pl/trzebiez-kapsule-czasu-zamkneli-na-100-lat-w-zabytkowej-boi-zdjecia-film/ar/13657058>, (20.11.2018).
- Jędrzejewicz W., *Józef Piłsudski 1867–1935. Życiorys*, Warszawa 2002.
- Kapsuła Czasu w Ustce na 100-lecie odzyskania niepodległości*, [brak inf. o aut.], <https://gp24.pl/kapsula-czasu-w-ustce-na-100lecie-odzyskania-niepodleglosci-zdjecia/ga/13657954/zd/32185130>, (20.11.2018).
- Kossak Z., *Rok Polski. Obyczaj i wiara*, Warszawa 1958.
- Krzyżanowski J., *Mądrzej głowie dość dwie słowie. Dwie nowe centurie przysłów polskich*, Warszawa 1960.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje Staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Malicki S., *Rekord pobity! Tak świętował Elbląg*, <https://www.portel.pl/wiadomosci/rekord-pobity-tak-swietowal-elblag/108425>, (20.11.2018).
- Monitor Polski 1997 r. nr 82 poz. 793.
- Na Wawelu złożono kapsułę czasu z „Listami do przyszłości”*, [brak inf. o aut.], <https://www.tvp.info/39842334/na-wawelu-zlozono-kapsule-czasu-z-listami-do-przyszlosci>, (20.11.2018).
- Obchody 100-lecia niepodległości: wspólne śpiewanie hymnu, potańcówki, koncerty, parady*, [brak inf. o aut.], <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C353071%2Cobchody-100-lecia-niepodleglosci-wspolne-spiewanie-hymnu-potancowki>, (20.11.2018).
- Pajewski J., *Znaczenie Powstania Wielkopolskiego dla odbudowy Państwa Polskiego w 1918 r.*, Zeszyty Naukowe UAM, Historia 1970, t. 10.
- Ustawa z dnia 15 lutego 1989 r. o ustanowieniu Narodowego Święta Niepodległości (Dz.U. z 1989 r. Nr 6, poz. 34).
- Ustawa z dnia 10 czerwca 2014 r. o ochronie Znaków Polski Walczącej została podpisana przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego 30 lipca 2014 r. w Parku Wolności przy Muzeum Po-

- wstania Warszawskiego podczas spotkania z powstańcami z okazji 70. rocznicy wybuchu walk. Dz.U. 2014 poz. 1062.
- Wspólny Polonez w Pasłoku dla Niepodległej*, [brak inf. o aut.], <http://dziennikblaski.pl/548693,Wspolny-Polonez-w-Pasleku-dla-Niepodleglej-film-zdjecia.html?fbclid=IwAR2hrOBWDIhJtnlfXXUYNOcWpql7uUHx8Z3t38O99r0TAIbldqsLOEbxiw>, (20.11.2018).
- Zaleski W., *Święci na każdy dzień*, Warszawa 1997.
- Zieliński H., *Sytuacja międzynarodowa a odbudowa niepodległej Polski. Rozejm w Compiègne*, w: *Historia Polski, t. IV: 1918–1939*, Warszawa 1984.
- Życzenia dla Polski. Kapsuła czasu trafi do Centrum Nauki Kopernik*, [brak inf. o aut.], <https://www.tvn24.pl/polska-i-swiat,33,m/zyczenia-dla-polski-kapsula-czasu-trafi-do-centrum-nauki-kopernik,882524.html>, (20.11.2018).

Celebration of 11 November in the Republic of Poland

Summary: In 2018 the Poles celebrated not only the 100th anniversary of the end of World War I but above all regaining of independence after 123 years of partitions. Revering the memory of our fathers, sons and grandfathers who shed blood for Polish lands, flowers were led in the commemoration places, oaks were planted, independence runs and marches were organized, patriotic contests and shows were held. 11 November also witnessed ecumenical prayers for the homeland which recalled St. Martin. This figure recalling former folk traditions which forecast the approach of winter is still associated with obligatory consumption of goose meat and sweet St. Martin's croissants.

Keywords: 11 November, Independence Day, St. Martin of Tours, patriotic customs, folk customs

Dokumenty i materiały

Sławomir Augusiewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Komput wojska koronnego z 1 stycznia 1651 roku

Streszczenie: W artykule przedstawiono próbę rekonstrukcji komputu koronnego armii koronnej, przedstawionego podskarbiemu koronnemu Bogusławowi Leszczyńskiemu w 1651 r. Oryginał nie zachował się, rekonstrukcję oparto na pięciu kopiach, zawierających różnice w składzie i liczebności wojska koronnego oraz wykazie przyznanych im stacji. Zostały one zaznaczone w przypisach. W osobnej tabeli przedstawione zostały różnice w liczebności pomiędzy komputami w poszczególnych kopiach a rzeczywistym stanem armii koronnej obliczonym na podstawie rachunków skarbowo-wojskowych.

Słowa kluczowe: armia koronna; komput; wojna polsko-kozacka 1651 roku; źródła XVII w.

Dysponujemy już znaczną ilością publikowanych materiałów źródłowych na temat składu i liczebności armii koronnej w roku 1651. Taką wartość mają z pewnością fundamentalne dla badań nad wojskiem polskim połowy XVII w. zestawienia Jana Wimmera¹, sporządzone na podstawie rachunków skarbowo-wojskowych. Mirosław Nagielski opublikował „Komput chorągwi tak z starego zaciągu jako i nowego suplementu, które z wolej i ordynacyjej Króla Jmci przy JW wojewodzie czernihowskim, hetmanie polnym koronnym zostawać mają”², sporządzony w pierwszych tygodniach 1651 roku, znane też są rejestry popisowe z okresu kampanii beresteckiej, sporządzone 27 maja 1651, 3 i 5 czerwca 1651, oraz 14 czerwca 1651 roku³.

¹ J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648–1655*, w: *Studia i „Materiały do Historii Wojskowości”*, t. V, Warszawa 1960, s. 477–509.

² M. Nagielski, *Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciw Kozakom*, „Przegląd Wschodni”, 1998, t. V, z. 3, s. 430–434.

³ S. Oświęcim, *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907, s. 285–289, 291–296, 306–313; *Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko-kozackich powstania Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648–1651)*, wyd. M. Nagielski, Warszawa 1999 [dalej cyt.: *Relacje wojenne*], s. 346–351; T. Ciesielski, M. Nagielski, *Komputy wojska koronnego w latach 1651–1653*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XL, 2003, s. 239–247.

Prawdopodobnie ostatnim, niepublikowanym źródłem, przedstawiającym skład armii koronnej w tym okresie jest komput z 1 stycznia 1651, sporządzony po uchwaleniu przez sejm w 1650 r. liczby wojska koronnego na 36 tysięcy (litewskie miało liczyć 15 tys.)⁴. Wspominali o nim Tomasz Ciesielski i Mirosław Nagielski⁵, więcej uwagi poświęcił mu wcześniej Adam Kersten: „Nosi on nazwę komputu, jest to jednak nie realny wykaz istniejących już chorągwi, lecz plan organizacji oddziałów według uchwał sejmowych z grudnia 1650 r. Sporządzony bardzo starannie, nie tylko z dokładnym wyliczeniem oddziałów, ale i zaplanowaniem ich stacji wart jest bliższego omówienia, Według tego komputu, noszącego datę 1 I 1651, winno było być w Koronie około 35 000 ludzi pod bronią. Wobec niespełna 12 000 w końcu 1650 r. mógł to być tylko plan, nigdy zaś realne zestawienie stanu oddziałów. Zbyt zbliżało się ono do idealnych 36 000, aby mogło być prawdziwe. Inne dane, a mianowicie rachunki wojskowe i skarbowe potwierdzają zresztą, że mamy do czynienia z ogólnym planem, a nie rzeczywistym wykazem.”⁶.

Zachowało się pięć różnych kopii dokumentu, które, dla przejrzystości wywodu, będą dalej nazywane w skrócie:

1. „kopią kórnicką”: „Komput wojska JKMcI dawnego i terażniejszego zaciągu podany do rąk wielmożnego pana podskarbiego wielkiego [Bogusława Leszczyńskiego] die 1 januari 1651”⁷;
2. „kopią Golińskiego”: „Komput wojska Króla JMści na sejmie in Anno 1650 uchwalonego na wojnę przeciwko Chmielnickiemu i Kozakom zaporowskim i z Tatory. Tamże stanowiska i chleb naznaczony”⁸;
3. „kopią Steinwehra”: „Wojsko koronne suplementowane na sejmie dwuniedzielnym warszawskim 1650”⁹;
4. „kopią z Rigsarkivet”: „Komput wojska JKMcI dawnego i terażniejszego zaciągu podany do rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Podskarbiego Koronnego Wielkiego die 1ma January 1651”¹⁰;
5. „kopią berlińską”: „Verzeichnű Und Überschlag der vorigen und ietzigen gegenvertigen Werbungen und Musterplätze der Völcker, so den 1. January des 1651sten Jahres dem Herren Chron Groß Schatzmeistern eingehändiget worden”¹¹.

⁴ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III, 1647–1656, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 277.

⁵ T. Ciesielski, M. Nagielski, op. cit., s. 237.

⁶ A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963, s. 151.

⁷ Biblioteka PAN w Kórniku, nr 342, k. 162–164v.

⁸ „Manuscripta Martini Goliński”. Odpisy pism politycznych, listów i innych materiałów historycznych oraz zapiski kronikarskie Marcina Golińskiego z lat 1640–1665, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 189, s. 405–411.

⁹ Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, [Kolekcja Wolfa Balthasara Adolfa Steinwehra] rkps akc. 1949/440, Polonica, Varia, t. III, s. 445 – 446v.

¹⁰ Kungl. Rigsarkivet, Stockholm, Ekstranea, Polen IX, vol. 83, str. niepaginowane.

¹¹ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX HA, Herzogliches Briefarchiv,

Poniższej zamieszczony komput nie jest publikacją źródłową *sensu stricto*, lecz rekonstrukcją sporządzoną na podstawie wymienionych wyżej kopii. W poszczególnych kolumnach zawarto: nazwisko rotmistrza, liczbę koni (porcji), w nawiasie liczbę koni/porcji wg rachunków skarbowo-wojskowych z 1651 r., stacje wyznaczone poszczególnym jednostkom. Składy wojska i wykazy stacji niekiedy znacznie odbiegają od siebie w poszczególnych kopiach, wszystkie różnice zostały zasygnalizowane w przypisach do poniższej publikacji. Najpełniejsza wydaje się „kopia berlińska”, zawierająca – w przeciwieństwie do pozostałych – oprócz urzędów poszczególnych rotmistrzów, także nazwiska, co w znacznym stopniu ułatwiło identyfikację. W kilku miejscach, zwłaszcza dotyczących dość popularnych nazwisk (np. Łoś, Krosnowski itd.), gdy znanych jest z ogólnie dostępnych materiałów źródłowych wiele osób je noszących w tym okresie, nie udało się bliżej określić dowódcy jednostki. W istocie publikowany rejestr, zgodnie z opinią Adama Kerstena, znacznie odbiega od rzeczywistego składu armii koronnej z tego okresu, wielu jednostek w nim wymienionych brakuje w późniejszych rozliczeniach skarbowo-wojskowych, część z nich nie była jednostkami komputowymi (kwarcianymi lub suplementowymi opłacanymi ze skarbu koronnego), lecz powiatowymi (zaciąganimi przez województwa lub ziemie). Nie zawiera z kolei chorągwi, które faktycznie znajdowały się w kompucie koronnym – kozackich: Michała Aksaka, Jana Proskury Suszczańskiego, Tomasza Strzałkowskiego, Stefana Niemierzyca, Piotra Rajeckiego, Zbożnego Zakrzewskiego, Pawła Potockiego, Jana Siemaszko, Abrahama Strybla, Stanisława Konarzewskiego, Gabriela Woyniłłowicza, Spytki Pstrokońskiego, Arnolfa Chlebowskiego, Olbrychta Mogilnickiego, Jana Świętochowskiego, Piotra Piaseckiego, Wojciecha Barskiego, Samuela Czaplickiego, Floriana Czepowskiego, Adama Wojny, Stanisława Detynieckiego, Jana Jasnoborskiego; oraz piechoty polskiej: Jeremiego Wiśniewieckiego, Stanisława Lanckorońskiego, Mikołaja Mazowieckiego, Stefana Ruckiego. Te znaczne różnice w składzie, występujące zarówno pomiędzy rekonstruowanym rejestrem a stanem rzeczywistym, jak również, jak wspomniano, pomiędzy poszczególnymi kopiami, przekładają się na rozbieżności w stanie liczebnym tak poszczególnych rodzajów chorągwi, jak i ogólnym całej armii, co ilustruje tabela 1. Niedostatki te nie umniejszają jednak merytorycznej wartości źródła, głównie ze względu na wykaz stacji, który je zawiera jako jedyny ze znanych komputów z 1651 r.

Tabela 1. Liczebność armii koronnej wg poszczególnych kopii komputu z 1 I 1651

	„kopia z Rigsarkivet”	„kopia Golińskiego	„kopia kórnicka”	„kopia Steinwehra	„kopia berlińska”	„Generalna płaca wojskowa 1651”
husaria	3050	3080	3010	3010	3050	2478
chorągwie kozackie i tatarskie	15 500	15 850	15 920	15 920	16 200	13 076 500
arkebuzeria	500	500	500	500	500	500
rajtaria	3300	3300	3300	3300	3300	2590
piechota niemiecka	9100	9500	9500	9500	9100	9250
dragonia	2000	2000	2000	2000	2000	2640
piechota polska	1900	2000	2000	2000	2100	1700
Razem	35 350	36 100	36 230	36 230	36 250	32 734

Źródła: Biblioteka PAN w Kórniku, nr 342, k. 162–164v; Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 189, s. 405–411; Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rkps akc. 1949/440, Polonica, Varia, t. III, s. 445 – 446v; Kungl. Rigsarkivet, Stockholm, Ekstranea, Polen IX, vol. 83, str. niepaginowane; Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX HA, Herzogliches Briefarchiv, K6 Kasten 1383, str. niepaginowane; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Akta Skarbowo-Wojskowe, dz. 86, nr 40.

Chorągwie husarskie

kaszt. krakowskiego i hetmana w. kor.

Mikołaja Potockiego 200 (200) Krosno¹², Sanok¹³, Jasło

woj. krakowskiego Władysława Dominika

Zasławskiego-Ostrogskiego¹⁴ 300 (brak) Sandomierz, Pokrzywnica

woj. sandomierskiego, margrabiego

Władysława Myszkowskiego 150 (145) Gródek, Stobnica

woj. brzesko-kujawskiego

Stanisława Szczawińskiego¹⁵ 100 (120) Brześć Kujawski¹⁶

¹² Wymienione w kopii berlińskiej i Golińskiego.

¹³ W kopii Golińskiego „Piasne”.

¹⁴ W kampanii beresteckiej brały udział dwie, zapewne prywatne, nie komputowe, chorągwie husarskie wojewody krakowskiego Dominika Władysława Zasławskiego-Ostrogskiego, które przybyły do obozu królewskiego pod Beresteczkiem 25 czerwca 1651. *Diariusz wojny pod Beresteczkiem z chanem krymskim i Kozakami zaporoskimi za szczęśliwego panowania Króla JM Jana Kazimierza, na który sam osobą swą ruszył się z Warszawy in Anno 1651* [dalej cyt.: *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*], w: *Relacje wojenne*, s. 244.

¹⁵ Brak w kopii Steinwehra.

¹⁶ W kopii Golińskiego nie wymieniono kwater.

woj. ruskiego Jeremiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego ¹⁷	200 (200)	Luboml, Hża ¹⁸
woj. podolskiego Stanisława Potockiego ¹⁹	100 (100)	Radom, Wąchock ²⁰
woj. baławskiego Stanisława Lanckorońskiego ²¹	150 (150)	Ratno, Łosice ²²
woj. czernihowskiego i hetmana pol. kor. Marcina Kalinowskiego ²³	100 ²⁴ (150)	Mościska, Medyka i Radoszyce ²⁵
kaszt. czernihowskiego Jana Odrzywolskiego ²⁶	150 ²⁷ (100)	Zwoleń, Sieciechów, Stromiec
marszałka w. kor. Jerzego Lubomirskiego ²⁸	200 (200)	Nowe Miasto, Wiślica, Opatowiec ²⁹
koniuszego kor. Aleksandra Michała Lubomirskiego ³⁰	150 (150)	Lubaczów, Niepołomice ³¹
chorążego kor. Aleksandra Koniecpolskiego	150 (150)	klucz radłowski ³²

¹⁷ Pod porucznikiem Niezabitowskim, „Generalna płaca wojskowa czterech ćwierci a die prima januarii 1651 anno zaczętych et ultima decembri eiusdem skończonych”, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Akta Skarbowo-Wojskowe, dz. 86, nr 40 [dalej cyt.: „Generalna płaca wojskowa 1651”], s. 5.

¹⁸ Nie wymieniona w kopii kórnickiej.

¹⁹ Pod porucznikiem Janem Borysławskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 6v.

²⁰ W kopii kórnickiej: Ratno, Łosice.

²¹ Pod porucznikiem Wawrzyńcem Baranowskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 7v.

²² W kopii Golińskiego i kórnickiej: Mościska, Medyka i Radoszyce (Ruszyce).

²³ Pod porucznikiem Janem (?) Kalinowskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 8v.

²⁴ W kopii Steinwehra 150 koni,

²⁵ W kopii Golińskiego: Ratno, Łosice. W kopii kórnickiej nie wymieniono kwater.

²⁶ Pod porucznikiem Piotrem Kochanowskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 9v.

²⁷ W kopii Steinwehra 160 koni.

²⁸ Pod porucznikiem Krzysztofem Niepokucickim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 10.

²⁹ W kopii kórnickiej nie wymieniono kwater.

³⁰ Pod porucznikiem Gromadzkim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 12.

³¹ W kopii Golińskiego: klucz radłowski. W kopii kórnickiej: Nowe Miasto, Myślica, Opatowiec

³² W kopii Golińskiego: Lubaczów, Niepołomice; w kopii kórnickiej: Lubaczów, Niepołomice

miecznika kor., star. lanckorońskiego Michała Zebrzydowski ³³	150 (brak)	Lanckorona ³⁴
oboźnego kor. Samuela Kalinowskiego ³⁵	130 (130)	Bełż, Brodnica, Kowalów
star. sądecki Konstantego Lubomirski ³⁶	100 (brak)	Sącz z Grzybowem ³⁷
star. bydgoskiego i sokalskiego Zygmunta Dönhoffa ³⁸	120 (130)	Sokal
star. krasnostawskiego Marka Sobieskiego ³⁹	150 (150)	Chelm z biskupstwem chełmińskim
Samuela Karola Koreckiego	150 (127)	Ropczyce, Pilzno, Muszyna ⁴⁰
Dymitra Wiśniowieckiego	150 (116)	Krzemieniec, Tuchów

³³ Michał Zebrzydowski podczas kampanii beresteckiej 10 czerwca 1651 przybył do obozu królewskiego pod Sokalem na czele kilku chorągwi, w tym jednej husarskiej, jednej lub dwóch kozackich oraz dragońskiej, rajtarskiej, piechoty polskiej lub węgierskiej. Relacje nie są zgodne co do składu oddziału Zebrzydowskiego: „(...) miecznik koronny wprowadził do obozu chorągiew usarską jedną, piechoty węgierskiej jedną, kozackich dwie, rajtarskich jedną, dragońską jedną”, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, s. 243. „Michał Zebrzydowski, miecznik koronny, przybył do obozu z pięknem ludzi swoich poczem: szła wprzód chorągiew piechoty polskiej dobrej, za niemi dragońska jedna, potym kozacka, naostatek usarska bardzo dobra”, S. Oświęcim, op. cit., s. 299. Nie były to jednostki komputowe, wg cytowanego Oświęcima prywatne. W bitwie nie wzięły udziału, 25 czerwca zostały wyprowadzone z obozu „do woj. krakowskiemu na odsiecz Czorsztynowi i dla dalszych buntów chłopskich uśmierzenia” *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, s. 265; por. S. Oświęcim, op. cit., s. 331.

³⁴ W kopii kórnickiej: klucz radłowski, Lanckrona.

³⁵ W kopii berlińskiej Kazanowskiego. Pod porucznikiem Sokolnickim, Generalna płaca wojskowa 165, s. 13.

³⁶ Chorągiew husarska Konstantego Lubomirskiego znajdowała się w kompucie koronnym ostatnim kwartale 1649 i pierwszym 1650, J. Wimmer, op. cit., s. 488–489. Wg *Diariusza wojny pod Beresteczkiem* (s. 242) i Oświęcima (op. cit., s. 195) starosta sądecki przyprowadził 4 czerwca 1651 pod Sokal 2 chorągwie kozackie i jedną piechoty węgierskiej, nie wspomina natomiast o husarskiej. Podobnie jak chorągwie Michała Zebrzydowskiego, wysłana 25 czerwca do woj. krakowskiego, nie wzięły udziału w bitwie pod Beresteczkiem, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, s. 265; por. S. Oświęcim, op. cit., s. 331.

³⁷ Brak w kopii Golińskiego.

³⁸ Pod porucznikiem Janem Przybyszewskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 14.

³⁹ Pod porucznikiem Abrahamem (?) Strybulem, potem Lewoszyńskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 15–15v.

⁴⁰ Muszyna nie została wymieniona w kopii kórnickiej.

stolnika braclawskiego		
Jana Baranowskiego ⁴¹	100 (96)	Hrubieszów
Tobiasza Minora ⁴²	100 (64)	Żydaczów, Lisiatycze ⁴³

Chorągwie kozackie

kaszt. krakowskiego, hetmana w. kor.		
Mikołaja Potockiego	300 (300)	Szydłów, Łuków, Słupia, Opoczno, Skrzynno
woj. krakowskiego Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego ⁴⁴	600 (brak)	w dobrach woj. krakowskiego
woj. ruskiego Jeremiego Michała Korybuta Wiśniowieckiego ⁴⁵	700 (700)	Kamieniec Mazowiecki, starostwo płockie, Wyszogród, Raciąż, Płońsk.
woj. podolskiego Stanisława Potockiego ⁴⁶	100 (100)	Liw i Nur ⁴⁷
woj. braclawskiego Stanisława Lanckorońskiego	200 (200)	Maków ⁴⁸

⁴¹ Chorągiew nie wymieniona w kopii kórnickiej.

⁴² Chorągiew wymieniona w kopiach berlińskiej, Golińskiego i Steinwehra.

⁴³ W woj. ruskim, na południe od Lwowa.

⁴⁴ Być może chodzi o jego chorągwie prywatne, zob. przypis do chorągwi husarskiej woj. krakowskiego. Poza tym w kompucie koronnym były jeszcze trzy chorągwie kozackie Zasławskiego, dowodzone odpowiednio przez: Krzysztofa Koryckiego, Stanisława Górskiego i Jana Konradzkiego (J. Wimmer, op. cit., s. 494–495), tu wymienione jako własne chorągwie tychże poruczników. Por. „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 58, 72.

⁴⁵ Zapewne wymieniono tu razem pięć chorągwi kozackich (pod porucznikami Andrzejem Bestkowskim, Stanisławem Poniatowskim, Krzysztofem Stapkowskim, Kormańskim i Rzeczkowskim („Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 23v, 75v-77v; J. Wimmer, op. cit., s. 492–499) i jedną tarską porucznika Mikołajowskiego, („Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 76v; J. Wimmer, op. cit., s. 500–501) znajdujące się w kompucie.

⁴⁶ Nie wymieniona w kopii kórnickiej. Pod porucznikiem Stefanem Sułkowskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 24.

⁴⁷ W kopii kórnickiej Liw i Nur jako stacje chorągwi kaszt. krakowskiego Mikołaja Potockiego.

⁴⁸ Nie wymieniony w kopii Golińskiego.

woj. czernihowskiego, hetmana pol. kor. Marcina Kalinowskiego ⁴⁹	200 (200)	Różyck, Krzeczków, Kielce ⁵⁰
woj. witebskiego Pawła Sapiehy	200 (200)	Osieck, Czersk
kaszt. czernihowskiego Jana Odrzywolskiego	150 (brak)	Gąbin, Czeremo, Osmolin
kaszt. wendeńskiego Henryka Stanisława Kaszowskiego	100 (brak)	Ciechanów, Mława
marszałka koronnego Jerzego Lubomirskiego	500 (500)	Zator, Oświęcim, Lelów, Chęciny, Miechów
chorążego kor. Aleksandra Koniecpolskiego ⁵¹	600 (200)	Krzepice, Przedbórz, Małogoszcz, Bądryń, Koziegłowy, Siewierz
oboźnego kor. Samuela Kalinowskiego ⁵²	100 (100)	Kowal ⁵³ , Radziejów
strażnika kor. Aleksandra Zamoyskiego	150 (100)	Żytomierz
oboźnego lit. Tomasza Sapiehy	150 (150)	Kłodawa, Rzeczyca ⁵⁴ , probostwo łączyskie
generała podolskiego Piotra Potockiego ⁵⁵	200 (200)	opactwo jędrzejowskie i wsie duchowne wokół niego

⁴⁹ Zapewne zapisano tu dwie chorągwie hetmana Kalinowskiego, pierwszą poruczeństwa Jana Myśliśzowskiego (100 koni), drugą – Marcina Niedziałkowskiego (100 koni), „Generalna płaca wojskowa 1651”, k. 25v; J. Wimmer, op. cit., s. 496–497.

⁵⁰ W kopii kórnickiej nie wymieniono stacji dla jednostek od chorągwi woj. czernihowskiego do chorągwi Rogowskiego.

⁵¹ Wg wykazu Jana Wimmera (op. cit., s. 494–497) w kompucie koronnym znajdowały się wówczas trzy chorągwie kozackie Aleksandra Koniecpolskiego pod porucznikami: Stanisławem Wyżyckim, Danielem Czapllickim i Janem Strzyżowskim. W Generalnej płacy wojskowej 1651 (s. 27, 57v, 85v) dwaj ostatni wymienieni jako rotmistrzowie własnych chorągwi.

⁵² W kopii berlińskiej: Kazanowskiego.

⁵³ W kopii Steinwehra: Kowale.

⁵⁴ Nie wymieniona w kopii Golińskiego.

⁵⁵ Pod porucznikiem Jerzym Kotłubajem, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 29.

podkomorzego poznańskiego Władysława Leszczyńskiego	150 (150)	Kalisz, Odolanów
star. halickiego Andrzeja Potockiego	100 (150)	Kołomyja
star. krasnostawskiego Marka Sobieskiego	150 (150)	Krasnystaw
star. lubelskiego Jerzego Ossolińskiego ⁵⁶	200 (200)	Ujście, Piła
star. jaworowskiego Jana Sobieskiego	150 (150)	Jaworów, Szczurowice ⁵⁷
star. trembowelskiego Rafała Makowieckiego ⁵⁸	150 (100)	Trembowla, Bucniowa ⁵⁹
star. łukowskiego Jana Bartłomieja Kazanowskiego ⁶⁰	100 (brak)	Inowrocław
star. owruckiego Władysława Niemierzyca ⁶¹	150 (150)	Owruć
star. włodzimierskiego Adama Aleksandra Sanguski	150 (brak)	Ostrołęka
star. nowogrodzkiego Jana Piaseczyńskiego	150 (111)	dawne stanowisko
star. żwinogrodzkiego Łukasza Hulewicza ⁶²	100 (100)	dawne stanowisko
star. olsztyńskiego Aleksandra Daniłowicza ⁶³	200 (100)	Nieszawa, Krobia
star. krzepickiego Kazimierza Sapiehy	150 (150)	Kruszwica, Strzelno ⁶⁴

⁵⁶ Pod porucznikiem Maczkowskim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 31v.

⁵⁷ Nie wymienione w kopii z Rigsarkivet.

⁵⁸ Chorągiew wymieniona w kopii berlińskiej, Golińskiego i Steinwehra.

⁵⁹ W powiecie latyczowskim. W kopii z Rigsarkivet wymienione jako stacje chorągwi Jana Sobieskiego.

⁶⁰ Kazanowski był rotmistrzem chorągwi kozackiej (200 koni) zaciągu ziemi łukowskiej, którą do obozu królewskiego pod Sokal przyprowadził 12 czerwca 1651, *Diariusz wojny pod Beresteczkiem*, s. 243, 265.

⁶¹ Porucznik Stefan Kobylański, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 37.

⁶² Chorągiew błędnie wymieniona w kopii berlińskiej jako starosty inowłodzkiego Jana Albrychta Lipskiego. W kopii Golińskiego i Steinwehra – starosty żwinogrodzkiego Hulewicza pod porucznikiem Stawickim, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 33v. W kopiach Rigsarkivet i kórnickiej nie wymieniona.

⁶³ Porucznik Kopystynowski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 36.

⁶⁴ Nie wymienione w kopii z Rigsarkivet.

star. żytomierskiego Krzysztofa Tyszkiewicza ⁶⁵	150 (150)	Żytomierz, Bystrzyca, Berdyczów ⁶⁶
starosty czerkaskiego i chorążego nowogrodzkiego Mikołaja Kisiela ⁶⁷	150 (brak)	dawne stanowisko
Samuela Karola Koreckiego ⁶⁸	400 (brak)	w swoich majątnościach
Dymitra Wiśniowieckiego ⁶⁹	400 (300)	w swoich majątnościach
star. krzemienieckiego Michała Czartoryskiego	150 (150)	Czartowiec z wsiami należącymi
star. lwowskiego Adama Hieronima Sieniawskiego ⁷⁰	150 (brak)	w swoich majątnościach
podkomorzego bełskiego Janusza Prusinowskiego ⁷¹	100 (brak)	Kampinos
podkomorzego nowogrodzkiego Jana Piaseczyńskiego	100 (100)	Maków, Bieżanów ⁷²

⁶⁵ Chorągiew wymieniona tylko w kopii berlińskiej. Jej porucznikiem był Jerzy Moszrenicki, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 30v.

⁶⁶ W kopii z Rigsarkivet wymienione jako stacje chorągwi starosty krzepickiego Kazimierza Sapiehy.

⁶⁷ W kompucie kor. do końca trzeciego kwartału 1650 r. występuje chorągiew starosty czerkaskiego Adama Kisiela, J. Wimmer, op. cit., s. 492–493. Adam jeszcze w 1650 r. scedował starostwo czerkaskie na brata Mikołaja, chorążego Nowogródka Siewierskiego od 1635. Chorągiew starosty czerkaskiego Mikołaja Kisiela brała udział w kampanii przeciw Kozakom w pierwszych miesiącach 1651 roku, podczas której rotmistrz zginął (1 III 1651 pod Winnicą). Jego chorągiew w składzie pułku hetmana pol. kor. Marcina Kalinowskiego wzięła udział w kampanii beresteckiej, Z. Świtalski, *Kisiel Mikołaj h. własnego (ok. 1605–1651)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XII, s. 491–492; M. Nagielski, *Kampania zimowo-wiosenna 1651*, s. 431; *Relacje wojenne*, s. 348, 351; *Urzednicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, Kórnik 2002, s. 204.

⁶⁸ W kampanii beresteckiej brała udział chorągiew tatarska zapewne prywatna, Koreckiego (zm. 12 II 1651) (S. Oświęcim, op. cit., s. 302), żadna relacja nie wymienia natomiast chorągwi kozackiej.

⁶⁹ W kopii berlińskiej wymienione zostały dwukrotnie chorągwie „die junge Fürsten von Wischniewiez”, zapewne Dymitra i Konstantego, synów księcia Janusza Wiśniowieckiego. Porucznikiem chorągwi kozackiej Dymitra Wiśniowieckiego był Stanisław Służewski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 48v; J. Wimmer, op. cit., s. 496–497.

⁷⁰ W kompucie koronnym były dwie chorągwie starosty lwowskiego Adama Hieronima Sieniawskiego do końca 1649 roku i jedna do końca pierwszego kwartału 1650, J. Wimmer, op. cit., s. 492–495.

⁷¹ Podkomorzy bełski Janusz Prusinowski w l. 1640–1649 był rotmistrzem i pułkownikiem jednostek zaciągniętych przez woj. bełskie, D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008, s. 395, 420; *Relacje wojenne*, s. 133.

⁷² W kopii Golińskiego: Różanów, w kopii Steinwehra: Rożan.

chorążego sandomierskiego		
Adama Kazanowskiego	150 (150)	leśnictwo bielskie i Łuków
chorążego podolskiego Aleksandra Cetnera ⁷³	150 (150)	dawne stanowisko
stolnika kijowskiego Jana Aksaka	100 (100)	dawne stanowisko
stolnika nowogrodzkiego Mikołaja Mieleszka	100 (100)	dawne stanowisko
sędziego krzemienieckiego Jana Jarmolińskiego ⁷⁴	100 (brak)	Suraż
podśędka braclawskiego		
Mikołaja Kazimierza Kossakowskiego ⁷⁵	150 (150)	dawne stanowisko
strażnika wojskowego		
Stanisława Mariusza Jaskólskiego ⁷⁶	150 (150)	Kałuża
Jana Sapiehy, rotmistrza JKM ⁷⁷	150 (150)	dawne stanowisko
Krzysztofa Sapiehy, rotmistrza JKM	150 (150)	dawne stanowisko
wojskiego winnickiego		
Mikołaja Zaćwilichowskiego ⁷⁸	150 (150)	dawne stanowisko
star. winnickiego Andrzeja Potockiego	100 (125)	dawne stanowisko
star. chełmskiego Tomasza Ulińskiego ⁷⁹	100 (100)	dawne stanowisko
Stanisława Górskiego ⁸⁰	150 (150)	dawne stanowisko

⁷³ Porucznik Mikołaj Wrzeszcz, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 41v.

⁷⁴ Jana Jarmoliński miał chorągiew kozacką w kompucie koronnym do końca trzeciego kwartału 1649 roku, J. Wimmer, op. cit., s. 494–495.

⁷⁵ Porucznik Mroczek, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 42v.

⁷⁶ W kopii berlińskiej: „Ober Wachtmeister im Lager Zamoyski”. Porucznikiem chorągwi był Michał Czechański, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 46.

⁷⁷ Porucznik Karol Muchowiecki, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 52v.

⁷⁸ Porucznik Wyżycki (Wyzicki), „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 45.

⁷⁹ Porucznik Samuel Kryński, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 54.

⁸⁰ Chorągwie od Górskiego do Humieckiego nie zostały wymienione w kopii Golińskiego.

Krzysztofa Koryckiego	200 (200)	dawne stanowisko
star. braclawskiego Seweryna Kalińskiego ⁸¹	150 (150)	dawne stanowisko
Konstantego Wiśniowieckiego ⁸²	400 (200)	we własnych dobrach
podczaszego podolskiego Karola Potockiego	100 (100)	Tajkury
strażnika wojskowego Jana Sokoła	150 ⁸³ (150)	dawne stanowisko
Benedykta Ujejskiego, rotmistrza JKM ⁸⁴	150 (150)	dawne stanowisko
Jana Butlera, rotmistrza JKM	100 (92)	dawne stanowisko
Jana Strzyżowskiego ⁸⁵	100 (100)	dawne stanowisko
Jana Konradzkiego ⁸⁶	100 ⁸⁷ (150)	dawne stanowisko
Stefana Dembińskiego	150 (150)	dawne stanowisko
chorążego podolskiego Mikołaja Dzieduszyckiego ⁸⁸	100 (100)	dawne stanowisko
Jana Rakowskiego ⁸⁹	150 (150)	dawne stanowisko
Jordana ⁹⁰	100 (brak)	dawne stanowisko

⁸¹ Porucznik Wojciech Miaskowski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 73.

⁸² Zapewne wymieniono obydwie chorągwie kozackie Konstantego Wiśniowieckiego w kompucie kor. liczące po 100 koni, dowodzone przez poruczników Krzysztofa Paczyńskiego i Andrzeja Dobrzańskiego, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 49–50; J. Wimmer, s. 496.

⁸³ W kopii Steinwehra: 100 koni.

⁸⁴ Porucznik Nowowiejski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 56v.

⁸⁵ „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 57v. Zob. przypis do chorągwi kozackiej Aleksandra Koniecpolskiego. Jako chorągiew Strzyżowskiego wymieniona w „Kompucie chorągwi tak z starego jako i z nowego suplementu, które z wolej i ordynacyjej Króla Jmci przy JW wojewodzie czernihowskim, hetmanie polnym koronnym zostawać mają [styczeń/luty 1651]”, (w: M. Nagielski, *Kampania zimowo-wiosenna 1651*, s. 403)

⁸⁶ Porucznik Sandirowski, potem Zbonowski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 58.

⁸⁷ W kopii Steinwehra 150 koni.

⁸⁸ Porucznik Hieronim Zawisza, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 58v.

⁸⁹ Nie wymieniona w kopii berlińskiej.

⁹⁰ W kompucie koronnym do końca 1650 była chorągiew Spytka Jordana roku, J. Wimmer, op. cit., s. 496–497. T. Ciesielski i M. Nagielski identyfikują tego rotmistrza jako Spytka, który dowodził chorągwią kozacką w składzie pułku Samuela Karola Koreckiego (potem Jerzego Lubomirskiego) (op. cit, s. 242, 247; *Re-*

Tomasza Humieckiego, rotmistrza JKM	100 (100)	dawne stanowisko
Mustafy Sydziucha ⁹¹	100 (100)	dawne stanowisko
Jakuba Łabęckiego ⁹²	200 ⁹³ (100)	w swoich majątnościach
Andrzeja Dobrzańskiego (Dobrzyńskiego) ⁹⁴	150 (100)	w swoich majątnościach
Ubysza	100 (brak)	w swoich majątnościach ⁹⁵
chorążego kijowskiego Remigiana Jelca	100 (100)	w swoich majątnościach
star. mławskiego Kazimierza Piaseczyńskiego ⁹⁶	100 (100)	
wojewodzica brzesko-kujawskiego		
Konstantego Szczawińskiego ⁹⁷	150 ⁹⁸ (150)	w swoich majątnościach
Samuela Regowskiego ⁹⁹	100 (brak)	Rypin
Stefana Komorowskiego	100 (100)	arcybiskupstwo lwowskie ¹⁰⁰

lacje wojenne, s. 350). Prawdopodobnie był to jednak Hermolaus Jordan, wymieniony z imienia jako rotmistrz chorągwi kozackiej w pułku Koreckiego (jak można wnosić z jego składu), poległy w bitwie pod Beresteczkiem, S. Oświęcim, op. cit. s. 288, 337.

⁹¹ „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 90. W zestawieniu J. Wimmera (op. cit., s. 500) jest chorągiew tatarska Mustafy Sudycza.

⁹² Porucznik Maciej Zawisza, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 69.

⁹³ W kopii kórnickiej i Steinwehra 100 koni.

⁹⁴ Nie wymieniona w kopii Golińskiego i Steinwehra.

⁹⁵ W kopii Steinwehra: Dobrzyń.

⁹⁶ Wymieniona w kopiach Golińskiego i Steinwehra. Porucznik Paweł Lubkowski, po nim Stefan Piaseczyński, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 56,

⁹⁷ Porucznik Jan Czyżewski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 47.

⁹⁸ W kopii kórnickiej 100 koni.

⁹⁹ Samuel Regowski, podczaszy chełmski, rotmistrz chorągwi zaciągniętych przez ziemię chełmską w latach 1649–1672, miał własną chorągiew kozacką w kompucie koronnym od czwartego kwartału 1652 roku, D. Kupisz, op. cit., s. 420; J. Wimmer, op. cit., s. 498–499.

¹⁰⁰ W kopii Golińskiego „Bramsberk” (Braunsberg – Braniewo). W kopii Steinwehra jako stanowisko – Brąberg, w kopii kórnickiej Rypin.

Brandenberga ¹⁰¹	100 (brak)	arcybiskupstwo lwowskie
Krosnowskiego	100 (brak)	arcybiskupstwo lwowskie
miecznika starodubowskiego		
Jana Sławińskiego	150 (150)	Skawina ¹⁰²
Wróblewskiego ¹⁰³	150 ¹⁰⁴ (brak)	Dolina
Przyłuskiego ¹⁰⁵	100 ¹⁰⁶ (brak)	Dolina
Aleksandra Minora	100 (100)	Dobrzyca (Dobczyce ¹⁰⁷)
Karola Franciszka Kornikata ¹⁰⁸	150 ¹⁰⁹ (brak)	w swoich majątnościach
łowczego bełskiego		
Hiacynta Woźuczynskiego ¹¹⁰	100 ¹¹¹ (100)	Inowłódź ¹¹²
Bala ¹¹³	100 (brak)	Inowłódź ¹¹⁴

¹⁰¹ W kopii z Rigsarkivet, w kopii berlińskiej „Byandenberg”. Prawdopodobnie błędnie przeniesiona jako nazwisko rotmistrza nazwa stacji chorągwi Stefana Komorowskiego – Braunsberg. W koi Golińskiego rotmistrz o takim nazwisku nie występuje.

¹⁰² W kopii kórnickiej od chorągwi Sławińskiego do piechoty węgierskiej brak kwater.

¹⁰³ Łukasz Wróblewski, rotmistrz chorągwi kozackiej (100 koni), zaciągniętej przez ziemię halicką w l. 1648–1649 r., D. Kupisz, op. cit., s. 414, 421.

¹⁰⁴ W kopii kórnickiej 100 koni.

¹⁰⁵ Bałazy (?) Przyłuski, rotmistrz chorągwi piechoty zaciągniętej przez ziemię halicką w l. 1648–1649 r., D. Kupisz, op. cit., s. 397, 420.

¹⁰⁶ W kopii kórnickiej i Steinwehra 150 koni.

¹⁰⁷ W kopii Steinwehra.

¹⁰⁸ Dowodził prywatną chorągwią kozacką podczas kampanii i w bitwie pod Beresteczkiem, *Relacje wojenne*, s. 215, 244, 265. „20 [czerwca 1651] Korniakt Karol przyprowadził chorągiew kozacką dobrą swym kosztem zaciągniętą”, S. Oświęcim, op. cit., s. 317.

¹⁰⁹ W kopii kórnickiej 100 koni.

¹¹⁰ Chorągiew łowczego bełskiego Jacka Woźuczynskiego w kompucie koronnym do końca pierwszego kwartału 1650, Wimmer, s. 492; Wg spisu urzędników (*Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku. Spisy*, opr. H. Gmiterek, R. Szczygiel, Kórnik 1992 s. 38) w okresie od 19 I 1649 do 2 V 1653 łowczym bełskim był Hiacynt (Jacek) Woźuczynski.

¹¹¹ W kopii Golińskiego 150 koni.

¹¹² W kopii Golińskiego i Steinwehra brak kwater.

¹¹³ Mikołaj Bał miał chorągiew kozacką w trzecim kwartale 1649, J. Wimmer, op. cit., s. 494. Samuel Bał był rotmistrzem chorągwi kozackiej zaciągniętej przez ziemię sanocką w 1648 roku, D. Kupisz, op. cit., s. 408, 415.

¹¹⁴ W kopiach Golińskiego i Steinwehra nie wymieniono stacji

Aleksandra Żółkiewskiego ¹¹⁵	100 (100)	Inowłódz
stolnika czernihowskiego Romana Zahorowskiego ¹¹⁶	100 (100)	Wizna ¹¹⁷
Łosia	100 (brak)	Rabsztyn
Jana Liniewskiego	100 ¹¹⁸ (100)	Wojnicz ¹¹⁹
Heliasza Jałowickiego	100 (brak)	Wojnicz ¹²⁰
Bohdana Kińskiego ¹²¹	100 (100)	Wojnicz ¹²²
podczaszego wołyńskiego Kiliana Wielochorskiego ¹²³	100 (100)	Wojnicz
Andrzeja Rzeczyckiego ¹²⁴	100 ¹²⁵ (brak)	Bożęcín
Badziński ¹²⁶	100 (brak)	
łowczego wołyńskiego Andrzeja Kaszewskiego	150 (150)	Daleszyce ¹²⁷
Pawła (?) Stokowskiego ¹²⁸	150 (brak)	Daleszyce

¹¹⁵ Porucznik Podleski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 80v.

¹¹⁶ Porucznik Jan Zerzyński, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 43v.

¹¹⁷ W kopii Steinwehra – Wiśnicz.

¹¹⁸ W kopii Steinwehra 150 koni.

¹¹⁹ W kopii Golińskiego i Steinwehra brak kwater

¹²⁰ W kopii Golińskiego i Steinwehra brak kwater.

¹²¹ „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 90v. W zestawieniu J. Wimmera (op. cit., s. 500–501) jako chorągiew tatarska

¹²² W kopii Golińskiego i Steinwehra nie wymieniono stacji.

¹²³ Porucznik Makowski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 44.

¹²⁴ Chorągiew kozacka Andrzeja Rzeczyckiego wzięła udział w kampanii zimowo-wiosennej 1651 r. przeciw Kozakom, M. Nagielski, *Kampania zimowo-wiosenna 1651*, s. 432. Wg rejestrów popisowych z 27 V 1651 i 14 VI 1651, podczas kampanii beresteckiej wchodziła w skład pułku wojewody podolskiego Stanisława Potockiego, S. Oświęcim, op. cit., s. 288; T. Ciesielski, M. Nagielski, op. cit., s. 241, 146.

¹²⁵ W kopii Steinwehra 120 koni.

¹²⁶ Chorągiew wymieniona w kopii Golińskiego. Ludwik Bądryński, rotmistrz chorągwi kozackiej (100 koni) zaciągniętej przez ziemię chełmską w 1649, D. Kupisz, op. cit., s. 396, 415; *Relacje wojenne*, s. 328.

¹²⁷ W kopii Golińskiego i Steinwehra stacje nie zostały wymienione.

¹²⁸ Rotmistrz chorągwi dragońskiej (100 koni) zaciągu woj. krakowskiego w roku 1648 i chorągwi raj-tarskiej (200 koni) w 1652 r. W 1651 woj. krakowskie wystawiło 300 koni, brak informacji o rotmistrzach, D. Kupisz, op. cit., s. 390–391; 420.

Konstantego Czernickiego (Czerniewskiego?)	100 (brak)	w swoich majątnościach
podśędka braclawskiego Mikołaja Czuryły ¹²⁹	100 ¹³⁰ (150)	w swoich majątnościach
Rakowskiego	100 (brak)	w swoich majątnościach
star. tarnogórskiego Jana Lipskiego ¹³¹	100 (brak)	w swoich majątnościach
Andrzeja (?) Suchodolskiego ¹³²	100 (brak)	w swoich majątnościach
wojewodzica sandomierskiego Andrzeja Firleja ¹³³	200 ¹³⁴ (brak)	w swoich majątnościach
Michała Zebrzydowskiego ¹³⁵	100 ¹³⁶ (brak)	w swoich majątnościach
star. wojnickiego Mikołaja Ossolińskiego ¹³⁷	200 (brak)	w swoich majątnościach
chorążego halickiego Michała Stanisławskiego	150 (150)	w swoich majątnościach
Zygmunta Lanckorońskiego ¹³⁸	150 150)	w swoich majątnościach
Łachodowskiego	150 (brak)	w swoich majątnościach
Przyłuskiego	100 (brak)	w swoich majątnościach

¹²⁹ Porucznik Krzekotowski, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 39v.

¹³⁰ W kopii Steinwehra 150 koni.

¹³¹ Jan Lipski był rotmistrzem chorągwi zaciągniętej przez ziemię bełską w 1651, D. Kupisz, op. cit., s. 418.

¹³² Chorągiew starosty lityńskiego Andrzeja Suchodolskiego znajdowała się w kompucie koronnym od trzeciego kwartału 1652, J. Wimmer, op. cit., s. 498–499.

¹³³ Wg *Diariusza wojny pod Beresteczkiem* (s. 241, 243) Andrzej Firlej 29 V 1651 przyprowadził do obozu królewskiego 100 piechoty (potem w składzie pułku królewskiego) i chorągiew kozacką, którą „na podjeździe zniesiono”, *Relacje wojenne*, s. 264, 347; S. Oświęcim, op. cit., s. 302, 307; T. Ciesielski, M. Nagielski, op. cit., s. 244.

¹³⁴ W kopii Golińskiego 100 koni

¹³⁵ Zob. przypis do chorągwi husarskiej Michała Zebrzydowskiego.

¹³⁶ W kopii Golińskiego 200 koni

¹³⁷ 22 czerwca 1651 Mikołaj Ossoliński przyprowadził do obozu królewskiego chorągwie kozacką i cudzoziemskiego autoramentu, zapewne prywatne, gdyż nie znajdują się w kompucie koronnym, S. Oświęcim, op. cit., s. 317; *Relacje wojenne*, s. 265.

¹³⁸ Tylko w kopii Golińskiego.

Tatarów JKM ¹³⁹	300 (200)	w swoich majątnościach

Arkebuzeria z Wielkopolski¹⁴⁰

Stanisława Pogórskiego	100 (100)	

Jana Kłodzińskiego	100 (100)	

Franciszka Mycielskiego	100 (100)	

Krzysztofa Pigłowskiego	100 (100)	

Jarosza Pigłowskiego	100 (100)	

Rajtaria

regiment woj. malborskiego Jakuba Weyhera	600 (600)	Człuchów, Czarne (Hammersztyn), Czyżów

regiment koniuszego lit. Bogusława Radziwiłła	600 (800)	Grudziądz, Puck, Tczew, Nowe

regiment star. starogardzkiego Jana Dönhoffa	600 (600)	Sobowice, Starogard, Skaryszew, Dzierżgoń ¹⁴¹

skwadron star. ryskiego Jana Meydla	600 (600)	Brańsk, Narew, Kleszczele ¹⁴²

skwadron star. sokalskiego Zygmunta Dönhoffa	100 (100)	Bydgoszcz

skwadron star. wieluńskiego Stanisława Dönhoffa	200 (250)	Wieluń

¹³⁹ Zapewne chorągwie Halembeka Morawskiego i Cymbaia Ułana, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 91–91v; J. Wimmer, op. cit., s. 500–501.

¹⁴⁰ Wg Generalnej płacy wojskowej 1651 (s. 19–21) były to chorągwie husarskie. Por. J. Wimmer, op. cit., s. 490–491.

¹⁴¹ W kopii z Rigsarkivet Skaryszew i Dzierżgoń wymienione jako stacje chorągwi starosty ryskiego.

¹⁴² W kopii z Rigsarkivet nie wymienione. W kopii Golińskiego „Pliscyk”.

kompania (chorągiew)		
podpułkownika Achacego Branta ¹⁴³	300 (brak)	Osiek, Międzyrzecz ¹⁴⁴
kompania (chorągiew) Tobiasza Minora	300 (brak)	Olkusz, Żarnowiec
Piechota niemiecka		
regiment woj. pomorskiego Ludwika Weyhera	1000 (700)	Walcz, Sztum, Golub
regiment koniuszego lit. Bogusława Radziwiłła	1600 (1600)	Nowodwór ¹⁴⁵
regiment star. dyneburskiego Fromholda Wolffa ¹⁴⁶	1600 (1600)	Zakroczym, Rawa, Stanisławów, Bolemów, Warka, Sochaczew, Błonie, Piaseczno, Tykocin, Warszawa ¹⁴⁷
regiment gen.-mjr. Krzysztofa Houvaldta	1600 ¹⁴⁸ (1000)	Kościerzyna ¹⁴⁹ , Pelplin ¹⁵⁰
regiment kaszt. nakielskiego Andrzeja Grudzińskiego	200 ¹⁵¹ (1200)	Lwów ¹⁵²
regiment chorążego lwowskiego Mikołaja Bieganowskiego ¹⁵³	600 (600)	Lwów ¹⁵⁴

¹⁴³ W kopii berlińskiej: „der H. Ob. Liätenant Achatz Brandt”, Brandt dowodził kompanią rajtarii, posiłkującą armię koronną w wojnie z Kozakami od 1649 r. W 1651 została zastąpiona przez kompanię mjr Heinricha von Wallenrodt, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 98v, GStAPK, Etats Ministerium [dalej cyt. EM] 111m, nr 42, k. 15, 20–21; GStAPK, XX HA, EM 111k, nr 83, k.1; *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*, Bd. I, hg. B. Erdmannsdörffler, Berlin 1864, s. 343, 348, 361, 366; M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989, s. 25; J. Wimmer, op. cit., s. 502–503; *Relacje wojenne*, s. 346.

¹⁴⁴ Międzyrzecz Podlaski. W kopii Steinwehra nie zostały wymienione stacje.

¹⁴⁵ W kopii berlińskiej: „Nowodwor oder Tiegenhoff” (Nowy Dwór Gdański).

¹⁴⁶ Regiment gwardii królewskiej pod dowództwem Wolffa, J. Wimmer, op. cit., s. 504–505.

¹⁴⁷ W kopii Steinwehra: Warszawa, Piaseczno i Sękocin.

¹⁴⁸ W kopii Steinwehra 1000.

¹⁴⁹ W kopii z Rigsarkivet jako stacja regimentu starosty dyneburskiego.

¹⁵⁰ W kopii Steinwehra: Stanisławów, Bolemów, Warka, Sochaczew, Błonie.

¹⁵¹ W kopii Steinwehra 1200.

¹⁵² W kopii z Rigsarkivet i u Golińskiego, Steinwehra brak kwater.

¹⁵³ Mikołaj Bieganowski był szefem regimentu dragonii, nie piechoty, „Generalna płaca wojskowa 1651”, s. 109; J. Wimmer, op. cit., s. 502–503.

¹⁵⁴ Nie podano kwater w kopiach z Rigsarkivet, Golińskiego i Steinwehra.

regiment Jacka Rozrażewskiego	1200 (1200)	Lwów ¹⁵⁵
regiment pułkownika Tomasza Du Plesse	600 (600)	Lwów
skwadron Marcina i Stefana Czarnieckich	400 (400)	Olsztyn, Mętów na dwie kompanie
skwadron Stanisława Koniecpolskiego ¹⁵⁶	300 (300)	opactwo czerwńskie

Dragoni

regiment woj. malborskiego Jakuba Weyhera	500 (500)	Nowy Targ. Lipionka, Pokrzywno ¹⁵⁷
regiment pisarza polnego koronnego Zygmunta Przyjemskiego ¹⁵⁸	400 (400)	Nowy Targ. Lipionka, Pokrzywno
regiment Henryka Dönhoffa	500 (500)	Nowy Targ. Lipionka, Pokrzywno
regiment star. kokenhauskiego Mikołaja Korffa	500 (500)	Nowy Targ. Lipionka, Pokrzywno ¹⁵⁹
chorągiew Mikołaja Chmieleckiego	100 (100)	Bochnia, Kazimierz, Kleparz

Piechota polska

kaszt. krakowskiego, het. w. kor. Mikołaja Potockiego	300 (300)	Nowy Targ

¹⁵⁵ Nie podano kwater w kopiach z Rigsarkivet, Golińskiego i Steinwehra.

¹⁵⁶ W kopii kórnickiej nie wymieniono tej jednostki.

¹⁵⁷ W kopii z Rigsarkivet nie podano stacji dla wszystkich jednostek dragońskich. W kopii Steinwehra nie podano stacji dragonów woj. malborskiego, Koniecpolskiego i Dönhoffa.

¹⁵⁸ W kopii berlińskiej: „der Crohn General Musterschreiber Koniecpolsky”. Zygmunt Przyjemnski przejął regiment po kapitanie Andrzeju Koniecpolskim, J. Wimmer, op. cit., s. 502.

¹⁵⁹ W kopii Golińskiego: Lubinka, Pokrzywnica.

woj. czernihowskiego, het. pol. kor. Marcina Kalinowskiego	300 ¹⁶⁰ (200)	Ryczywół
woj. krakowskiego Władysława Dominika Zasławskiego-Ostrogskiego	300 (brak)	opactwo tynieckie ¹⁶¹
marszałka kor. Jerzego Lubomirskiego	200 (200)	opactwo tynieckie ¹⁶²
oboźnego kor. Samuela Kalinowskiego	100 (100)	starostwo ojcowskie
generała podolskiego Piotra Potockiego	100 (brak)	Balina, Smotrycz
łowczego wołyńskiego Andrzeja Kaszewskiego	200 (200)	Lubcza, Kasinka, Jukowa ¹⁶³
Wadowskiego ¹⁶⁴	200 (brak)	Cieszkowice ¹⁶⁵
Wojewódzkiego	100 (brak)	Cieszkowice ¹⁶⁶
Praesidium kamienieckie ¹⁶⁷	200 (200)	
Praesidium spiskie	100 (brak)	

Bibliografia

Źródła

a. archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Akta Skarbowo-Wojskowe, dz. 86, nr 40
Biblioteka PAN w Kórniku, nr 342.

¹⁶⁰ W kopii Steinwehra 200.

¹⁶¹ W kopiach Golińskiego i Steinwehra nie wymieniono stacji.

¹⁶² W kopiach z Rigsarkivet i kórnickiej nie wymieniono stacji.

¹⁶³ W kopiach z Rigsarkivet i kórnickiej nie wymieniono stacji. W kopiach Golińskiego i Steinwehra: Czorsztyn.

¹⁶⁴ W kopiach z Rigsarkivet i kórnickiej nie wymieniono stacji. W kopii Steinwehra: Badowski.

¹⁶⁵ W kopiach Golińskiego i Steinwehra: Lubcza, Kostynka (Kaszynka), Lipkowo (Jaskowo).

¹⁶⁶ W kopiach z Rigsarkivet i kórnickiej nie wymieniono stacji.

¹⁶⁷ Po dowództwem Hieronima Konarzewskiego, J. Wimmer, op. cit., s. 506.

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego, rkps akc. 1949/440, Polonica, Varia, t. III.
Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, nr 189.
Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz Berlin-Dahlem, XX Hauptabteilung:
Herzogliches Briefarchiv, K6 Kasten 1383
Etats Ministerium 111m, nr: 42, 83
Kungl. Rigsarkivet, Stockholm, Ekstranea, Polen IX, vol. 83.

b. publikowane

Oświęcim S., *Dyaryusz 1643–1651*, wyd. W. Czermak, Kraków 1907.
Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. III, 1647–1656, wyd. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko kozackich powstania Chmielnickiego okresu „Ogniem i mieczem” (1648– 651); wyd. M. Nagielski, Warszawa 1999.
Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg, Bd. I, hg. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1864.

Opracowania

Ciesielski T., M. Nagielski, *Komputy wojska koronnego w latach 1651–1653*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XL, 2003, s. 237–273.
Kersten A., *Stefan Czarniecki 1599–1665*, Warszawa 1963.
Kupisz D., *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008.
Nagielski M., *Kampania zimowo-wiosenna 1651 roku hetmana polnego koronnego Marcina Kalinowskiego przeciw Kozakom*, „Przegląd Wschodni”, 1998, t. V, z. 3, s. 413–434.
Nagielski M., *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989.
Urzędnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy, opr. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992.
Urzędnicy województwa kijowskiego i czernihowskiego XV–XVIII wieku. Spisy, opr. E. Janas, W. Kłaczewski, Kórnik 2002.
Wimmer J., *Materiały do zagadnienia organizacji i liczebności armii koronnej w latach 1648–1655*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. V, Warszawa 1960, s. 477–509.

A report on the military resources of the Royal Army dated 1 January 1651

Summary: This article attempts to reconstruct a report on the military resources (komput) of the Royal Army that was adopted by the Sejm and presented to Bogusław Leszczyński, the Treasurer of the Crown, in 1651. The original document has not been preserved, and the reconstruction is based on five

copies which reveal inconsistencies in the composition and size of the Royal Army, and military outposts. References to specific copies are footnoted. The differences between the military resources listed in each copy of the reported and the actual resources identified based on treasury and military accounts are presented in a separate table.

Keywords: Royal Army; report on military resources; Polish-Cossack War of 1651; 17th century sources

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa

Dwa listy polskich misjonarzy w dokumentach Armanda Davida w zbiorach archiwum Zgromadzenia Księży Misjonarzy Lazarystów w Paryżu

Streszczenie: Artykuł przedstawia listy polskich misjonarzy odnalezione w archiwum Armanda Davida w Paryżu. List wysłany przez Franciszka Grzegdałę dotyczy zakupu książek oraz sprawy księdza Michała Stasionisa. Tematem drugiego listu, wysłanego przez Kaspra Słomińskiego jest krakowska kolekcja przyrodnicza zgromadzona przez misjonarzy. List jest ważnym dla historii nauki świadectwem jednej z ostatnich kolekcji zgromadzonych przez Armanda Davida i przesłanych z Paryża do Krakowa.

Słowa kluczowe: Armand David, polscy misjonarze, kolekcje przyrodnicze

Armand David¹, był jednym z najwybitniejszych badaczy przyrody Azji w XIX w. Jako misjonarz Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo (lazarysty) spędził w Chinach, Mongolii i Tybecie łącznie ponad dziesięć lat. Pozostawił imponujący dorobek naukowy – oprócz licznych publikacji obejmujący także tysiące okazów zwierząt, roślin i minerałów – które stanowią wyjątkowo cenny materiał badawczy dla dziesiątków europejskich przyrodników. Nauki przyrodnicze zawdzięczają mu tak spektakularne osiągnięcia jak odkrycie i dostarczenie do Europy wielkiej pandy, jelenia Davida czy salamandry olbrzymiej chińskiej. Odegrał także znaczącą rolę dla aklimatyzacji w Europie pochodzących z Chin gatunków roślin i zwierząt, uznawanych za gospodarczo użyteczne².

Francuski misjonarz zaprzyjaźniony był z polskimi przyrodnikami Antonim Wagą i Władysławem Taczanowskim. Konstanty Branicki, również zaprzyjaźniony z Davidem, finansował część jego badań naukowych, a nawet podróżował z nim wspólnie do Afryki Północnej, na Sycylię i do Palestyny. Począwszy od 1874 r., aż do śmierci Armand David mieszkał w Paryżu w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy Lazarystów. Przeprowadzone

¹ Autor pragnie podziękować Panu Lâm Phan-Thanh, kierownikowi archiwum Zgromadzenia Księży Misjonarzy Lazarystów w Paryżu za wszechstronną pomoc.

² Na temat biografii Armanda Davida patrz E. Boutan, *Le Nuage et la vitrine: une vie de Monsieur David*. R. Chabaud. Bayonne 1997, s. 1–370.

przez autora poszukiwania w archiwum tej instytucji doprowadziły do odnalezienia szeregu listów Taczanowskiego i Branickiego, a także francuskich przyrodników, dostarczających nieznanych informacji o historii zbiorów Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego i badaniach naukowych polskich przyrodników w Ameryce Południowej i na Syberii³. Ubocznym rezultatem poszukiwań było odnalezienie listów dwóch polskich misjonarzy adresowanych do Armanda Davida. Oba napisne zostały przez wybitnych duchownych-misjonarzy i intelektualistów. Stanowią niewątpliwie interesujący przyczynek do poznania historii polskich misjonarzy, a także do historii nauk przyrodniczych.

Autorem pierwszego listu jest Franciszek Grzegdała (1846–1901), który po pobycie w Paryżu przebywał w domach misyjnych w Bejrucie, Trypolisie, Monastyrze i w Akberze w Syrii. To właśnie w Syrii pracował razem z Armandem Davidem, z którym, jak wynika z listu, łączyły go także zainteresowania entomologiczne. List pochodzi z okresu, gdy pracował we Lwowie jako szpitalny i więzienny kapelan. Później, począwszy do 1894 r., przez około dwa lata, ojciec Grzegdała prowadził działalność misyjną w Argentynie i Brazylii, gdzie był także znanym działaczem polonijnym. Głównym tematem, wysłanego 11 lutego 1893 r. ze Lwowa listu jest, oprócz prośby o wskazanie bukinisty celem zakupu książek, sprawa księdza Michała Stasionisa. Duchowny ten był ważną postacią w okresie Powstania Styczniowego. Profesor w seminarium tykocińskim, przyjmował przysięgi od przyszłych uczestników powstania, prowadził powstańczą agitację, wygłaszał patriotyczne kazania i korespondował z powstańczymi władzami. Pełnił funkcję cywilnego naczelnika obwodu tykocińskiego i łomżyńskiego. Został usunięty z Tykocina pod naciskiem władz diecezjalnych⁴. Zakon księży misjonarzy w Tykocinie został zlikwidowany przez cara w rezultacie represji i karania Kościoła za udział w powstaniu. Aby uniknąć represji, a prawdopodobnie nawet stracenia, ksiądz Stasionis udał się za granicę najpierw do Paryża, a później przebywał przez 14 lat w Macedonii. W momencie pisania listu przebywał we Lwowie. Niepokorny ksiądz popadł, z niepodanych w liście Grzegdałi przyczyn, w konflikt z władzami swojego zakonu i właśnie w tej sprawie Armand David proszony był o interwencję.

Drugi list został wysłany 13 czerwca 1897 r. z Krakowa przez Kaspra Słomińskiego (1869–1929). Ten znany misjonarz, wizytator Krakowskiej Prowincji Zgromadzenia Misji, dyrektor siostr miłosierdzia znaczną część swojego życia poświęcił nauczaniu. W momencie wysłania listu pełnił w zgromadzeniu ważne funkcje pedagogiczne. Internetowy Polski Słownik Biograficzny⁵ informuje, iż:

³ P. Daszkiewicz *Warszawski Gabinet Zoologiczny w korespondencji Armanda Davida (1826–1900) – nieznane listy Władysława Taczanowskiego (1819–1890), Konstantego Branickiego (1824–1884) i Charlesa Oberthüra (1845–1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2019 (w druku).

⁴ Na temat patriotycznej działalności Ojca Michała Stasionisa patrz M. Chońska, *Tykocin w czasie Powstania Styczniowego*, „Studia Podlaskie” 2006, t. XVI : 9–40.

⁵ <https://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/kasper-slominski>

W l. 1894–1896 był dyrektorem alumnów, w r. 1896 został prefektem studiów w Wyższym Seminarium Duchownym, dokonał wtedy istotnych zmian w systemie studiów seminaryjnych. Wprowadził odrębne wykłady z patrystyki, katechetyki, wymowy kościelnej, historii filozofii i literatury powszechnej oraz zorganizował koła dyskusyjne alumnów filozofów; starał się o odpowiedni dobór wykładowców. Reforma studiów wywołała sprzeciw starszych misjonarzy i choć wprowadzone przez niego zmiany przetrwały, S. musiał odejść ze stanowiska prefekta studiów. W l. 1896–9 był dyrektorem seminarium internum oraz redaktorem naczelnym „Roczników Obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a Paulo”.

Ojciec Słomiński bardzo dbał o podniesienie poziomu naukowego misjonarzy. Jak wynika z listu, w seminarium w Krakowie wykładano także nauki przyrodnicze i gromadzono niezbędne do tego nauczania zbiory. Nie było to w zakonie lazarystów działanie odosobnione. W archiwum Armanda Davida znajdują się dziesiątki listów dotyczących bądź misyjnych kolekcji przyrodniczych, bądź zbiorów gromadzonych – dzięki pomocy misjonarzy – w szkołach katolickich. Rola misjonarzy w poznaniu fauny, flory i geologii Azji, Ameryki Południowej i Afryki była wielokrotnie omawiana i doceniona już w XIX w.⁶ Niewiele jednak wiadomo na temat zbiorów przyrodniczych, gromadzonych przez polskich misjonarzy w dziewiętnastym wieku. List ojca Słomińskiego jest bardzo cennym dla historii nauk przyrodniczych dokumentem. Pokazuje on, że podobne zbiory gromadzili także misjonarze krakowskiego Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo. W końcu XIX w. zgromadzili zbiory zoologiczne dorównujące uniwersyteckim oraz gabinetowi Akademii Umiejętności. Niewątpliwie pierwszym celem gromadzenia podobnych zbiorów było nauczanie. Nie wiadomo, na ile zbiory te były wykorzystywane, jak to było bardzo częste w przypadku kolekcji gromadzonych przez francuskich misjonarzy dla przyrodniczych badań naukowych. Zważywszy na zabiegi o uzyskanie bardzo spektakularnego okazu neotropikalnego rohatyńca herkulesa, największego z chrząszczy, możemy przypuszczać, że zabiegano o okazy także z myślą o organizacji wystaw.

Interesujące jest także odnotowanie organizacji całej sieci misyjnej dla uzyskiwania okazów przyrodniczych, dzięki której do Krakowa trafiły okazy z Ameryki Południowej, Algierii, Afryki Południowej i Azji. Być może także zbiór okazów przyrodniczych i następnie ich sprzedaż miały, tak jak to było w przypadku Armanda Davida, stać się dodatkowym źródłem finansowania działalności misyjnej.

Przesyłanie kolekcji przyrodniczych pomiędzy zgromadzeniami odbywało się niewątpliwie na zasadach wymiany okazów. Ksiądz Schletz cytuje, przechowywany w Muzeum Misyjnym Księdzy Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu list⁷ Armanda Davida

⁶ A. David, *De quelques services rendus aux sciences naturelles par les missionnaires de l'E.-O.* impr. Mougin-Rusand. Lyon 1888, s. 1–71.

⁷ A. Schletz, *Ks. Armand David C. M. (1826–1900)*. „Roczniki obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a Paulo”, R. 38, 1935: 294–310; R. 39, 1936: 103–121.

z 27 lutego 1897 r., w którym prosi on o okazy przyrodnicze z ziem Polski. Przesłana przez niego kolekcja była jedną z ostatnich, jakie zgromadził ten wybitny przyrodnik. Największa część zebranych przez niego okazów trafiła oczywiście do Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, kilka mniejszych kolekcji podarował różnym szkołom i katolickim instytucjom. W zbiorach zgromadzenia w Paryżu znajduje się także jeden z jego zielników. Zbiory zgromadzone w ostatnich latach życia trafiły po jego śmierci w 1900 r. do paryskiego Instytutu Katolickiego. Wszystkie kolekcje Armanda Davida posiadają dużą wartość naukową, historyczną, ale i materialną na kolekcjonerskim rynku. Także z tego powodu list ojca Słomińskiego, stanowiący dokumentację jednej z tych kolekcji, wart jest przypomnienia.

Jaki był dalszy los tej kolekcji przyrodniczej? Pierwsze eksponaty Muzeum Historyczno-Misyjne Księży Misjonarzy zaczęło gromadzić w późniejszym okresie, w latach międzywojennych. Zgromadzona wcześniej kolekcja przyrodnicza służyła nauczaniu nauk przyrodniczych w krakowskim seminarium. Po jego zamknięciu przez komunistów ślad po niej zaginął i nie wiadomo, jaki los spotkał zgromadzone przez misjonarzy okazy przyrodnicze⁸. W ten sposób bardzo cenna przyrodnicza kolekcja naukowa na ziemiach polskich została zniszczona w rezultacie represji ze strony totalitarnego systemu.

Tłumaczenie listów z francuskiego Piotr Daszkiewicz

Lwów 11 lutego 1893

Panie i bardzo drogi bracie,

Ponieważ mieszka Pan w stolicy cywilizowanego świata i zna wiele rzeczy i osób w tym mieście, proszę Pana o uprzejmość znalezienia dla nas bukinisty, człowieka pracowitego, uczciwego i z zasadami, z którym moglibyśmy nawiązać współpracę w celu uzyskania od niego dobrych i tanich książek. Nasi bracia nie tylko we Lwowie, ale także i z innych domów, potrzebują takiego człowieka. Będziemy bardzo wdzięczni, jeśli uda się go Panu znaleźć.

Czy przypomina sobie Pan nasz pobyt w Akbez? Przypomina Pan sobie nasze wycieczki w tamtejsze góry, gdzie znajdowaliśmy nowe motyle. Czy nigdy nie przyjedzie Pan do Galicji, aby prowadzić tutaj badania?

Jeśli chodzi o mnie, to jestem tutaj od ponad siedmiu lat pracując jako kapelan w wielkim szpitalu i w więzieniu dla kobiet, w którym uwięzionych jest blisko 300 osób.

⁸ Informację tę autor uzyskał z Muzeum Historyczno-Misyjnego Księży Misjonarzy w Krakowie za co dziękuje dyrekcji tej instytucji.

Żałuję jednakże wschodu, który jest tak piękny! Pan Stasionis jest tutaj kapelanem u benedyktynów. Namawiam go często, żeby ukorzył się i poprosił o ponowne przyjęcie do zgromadzenia, lecz on nie chce mówiąc, iż nie ma nadziei, aby przyznano mu ten przywilej. Czy to prawda? Wierzę, że byłoby interesującym odstępnie od tej decyzji dla tak dzielnego człowieka, który tak dużo pracował dla misji w Monastyrze.

Z polecenia Pana Blocka proszę o przesłanie mu z sekretariatu nowych przywilejów ze Stolicy Apostolskiej, dotyczących prawa spowiedzi jak i różnych błogosławieństw; tutaj mamy jedynie [teksty] dawnych.

Trwam w miłości dla Naszego Pana, oddany Panu brat

Fr. Grzegdała
i.p. d.l. m.⁹
Ulica Fertyńska 1
Lwów
Austria-Galicja

Kraków 13/06/1897

Panie i Drogi Bracie!

Niech łaska Pańska będzie zawsze z nami!

Proszę o wybaczenie mi, iż tak późno dziękuję za przysługę, jaką wyświadczył mi Pan wysyłając nam, za pośrednictwem siostr, tak wspaniałą kolekcję dla naszego gabinetu. Zarówno ja, jak i wszyscy studenci, jesteśmy bardzo ucieszeni i zadowoleni z tych pięknych przedmiotów. Wszyscy razem i ja w szczególności szczerz Panu dziękujemy za Pańską dobroć i prosimy naszego Boga, aby był łaskawy dla Pana. Wydaje mi się, że herkulesa posiada w Krakowie jedynie gabinet Akademii Umiejętności, a wszystkie inne tutejsze gabinety, nawet gabinet uniwersytecki, nie posiadają ani jednego okazu. Tak więc dzięki pańskiej dobroci przewyższamy wszystkie inne kolekcje.

Jego ekscelencja Thiel¹⁰, do którego zwróciłem się za Pańską dobrą radą, odpowiedział mi, że zalecił Panu Storkowi¹¹ przesłanie nam [nieczytelny wyraz, oznaczający niewątpliwie nazwę rodzajową któregoś z owadów]. Pan Irlandès¹² z Oranu obiecał mi wiele pięknych rzeczy, a bracia Trapiści z Natalu przesłali już nam dwukrotnie dość duże

⁹ indigne prêtre de la Mission, tłumaczenie dosłowne: niegodny ksiądz misji.

¹⁰ Bernard August Thiel, duchowny działający w Kostaryce.

¹¹ Jean-Gaspard Stork, misjonarz pracujący w Kostaryce.

¹² Jean-Marie Calixte Irlandès (1834–1899), przełożony seminarium w Oranie.

kolekcje chrząszczy, ptaków itp. W ten sposób nasz gabinet powiększa się stopniowo, tak jak napisał Pan w miłym liście z 24/1.

Szczerze Panu dziękując proszę o przekazanie pozdrowień Panom Allout i Vercruyce, którzy byli tak dobrzy dla mnie w trakcie mojego pobytu w Paryżu. Moje pozdrowienia także dla Pana Pouget.

Niech pozostanie Pan w wierze w Naszego Pana i Matkę Boską
Oddany Panu i bardzo wdzięczny brat Słomiński

i.p.d.l.m.

Bibliografia

- Boutan E., *Le Nuage et la vitrine: une vie de Monsieur David*. R. Chabaud. Bayonne 1997, s.1–370.
- Choińska M., *Tykocin w czasie Powstania Styczniowego*, „Studia Podlaskie” 2006, t. XVI: 9–40.
- Daszkiewicz P., *Warszawski Gabinet Zoologiczny w korespondencji Armanda Davida (1826–1900) – nieznane listy Władysława Taczanowskiego (1819–1890), Konstantego Branickiego (1824–1884) i Charlesa Oberthūra (1845–1924)*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2019 (w druku).
- David A. *De quelques services rendus aux sciences naturelles par les missionnaires de l’E.-O.* impr. Mougin-Rusand. Lyon 1888, s. 1–71.
- Schletz A., Ks. *Armand David C. M. (1826–1900)*. „Roczniki obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a Paulo”, R. 38, 1935: 294–310; R. 39, 1936: 103–121.

Two letters of Polish missionaries in Armand David’s collection in the archives of the Lazarites Congregation of Priests of the Mission in Paris

Summary: This article analyzes two letters written by Polish missionaries, which were found in Armand David’s collection in Paris. The letter by Franciszek Grzegdała concerns the purchase of books and the affairs related to Father Michał Stasionis. The second letter was authored by Kasper Słomiński, and it discusses a collection of natural specimens amassed by the missionaries in Kraków. The letter is an important historical account of one of Armand David’s last collections that were shipped from Paris to Kraków.

Keywords: Armand David, Polish missionaries, nature collections

Dariusz Iwan

Muzeum i Instytut Zoologii PAN, Warszawa

Piotr Daszkiewicz

Instytut Historii Nauki PAN, Warszawa

Pojedynek uczonych – konflikt u zarania Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie w świetle zachowanej korespondencji Jana Sztolcmana (1854–1928) i Benedykta Dybowskiego (1833–1930)

Streszczenie: W 1919 roku utworzono Narodowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie. Jego najistotniejsza część, kolekcja zoologiczna, należała do najważniejszych tego typu zbiorów na świecie. Powstała w rezultacie połączenia zbiorów Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego i kolekcji Muzeum Branickich. Tworzeniu Muzeum towarzyszyły naukowe, organizacyjne i polityczne konflikty. W artykule przedstawiamy jeden z nich, pomiędzy Konstantym Janickim, parazytologiem, pełniącym funkcję naukowego opiekuna, a kustoszami zbiorów, głównie Januszem Domaniewskim. Korespondencja Sztolcmana i Dybowskiego, jak i listy związane z wezwaniem na pojedynek, są cennym świadectwem historii nauki w Polsce w okresie po I wojnie światowej.

Słowa kluczowe: warszawskie zbiory zoologiczne, nauka w II Rzeczypospolitej, Narodowe Muzeum Przyrodnicze, konflikt naukowców

Narodowe Muzeum Przyrodnicze w Warszawie powstało jesienią 1919 roku. Ministerialny dekret z 24 września 1919 roku zalegalizował i nadał prawną formę nowo powstałej instytucji. W ten sposób długoletnie starania polskich przyrodników zostały uwieńczone sukcesem, a ich marzenie o posiadaniu kolekcji przyrodniczej mającej status muzeum narodowego zostało zrealizowane. Dział zoologiczny nowo powstałego muzeum już w 1919 roku należał do najważniejszych tego typu instytucji na świecie. Powstał on z połączenia zbiorów Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego (do 1919 roku były one własnością Uniwersytetu) i kolekcji Muzeum Branickich, która była kolekcją prywatną, utworzoną przez Ksawerego Branickiego (1864–1926) w celu uchronienia zbiorów zoologicznych przed ewentualną konfiskatą przez władze rosyjskie. Losy tych zbiorów gromadzonych w okresie zaborów odzwierciedlały historię polskiej nauki okresu rozbiorów. Geniusz organizacyjny, nieprzeciętne zaangażowanie i oddanie Władysława Taczanowskiego (1819–1891) umożliwiły połączenie wysiłków polskich przyrodników

działających w kraju, podróżników, zesłańców, emigrantów i hojnego mecenatu rodziny Branickich.

Wydawać by się mogło, że odzyskanie niepodległości nie tylko umożliwi powstanie, na wzór podobnych instytucji na Zachodzie, narodowego muzeum historii naturalnej, ale także zapewni tej instytucji sprawne i normalne działanie. Procesowi powstawania muzeum towarzyszyły jednak problemy i liczne konflikty. W artykule pragniemy, na podstawie zachowanej dokumentacji, przedstawić kilka tego typu zdarzeń, szczególnie barwnych i jakże charakterystycznych dla tamtej epoki.

Archiwum PAN w Warszawie Oddział w Poznaniu przechowuje bogaty zbiór rękopisów i korespondencji zgromadzony przez Adama Wrzosa (1875–1965), wybitnego historyka i filozofa medycyny, antropologa, etnografa i lekarza, organizatora szkolnictwa wyższego w II Rzeczypospolitej, pierwszego dziekana Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego, a także dziekana Wydziału Lekarskiego i prorektora tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodnich¹. W zbiorze tym znajduje się większa część zachowanej korespondencji Benedykta Dybowskiego m.in. listy Jana Sztolcmana. Kilka z nich pochodzi z okresu organizowania Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie. W lutym i kwietniu 1921 roku Sztolcman poruszał głównie problemy kadrowe nowo powstałej instytucji. Począwszy od 1 października 1919 r., aż do śmierci (29 czerwca 1928 r.), zgodnie z wolą Ksawerego Branickiego, ofiarodawcy ogromnej części zbiorów, pełnił funkcję wicedyrektora nowo utworzonego muzeum. Na stanowiskach kustoszy, oprócz Janusza Domaniewskiego (1891–1954)², zatrudnieni zostali również Tadeusz Chrostowski (1878–1923), a także Władysław Poliński (1885–1930), który pracował w Gabinetie Zoologicznym już od 1 maja 1918 r.³

W tym samym czasie wrócił ze Szwajcarii światowej sławy parazytolog i cytolog Konstanty Stanisław Janicki (1876–1932), który w czerwcu 1919 roku, z rąk Józefa Piłsudskiego, otrzymał nominację profesorską. Janicki niezwykle aktywnie przystąpił do organizacji badań naukowych i zajęć dydaktycznych, co przyniosło mu uznanie w środowisku i miano twórcy polskiej szkoły parazytologicznej⁴. Niestety, doszło do szeregu konfliktów pomiędzy kustoszami Muzeum, a profesorem Janickim. Powodem tego były przede wszystkim błędne decyzje (lub ich brak) podjęte przez ministra Wyznań Religij-

¹ A. Magowska, *Udostępnienie poufnych akt prof. Adama Wrzosa*. „Acta Medicorum Polonorum”, 2015, R. 5, s. 99–112.

² Po ewakuacji władz rosyjskich, 15 listopada 1915 roku, gdy powołano polski Uniwersytet Warszawski, a Gabinet Zoologiczny włączono do Zakładu Zoologii jako jednostkę pomocniczą, kustoszem Gabinetu mianowano Janusza Domaniewskiego, późniejszego twórcę memoriału, w którym proponował on utworzenie ze zbiorów Gabinetu i Muzeum Branickich nowej, niezależnej od Uniwersytetu instytucji.

³ Patrz Z. Fedorowicz & S. Feliksiak. 2016. *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*. Opracowanie P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, *Memorabilia Zoologica*, NS 1, 2016. s. 217.

⁴ R. Welc-Fałęciak, M. Doligalska, *Konstanty Stanisław Janicki (1876–1932) – o bezgraniczności widnokręgów, na które się porywamy*, „Kosmos” 2017, Tom 66, Numer 2 (315), s. 145–151.

nych i Oświecenia Publicznego Tadeusza Łopuszańskiego (1874–1955), który sprawował w latach 1919–1920 bezpośredni nadzór nad Muzeum.

W lipcu 1919 roku Konstanty Janicki, tuż po nominacji profesorskiej, objął Katedrę Zoologii Systematycznej i Morfologicznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz automatycznie funkcję⁵ opiekuna Gabinetu Zoologicznego, która po powołaniu we wrześniu 1919 roku Narodowego Muzeum Przyrodniczego, instytucji niezależnej od Uniwersytetu Warszawskiego, nie została odwołana. Jan Sztolcman pisze o tym w liście z 27 lutego 1921 roku:

Dopiero gdy m spostrzegł, że prof. J[anicki] wydaje w Muzeum Zarządzenia, pomijając mnie zupełnie i gdy m go kategorycznie zapytał o jego stosunek do Muzeum, pokazał mi pismo ministerialne, na którym Ministerjum zaprasza go na kuratora i tymczasowego kierownika Muzeum. Nim się jednak o tym dowiedzieliśmy stosunek między prof. J[anickim] i p[anem] D[omaniewskim] tak się dalece zaostrzył, iż trudno już było sprawę załagodzić.

Dodatkowo siedziba katedry kierowanej przez prof. Janickiego znalazła się w budynku dawnej Szkoły Głównej, w którym od samego początku, to znaczy od 1819 roku, „tymczasowo”, w wielkiej ciasnocie, przechowywane były zbiory zoologiczne i biblioteczne Gabinetu Zoologicznego. Powołanie Narodowego Muzeum Przyrodniczego nie przyniosło oczekiwanej zmiany tzn. wyznaczenia docelowej siedziby, w której zmieściłaby się ekspozycja, magazyny, biblioteka i pracownie naukowe. Tak więc Narodowe Muzeum Przyrodnicze nadal było uzależnione od władz Uniwersytetu Warszawskiego, zarówno lokalowo, jak i organizacyjnie, a na dodatek minister nadal nie wyznaczył dyrektora Muzeum. Dopiero 1 stycznia 1921 roku wybitny malakolog, Antoni Józef Wagner (1868–1920), lekarz w armii polskiej w randze podpułkownika, powołany został na stanowisko dyrektora Muzeum. W tym samym czasie uzupełniono również obsadę opiekunów zbiorów, kustoszem działu owadów został Jan Prüffer.

W wyniku konfliktu z prof. Janickim odszedł z Muzeum w połowie 1920 roku Janusz Domaniewski, młody naukowiec, ornitolog, który odegrał wybitną rolę w ratowaniu zbiorów Gabinetu Zoologicznego w latach 1915–1919, a następnie powołaniu Narodowego Muzeum Przyrodniczego. W okresie tym Domaniewski prowadził intensywną ko-

⁵ Od roku 1862, po przejściu na emeryturę Feliksa Pawła Jarockiego, Gabinet Zoologiczny przeszedł pod zarząd Szkoły Głównej, a nadzór nad nim z ramienia Senatu sprawowali profesorowie obejmujący Katedrę Zoologii: Konstanty Gorski (1862), Benedykt Dybowski (1862–1864) i August Wrześniowski (1865–1889). Po przejściu na emeryturę prof. A. Wrześniowskiego i śmierci Wł. Taczanowskiego (1891) kierownikiem Katedry Zoologii i kierownikiem naukowym Gabinetu Zoologicznego był Mikołaj Nasonow (1890), a następnie Jakub Szczelkanowcew, który pełnił tę funkcję do czasu ewakuacji Uniwersytetu do Rostowa nad Donem, czyli do roku 1915.

respondencję z Benedyktem Dybowskiem⁶, który był zagorzałym orędownikiem powołania Narodowego Muzeum, doceniał on rolę Domaniewskiego w ratowaniu przed dalszą grabieżą zbiorów zoologicznych i zachęcał go do objęcia funkcji dyrektora Muzeum. Stąd głęboki niepokój nestora polskich zoologów o losy tej placówki mający wyraz w korespondencji z Janem Sztolcmanem w 1921 roku. W sprawie konfliktu Janicki-Domaniewski Benedykt Dybowski interweniował u ministra Łopuszańskiego kierując, napisane już w marcu 1920 roku, pod wpływem głębokich emocji, pismo:

Ekscelencjo

W liście com miał zaszczyt przesłać na ręce W. E. z dn. 15/III, wspomniałem o możliwości mianowania na posadę dyrektora działu przyrodniczego w Muz[eum] Nar[odowym] – kogo innego aniżeli P[ana] Janusza Domaniewskiego. Ja to uznałem za wielką stratę dla nauki, a zarazem wielką niepomysłnością dla Muz[eum], a każdy kto zna dzisiaj stan nauki przyrodniczej u nas w kraju, będzie musiał uznać zdanie moje za słuszne. Obecnie w niniejszej korespondencji śmiem W. E. przedstawić już nie tylko wielką stratę dla nauki i dla instytucji, ale jednocześnie i ogromną krzywdę, jaką wyrządzono bezzasłużenie człowiekowi, który poświęcił 5 lat pracy swojej usilnej, na przyprowadzenie do porządku zbiorów ornitologicznych w gab[inecie] zool[ogicznym] Uniwer[sytetu] Warsz[awskiego], po wywiezieniu wszystkich katalogów muzealnych przez Moskali do Rosji. Krzywdę tę wyrządzono P[anu] Kustoszowi Gab[inetu] War[szawskiego] P[anu] Januszowi Domaniewskiemu dając mu dymisję.

Otóż w imię sprawiedliwości, w imię obowiązku stawać w obronie skrzywdzonego niesprawiedliwie – śmiem upraszać najgoręcej W. E. sprawić rozkazanie niezwłocznie słuszność czynu skierowanego przeciwko rzeczonemu Kustoszowi Gab[inetu] Zool[ogicznego] Warsz[awskiego] P[anu] J[anuszowi] Domaniewskiemu.

Od samego P[ana] J[anusza] Dom[aniewskiego] odebrałem tylko następującą wiadomość z 15/III

„Przed kilku dniami dostałem dymisję. Możesz P[an] Prof[esor] sobie wyobrazić jak mi przykro, że nie będę mógł pracować nadal dla instytucji z którą się już tak żyłem i dla której 5 lat pracowałem”.

Boleść którą odczuwa P[an] J[anusz] Dom[aniewski] jest nie mniejsza niż moja, po otrzymaniu tej wiadomości.

⁶ Część listów została już opublikowana, patrz P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, M. Raś, *Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1917–1918*. Memorabilia Zoologica, Nowa Seria 4: i-xiii + 1, 2018, s. 218.

Gdybym był uprzednio od niego odebrał wiadomość, że wytoczono mu dyscyplinarkę, byłbym wiedział, iż wyniki dochodzenia karnego, byłyby musiały zostać przedstawione W. E. więc krzywdą byłaby niemożliwą – obecnie co innego, postępowano z nim jak z pierwszym lepszym [...].

Z zoolog[icznym] gab[inetem] Uniw[ersytetu] Warszaw[skiego] więżą mnie prace prawie całego mojego żywota, wszystko co miałem najcenniejszego oddawałem jemu. Cieszyłem się, że po śmierci P[ana] Wł[adysława] Taczan[owskiego] byłego nieśmiertelnego Kustosza gab[inetu], znalazł się godny jego następcą. Widział podczas pobytu Moskali poniewierkę gabinetu, nieporządku, nadużycia – wszystko nareszcie było się skończyło w tym destrukcyjnym kierunku. Aż tu naraż, jak piorun z jasnego nieba dochodzi mnie wieść o wypadku, którego ani przewidzieć ani się domyśleć nie byłem w stanie. Sądzę, że rozkaz ze strony W. E. uczyniony, wyświecić potrafi iż tu leży nie wina P[ana] Kustosza J[anusza] Domaniewskiego, lecz inna strona zawiniła a takiej czynności dopuszczać nie można.

Dnia 6/III. br. umarł P[an] August Kręcki⁷, z którym przyjaźń najserdeczniejsza łączyła nas pospół w przeciagu 57 lat. Dnia 15/III dowiedziałem się, że wyrzucony został z naukowej posady, którą zajmował P[an] J[anusz] Dom[aniewski], człowiek zdolnościami [...] i przymiotem duszy niepospolitych. Jemu powierzyłem i oddałem swoje skarby najdroższe, nad którymi już pracować ani ich dozorować nie będzie mógł. Te dwie boleści, głęboko odczute niech mi będą tłumaczem wobec Jego Ekscelencji.

Z najgłębszym szacunkiem

Dr B. Dybowski

23/III 1920

Niestety, ani działania mediacyjne Sztolcmana, ani Dybowskiego nie przerwały dalszej eskalacji konfliktu, który osiągnął swoje apogeum w grudniu 1921 roku. Determinację obu stron pokazuje korespondencja pomiędzy prof. Janickim a sekundantami Janusza Domaniewskiego, Witoldem Kiltynowiczem i Czesławem Lisowskim:

⁷ August Kręcki (1843–1920) – uczestnik powstania styczniowego (pracownik Ekspozytury Rządu Narodowego) w latach 1863–1864, zesłaniec syberyjski skazany na katorgę.

Narodowe Muzeum Przyrodnicze
Dział Zoologiczny
Musée National d'Histoire Naturelle
Section de Zoologie
Warszawa
Krakowskie Przedmieście 26/28

Warszawa, d. 12. XII. 1921 r.

Wielmożni Panowie
Witold Kiltynowicz
i Czesław Lisowski
w/m.

Szanowni Panowie!

W odpowiedzi na list Wielmożnych Panów z d. 11^{go} b.m. śpieszę podać do Ich wiadomości, że o ile mogę przypuszczać zwrócenie się W. Panów do mnie w imieniu pana Domaniewskiego dotyczy się zapewne mego zwrócenia się do Kustoszy Muzeum w obecności pana Domaniewskiego, w sobotę d. 10^{go} b.m. Zaznaczam, że działałem wyłącznie w charakterze służbowym, jako Kurator Zbiorów Uniwersyteckich, i że na takim właśnie gruncie służbowym rzecz te przede wszystkim wyjaśniona być musi.

Z poważaniem
Prof. dr Konstanty Janicki

Adres:
Uniwersytet
Zakład Zoologiczny

Protokół

Spisany w dn. 12. XII. 1921 r. w Warszawie przez Czesława Lisowskiego i Witolda Kiltynowicza jako sekundantów p. Janusza Domaniewskiego.

Na skutek zajścia w dn. 10. XII. 1921 r. o g. 17 pp. w pracowni Jana Prüffera w Polskim Państwowym Muzeum Przyrodniczym, gdzie p. Konstanty Janicki obraził słownie p. Janusza Domaniewskiego, tenże prosił na sekundatów Czesława Lisowskiego i Witolda Kiltynowicza, którzy w dn. 11. XII. 1921 r. o g. 11^{ej} rano nie zastawszy w mieszkaniu w gmachu Uniwersytetu pana Janickiego, złożyli list z prośbą o wyznaczenie sekundantów ze strony p. Janickiego.

Ponieważ p. Konstanty Janicki listem z dn. 12. XII. 1921 r. odmówił dania satysfakcji za obrazę wyrządzoną panu Domaniewskiemu uważając swoją rolę za spełnioną i składając mandaty zawiadamiając o powyższem obie strony.

Witold Kiltynowicz

Czesław Lisowski

Po odejściu z Muzeum Janusza Domaniewskiego spory pomiędzy Konstantym Janickim a pracownikami Narodowego Muzeum Przyrodniczego, które w 1921 roku przemianowano na Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze, trwały nadal. Czy były to jedyne konflikty wybitnego profesora? Czy przemęczenie i sytuacje stresowe wywołane niezwykle intensywnością pracy naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej miały wpływ na jego samobójczą śmierć w 1932 roku? Czy był to konflikt „strukturalny” pomiędzy naukowcem-parazytologiem, a kustoszami zbiorów⁸? Niemniej, kolejne zajścia i incydenty były faktem, jak ten z maja 1924 roku z Władysławem Polińskim, który akurat zastępował dyrektora Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego. Gwałtowny przebieg tego konfliktu znamy z korespondencji prowadzonej pomiędzy prof. Janickim a tym razem pełnomocnikami Władysława Polińskiego, Ryszardem Błędowskim i Stefanem Rudzkim. Sprawa, tak jak poprzednia, była rozpatrywana na gruncie zasad kodeksu honorowego:

Protokół

Dn. 22 maja b.r. o godz. 9-tej min 10 rano, gdy w pokoju zarządu Pol[skiego] Państw[owego] Muzeum Przyrodniczego znajdowałem się wraz z sekretarką Muzeum, p. Stanisławą Kulewską, zastępcą kierownika działu p. Tadeuszem Jaczewskim i pomocnikiem kustosa p. Jerzym Kremkym, wszedł nagle kierownik Zakładu Zoologicznego Uniw[ersytetu] Warsz[awskiego] prof. dr. Konstanty Janicki w towarzystwie następujących osób: p. Aleksandra Zielińskiego gospodarza gmachów uniwersyteckich, 2 stróżów uniwersyteckich Stanisława Kosiewskiego i Franciszka Ostrowskiego i 2 woźnych Zakł[adu] Zoologicznego Jana Sucharskiego i Józefa Stanisła. Podniesionym głosem prof. Janicki oświadczył, że przychodzi w sprawie stołu, o którym rzekomo chciał kiedyś konferować z dyrekcją Muzeum, którą to konferencję dyrekcja jakoby uznać miała za

⁸ W muzeach przyrodniczych konflikty pomiędzy kustoszami kolekcji a naukowymi opiekunami, najczęściej związanymi z wyższymi uczelniami, były i są powszechne praktycznie w całej Europie. Przynajmniej częściowo wynikają one z nierozumienia przez obie strony charakteru pełnionych funkcji. Nauczyciele akademicy często nie rozumieją czasochłonności pracy nad zbiorami i traktują ją wyłącznie jako techniczną bazę dla swoich badań. Kustosze taką postawą są w oczywisty sposób rozżaleni i czują się niedowartościowani.

zbędną. Na moją odpowiedź, że ja jako zastępca nieobecnego dyrektora /który wyjechał na urlop/ nie pozwolę na zabranie stołu, stanowiącego własność Muzeum, profesor Janicki tupnął nogą, krzyknął „Milczeć” i rozkazał przyprowadzonym przez siebie ludziom, do których przyłączył się starszy woźny Muzeum, Jan Poborczyk, zabierać stół. Rozkaz ten spełniać zaczął tylko Poborczyk, podczas gdy reszta na mój ostry zakaz pozostała na razie w miejscu. Na moje dalsze protesty, utrzymane w tonie urzędowym, prof. Janicki powtórzył „Milczeć” i chwyciwszy mnie za rękę usiłował odepchnąć. Wówczas uderzyłem prof. Janickiego w twarz, przyczem prof. Janicki cofając się usiłował zasłonić się lewym łokciem. Mimo otrzymanego policzka prof. Janicki, korzystając z ilościowej przewagi napastników, zabrał stół muzealny do Zakładu Zoologicznego.

/ – / Dr. Władysław Poliński, kustosz P.P.M.P.

Protokół niniejszy podpisali wraz ze mną, jako świadkowie zajścia.

/ – / Stanisława Kulewska, sekretarka

/ – / Tadeusz Jaczewski, zast.[ępcą] kierownika działu.

/ – / Jerzy Kremky, pomocnik kustosa.

Warszawa, dn. 22 maja 1924 r.

Protokół jednostronny

spisany przez zastępców p. Władysława Polińskiego, pp. Ryszarda Błędowskiego i Stefana Rudzkiego w sprawie zajścia między p. Władysławem Polińskim, a p. Konstantym Janickim.

Pp. Ryszard Błędowski i Stefan Rudzki, zaproszeni przez p. Władysława Polińskiego na zastępców w sprawie zajścia między p. Władysławem Polińskim, a p. Konstantym Janickim, zebrali się w dniu 30 maja 1924 r. o godz. 10 wiecz.[orem] w mieszkaniu p. Rudzkiego przy ul. Pięknej 8 m. 4 i po wysłuchaniu opisu zajścia podanego przez p. Władysława Polińskiego oraz po zbadaniu protokołu o powyższem zajściu, podpisanego przez pp. Władysława Polińskiego i naocznych świadków zajścia p. Stanisławę Kulewską, Tadeusza Jaczewskiego i Jerzego Kremky'ego wreszcie po odczytaniu odpisu pism wystosowanych w powyższej sprawie przez p. Polińskiego do prof. dra Koschembahr-Lyskowskiego Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, prof. St. Kalinowskiego, oraz Komendanta st. m. Warszawy, przyszedli do następujących wniosków:

1/ że p. Władysław Poliński w wyniku ostrej wymiany zdań, spowodowanej najściem p. Konstantego Janickiego na lokal Zarządu Muzeum Przyrodniczego Państw[owego], którego czasowym kierownikiem był p. Poliński, spoliczkował p. Janickiego w obecności

3 członków personelu Muzeum oraz ludzi sprowadzonych przez p. Janickiego. Ciężka ta obraza p. Janickiego miała miejsce dn. 22 maja o godz. 9–10 rano.

2/ że p. Janicki na powyższą obrazę nie zareagował w terminie przyjętym zwyczajowo w drodze honorowej.

3/ że p. Poliński, dowiedziawszy się w d. 27 maja r. b. o godz. 8 wiecz[orem] o pogłoskach szerzonych w sferach uniwersyteckich a przedstawiających przebieg zajścia z p. Janickim w świetle fałszywym, wystosował w dn. 28 maja r. b. o godz. 2-giej pp. pismo do Rektora Uniwersytetu Warszawskiego, do p. St. Kalinowskiego, prezesa Komisji oświatowej, Senatu oraz jako oficer rezerwy, do Komendanta m. st. Warszawy z wyjaśnieniem istotnego przebiegu zajścia.

4/ że p. Poliński, nie doczekawszy się reakcji, ani na bezpośrednią obrazę ani na pisma do Rektora Uniwersytetu, którego treść została niewątpliwie zakomunikowana p. Janickiemu, zaprosił niżej podpisanych na swoich zastępców w celu zlikwidowania honorowego zajścia.

Niżej podpisani, uważając, że p. Władysław Poliński dał p. Konstantemu Janickiemu, którego czynnie obraził, dostateczną możność i czas do żądania satysfakcji honorowej, obrażony zaś p. Janicki nie zażądał zadośćuczynienia, spisują w myśl kodeksu honorowego /kodeks honorowy Tadeusza Zamoyskiego i Eugenjusza Krzemienieńskiego⁹ § 75 p. 2/ niniejszy jednostronny protokół, stwierdzając likwidację sprawy ku honorowi p. Władysława Polińskiego.

Protokół ten zostaje doręczony p. Konstantemu Janickiemu w terminie przepisany przez kodeks honorowy.

Protokół zakończono d. 30 maja o godz. 11.35 w nocy.

/ – / Ryszard Błędowski / – / Stefan Rudzki
 Polna 66 m. 8 Warszawa, Piękna 8 m. 4

W d. 3/VI 1924 r. protokół niniejszy wysłany zostaje równocześnie do wszystkich krajowych instytucji i towarzystw przyrodniczych.

Trudno jest osądzać wybitnych naukowców i przypisywać im jakiegokolwiek winy w tej sprawie. Odbudowywali zręby nauki polskiej po ponad 125-letniej niewoli, tworzyli instytucje, które do dzisiaj odgrywają w nauce polskiej istotną rolę: spuścizna Gabinetu Zoologicznego i Narodowego Muzeum Przyrodniczego jest podstawą funkcjonowania zbiorów zoologicznych Muzeum i Instytutu Zoologii PAN, a prof. Konstanty Janicki uważany jest za twórcę polskiej szkoły parazytologicznej, jego doktorantami byli m.in.

⁹ T. Zamoyski, E. Krzemieniecki, *Kodeks honorowy*, Warszawa 1924, s. VII, 68.

prof. Witold Stefański, założyciel Instytutu Parazytologii PAN, czy też prof. Jan Dembowski, późniejszy dyrektor Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN, profesor UW i prezes PAN¹⁰.

Prawdopodobnie, gdyby ówczesne władze, głównie urzędnicy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, z większym zaangażowaniem budowały powołane w 1919 roku Narodowe Muzeum Przyrodnicze, nie doszłoby do powyższych konfliktów. Rozwiązanie trudnych warunków lokalowych Muzeum prawdopodobnie zapobiegłoby również tragedii jaka miała miejsce 1 października 1935 roku, kiedy w pożarze siedziby Państwowego Muzeum Zoologicznego na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie spłonęło kilkanaście tysięcy bezcennych eksponatów muzealnych zwierząt¹¹, gromadzonych przez pokolenia polskich zoologów, od czasów zakupu w 1818 roku kolekcji Sylwiusza Minkwitza.

Podziękowania

Autorzy pragną podziękować Panu dr. Jarosławowi Matysiakowi, dyrektorowi poznńskiego oddziału Archiwum PAN w Warszawie oraz Pani Majce Głowce, Archiwum Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

Bibliografia

- Daszkiewicz P., Iwan D., Kowalski H., Mierzwa-Szymkowiak D., Raś M., *Korespondencja Benedykta Dybowskiego do Janusza Domaniewskiego w latach 1917–1918*. Memorabilia Zoologica 2018, Nowa Seria 4: i-xiii + 1–218.
- Fedorowicz Z. & Stanisław F. *150 lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*, oprac. P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, Memorabilia Zoologica, NS 1, 2016.
- Magowska A. *Udostępnienie poufnych akt prof. Adama Wrzoska*, „Acta Medicorum Polonorum” 2015, R. 5, s. 99–112.

¹⁰ R. Welc-Falęciak, M. Doligalska, *Konstanty Stanisław Janicki (1876–1932) – o bezgraniczności widnokęgów, na które się porywamy*, „Kosmos” 2017, Tom 66, Numer 2 (315), s. 145–151.

¹¹ Wykaz strat został sporządzony przez Janusza Domaniewskiego pełniącego w 1935 roku obowiązki kierownika Państwowego Muzeum Zoologicznego i w formie pisma przekazany do Wydziału Nauki i Sztuki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wraz z załącznikiem „Sprawozdanie ze strat w Bibliotece spowodowanych pożarem Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie w dniu 1-ym października 1935 roku”, patrz P. Daszkiewicz, D. Iwan, H. Kowalski, D. Mierzwa-Szymkowiak, R. Zaborowski, *Zygmunt Fedorowicz, Stanisław Feliksiak. 150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968)*. Memorabilia Zoologica, Nowa Seria 1, 2016, s. 202.

Welc-Falęciak R. i Doligalska M. *Konstanty Stanisław Janicki (1876–1932) – o bezgraniczności widnokręgów, na które się porywamy*, „Kosmos” 2017, Tom 66, Numer 2 (315), s. 145–151.

Zamoyski T. i Krzemieniecki E., *Kodeks honorowy*, Warszawa 1924.

Duel of scholars – conflict at the beginning of the National Nature Museum in Warsaw in the light of the preserved correspondence of Jan Sztolcman and Benedykt Dybowski

Summary: The National Natural History Museum in Warsaw was established in the autumn of 1919. The zoological department of the newly-created museum in 1919 was one of the most important collections of this type in the world. The National Natural History Museum was created from the unification of collections of the Warsaw Zoological Cabinet and the collection of the Branicki Museum, a private collection created by Ksawery Branicki to protect zoological collections against possible confiscation by the Russian authorities. The creation of the museum, however, was not without problems and conflicts. In the article, we present one of them, between Konstanty Janicki, a parasitologist, acting as a official scientific authority, and curator of the collection, mainly Janusz Domaniewski. The correspondence of Sztolcman and Dybowski as well as the diaries related to the challenge for the duel are a valuable testimony to the history of science in Poland in the period after the First World War.

Keywords: Warsaw zoological collection, science in Second Polish Republic, National Museum of Natural History, conflict of scientists

Polemiki, recenzje i omówienia

Andrzej Wałkowski

Uniwersytet Łódzki

Pięć błędów Marcina Starzyńskiego. Na marginesie dyskusji nad średniowiecznym skryptorium klasztoru cystersów w Mogile

Streszczenie: Niniejszy artykuł polemiczny jest odpowiedzią na recenzję Marcina Starzyńskiego dotyczącą książki Zbigniewa Domżała i Andrzeja Wałkowskiego pt. *Imię róży inaczej... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*. Polemika z Marcinem Starzyńskim obejmuje te Jego zarzuty, które uznano za błędne. Połączono je w pięć grup. Pierwsza dotyczy niezrozumienia tekstu, druga to przeinaczenia poglądów zawartych w recenzowanej książce. Natomiast trzecia grupa, to zarzuty, które „rozmijają się” z tematem recenzowanej przez Marcina Starzyńskiego pracy. Grupa czwarta obejmuje błędy polegające na niezrozumieniu jej problematyki. Grupa piąta opiera się na nieprawidłowym wykorzystaniu podstawy źródłowej, kiedy to Marcin Starzyński powołuje się na treści nieobecne w cytowanych przez Niego źródłach. Wspomniane kategorie błędów są ze sobą ściśle powiązane.

Słowa kluczowe: Historia Kościoła, zakony, cystersi, skrytoria, Mogiła, dziejopisarstwo, Mikołaj z Krakowa

W roczniku 82 z roku 2016 „Roczników Historycznych” Marcin Starzyński zamieścił recenzję opracowania poświęconego skryptorium klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI w.¹ Jego recenzja zawiera szereg nieścisłości, błędów i przeinaczeń. Mogą one dać fałszywy obraz zrecenzowanego przez Niego opracowania. W związku z tym zdecydowałem się podjąć polemikę.

Uchybienia Marcina Starzyńskiego pogrupowałem ujmując je jako pięć błędów. Tutaj trzeba jednak dokonać pewnego zastrzeżenia. Część z tych „błędów” nie ma pojedynczego charakteru. Stanowią one – jak np. błędy trzeci i czwarty – raczej pewne grupy (zbiory) niedostatków i pomyłek Recenzenta. Taka systematyka pozwala moim zdaniem na bardziej przejrzystą formę polemiki z Marcinem Starzyńskim.

¹ Marcin Starzyński, [Rec.] Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 190, „Roczniki Historyczne”, R. 82, 2016, s. 247–250.

Pierwszy błąd uważam za szczególnie bolesny, ponieważ trudno oprzeć się wrażeniu, że Marcin Starzyński ma kłopoty z umiejętnością czytania ze zrozumieniem. Recenzent informuje czytelnika, że każda z dwóch części recenzowanej książki została napisana osobno – pierwsza przez Andrzeja Wałkowskiego, zaś druga przez Zbigniewa Domżała (s. 247). Nie jest to przypadek, ponieważ ten błąd się powtarza (s. 249). Tymczasem w recenzowanej pozycji wyraźnie zaznaczono, że pierwsza i druga część są wynikiem współpracy obu autorów². W całej omawianej przez Marcina Starzyńskiego naszej książce nie ma informacji o tym, że jej pierwszą część opracował Andrzej Wałkowski, a drugą Zbigniew Domżał i nie sugeruje tego nawet spis treści³.

Drugi, trochę podobny do poprzedniego, błąd polega na przeinaczaniu tego co napisaliśmy w recenzowanej przez Marcina Starzyńskiego naszej książce. Jego zdaniem trudności w dostępie do klasztorного archiwum, które początkowo uniemożliwiły nam zebranie pełnej podstawy źródłowej, były wynikiem odrzucenia naszej prośby przez kapitułę domową klasztoru (s. 247). Tymczasem w naszej książce wyraźnie zaznaczyliśmy, że wg otrzymanych przez nas informacji utrudnienia w dostępie do archiwum klasztoru cystersów w Mogile wynikały z prowadzonego tam remontu⁴. Nie wiemy skąd Marcin Starzyński posiada takie wiadomości, ale w żadnym razie nie sugerujemy, że miał coś wspólnego z utrudnieniem nam dostępu do rękopisów klasztornych⁵. Jednak konflikt interesów wydaje się ewidentny.

Następny błąd (a właściwie grupa błędów) obejmuje zarzuty Marcina Starzyńskiego, które ze względu na temat i charakter publikacji są nieuprawnione. Recenzent ten uważa, że rozdział pierwszy z części pierwszej dotyczący dziejów klasztoru cystersów w Mogile jest chaotyczny i niepełny (s. 247). Tymczasem w rozdziale tym omówiliśmy kolejno sytuację polityczną opactwa⁶, ekonomiczną⁷, jego rozwój architektoniczny⁸, kulturalny⁹, udział w życiu organizacyjnym zakonu i rolę religijną klasztoru w Mogile¹⁰, a ponad-

² Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*, Łódź 2016, s. 11–13.

³ Por. Ibidem, s. 5–6.

⁴ Ibidem, s. 12.

⁵ Mogłoby się tak wydawać w świetle Jego zainteresowań naukowych, które ostatnio ogniskują się na poruszanej przez nas tematyce skryptorium i biblioteki cystersów w Mogile – np. Marcin Starzyński, „*Nicolaus historicus*”. O warsztacie pisarskim cysterskiego kronikarza u schyłku średniowiecza, w: *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 1*, red. Marcin Starzyński i Dariusz Tabor CR, seria: „Cistercium Mater Nostra”. *Studia et documenta* 3, red. serii O. Marek Piotr Chojnacki, Marcin Starzyński, Maciej Zdanek, Kraków 2016, s. 141–154; por. polemikę: w recenzji z ww. pozycji – Andrzej Wałkowski, *Z dziejów i dorobku „szarych mnichów”*, „Echa Przeszłości”, t. 18, 2017, s. 355–360.

⁶ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 24–25.

⁷ Ibidem, s. 26–27.

⁸ Ibidem, s. 27–28.

⁹ Ibidem, s. 28–30.

¹⁰ Ibidem, s. 30–31.

to osobno omówiliśmy pontyfikaty kolejnych opatów w czasach Mikołaja z Krakowa¹¹. Nie ma więc żadnego chaosu, czemu przeczy podział ww. zagadnień na osobne akapity¹², co wprowadza wyraźny porządek widoczny nawet w układzie graficznym. Również zarzut Marcina Starzyńskiego, że rozdział dotyczący dziejów opactwa w Mogile nie jest pełny trzeba uznać za chybiony. Naszym celem nie była pełna monografia klasztoru. W tym układzie rozdział poświęcony dziejom opactwa ma charakter pomocniczy i wprowadzający do problemu, jaki stanowi kronika Mikołaja z Krakowa i jej rola jako źródła do dziejów biblioteki klasztornej oraz skryptorium. W tym zakresie rozdział ten jest wystarczający i nie musi zawierać wszystkich wątków z historii opactwa w Mogile. W tej samej kategorii błędów trzeba rozpatrywać inny zarzut Marcina Starzyńskiego. Jego zdaniem nie przeanalizowaliśmy jednego z dzieł Mikołaja z Krakowa, którym jest kopiarz klasztorny i nie podaliśmy, że zachował się on w postaci późniejszej, siedemnastowiecznej kopii (s. 248). Tymczasem w trakcie pisania pracy nie mieliśmy początkowo dostępu do niej¹³. Nie chcieliśmy przy tym bazować tylko na samym opisie katalogowym, które traktujemy ostrożnie, dopóki nie przeprowadzimy pełnych badań paleograficznych w oparciu o rękopisy. Takie badania planujemy w najbliższej przyszłości w odniesieniu do całej spuścizny Mikołaja z Krakowa. Sam Marcin Starzyński pisze, że archetyp ww. kopiarza musiał być starszym dziełem od kroniki klasztornej, skoro jej autor go wspomina (s. 248). Tę sprawę poruszaliśmy¹⁴ i zarzut Recenzenta uznajemy za niezrozumiały. Marcin Starzyński stwierdził, że nie uwzględniliśmy stylistyki budowy znajdujących się w kronice wierszy panegirycznych i epitafiów. Uwaga ta bezpośrednio odnosi się do wiersza dotyczącego fundacji klasztoru, który – zdaniem Recenzenta – ułożono dwunastozgłoskowcem (s. 249). Także i ten zarzut jest bezpodstawny, ponieważ nie sposób jest wszystko poruszyć w jednym, wąskim opracowaniu. Sprawą tą zajmiemy się dopiero po wykonaniu pełnej analizy porównawczej całej spuścizny Mikołaja z Krakowa. Podobnie rzecz ma się z zarzutem rzekomo wybiórczego omówienia Jakuba z Paradyża (s. 249). Nasze opracowanie dotyczyło szerszego kontekstu niż sam życiorys i twórczość Jakuba z Paradyża. Tym samym nie mogliśmy skupić się wyłącznie na tym temacie i analizować wszystkich dotyczących go opracowań. Konieczne było potraktowanie problemu w sposób selektywny. Za niesłuszny uważam także zarzut Marcina Starzyńskiego jakoby obie części naszej książki się dublują (s. 250). Jak wspominaliśmy obydwie części pierwotnie miały być osobnymi artykułami wydanymi w sposób odrębny. Ponieważ jednak okaza-

¹¹ Ibidem, s. 31–33.

¹² Ibidem, s. 24–33.

¹³ Archiwum Cystersów Mogińskich, Rękopisy Archiwalne (Kopiarzysze. Archiwum), sygn. 25; *Katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile*, oprac. Kazimierz Kaczmarczyk, Gerard Kowalski, Kraków 1919, s. 112.

¹⁴ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 39.

ły się one zbyt obszerne, aby opublikować je w czasopismach lub innych publikacjach zbiorowych, postanowiliśmy je wydrukować razem, zachowując ich odrębną strukturę¹⁵.

Przechodzimy do czwartego rodzaju błędów Marcina Starzyńskiego. Są nimi zarzuty wynikające z niezrozumienia tekstu i treści. Tych uchybień jest w Jego recenzji najwięcej. Pierwsze z nich dotyczy miejsca spisania korniki Mikołaja z Krakowa. Nie wiem dlaczego Recenzent uważa, że treść dzieła mówiąca o klasztorze cystersów w Mogile i pochodzenie jego autora nie pozwalają wiązać miejsca powstania kroniki z opactwem w Mogile (s. 248). Wskazuje na to chociażby jej fragment mówiący, czego dotyczy zawartość dzieła: [...] *opus sequens de venerabilibus patribus abbatum Claretumbensium*¹⁶. Również tekst prologu mówi, że kronika opowiada o czynach przełożonych klasztoru cystersów w Mogile¹⁷. Za tym klasztorem przemawiają związki rodzinne autora z opatem Piotrem Hirszbergiem¹⁸. To wszystko, jeśli porównamy wyniki badań innych kronik klasztornych wskazuje na miejsce powstania w postaci siedziby opactwa, którego dane dzieło dotyczy¹⁹. Nie uważam, aby rozpoznanie w rękopisie kroniki klasztornej filigranu, którego wcześniej nie przypisano papierni w Mogile, było czymś drugorzędnym (s. 248). Po pierwsze, sprawa dotyczy bezpośrednio materialnej strony kroniki, czyli materiału, na której ją spisano. Tym materiałem był papier z klasztornej papierni²⁰. Po trzecie, mamy do czynienia ze sprostowaniem poglądu Włodzimierza Budki, który uważał, że filigranem jest głowa wołu z pastorałem²¹. Tymczasem jest to popularny znak wodny w postaci korony diademowej o proveniencji niemieckiej²². W kategorii błędu trzeba przyjąć

¹⁵ Ibidem, s. 13.

¹⁶ Por. Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis Cisterciensis auctore fratre Nicolao de Cracovia*, wyd. Wojciech Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 433 z Wojciech Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku*, Wrocław 2011, s. 86; Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 49.

¹⁷ Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ...*, s. 433–434; Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 49.

¹⁸ Por. Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ...*, s. 462–463 ze Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 49.

¹⁹ Por. Wojciech Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników ...*, s. 86 z Katarzyna Chmielewska, *Klasztor i jego problemy w średniowiecznych śląskich i kłodzkich kronikach kanoników regularnych*, Częstochowa 2015, s. 100–101.

²⁰ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 55–58.

²¹ Włodzimierz Budka, *Znaki wodne papierni w Rzeczypospolitej XVI wieku*, w: *Papiernie w Polsce XVI wieku. Prace Franciszka Piekosińskiego, Jana Ptaśnika, Kazimierza Piekarskiego*, wyd. i uzup. Włodzimierz Budka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 72 (ryc. 38); Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 56.

²² Por. Karol Badecki, *Znaki wodne w księgach archiwum miasta Lwowa 1382–1600 roku*, Lwów 1928, s. 9, 13–14, tab. IV (poz. 18); Charles-Moise Briquet, *Les filigranes. Dictionnaire historique des marques du papier dès leur apparition vers 1282 jusqu'en 1600*, t. 1, Amsterdam 1968, s. 296, t. 2 Amsterdam 1968, nr 4911; Gerhard Piccard, *Die Wasserzeichenkartei Piccard im Hauptstaatsarchiv Stuttgart, Findbuch 1, die Kronenwasserzeichen*, Stuttgart 1961, s. 46, 151 (nr 15) i 157 (nr 34) ze Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 56–57.

pogląd Marcina Starzyńskiego, że ww. filigran nie jest łączony z klasztorną papiernią (s. 248). Ten popularny znak pochodzenia niemieckiego można powiązać z finansowymi udziałami Niemców (Schilling) w papierni w Mogile²³.

W ramach zarzutów wynikających z niezrozumienia naszych ustaleń trzeba wymienić i ten, w którym Marcin Starzyński podważa nasz pogląd o autorstwie Mikołaja z Krakowa rysunków w tekście kroniki i stwierdza, że ignorujemy ustalenia Barbary Miodońskiej, zgodnie z którymi rysowników było kilku, a nie jedna osoba (s. 248). Naszym zdaniem do tej sprawy podchodzi Ona dość enigmatycznie. Wg Autorki rękopis ozdobiono rysunkami wykonanymi piórem, niekiedy pobarwionymi pędzlem i lawowanymi. Zdaniem Autorki dekoracja rękopisu kroniki Mikołaja z Krakowa powstała równocześnie z nim, ale było kilku wykonawców. Jej zdaniem wyróżniają się dwaj, z których pierwszy jest twórcą podobizn czterech opatów (por. fot. 1 i 2) o charakterze wyraźnie gotyckim. Drugi natomiast stworzył wizerunki opata Krystyna i Stefana (fot. 3). Pierwszy artysta – mimo dosadnej charakterystyki – nie przekroczył granic poważnego potraktowania tematu. Natomiast pozostałe rysunki zostały świadomie przedstawione w sposób parodystyczny i bezceremonialny znany ze średniowiecznych drolerii, co zdaniem Barbary Miodońskiej zaskakuje przy prezentacji kościelnych hierarchów²⁴. Jej argumentacja nie przekonuje, ponieważ brakuje wskazania istotnych różnic w budowie rysunków. Mało tego – w przypadku tych podobizn opatów, które Miodońska przypisała jednemu i temu samemu autorowi²⁵, widzimy wyraźnie różniący je szczegół. Chodzi wygląd pastorału, którego w jednym przypadku brakuje, zaś w drugim jest innej konstrukcji. Nie ma on czerwonych kropek i nie został pokolorowany na żółto (fot. 1). Tymczasem przypisywany przez Barbarę Miodońską temu samemu artyście drugi rysunek (fot. 2) różni się od pierwszego właśnie formą pastorału, który jest koloru żółtego (złoto?) i pokryty czerwonymi kropkami (rubiny?) oraz występuje w przeważającej większości kompozycji²⁶.

²³ Wacław de Tournelle, *Cztery wieki papiernictwa w Polsce*, „Przegląd Papierniczy”, R. 2, 1946, nr 15–16 (25–26), s. 1–2; Włodzimierz Budka, *Początki papiernictwa krakowskiego*, „Przegląd Papierniczy”, R. 4, 1948, nr 2 (49), s. 26; Marcin Starzyński, Maciej Zdanek, *Mogila w czasach Stanisława Samostrzelnika – szkic do dziejów klasztoru na przełomie XV i XVI wieku*, „Cistercium Mater Nostra”, R. 1, 2007, s. 57; Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 58.

²⁴ Barbara Miodońska, *Malarstwo miniaturowe*, w: *Sztuka w Krakowie w latach 1350–1550*. Muzeum Narodowe w Krakowie. Wystawa urządzona w sześćsetną rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego [katalog], Kraków 1964, s. 112; eadem, *Mogila, Mikołaj z Krakowa: „Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis cisterciensis”*, w: *Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. 2: *Katalog zabytków*, red. Adam S. Labuda i Krystyna Secomska przy współudziale Andrzeja Włodarka oraz Tamary Łozińskiej, Anny Palińskiej i Witolda Rączkowskiego, Warszawa 2004 (seria: *Dzieje Sztuki Polskiej*, t. 2, cz. 3), s. 377–378.

²⁵ Barbara Miodońska, *Malarstwo miniaturowe*, s. 112; eadem, *Mogila, Mikołaj z Krakowa: „Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis cisterciensis”*, s. 378.

²⁶ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Zarys dziejów skryptorium klasztoru cystersów w Mogile od XIII do początków XVI wieku*, „Echa Przeszłości”, t. 18, 2017, s. 53.

Istnieją podobieństwa między pierwszym i drugim rysunkiem opatów, przypisywanym przez Barbarę Miodońską temu samemu autorowi, który jednak Jej zdaniem nie był wykonawcą pozostałych rysunków²⁷. W jedynym i drugim przypadku twarze opatów zostały podbarwione farbą (fot. 1–2), co odróżnia je od tego rysunku (fot. 3) wykonanego wg Barbary Miodońskiej przez innego artystę²⁸. Jednak istnieje podobnie opracowana twarz w innym rysunku, którego Barbara Miodońska nie zaliczyła do dorobku pierwszego rysownika. Jest ona także podobnie podbarwiona (por. fot. 1, 2 i 4). Jak widać samo podkolorowanie twarzy nie świadczy jeszcze o odrębnej ręce artysty. Tym samym trudno jest wskazać namacalne argumenty mówiące o tym, że rysunki w kronice Mikołaja z Krakowa wykonywało kilku artystów. Podobieństwa kompozycyjne oraz identyczność szczegółów wskazują na jednego artystę, którym mógł być autor kroniki Mikołaj z Krakowa²⁹. Naturalnie nie dotyczy to rysunków późniejszych, przedstawiających opatów Erazma Ciołka i Andrzeja Szpota, które znajdują się na końcu rękopisu i na pierwszy rzut oka różnią się od poprzednich podobizn³⁰.

Do błędów wynikających z niezrozumienia problematyki naszej książki zaliczymy zarzut Marcina Starzyńskiego, który uważa za nieuzasadniony pogląd, że określenie *per manus fratris* może wskazywać na ręczny charakter pracy nad księgą, czyli jej skopionowanie (s. 249). Recenzent ma na myśli fragment naszego opracowania dotyczący Jana Wartenberga³¹. Tymczasem obok sformułowania *per manus fratris* uwzględniliśmy jeszcze inną frazę – [...] *scriptus est liber pulcher* oraz [...] *stilo satis pulchro et notabili*³². Szczególnie trzeba zwrócić uwagę na słowo *stilus*, które może oznaczać pióro (narzędzie pisarskie), ale także styl pisania³³, czyli estetykę ręcznego wykonania kodeksu³⁴. O tym, że Jan Wartenberg był kopistą świadczy przytoczony przez Mikołaja z Krakowa kolofon przepisane dzieła *Omeliare adventuale*, który brzmi: *Qui et in egzemplari fuit dimissus, ubi et in eodem libro, ut supra, invenitur in fine libri promemoriale sic scriptum et dignum*

²⁷ Barbara Miodońska, *Malarstwo miniaturowe*, s. 112; eadem, *Mogila, Mikołaj z Krakowa: „Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis cisterciensis”*, s. 378.

²⁸ Eadem, *Malarstwo miniaturowe*, s. 112; tejsze, *Mogila, Mikołaj z Krakowa: „Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis cisterciensis”*, s. 378.

²⁹ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Zarys dziejów skryptorium klasztoru cystersów w Mogile ...*, s. 52–54.

³⁰ Ibidem, s. 54; eadem, *Imię róży inaczej ...*, s. 60; Wojciech Kętrzyński, [Wstęp do:] Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis Cisterciensis auctore fratre Nicolao de Cracovia*, wyd. idem, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 431; por. Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 126.

³¹ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 69.

³² Por. Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ...*, s. 449 ze: Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 69.

³³ *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. Michał Rzepiela, t. 8, z. 9 (71), Kraków 2011, s. 1404.

³⁴ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 69 (przyp. 266).

*duxi hic eciam annotandum: >> In nomine, iniquit, Domini, Amen. Quoniam omnium habere noticiam potius est divinitatis, quam humanitatis, ideo prudens adinvenit antiquitas acta hominum scriptis fidelibus perhennari. Notum igitur sit tam futuris, quam presentibus hanc paginam inspecturis, quod favente divina clemencia dominus Petrus divina miseratione abbas cenobii in Claratumba pro refrigerio sempiterno prefate ecclesie, que consecrata est in honore sancte Marie Dei genitricis sanctique Wenczeslai martiris, hunc comparavit librum per manus fratris Iohannis Wartinberg scriptum [...]*³⁵. Został on przez nas przytoczony i zinterpretowany jako wyraz pracy kopisty³⁶. W tej samej kategorii błędów trzeba rozpatrzyć inną wypowiedź Marcina Starzyńskiego. Dotyczy ona naszych ustaleń, wg których kronikę Mikołaja z Krakowa można traktować jako dzieło o znacznym stopniu wiarygodności. Recenzent skwitował to stwierdzeniem o niskiej złośliwości określając to jako „złotą myśl” (s. 249). Tymczasem nasza wysoka ocena wiarygodności kroniki jest wynikiem badań tego źródła przeprowadzonych w porównaniu z literaturą naukową, która zajmuje się kronikarstwem klasztornym. Sam autor – Mikołaj z Krakowa miał nie tylko dostęp do źródeł, ale też posiadał sporą wiedzę pozaźródłową wynikającą z powiązań rodzinnych z opatem Piotrem Hirszbergiem. Wreszcie też był świadkiem wielu opisywanych wydarzeń. Ponadto kronika Mikołaja ma charakter niejawni i była przeznaczona do użytku wewnętrznego opactwa³⁷. Jak twierdzi literatura tego rodzaju okoliczności wskazują na wiarygodny charakter kroniki klasztornej³⁸.

³⁵ Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis* ..., s. 449.

³⁶ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej* ..., s. 70.

³⁷ Ibidem, s. 61–62; por. Marcin Starzyński, *Katalog opatów mogińskich w średniowieczu*, „Nasza Przyszłość”, t. 100, 2003, s. 117; idem, *Nieznany dokument konfraterni dla klasztoru mogińskiego z roku 1481. (Ze studiów nad małopolską kroniką klasztorną)*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R 51, 2006, s. 15–16; Wojciech Kętrzyński, [Wstęp do:] Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis* ..., s. 430.

³⁸ Por. Józef Matuszewski, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981, s. 55 i Wojciech Mrozowicz, *Kronika klasztoru kanoników* ..., s. 97 z Andrzej Wałkowski, *Kodeks, którego ... nie ma. Z badań nad XIII-wiecznym piśmiennictwem cystersów w Mogile*, w: *Przestrzeń informacyjna książki*, red. Jadwiga Konieczna, Stanisława Kurek-Kokocińska, Hanna Tadeusiewicz przy współpracy Rafała Kępy i Magdaleny Przybysz-Stawskiej, Łódź 2009, s. 225.



Fot. 1. Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich,
Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 9



Fot. 2. Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich,
Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 30



Fot. 3. Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich,
Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 41



Fot. 4 Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich,
Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 31

Inny błąd Marcina Starzyńskiego dotyczy wykorzystywania pracy Anny Pobóg-Lenartowicz, odnoszącej się do kanoników regularnych na Śląsku przy ustalaniu wieku i czasu profesji zakonników³⁹. Recenzent uważa, że porównania z Jej pracą nie mają racji bytu, ponieważ dotyczą one tylko 30 kanoników z początków XVI w. (s. 249–250). Marcin Starzyński nie ma racji, ponieważ wspomniana wyżej praca Anny Pobóg-Lenartowicz

³⁹ Por. Anna Pobóg-Lenartowicz, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999, s. 94.

obejmuje okres od XII do XVI w.⁴⁰, czyli dla całego średniowiecza. Ponadto w kwestiach wiekowych wykorzystano porównawczo opracowanie Marka Cetwińskiego⁴¹. Trzeba przy tym dodać, że z zastosowaną przez nas argumentacją opartą na ww. publikacjach, Marcin Starzyński nie prowadzi konkretnej polemiki i nie próbuje jej podważyć. Również w kategorii błędu polegającego na niezrozumieniu problemu trzeba potraktować stwierdzenie Recenzenta, że nawet jeśli Jakub z Paradyża tworzył w klasztorze cystersów w Mogile, to nie oznacza to, że w skryptorium (s. 250). Definicja skryptorium opiera się na czynniku ludzkim – piszących zakonnikach⁴². Tym samym nawet mnisi parający się pisarstwem intelektualnym i twórczym mogą być zaliczani właśnie do skryptorium⁴³.

Piąty błąd nie znalazł się w omawianej recenzji Marcina Starzyńskiego. Jednak nie tylko odnosi się on do piśmiennictwa cystersów w Mogile, ale też wskazuje na poważne uchybienia w wykorzystywaniu podstawy źródłowej przez Recenzenta. Jego zdaniem na ostatniej stronie rękopisu kroniki klasztornej znajduje się nota: *Hucusque chronicon monasterii Clarae Tumbae, quo morte praeventus frater Nicolaus non finivit*⁴⁴. Nota ta sugerowałaby, że dzieło Mikołaja z Krakowa uważano za niedokończone, co zdaniem Marcina Starzyńskiego byłoby spowodowane śmiercią kronikarza⁴⁵. Tymczasem takiej noty na wskazanej przez Niego stronie w rękopisie kroniki nie ma (por. niżej fot. 5)⁴⁶. Ten błąd, nawet jeśli został zawarty w innej publikacji niż omawiana recenzja Marcina Starzyńskiego, ma tutaj następujące znaczenie. Recenzent nie zawsze panuje nad zgromadzonym przez siebie materiałem faktycznym. Bywa, że podaje informacje, które są sprzeczne z podstawą źródłową i literaturą. To zmusza czytelników do więcej niż ostrożnego traktowania omawianej recenzji. Nie uniknął On w niej tego rodzaju pomyłki. Jak już wyżej wspomniałem podał, że pierwszą część recenzowanej publikacji napisał osobno Andrzej Wałkowski, a drugą Zbigniew Domżał (s. 247 oraz 249), a przecież wyraźnie napisaliśmy, że obie powstały wspólnie⁴⁷.

⁴⁰ Ibidem, s. 14.

⁴¹ Por. Marek Cetwiński, *Wstęp do teorii pokoleń. Kryterium chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*, w: *Śląski tygiel*, Częstochowa 2001, s. 29.

⁴² Por. Andrzej Wałkowski, *Skryptoria cystersów filiacji portyjskiej na Śląsku do końca XIII wieku*, Zielona Góra–Wrocław 1996, s. 406–407 z idem, *Skryptorium – co rozumiemy pod tym pojęciem, model organizacyjny i czynniki rozwojowe*, w: *Biblioteki i skryptoria cysterskie na Pomorzu*, Pelplin 23–25 maja 2008, Pelplin 2010, red. Alicja Słyszewska, ks. Anasazy Nadolny, Andrzej Wałkowski, s. 11–19 i z idem, *Skryptorium*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 18, Lublin 2013, red. Edward Gigilewicz, Lublin 2013, s. 318–320.

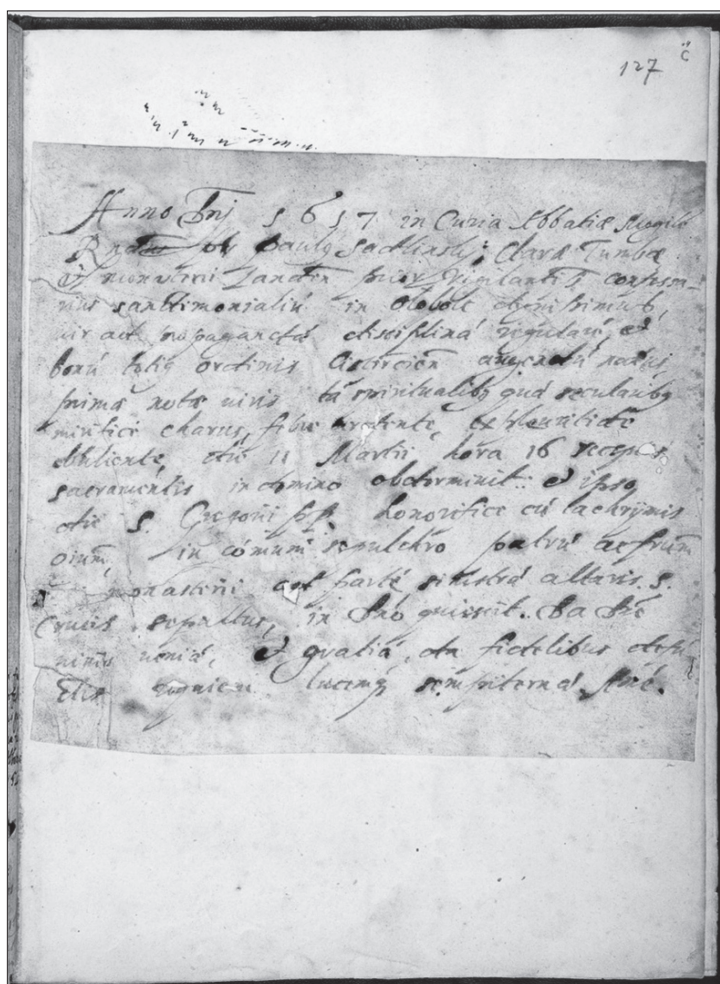
⁴³ Por. Konstanty Klemens Jażdżewski, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*, Wrocław 1992, s. 108–118 z Andrzej Wałkowski, *Skryptoria ...*, s. 87.

⁴⁴ Marcin Starzyński, „*Nicolaus historicus*”. *O warsztacie ...* s. 151–152; Autor powołuje się w przyp. 40 na rękopis przechowywany w Muzeum Narodowym w Krakowie, Biblioteczce Czartoryskich, Dział Rękopisów (dalej cyt. BCzart., Dz. Rkp.), sygn. 3061 IV, pag. 127.

⁴⁵ Por. Marcin Starzyński, „*Nicolaus historicus*”. *O warsztacie ...*, s. 151.

⁴⁶ BCzart., Dz. Rkp., sygn. 3061 IV, pag. 127.

⁴⁷ Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ...*, s. 5–6 (spis treści, który w żadnym przypadku nie wskazuje osobnego autorstwa obu części), s. 11 (gdzie jest informacja o współpracy obu autorów).



Fot. 5 Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czarotoryskich,
Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV, pag. 127

Nieścisłości i przeinaczenia oraz zwykłe rzeczowe błędy dają nie tylko fałszywy obraz recenzowanej przez Marcina Starzyńskiego pracy, ale także wypaczają wygląd samego skryptorium klasztoru cystersów w Mogile. Błędy te można podzielić na pięć rodzajów. Pierwszy rodzaj wiąże się ze zwykłym niezrozumieniem tekstu, którego Marcin Starzyński nie przeczytał dokładnie. Do takich błędów należy stwierdzenie, że każdą część recenzowanej przez Niego pracy pisał osobno inny autor – pierwszą Andrzej Wałkowski, a drugą Zbigniew Domżał, kiedy w rzeczywistości byli oni autorami obu. Dalsze rodzaje błędów Recenzenta to przeinaczenia tego co jest w tekście naszej pracy oraz zarzuty,

które przekraczają jej ramy tematyczne. Np. zarzut, że piszemy za mało na temat samych dziejów opactwa, a przecież praca dotyczy tylko jego skryptorium i nie jest syntetycznym opracowaniem średniowiecznego klasztoru cystersów w Mogile. Najwięcej chybionych zarzutów wynika z niezrozumienia przez Marcina Starzyńskiego treści recenzowanego opracowania. Np. dotyczy to Jego uwag o braku podstaw do wiązania miejsca powstania kroniki Mikołaja z opactwem w Mogile, braku wiarygodności ww. dzieła, a nawet tego, że jeśli Jakub z Paradyża tworzył w tamtejszym klasztorze swoje dzieła, to nie oznacza, iż stało się to w skryptorium. Zarzutów tych Marcin Starzyński nie udowodnił, zaś naszej argumentacji nie uwzględnił (być może jej nie zrozumiał). Jest także piąty błąd, który w samej Jego recenzji się nie znalazł, ale zaistniał w innej publikacji. Warto go poruszyć, ponieważ ukazuje on niedostatki warsztatu Recenzenta. Chodzi o przypisywanie źródłom określonych treści, których faktycznie w nich ... nie ma. Mam tutaj na myśli przytoczoną przez Marcina Starzyńskiego informację o niedokończeniu kroniki przez Mikołaja z Krakowa, która rzekomo została dopisana w jego rękopisie. Jednak takiej informacji w cytowanym przez Marcina Starzyńskiego manuskrypcie brak. Omówione błędy, które znalazły się w recenzji i poza nią wskazują na pracę w pośpiechu ze szkodą dla jej jakości. To natomiast nakazuje podchodzić do poglądów Marcina Starzyńskiego z dużą nieufnością.

Bibliografia

- Archiwum Cystersów Mogińskich, Rękopisy Archiwalne (Kopiarusze. Archiwum), sygn. 25.
- Badecki Karol, *Znaki wodne w księgach archiwum miasta Lwowa 1382 - 1600 roku*, Lwów 1928.
- Briquet Charles-Moise, *Les filigranes. Dictionnaire historique des marques du papier dès leur apparition vers 1282 jusqu'en 1600*, t. 1, Amsterdam 1968, t. 2, Amsterdam 1968.
- Budka Włodzimierz, *Znaki wodne papierni w Rzeczypospolitej XVI wieku*, w: *Papiernie w Polsce XVI wieku*. Prace Franciszka Piekosińskiego, Jana Ptaśnika, Kazimierza Piekarskiego, wyd. i uzup. Włodzimierz Budka, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 69-79.
- Budka Włodzimierz, *Początki papiernictwa krakowskiego*, „Przegląd Papierniczy”, R. 4, 1948, nr 2 (49), s. 25-27.
- Cetwiński Marek, *Wstęp do teorii pokoleń. Kryterium chronologiczne i zagadnienia pokrewne w genealogii*, w: *Śląski tygiel*, Częstochowa 2001, s. 13-32.
- Chmielewska Katarzyna, *Klasztor i jego problemy w średniowiecznych śląskich i łódzkich kronikach kanoników regularnych*, Częstochowa 2015.
- Domżał Zbigniew, Wałkowski Andrzej, *Imię róży inaczej ... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*, Łódź 2016.
- Domżał Zbigniew, Wałkowski Andrzej, *Zarys dziejów skryptorium klasztoru cystersów w Mogile od XIII do początków XVI wieku*, „Echa Przeszłości”, t. 18, 2017, s. 43-75.

- Jażdżewski Konstanty Klemens, *Lubiąż. Losy i kultura umysłowa śląskiego opactwa cystersów (1163–1642)*, Wrocław 1992.
- Katalog archiwum opactwa Cystersów w Mogile*, oprac. Kazimierz Kaczmarczyk, Gerard Kowalski, Kraków 1919.
- Kętrzyński Wojciech, [Wstęp do:] Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis Cisterciensis auctore fratre Nicolao de Cracovia*, wyd. tenże, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 429–432.
- Matuszewski Józef, *Najstarsze polskie zdanie prozaiczne. Zdanie henrykowskie i jego tło historyczne*, Wrocław 1981.
- Mikołaj z Krakowa, *Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis Cisterciensis auctore fratre Nicolao de Cracovia*, wyd. Wojciech Kętrzyński, w: *Monumenta Poloniae Historica*, t. 6, Kraków 1893, s. 429–480.
- Miodońska Barbara, *Malarstwo miniaturowe*, w: *Sztuka w Krakowie w latach 1350 - 1550*. Muzeum Narodowe w Krakowie. Wystawa urządzona w sześćsetną rocznicę założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego [katalog], Kraków 1964.
- Miodońska Barbara, *Mogila, Mikołaj z Krakowa: „Chronicon monasterii Claratumbensis ordinis cisterciensis”*, w: *Malarstwo gotyckie w Polsce*, t. 2 Katalog zabytków, red. Adam S. Labuda i Krystyna Secomska przy współudziale Andrzeja Włodarka oraz Tamary Łozińskiej, Anny Palińskiej i Witolda Rączkowskiego, Warszawa 2004 (seria: *Dzieje Sztuki Polskiej*, t. 2, cz. 3), s. 377–378.
- Mrozowicz Wojciech, *Kronika klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku*, Wrocław 2011.
- Muzeum Narodowe w Krakowie, Biblioteka Czartoryskich, Dział Rękopisów, sygn. 3064 IV.
- Piccard Gerhard, *Die Wsserzeichenkartei Piccard im Hauptstaatsarchiv Stuttgart, Findbuch 1, die Kronenwasserzeichen*, Stuttgart 1961.
- Pobóg-Lenartowicz Anna, *Kanonicy regularni na Śląsku*, Opole 1999.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. Michał Rzepiela, t. 8, z. 9 (71), Kraków 2011.
- Starzyński Marcin, *Katalog opatów mogińskich w średniowieczu*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 100, 2003, s. 77–125.
- Starzyński Marcin, „*Nicolaus historicus*”. *O warsztacie cysterskiego kronikarza u schyłku średniowiecza*, w: *Dzieje i kultura cystersów w Polsce 1*, red. Marcin Starzyński i Dariusz Tabor, seria: *Cistercium Mater Nostra. Studia et documenta 3*, red. serii O. Marek Piotr Chojnacki, Marcin Starzyński, Maciej Zdanek, Kraków 2016, s. 141–154.
- Starzyński Marcin, *Nieznaný dokument konfraterni dla klasztoru mogińskiego z roku 1481. (Ze studiów nad małopolską kroniką klasztorną)*, „*Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie*”, R 51, 2006, s. 15–26.
- Starzyński Marcin, [Rec.] Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię róży inaczej ... W tajemniczym świecie pisarzy i rękopisów klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016, ss. 190, „*Roczniki Historyczne*”, R. 82, 2016, s. 247–250.

- Starzyński Marcin, Zdanek Maciej, *Mogila w czasach Stanisława Samostrzelnika - szkic do dziejów klasztoru na przełomie XV i XVI wieku*, „Cistercium Mater Nostra”, R. 1, 2007, s. 33–62.
- Tournelle Wacław de, *Cztery wieki piśmiennictwa w Polsce*, „Przegląd Papierniczy”, R. 2, 1946, nr 15–16 (25–26), s. 1–4.
- Wałkowski Andrzej, *Kodeks, którego ... nie ma. Z badań nad XIII-wiecznym piśmiennictwem cystersów w Mogile*, w: *Przestrzeń informacyjna książki*, red. Jadwiga Konieczna, Stanisława Kurek-Kokocińska, Hanna Tadeusiewicz przy współpracy Rafała Kępy i Magdaleny Przybysz-Stawskiej, Łódź 2009, s. 221–230.
- Wałkowski Andrzej, *Skryptoria cystersów filiacji portyjskiej na Śląsku do końca XIII wieku*, Zielona Góra - Wrocław 1996.
- Wałkowski Andrzej, *Skryptorium – co rozumiemy pod tym pojęciem, model organizacyjny i czynniki rozwojowe*, w: *Biblioteki i skryptoria cysterskie na Pomorzu. Pelplin 23–25 maja 2008*, Pelplin 2010, red. Alicja Słyszewska, ks. Anastazy Nadolny, Andrzej Wałkowski, s. 11–19.
- Wałkowski Andrzej, *Skryptorium*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 18, Lublin 2013, red. Edward Gigilewicz, Lublin 2013, s. 318–320.
- Wałkowski Andrzej, *Z dziejów i dorobku „szarych mnichów”*, „Echa Przeszłości”, t. 18, 2017, s. 349–362.

The five errors made by Marcin Starzyński. An addendum to the discussion on the medieval scriptorium of the Cistercian monastery in Mogila

Summary: This polemical article is a response to a review by Marcin Starzynski regarding the book by Zbigniew Domzal and Andrzej Walkowski, titled *The Name of the Rose differently...In the mysterious world of writers and manuscripts of the Cistercian monastery in Mogila until the early 16th century*. Polemic with Marcin Starzynski covers those of his accusations that were considered wrong. They were combined into five groups. The first one concerns the misunderstanding of the text, the second is the misrepresentation of the views expressed in the reviewed book. The third group, on the other hand, is the accusations that „go beyond” the subject of work reviewed by Marcin Starzynski. The fourth group includes errors consisting in incomprehension of its problems. The fifth group is based on the incorrect use of the source basis, when Marcin Starzynski refers to contents that are absent from sources quoted by him. These categories of errors are closely related.

Keywords: history of The Church, monasteries, Cistercians, scriptoria, Mogila, historiography, Nicholas from Cracow

Jacek Kowalewski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Maria Korybut-Marciniak, *Światy i międzyświaty Artura Dolińskiego. Rekonstrukcja biograficzna carskiego urzędnika*, Olsztyn 2019, ss. 355.

Stwierdzenie, że praca Marii Korybut-Marciniak wypełnia istotną lukę w wiedzy historycznej na temat urzędników i systemu administracyjnego carskiej Rosji w XIX w., byłoby w przypadku wymienionej w tytule książki dużym uproszczeniem. Autorka stawia bowiem przed sobą zadanie bardziej ambitne niż prezentacja opisu wycinka przeszłej rzeczywistości czyniona z pozycji klasycznej historiografii. Specyficzny koloryt omawianej książki jest niewątpliwą zasługą oryginalnego zestawienia w niej dwóch odrębnych metod i perspektyw badawczych współczesnej historiografii: badań biograficznych oraz mikrohistorii. Dzięki temu zabiegowi, raczej niespotykanemu w polskiej tradycji badawczej, anonswowany w podtytule cel pracy wykracza poza ramy zwykłych historycznych opracowań dziejów życia wybranej postaci.

Ujęciem nadrzędnym, determinującym kompozycję książki, jest rekonstrukcja biograficzna postaci Artura Dolińskiego, polskiego szlachcica oddanego służbie urzędniczej w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego. Kształtująca porządek narracyjny biograficzność jest przy tym rozumiana przez autorkę jako splot obiektywnych okoliczności życia bohatera, jego subiektywnych rozpoznań świata oraz decyzji i działań podejmowanych na ich podstawie w zastanych przez niego okolicznościach. Biografia Dolińskiego – co trafnie rozpoznaje autorka – zdeterminowana jest zatem dwoma zasadniczymi kontekstami – jego pochodzeniem społecznym oraz porządkiem świata rosyjskich urzędników XIX w.. Autorka przedstawia przekonująco obie wskazane determinanty w pierwszych rozdziałach książki, poświęcając je genealogicznej prezentacji rodziny Dolińskich i Łazarewiczów oraz opisowi sytuacji Polaków z ziem litewsko-białoruskich zatrudnionych w administracji cywilnej Cesarstwa Rosyjskiego. Zabieg ten pozwolił naszkicować zasadnicze, wyjściowe ramy historycznych kontekstów życia bohatera omawianej książki. Niezbędne konteksty polityczne, społeczne i kulturowe są też przywoływane w dalszych częściach pracy, nigdy jednak w taki sposób by przysłaniać postać głównego bohatera książki, co bywa częstym błędem konstrukcyjnym zbliżonych formalnie dzieł historiograficznych.

Punktem wyjścia omawianej książki jest podzielane przez autorkę przekonanie, że Artur Doliński był typowym, przeciętnym przedstawicielem żyjącej pod zaborami zubożałej szlachty kresowej, przekształcającej się stopniowo w warstwę inteligencji państwa rosyjskiego. „Koleje losu Dolińskiego – stwierdza badaczka – były w pewnym sensie dość typowe dla pokolenia, które reprezentował i grupy społecznej, z której się wywodził”¹. Postępując zgodnie z linią rozumowania właściwego dla strategii badań mikrohistorycznych, autorka przekonuje zarazem, że ów pozorny brak wyrazistości jej bohatera stanowi w istocie atut z punktu widzenia wyboru obiektu historycznego rozpoznania. Koncentracja badań historycznych na postaciach wyróżniających się czy też wybitnych zaciera bowiem proporcje realności przedstawianej przez historyków rzeczywistości. Co więcej, Maria Korybut-Marciniak doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że przeciętność podmiotów historycznych sprowadzana i badana w skali zjawisk masowych, wiedzie zarazem do zaniku ich wyjątkowości. Unikalność i indywidualność przypisywana jest na kartach dzieł historyków wyłącznie postaciom uznanym za wybitne, stwierdza badaczka. Jej zdaniem taka postawa jest niewłaściwa, gdyż odbiera rację bytu podmiotom mniej wyróżniającym się, choć nie mniej zajmującym. „W konglomeracie składowych tła – przekonuje – w morzu ludzkich »przeciętnych żywotów« jednostki przeciętne giną w swej anonimowości”². A przecież to właśnie masa „przeciętnych” stanowi źródło kolorytu każdej epoki. Możliwość przyjrzenia się z bliska postaci Artura Dolińskiego, przekonuje trafnie autorka, to niezwykła okazja do rehabilitacji zwykłego człowieka epoki.

Odkrycie przez Marię Korybut-Marciniak przebogatych archiwaliów związanych z życiem Dolińskiego (był on skrupulatnym obserwatorem i drobiazgowym skrybą swego losu) pozwala przyrzeć się z bliska – mówiąc językiem włoskiego mikrohistoryka Eduardo Grendi – jego nadzwyczajnej zwyczajności, pozwala obejrzeć żywot zwykłego urzędnika imperialnego w sposób do tej pory niedostępny wielu badaczom. Za pośrednictwem omawianej pracy otrzymujemy zatem wgląd w wyjątkowo bogate szczegóły i wymiary życia codziennego urzędnika carskiego, obejmujące nie tylko pracę zawodową, ale także warunki życia prywatnego i publicznego, toczącego się poza zajęciami służbowymi. Na kartach recenzowanej książki kreślona jest bogata i fascynująca panorama różnorodnych aspektów życia codziennego jej bohatera widziana – co ważne – w planie zmieniających się w czasie jego rang zawodowych, zamożności, statusu społecznego. Stworzony przez autorkę obraz życia jednostki obejmuje aspekty mieszkania, wyżywienia, odzienia, dodatkowych działań zarobkowych, form spędzania czasu wolnego, kształtu i kolorytu życia towarzyskiego, zainteresowań osobistych, form aktywności publicznej, życia religijnego, form życia i stosunków rodzinnych... Tak zakreślona analiza szczegółów eg-

¹ Maria Korybut-Marciniak, *Światy i międzyświaty Artura Dolińskiego. Rekonstrukcja biograficzna carskiego urzędnika*, Olsztyn 2019, s. 7.

² Ibidem, s. 7.

zystencji Dolińskiego pozwala przy tym przyjmować autorce założenie o możliwości ekstrapolacji poczynionych obserwacji na sytuację całej generacji podobnych mu osób. Maria Korybut-Marciniak dowodzi zarazem, że założenie o bezwartościowości studiowania przez historyków życia przedstawicieli grupy społecznej, do której zaliczał się Doliński, jest założeniem krzywdzącym i niczym nieuzasadnionym. Korekta tego przesądu wymaga jedynie bliskiej obserwacji i uwagi wyczulonej na szczegóły.

Przyznać należy, że w deklarowanym założeniu autorki omawianej książki mikrohistoryczny filar pracy winien też prowadzić do stworzenia opowieści o „ludzkim byciu w świecie i sposobie jego doświadczania”, jednak zadanie to wykracza poza dominującą w przedstawionej narracji rekonstrukcję różnorodnych aspektów życia codziennego. Faktycznym przedmiotem recenzowanej książki jest przede wszystkim świat działań bohatera i towarzyszących im okoliczności rozdzielonych analitycznie na różnorakie sfery praktyk społecznych. W tak zaprojektowanej książce opisy i analizy źródłowe są na tyle oszczędne w szczegółach, że nie pozwalają w istocie na rozpoznawanie wyobrażeń społecznych, na faktyczne wniknięcie w świat przeżywany bohatera w trybie analizy kulturowej. W tym sensie biograficzny filar książki na tyle wyraźnie zdominował jej oblicze, że nadał finalnie określony kształt nie tylko jej strukturze (narracyjna wędrówka autorki/czytelnika od dzieciństwa do śmierci bohatera), ale również formie (konstruowanie enumeratywnego, idiograficznego obrazu świata codziennego). Dlatego obiecujące z punktu widzenia antropologii historii wprowadzenie i bardzo dobry epilog nie zacierają ogólnego wrażenia, iż ta wartościowa książka nosi wyraźne znamiona historycznej biografii z rozbudowanymi elementami klasycznej historii życia codziennego. W tym kontekście warto także zwrócić uwagę na dość nierówną konstrukcję samej pracy. Składają się na nią bowiem zarówno rozdziały krótkie, jednoczęściowe, jak i rozdziały złożone, podzielone na liczne podrozdziały o szczegółowej tematyce. Konstrukcja ta staje się wszak zrozumiała w kontekście dominującej w pracy roli filara biograficznego narzucającego jej ogólny kształt zgodnie z prefiguracją modelu biografii jednostki ludzkiej – życie u szczytu kariery bohatera jawi się jako wielowątkowe i złożone, w przeciwieństwie do czasu dzieciństwa czy starości, które są etapami mniej dynamicznymi i bogatymi w doświadczenia.

Nie ma wątpliwości, że chwyt mikrohistoryczny zastosowany przez autorkę pozwolił na przedstawienie życiowego kontekstu funkcjonowania zajmującej ją warstwy urzędników, prześledzenie historycznych osobliwości i szczegółów tego życia wśród jednostek pozostających w relacjach typu *face-to-face*. W książce w udany sposób zobrazowany został także związek pomiędzy konstytuującymi życie ludzkie czynnikami społecznymi, gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi. Badanie sieci relacji społecznych (choć niezbyt pogłębione) i kontekstów działania jednostki pozwoliło autorce na ukazanie złożoności wyborów życiowych dokonywanych przez Polaków żyjących pod zaborami. Tak

poprowadzone szczegółowe dociekania wiodą badaczkę do finalnej tezy, w której broni ona Artura Dolińskiego przez zarzutami kunktatorstwa, a nawet swoistego narodowego zaprzaństwa, przed krytyką za wysługiwanie się zaborcy na posadach urzędniczych. W optyce Marii Korybut-Marciniak jej bohater – jak wielu mu podobnych – „reprezentował pokolenie kresowych pozytywistów – pozytywistów z podciętymi skrzydłami”³. Taka ocena postawy życiowej Dolińskiego może być uznana za kontrowersyjną, gdyż podważana jest niektórymi przedstawionymi w pracy, nie dość jasno wyjaśnionymi okolicznościami jego życia (w swych zapiskach unikał on jak ognia wszystkiego, co wiązało się z polskim patriotyzmem, czego przykładem jest milczenie o Jozafacie Ohryzko [auto-cenzura?], swoisty kosmopolityzm zamknięty w samookreśleniu „Petersburzanin”, wyrażane w zapiskach oburzenie w obliczu prób zamachów na cara podejmowanych przez socjalistów, pochwały poprawności politycznej w sytuacjach towarzyskich, utrzymywanie bliskich kontaktów i liczne wyrazy podziwu wobec wysokich urzędników carskich, gubernatorów, głów miast, „Bardzo rzadko i z dużą powściągliwością pisał o represjach spadających na księży”⁴ itd.). Choć ocena postawy Dolińskiego, sformułowana przez autorkę może być przedmiotem dyskusji, nie ma wątpliwości, że jej praca w szczególny sposób uświadamia złożoność ludzkich postaw i działań, ich dynamikę oraz zmienność w czasie. Jej szczególny walor tkwi w spostrzeżeniu, że ludzie żyją w wielu wymiarach, w wielu światach równocześnie i ich tożsamość budowana jest na specyfice różnorodności tych uniwersów.

Dzięki pracy Marii Korybut-Marciniak normalne życie Artura Dolińskiego – normalne w ocenie jego współczesnych i postulowane w ocenie wielu historyków – jawi się w istocie jako niezwykle, nadzwyczaj bogate i zróżnicowane. W ten sposób „zwyczajność” świata urzędnika niższej rangi ztraca swą oczywistość, jak przyjmuje to za zwyczaj wielu badaczy epoki. Książka unieważnia tym samym akceptację kryteriów statystycznej ważności, wyrazistości i reprezentatywności, którymi chętnie posługują się przedstawiciele współczesnej historiografii. Niezwykłe zajmujące i wielowymiarowe (międzyświatowe – używając określenia autorki) dzieje życia Artura Dolińskiego potwierdzają, że rzeczywistość społeczna nie jest nigdy zbiorem jednakowości, ale sferą objawiania nieskończenie zróżnicowanych form i strategii ludzkiego życia. Wykazanie tego faktu stanowi duże osiągnięcie pracy Marii Korybut-Marciniak. Zarazem jednak stawia pod znakiem zapytania postulowaną przez nią na wstępie „przeciętność” jej bohatera i jego faktyczną reprezentatywność dla grupy urzędników średniego szczebla rosyjskiego imperium. Świadczy o tym pozostawiona przez niego, wyjątkowa w swej specyfice spuścizna dokumentacyjna.

Rozpoznanie przestrzeni jednostki ludzkiej, możliwe dzięki zgromadzonemu przez

³ Ibidem, s. 288.

⁴ Ibidem, s. 268.

Artura Dolińskiego unikatowemu zespołowi świadectw jego losów, pozwoliło autorce w przekonującej formie ukazać także w jaki sposób strukturalne warunki egzystencji panujące w guberniach północno-zachodnich państwa carów kształtowały życie ludzkie, w jaki sposób otrzymywały subiektywny, jednostkowy wyraz w przyjmowanych finalnie formach życia społecznego, wyraz kształtowany w „codziennej krzątaninie” zwykłego człowieka. To duży walor omawianej pracy dobrze świadczący o umiejętnościach i kompetencjach badawczych jej autorki. Niebagatelnym przymiotem książki jest też wielka kultura języka jakim posługuje się uczona. Praca napisana została przejrzystą, bardzo dobrą polszczyzną, dzięki czemu narracja przykuwa wprost uwagę czytelnika. To duży atut na tle większości współczesnych książek pisanych przez zawodowych historyków.

Witold Gieszczyński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Radosław Gross, *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2019, ss. 679.

Staraniem Wydawnictwa UWM w Olsztynie ukazała się monografia autorstwa Radosława Grossa poświęcona przemianom gospodarczym wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Praca poświęcona jest niezwykle ważnemu i jak dotąd niedostatecznie zbadanemu zagadnieniu na temat powojennych przekształceń gospodarczych wsi oraz ich wpływu na funkcjonowanie gospodarki rolnej Warmii i Mazur. Warto zauważyć, że zarówno przed II wojną światową rolnictwo było podstawową gałęzią gospodarki Prus Wschodnich, jak i po roku 1945 rolniczy charakter tych ziem właściwie pozostał bez zmian. Jak podkreśla autor monografii wynikało to m.in. z braku zaplecza surowcowego dla rozwoju przemysłu ciężkiego na tych ziemiach. Zatem wydawałoby się, że temat powojennych zagadnień gospodarczych terenów wiejskich powinien być jednym z wiodących w badaniach naukowych dotyczących Warmii i Mazur. Jednak dotąd tak nie było, a rzetelnych publikacji na ten temat jest niewiele, co może wynikać z trudności warsztatowych, jakie trzeba pokonać zarówno podczas kwerendy archiwalnej, jak i na etapie analizy zebranego materiału i powstawania pracy.

Należy podkreślić, że dotychczas podstawowym obszarem zainteresowań badawczych Radosława Grossa, adiunkta w Instytucie Historii UWM, były dzieje Warmii i Mazur po 1945 roku. Szczególnie ważną rolę w tych badaniach odgrywają zagadnienia związane historią gospodarczą. W kręgu zainteresowań badawczych Radosława Grossa znajduje się również historia społeczna Warmii i Mazur, w tym także kwestie związane z tożsamością mieszkańców tego regionu.

Celem pracy, nakreślonym przez autora we wstępie jest próba analizy najważniejszych zjawisk gospodarczych, jakie zaszły na wsi województwa olsztyńskiego w latach 1945–1956 (s.13). Cezura początkowa pracy odnosi się do momentu przejęcia przez władze polskie administracji nad Ziemiami Zachodnimi i Północnymi, w tym także południową częścią Prus Wschodnich, która w wyniku politycznych decyzji mocarstw w roku 1945 została włączona w skład państwa polskiego. Od tej pory rozpoczął się nowy

etap w dziejach tych ziem, w tym także terenów wiejskich. Z kolei jako cezurę końcową przyjęto rok 1956, który w powojennych dziejach Polski jest niezwykle istotny przede wszystkim ze względu na przełom polityczny, który dokonał się wówczas w naszym kraju. Jednak obok przemian politycznych i społecznych oznaczało to również istotne przemiany gospodarcze.

Praca została oparta na szerokiej bazie źródłowej, m.in. dokumentach znajdujących się w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie oraz Archiwum Państwowym w Olsztynie. Ze zbiorów AAN wykorzystano materiały zgromadzone w 19 zespołach akt przede wszystkim instytucji centralnych. Są to m.in. Państwowe Gospodarstwa Rolne, Ministerstwo Administracji Publicznej, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, Centralny Urząd Planowania, Centralny Urząd Skupu i Kontraktacji, Krajowa Rada Spółdzielczości Produkcyjnej czy też Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej. Z kolei z zasobu Archiwum Państwowego w Olsztynie wykorzystano przede wszystkim dokumenty urzędowe zgromadzone w 12 zespołach akt, m.in. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Olsztyńska Wojewódzka Rada Narodowa, Wojewódzki Urząd Ziemski, Państwowy Urząd Repatriacyjny, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, Urząd Wojewódzki, Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich, Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej. Ponadto autor przeprowadził kwerendę w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Białymstoku i Olsztynie, Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie oraz Ośrodku Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Obok materiałów archiwalnych w pracy wykorzystano również kilkadziesiąt publikacji źródłowych. Nie zapomniano przy tym o materiałach prasowych czy zestawieniach statystycznych. Sięgnięto także do materiałów pamiętnikarskich, stanowiących nader istotne uzupełnienie materiału źródłowego. Autor zamieścił też bardzo obszerny wykaz opracowań naukowych, z których korzystał podczas pisania pracy.

Praca autorstwa Radosława Grossa składa się ze wstępu (s. 13–27), siedmiu rozdziałów (s. 29–621) oraz zakończenia (s. 623–629). Z kolei każdy z rozdziałów podzielono na podrozdziały. Książkę uzupełnia bibliografia (s. 631–658), spis tabel (s. 659–664), map (s. 665), a także indeks osobowy (s. 667–673), nazw geograficznych (s. 675–679), streszczenie w języku angielskim (s. 629) oraz wykaz skrótów (s. 9–12). W rozdziale pierwszym (s. 29–58) scharakteryzowano warunki naturalne na Warmii i Mazurach oraz stan rolnictwa i strukturę agrarną w Prusach Wschodnich w okresie międzywojennym. Pozwoliło to lepiej uchwycić specyfikę rolną tych obszarów. Ponadto – jak podkreślono – wyniki osiągnięte przez wschodniopruskie rolnictwo mogą stanowić doskonały punkt odniesienia do oceny przemian zachodzących w pierwszych latach powojennych.

W rozdziale drugim (s. 59–98) przedstawiono koncepcje ustroju rolnego tzw. ziem postulowanych opracowane jeszcze w okresie wojny i w pierwszych latach powojen-

nych. Omówiono również początki polskiej administracji rolnej w Okręgu Mazurskim, a następnie województwie olsztyńskim. Ponadto scharakteryzowano stan społeczno-gospodarczy tych ziem, ze szczególnym uwzględnieniem wyludnienia tych terenów oraz skali zniszczeń wojennych na wsi.

Rozdział trzeci (s.99–162) poświęcony jest tematyce przebiegu osadnictwa rolnego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Wskazano przy tym na ramy instytucjonalno-prawne osadnictwa rolnego, a także plany osadnicze. Pokróćce przedstawiono również przebieg przesiedleń za Odrę ludności niemieckiej zamieszkającej na terenie byłych Prus Wschodnich. Następnie scharakteryzowano przebieg zarówno osadnictwa indywidualnego, jak też realizowanego wówczas osadnictwa grupowego w majątkach ziemskich wskazując przy tym na występujące trudności w osadnictwie rolnym takie jak brak bezpieczeństwa czy problem gospodarstw spornych. Rozdział zamyka bilans osadnictwa rolnego w omawianym okresie.

W rozdziale czwartym (s. 163–235) dokonano charakterystyki położenia gospodarstw chłopskich na Warmii i Mazurach w latach 1945–1948. Przedstawiono normy obszarowe tych gospodarstw, a także omówiono problematykę związaną z przebiegiem uwłaszczenia rolnego. Zwrócono przy tym uwagę na trudności w zagospodarowaniu terenów wiejskich. Poruszono także sprawę obciążeń nałożonych w tym czasie na gospodarstwa rolne. Następnie omówiono sprawę przyznawania kredytów oraz pomocy dla gospodarstw chłopskich realizowanej w ramach UNRRA. Autor zwrócił też uwagę, że w tym czasie na olsztyńskiej wsi powstały struktury Związku Samopomocy Chłopskiej. W związku z tym omówiono także początki tzw. spółdzielczości samopomocowej. Na końcu rozdziału przedstawiono wyniki produkcji rolnej w latach 1945–1948.

Rozdział piąty (s. 237–413) poświęcony jest zagadnieniu położenia gospodarstw chłopskich na Warmii i Mazurach w okresie kolektywizacji rolnictwa. Na początku scharakteryzowano założenia prawno-organizacyjne kolektywizacji, a także działania propagandowe podjęte przez władze komunistyczne w związku z naciskami na rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Ponadto przedstawiono sposoby organizowania spółdzielni produkcyjnych, stosunek chłopów do kolektywizacji, funkcjonowanie spółdzielni produkcyjnych, aż do ich rozpadu. Omówiono też różne formy obciążeń gospodarstw chłopskich w okresie kolektywizacji, a także scharakteryzowano stopień realizacji tych obciążeń oraz przedstawiono stosunek chłopów do przymusowych świadczeń. Dalszą część rozdziału poświęcono skutkom kolektywizacji, w tym m.in. przekształceniom własnościowo-ustrojowym gospodarstw chłopskich, zjawisku opuszczania i porzucania gospodarstw rolnych oraz zmianom struktury rolnej na wsi. Na końcu rozdziału przedstawiono analizę wyników produkcji rolnej w gospodarstwach chłopskich w latach 1948–1956.

W rozdziale szóstym (s. 415–574) omówiono przekształcenia państwowych majątków ziemskich na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956. Na początku przeanalizo-

wano sytuację majątków rolnych administrowanych przez urzędy ziemskie, a następnie Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Omówiono przy tym zadania PNZ, ich organizację i strukturę. Scharakteryzowano organizację pracy oraz warunki bytowe pracowników PNZ. Następnie dokonano analizy gospodarki rolnej w majątkach PNZ, ukazując stan gospodarczy majątków, a także osiągnięte przez nie wyniki gospodarcze. Omówiono też zasady funkcjonowania majątków ziemskich administrowanych przez Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Zakłady Chowu Koni. Kolejnym istotnym zagadnieniem analizowanym w tym rozdziale było omówienie sytuacji majątków ziemskich w administracji Państwowych Gospodarstw Rolnych. Poruszono tu zagadnienia dotyczące powstania i struktury organizacyjnej PGR. Zwrócono uwagę na problemy kadrowe, organizację pracy oraz warunki bytowe oraz wyniki produkcyjne pegeerów na Warmii i Mazurach. W końcowej części rozdziału omówiono funkcjonowanie gospodarstw rybackich, które początkowo były administrowane przez PNZ, a następnie PGR.

Z kolei w rozdziale siódmym (s. 575–621) przedstawiono czynniki intensyfikacji produkcji rolnej i wyniki przemian w gospodarce rolnej wszystkich sektorów rolnych na Warmii i Mazurach do roku 1956. Jako istotny czynnik intensyfikacji produkcji wskazano na mechanizację rolnictwa, omawiając cel i zadania Spółdzielczych i Państwowych Ośrodków Maszynowych. W dalszej części rozdziału scharakteryzowano zakres i intensywność stosowania nawozów sztucznych, problem melioracji gruntów oraz elektryfikacji wsi. Następnie nakreślono przekształcenia strukturalne w użytkowaniu gruntów, a także omówiono wyniki produkcji roślinnej i hodowlanej. Na koniec rozdziału wskazano na wpływ przemian Października '56 na kierunek dalszych przekształceń gospodarczych wsi na Warmii i Mazurach.

Podsumowując należy stwierdzić, że powstała praca rzetelna, wartościowa i nader potrzebna, oparta na solidnej podbudowie źródłowej. Tym samym praca Radosława Grossa stanowi istotny wkład do poznania powojennych dziejów Warmii i Mazur, a także wypełnia istniejącą lukę w dotychczas prowadzonych badaniach naukowych na ten temat.

Radosław Gross

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Tadeusz Oracki, *Twórcy, działacze, pracownicy kultury i oświaty oraz uczeni–humaniści na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990. Zestaw nazwisk. Część I*, red. Karol Sęk, Gdańsk 2018, ss. 110.

W 2018 r. w ramach serii wydawniczej „Scientia et Veritas” ukazała się praca prof. Tadeusza Orackiego zatytułowana: *Twórcy, działacze, pracownicy kultury i oświaty oraz uczeni–humaniści na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990*. Sylwetki naukowej Autora nie trzeba szerzej przedstawiać. W bogatym dorobku naukowym profesora Orackiego, obok wielu publikacji z zakresu dziejów kultury, znajdują się prace poświęcone biografistyce Warmii i Mazur (wśród nich m.in.: *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla: od połowy XV w. do 1945 roku*, Warszawa 1963; *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983; *Słownik biograficzny Warmii, Prus Książęcych i Ziemi Malborskiej od połowy XV do końca XVIII wieku*, tom I Olsztyn 1984, tom II Olsztyn 1988).

Recenzowana książka zawiera nazwiska blisko 1000 osób, związanych z szeroko rozumianą kulturą na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990. Warto przypomnieć, że w 1975 r. nakładem Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie Wydawnictwo „Pojezierze” opublikowało inną pracę Tadeusza Orackiego z zakresu biografistyki Warmii i Mazur pt. *Twórcy i działacze kultury w województwie olsztyńskim w latach 1945–1970. Materiały biograficzne*. Wówczas była ona pierwszą próbą przedstawienia biografii osób, które podjęły pracę kulturalną i oświatową na Warmii i Mazurach po II wojnie światowej. O potrzebie powstania tamtej pracy świadczy fakt, że w kolejnych latach wielu badaczy historii regionu, dziejów kultury na Warmii i Mazurach, publicystów podejmujących tematykę regionalną, sięgało po tę publikację. Wspomniany wykaz objął jednak osoby związane z życiem kulturalnym w województwie olsztyńskim do 1970 r. Podobnego opracowania biograficznego nie doczekali się twórcy i działacze kultury, pracujący i tworzący na Warmii i Mazurach w kolejnych latach, a więc w blisko pięćdziesięcioletnim okresie: 1970–2018. Można więc stwierdzić, że lata te, pod względem opracowania biograficznego, pozostawały do niedawna swoistą „białą plamą” w powojennych dziejach warmińsko-mazurskiej kultury.

Recenzowana praca jest nie tyle słownikiem biograficznym, zawierającym biogramy przedstawianych osób, co poszerzonym i uzupełnionym – w porównaniu z pracą z roku 1975 – zestawem nazwisk, w którym dodatkowo uwzględniono działaczy zajmujących się oświatą oraz nauką (humaniści). Pomysł na rozszerzenie zestawu osób o wspomniane grupy jest trafny, wszak wielu twórców szeroko rozumianej kultury związanych było jednocześnie z oświatą i nauką. Z drugiej strony wielu nauczycieli, pedagogów i uczonych-humanistów, zajmowało się jej propagowaniem poprzez działalność oświatową i naukową. Ograniczono jednak opisy biograficzne prezentowanych osób. W ten sposób notki poświęcone poszczególnym postaciom, poza latami życia, ograniczają się do zaledwie kilku, kilkunastu wyrazów, a czasem nawet dwóch lub trzech słów. Jak podkreślił Autor, skrócenie opisów biograficznych nie wynikało z braku materiałów dotyczących życia i dokonań przedstawianych osób, lecz wymogów wydawniczych, w których decydującą rolę odegrały, ograniczone względami finansowymi, rozmiary publikacji.

Wśród przywołanych postaci odnajdujemy pisarzy, poetów, artystów sztuk plastycznych, aktorów, reżyserów, nauczycieli, uczonych humanistów, księży związanych z życiem kulturalnym regionu. Jednocześnie znajdujemy w niej reprezentantów różnych grup społecznych, które zasiedliły Warmię i Mazury po II wojnie światowej – od autochtonów poczynając, poprzez osadników z województw centralnych i przesiedleńców z Kresów Wschodnich, po przesiedleńców w ramach Akcji „Wisła”. Zaprezentowany zestaw nazwisk dowodzi wielokulturowości społeczeństwa zamieszkującego Warmię i Mazury po II wojnie światowej, co było wynikiem ruchów migracyjnych, które objęły ten obszar w końcu wojny i w pierwszych latach powojennych. Dodać warto, że wspomniana „mozaikowość” warmińsko-mazurskiej społeczności stanowiła i stanowi do dnia dzisiejszego o specyfice życia kulturalnego na tym terenie, gdzie mieszały się elementy wpływów kulturowych przyniesione przez ludność napływową (z Kresów Wschodnich, z tzw. dawnej Polski, z Podkarpacia) z wpływami autochtonów, a więc ludności rodzimej – zarówno Mazurów, Warmiaków, jak i Niemców. Wspólnie wpływy te tworzyły po wojnie na Warmii i Mazurach swoisty tygiel kulturowy.

Praca prof. Tadeusza Orackiego z naukowego punktu widzenia jest niezwykle cenna. Zaktualizowany i rozszerzony o lata 1970–1990 wykaz nazwisk jest bardzo dobrym punktem wyjścia do dalszych badań biograficznych dotyczących twórców kultury na terenie Warmii i Mazur. Obok walorów naukowych, książka spełnia także ważną społeczną funkcję – upamiętnia ludzi związanych z szeroko rozumianą kulturą na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990. Oczywiście, tak jak w przypadku pracy wydanej w 1975 r., nie zabraknie zdań krytycznych dotyczących przedstawionego wykazu nazwisk – dlaczego pojawili się jedni twórcy, a pominięto innych, jednak wyraźnie należy podkreślić, że książka jest na swój sposób „pionierska”. Szczególnie dotyczy to twórców

z lat 1970–1990. Jedynym mankamentem pracy jest wspomniany wyżej, „oszczędny” rozmiar opisów biograficznych.

Dodać warto, że recenzowana praca obejmuje wykaz nazwisk do 1990 r. Jak informuje we wstępie Autor, w przygotowaniu znajduje się część druga, obejmująca twórców z okresu po 1990 r., a więc nieuwzględnionych dotychczas w opracowaniach biograficznych.

Kronika naukowa

Irena Makarczyk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Promocje Wydziału Humanistycznego w roku akademickim 2018/2019

KOŁOKWIA HABILITACYJNE

Dr RADOSŁAW GROSS, *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2019.

Posiedzenie Komisji habilitacyjnej odbyło się w dniu 12 czerwca 2019 r. na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie.

Skład Komisji:

Przewodniczący	– prof. dr hab. Krzysztof Mikulski, UMK w Toruniu
Sekretarz	– dr hab. Karol Sacewicz, UWM w Olsztynie
Recenzent	– prof. dr hab. Mirosław Golon, UMK w Toruniu
Recenzent	– dr hab. Adam Makowski, Uniwersytet Szczeciński
Recenzent	– dr hab. Witold Gieszczyński, prof. UWM w Olsztynie
Członek	– dr hab. Ryszard Tomkiewicz, OBN im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie
Członek	– dr hab. Piotr Kardela, IPN w Warszawie

Rada Wydziału w dniu 18 czerwca 2019 r. podjęła uchwałę (nr 613) o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

OBRONY DOKTORSKIE W DYSCYPLINIE HISTORIA

Mgr GRZEGORZ KAŁA, *Rola i znaczenie Edwarda Śmigłego-Rydza w obozie sanacyjnym w latach 1935–1939*

- Promotor: dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz, prof. UWM w Olsztynie
Recenzenci: dr hab. Andrzej Drzewiecki, Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni
dr hab. Witold Jarno, prof. Uniwersytetu Łódzkiego

Obrona pracy doktorskiej mgr. Grzegorza Kały odbyła się w dniu 7 listopada 2018 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

Mgr EMILIA KANIUK, *Życie codzienne w Barczewie i okolicach po II wojnie światowej (1945–1975)*

- Promotor: dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM w Olsztynie
Promotor pomocniczy: dr Radosław Gross
Recenzenci: prof. dr hab. Edward Czapiewski, Dolnośląska Szkoła Wyższa
dr hab. Ryszard Tomkiewicz, OBN im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr Emilii Kaniuk odbyła się w dniu 4 grudnia 2018 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

Mgr MARCIN MIRONOWICZ, *Szkolnictwo bractw cerkiewnych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVIII wieku*

- Promotor: dr hab. Jerzy Urwanowicz, prof. Uniwersytetu w Białymstoku
Recenzenci: dr hab. Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew, em. prof. UWM w Olsztynie
dr hab. Beata Lorens, prof. Uniwersytetu w Rzeszowie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Marcina Mironowicza odbyła się w dniu 20 września 2019 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

Mgr MACIEJ BARTŁOMIEJ GRABSKI, *Ziemie Zabrane widziane z Petersburga i Warszawy. Problematyka kresowa na łamach petersburskiego „Kraju” i warszawskiego „Słowa” w dobie rewolucji 1904–1907. Studium porównawcze*

- Promotor: dr hab. Zbigniew Anculewicz, prof. UWM w Olsztynie
Promotor pomocniczy: dr Magdalena Żmijkowska

Recenzenci: prof. dr hab. Wiesław Caban, prof. Uniwersytetu w Kielcach
 prof. dr hab. Ryszard Kowalczyk, UAM w Poznaniu

Obrona pracy doktorskiej mgr. Macieja Bartłomieja Grabskiego odbyła się w dniu 27 września 2019 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

Mgr EWELINA TARKOWSKA, *Wielka Emigracja we Francji. Polacy w bretońskim departamencie Notes-du-Nord*

Promotor: prof. dr hab. Norbert Kasperek, UWM w Olsztynie
Recenzenci: dr hab. Radosław Żurawski, prof. Uniwersytetu w Łodzi
 dr hab. Janusz Pezda, prof. UJ w Krakowie

Obrona pracy doktorskiej mgr Eweliny Tarkowskiej odbyła się w dniu 27 września 2019 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

Irena Makarczyk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

Wykaz
osób, które w latach 2001–2019
uzyskały na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie
stopień doktora w dyscyplinie historia¹

22 lutego 1999 r. Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów przyznała Radzie Wydziału Humanistycznego uprawnienia do nadawania stopnia naukowego ***doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.***

Promocje:

2001

1. Mariusz Sokołowski, *Policja a społeczeństwo w okresie międzywojennym.*
Promotor: prof. dr hab. Andrzej Misiuk

2002

2. Ks. Stefan Ewertowski, *Recepcja nauczania Jana Pawła II o integracji europejskiej w piśmiennictwie polskim w latach 1978–2000 i jej uwarunkowania historyczne.*
Promotor: ks. prof. dr hab. Władysław Nowak

3. Andrzej Korytko, *Angielska mediacja w polsko-szwedzkich rokowaniach w 1635 roku.*

Promotor: prof. dr hab. Edward Mierzwa

4. Barbara Krysztopa-Czupryńska, *Angielska Kompania Wschodnia (Eastland Company) a Rzeczpospolita w latach 1579–1673.*

Promotor: prof. dr hab. Edward Mierzwa

5. Izabela Lewandowska, *Historyczna świadomość regionalna młodzieży Warmii i Mazur*.

Promotor: prof. dr hab. Janusz Rulka

6. Krzysztof Łożyński, *Kolonizacja Puszczy Grodzkiej od XIV do XVI wieku (na tle przemian zachodzących w stosunkach własnościowych)*.

Promotor: prof. dr hab. Józef Śliwiński

2003

7. Jerzy Czołgoszewski, *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*.

Promotor: prof. dr hab. Stanisław Achremczyk

8. Irena Makarczyk, *Tomasz z Rupniewa Ujejski (1612–1689) hierarcha katolicki na tle życia kościelnego i politycznego swoich czasów*.

Promotor: ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc

9. Ariusz Małek, *Kamera Wojny i Domen Departamentu Białostockiego Nowych Prus Wschodnich 1796–1807 – monografia zespołu archiwalnego*.

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

10. Janusz Obrębski, *Polska opinia publiczna wobec Prus Książęcych w latach 1563–1657*.

Promotor: prof. dr hab. Stanisław Achremczyk

2004

11. Anna Korzeniewska, *Życie społeczne i religijne Ukraińców na Warmii i Mazurach w latach 1947–1970*.

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

12. Barbara Turower, *Wieś olsztyńska w okresie stalinizmu w latach 1945–1956*.

Promotor: dr hab. Bohdan Łukaszewicz, prof. UWM

2006

13. Tomasz Gajowniczek, *Urząd do Spraw Wyznań w latach 1950–1970. Zarys działalności.*

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

14. Jerzy Kielbik, *Miasta warmińskie w latach 1466–1772.*

Promotor: prof. dr hab. Stanisław Achremczyk

15. Roman Majka, *Problem opracowania zasobu archiwów zakonnych w skomputeryzowanych systemach informacyjnych na przykładzie Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola.*

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

16. Janusz Pawlak, *Zasób archiwalny proveniencji państwowej dotyczący spraw żydowskich w II Rzeczypospolitej.*

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

17. Lidia Potykanowicz-Suda, *Państwo a Kościół katolicki w województwie gdańskim w latach 1945–1970.*

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

18. Edyta Sokalska, *Geneza, struktura administracyjna i funkcjonowanie administracji publicznej w obecnym powiecie ostrołęckim w latach 1918–1975.*

Promotor: prof. dr hab. Jan Sobczak

2007

19. Radosław Gross, *Powszechna Organizacja „Służba Polsce” w województwie olsztyńskim w latach 1948–1955.*

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

20. Karol Sacewicz, *Współpracować czy zwalczać? Centralna prasa Polskiego Państwa Podziemnego wobec komunistów polskich (1939–1945).*

Promotor: dr hab. Marek Krwawicz

21. Anna Żeglińska, *Historia rodu Finck von Finckenstein.*

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

22. Tomasz Gajownik, *Działalność polskiego wywiadu wojskowego na Litwie w latach 1921–1939*.

Promotor: prof. dr hab. Jan Sobczak

23. Maria Korybut-Marciniak, *Dobroczynność w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*.

Promotor: dr hab. Norbert Kasparek, prof. UWM

24. Rafał Leśkiewicz, *Zespół Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (1946–1955). Procesy archiwotwórcze*.

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

25. Jerzy Łapo, *Stanowiska archeologiczne i miejsca o znaczeniu historycznym na dawnym pograniczu galindzko-jaćwieskim w świadomości Mazurów (XI w.–I połowa XX w.)*.

Promotor: prof. dr hab. Stanisław Achremczyk

26. Joanna Słyszewska, *Polska służba zagraniczna w latach 1918–1926. Organizacja, zasady funkcjonowania oraz kierunki działania*.

Promotor: prof. dr hab. Andrzej Misiuk

2009

27. Adam Białczak, *Stosunki polityczne, społeczne, gospodarcze Baranowa w XIX i XX wieku na tle dziejów Mazowsza Północno-Wschodniego*.

Promotor: dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM

28. Katarzyna Kubicka, *Akta miasta Gdańska do 1793 r. Procesy aktotwórcze*.

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

29. Ks. Bogumił Wykowski, *Dzieje społeczne i religijne Pasymia w drugiej połowie XIX wieku*.

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

2010

30. Przemysław Hubert Dorszewski, *Uposażenie i działalność gospodarcza klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie do początku XVI wieku*.

Promotor: dr hab. Andrzej Wałkowski, prof. UWM

31. Mariusz Tomasz Korejwo, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, kadry, oddziaływanie na aparat administracji państwowej.*

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

32. Agnieszka Maria Michno, *Dzieje gospodarskie Puszczy Mareckiej w Wielkim Księstwie Litewskim w XV–XVI wieku.*

Promotor: prof. dr hab. Józef Śliwiński

33. Marcin Henryk Mielnik, *Policja czasów Księstwa Warszawskiego. Organizacja, kompetencje, działalność.*

Promotor: dr hab. Zygmunt Kaźmierski, prof. UWM

34. Ewa Semenowicz, *Kreacja tożsamości kulturowej Litwy w pracach członków Wileńskiej Komisji Archeologii i Muzeum Starożytności w Wilnie w latach 30.–70. XIX stulecia.*

Promotor: dr hab. Elżbieta Znamierowska-Rakk, IH PAN Warszawa

35. Sławomir Skowronek, *Działania wojenne w międzyrzeczu Łyny i Pasłęki 4–12 czerwca 1807 r.*

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

36. Izabela Śledź, *Bp Józef Drzazga – rządcą diecezji warmińskiej w latach 1965–1978.*

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

2011

37. Jacek Białkowski, *Ród Bibersteinów w XIII–XV wieku.*

Promotor: dr hab. Andrzej Wałkowski, prof. UWM

38. Barbara Kalinowska, *Zakon Bernardynów w Ostrołęce w latach 1664–1864.*

Promotor: dr hab. Grzegorz Białuński, prof. UWM

39. Małgorzata Lubecka, *Stosunki państwo–Kościół w dekanacie ostrołęckim w latach 1944–1966.*

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

40. Zbigniew Mielczarski, *Milicja Obywatelska na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1954*.

Promotor: dr hab. Marek Żukowski,
Bałtycka Wyższa Szkoła Humanistyczna w Koszalinie

41. Sebastian Mierzyński, *Dzieje regionu Warmii i Mazur w prasie lokalnej w latach 1970–1989*.

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

42. Monika Piotrowska, *Harcerstwo polskie na obczyźnie w latach 1912–1946*.

Promotor: dr hab. Piotr Majer, prof. UWM

43. Michał Swędrowski, *General Jan Krukowiecki w powstaniu listopadowym*.

Promotor: dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM

44. Cezary Tryk, *Sokolnictwo w Prusach Krzyżackich i Księżęcych od XIV do XVII wieku*.

Promotor: dr hab. Grzegorz Białuński, prof. UWM

2012

45. Mateusz Brenda, *Polskie organizacje niepodległościowe w województwie olsztyńskim w latach 1945–1956*.

Promotor: dr hab. Piotr Niwiński, prof. UG

46. Barbara Maria Dobrzańska, *Konsul zawodowy i jego współpraca z wywiadem wojskowym w polityce II Rzeczypospolitej*.

Promotor: dr hab. Zygmunt Kazimierski,
Uczelnia Warszawska im. M. Skłodowskiej-Curie

47. Tomasz Grajżul, *Polskie placówki dyplomatyczne w Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej w latach 1921–1939*.

Promotor: prof. dr hab. Henryk Stroński

48. Kazimierz Krajewski, *„Nów” – Nowogrodzki Okręg Armii Krajowej*.

Promotor: dr hab. Piotr Niwiński, prof. UG

-
49. Marcin Radziłowicz, *Elcki samorząd miejski w latach 1990–2010*.
Promotor: dr hab. Wojciech Guzewicz, prof. UWM
50. Przemysław Piotr Szczuchniak, *Kształtowanie nowych struktur władzy na Powiślu w latach 1945–1949*.
Promotor: dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM
51. Magdalena Szydłowska, *Od Ekspozytury Polskiego Radia do Radia Olsztyn SA (1952–1993)*.
Promotor: dr hab. Zbigniew Anculewicz, prof. UWM
52. Kinga Lisowska, *Problemy struktury zasobu archiwalnego archiwów diecezjalnych na byłym terytorium zaboru pruskiego*.
Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski
53. Aleksander Szełomow, *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995–2012*.
Promotor: dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM
- 2013
54. Grzegorz Winogrodzki, *Wojskowe służby specjalne w PRL i w procesie transformacji systemowej do 1994 roku*.
Promotor: dr hab. Zygmunt Kazimierski, prof. UWM
55. Leszek Chaburski, *Lubawa w latach 1975–2006*.
Promotor: prof. dr hab. Mirosław Krajewski
56. Stanisław Kuprianiuk, *Mała architektura sakralna na Warmii do 1945 r. ze szczególnym uwzględnieniem kapliczek*.
Promotor: dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM
57. Ewelina Sokołowska, *Organizacje społeczne i kościelne na Warmii w latach 1848–1914*.
Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

58. Andrzej Mocarski, *Stosunki ludnościowe na terenie wschodnim Mazur w latach 1945–1950*.

Promotor: dr hab. Witold Gieszczyński

59. Alicja Dobrosielska, *Opór–oportunizm–współpraca. Prusowie wobec zakonu krzyżackiego w dobie podboju*.

Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Białuński

60. Anna Bujko, *Życie społeczne na Warmii i Mazurach w latach 1945–1950*.

Promotor: ks. prof. dr hab. Andrzej Kopiczko

61. Emilia Figura-Osełkowska, *Turystyka niemiecka w Prusach Wschodnich w latach 1918–1939*.

Promotor: dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz, prof. UWM

62. Aleksander Kozicki, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1949*.

Promotor: dr hab. Bogdan Chrzanowski, prof. UG

2014

63. Andrzej Pieńkowski, *Życie i działalność biskupa Edwarda Samsela (1940–2003)*.

Promotor: ks. dr hab. Wojciech Guzewicz, prof. UWM

64. Sławomir Jan Maksymowicz, *Zmiany nazw miejscowości na Warmii w latach 1243–1950*.

Promotor: dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM

65. Marta Zbrzeźniak, *Kraje włoskie w polskim życiu publicznym w pierwszej połowie XIX wieku (1815–1848)*.

Promotor: prof. dr hab. Norbert Kasperek

66. Anna Kozyra, *Wkład Polek i kobiet polskiego pochodzenia w cywilizację i kulturę francuską w XIX i XX wieku*.

Promotor: prof. dr hab. Norbert Kasperek

67. Dominik Służalek, *Brygada Jazdy (Kawalerii) II Rzeczypospolitej w Baranowiczach*.

Promotor: dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM

68. Mateusz Przybysz, *Wybrane zagadnienia z historii II Rzeczypospolitej w nauczaniu szkolnym w latach 1945–2008*.

Promotor: dr hab. Roman Jurkowski, prof. UWM

69. Grzegorz Gniwkiewicz, *Geneza powstania i działalność ośrodków i systemów szkolenia nurkowego i pletwonurkowego w Polsce w latach 1945–2010*.

Promotor: prof. dr hab. Antoni Komorowski

70. Seweryn Szczepański, *Pomezania pruska. Przemiany osadnicze i społeczne do połowy XIV wieku*.

Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Białuński

71. Eugeniusz Misiło, *Akcja „Wisła”. Geneza, przebieg i następstwa*.

Promotor: dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM

72. Marta Adamska, *Dönhoffowie i ich archiwum z Dönhoffstadt*.

Promotor: prof. dr hab. Bohdan Ryszewski

2015

73. Dominik Krysiak, *Polska Partia Robotnicza w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948 (struktury, działalność, światopogląd)*.

Promotor: dr hab. Grzegorz Jasiński, prof. UWM

74. Adam Dolny, *Inspektoraty szkolne w strukturze szkolnictwa Warmii i Mazur po II wojnie światowej*.

Promotor: dr hab. Krzysztof Narojczyk, prof. UWM

75. Paweł Stanisław Abramski, *Działania plutonów specjalnych Armii Krajowej w Obwodzie „Rajski Ptak” Wyszków-Wołomin-Radzymin Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej w latach 1940–1944*.

Promotor: dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM,
prom. pom. dr Aneta Niewęłowska UP-H Siedlce

76. Marek Pacholec, *Wojskowość Prusów w XIII wieku*.

Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Białuński

2016

77. Tomasz Gliniecki, *Propaganda wojenna i kreacja mitów wyzwoleniczych na przykładzie mławsko-elbląskiej operacji Armii Czerwonej w 1945 roku*.

Promotor: dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM

78. Anna Ambrochowicz-Gajownik, *Z dziejów służby konsularnej Drugiej Rzeczypospolitej we Francji. Marsylski okręg kompetencyjny 1919–1940*.

Promotor: prof. dr hab. Norbert Kasperek

79. Marek Niewiadomski, *Dzieje gminy Miastkowo i terenów położonych nad Rużem na tle ziemi łomżyńskiej*.

Promotor: dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM

80. Damian Burchart, *15 Dywizja Piechoty 1945–1954*.

Promotor: dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM

81. Magdalena Kołodzińska, *Region Morza Bałtyckiego po II wojnie światowej jako obszar rywalizacji i współpracy*.

Promotor: dr hab. Krzysztof Narojczyk, prof. UWM

2017

82. Daniel Chrzczanowicz, *Garnizon Lida w latach 1921–1939*.

Promotor: dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM

83. Andrej Wiaczasławowicz Sirkou, *Towarzystwa kulturalno-oświatowe na Białorusi w latach 1905–1914*.

Promotor: dr hab. Roman Jurkowski, prof. UWM

84. Paweł Średziński, *Kwame Nkrumah – ojciec niepodległej Ghany. Amerykański i brytyjski okres działalności panafrykańskiej (1935–1947)*.

Promotor: dr hab. Bara NDiaye

85. Sylwia Wykusz, *Oświatowa i polityczna misja „Głosu Nauczycielskiego” (1945–1989)*.

Promotor: dr hab. Janusz Gołota, prof. UWM

86. Łukasz Kaś, *Sześć i pół wieku czarnych mnichów na Mazowszu. Dzieje klasztoru benedyktynów w Jeżowie*.

Promotor: dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM,

prom. pom. dr Anna Kołodziejczyk

2018

87. Piotr Mariusz Szczurowski, *Ród heraldyczny Prus na Mazowszu w XIII–XVI wieku*.

Promotor: prof. dr hab. Grzegorz Białuński

88. Mateusz Klempert, *Ród Kossakowskich z linii wojtkuskiej z XIX wieku. Studium genealogiczno-majątkowe*.

Promotor: prof. dr hab. Norber Kasperek

89. Joanna Elżbieta Śliczyńska, *Zapasy żywności oraz utensylia kuchenne magazynowane i wykorzystywane na zamkach krzyżackich w Gdańsku, Elblągu i Toruniu na przełomie XIV i XV wieku*.

Promotor: dr hab. Jan Gancewski, prof. UWM

90. Grzegorz Kała, *Rola i znaczenie Edwarda Śmigłego-Rydza w obozie sanacyjnym w latach 1935–1939*.

Promotor: dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz

91. Emilia Kaniuk, *Życie codzienne w Barczewie i okolicach po II wojnie światowej (1945–1975)*.

Promotor: dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM;

prom. pom. dr Radosław Gross

2019

92. Marcin Mironowicz, *Szkolnictwo bractw cerkiewnych na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVI–XVIII wieku*.

Promotor: dr hab. Jerzy Urwanowicz, prof. UwB

93. Maciej Bartłomiej Grabski, *Ziemie Zabrane widziane z Petersburga i Warszawy. Problematyka kresowa na łamach petersburskiego „Kraju“ i warszawskiego „Słowa“ w dobie rewolucji 1904–1907. Studium porównawcze.*

Promotor: dr hab. Zbigniew Anculewicz, prof. UWM;

prom. pom. dr Magdalena Żmijkowska

94. Ewelina Tarkowska, *Wielka Emigracja we Francji. Polacy w bretońskim departamencie Notes-du-Nord.*

Promotor: prof. dr hab. Norbert Kasparek

Pożegnania

Słowo o Grzegorzu Białuńskim historyku i prorektorze, życzliwym ludziom człowieku

Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdzie mi napisać wspomnienie o koledze po historycznym fachu i to młodym, w twórczym wieku. Nieubłagana śmierć przeniosła go w inny świat z pewnością lepszy od naszego. Jako historyk spotykał się ze światem umarłych i to było dla niego oczywistością, odkrywał mechanizmy rządzące ludzkimi żądaniami, procesy cywilizacyjne, pisał o dokonaniach ludzi, ich nadziejach i rozczarowaniach. Pasjonował go okres staropruskiego i polskiego średniowiecza – piękny i wciąż mało znany. Pasję do historii wyniósł z rodzinnego Giżycka i domu o mazurskich korzeniach. Historia go fascynowała. O tej fascynacji pisał, że *narodziła się u podnóża grodziska pruskiego. Otóż niemal z okien mojego domu rodzinnego rozpościerał się wspaniały widok na wzniesienie niesamowitego kształtu. Na jego temat krążyły różne opowieści m.in., że stało tu kiedyś jakieś zamczysko. To wystarczyło, by dziecięca fantazja poprowadziła w świat przeszłości, kiedy tętniło życie w pobliżu tego grodu. Te niezwykle wędrówki wyobraźni sprawiły niewątpliwie, że stałem się zawodowym historykiem.* W Giżycku, w którym 2 kwietnia 1967 r. przyszedł na świat, historia była na wyciągnięcie ręki. Ta najnowsza jakże tragiczna, żył wśród społeczności małego miasta poranionej przez wojnę, która poszukiwała własnej tożsamości. Jako uczeń szkoły średniej dowiadywał się o urodzonym w Lecu Wojciechu Kętrzyńskim i działającym tu mazurskim nauczycielu i redaktorze Marcinie Gerssie. Z pewnością chciał iść ich śladem i poszedł. Najpierw studiował historię w Toruniu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, mieście cudownej historii, pełnym zabytków, a także śladów działalności rodaków z jego Giżycka. Na uniwersytecie udzielał się w kółku mazurskim prowadzonym przez profesora Janusza Małłkę. Po ukończonych studiach w 1990 roku powrócił do Giżycka, został nauczycielem w wiejskiej szkole w miejscowości Skop. Zawód nauczyciela łączył z pasją historyka, badacza dziejów średniowiecznych. Niemało poświęcenia, trudu i wyrzeczeń kosztowało go studiowanie dziejów ojczystych stron. Za przewodnika i mentora miał znakomitego profesora, prezesa Towarzystwa Naukowego Toruńskiego, redaktora „Zapisek Historycznych”, świętego

warsztatowca, Mariana Biskupa. Właśnie profesor Biskup zachęcił go do badania dziejów osadnictwa na ziemiach wschodnich Prus pogańskich i krzyżackich. W trakcie zbierania materiałów do pracy doktorskiej spotkałem się z nim w Domu Polskim w Olsztynie. Ujrzawszy w młodym człowieku pasjonata historii jakże było mu odmówić zatrudnienia w instytucie naukowym noszącym nazwę Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego. Tu otrzymał mały grant i miejsce pracy. Do 2013 r. był związany z Ośrodkiem. W 1996 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika, której byłem recenzentem. Sześć lat później, w 2006 r. habilitował się, a w 2012 r. otrzymał tytuł profesora. Życiowe naukowe awanse zawdzięczał niezwykle pracowitości, badawczej skrupulatności. Historię traktował jako wielką życiową przygodę, cieszyła go każda nowa monografia, artykuł, polemika, nie stronił od udziału w konferencjach naukowych. Jako młody badacz, po doktoracie, otrzymał naukową nagrodę im. Wojciecha Kętrzyńskiego, a zatem był już zauważony i doceniony przez humanistyczne środowisko Olsztyna.

Zainspirowany przez profesora Mariana Biskupa podjął badania nad dziejami osadnictwa na ziemiach nazwanych dziś Mazurami. Badania wymagały ogromnej kwerendy archiwalnej i bibliograficznej, sięgnięcia po dokumenty, po które nikt prawie nie sięgał, czytanie źródeł trudnych do odczytania. W historii potrafił dostrzec procesy przemian. Ważne były nie tyle daty co problemy, był zwolennikiem historii długiego trwania, bo tylko w takiej można było dostrzec dokonania i błędy. Jego badania były pionierskie, a szedł śladami Wojciecha Kętrzyńskiego przyznając rację dyrektorowi Ossolineum o polskim zasiedleniu południowych ziem Prus Krzyżackich i Książęcych. Uczestniczył w pracach nad wydaniem dzieła Wojciecha Kętrzyńskiego *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich* pisząc w 2009 r. krytyczny wstęp do tej ważnej naukowej rozprawy. Wcześniej, w 1998 r. na łamach „Komunikatów Mazursko-Warmińskich” zwracał uwagę na aktualność i znaczenie pracy Wojciecha Kętrzyńskiego, gdy inni w tę ważność wątpili. Na takie twierdzenia pozwoliła mu własna wnikliwa kwerenda źródłowa w berlińskim archiwum Nie omieszkiał podzielić się wynikami tej kwerendy z czytelnikami „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. W trzech książkach: *Osadnictwo regionu Wielkich Jezior Mazurskich od XIV do początku XVIII wieku starostwo leckie i ryńskie* (Olsztyn 1996), *Przemiany społeczno-ludnościowe południowo-wschodnich obszarów Prus Krzyżackich i Książęcych (do 1568 roku)* (Olsztyn 2001) oraz *Kolonizacja Wielkiej Puszczy (do 1568 roku – starostwa piskie, elckie, straduńskie, zelkowskie i węgoborskie (węgorzewskie)* (Olsztyn 2002) dał obraz osadnictwa polskiego, ruskiego, litewskiego, niemieckiego. Fascynował go proces zakładania wsi, miast, lokalnych społeczności, współżycia mieszkańców różnych nacji i wyznań. W tym nurcie Jego badań naukowych pozostaje książka wydana w 2016 r., gdy pracował już na wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, nosząca tytuł „Gerichte und Gerechtigkeit auch andere gute Policey und Ordnung” – *Studia z dziejów prawa i ustroju na ziemiach pruskich*. Należy też zwrócić uwagę na

inną Jego rozprawę mającą dać odpowiedź na to, co się stało ze Staroprusami noszącą tytuł *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich* (Malbork 2006). Historia społeczna nauczyła go tolerancji wobec poglądów innych ludzi, rozumienia ich życiowych potrzeb, aspiracji, a także uwrażliwienia na los ludzi.

Zawsze go interesowały dzieje Prusów. Stawiał pytania, dlaczego ulegli obcej przemocy, dlaczego i kiedy zniknęli ze swojej przecież ziemi, co po sobie pozostawili. Poniekąd na te pytania odpowiedział w książce *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich* wydanej w 1999 r. Grzegorz Białuński starał się wykreślić drogę misyjną Brunona z Kwerfurtu i podać dokładną datę i miejsce jego śmierci. Został on przecież drugim po biskupie praskim Wojciechu świętym Polski i Prus. Książką *Misja prusko-litewska biskupa Brunona z Kwerfurtu* wywołał polemikę historyczną. Staropruskie plemiona go fascynowały – ich życie, obyczaje, religia, codzienność. Odkrywał miejsca pogańskiego kultu bogini Kurko w Galindii, wskazywał na nazwy jezior i mokradeł zawierających w nazewnictwie słowo święty czy Bóg, rozważał znaczenie kamiennych pruskich bab. Wreszcie w źródłach szukał początków miasta Olsztyna. Nawet na przykładzie dziejów tylko jednej mazurskiej wsi potrafił ukazać świat, który przeminął. Gdy osiadł w Olsztynie zaczął zwracać się ku dziejom Warmii średniowiecznej, w tym też dziejom Olsztyna. Nie sposób wyliczyć i ocenić tego, co opublikował. Tym powinni zająć się historycy historiografii. Publikacji pozostawił ponad 250, a zawarte w nich twierdzenia, fakty, pozostaną aktualne i będą cytowane przez innych.

Grzegorz Białuński nie zamykał się tylko w świecie starych dokumentów i książek. Gdy nastał czas wolności badań i suwerennej Polski włączył się w organizowanie nurtu regionalnych badań. Był współzałożycielem Stowarzyszenia Wspólnota Mazurska i Archiwum Mazurskiego. W Giżycku doprowadził do powstania rocznika naukowego „Masovia”, a więc pisma kontynuującego dawne tradycje. Mieszkańcy Giżycka wdzięczni mu są za monografię miasta napisaną przez polskich historyków. Monografia to ich regionalna tożsamość. Nie tylko był redaktorem tej monografii, ale też autorem dwóch obszernych rozdziałów w tej historycznej syntezie. Artykułami wspierał Grzegorz Białuński inne pisma powstałe na Mazurach – „Znad Pisy”, „Studia Angerburgika” czy „Rocznik Mazurski”. Jego artykuły ukazywały się regularnie na łamach najstarszego humanistycznego pisma w regionie „Komunikatów Mazursko-Warmińskich”. Wreszcie był współzałożycielem Towarzystwa Naukowego Pruthenia i pisma „Pruthenia” z zadaniem odkrywania i przybliżania czytelnikom wiedzy o staropruskich dziejach. Grzegorz Białuński był też członkiem Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, członkiem Zarządu tegoż Towarzystwa i wiceprzewodniczącym Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego. Inicjował szereg dyskusji naukowych, organizował spotkania naukowe zapraszając wybitnych historyków, archeologów a nawet socjologów. Warto podkreślić, iż jego naukowe monografie wydało Towarzystwo Naukowe im. Wojciecha Kętrzyńskiego wraz z ówczesnym Ośrodkiem Badań Naukowych im. Wojciecha Kę-

trzyńskiego w Olsztynie. Przez wiele lat był członkiem Rady Naukowej Ośrodka Badań Naukowych. Wreszcie przy olsztyńsko-białostockim Oddziale Polskiej Akademii Nauk współorganizował Komisję Nauk Humanistycznych. Należał też do Polskiego Towarzystwa Historycznego, Augustowsko-Suwalskiego Towarzystwa Naukowego oraz Verein für Familienforschung in Ost- und Westpreussen w Hamburgu. Swą osobą, zaangażowaniem, wspierał Towarzystwo Miłośników Twierdzy Boyen w Giżycku.

Wreszcie był profesorem potrafiącym realizować misję przypisaną każdemu nauczycielowi akademickiemu – przekazywanie wiedzy studentom, kształcenia następców. Studentów traktował jako partnerów, czasami zagubionych w studiowaniu, zdolnych odnajdywał i zachęcał do zgłębiania wiedzy, promował w życiu. Wykładał historię średniowieczną i nowożytną w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych, a gdy z Wydziału Humanistycznego przeniósł się na Wydział Prawa i Administracji (2014 r.) prowadził zajęcia z historii prawa. W jego publikacjach i jego wykładach prawo chełmińskie dało cywilizacyjny rozwój naszym ziemiom, a przestrzeganie prawa i dobre funkcjonowanie sądów stanowiło fundament funkcjonowania państwa.

W 2012 r. został wybrany prorektorem Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego do spraw kadrowych. W zarządzaniu uczelnią otrzymał zadanie trudne polegające na kontaktach z ludźmi. Jako wrażliwy humanista przeżywał, gdy trzeba było podejmować czasami bolesne dla ludzi decyzje. Praca administracyjna pochłaniająca dużo czasu odrywała go od tego, co kochał najbardziej – od historycznych badań.

W mojej pamięci Grzegorz Białuński pozostanie jako skromny, spokojny, życzliwy kolega, dociekliwy historyk, dobry polemista zawsze chętny do podejmowania działań i współpracy. Dla humanistycznego Olsztyna Jego śmierć jest stratą ogromną bowiem wykształcić historyka średniowiecza nie jest łatwo, a jeszcze trudniej czytać średniowieczne dokumenty. Warsztat historyka zajmującego się czasami dawnymi nie jest porównywalny z warsztatem historyka zajmującego się dziejami najnowszymi, to dwa różne światy.

Gdy dotknęła go choroba miał nadzieję, że ją przezwycięży. Jeszcze na początku roku 2018 przewodniczyłem obronie pracy doktorskiej Jego doktoranta. Rozmawialiśmy o przyszłości, o jubileuszu uczelni, o nowych tematach badawczych, konferencjach, by olsztyńskiej humanistyce nadać w Polsce rozpoznawczą wyrazistość. Niestety, choroba okazała się silniejsza od ludzkiej woli. Wiemy, że ludzie przychodzą i odchodzą, ale dlaczego odchodzą w sile wieku? Żal. Wiemy też, że każdy z nas zdąża ku kresowi ziemskiej drogi, a ona jest tam, gdzie biegnie granica ziemskiego horyzontu, horyzont zaś to linia, gdzie ziemia styka się z niebem. Grzegorz Białuński, 16 października 2018 r. tę linię przekroczył. O profesorze i prorektorze trudno będzie zapomnieć, wszak pamięć o nim będzie budowała akademicką tradycję naszej wciąż młodej uczelni.

Stanisław Achremczyk

Bibliografie

Witold Gieszczyński

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

„Echa Przeszłości” – bibliografia zawartości za lata 2015–2019

Minęło dwadzieścia lat od ukazania się drukiem pierwszego tomu czasopisma naukowego „Echa Przeszłości”. Ta inicjatywa olsztyńskich historyków o powołaniu własnego periodyku naukowego była ściśle powiązana z faktem powstania w 1999 roku Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Początkowo „Echa Przeszłości” były rocznikiem, ale od 2019 roku ukazują się jako półrocznik. Bibliografia zawartości „Ech Przeszłości” za lata poprzednie była sukcesywnie publikowana w tomach X i XV naszego czasopisma¹. Poniżej prezentujemy kolejne zestawienie publikacji, tym razem za lata 2015–2019. W tym okresie ukazało się 160 tekstów, w tym w dziale artykuły i rozprawy 104, dokumenty i materiał – 12, relacje i wspomnienia – 1, problemy i dyskusje – 1, polemiki, recenzje i omówienia – 20, kronika naukowa – 17, pożegnania – 4, bibliografie – 1.

Bibliografia zawartości za lata 2015–2019

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Ambrochowicz-Gajownik Anna, *Opieka nad emigracją polską we Francji w działalności Konsulatu RP w Marsylii w latach 30. XX wieku*, 2015, t. XVI, s. 175–194.

Antończak Emilia, *In a Futile Search of Transi Tombs in Scotland*, 2016, t. XVII, s. 29–43.

Białuński Grzegorz, *Zarys dziejów osadnictwa na Mazurach*, 2019, t. XX/1, s. 335–348.

¹ Zob. W. Gieszczyński, *Bilans dziesięciolecia „Ech Przeszłości”. Bibliografia zawartości za lata 2000–2009*, „Echa Przeszłości” 2009, t. X, s. 557–574; idem, „Echa Przeszłości”. *Bibliografia zawartości za lata 2010–2014*, „Echa Przeszłości” 2014, t. XV, s. 371–379.

- Bobowski Bogdan, *Past Perfect metod komputerowych w archeologii (1951–1999)*, 2019, t. XX/1, s. 13–52.
- Bogdanowicz Mateusz, *Reakcja administracji Prezydenta USA Lyndona B. Johnsona na wydarzenia Praskiej Wiosny oraz jej obraz w prasie amerykańskiej: analiza materiałów New York Times*, 2019, t. XX/1, s. 387–408.
- Broniarczyk Marcin, *Udział kasztelanów mniejszych w pracach sejmowych na przykładzie senatorów z Wielkopolski, Kujaw i Mazowsza w czasach Władysława IV*, 2018, t. XIX, s. 135–155.
- Brzustowski Tomasz, *Niejasna gra z UB – dwuznaczne kontakty z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa na podstawie przypadku Mieczysława Lipoka*, 2016, t. XVII, s. 229–244.
- Bujko Anna, Baran Scholastyka, „Przegląd Weterynaryjny” jako forma konsolidacji polskiego środowiska weterynaryjnego we Lwowie. Nie tylko o weterynarii, 2019, t. XX/2, s. 219–231.
- Chudzikowska-Wołoszyn Małgorzata, *Klasyczna proveniencja zwierzęcych metafor w „De civilitate morum puerilium” Erazma z Rotterdamu*, 2017, t. XVIII, s. 129–146.
- Ciesielski Tomasz, *Stan techniczny i wykorzystanie zabudowań po klasztorach skasowanych w guberni wołyńskiej w latach 1832–1853 w świetle raportu wołyńskiego gubernatora cywilnego z 1861 r.*, 2019, t. XX/2, s. 153–176.
- Czerniecka-Haberko Anna, Studnicka-Mariańczyk Karolina, *Stanisław Jan Zygmunt Potocki w świetle listów Joanny Potockiej*, 2019, t. XX/2, s. 249–262.
- Daszkiewicz Piotr, Kasperek Norbert, *General Michał Sokolnicki (1760–1816) i Instytut Francuski*, 2016, t. XVII, s. 81–91.
- Domżał Zbigniew, Wałkowski Andrzej, *Działalność i poglądy Jakuba z Paradyża*, 2015, t. XVI, s. 25–48.
- Domżał Zbigniew, Wałkowski Andrzej, *Intelektualista i twardy biznesmen i szarym habicie. O opacie klasztoru cystersów w Mogile Janie Taczelu*, 2018, t. XIX, s. 63–95.
- Domżał Zbigniew, Wałkowski Andrzej, *Zarys dziejów skryptorium klasztoru cystersów w Mogile od XIII do początków XVI wieku*, 2017, t. XVIII, s. 43–75.
- Ebiś Klaudia, *Sakralne topografie. Miejsca kultu św. Antoniego w przestrzeni kościoła pw. Świętej Trójcy w Opolu*, 2019, t. XX/2, s. 369–377.
- Gancewski Jan, *Verpfändung und Verkauf, Entwicklung der finanziellen Werkzeuge in Deutschordensbesitzungen in Europa [und in Preussen]. Vorwerk im Kapitalumlauf. Erscheinung*, 2015, t. XVI, s. 61–69.
- Gancewski Jan, *Visitationen, Visitatoren, Reformen und Änderungen im Konventsleben des Deutschen Ordens um die Wende zum 16. Jahrhundert, insbesondere in Preußen*, 2019, t. XX/2, s. 33–44.

- Gieszczyński Witold, *Kryzys aparatu bezpieczeństwa w latach 1954–1956 (na przykładzie województwa olsztyńskiego)*, 2017, t. XVIII, s. 301–318.
- Gieszczyński Witold, *Represje komunistycznego aparatu bezpieczeństwa w powiecie kętrzyńskim (1945–1956)*, 2019, t. XX/2, s. 305–321.
- Gliniecki Tomasz, *Ilia Erenburg – sowiecki korespondent wojenny podczas walk w Prusach w 1945 roku*, 2016, t. XVII, s. 171–186.
- Gliniecki Tomasz, *Personalizacja bohaterstwa żołnierzy Armii Czerwonej podczas walk o Olsztyn w styczniu 1945 roku. Przypadek szeregowca Piotra Diernowa*, 2017, t. XVIII, s. 281–299.
- Глинский Евгений, „Стать шляхтой”: бояре несвижско-случского региона в XVIII – начале XIX в., 2019, t. XX/2, s. 117–137.
- Głusik Anna, *I vizi e gli eccessivi ornamenti delle donne secondo alcune testimonianze medievali*, 2019, t. XX/1, s. 91–105.
- Gross Radosław, *Obciążenia gospodarstw chłopskich na Warmii i Mazurach w latach 1948–1956*, 2015, t. XVI, s. 195–221.
- Gross Radosław, *Okręg Mazurski w świetle materiałów Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie (marzec-maj 1945 roku)*, 2016, t. XVII, s. 187–210.
- Gross Radosław, *Rok 1989 w lokalnej perspektywie. Przykład Lidzbarka Warmińskiego*, 2019, t. XX/2, s. 337–354.
- Gross Radosław, *Związek Samopomocy Chłopskiej na olsztyńskiej wsi (1945–1948). Początki „polityki klasowej”*, 2018, t. XIX, s. 203–214.
- Halemba Adam, *Deutschordensstaat in Preußen und sein Kulturerbe im Bewusstsein der Jugend der Region Ermland-Masuren – Analyse von Fragebogenuntersuchungen*, 2019, t. XX/1, s. 409–424.
- Halemba Adam, *Phänomen des Deutschordensstaates in Preußen – Analyse der Entwicklung des Städtischen Netzwerkes und Burgennetzes*, 2017, t. XVIII, s. 107–115.
- Hochleitner Janusz, *Funkcje kaplicy św. Anny w Malborku a współczesna interpretacja krajoznawcza*, 2016, t. XVII, s. 55–69.
- Hochleitner Janusz, *Restoration of the monumental sculpture of Madonna in the Castle of the Teutonic Order in Malbork (Marienburg)*, 2017, t. XVIII, s. 117–127.
- Jasiński Janusz, *Kajka umiera jako Mazur zarazem jako Polak*, 2019, t. XX/2, s. 177–201.
- Jasiński Janusz, *Z dziejów cmentarza Świętego Krzyża w Olsztynie w XIX wieku*, 2015, t. XVI, s. 129–140.
- Jurkowski Roman, *U źródeł Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie – początki Wydziału Teologicznego (1918–1920)*, 2017, t. XVIII, s. 233–248.
- Kamińska Krystyna Danuta, *Jan Dybowski (1856–1928) i jego podróże po północnej Afryce*, 2019, t. XX/2, s. 219–231.

- Kaviaka Iryna, *Analysis of the Oder–Neisse line status (1945–1990) in British and American Historiography*, 2019, t. XX/1, s. 349–359.
- Kąs Łukasz, *Status miasta klasztornego na przykładzie Jeżowa*, 2019, t. XX/1, s. 81–89.
- Kąs Łukasz, *Gospodarka w dobrach benedyktynów z Jeżowa w XVII i XVIII wieku*, 2015, t. XVI, s. 91–105.
- Kopiczko Andrzej, *Biskup Józef Drzazga – charakterystyka posługi biskupiej*, 2019, t. XX/1, s. 371–385.
- Kopiczko Andrzej, *Losy Archiwum Archidiecezji Warmińskiej uwarunkowane dwoma totalitaryzmami*, 2019, t. XX/2, s. 263–281.
- Korybut-Marciniak Maria, „*Biurowy*” świat Rosji XIX stulecia w odśłonach literackich, 2019, t. XX/1, s. 247–273.
- Korybut-Marciniak Maria, *Realia urzędniczej egzystencji. Urzędnicy guberni północno-zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego w świetle twórczości literackiej Elizy Orzeszkowej*, 2017, t. XVIII, s. 215–231.
- Korybut-Marciniak Maria, *Romuald Łazarowicz (1811–1878) – carski urzędnik, zakonnik, kapłan*, 2016, t. XVII, s. 113–138.
- Korytko Andrzej, „*Pobieżę do Warszawy, gdy tego będzie trzeba*”. Kwestia motywacji senatorów do uczestnictwa w obradach sejmowych za Władysława IV Wazy, 2018, t. XIX, s. 157–170.
- Korytko Andrzej, *Sejm koronacyjny Władysława IV Wazy wobec problemów na Ukrainie*, 2015, t. XVI, s. 71–77.
- Korytko Andrzej, *Sejm pierwszej połowy XVII wieku – bilans sukcesów i porażek*, 2019, t. XX/2, s. 77–84.
- Korytko Andrzej, *Sejmy w 1635 roku wobec problemów na Ukrainie*, 2017, t. XVIII, s. 147–153.
- Korytko Andrzej, *Wokół elekcji marszałków poselskich za panowania króla Władysława IV Wazy*, 2016, t. XVII, s. 71–79.
- Kotrys Natalia, *Rola i znaczenie Zakładu Leczniczo-Wychowawczego im. Józefa Piłsudskiego w Istebniej w kontekście walki z gruźlicą (wybrana problematyka)*, 2018, t. XIX, s. 191–202.
- Kowalczyk Marta, *Celebration of 11 November in the Republic of Poland*, 2019, t. XX/2, s. 379–388.
- Kowalski Rafał, *Rozbieżności w gronie opozycji przeciwko rządowi króla Augusta II w Koronie w okresie dominacji szwedzkiej w latach 1704–1706*, 2019, t. XX/1, s. 195–227.
- Krysztapa-Czupryńska Barbara, *Stanisław Konarski w wybranych dziewiętnastowiecznych publikacjach anglojęzycznych*, 2019, t. XX/2, s. 99–116.
- Lenart Mirosław, *Dzieje i znaczenie tzw. metryki nacji polskiej w Padwie: 1592–1745*, 2019, t. XX/1, s. 143–164.

- Leszek Krzysztof, *Prywatne i publiczne biblioteki Imperium Romanum*, 2018, t. XIX, s. 37–62.
- Letko Paweł, *Relacje rosyjsko-etiopskie przed rokiem 1898*, 2019, t. XX/2, s. 203–218.
- Lewandowska Izabela, *Niematerialne dziedzictwo Warmii i możliwości jego ochrony*, 2019, t. XX/1, s. 425–437.
- Łatak Kazimierz CRL, *Zespół staropolskich ksiąg metrykalnych parafii podkrakowskiego Kazimierza przechowywany w archiwum klasztoru Bożego Ciała kanoników regularnych laterańskich*, 2017, t. XVIII, s. 155–169.
- Łożyński Krzysztof, *Handel towarami leśnymi w świetle kowieńskiej księgi wójtowskiej (1561–1564)*, 2019, t. XX/2, s. 45–55.
- Majka Roman CSMA, *Księża michalici w Demokratycznej Republice Konga*, 2019, t. XX/2, s. 323–336.
- Makarczyk Irena, *Francuz Klaudiusz Józef Huguenin w kapitule warmińskiej i jego oświadczenie ostatniej woli z 1764 r.*, 2019, t. XX/1, s. 229–245.
- Makarczyk Irena, *Kraśnik – klasztor, miasto i parafia w kronikach Stefana Ranatowicza oraz Benedykta Samotulskiego*, 2015, t. XVI, s. 79–90.
- Małłek Janusz, *Józef Ostaszewski, Karol Małłek, Adam Chętnik, Witold Witkowski. Kartka z dziejów współpracy mazursko-mazowieckiej i mazursko-kurpiowskiej*, 2019, t. XX/1, s. 361–369.
- Marciniak Wojciech, *Obraz Wołynia w wybranych wspomnieniach polskich mieszkańców regionu deportowanych w głąb ZSRR w latach II wojny światowej*, 2019, t. XX/2, s. 283–304.
- Marciniak Wojciech, *Polskie interpretacje umowy z ZSRR z 6 lipca 1945 roku w kwestii obywatelstwa osób przebywających na terytoriach państw trzecich*, 2016, t. XVII, s. 211–227.
- Milewski Dariusz, *Wydatki hetmanów koronnych na początku lat 50. XVII wieku na podstawie akt skarbowo-wojskowych z AGAD w Warszawie*, 2019, t. XX/1, s. 175–194.
- Morawski Konrad Sebastian, *Zamach w parlamencie jugosłowiańskim w 1928 roku: przyczyny i konsekwencje w świetle polskich relacji prasowych*, 2015, t. XVI, s. 151–174.
- N'Diaye Bara, *Kształcenie obywateli Senegal w Polsce w kontekście relacji polsko-senegalskich. Zarys problemu*, 2019, t. XX/2, s. 355–367.
- Opaliński Edward, *Problem uczestnictwa w obradach sejmu 1607. Kwestia autorytetu parlamentu w opinii szlacheckiej*, 2018, t. XIX, s. 115–133.
- Panfil Rafał, *Starania Stanisława Kuklińskiego o przejęcie kościoła zamkowego w Malborku*, 2017, t. XVIII, s. 171–198.
- Pęgier Małgorzata, *Problem zarazy i klęsk żywiołowych w relacji Kroniki Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)*, 2019, t. XX/1, s. 165–174.

- Prykaszczyk Michał, *Bracia Łubieńscy w dobie autonomicznej Królestwa Kongresowego. Przyczynek do dziejów aktywności gospodarczej ziemiaństwa*, 2015, t. XVI, s. 107–128.
- Radoch Marek, *Objazd holdowniczy Ludwika von Erlichshausena w 1450 i 1451 roku*, 2019, t. XX/2, s. 13–32.
- Rondomańska Zenona, *Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich*, 2019, t. XX/1, s. 291–310.
- Sacewicz Karol, „Sprawa Pogotowia Patriotów Polskich” w świetle publikacji polskiej prasy narodowej i socjalistycznej w latach 1924–1926, 2016, t. XVII, s. 155–169.
- Sacewicz Karol, *Taktyka komunistycznego frontu ludowego i antyfaszystowskiego w świetle publicystyki Centralnego Porozumienia Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu – przyczynek do rozważań nad zorganizowanymi społecznymi postawami antykomunistycznymi w międzywojennej Polsce*, 2019, t. XX/1, s. 311–334.
- Socka Izabela, *Absolwenci oraz wykładowcy Uniwersytetu Noworosyjskiego w Odessie w XIX i na początku XX wieku w polskiej historiografii ostatnich trzech dekad*, 2015, t. XVI, s. 141–149.
- Stroński Henryk, *Marchlewszczyzna. Rzecz o polskim rejonie narodowościowym na Ukrainie w latach 1925–1935*, 2017, t. XVIII, s. 249–280.
- Strzeżek Tomasz, *Lustracyjne perypetie pułkownika Franciszka Kozakowskiego w dobie powstania listopadowego*, 2016, t. XVII, s. 93–112.
- Strzeżek Tomasz, *Okoliczności śmierci i pochówku generała Henryka Kamińskiego w bitwie pod Ostrołką 26 maja 1831 roku*, 2019, t. XX/2, s. 139–151.
- Śliczyńska Joanna Elżbieta, *Ausstattung der Küchen in Deutschordensburgen und Schlössern mit Küchengeräten und Bestecken um die Wende vom 14. zum 15. Jahrhundert (mit besonderer Berücksichtigung der Schlossküchen in Marienberg, Thorn, Danzig und Elbing)*, 2015, t. XVI, s. 49–59.
- Śliczyńska Joanna Elżbieta, *Lebensmittelvorräte und deren Aufbewahrung auf dem Deutschordensburg in Elbląg (fr. Elbing) um die Wende zum 15. Jahrhundert*, 2016, t. XVII, s. 45–54.
- Śliczyńska Joanna Elżbieta, *Versorgung von Speicherkammern mit Lebensmittelprodukten und Ausstattung ausgewählter wirtschaftlicher Räume mit Geräten für die Burgenküche in Toruń (Thorn) um die Wende zum 15. Jahrhundert*, 2017, t. XVIII, s. 77–105.
- Tarkowska Ewelina, *Bretania w pierwszej połowie XIX wieku. Władze lokalne i mieszkańcy Côtes-du-Nord wobec spraw polskich i obecności polskich emigrantów polistopadowych w ich departamencie*, 2018, t. XIX, s. 171–189.
- Tomaszewski Mikołaj, *Paweł Tadeusz Czapski – szlachcic, kolekcjoner, miłośnik nauki. Szkic biograficzny*, 2017, t. XVIII, s. 199–214.

- Trajdos Tadeusz Mikołaj, *Manifestacje przewagi: „Locus sacer” w twierdzy brzeskiej po kasacie klasztoru augustianów*, 2016, t. XVII, s. 139–153.
- Trajdos Tadeusz Mikołaj, *Dwa przyczynki do historii diecezji kijowskiej w XV w.*, 2019, t. XX/1, s. 107–128.
- Vorbrich Ryszard, *Dyskurs rozwojowy i praktyki rozwoju w Afryce kolonialnej. Między asymilacją a zasadą rządów pośrednich*, 2019, t. XX/2, s. 57–76.
- Wolny Miron, *Działalność urbanizacyjna Pyrrusa w Epirze – cassus Beronikidy i Antigonei*, 2019, t. XX/1, s. 53–79.
- Wolny Miron, *Działania Pyrrusa w sojuszu z Antygonem Monofthalmosem i Demetriossem Poliorketesem przeciwko koalicji diadochów – uwarunkowania polityczne i konsekwencje wydarzeń lat 307–301 p.n.e.*, 2018, t. XIX, s. 9–36.
- Wolny Miron, *Hannibal jako twórca sfalszowanej korespondencji? List mieszkańców Salapii (208 p.n.e.)*, 2015, t. XVI, s. 7–23.
- Wolny Miron, *Misja Aristona do Kartaginy*, 2017, t. XVIII, s. 7–23.
- Wolny Miron, *Nauka Hippokratesa i rzymska propaganda. Zaraza na Sycylii w relacji Liwiusza (Liv.25.26.7–15)*, 2016, t. XVII, s. 7–27.
- Zakrzewski Andrzej, *Prawo i praktyka udziału w sejmikach Wielkiego Księstwa Litewskiego XVI–XVIII wieku*, 2018, t. XIX, s. 97–113.
- Zalewski Zygmunt S., *Aksjologiczne aspekty procesu historycznego na podstawie funkcjonowania prawa w średniowiecznej Anglii*, 2017, t. XVIII, s. 25–42.
- Zawadzki Wojciech, *Dzieje malborskiej rezydencji Towarzystwa Jezusowego 1618–1780*, 2019, t. XX/2, s. 85–98.
- Земський Юрій, Кривошея Ігор, *Міжнародний вплив як чинник реформування засобів інформації в Російській імперії середини XIX ст.*, 2019, t. XX/1, s. 275–289.
- Zygner Leszek, *Ks. Andrzej Zagórny i ks. Wawrzyniec Stanisław Benik. Z dziejów kontaktów mazowiecko-warminskich epoki nowożytnej*, 2019, t. XX/1, s. 129–142.

DOKUMENTY I MATERIAŁY

- Augusiewicz Sławomir, *Komput wojska koronnego z 1 stycznia 1651 roku*, 2019, t. XX/2, s. 391–412.
- Białyński Grzegorz, *Początki i pierwsze przywileje Starych Juch*, 2017, t. XVIII, s. 319–335.
- Daszkiewicz Piotr, *Dwa listy polskich misjonarzy w dokumentach Armanda Davida w zbiorach archiwum Zgromadzenia Księżych Misjonarzy Lazarystów w Paryżu*, 2019, t. XX/2, s. 413–418.

- Daszkiewicz Piotr, *List barona Christopha Burhardta von Vietinghoffa (1767–1829) do André Thouina (1747–1824) – interesujący dokument historii nauki w krajach bałtyckich*, 2018, t. XIX, s. 217–223.
- Daszkiewicz Piotr, Kasperek Norbert, *Relacja Jean-Philippa Graffenauera (1775–1838). Polska widziana oczami lekarza Wielkiej Armii*, 2015, t. XVI, s. 223–232.
- Gieszczyński Witold, *Z działalności Okręgowego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Olsztynie w świetle sprawozdania za 1983 rok*, 2015, t. XVI, s. 233–244.
- Iwan Dariusz, Daszkiewicz Piotr, *Pojedynek uczonych – konflikt u zarania Narodowego Muzeum Przyrodniczego w Warszawie w świetle zachowanej korespondencji Jana Sztolcmana (1854–1928) i Benedykta Dybowskiego (1833–1930)*, 2019, t. XX/2, s. 419–429.
- Klempert Mateusz, *Wywód szlachecki „Familii hrabiów Korwin Kossakowskich”*, 2017, t. XVIII, s. 337–347.
- Koreś Daniel, Szewczyk Radosław, *Zjazd Stahlhelmu we Wrocławiu w dn. 30 i 31 maja 1931 r. w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, 2019, t. XX/1, s. 441–461.
- Piotrkiewicz Romualda, *Sprawozdanie z działalności Dyrekcji Przemysłu Miejsowego w Olsztynie w 1945 roku*, 2018, t. XIX, s. 225–236.
- Sacewicz Karol, *Jednolitofrontowe koncepcje Komunistycznej Partii Robotniczej Polski/ Komunistycznej Partii Polski w świetle dokumentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 23 listopada 1936 roku*, 2016, t. XVII, s. 245–274.
- Targoński Piotr, *Działania 1. Dywizji Piechoty Legionów we wrześniu 1939 r. w relacji pplk dypl. Henryka Pohoskiego (Część I)*, 2019, t. XX/1, s. 463–490.

RELACJE I WSPOMNIENIA

- Bojarski Piotr, *Wspomnienia Jana Wojtala z „Wypadków majowych” 1926 roku. Wybrane fragmenty*, 2016, t. XVII, s. 275–294.

PROBLEMY I DYSKUSJE

- Lewandowska Izabela, *Dziedzictwo żydowskie w Olsztynie – historia, dzień dzisiejszy, perspektywy na przyszłość*, 2015, t. XVI, s. 245–270.

POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

- Determinanty osobowości i hierarchie wiedzy. Kilka refleksji à propos (i obok) odczytu Tomasza Falkowskiego* (Artur Trapszyc), 2019, t. XX/1, s. 493–500.

- Dominik Krysiak, *Polska Partia Robotnicza w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948. Struktury-kadry-działalność* (Radosław Gross), 2019, t. XX/1, s. 521–524.
- Ewangeliarz Księżnej Anastazji*, wyd. Leszek Misiarczyk (Kazimierz Łatak), 2019, t. XX/1, s. 513–515.
- Ewangelista z Płocki z XII wieku*. Krytyczne wydanie tekstu łacińskiego z kodeksu *Perykopy Ewangeliczne* Archiwum Diecezji Płockiej, wyd. Leszek Misiarczyk, B. Degórski OSPPE, (Kazimierz Łatak), 2019, t. XX/1, s. 509–511.
- Horror starożytny i fantastyka średniowieczna. Rzeczy cudowne, dziwne i straszne. Paradoksologia w starożytności i średniowieczu*, red. Miron Wolny i Małgorzata Chudzikowska-Wołoszyn (Andrzej Wałkowski), 2018, t. XIX, s. 239–249.
- Hubert Mordawski, *Ziemie Odzyskane 1945–1956* (Radosław Gross), 2017, t. XVIII, s. 363–367.
- Iwona Pietkiewicz, *Rozwój statków latarniowych Bałtyku, Cieśnin Duńskich i Kattegatu w latach 1820–1988* (Norbert Kasperek), 2016, t. XVII, s. 295–304.
- Janusz Jasiński, Zenona Rondomańska, „*Tobie dziś czyniem serc swych ofiary*”... *Garść wiadomości historycznych o pieśniach religijnych* (Teresa Zajewska), 2016, t. XVII, s. 315–316.
- Jurij Makar, Witalij Makar, Mychajło Hornych, Anatolij Saliuk, *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947)*, t. 1–3 (Paweł Gotowiecki), 2016, t. XVII, s. 305–311.
- Kilka uwag o książce Zbigniewa Ptasiewicza. Regierungsbezirk Ziechenau. Rejencja ciechanowska 1939–1945* (Krzysztof Andrzej Kierski), 2015, t. XVI, s. 271–280.
- Maria Korybut-Marciniak, *Światy i międzyświaty Artura Dolińskiego. Rekonstrukcja biograficzna carskiego urzędnika* (Jacek Kowalewski), 2019, t. XX/2, s. 449–453.
- Ontologia zdarzenia historycznego w książce Myśl i zdarzenie Tomasza Falkowskiego* (Bogdan Radzicki), 2019, t. XX/1, s. 501–507.
- Pięć błędów Marcina Starzyńskiego. Na marginesie dyskusji nad średniowiecznym skryptorium klasztoru cystersów w Mogile* (Andrzej Wałkowski), 2019, t. XX/2, s. 433–448.
- Radosław Gross, *Przemiany gospodarcze wsi na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, (Witold Gieszczyński), 2019, t. XX/2, s. 455–458.
- Tadeusz Oracki, *Twórcy, działacze, pracownicy kultury i oświaty oraz uczeni-humaniści na Warmii i Mazurach w latach 1945–1990. Zestaw nazwisk. Część I*, red. Karol Sęk (Radosław Gross), 2019, t. XX/2, s. 459–461.
- Tomasz Marcin Duchnowski, *Struktura organizacyjna XVII i XX Korpusu armijnego Cesarstwa Niemieckiego z siedzibami dowództw w Gdańsku i Olsztynie (1890–1914)* (Dariusz Radziwiłowicz), 2019, t. XX/1, s. 517–520.

- Uwaga – jak nie wydawać. Na marginesie edycji: Helena z Wolskich Krukowiecka, Dziennik 1831–1833*, z rękopisu odczytała, skomentowała i wstępem poprzedziła Emilia Kolinko (Norbert Kasperek), 2018, t. XIX, s. 251–258.
- XI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1990)*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku Marek Jabłonowski, Włodzimierz Janowski, Grzegorz Sołtysiak (Witold Gieszczyński), 2016, t. XVII, s. 311–314.
- Z dziejów i dorobku „szarych mnichów”. Dzieje i kultura cystersów w Polsce I*, red. Marcin Starzyński i Dariusz Tabor CR (Andrzej Wałkowski), 2017, t. XVIII, s. 349–362.
- Zbigniew Domżał, Andrzej Wałkowski, *Imię Róży inaczej... Ze studiów nad skryptorium klasztoru cystersów w Mogile do początków XVI wieku* (Kazimierz Bobowski), 2015, t. XVI, s. 281–283.

KRONIKA NAUKOWA

- Bojarski Piotr, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Siedemdziesięciolecie przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury”*, 2016, t. XVII, s. 322–325.
- Bojarski Piotr, *Sprawozdanie z promocji książki „Między Wilnem a Olsztynem. W 70. rocznicę przybycia Polaków z Wileńszczyzny na Warmię i Mazury”*, 2017, t. XVIII, s. 376–378.
- Jędrzejak Dawid, *Sprawozdanie z konferencji naukowej „Gospodarka w PRL”*, 2017, t. XVIII, s. 369–372.
- Kała Grzegorz, *Sprawozdanie z I międzynarodowej konferencji: Zakon Krzyżacki – dziedzictwo historyczne i kulturowe a teraźniejszość*, Ryn 4–6 grudnia 2014 r., 2015, t. XVI, s. 289–294.
- Klempert Mateusz, Śliczyńska Joanna Elżbieta, *VI ogólnopolska konferencja naukowa z cyklu: Między irredentą a kolaboracją, pt. Legalizm a lojalizm. „Dusza urzędnika”*, 2015, t. XVI, s. 285–289.
- Leszek Krzysztof, *Ogólnopolska konferencja naukowa „Paradoksologia w starożytności i średniowieczu”*, 2016, t. XVII, s. 325–330.
- Łach Halina, *Sprawozdanie z konferencji naukowej: „Powstanie, organizacja, walki oraz powrót do Polski armii gen. Józefa Hallera. W 100. rocznicę utworzenia Błękitnej Armii. Artyleria – historia – teraźniejszość – przyszłość”*, 2017, t. XVIII, s. 379–383.
- Makarczyk Irena, *Piętnaście lat „Ech Przeszłości”*, 2015, t. XVI, s. 297–298.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w roku akademickim 2014/2015*, 2015, t. XVI, s. 294–297.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w roku akademickim 2015/2016*, 2016, t. XVII, s. 331–335.

- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie w roku akademickim 2016/2017*, 2017, t. XVIII, s. 384–386.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie w roku akademickim 2017/2018*, 2019, t. XX/1, s. 527–528.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie w roku akademickim 2018/2019*, t. XX/2, s. 465–467.
- Makarczyk Irena, *Uroczystości jubileuszowe*, 2019, t. XX/1, s. 529–530.
- Makarczyk Irena, Makarczyk, *Wykaz osób, które w latach 2001–2019 uzyskały na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie stopień doktora w dyscyplinie historia*, 2019, t. XX/2, s. 469–480.
- Olender Mieczysław, *Sprawozdanie z konferencji naukowej: „Dzieje pogranicza. Wieńskie relacje kurpiowsko-mazursko-warmińskie”*, Olsztyn, 9 listopada 2016 roku, 2017, t. XVIII, s. 372–375.
- Śliczyńska Joanna Elżbieta, *Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej „Życie społeczno-kulturalne w państwie zakonu krzyżackiego (XIII–XVI w.)*, 2016, t. XVII, s. 317–321.

POŻEGNANIA

- O Bohdanie Łukaszewiczu z pamięci i źródeł* (Janusz Jasiński), 2018, t. XIX, s. 265–271.
- Piotr Florek (1967–2017)* (Norbert Kasperek), 2018, t. XIX, s. 261–263.
- Prof. dr hab. Bohdan Łukaszewicz (1945–2017)* (Norbert Kasperek, Małgorzata Strzyżewska, Ryszard Tomkiewicz), 2018, t. XIX, s. 273–279.
- Słowo o Grzegorzu Białuńskim historyku i prorektorze, życzliwym ludziom człowieku* (Stanisław Achremczyk), 2019, t. XX/2, s. 483–486.

BIBLIOGRAFIE

- Gieszczyński Witold, *„Echa Przeszłości” – bibliografia zawartości za lata 2015–2019*, 2019, t. XX/2, s. 489–499.

